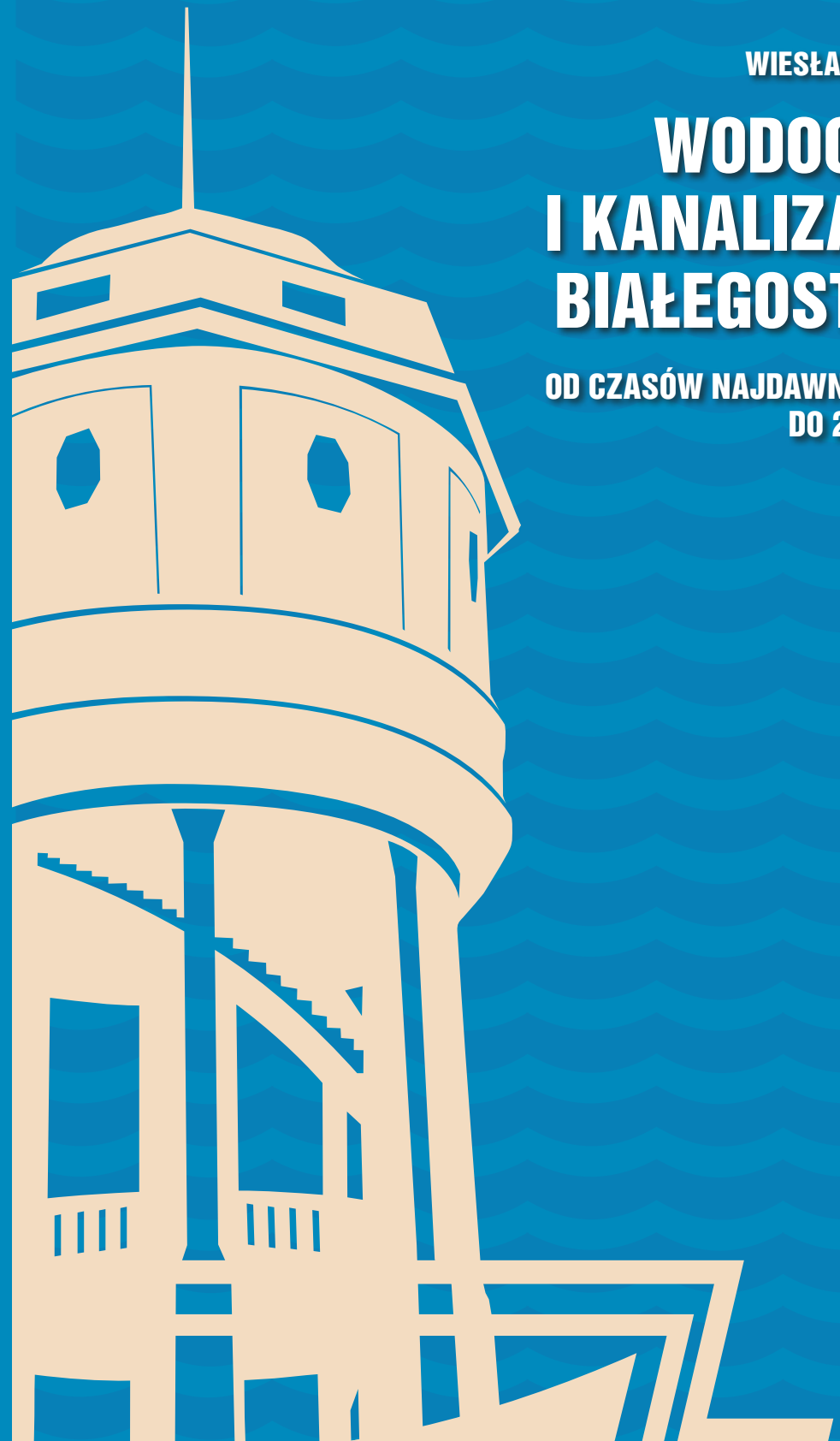
WODOCIĄGI BIAŁOSTOCKIE

Wiesław Wróbel

WODOCIĄGI I KANALIZACJA BIAŁEGOSTOKU

OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO 2015 ROKU



WIESŁAW WRÓBEL

WODOCIĄGI I KANALIZACJA BIAŁEGOSTOKU

OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO 2015 ROKU



WIESŁAW WRÓBEL

WODOCIĄGI I KANALIZACJA BIAŁEGOSTOKU
OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO 2015 ROKU

Autor:
Wiesław Wróbel

Korekta:
Ewa Sosnowska

Zdjęcia:
Archiwum Państwowe w Białymstoku, „Wodociągi Białostockie" Sp. z o. o.,
Muzeum Historyczne w Białymstoku,
Departament Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku,
Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Grodnie,
Marcin Zwolski

© Copyright:
WODOCIĄGI BIAŁOSTOCKIE
Wodociągi Białostockie Sp. z o. o.
ul. Młynowa 52/1, 15-950 Białystok
tel. +48 85 74 58 100, fax: +48 85 74 58 113

Wydawca:
BUK
Wydawnictwo BUK
ul. Tygrysia 50, Sobolewo
15-509 Białystok

Nakład: 1000 szt.

ISBN 978-83-64922-04-6

Skład komputerowy
Jan Kitszel

Druk i oprawa:
biały drukarnia kruk
Drukarnia BIAŁY KRUK
tel. 85 868 40 60, e-mail: druk@bialykruk.com

WIESŁAW WRÓBEL

WODOCIĄGI I KANALIZACJA BIAŁEGOSTOKU

OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO 2015 ROKU

Być szczęśliwym znaczy być potrzebnym.
My jesteśmy potrzebni. Produkujemy wodę,
bez której organizm miasta umiera.
Owa świadomość odpowiedzialności
i użyteczności społecznej tkwi przecież
w charakterze każdego człowieka.

Mgr inż. Jerzy Sitko,
dyrektor MPWiK w Białymstoku,
wrzesień 1973 r.

Białystok 2015

Spis treści

1. Początki. Białostockie wodociągi do 1915 roku 11
   1.1. Fontanny, bassony i machiny paryskie. Wodociągi w służbie Branickich . . 11
   1.2. Pierwsze próby budowy miejskiego wodociągu w latach 1879-1886 17
   1.3. Białystok otrzymuje wodociąg. Inżynier-technolog Michał Ałtuchow i jego dzieło 31
      1.3.1. Warunki umowy z 1890 r. na budowę i eksploatację wodociągu w Białymstoku 34
      1.3.2. Założenia techniczne projektu Michała Ałtuchowa 36
      1.3.3. Realizacja inwestycji 40
   1.4. Towarzystwo Wodociągów Białostockich w latach 1892-1915 44
   1.5. Blaski i cienie wodociągu w mieście w latach 1892-1915 49
2. Wodociąg w czasie I wojny światowej 69
3. Białostockie wodociągi w latach 1919-1939 75
   3.1. Sytuacja prawna i własnościowa wodociągów w Białymstoku w latach 1919-1939 75
   3.2. Trudne początki. Odbudowa wodociągu w latach 1919-1925 95
   3.3. Rozbudowa i modernizacja w latach 1925-1939 107
   3.4. Ludzie międzywojennych wodociągów 130
4. Kanalizacja Białegostoku przed 1939 rokiem 143
   4.1. Kanalizacyjna „prehistoria” 143
   4.2. Projekt kanalizacji miejskiej autorstwa inż. A. Freudigmana 150
   4.3. Kanalizacja doraźna w latach 1919-1934 152
   4.4. Sprawa kanalizacji nabiera rozpędu 158
   4.5. Projekt kanalizacji miasta autorstwa inż. Edwarda Szenfelda 165
   4.6. Budowa kanalizacji Białegostoku w latach 1934-1939 168
5. Wodociągi i kanalizacja w okresie II wojny światowej 183
6. Wodociągi i kanalizacja w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1944-1989 193
   6.1. Stan prawny oraz struktura organizacyjna 194
   6.2. Odbudowa wodociągu i kanalizacji 206
   6.3. Rozbudowa ujęcia wody w Wasilkowie w latach 1951-1962 213
   6.4. Nowe ujęcie i stacja uzdatniania wody w Jurowcach oraz dalsza intensyfikacja produkcji 232
   6.5. Rozwój sieci wodociągowej 243
   6.6. Urządzenia kanalizacyjne – przepompownia i oczyszczalnia ścieków 258
   6.7. Rozwój sieci kanalizacyjnej 269
   6.8. Potrzeba jest matką wynalazków – rozwój techniczny przedsiębiorstwa . . 278
   6.9. Sprawy pracownicze i socjalne 287
7. „Wodociągi Białostockie” Sp. z o. o. w latach 1993-2015 297

Bibliografia 311

Wstęp

W 2015 roku mija 125 lat od momentu, gdy 14/26 marca 1890 r. w Petersburgu prezydent Franciszek Malinowski oraz inżynier-technolog Michał Ałtuchow złożyli podpisy pod umową budowy i eksploatacji wodociągu w Białymstoku. Dwa lata później, w pierwszych dniach stycznia 1892 r., przez gotową już sieć rurociągów popłynęła woda. Płynie już ponad wiek i nie byłoby to możliwe, gdyby nie poświęcenie i zaangażowanie setek, a może nawet tysięcy osób, które podejmowały i nadal podejmują codzienny trud pracy na rzecz Białegostoku oraz jego mieszkańców. Tak długa historia wymaga podsumowania, a doskonałą ku temu okazją jest obchodzony w tym roku jubileusz.

Dzieje białostockich wodociągów i kanalizacji od dawna pasjonowały wielu i trudno się temu dziwić. Początki ich powstania sięgają czasów władzy carskiej. Pracowały one w czasie obu wojen, dwukrotnie je odbudowywano, targały nimi niespokojne czasy dwudziestolecia międzywojennego, następnie rosły i ulegały rozbudowie wraz z nowym Białymstokiem po 1944 r., aby wreszcie dotrwać do czasów nam współczesnych. Minęły całe epoki historyczne, urodziły się i umarły kolejne pokolenia, zmieniały się granice, ustroje i prawa, a białostockie wodociągi i kanalizacja – podstawowe urządzenia komunalne, utrzymujące miejski organizm przy życiu – trwały w nieprzerwanej służbie na rzecz miasta i jego mieszkańców. Mówiąc metaforycznie, wręcz wrosły w Białystok, stając się jego nieodzowną częścią, dzieląc z nim przez 125 lat dole i niedole, radości i smutki, momenty chwały i upadku. To niepowtarzalne, bogate dziedzictwo przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego jest przekazywane z pokolenia na pokolenie i z epoki na epokę. Najwyższy czas, by zostało utrwalone na papierze.

Książka, która trafia do rąk Czytelników, to praca poświęcona dziejom wodociągów i kanalizacji w Białymstoku, począwszy od XVIII wieku, na czasach nam współczesnych kończąc. Jej głównym celem jest dokonanie rekonstrukcji tej historii na podstawie różnych materiałów źródłowych i przedstawienie ich na ogólnym tle przeszłości Białegostoku. Dlatego też treść książki ma układ chronologiczny i tematyczny. Podzieliłem ją na siedem rozdziałów. Najstarsze dzieje

wodociągów w Białymstoku omawia oczywiście rozdział pierwszy, składający się z trzech części. Pierwsza część poświęcona jest najstarszym urządzeniom wodociągowym w założeniu pałacowo-ogrodowym rodu Branickich w XVIII w. oraz inicjatywie budowy miejskiego wodociągu w latach 1879-1886, druga zaś omawia realizację inwestycji przez inżyniera-technologa, Michała Ałtuchowa, wreszcie trzecia – jest próbą rekonstrukcji funkcjonowania wodociągów w mieście przed 1915 r. Rozdział drugi to historia z czasów I wojny światowej i okupacji niemieckiej w latach 1915-1919. Kolejny rozdział zamyka się w latach 1919-1939. Omówiłem w nim takie zagadnienia jak: sytuacja prawno-majątkową przedsiębiorstwa, odbudowa i rozbudowa urządzeń wodociągowych. Ponadto przedstawiłem sylwetki osób zarządzających wodociągami w tamtym czasie. Rozdział czwarty poświęcony jest w całości zagadnieniom istnienia i funkcjonowania kanalizacji w Białymstoku przed 1939 r. Podejmuję w nim próbę przedstawienia dziejów najstarszych kanałów ściekowych za czasów Branickich, pierwszej doraźnej kanalizacji miejskiej budowanej w okresie zaboru rosyjskiego, rozbudowy sieci kanałów doraźnych w latach 1919-1934 oraz budowy stałej kanalizacji w latach 1934-1939. Piąty rozdział to historia czasu II wojny światowej. Szósty rozdział, najobszerniejszy, omawia dzieje upaństwowionego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego od zakończenia wojny aż do czasu jego skomunalizowania i przekształcenia w spółkę w 1993 r. Rozdział składa się z kilku ważnych części, poświęconych strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa oraz jego przekształceniom, historii odbudowy po zniszczeniach wojennych, rozbudowie wodociągów i kanalizacji, rozwojowi technicznemu, a także sprawom socjalno-bytowym pracowników. Ostatni rozdział to niejako podsumowanie 22 lat istnienia „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. – spółki, będącej spadkobierczynią bogatej przeszłości najstarszego przedsiębiorstwa komunalnego w Białymstoku oraz kontynuatora dzieła zainicjowanego w 1890 r.

Na wstępie kilka słów chciałem poświęcić także źródłom historycznym. Podstawowy zasób informacji, wykorzystany w niniejszej pracy, wydobyłem z archiwaliów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku. Kwerendzie poddałem w największym stopniu akta miasta Białegostoku, pochodzące z okresu zaboru rosyjskiego i dwudziestolecia międzywojennego (zespół Akta miasta Białegostoku) oraz dekad powojennych (Zarząd Miejski w Białymstoku oraz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku). Poszukiwania objęły także inne zespoły archiwalne, m.in. Starszego Notariusza Sądu Okręgowego w Grodnie, notariuszy z lat 1883-1915 (tu udało się odnaleźć kontrakt na budowę wodociągów z 1886 r.) i z lat 1919-1939. W mniejszym zaś stopniu kwerendzie poddałem archiwalia z Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Białostockiego, Białostockiego Towarzystwa Elektryczności czy Rady Instytutu Panien Szlacheckich w Białymstoku. W zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku zachowały się także protokoły posiedzeń Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego. W odtworzeniu dziejów

z okresu zaboru rosyjskiego kluczową rolę miała kwerenda w Narodowym Archiwum Historycznym w Grodnie. Z zespołów zarządu guberni grodzieńskiej (fondy 1, 2, 8 i 17) udało się wydobyć na światło dzienne nieznane dotychczas dokumenty, poświęcone staraniom o budowę wodociągów w Białymstoku w latach 1879-1886, realizacji inwestycji przez inżyniera-technologa, Michała Ałtuchowa oraz – w mniejszym stopniu – funkcjonowaniu przedsiębiorstwa wodociągowego przed 1915 r. Wreszcie trzecim archiwum, w którym przeprowadziłem kwerendy, było Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W nim przeanalizowałem zachowane szczątkowo dokumenty Komitetu Likwidacyjnego do spraw Byłych Osób Rosyjskich, który w 1928 r. wprowadził w stan likwidacji mienie byłej Rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągów Białostockich i nadzorował ją do września 1939 r. Szczególnie wiele informacji z lat 30. XX w. zachowało się w protokołach posiedzeń Komitetu, w czasie których omawiano sytuację białostockiej likwidatury, wyrażano zgodę lub sprzeciw wobec podejmowanych przez nią działań itd.

Bardzo ważne materiały archiwalne, projekty, koncepcje rozbudowy, ekspertyzy i opinie, a także zdjęcia, plany, dokumenty oraz pamiątki, wykorzystane do odtwarzania dziejów wodociągów i kanalizacji odnalazłem w bogatych zbiorach różnych agend „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. oraz w Izbie Pamięci urządzonej przy Stacji Uzdatniania Wody Jurowce.

Literatura omawiająca dzieje białostockich wodociągów i kanalizacji jest bardzo skromna, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. To przede wszystkim artykuł Włodzimierza Ałtuchowa z 1934 r.[1] oraz trzy jubileuszowe wydawnictwa z lat 1965, 1980 i 1990[2], które w narracji historycznej są ze sobą niemal tożsame, stanowiły jednak pomocne źródła informacji, zwłaszcza w dziedzinach aktualnych w danym momencie wydarzeń, osiągnięć przedsiębiorstwa, jego życia codziennego, stanu zatrudnienia czy spraw socjalnych. Wydawnictwa te wykorzystywane były w monografiach i opracowaniach dotyczących dziejów Białegostoku, w których tylko w niewielkich fragmentach omawiane były zagadnienia wodociągowo-kanalizacyjne. W nikłym stopniu pomocną okazała się literatura omawiająca ogólne zagadnienia historyczne i techniczne. Wykorzystane źródła zostały wyszczególnione na końcu książki. Dużą rolę w badaniach odegrała analiza prasy lokalnej, wydawanej w Białymstoku od 1912 r. do dnia dzisiejszego („Gazeta Białostocka" 1912-1915, „Dziennik Białostocki" 1919-1939, krótko ukazujące się gazety „Tempo", „Prożektor", „Fama" i inne, ukazujące się w latach 1944-1989 „Życie Białostockie", „Gazeta Białostocka", „Kurier Podlaski" i „Gazeta Współczesna"), a także niektóre wydawnictwa ponadregionalne, m.in. wydawany w Petersburgu, dwutygodnik „Kraj".

[1] W. Ałtuchow, *Wodociąg białostocki*, „Gaz i Woda" 1934, nr 3, s. 66-70.

[2] *75 lat w służbie Białegostoku,* red. L. Sławiński, Białystok 1965; *90-lecie Wodociągów Białostockich,* tekst A. Gawęcki, H. Kin, Białystok 1980; *Wodociągi białostockie. 100-lecie,* Białystok 1990.

Wprawny czytelnik zwróci z pewnością uwagę, że rozdziały omawiające dzieje wodociągów i kanalizacji w okresie międzywojennym są wsparte przede wszystkim cytatami z artykułów lub notatek z miejscowej prasy codziennej, w mniejszym zaś stopniu – z dokumentów. Niestety, jest to widoczny ślad zniszczeń, jakie w lokalnym zasobie archiwalnym dokonała II wojna światowa. Do dnia dzisiejszego przetrwały tylko w stanie szczątkowym akta białostockiego Magistratu, Rady Miejskiej, Urzędu Wojewódzkiego czy dokumenty, wytworzone przez instytucje państwowe i samorządowe, które mogłyby posłużyć w pracy historyka przy odtwarzaniu nie tylko dziejów wodociągów i kanalizacji, ale w ogóle miasta i regionu. Tę ogromną lukę można wypełnić dzięki informacjom zawartym w prasie, które mimo swoich licznych mankamentów i pułapek interpretacyjnych, stanowią dziś bardzo ważne i najczęściej jedyne źródło wiedzy o wydarzeniach z przeszłości. Po odpowiedniej analizie i odrzuceniu subiektywnych ocen oraz sądów (zresztą równie istotnych w procesie badawczym), można w nich znaleźć dużą liczbę rzetelnych i obiektywnych wiadomości, pozwalających na jak najwierniejsze odtwarzanie lokalnej historii.

Pomimo zgromadzenia i przeanalizowania obfitych materiałów, zdaję sobie sprawę z wielu niedoskonałości tej książki, tym bardziej że jest to praca w jakiś sposób pionierska – poza krótkimi tekstami brakowało do tej pory studium nad historią białostockich wodociągów i kanalizacji. Jak wiadomo, każde wkraczanie na nieznany i nierozpoznany uprzednio teren jest obarczone znacznie wyższym ryzykiem popełnienia błędu niż poruszanie się po przetartych ścieżkach i szlakach. Prace nad książką zacząłem w 2014 r., ale zbieraniem materiałów zająłem się znacznie wcześniej. Niniejszy tekst jest więc rezultatem wielu lat badań, zarówno nad samymi wodociągami i kanalizacją, jak i nad dziejami Białegostoku w ogóle. Ale rozpiętość chronologiczna oraz ogrom materiałów, wątków i tematów, które należało poruszyć w tej książce, wymusiły na mnie pewne skróty, uogólnienia, pominięcia czy też skupienie się na ważniejszych wątkach zamiast na tych mniej istotnych. Jednocześnie nie było fizycznej możliwości ani zebrania, ani wykorzystania wszystkich materiałów, dokumentów, zdjęć lub archiwaliów, bardzo rozproszonych po rozmaitych agendach czy prywatnych zbiorach, nie wspominając już o olbrzymich pokładach pamięci byłych i obecnych pracowników. Liczę na to, że wszelkie uzupełnienia, poprawki i krytyka przyczynią się do jeszcze lepszego rozpoznania tematu w kolejnym, ewentualnym wydaniu książki.

Mam jednak ogromną nadzieję, że mimo wszystko ta książka spotka się z życzliwym przyjęciem białostockich „wodociągowców". Im bowiem w całości ją dedykuję.

W tym miejscu chciałem skierować słowa podziękowania do wszystkich osób i instytucji, które przyczyniły się do powstania tego tytułu. Przede wszystkim dziękuję Zarządowi „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. za zaufanie, jakim obdarzyli mnie zlecając opracowanie dziejów białostockich wodociągów i kanalizacji. Za pomoc okazaną w trakcie kwerend składam serdeczne podziękowania

w szczególności Krzysztofowi Kicie – za kierowanie całym przedsięwzięciem, a Jarosławowi Jelskiemu, Waldemarowi Sokołowi i Grzegorzowi Zajkowskiemu – za udostępnienie mi do wglądu podległych sobie archiwów oraz wsparcie merytoryczne. Dziękuję także Robertowi Choroszucha, Elżbiecie Pawłowskiej, Marii Olszyńskiej, Jerzemu Rusiłowiczowi, Annie Święchowicz, Monice Sawickiej i Annie Kamieńskiej oraz pierwszym recenzentom tej książki, w szczególności Alicji Jadwisiak. Wreszcie wszystkim tym, których tu nie wymieniłem, a którzy przyczynili się do nadania tej pracy ostatecznej formy.

Dziękuję również mojej żonie, Marcie, za nieustanną cierpliwość, wyrozumiałość i wsparcie.

1. Początki. Białostockie wodociągi do 1915 roku

1.1. Fontanny, *bassony* i machiny paryskie. Wodociągi w służbie Branickich

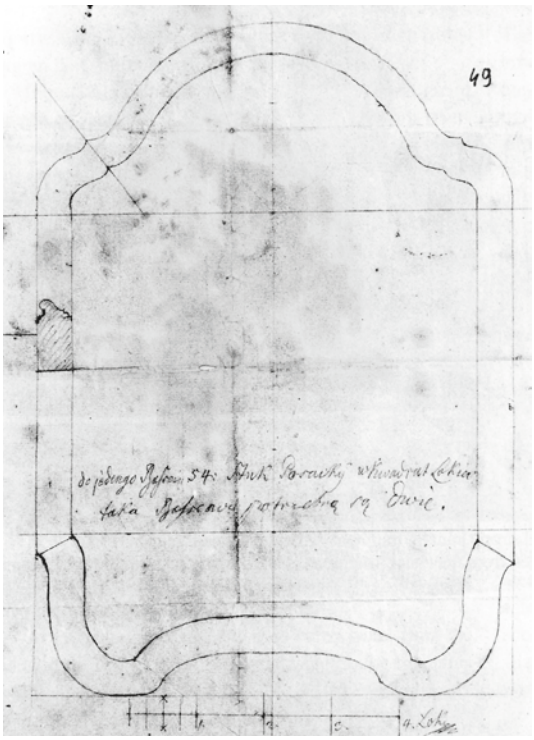
Od momentu założenia miasta przez Stefana Mikołaja Branickiego w latach 1691-1692 musiało minąć 200 lat, zanim Białystok otrzymał sprawnie działający wodociąg. Do tego czasu mieszkańcy miasta korzystali z wody z rzeki Białej, podwórzowych studni oraz ze znajdującej się na Rynku studni publicznej, i stojących po obu stronach ratusza pomp ręcznych. Pisano o nich w 1771 r.: *dwie pompy poboczne pod nakryciem, z rurami miedzianymi i smokami*[3]. W kolejnym stuleciu nad pompami zbudowano specjalne budki, z których dzierżawiący je Żydzi sprzedawali wodę[4]. System ten, zmarginalizowany jednak przez uruchomienie w 1892 r. wodociągu miejskiego, działał nadal w ostatnich latach XIX w.[5]

Inaczej było w przypadku założenia pałacowo-ogrodowego, gdzie pierwsze zaawansowane systemy poboru i dystrybucji wody zostały wykonane w połowie

[3] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Roskie, sygn. 122 (dawna 82), k. 79v.

[4] W 1866 r. trzy studnie miejskie z pompami ręcznymi obsługiwał i dzierżawił starszy mistrz Zelman Nachmanowicz Pomniach, który za pośrednictwem gminy żydowskiej zaproponował miastu w 1867 r. budowę nowej studni przy kramach na rynku, wyczyszczenie wszystkich i postawienie nowych pomp, ale pod warunkiem czteroletniej dzierżawy za 100 rubli rocznie. 15 grudnia 1866 r. Rada Miejska zawarła odpowiedni kontrakt z Pomniachem, który uzyskał akceptację gubernatora grodzieńskiego (Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Grodnie (dalej: NHAB w Grodnie), f. 2, op. 38, d. 660, k. 780-788v).

[5] Budka nad pompą i punkt sprzedaży wody uwieczniony został na zdjęciu z 1897 r. (album Józefa Sołowiejczyka *Виды города Белостока,* zdj. 11 i 13; Muzeum Historyczne w Białymstoku, sygn. MBHI 11407).



Projekt basenu fontanny do ogrodu górnego przy pałacu Branickich sporządzony w 1752 r. z adnotacją *do jednego bassonu 54 sztuk posadzki w kwadrat łokieć taka bassonów potrzebnych są dwie* (źródło: D. Sikora, *Studia nad projektem rekonstrukcji fontann w parterach salonu ogrodowego,* w: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania-Projekty-Realizacja 1999-2000,* Warszawa 2000, s. 116)

XVIII w. z polecenia Jana Klemensa Branickiego. Zasilały one znajdujące się na dziedzińcach i w ogrodach fontanny[6], nieodzowne elementy barokowej kompozycji tzw. parterów[7].

Najstarsze informacje o istnieniu fontann w ogrodzie białostockiego pałacu Branickich pochodzą z 1738 r. Tego roku wykonano rzeźbę jelenia jako ozdobę wodotrysku, usytuowanego nad kanałem, na głównej osi założenia, zaś na potrzeby instalacji wodociągowej żelazne rury zamówiono aż z Królewca. Zanim rozebrano ją w 1752 r. podczas budowy arkadowego mostu nad kanałem, została uwieczniona na rycinie Michaela Heindricha Rentza sprzed 1749 r. Drugą niewielką fontannę założono w ogródku przed apartamentem łazienkowym (południowe skrzydło pałacu). W tym czasie Jan Klemens Branicki mógł także sfinansować budowę fontann w parterach kwiatowych ogrodu górnego. W każdym razie jednak, w 1750 r. nie działały one zgodnie z oczekiwaniami, toteż tego roku przystąpiono do ich reorganizacji.

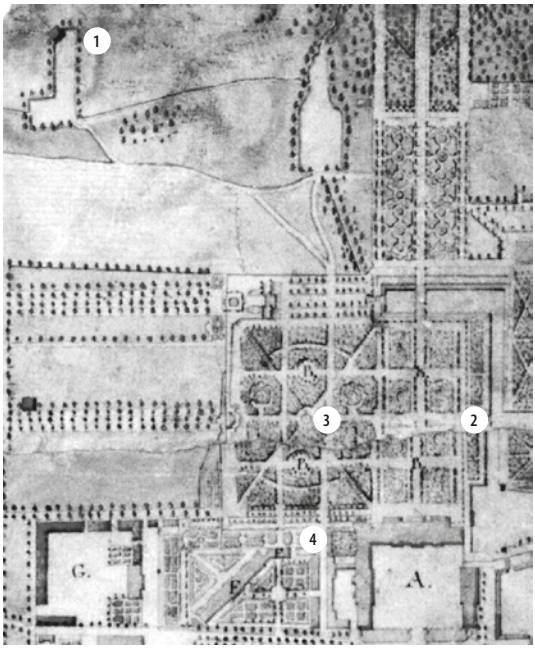
Przygotowania do budowy czterech nowych fontann w kwaterach kwiatowych ogrodu górnego rozpoczęto jeszcze pod koniec 1749 r. W lutym 1750 r. były gotowe projekty, wykonane przez zatrudnionego w tym czasie do prac rzeźbiarskich, Jana Chryzostoma Redlera i wysłane do akceptacji hetmana Branickiego. Tymczasem w całym ogrodzie robotnicy wykopali stare rury i pod nadzorem

[6] Dzieje budowy fontann w oparciu o bogatą korespondencję Branickiego przedstawiła bardzo szczegółowo i wyczerpująco Elżbieta Kowecka (*Dwór „najrządniejszego w Polszcze magnata"*, Warszawa 1991, s. 149-164), dlatego w tekście cytuję inne prace tylko w tych miejscach, które odnoszą się do spraw nie poruszonych przez autorkę lub weryfikujących sporządzony przez nią opis.

[7] L. Majdecki, *Historia ogrodów,* t. 1, wyd. II, Warszawa 2009, s. 233-241.

niejakiego Loransa rozpoczęli kładzenie nowych. Prace trwały do lata 1750 r., a wykopy wyrządziły znaczne szkody w ogrodowych nasadzeniach kwiatowych i bukszpanach.

Tego samego roku Jan Klemens Branicki zlecił wykonanie dwóch basenów fontann kamieniarzowi Hakiermanowi, który rozchorował się i zmarł pod koniec 1751 r. nie wykonawszy dzieła. Spodziewając się tego, zamówienie na jeden z basenów przekazano kamieniarzowi Millerowi, który wykonał je na tyle sprawnie, że jeszcze tego samego roku gotowy basen trafił do Białegostoku. Po śmierci Hakiermana, Miller przejął także wykonanie drugiego basenu, ale tym razem prace nie posuwały się zgodnie z harmonogramem i dopiero w październiku i listopadzie 1752 r. do Białegostoku zwieziono jego fragmenty. Równolegle dwa kolejne *bassony* Branicki zamówił w 1751 r. u krakowskich kamieniarzy, a dzieło było gotowe w lutym 1752 r. Jednak z powodu niskiego stanu wód spław odbył się dopiero w kwietniu – Wisłą, Bugiem i Narwią baseny trafiły do Choroszczy, a stamtąd podwodami do Białegostoku.



Ujęcie wody i fontanny w ogrodzie górnym pałacu Branickich: 1) staw wykopany w 1753 r. z ustawioną obok „maszyną paryską" do zasilania rurociągów doprowadzających wodę do fontann ogrodowych, 2) cztery fontanny w parterach ogrodu górnego, 3) fontanna na centralnym skrzyżowaniu ścieżek w boskietach, 4) fontanna przy apartamentach łazienkowych (źródło: *Plan du chateau et de la ville de Białystok ave ses environs,* J. Ch. Kamsetzer, 1771-1774, oryginał w Centralnym Archiwum Wojskowo-Historycznym w Moskwie, f. 846, op. 16, d. 21755)

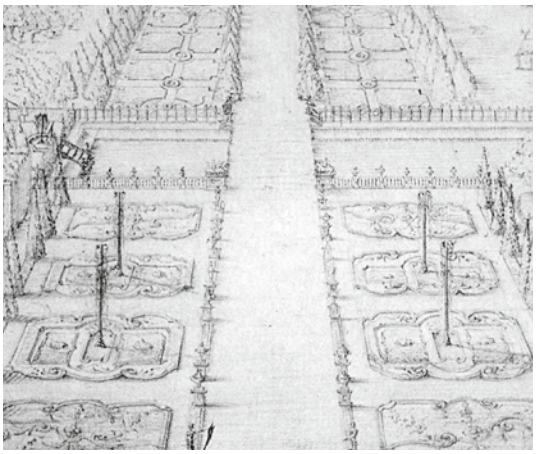
Dzięki temu latem 1752 r. w ogrodach pałacowych rozpoczęto prace ziemne przy zakładaniu basenów. Tylko dwie fontanny otrzymały kamienne baseny, podczas gdy pozostałe, wciąż niegotowe, miały cembrowiny drewniane z dnami wyłożonym cegłami. W każdym razie w międzyczasie wspomniany rzeźbiarz Redler wykonał kilka rzeźb ozdabiających wodotryski. Woda miała tryskać z czterech rur zamówionych w Zagłębiu Staropolskim – dwie dotarły na miejsce w czerwcu, a kolejne we wrześniu 1752 r. Następnym krokiem było przygotowanie specjalnych kurków do zamykania i otwierania przepływu wody

w fontannach, ale i ich wykonanie spotkało się z dużymi trudnościami, toteż na właściwe miejsca trafiły dopiero w 1754 r.

Równolegle do prac przy zakładaniu fontann, murowaniu *bassonów* i cembrowin, w latach 1753-1755 zrealizowano drugą część całego przedsięwzięcia – zbudowano ujęcie z maszynami pompującymi wodę oraz sieć drewnianych rur. Już przed 1753 r. ustawiono jakieś pompy, ale osiągane przy ich pomocy ciśnienie było niezadowalające. Dlatego Jan Klemens Branicki skorzystał z doświadczenia marszałka wielkiego koronnego, Franciszka Bielińskiego, który do jednej ze swoich rezydencji zamówił najnowszy wynalazek wodociągowy – model machiny do fontann z Francji. Urządzenie z iście magnacką fantazją zostało pożyczone od Bielińskiego i przetransportowane do Białegostoku pod koniec sierpnia 1753 r. Jak rekonstruuje Elżbieta Kowecka, *z licznych wzmianek w dalszej korespondencji wynika, że „machina paryska" była rodzajem dużego koła młyńskiego poruszającego wał z zawieszonym na nim łańcuchem opatrzonym licznymi czerpakami. Przy pomocy owych czerpaków podnoszono ze zbiornika wodę na odpowiednią wysokości i rynną przelewano do drugiego wyżej umieszczonego zbiornika, skąd rurami doprowadzano ją do fontann wykorzystując prawo grawitacji do uzyskania wodotrysku*[8]. Testy musiały wypaść na tyle dobrze, że jeszcze tego samego miesiąca rozpoczęto stawianie paryskiej machiny, a nad przebiegiem robót czuwał zaufany Francuz, kapitan-inżynier Pierre Ricaud de Tirregaille. We wrześniu szopa z desek już stała, nakrywano ją jeszcze dachem, trwała budowa koła i wału, a siodlarz sporządzał skórzane sakwy na wodę. Pod maszyną wykopano też studnię i z niej – a nie bezpośrednio ze stawu – maszyna pobierała wodę. Można by śmiało powiedzieć, że było to pierwsze białostockie ujęcie wody infiltracyjnej, zasilającej studnię pod machiną z dużej sadzawki. Wykopali ją grabarze, sprowadzeni ze Szczuczyna. 25 października 1753 r. donoszono Branickiemu, że wykonano już *sadzawkę nową na górze 36 łokci w kwadrat, od której będą iść rury do czterech fontann w parterach*. Miesiąc później puszczono w ruch gotowe urządzenie z 53 sakwami na wodę. Jednak z jakiegoś powodu prace nad maszyną paryską trwały do początku 1755 r. W inwentarzu majętności białostockiej z 1771 r. odnotowano: *sadzawka druga idąc daley ku pespektywie Zwierzyńca Wielkiego na prawey stronie do maszyny należąca, która w koło płotkiem łozowym między pale grabowe ocembrowana. Maszyna Stara Wielka Drewniana przy teyże sadzawce do fontann służąca gontami kryta, w koło tarcicami obita, do którey wchodząc schody z poręczami y drzwi poiedyncze na zawiasach z zamkiem, w teyze koło drewniane do ciągnienia wody, kadź wielka z obręczami żelaznemi. Pod tą maszyną studnia*[9]. Obok budynku maszyny paryskiej zbudowano mniejsze pomieszczenie, w którym zlokalizowano kierat do poruszania wielkiego koła, pobierającego wodę.

[8] E. Kowecka, *Dwór*, s. 156.

[9] AGAD, Archiwum Roskie, sygn. 122 (dawna 82), k. 72v-73.

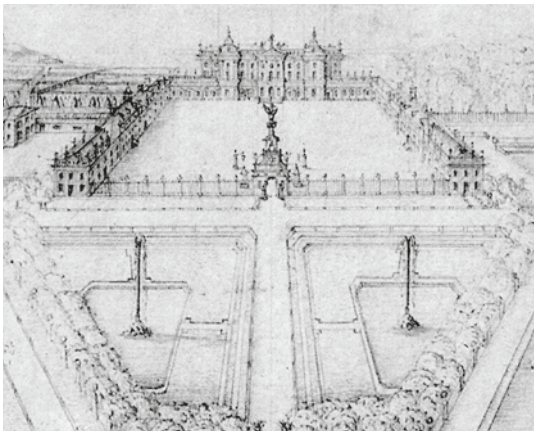


Widok na ogród górny z przedstawieniem czterech działających fontann w parterach, rys. Pierre Ricaud de Tirregaille ok. 1752 r. (źródło: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania-Projekty-Realizacja 1999-2000,* Warszawa 2000)

Przedłużenie się prac nad maszyną paryską wynikało zapewne z układania przez cały czas w 1754 r. sieci przesyłowej – drążonych drewnianych rur, połączonych pięciuset żelaznymi klamrami, które – z braku kadr w Białymstoku – zamówiono w Warszawie. Rurociągi od fontann w kierunku sadzawki w Zwierzyńcu układano pod nadzorem Pierra Ricauda de Tirregailla. Podłączenie i uruchomienie wszystkich urządzeń nastąpiło w 1755 r. W założeniu pałacowym po raz pierwszy sprawnie działały najważniejsze elementy tworzące najstarszy białostocki wodociąg – ujęcia, pompy i sieć przesyłowa. Szum wody z fontann przez kolejne lata towarzyszył przechadzającym się po ogrodzie dworzanom i gościom. Wygląd i efekt prac poświadcza rycina wykonawcy woli Branickiego – Pierra Ricauda de Tirregailla. W trakcie prowadzonych na przełomie XX i XXI w. prac archeologicznych na terenie ogrodu górnego natrafiono na szereg pozostałości po sieci wodociągowej założenia pałacowego, w tym na fragmenty drewnianych rur i żelaznych obejm[10].

Nietrwałość urządzeń spowodowała, że już w latach 1762-1763 ponownie remontowano fontanny i ich podłączenia. By zażegnać problemom, Branicki zwrócił się do wypróbowanego specjalisty od wodociągów, studni i fontann, Hemplla a Hempellsdorf, kanonika z Freising, który we wrześniu 1762 r. przedstawił magnatowi projekt modernizacji sieci wodociągowej. Do Białegostoku zamówiono 730 sztuk żelaznych odlewanych rur, na miejscu zaś drążono drewniane okładziny. Do układania nowych rur przystąpiono dopiero jesienią 1763 r. We wrześniu donoszono Branickiemu, że na terenie ogrodów instalacje zakończono, trwało kładzenie linii do maszyny w Zwierzyńcu[11]. Wydaje się, że prace zwieńczone zostały sukcesem, skoro o problemach z fontannami więcej już nie słyszymy. Tym niemniej, po śmierci Jana Klemensa Branickiego, gdy w 1771 r. spi-

[10] R. Kaźmierczak, A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 2000 roku,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego" z. 7, 2001, s. 72-73.
[11] E. Kowecka, *Dwór*, s. 161-164.



Dziedzińce pałacowe z dwiema fontannami, najprawdopodobniej projekt, rys. Pierre Ricaud de Tirregaille sprzed 1758 r. (źródło: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania-Projekty-Realizacja 1999-2000,* Warszawa 2000)

sywano inwentarz pozostałego po nim majątku, fontanny nie działały[12]. Zniknęły z ogrodu w kolejnych dekadach, a ich pozostałości odsłonięto w trakcie badań archeologicznych w latach 1998-1999[13]. Dziś, odtworzone zgodnie z pierwotnym wyglądem, cieszą oczy wszystkich, którzy zdecydują się na spacer po pałacowych ogrodach.

Cztery fontanny w parterach ogrodowych nie były jedynymi tego typu obiektami, działającym w latach 50. XVIII w. na terenie założenia pałacowego. Tryskającą wodę można było oglądać w jednym z salonów ogrodowych w centralnej partii boskietów, usytuowanym na tej samej osi, co Pawilon pod Orłem. To fontanna z niską, kamienną cembrowiną i ozdobnym trzonem z dyszą, z której woda pod małym ciśnieniem wylewała się na kolejne kręgi. Woda wylewała się także spod Altany Chińskiej oraz Pawilonu pod Orłem, a także z kaskady wykonanej w murze oporowym ogrodu górnego, zasilającej pałacowe kanały.

Dwie okazałe fontanny istniały również na dziedzińcach przed pałacem, ale nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach powstały. Dopiero w marcu 1758 r., gdy trwała przebudowa dziedzińców oraz rozbiórka starej, i budowa nowej bramy wjazdowej (tej, która istnieje do dziś), Jan Klemens Branicki zachęcony działaniem fontann w ogrodzie, zażyczył sobie w liście do jednego ze swoich oficjalistów: *na pierwszym dziedzińcu, między nową bramą i zdemoliowaną, jak dawniej bywali fontanny. Teraz one mieć chcę. Potrzebniejsze teraz będą i lepszy czynić będą effekt przy odwaszym dziedzińcu, pierwszym od pałacu, niżeli dawniej: zaleć Waść Lorensowi, aby o tychże fontannach miał staranie jak najlepsze, ile jeżeli rury pod fundamenta nowej bramy zaciągać będzie należało, ażeby te rury zaciągnione były i inne od maszyny przyszły* […] *do tychże fontann* […] *i w czasie osadzone były oraz ażeby maszyna ta zupełnie sporządzona była i aby nic, co do tych fontan na-*

[12] A. Oleńska, *Analiza kompozycji i dekoracji ogrodu przy pałacu Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku,* w: *Ogrody Branickich w Białymstoku. Badania-projekty-realizacja 1998,* Warszawa 1998, s. 28.
[13] A. Kola, *Archeologiczne badania w ogrodzie Branickich w Białymstoku w latach 1998-1999,* w: *Ogrody Branickich w Białymstoku. Badania-projekty-realizacja 1999-2000,* Warszawa 2000, s. 133-136.

leży, nie brakowało, wcześniej zupełnie opatrzyć[14]. Co ciekawe, Branicki zapragnął początkowo budować fontanny na dziedzińcu paradnym (*cour d'honneur*), ale w ciągu kolejnych miesięcy zmienił zdanie, a wodotryski przeniesiono na dziedziniec wstępny (*avant-cour*). Wspomniana w liście maszyna zlokalizowana była w młynie wodnym, stojącym nad rzeką przy ul. Zamkowej (dzisiejsza ul. Pałacowa). Pod koniec marca wykonywano i zakładano rury w kierunku fontann, a młynarz Korsak z Antoniuka pracował nad nowym kołem do maszyny wodociągowej, niewątpliwie identycznej jak ta, zasilająca fontanny w ogrodach. Na początku kwietnia zamówiono partię 60 metalowych złączek do rur. Prace przy zakładaniu rur do fontann trwały jeszcze we wrześniu 1758 r.[15] W 2002 r. prace konserwatorskie ujawniły ułożoną wówczas przy Bramie Wielkiej, rurę wodociągową – drewniany bal, w którym wydrążony otwór wyłożono miedzianą blachą. Same fontanny miały mieć charakter zbiorników gruntowych, bez kamiennych cembrowin[16]. Należy wątpić, czy prace zostały zwieńczone sukcesem, a fontanny uruchomiono zgodnie z życzeniem Jana Klemensa Branickiego. Najwidoczniej maszyna nie dawała odpowiedniego ciśnienia w rurach, gdyż woda musiała od strony rzeki piąć się pod górę w stronę dziedzińca. Szybko więc zrezygnowano z fontann i już w latach 70. XVIII w. dziedziniec wstępny był pusty.

Dopiero w 2010 r., w ramach prac rewaloryzacyjnych otoczenia pałacu Branickich, spełniono pragnienie hetmana, wyrażone w 1758 r.. Na dziedzińcu wstępnym wykonano dwie okazałe fontanny, z których woda wytryskuje z siłą, która z pewnością schlebiałaby magnackiemu gustowi. Dawno zapomniano o machinach paryskich i drewnianych rurach, nie ma już problemu z ciśnieniem. Dzieje się tak dzięki podłączeniu do współczesnych wodociągów miejskich. Ich historia rozpoczyna ponad wiek po tym, jak w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie spoczęła trumna z ciałem hetmana Jana Klemensa Branickiego.

1. 2. Pierwsze próby budowy miejskiego wodociągu w latach 1879-1886

Wyobraźmy sobie późne piątkowe popołudnie 10 września 1879 r.[17], gdy gwarne miejskie ulice Białegostoku przemierzają elegancko ubrani panowie. Z zaproszeniami w rękach spieszą do gmachu Zarządu Miejskiego na rogu ówczesnych ulic Aleksandrowskiej i Pałacowej. Sala obrad stopniowo wypełnia się kilkudziesięcioma radnymi. Trwają ożywione dyskusje, pełne napięcia oczeki-

[14] Cyt. za: J. Nieciecki, *Kilka uwag do rekonstrukcji przeddziedzińca rezydencji Branickich w Białymstoku,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego" z. 13, 2007, s. 151-153.
[15] Tamże, s. 153-154.
[16] Nie znaleziono ich w czasie badań wykopaliskowych w 2000 r.: R. Kaźmierczak, A. Kola, *Archeologiczne badania w 2000 roku*, s. 73.
[17] W niniejszej pracy wszystkie daty w latach 1807-1915 r. zapisane są według kalendarza juliańskiego.

wanie na członków Zarządu i rozpoczęcie obrad. Mające się odbyć tego dnia zebranie Rady Miejskiej było z pewnością wyjątkowe i wzbudziło niemałe zainteresowanie. Jeśli nawet w porządku obrad znajdowały się inne punkty, niewątpliwie głównym tematem spotkania była świeżo złożona miastu propozycja – prywatny przedsiębiorca zgłosił chęć wybudowania w Białymstoku wodociągów i oświetlenia gazowego.

Obrady rozpoczęto. Na mównicę wszedł przewodniczący Rady Miejskiej, Franciszek Malinowski, powszechnie poważany obywatel, przedstawiciel szanowanej rodziny, osiadłej w mieście od czasów Jana Klemensa Branickiego, pełniący swą funkcję już drugą kadencję. Przed zgromadzonymi radnymi relacjonował, że do kancelarii Zarządu Miejskiego wpłynęła niedawno propozycja inż. Konfeldta, pełnomocnika gorzowskiej fabryki budowy maszyn i znanych na całym świecie kotłów parowych Johanna Gottlieba Hermanna Paucksha (1816-1899). W imieniu swego mocodawcy Konfeldt zaproponował władzom Białegostoku budowę sieci wodociągowej oraz gazowego oświetlenia ulicznego. Inżynier miał dopiero przygotować warunki przedsięwzięcia, dlatego zwrócił się z prośbą, aby włodarze dali mu trzy miesiące, by mógł przeanalizować ogólną sytuację lokalizacyjną i techniczną oraz złożyć odpowiedni projekt budowy i potencjalnych warunków współpracy. Jednocześnie na czas tych działań wymagał od Zarządu Miejskiego gwarancji, że nie przyjmie on innych propozycji handlowych, dotyczących tych inwestycji, a po upływie terminu udzieli firmie Paucksha pierwszeństwo w ich realizacji. Prezydent Malinowski podsumowując podkreślił, że jego zdaniem, budowa wodociągu w Białymstoku jest nie tylko wymogiem współczesnych czasów, ale także koniecznością, gdyż mieszkańcy, liczącego przeszło 50 tys. obywateli, miasta pobierają wodę z brudnych studni, zasilanych skażonymi wodami gruntowymi.

Była to pierwsza (źródłowo potwierdzona) poważna oferta budowy wodociągów w Białymstoku, którą rozważały władze miasta. Radni jednogłośnie zgodzili się na trzymiesięczny okres przygotowawczy projektu, który musiał być przedstawiony im do zatwierdzenia. W razie odrzucenia projektu firma nie mogła żądać od miasta odszkodowania, a władze Białegostoku miały prawo szukać innych wykonawców kluczowych inwestycji komunalnych – wodociągów i oświetlenia[18].

Wizja posiadania świeżej wody w mieście była jednak krótkotrwała. Finał sprawy miał miejsce 5 lutego 1880 r., gdy radni debatowali nad propozycjami, przygotowanymi przez inż. Konfeldta. Nie znamy ich w pełni. Możliwe, że wśród nich było ustalenie potencjalnego miejsca ujęcia wody z rzeki Supraśl koło Wasilkowa, którą to lokalizację uznano za słuszną i utrzymano w kolejnych latach. Natomiast w warunkach przyszłej umowy pojawiły się nowe, niespodziewane punkty. Konfeldt zażądał bowiem od miasta zagwarantowania dziennej sprzedaży powyżej 25 000 wiader wody. Radni byli niezadowoleni. Z tego typu pro-

[18] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 16, d. 423, k. 49-50.

pozycją spotkali się po raz pierwszy. Jednak nie zdawali sobie jeszcze sprawy, że poza okresem koncesji będzie to standardowe żądanie prywatnych inwestorów. Efektem debaty było podjęcie uchwały o powołaniu specjalnej komisji pod przewodnictwem prezydenta Malinowskiego. Jej zadaniem miało być rozwiązanie problemu tak, aby miasto nie musiało udzielać żadnych gwarancji. Rada mogła się zgodzić na współpracę z firmą tylko wówczas, jeśli ta przyjmie warunki radnych, a nie odwrotnie[19]. Oferent nie zgodził się na propozycje władz miejskich, toteż sprawa budowy wodociągu i oświetlenia gazowego przez gorzowskiego przedsiębiorcę, chociaż budząca wielkie nadzieje, zakończyła się niepowodzeniem.

Mimo fiaska rozmów, działania z przełomu 1879 i 1880 r. należy dziś uznać za istotny krok w przyszłość. Do pełnego sukcesu – czyli uruchomienia wodociągu – Białystok musiał zrobić ich jeszcze kilka, co zajęło łącznie 12 lat. Zbiegły się one w czasie z ogólną tendencją, panującą w ostatniej ćwierci XIX w. w Europie Środkowo-Wschodniej i Rosji, gdzie w dużych miastach, liczących powyżej 50 tys. mieszkańców i stanowiących centra przemysłowe, zaczęto inwestować w infrastrukturę komunalną – wodociągi, kanalizację, oświetlenie uliczne, telegrafy i telefony, transport publiczny itp. Przedsięwzięcia tego rodzaju z jednej strony determinował postęp techniczny, dokonujący się w XIX stuleciu na niespotykaną dotychczas skalę. Z drugiej zaś strony, stawały się one niezbędnymi elementami życia w dużym, gęsto zaludnionym i zabudowanym mieście, nieustannie zagrożonym pożarami, w którym brak elementarnych zasad higieny prowadził do utrzymujących wysoki stopień śmiertelności, licznych epidemii chorób zakaźnych[20].

Białystok ostatnich dekad XIX w. był podręcznikowym wręcz przykładem tego stanu rzeczy. W bardzo krótkim czasie z niewielkiego, prowincjonalnego ośrodka handlowego przeobraził się w ponadregionalne centrum przemysłowe. Skokowy przyrost ludności, dynamiczny rozwój gospodarczy oraz szybko postępujące przekształcenia urbanistyczne wymusiły realizację szeregu inwestycji o charakterze publicznym, decydujących o zewnętrznym porządku miasta czy też o miejskości w ogóle. Wielką budowę „komunalnego wyposażenia" Białegostoku można zamknąć w okresie trzech dekad, wyznaczonych latami 1879/1880-1915. Obejmowała ona próbę budowy wodociągów i oświetlenia gazowego (1879-1886); otwarcie nowych cmentarzy zamiejskich (1886); założenie telefonu i pierwsze starania o budowę rzeźni miejskiej (1891); utworzenie parku miejskiego (1890-1891); skuteczne uruchomienie wodociągów (1892) oraz tramwajów konnych (1895); kolejną próbę oświetlenia Białegostoku i rozbudowę parku miejskiego poprzez zasypanie starego stawu pałacowego (1897); wreszcie uruchomienie elektro-

[19] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 16, d. 818, k. 11-11v.

[20] Literatura tego tematu jest bardzo obszerna; tu podajemy zaledwie kilka wybranych tytułów: N. I. Falkowskij, *История водоснабжения в России*, Moskwa-Leningrad 1947, s. 217-218; A. Słoniowa, *Początki nowoczesnej infrastruktury Warszawy,* s. 5-8; L. Benevolo, *Miasto w dziejach Europy,* Warszawa 1995, s. 169-199; J. Słodczyk, *Historia planowania i budowy miast,* Opole 2012, s. 337-338.

wni (1909) i nowoczesnej rzeźni miejskiej (1914). Wymieniono tu najważniejsze i najbardziej dostrzegalne tego typu przedsięwzięcia, stanowiące nieodzowne czynniki formujące metropolię. Nie zapominajmy przy tym o zieleni, ulicznych brukach, chodnikach, mostach, rynsztokach czy asenizacji. Wszystko to leżało w gestii kolejnych rad miejskich i magistratów (w czasach zaboru rosyjskiego najwyższą władzą miejską był Zarząd Miejski z prezydentem na czele). Kolejne etapy rozwoju „miejskości" osiągano różnymi metodami, zgodnie z aktualnymi możliwościami ekonomicznymi i politycznymi, środkami własnymi albo przy pomocy prywatnych przedsiębiorców.

To jednak nie przypadek, że tę długą listę otwierała właśnie próba budowy wodociągu. Dziś trudno nam sobie wyobrazić życie bez bieżącej wody i bez dobrodziejstw z niej „płynących". Codzienność białostoczan w XIX w. był diametralnie różna od współczesnej. Gdy inż. Konfeldt składał swoją propozycję, jedyne dostępne na wyciągnięcie ręki źródła wody stanowiły dwie publiczne studnie na głównym rynku (jedna istniejąca od czasów Branickich), kolejna przy synagodze oraz liczne podwórzowe studnie, wykopane na przedmieszczańskich, ogrodowych posesjach z domkową zabudową albo usytuowane w podwórzach śródmiejskich, piętrowych domów i czynszowych kamienic. Problemem tych prostych ujęć była mała głębokość, a co za tym idzie – gromadzenie się w nich wód gruntowych. W centrum Białegostoku występowały one bardzo płytko i były silnie skażone fekaliami, które przesiąkały z pospolicie występujących dołów kloacznych oraz ściekami domowymi, wylewanymi bezpośrednio na posesje, chodniki i do ulicznych rynsztoków. Właśnie o tym mówił prezydent Franciszek Malinowski w swoim przemówieniu na zebraniu Rady Miejskiej 10 września 1879 r. Duży stopień zanieczyszczenia wynikał także z braku systemu usuwania nieczystości z zakładów rzemieślniczych i produkcyjnych, zwłaszcza z garbarni.

Przepływającą przez całe miasto rzekę Białą dawno przestano postrzegać jako potencjalne źródło wody. Pod koniec XIX w. była wielkim miejskim kanałem ściekowym. Spływały do niego wody deszczowe zmywające brud z ulic oraz posesji, mieszkańcy wyrzucali i wylewali doń wszelkie nieczystości, a położone na obu jego brzegach fabryki traktowały go jako skuteczny i darmowy system usuwania płynnych odpadów procesu produkcyjnego. O rzece mówiono nie przebierając w słowach, dobierając soczyste epitety i porównania, które dziś mogą brzmieć zabawnie, ale wówczas nikomu w tej sprawie nie było do śmiechu. Nawiązując do starożytnego Rzymu nazywano Białą *cloaca maxima,* kiedy indziej *zarazonośną otwartą żyłą kanalizacyjną* czy *grand-rynsztokiem białostockim...* W samym środku miasta straszył wyglądem i zapachem wielki staw pałacowy, nieustannie napełniany brudem z rzeki. Bieżąca woda, nadająca się do bezpiecznego użycia na potrzeby domowe, była trudno osiągalnym luksusem.

Nic więc dziwnego, że ludność Białegostoku, stłoczoną w małych mieszkaniach, urągających elementarnym zasadom higieny, często trapiły epidemie. W 1885 r. na łamach polskojęzycznego, petersburskiego tygodnika „Kraj" Fran-

ciszek Gliński, aktywny korespondent białostocki i lokalny aktywista społeczno-polityczny[21] pisał: *Choroby zaraźliwe przeróżne, pomimo energicznej działalności komitetu sanitarnego, nie przestają zbierać coraz świeże* [!] *ofiary w Białymstoku. Między innymi, w dniu 9 bm.* [tj. czerwca] *zmarł tu na tyfus plamisty, stale wśród uboższej ludności pracujący, 37 wieku zaledwie liczący lekarz, Wincenty Gajewski. «Zacny człowiek i sumienny lekarz», oto słowa, jakiemi żegnały ś. p. Gajewskiego tłumy ludu wszech wyznań i narodowości, zebrane na smutnym obrządku pogrzebania ciała zmarłego*[22]. Trzy lata później Gliński nadal nie krył swego oburzenia z powodu antysanitarnych warunków życia w Białymstoku, wciąż nieposiadającym wodociągu: *stan sanitarny miasta naszego, zwykle pozostawiający zbyt wiele do życzenia, w ostatnich czasach znacznie się jeszcze pogorszył. Tyfusy wśród starszych wiekiem osób, szkarlatyna zaś i błonica zpośród dzieci zabierają liczne od paru miesięcy ofiary. Winnoby to już oddawna zwrócić czyją należy uwagę. Komisya sanitarna jednak spoczywa gdzieś sobie w najlepsze na laurach, Towarzystwo lekarskie*[23] *nasze nie daje najmniejszego znaku życia. Nie mamy szczęścia i tyle! Już już cieszyliśmy się, iż raz przecie sławetny staw nasz oczyszczony należycie będzie i choć na czas pewien przynajmniej zarażać powietrze w mieście całem miazmatami swemi przestanie, gdy naraz dzięki czyimś staraniom departament medyczny nadesłał do zarządu miejskiego ad hoc umyślnie opracowaną instrukcyę, ściśle zastosowanie się do której okazało się z wielu względów niemożliwem. Wszelkie poczynione już przeto przygotowania, niemało kosztujące miasto pieniędzy, zniszczono, błogie zamiary oczyszczenia stawu odłożono ad acta i pozostawiono wszystko w smutnem dla mieszkańców Białegostoku status quo ante*[24].

Trzeba pamiętać, że bieżąca woda była ważna w mieście również z innych powodów. Przede wszystkim zapewniała ratunek podczas pożarów, siejących niemałe zniszczenia w mieście, w którym zdecydowana większość zabudowy – nie wyłączając fabrycznej – była nadal drewniana. Statystyka gubernialna podaje, że w 1887 r. w Białymstoku było 3769 domów mieszkalnych, w tym 3268 drewnianych i 501 murowanych (a więc ledwie 15%; stan ten zaczął zmieniać się dopiero po 1890 r.)[25]. Chociaż od 1753 r. Białegostoku nie nawiedził żaden wielki pożar, nieustannie zdarzały się wypadki zgorzenia dużych obiektów fabrycznych, domów lub całych kamienic w śródmieściu. W latach 1880-1890 zanotowano 18 pożarów, z których 8 dotyczyło domów, sklepów i składów, a 10 – fabryk (w tym

[21] W. Wróbel, *Od aptekarza do bibliotekarza. Nowa biografia Franciszka Glińskiego (17 XI 1850 – 22 XI 1926),* „Rocznik Białostocki" t. XIX, 2014, s. 137-165.
[22] *Z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 02.06/14.06.1885, nr 22, s. 18.
[23] Jedno z najstarszych białostockich towarzystw, zatwierdzone przez władze gubernialne w czerwcu 1885 r.
[24] *Z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 12.02/24.02.1888, nr 7, s. 9-10.
[25] *Памятная книжка гродненской губернии на 1889 год* (cz. 2: статистико-справочныя сведения), Grodno 1888, s. 52.

m.in. fabryki tabacznej Zilberblata i włókienniczej Blochów)[26]. Poczucie nieustannego zagrożenia podsycały pożary miast i wsi w regionie (Krynki, Zabłudów, Świsłocz, Goniądz, Klepacze, Białostoczek). Wiele emocji wśród białostoczan wywołał dramatyczny pożar Grodna 29 maja 1885 r., kiedy spłonęła znaczna część gubernialnej stolicy. Nie wystarczały zarządzenia i ustawodawstwo przeciwpożarowe, zmiany w budownictwie, usuwanie fabryk poza zabudowę mieszkalną. W 1875 r. powołano do życia miejską straż ogniową, ale przed uruchomieniem wodociągów jej funkcjonowanie i skuteczność działania były raczej symboliczne. W konsekwencji w kontraktach na budowę wodociągów w Białymstoku znalazły się obszerne zapisy, dotyczące utworzenia hydrantów i kranów przeciwpożarowych w całym mieście.

Drugim powodem, dla którego w Białymstoku woda bieżąca była niezbędna był przemysł. Wymagał stale rosnących ilości wody, co wiązało się z upowszechnieniem maszyn parowych. Jednocześnie korzystano z niej w trakcie procesu produkcyjnego, zwłaszcza w farbiarniach. Woda stawała się więc ważnym czynnikiem, decydującym o działaniu miejscowych zakładów. Do momentu uruchomienia wodociągów większość przedsiębiorców radziła sobie inwestując w studnie artezyjskie, ale nie zawsze dostarczały one odpowiednich ilości wody, z czasem też wysychały, co rodziło konieczność prowadzenia drogich odwiertów w poszukiwaniu nowych źródeł.

W tym kontekście palący problem braku wody w mieście spowodował, że pomimo niepowodzenia pierwszej próby budowy wodociągu, nie zrezygnowano z dalszych starań. Już w sierpniu 1882 r. tygodnik „Kraj" przedrukował list Franciszka Glińskiego, w którym donosił on o panującej w mieście *gaudium magnum*. Ponownie dzięki staraniom prezydenta Franciszka Malinowskiego i pewnego grona bardziej światłych obywateli, 12 sierpnia 1882 r. do Białegostoku zawitał *przedsiębiorca robót kanalizacyjnych, wodociągowych i gazowych – p. Klenne, inżynier z Dortmund i, po obejrzeniu miejscowości, niwelacyj gruntów i dostatecznym, na walnym ex re tego zwołanym zgromadzeniu, omówieniu warunków, dobił targu i w tych dniach powróci do Białegostoku dla podpisania ostatecznej umowy*[27]. Gliński zapowiadał, że w przyszłej korespondencji opisze szczegóły treści umowy. Wiadomo jednak, że całe przedsięwzięcie skończyło się fiaskiem. Potwierdza to zarówno milczenie korespondenta w kolejnych miesiącach, jak i dalsze losy sprawy wodociągowej.

W 1883 r. na biurko gubernatora grodzieńskiego trafił raport prezydenta miasta, w którym relacjonował on postanowienie Rady Miejskiej z 5 września 1883 roku, a więc cztery lata po złożeniu propozycji przez inż. Konfeldta. „Ojcowie miasta" podkreślali, że budowa wodociągów ma nadal najwyższy priorytet, gdyż

[26] M. G. Miłakowski, *Очеркъ Бэлостока въ историческомъ, этнографическом и бытовомъ отношеніяхъ съ приложеніами*, Kijów 1897, s. 41; *Z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 23.10/04.11.1887, nr 43, s. 14.

[27] *Z prowincyi. Z Białegostoku,* „Kraj" 29.08/10.09.1882, nr 9, s. 10.

wody brakuje we wszystkich możliwych sferach życia miasta. Prowadzono jeszcze inne, nieokreślone w piśmie pertraktacje z rosyjskimi i zagranicznymi firmami, zgłaszającymi swoją gotowość do realizacji wodociągowej inwestycji. Miasto nie było skłonne uznać zgłaszanych za każdym razem żądań gwarancji wysokości dziennej sprzedaży wody, więc negocjacje były zrywane. Z kolei przedsiębiorcy, gdy rezygnowali z gwarancji, stawiali inne, wyższe wymagania, np. zwiększali okres koncesji lub cenę za jedno wiadro wody, a tych warunków radni miejscy nie chcieli zaakceptować. W związku z bezskutecznością dotychczasowych starań na wspomnianym posiedzeniu 5 września 1883 r. włodarze postanowili ustąpić i w przyszłości uznać gwarancje na ilość wody, cenę i czas koncesji, a także w najważniejszych rosyjskich i zagranicznych gazetach opublikować ogłoszenie, wzywające wszystkich chętnych do składania ofert na budowę miejskiego wodociągu[28].

Trudno jednoznacznie powiedzieć, czy działanie to odniosło oczekiwany skutek. Możliwe, że właśnie za pośrednictwem tego ogłoszenia Białystok otrzymał trzecią już poważną propozycję budowy wodociągu i oświetlenia gazowego, która wpłynęła od Rosyjskiego Towarzystwa Transakcji Przemysłowych i Handlowych, mającego swą główną siedzibę w Brukseli, a przedstawicielstwo w Warszawie.

1 listopada 1885 r., w najnowszym wydaniu „Kraju", każdy czytelnik w Imperium Rosyjskim mógł przeczytać bardzo ciekawą korespondencję z Białegostoku. Od kilku lat regularnie nadsyłał ją miejscowy działacz społeczno-polityczny, Franciszek Gliński. Korespondent donosił: *z wiosną roku przyszłego mają się u nas rozpocząć roboty około wodociągów. Przedwstępna umowa, z jednej strony przez zarząd miejski, z drugiej zaś przez pełnomocnika towarzystwa belgijskiego p*[ana] *S.*[29]*, podpisaną została, kaucya w ilości sześciu tysięcy r*[ubli] *sr*[ebrem] *jest już w posiadaniu miasta, a więc tym razem już chyba prezydent Białegostoku, p. Malinowski, oraz jeden z radnych tutejszej rady miejskiej p*[an] *Tropp, jako główni inicyatorowie i wykonawcy, śmiało powiedzieć mogą, iż… zrobili co mogli. Wodę będziemy mieli zdrową, czystą, sprowadzoną z Supraśli, rzeki aż o wiorst kilka od Białegostoku przepływającej; będziemy mieli potrzebną ilość kranów, fontannę, oraz wszystkie inne wygody i korzyści, jakie przy obfitości wody mieć można*[30].

Nie udało się odnaleźć informacji źródłowych, mogących wyjaśnić drogę, którą włodarze miasta dotarli do etapu opisanego przez Franciszka Glińskiego. Zdaje się, że kluczową rolę w sprawie odegrał wspomniany radny, Mojżesz Tropp (lub Trop). W tym czasie był on pełnomocnikiem dyrektora Rosyjskiego Towarzystwa Transakcji Przemysłowych i Handlowych[31], które złożyło ofertę na bu-

[28] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 17, k. 97-98.
[29] Błędna informacja podana przez Franciszka Glińskiego – ze strony Rosyjskiego Towarzystwa Transakcji Przemysłowych i Handlowych w Brukseli kontrakt podpisał Izydor Wilder.
[30] *Z prowincyi. Białystok*, „Kraj" 20.10/01.11.1885, nr 42, s. 21-22.
[31] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 836, k. 119.

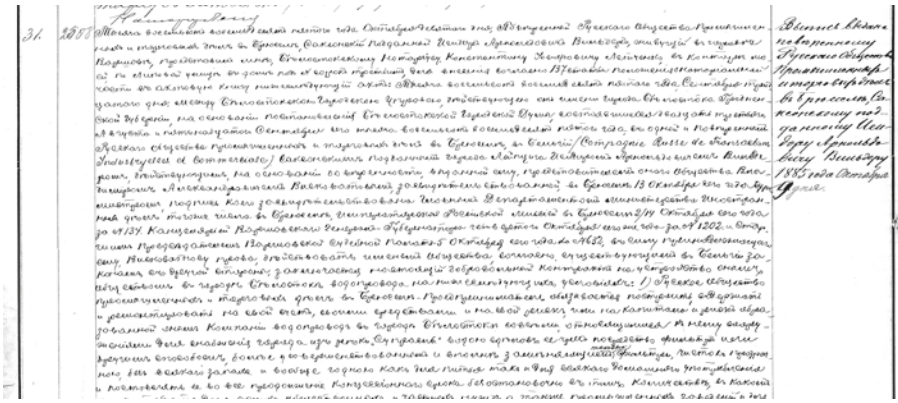
dowę wodociągów i oświetlenia gazowego w Białymstoku. Wydaje się, że przy zaangażowaniu prezydenta Franciszka Malinowskiego, ze strony miasta i Troppa, ze strony przedsiębiorcy, zostały przeprowadzone nieznane dziś pertraktacje, dotyczące warunków umowy na budowę i koncesji na późniejszą eksploatację sieci wodociągowej. Miasto zmieniło swoje nastawienie w porównaniu do sytuacji z 1880 r. W zamian za całkowite sfinansowanie budowy zgodziło się udzielić Towarzystwu prawo do czerpania zysków z eksploatacji wodociągów przez 70 lat, a z oświetlenia gazowego – przez 15 lat.

W rezultacie, w drodze uzgodnień, przygotowana została umowa, której bezcenny wręcz odpis znajduje się w zachowanych do dziś aktach białostockiego notariusza Konstantyna Letczenki. Do jego bowiem kancelarii, mieszczącej się przy ul. Lipowej, dnia 9 października 1885 r. stawił się Izydor Wilder, mieszkaniec miasta Lipska i zarazem pełnomocnik belgijskiego przedsiębiorstwa. Przedłożył do wpisania do księgi aktowej umowę, którą 30 września 1885 r. zawarł z ówczesnym prezydentem miasta, Franciszkiem Malinowskim[32]. Z jej treści dowiadujemy się, że działający w imieniu Białegostoku prezydent otrzymał pełnomocnictwo do złożenia podpisu pod umową, zgodnie z decyzją Rady Miejskiej z 23 sierpnia i 15 września 1885 r. W tych terminach radni – może z podobną euforią i zaangażowaniem jak sześć lat wcześniej – debatowali nad propozycją Towarzystwa, którą ostatecznie zaakceptowali.

Co ważne, 30 września 1885 r. Wilder i Malinowski złożyli również podpisy pod drugą umową, zawartą między miastem a Rosyjskim Towarzystwem Transakcji Przemysłowych i Handlowych na budowę i eksploatację sieci lamp gazowych oświetlających ulice Białegostoku.

Jak można zauważyć, wszystkie inicjatywy utworzenia wodociągów oraz innych urządzeń komunalnych, były zgłaszane i powierzane prywatnym firmom w zamian za koncesję na ich eksploatację. W tym czasie było to działanie całkowicie normalne i dziś nie powinno nas dziwić. Wynikało z faktu, że koszt owych przedsięwzięć znacząco przewyższał możliwości finansowe miasta, czyniąc tej skali inwestycje komunalne całkowicie niemożliwymi do realizacji we własnym zakresie lub odsuwając je w bliżej nieokreśloną przyszłość. Rozumiejąc znaczenie i potrzebę budowy wodociągów, kanalizacji, elektrowni, gazowni czy oświetlenia ulicznego, włodarze musieli albo zaciągać ogromne długoterminowe pożyczki, obciążające znacząco budżet przez kolejne lata, albo korzystać z pomocy pry-

[32] APB, Akta notariusza Konstantyna Letczenki w Białymstoku, sygn. 6, s. 21-24. W czerwcu 1886 r. kontrakty z 30 września 1885 r. zawarte z *Compagne Russe de Transactions Industryelees et Commerciale* na budowę wodociągów i kanalizacji ukazały się drukiem. Wspomniano o tym fakcie w: *Z prowincyi. Białystok* „Kraj" 01.06/13.06.1886, nr 22, s. 13. Niestety, nie udało mi się odnaleźć oryginalnego druku, dlatego w tekście będę posługiwał się jedyną znaną kopią, znajdującą się w aktach notariusza Konstantyna Letczenki.



Odpis kontraktu z 30 września 1885 r. na budowę wodociągów przez Rosyjskie Towarzystwo Transakcji Przemysłowych i Handlowych, sporządzony 9 października 1885 r. w kancelarii notariusza Konstantyna Letczenki (źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta notariusza Konstantyna Letczenki w Białymstoku, sygn. 6, s. 21)

watnych wykonawców, za cenę wiążącej ręce koncesji[33]. Zarówno w 1879 r., jak i w 1885 r. wybrano drugą opcję. Podobnie postąpiono w 1890 r., gdy budowę wodociągów przyjął na siebie inżynier-technolog Michał Ałtuchow. Ale nie wyprzedzajmy faktów.

Przyjrzyjmy się założeniom umowy, zawartej 30 września 1885 r., w celu poznania najważniejszych punktów, według których miała być realizowana wodociągowa inwestycja. Ustalona wówczas treść miała istotne znaczenie także pięć lat później, gdy miasto ponownie przystąpiło do pertraktacji z nowym wykonawcą, inżynierem-technologiem Ałtuchowem.

Podpisany dokument był obszerny i składał się z 38 punktów. Można je było podzielić na kilka grup. Największa dotyczy obowiązków i praw przysługujących Rosyjskiemu Towarzystwu Transakcji Przemysłowych i Handlowych w Brukseli. Kolejne zapisy obejmowały obowiązki i prawa Zarządu Miejskiego, w tym okoliczności przejęcia lub wykupienia wodociągów. W grupie trzeciej znajdowały się zapisy organizacyjne, dotyczące m.in. wysokości ceny za wodę, wodomierzy, porządków, księgi skarg itd.

Trzy pierwsze punkty otwierające umowę omawiały główny cel całego przedsięwzięcia. Na ich mocy Rosyjskie Towarzystwo Transakcji Przemysłowych i Handlowych w Brukseli zobowiązało się zbudować, utrzymywać i remontować na swój rachunek, swoimi środkami i na własne ryzyko wodociąg w Białymstoku ze wszystkimi przynależnymi do niego elementami, niezbędnymi do pobierania wody. Woda miała być dostarczana z rzeki Supraśl, z miejsca oddalonego od pobli-

[33] Koncesji na budowę wodociągów i kanalizacji udzielono np. w Grodnie w 1876 r. na okres 50 lat, w Łomży w 1901 r. zdecydowano się na okres 40 lat (inwestycja nie doszła do skutku; L. Taborski, *Z dziejów wodociągów w Łomży,* [w:] *15 lat MPWiK w Łomży,* Łomża 2010, s. 9-10).

skich zakładów fabrycznych, a jej pobór w początkowym okresie miał wynosić nie mniej niż 100 000 wiader dziennie (ok. 1 229 000 litrów). Ważnym warunkiem była konieczność oczyszczania (filtrowania) wody w taki sposób, aby nadawała się zarówno do spożycia, jak i ogólnego użytku domowego. Ponadto Towarzystwo miało zagwarantować odpowiednie ciśnienie w rurach, a w razie przerwy w pracy pomp zapewnić stosowną ilość zapasowej wody do czasu usunięcia usterki.

Punkt czwarty nakazywał Towarzystwu przedłożenie projektu wodociągu do zatwierdzenia przez Radę Miejską oraz odpowiednie organy władzy szczebla gubernialnego w przeciągu sześciu miesięcy od dnia podpisania umowy. Niestety, nie udało się odnaleźć żadnego z tych dokumentów; być może nigdy nie powstały. Następny punkt określał zasięg działania wodociągu, który zamykał się w granicach miasta, ustalonych w 1881 r.[34], z wyłączeniem stacji pomp koło Wasilkowa i głównego rurociągu, biegnącego wzdłuż szosy grodzieńskiej (dziś ul. W. Wysockiego). W przypadku rozszerzania granic Białegostoku, automatycznie zwiększał się także zasięg działania wodociągu, a na nowych terenach sieć miała być układana zgodnie z zasadami, opisanymi w kontrakcie. Pomimo wzrostu liczby odbiorców, długości sieci i zapotrzebowania na wodę, Towarzystwo miało na swój koszt tak dostosowywać urządzenia wodociągowe, aby były w stanie sprostać aktualnym potrzebom, co zostało zagwarantowane w punkcie szóstym.

Kolejny punkt nakładał na Towarzystwo konieczność budowy fontanny w miejscu wskazanym przez władze miejskie, czyli w centralnym punkcie ówczesnego Placu Bazarnego (dziś Rynek Kościuszki). Miała być nie gorszej jakości niż podobny obiekt, oddany do użytku w Grodnie w 1877 r. Druga fontanna miała stanąć na koszt inwestora w bliżej nieokreślonej przyszłości, ale w terminie nieprzekraczającym sześciu miesięcy od zgłoszenia przez Zarząd Miejski konieczności jej budowy. Fontannę, zaopatrywaną w wodę przez żeliwną rurę, zamierzano uruchamiać tylko w niedziele i święta na dwie godziny lub na specjalne żądanie władz. Chociaż miała ona charakter publiczny, mieszkańcy miasta nie mogli korzystać z niej jako ze źródła darmowej wody.

Ważne ustalenia dotyczyły sprzedaży wody prywatnym odbiorcom. W punkcie ósmym zdecydowano, że na terenie Białegostoku i w obszarze sieci wodociągowej ma powstać nie mniej niż osiem specjalnych studni, dostępnych dla wszystkich obywateli. W nich każdy zainteresowany mógłby pobierać wodę za specjalną opłatą. Ich lokalizację miała wskazać Rada Miejska, od niej też uzależniono decyzję o przeniesieniu lub likwidacji tych studni. Co więcej, każdy właściciel nieruchomości położonej przy linii wodociągowej otrzymywał uprawnienia do składania u wykonawcy zamówień na budowę przyłącza. Pierwszy

[34] Granice określono na planie perspektywicznym rozwoju miasta z 1880 r., potwierdzonym przez władze gubernialne 13 stycznia 1881 r. (plan opublikowano w: *Памятная книжка гродненской губернии на 1882 год. Адрес-календарь и статистческо-справочыя сведения*, Grodno 1881).

arszyn (1 arszyn = 0,71 cm[35]) przyłącza, odchodzący od głównej rury, miał być zakładany na koszt koncesjonariusza. Pozostałą instalację, włącznie z tą wchodzącą do budynku, finansował zamawiający, a wykonywało Towarzystwo. Na tym odcinku powinien być zamontowany wodomierz, według którego następowałoby rozliczenie za wodę (punkt 30.). Ceny tych działań miały być nie mniejsze niż w Moskwie, Petersburgu czy Warszawie, chociaż zakładano ich rewizję w okresach pięcioletnich. Oprócz studni przeznaczonych do poboru wody przez mieszkańców, w wyznaczonych przez miasto miejscach miały zostać ustawione co najmniej dwie „wodopojki" dla zwierząt pociągowych.

Równie istotną kwestią była konieczność budowy kranów pożarowych, o których rozlokowaniu na obszarze całej sieci decydowała Rada Miejska. Każdy z nich miał być umieszczony na głównej rurze, w odstępach nie większych niż 60 sążni i dawać minimum 20 wiader wody (ok. 246 litrów) na minutę, z ciśnieniem pozwalającym na uniesienie strumienia wody do 60 stóp w górę. Kosztem budującego miało powstać dziesięć dodatkowych kranów dla beczek strażackich. Sprawy kranów i hydrantów omówiono w punktach 29. i 32.; ustalono, że ich utrzymanie leży w gestii Towarzystwa i jest pokrywane z jego środków. Jeden z kranów planowano zamontować w komendzie straży pożarnej, która miała zgłaszać na bieżąco wszelkie usterki w działaniu kranów.

Kwestie techniczne zawarto w punktach dziesiątym, jedenastym i dwunastym. Według tych zapisów, rury wodociągowe miały być wykonane z żeliwa, a jedynie w uzasadnionych przypadkach – z żelaza. Budynki służące do obsługi całego przedsięwzięcia powinny były być wzniesione z cegły i nakryte dachami, poszytymi dachówką lub blachą. Zezwolono też na budowę telegrafu lub telefonu, łączącego stację pomp koło Wasilkowa z Białymstokiem. Prace budowlane – jak wynikało z punktu 15. – powinny były rozpocząć się natychmiast po zatwierdzeniu planów przez odpowiednie władze oraz po wpłaceniu do kasy miejskiej kaucji w wysokości 5000 rubli. Towarzystwo miało prowadzić roboty zgodnie z obowiązującymi prawami, minimalizując ryzyko uszkodzeń budynków sąsiadujących z wykopami, a po ich zakończeniu wszystko uporządkować i naprawić na własny koszt. Grunty przekazane przez miasto na potrzeby „operacji wodociągowej" miały pozostać własnością gminy, natomiast Towarzystwo mogło nabywać własne place i budynki, po uzgodnieniu z Radą Miejską.

Bardzo ważne zapisy pojawiły się w punkcie 11. Na ich mocy cały wodociąg został zwolniony z jakichkolwiek podatków i opłat na rzecz miasta (za wyjątkiem tych przedsięwzięć podjętych przez Towarzystwo, które nie miały bezpośredniego udziału w działaniu wodociągów i nosiły charakter handlowy, jak np. łaźnie, banie, pralnie itp.). Ustalono także, że pełnomocnik koncesjonariusza powinien być zawsze obecny w Białymstoku. Wszystkie obiekty służące działaniu wodociągu musiały zostać ubezpieczone od ognia.

[35] J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii,* wyd. 6, Warszawa 2008, s. 181.

Jak już zostało wspomniane, okres całej koncesji ustalono na 70 lat, po upływie których miasto przejmowało cały wodociąg. Mogło też dokonać wykupu, ale nie wcześniej, niż po upływie 20 lat (punkty 17., 19. i 20.). Punkt 24. gwarantował miastu prawo powołania własnego pełnomocnika, czuwającego nad stanem wodociągu, jakością dostarczanej wody i poprawnością użytkowania wodomierzy. Co istotne, w punkcie 21. znalazła się klauzula dająca możliwość przejęcia wodociągu w bezpośredni zarząd władz miasta w przypadku, gdy koncesjonariusz nie dopełni podstawowych punktów umowy, np. nie dokona rozbudowy, poszerzenia, naprawy, nie utrzyma odpowiedniego ciśnienia wody itp. Woda miała być dostarczana do miasta nieprzerwanie, a wszelkie odstępstwa od normalnego stanu dawały miastu podstawę do przejęcia kontroli nad urządzeniami wodociągowymi przez miasto i przywrócenia ich funkcjonowania na koszt Towarzystwa. Równocześnie Zarząd Miejski, na mocy zapisu w punkcie 18., zobowiązywał się, że w okresie trwania koncesji nie udzieli nikomu innemu praw na dostawę wody do miasta, czyniąc z koncesjonariusza „wodnego monopolistę".

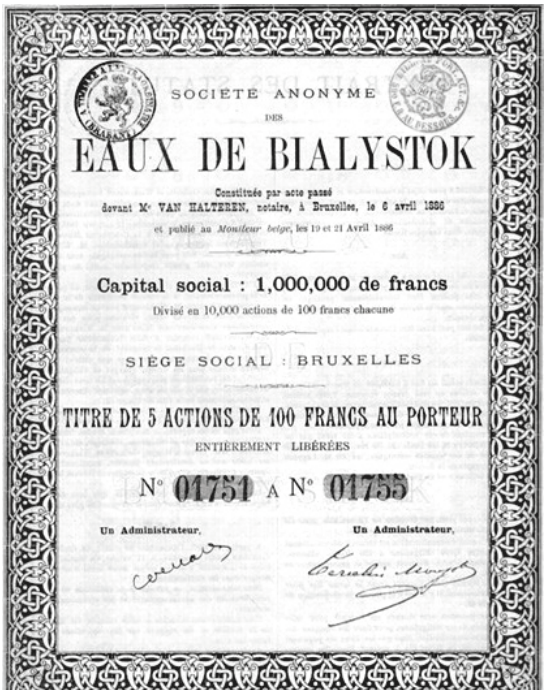
Na koniec w punkcie 28. ustalono cenę za wodę: przez pierwszą dekadę za 100 wiader (1 wiadro = 12,29 litra[36]) – 50 kopiejek, za drugą dekadę – 48 kopiejek, za trzecią dekadę – 46 kopiejek, za czwartą dekadę – 42 kopiejki, za piątą dekadę – 38 kopiejek, za szóstą dekadę – 34 kopiejki, za siódmą, ostatnią dekadę – 30 kopiejek. Płatność za pobór wody z publicznych studni miała wynosić nie więcej niż 50 kopiejek za każde 100 wiader, za wodę dla zwierząt od 0,5 do 1 kopiejki (w zależności od wielkości zwierzęcia), a za wodę do polewania ulic – po 15 kopiejek za 100 wiader.

Ponieważ Towarzystwo wpłaciło kaucję do kasy miejskiej, o czym wspominał Franciszek Gliński w cytowanej wcześniej relacji, tak sformułowany kontrakt wszedł w fazę realizacji. Dnia 29 marca 1886 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone projektom budowy, na którym obecni byli przedstawiciele Towarzystwa – pełnomocnik Mojżesz Tropp z Białegostoku, dyrektor Włodzimierz Wiskowatow z Warszawy oraz główny projektant, architekt Apenzelf. Zgodnie z kontraktem przedstawili radnym projekty oraz szczegółowy opis techniczny całej budowy (dokumentów tych nie udało się odnaleźć). Radni rozpatrzyli projekt i zwrócili uwagę na konieczność wydłużenia jednej z ważniejszych magistrali z Placu Bazarnego aż do targowiska na Piaskach, nakazali też wykonać jeszcze jedną kopię całej dokumentacji[37]. Równolegle dyrektor Wiskowatow potwierdził, że Mojżesz Tropp jest pełnomocnikiem Towarzystwa i ma uprawnienia do podejmowania decyzji we wszystkich sprawach związanych z budową wodociągów. Ostatecznie Rada Miejska podjęła uchwałę potwierdzającą całą dokumentację projektową, po czym trafiła ona do władz gubernialnych do akceptacji[38].

[36] Tamże.
[37] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 836, k. 119-119v.
[38] Tamże, k. 119v-120.

W czerwcu 1886 r. wydano drukiem kontrakt z 30 września 1885 r.[39], co czyniło jego treść jawną dla wszystkich zainteresowanych.

Niewiele jednak wiadomo o realizacji inwestycji. Jak możemy wnioskować z późniejszych źródeł, w celu zarządzania budową i późniejszą eksploatacją powołano spółkę pod nazwą Eaux de Bialystok (Woda dla Białegostoku), która przyjęła na siebie uprawnienia koncesjonariusza (zgodnie z kontraktem nakazującym utrzymywanie przedstawicielstwa w Białymstoku). W listopadzie pełnomocnik Towarzystwa, Terselen Monjo (vel Monżo[40]), przesłał do Rady Miejskiej pismo w sprawie wydania pozwolenia na bezcłowe sprowadzenie do Białegostoku maszyn, rur i urządzeń niezbędnych do budowy, gdyż europejskie ceny były zdecydowanie korzystniejsze od oferowanych w Warszawie. Argumentem była duża oszczędność, zbawienna dla finansów Towarzystwa. Gdyby jednak nie udało się uzyskać tego zezwolenia, Monjo proponował inne rozwiązanie – sporządzenie aneksu do umowy, ustalającego minimalną gwarantowaną sprzedaż dzienną wody w wysokości 15 000 wiader (184 350 litrów), ale zmniejszającego opłaty za pojedyncze wiadro wody w kolejnych dekadach. Co więcej, zasugerował, że w przypadku niemożności osiągnięcia gwarantowanego poziomu sprzedaży, miasto musiałoby dopłacić spółce, aby wyrównać braki; z kolei gdy sprzedaż przekroczy 15 000 wiader dziennie, wówczas spółka zwróci dopłacone kwoty[41].


SOCIETE ANONYME
DES
EAUX DE BIALYSTOK
Constituée par acte passé
devant Me VAN HALTEREN, notaire, à Bruxelles, le 6 avril 1886
et publié au *Moniteur belge*, les 19 et 21 Avril 1886
Capital social : 1,000,000 de francs
Divisé en 10,000 actions de 100 francs chacune
SIÈGE SOCIAL : BRUXELLES
TITRE DE 5 ACTIONS DE 100 FRANCS AU PORTEUR
ENTIÈREMENT LIBÉRÉES
N° 01751 A N° 01755
Un Administrateur.
Un Administrateur.

Akcja Towarzystwa „Woda Białegostoku" wydana przez Rosyjskie Towarzystwo Transakcji Przemysłowych i Handlowych na potrzeby budowy wodociągów w Białymstoku (źródło: zbiory prywatne Zdzisława Daniszewskiego)

Jak można się domyślać, w Radzie Miejskiej zawrzało – kiedy wszystko było już „dopięte na ostatni guzik", a inwestycja zdawała się być realizowaną, inwestor

[39] *Z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 01.06/13.06.1886, nr 22, s. 13.
[40] W dokumentach rosyjskojęzycznych nazwisko to zapisano *Монжо,* trudno więc ustalić jego oryginalne brzmienie.
[41] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 836, k. 148-149.

zaczął stawiać nowe, kłopotliwe warunki. Radni podzielili się na zwolenników i przeciwników gwarancji, wszyscy zgadzali się jednak co do konieczności sprowadzenia tańszych maszyn i rur z zagranicy. Na posiedzeniu 11 listopada 1886 r. zdecydowano odłożyć sprawę na kolejne spotkanie[42], jednak nie wiadomo, co wówczas postanowiono. Ostatecznie konsekwencje takiego postępowania okazały się zgubne – kontrakt został zerwany, a inwestor zrezygnował z budowy.

Jak zgrabnie określił to w korespondencji z grudnia 1886 r., cytowany wielokrotnie, Franciszek Gliński, kwestia wodociągowa była miejską „piętą achillesową", której *w żaden sposób trafić nie umiemy. W roku zeszłym interes zdawał się już być na ukończeniu, kiedy przedsiębiorcy, po dokonaniu kilku robót przedwstępnych, zaniechali czy nie mogli prowadzić ich dalej, wyrzekłszy się nawet kilkatysięcznej kaucyi*[43]. Widocznie w toku realizacji inwestycja okazała się zbyt kosztowna, stąd potrzeba poszukiwania oszczędności i nowych gwarancji finansowych. Ich brak oznaczał klęskę całego przedsięwzięcia. Białystok kolejny raz utracił okazję posiadania wodociągu, chociaż sprawa nigdy wcześniej nie osiągnęła tak zaawansowanego etapu.

Kończąc wyżej przytoczoną relację, Franciszek Gliński zanotował, że *obecnie magistrat ma nową ofertę wodociągową… oby tylko dobry genjusz natchnął ojców naszego miasta myślą szczęśliwego rozwiązania życiodawczej tej sprawy*[44]. Pozostaje tajemnicą, kto tym razem złożył propozycję na ręce „ojców miasta", wydaje się jednak, że sprawa uległa szybkiemu zakończeniu, nie wychodząc poza fazę ofertową.

W dotychczasowej historiografii Białegostoku i miejskich wodociągów można spotkać informację, że w 1889 r. do urzeczywistniania wodociągowych potrzeb miasta przystąpił inżynier Mojżesz Tropp. Informację tę powtarzano za Henrykiem Mościckim, który opublikował ją w monografii Białegostoku w 1933 r.[45] Nie udało się dotrzeć do materiałów źródłowych, mogących potwierdzić fakt inicjatywy Mojżesza Troppa lub w ogóle próbę budowy wodociągów w 1889 r. Jednak pozycja Troppa w Rosyjskim Towarzystwie Transakcji Przemysłowych i Handlowych oraz bezpośredni udział w pracach wokół uruchomienia wodociągów, a w końcu fiasko całej inicjatywy zdają się wskazywać, że Mościcki pomieszał fakty historyczne. Przypisał on bowiem Troppowi osobistą inicjatywę w 1889 r., podczas gdy był on *de facto* realizatorem inwestycji z ramienia Towarzystwa w latach 1885-1886.

Trzeba jednak stwierdzić, że w latach 1886 – 1889 miasto nie podejmowało działań przy budowie wodociągów, a przynajmniej żadne odnalezione źródła historyczne o tym nie informują. Dopiero na przełomie 1889 i 1890 r. podjęto

[42] Tamże, k. 149-150.
[43] *Z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 14.12/26.12.1886, nr 50, s. 13.
[44] Tamże.
[45] H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami,* Białystok 1933, s. 173. Po Henryku Mościckim powtarzali wszyscy późniejsi monografiści dziejów Białegostoku i białostockich wodociągów.

kolejną próbę znalezienia inwestora, który byłby gotów za cenę koncesji sfinansować całe przedsięwzięcie. Został nim inżynier-technolog Michał Ałtuchow. Spełniał on wszystkie niezbędne kryteria i gwarantował szanse powodzenia wodociągowej inwestycji w Białymstoku – miał odpowiednie wykształcenie, znał najnowsze osiągnięcia techniczne, posiadał duże doświadczenie oraz dysponował odpowiednim kapitałem, zapleczem i zasobami. To on stał się „ojcem" białostockich wodociągów.

1. 3. Białystok otrzymuje wodociąg. Inżynier-technolog Michał Ałtuchow i jego dzieło

Michał Ałtuchow miał 39 lat, gdy 14 marca 1890 r. w Petersburgu podpisywał umowę na budowę wodociągów w Białymstoku. Był już wówczas znanym i cenionym w Rosji inżynierem z *portfolio* pełnym spektakularnych sukcesów w zakresie dostarczania wody do największych miast imperium. Zanim więc przyjrzymy się szczegółom umowy, projektu i realizacji inwestycji wodociągowej w Białymstoku przez Michała Ałtuchowa, omówmy pokrótce jego biografię. Do tej pory nie została ona jeszcze całkowicie rozpoznana. Mimo to zebrane dotychczas informacje wystarczą, aby zrozumieć, dlaczego to właśnie on został „ojcem" białostockich wodociągów.

Urodził się 1 listopada 1851 r. w majątku Bołchow, położonym w powiecie liweńskim, w guberni orłowskiej. W wieku 22 lat ukończył Instytut Technologiczny w Petersburgu z tytułem inżyniera-technologa. Przez całe życie specjalizował się w projektowaniu, budowie i eksploatacji urządzeń oraz sieci wodociągowych. Pierwsze zawodowe kroki w tej dziedzinie stawiał jako pracownik utworzonej w 1873 r. Spółki Akcyjnej Wodociągów Petersburga, zarządzanej przez angielskich wykonawców (stan ten utrzymał się do lat 1890-1892). Zapewne dlatego najwcześniejsze drukowane prace naukowe autorstwa Ałtuchowa – *O sposobach mechanicznego formowania rur wodociągowych i gazociągowych, praktykowanych w fabrykach Anglii* (Petersburg 1877) oraz *Cechy charakterystyczne wodociągów miast Anglii i Szkocji* (Petersburg 1877) – odnosiły się do doświadczeń i osiągnięć brytyjskich. Aktywnie uczestniczył w działaniu i rozbudowie petersburskiego wodociągu, czego efektem było osiągnięcie w 1889 r. stanowiska głównego technika, a później członka zarządu Spółki Akcyjnej Wodociągów Petersburga. W późniejszym okresie został także stałym uczestnikiem Rosyjskich Zjazdów Wodociągowych[46], na których wygłaszał referaty poświęcone nowinom technicznym z całego świata, a jego bibliografia naukowa rozrosła się do kilkudziesięciu pozycji. Był członkiem Petersburskiego Towarzystwa Architektów, Cesarskiego

[46] A. F. Porjadin, *Страницы истории Русских водопроводных съездов*, „Водоснабжение и Санитарная Техника" 2007, nr 3, s. 2-9.

Towarzystwa Technicznego oraz specjalnej miejskiej komisji wodociągowej Petersburga (od 1891 r.). Zasiadał także w radach nadzorczych dużych spółek handlowych, m.in. zakładu budowy maszyn „Zinowiew i Spółka" w Narwie, która dostarczała wyroby na rzecz prowadzonych przez niego inwestycji.

Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną Zofią Grigoriewną Małewanną miał dwoje dzieci: syna Włodzimierza (późniejszego wieloletniego dyrektora białostockiego wodociągu) i córkę Wierę. Na co dzień mieszkali w Petersburgu, najpierw na Fontance, później na Smolnym Prospekcie. O Michale Ałtuchowie w swoim pamiętniku z lat 1914-1922 wspominał po latach Borys Łosski[47]: *był on znanym w Rosji inżynierem specjalizującym się w wodociągach. W licznych miastach Rosji, na przykład w Carskim Siole, zbudował wodociągi. Niektóre z nich częściowo należały do niego, między innymi w Białymstoku i Dźwińsku.* […] *Ałtuchowowie posiadali piękną daczę w Lewaszowie z oranżerią i parkiem w pobliżu. Wiosną i jesienią często przebywałem u nich przez wiele dni. Byłem przyjacielem Wasyla Lange* [wychowawcy Włodzimierza Ałtuchowa – przyp. autora] *i córki Ałtuchowów, Wiery Michajłówny, która w tym czasie ukończyła gimnazjum i zaczęła wyższe kursy dla kobiet*[48].

Jednym z pierwszych wielkich sukcesów technicznych i finansowych Ałtuchowa była budowa wodociągów Grodna. Miał bowiem zaledwie 25 lat, gdy w 1876 r. władze miejskie zdecydowały się na zawarcie z nim kontraktu na budowę wodociągu oraz jego eksploatację przez okres 50 lat. Dla swego projektu uzyskał poparcie znajomych petersburskich finansistów, szczególnie zainteresowanych działaniami handlowymi na terenie Kraju Północno-Zachodniego, m.in. Leona Warszawskiego, syna znanego finansisty, Abrama Warszawskiego. Budowę rozpoczął w 1877 r., a zakończył ją pełnym uruchomieniem wodociągu w 1878 r. Inwestycję i późniejsze zarządzanie wodociągiem w Grodnie wykonywał poprzez utworzone w tym celu, specjalne Towarzystwo Grodzieńskiego Wodociągu[49]. Dzięki temu pomyślnemu przedsięwzięciu zaczął gromadzić kapitał, który w końcu XIX w. uczynił go jednym z najbogatszych ludzi w Rosji. Później ten sam schemat zastosował w Dyneburgu, gdzie w 1885 r. założona przez niego spółka rozpoczęła budowę wodociągu. Głównym realizatorem był Ałtuchow, chociaż pracami kierował inż. Władysław Songin. Tak więc do 1890 r., za pośrednictwem zorganizowanych przez siebie towarzystw oraz przy współudziale finansowym różnych kapitalistów, Michał Ałtuchow stał się właścicielem i koncesjonariuszem wodociągów w Grodnie i Dyneburgu.

W międzyczasie wykonywał badania dotyczące poboru wody oraz projekty wodociągów w dużych miastach Rosji: Karczu, Elizabetgradzie (1880), Syzraniu (1880), Carskim Siole (1881) i Teodozji (1881), pracował też przy projektach roz-

[47] Siostra Borysa Łosskiego, Wiera, wyszła ok. 1910 r. za Włodzimierza Ałtuchowa, syna Michała.

[48] B. N. Łosskij, *Наша семья в пору лихолетья 1914-1922 годов*, Petersburg 1992, s. 153-154.

[49] *Указатель действующихъ въ Империи акционерныхъ предприятий и торговыхъ домовъ*, wyd. 2, Petersburg 1905, nr 252, s. 337-338.

budowy wodociągów Moskwy (1885) i naturalnie Petersburga. Po 1890 r. uczestniczył jeszcze w pracach wodociągowych w Tule, Nowogrodzie i Wołogdzie. Ałtuchow miał więc swój wyłączny wkład lub co najmniej odegrał znaczną rolę w „nawodnieniu" największych miast carskiej Rosji.

Nic więc dziwnego, że w marcu 1890 r. w gazecie „Kraj" anonimowy korespondent, pisząc o przybyciu do Białegostoku Michała Ałtuchowa i przygotowaniach do podpisania umowy, scharakteryzował inżyniera jako *znakomitego specjalistę i znanego ze swej sumienności człowieka*[50]. Tymi samymi ocenami kierowała się zapewne Rada Miejska, podejmując na początku 1890 r. decyzję o powierzeniu Ałtuchowowi kolejnej próby budowy wodociągów w Białymstoku. Nie wiadomo, kto pierwszy wystąpił z propozycją – władze miasta czy petersburski inżynier. Być może inicjatywą wykazała się Rada Miejska, ale poszlakowe dane wskazują znów na inż. Mojżesza Troppa, którego w dokumentach z 1890 r. określano jako pełnomocnika Ałtuchowa[51].

W każdym razie inżynier-technolog Michał Ałtuchow na pewno przybył do Białegostoku na przełomie lutego i marca 1890 r. Na miejscu przeanalizował podstawowe założenia techniczne „wodociągowej operacji", które miasto posiadało od ponad dekady. Uznał je za poprawne i wystarczające. Całe przedsięwzięcie oszacował wstępnie na ok. 450 000 rubli. Podczas pobytu na pewno spotkał się z przedstawicielami władz miasta. Jak można wnioskować z późniejszych wydarzeń, Zarząd Miejski przedstawił wówczas Ałtuchowowi posiadany od 1885 r. projekt kontraktu na budowę wodociągów. Inwestor zaakceptował jego treść, dodając do niego drobne, ale istotne zmiany.


КОНТРАКТЪ,
ЗАКЛЮЧЕННЫЙ
МЕЖДУ
БѢЛОСТОКСКОЮ ГОРОДСКОЮ ДУМОЮ
И
ИНЖЕНЕРЪ-ТЕХНОЛОГОМЪ
М. П. АЛТУХОВЫМЪ
НА УСТРОЙСТВО и ЭКСПЛОАТАЦІЮ
ВОДОСНАБЖЕНІЯ
ГОРОДА БѢЛОСТОКА.
БѢЛОСТОКЪ
1891.

Druk kontraktu z 14 marca 1890 r. zawartego między Radą Miejską Białegostoku a inżynierem-technologiem Michałem Ałtuchowem na budowę i eksploatację wodociągów w Białymstoku (oryginał zaginął, fotokopia ze zbiorów „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

[50] *Listy z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 24.08/05.09.1890, nr 34, s. 11.
[51] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 1723, k. 65.

Najważniejszym warunkiem podpisania umowy było uzyskanie potwierdzenia intratności całego przedsięwzięcia. Ałtuchow zażądał bowiem, aby miasto zagwarantowało mu mocą kontraktu roczne zużycie wody na kwotę 30 660 rubli.

Na posiedzeniu 10 marca 1890 r. Rada Miejska zgodziła się na proponowane warunki, dając prezydentowi Franciszkowi Malinowskiemu pełnomocnictwo na zawarcie w imieniu miasta umowy z Michałem Ałtuchowem. Podpisano ją 14 marca 1890 r. w Petersburgu i tego samego dnia miasto odebrało od wykonawcy wymaganą kaucję w pięciu obligacjach po 1000 rubli[52]. Po niemal dziesięciu latach od oferty inż. Konfeldta i pięciu od zaakceptowania umowy z belgijskim przedsiębiorstwem, prezydent Malinowski mógł znów cieszyć się nadzieją na uruchomienie wodociągów, o co zabiegał przez blisko dekadę. I chociaż nie doczekał tego na stanowisku, to jednak dziś można uznać, że stanowiło to jeden z najważniejszych sukcesów jego prawie dwudziestoletnich rządów w Białymstoku.

1. 3. 1. Warunki umowy z 1890 r. na budowę i eksploatację wodociągu w Białymstoku

Jak wspomniałem wyżej, treść kontraktu z 1890 r. nie różniła się w swych głównych założeniach od przygotowanej w 1885 r. Jednak doświadczenia władz miejskich, wyciągnięte z wielokrotnych nieudanych prób oraz znaczona sukcesami wieloletnia praktyka Ałtuchowa zdecydowały o uzupełnieniu umowy o kilka ważnych zapisów. W rezultacie ostateczna wersja kontraktu z 1890 r. liczyła 41 paragrafów.

Inżynier Michał Ałtuchow zobowiązał się zbudować, uruchomić, utrzymywać i rozbudowywać w przyszłości sieć wodociągową w Białymstoku wyłącznie na swój rachunek. Ujęcie i stacja pomp miały być zlokalizowane na lewym brzegu rzeki Supraśl, a dostarczana miastu woda w początkowej ilości 100 000 wiader (1 229 000 litrów) dziennie powinna posiadać odpowiednie ciśnienie i podlegać filtracji. Zasięg działania sieci wodociągowej wyznaczono granicami miasta, ustalonymi w 1881 r. W wersji kontraktu z 1885 r. Zarząd Miejski nakładał na Towarzystwo obowiązek stałego powiększania wodociągu wraz z rozrostem Białegostoku i otwieraniem nowych ulic. Jednak ten sam punkt piąty umowy, zawartej z Ałtuchowem został zmodyfikowany o zapis mówiący, że zapotrzebowanie na budowę nowych odcinków sieci władze miejskie mogą zgłosić koncesjonariuszowi tylko wówczas, gdy właściciele domów położonych przy tym odcinku zagwarantują pobór roczny wody w ilości nie mniejszej niż 450 wiader (ok. 5530 litrów) na każdy sążeń kładzionej rury. Jak widać, inwestor zabezpieczał się przed ewentualną nierentownością działań, wymuszanych na nim warunkami umowy.

Podobnie jak w 1885 r., Ałtuchowa zobowiązano do budowy fontanny w centralnym punkcie miasta, działającej na tych samych zasadach (dwie godziny

[52] Odpis umowy zawartej 14 marca 1890 r. znajduje się w: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 74, k. 3-14.

w niedziele i święta). Tym razem określono, że studni wodociągowych (budek), służących do sprzedaży wody mieszkańcom miasta ma być dokładnie osiem, a ich lokalizację, przesunięcia i likwidację uzależniono od decyzji miasta. Na każdej głównej rurze wodociągowej Ałtuchow miał zbudować krany pożarowe, ale odległość między nimi uległa zmniejszeniu – w 1885 r. wynosiła 60 sążni, a w 1890 r. 50 sążni. Pominięto natomiast zapisy o konieczności utrzymania ciśnienia i uzyskiwanej z tych kranów ilości wody. Miały mieć one także charakter uniwersalny, czyli służyć zarówno do bezpośredniego gaszenia pożarów, jak i napełniania beczek strażackich. Zachowano także zapisy o budowie dwóch wodopojek dla zwierząt gospodarskich.

Pozostałe punkty kontraktów z lat 1885 i 1890 także nie różniły się znacząco od siebie. Nadal wszystkie budynki niezbędne dla działania wodociągu miały być murowane (za wyjątkiem wodopojek) i kryte dachówką lub blachą. Musiały być też obowiązkowo ubezpieczone od ognia. Ałtuchow gwarantował miastu nieustanne dostarczanie wody, a w przypadku awarii musiał dysponować odpowiednim jej zapasem (w przeciwnym razie miasto mogło przywrócić działanie wodociągu na koszt koncesjonariusza). Jawne naruszenie postanowień umowy dawało możliwość rozciągnięcia nad wodociągiem przymusowego zarządu przez władze miasta (punkt 22.). Czas trwania koncesji wynosił 70 lat i w tym czasie Białystok nie mógł zawierać innych umów na dostawy wody. Po upływie tego okresu całe przedsiębiorstwo wodociągowe przechodziło na własność miasta, a jego wykupienie przed końcem koncesji było możliwe dopiero po 20 latach od dnia podpisania umowy. Koncesjonariusz otrzymał też zwolnienie z wszelkich podatków i opłat na rzecz miasta, za wyjątkiem tych elementów wodociągu, które miałyby charakter *stricte* komercyjny. W Białymstoku miał stale rezydować reprezentant koncesjonariusza.

Ważne zmiany zaszły w obostrzeniach, dotyczących wykonania inwestycji. Wszelka dokumentacja projektowa miała trafić do władz miejskich i gubernialnych nie w ciągu sześciu, ale czterech miesięcy. Podkreślano, że powinien to być całkowicie nowy projekt autorstwa inżyniera-technologa Ałtuchowa. Ustalono, że wykonawca musi przystąpić do robót w ciągu miesiąca od momentu zatwierdzenia projektu przez władze gubernialne i przekazania gruntów pod wodociąg. Zapisy paragrafu 15. rozszerzono o nowe postanowienia: *w ciągu pierwszego okresu budowlanego wykonawca ma ułożyć nie mniej niż trzy wiorsty rur, a wszystkie prace budowlane przy realizacji projektu ma zamknąć w ciągu dwóch pełnych letnich okresów budowlanych pod tym rygorem, że w przeciwnym razie niniejszy kontrakt zostanie odwołany, a zastaw włożony do kasy miejskiej zostanie zabrany na rzecz miasta.* W paragrafie 16. utrzymano wysokość zastawu na poziomie 5000 rubli, a pominięto zapisy dotyczące konieczności zgromadzenia materiałów budowlanych o wartości 10 000 rubli. Ważną zmianą było dodanie zastawu gwarancyjnego w wysokości 13 000 rubli, z procentu którego miano realizować wszelkie naprawy wodociągu już po wygaśnięciu koncesji. Wszystkie

te zapisy obostrzające budowę wynikały przypuszczalnie z doświadczeń „ojców miasta" i fiaska wcześniejszych umów.

Jak wspomniałem, w czasie swego pobytu w Białymstoku w lutym 1890 r., Michał Ałtuchow otrzymał od władz miasta gwarancje wysokości rocznej sprzedaży wody, co nie udało się żadnemu przedsiębiorcy, negocjującemu z tutejszą Radą Miejską. Postanowienia te dopisano do paragrafu 28., w którym – gwoli przypomnienia – zapisano w 1885 r. tylko ceny za wodę w kolejnych dekadach trwania koncesji. *Notabene*, w umowie z 1890 r. nie uległy one zmianie. Zarząd Miejski gwarantował więc koncesjonariuszowi roczną sprzedaż wody brutto na sumę 30 660 rubli. W przypadku, gdy w danym roku przychód za wodę okazałby się mniejszy niż przewidywała gwarancja, wówczas Zarząd Miejski miał po pierwszym stycznia kolejnego roku dopłacić brakującą część pieniędzy. Z kolei, jeżeli roczna sprzedaż wody przekroczyłaby 40 000 rubli, koncesjonariusz miał osiągniętą nadwyżkę zwrócić Zarządowi Miejskiemu, aż do całkowitego zrekompensowania wpłaconych uprzednio przez miasto kwot uzupełniających sumę gwarancyjną. Co ciekawe, w momencie, kiedy pojawiłaby się konieczność dopłaty, władze Białegostoku mogły zażądać od aktualnego zarządcy wodociągów podniesienia cen za wodę do poziomu, dzięki któremu roczny zysk osiągnie wartość gwarantowaną umową. Do dokumentu dodano jeszcze punkt 29., omawiający kwestie księgowania opisanych wyżej dopłat lub zwrotów.

Zmianą w stosunku do poprzedniej umowy było usunięcie treści paragrafu 36. i poszerzenia jej o zapisy dotyczące opłat skarbowych, wynikających zarówno z faktu zawarcia kontraktu, jak i późniejszych działań przy jego realizacji.

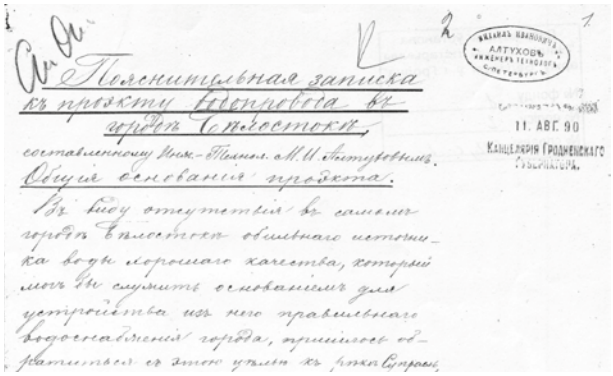
Podpisaną przez obie strony umowę wpisano do akt notariusza Włodzimierza Iwanowa w Petersburgu, po czym w 1891 r. wydano ją drukiem[53]. Po dopełnieniu formalności inżynier-technolog Michał Ałtuchow musiał białostocki wodociąg zaprojektować.

1. 3. 2. Założenia techniczne projektu Michała Ałtuchowa

Prace nad projektem – którego niestety w całości nie znamy – Michał Ałtuchow prowadził od marca do lipca 1890 r., a więc we wskazanym w umowie terminie czterech miesięcy. Znów sala zebrań białostockiej Rady Miejskiej była świadkiem wiekopomnego, jak się później okazało, wydarzenia – złożony 8 lipca 1890 r. w Radzie Miejskiej gotowy projekt został przedstawiony radnym. Franciszek Malinowski z mównicy zaprezentował jego główne założenia oraz prosił Radę o zatwierdzenie całej dokumentacji. Nikt nie miał wątpliwości. Uchwalono, by zatwierdzić dokumentację, opatrzyć odpowiednimi podpisami oraz przesłać

[53] Egzemplarz drukowanej wersji kontraktu, notabene wydanej przez typografię Franciszka Malinowskiego, był przechowywany niegdyś w zbiorach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego, ale podczas poszukiwań materiałów do książki nie udało mi się odnaleźć oryginalnego druku.

w całości do naczelnika guberni grodzieńskiej w celu uzyskania ostatecznej akceptacji[54].


Пояснительная записка
к проекту водопровода
города Белостока,
составленному Инж.-Техн. М.И. Алтуховым.
Общия основания проекта.
11. АВГ. 90
Канцелярия Гродненскаго
Губернатора.

Fragment opisu technicznego wodociągów białostockich sporządzonego przez inżyniera-technologa Michała Ałtuchowa i przesłanego w sierpniu 1890 r. władzom gubernialnym (źródło: NHAB w Grodnie, f. 8, op. 2, d. 692, k. 2)

Wśród akt urzędów gubernialnych, przechowywanych w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi w Grodnie, zachowała się tylko częściowo dokumentacja techniczna budowy wodociągów, którą Rada Miejska przesłała na początku sierpnia 1890 r. do urzędu gubernialnego. Chociaż w teczce sprawy nie ma planów i rysunków technicznych, dzięki *Opisowi wyjaśniającemu do projektu wodociągu w Białymstoku,* sporządzonemu ręką Ałtuchowa, możemy przyjrzeć się szczegółom strony technicznej wodociągowego przedsięwzięcia[55].

Z *Opisu* dowiadujemy się, że w okresie po 10 marca 1890 r. inżynierowie wydelegowani przez Ałtuchowa dokonali analizy struktury gleby i układu tworzących je słojów poprzez przeprowadzenie dziewięciu odwiertów wzdłuż lewego brzegu rzeki Supraśl. Jak sam wyjaśniał, działanie to podyktowane było potrzebą ustalenia dokładnego miejsca poboru wody oraz koniecznością dostarczenia do Białegostoku wody filtrowanej – czy to systemami sztucznymi czy w sposób naturalny. Z analizy wynikało, że gleba na całej badanej powierzchni składa się z kilku warstw piasku grubo i drobnoziarnistego, żwiru i gliny. Zdaniem Ałtuchowa, taka struktura w miejscu planowanego ujęcia wody pełniła rolę naturalnego filtru, pozwalającego na uzyskanie wody o dostatecznym stopniu czystości.

Jako podstawę poboru wody do sieci wodociągowej inżynier zaplanował system studni bruklińskich, zwanych tak od amerykańskiego miasta, w którym po raz pierwszy je zastosowano. Jak zapisał Ałtuchow, *system ten w ostatnich latach silnie rozprzestrzenił się i znalazł zastosowanie w wielu miastach Europy, Ameryki i Rosji. System brukliński zastosowano niedawno w Moskwie według zapotrzebowania 3 000 000 wiader wody, przy czym system bruklińskich studni zastosowano na brzegu rzeki Jauzy, która ma o wiele mniej wody niż Supraśl*. Studnie bruklińskie to płytkie (20-50 m), studnie zbudowane z wbijanych w grunt żeliwnych, stalowych lub miedzianych rur od średnicach od 100 do 500 mm z drobnymi

[54] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 1723, k. 146-147.
[55] NHAB w Grodnie, f. 8, op. 2, d. 692, k. 2-4v.

oczkami, przez które woda pod ciśnieniem przeciska się do studzienki. Z ustawionych w trójkąty „bruklinek" woda trafia do głównego zbiornika, z którego dobywana jest za pomocą pomp maszynowych. Według danych Ałtuchowa, system ten w przypadku Białegostoku zdolny był do maksymalnego poboru wody w ilości 200 000 wiader (ok. 2 460 000 litrów) dziennie[56].

Na potrzeby tychże maszyn i ich kotłów parowych, na lewym brzegu rzeki Supraśl, przy szosie biegnącej z Wasilkowa do Białegostoku, Ałtuchow zaprojektował budynek maszynowni. Według opisu, miejsce to wyznaczono na podstawie próbnego wiercenia studni nr III. W celu zabezpieczenia budynków maszynowni przed zalaniem podczas wiosennych wylewów, obszar stacji pomp zaplanowano podnieść do poziomu pobliskiej szosy. Na początek w budynku maszynowni zaprojektowano dwie maszyny do pobierania wody i dwa kotły parowe o takiej sile, aby jeden kocioł i jedna maszyna mogły dostarczyć miastu wyznaczoną w kontrakcie ilość wody. Drugi kocioł i druga maszyna miały pełnić funkcję rezerwową, na wypadek remontu lub awarii głównych urządzeń. Obok budynku maszynowni Ałtuchow zaplanował kwaterę maszynisty i warsztat naprawczy.

Woda pobrana ze studni po przepompowaniu za pośrednictwem 10-calowych żeliwnych rur trafiała do rezerwuaru, umieszczonego w wieży ciśnień (zgodnie z paragrafem trzecim umowy). Ałtuchow projektując ten odcinek wodociągu posłużył się sprzyjającą rzeźbą terenu w bezpośredniej okolicy – wieżę zlokalizował na grzbiecie wyniesienia, położonego między Białymstokiem a Wasilkowem, na wysokości 46 m powyżej dna rzeki Supraśl. Wieżę ciśnień zaprojektował wysoką na 10 sążni (21 m), przy czym w wyższym poziomie miał znajdować się żelazny bak, mogący pomieścić w sobie zapas wody do 15 000 wiader (ok. 184 000 litrów). W dolnej kondygnacji wieży miało być zlokalizowane mieszkanie dla stróża.

Z rezerwuaru w wieży ciśnień woda grawitacyjnie spływała do magistrali, wykonanej z dziesięciocalowej żeliwnej rury, biegnącej wzdłuż szosy grodzieńskiej do granic Białegostoku i dalej do zbiegu ówczesnych ulic Mikołajewskiej i Aleksandrowskiej (dziś Sienkiewicza i Warszawskiej). W tym miejscu zaczynała się miejska sieć wodociągowa.

Należy dodać, że jej plan został oparty na wytycznych, ustalonych przez Radę Miejską. W czasie obrad 30 kwietnia 1890 r. inż. Mojżesz Tropp, pełnomocnik wykonawcy, zgłosił radnym konieczność przedstawienia Ałtuchowowi, prowadzącemu już prace przygotowawcze, wykazu ulic, po których mają biec magistrale oraz miejsc, gdzie należy ustawić budki wodociągowe. W tym celu powołano komisję miejską, złożoną z radnych: księdza Pawła Zielińskiego, Franciszka Malinowskiego, Leonarda Łupińskiego, Abrama Blumenfelda, Mojżesza Troppa, Józefa Wajsberga, Jana Elerta, Engelberta Hampela i Jana Kucharsiego, którzy mieli przystąpić bezzwłocznie do pracy[57].

[56] Tamże, k. 10.
[57] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 1723, k. 65-65v.

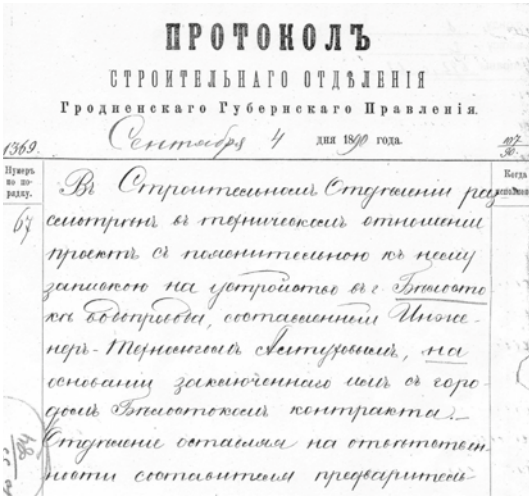
Na tej podstawie przygotowany przez Ałtuchowa projekt zakładał podział magistrali wasilkowskiej na dwie rury – sześciocalowa miała biec po ul. Aleksandrowskiej (dziś ul. Warszawska), zaś ośmiocalowa miała prowadzić do centrum miasta wzdłuż ul. Mikołajewskiej (dziś ul. Sienkiewicza), przez Plac Bazarny (Rynek Kościuszki, tu nawadniała fontannę) i po ul. Tykockiej (dziś odcinek ul. Lipowej, między ul. Spółdzielczą a ul. I. Malmeda), aż do ul. Cmentarnej na wysokości cerkwi św. Mikołaja (później ul. Sosnowa, dziś w tym przebiegu nie istnieje). W tym miejscu rura ośmiocalowa rozgałęziała się. Pierwsza rura sześciocalowa prowadzić miała dalej po ul. Lipowej do narożnika ul. Zamiejskiej (dziś ul. Krakowska), gdzie po zredukowaniu do czterech cali średnicy biegła dalej po ul. Staroszosowej (dziś ul. Św. Rocha) i obok stacji kolejowej aż do granicy miasta. Z kolei druga sześciocalowa rura biegła na południe po ul. Szpitalnej (dziś nie istnieje), do serca żydowskiej dzielnicy Chanajki. Tu zredukowana do czterech cali średnicy dostarczała wodę na całej długości ul. Suraskiej.

Tak wyglądał układ głównych rur wodociągowych w mieście, według projektu Michała Ałtuchowa. W dalszej części opisu technicznego projektant dodawał, że pozostała sieć będzie ułożona z rur czterocalowych, aż do uzyskania ogólnej długości 10 wiorst, przewidzianej w kontrakcie. W korespondencji z Wydziałem Budowlanym Ałtuchow sprecyzował, na których miejskich ulicach będą ułożone rury wodociągowe. Odgałęzienie biegnące po ul. Aleksandrowskiej prowadziło dalej na ul. Słonimską w stronę Bojar i na ul. Instytutową, w stronę rzeki, gdzie skręcało na ul. Mieszczańską i prowadziło do nowego parku miejskiego przy ul. Teatralnej (otwarty w 1890 r., dziś ul. Mickiewicza). Drugie odgałęzienie prowadziło przez Mikołajewską, Plac Bazarny, Tykocką, Lipową i Staroszosową. Niedaleko od rozwidlenia przy ul. Aleksandrowskiej zaczynał się rurociąg, biegnący po ul. Pocztowej (dziś ul. Jurowiecka) i Fabrycznej. Z odcinka na ul. Tykockiej i Lipowej sieć odgałęziała się na północ na ulice Kupiecką I (dziś ul. I. Malmeda) i Kupiecką II (później Różańska, dziś nie istnieje), Nowy Świat oraz Polną (dziś ul. L. Waryńskiego). Na południe zaś na ulice ku wielkiej synagodze – Szpitalna, Suraska, Cmentarna i Zamiejska (później Kaflowa, dziś ul. Grunwaldzka). Natomiast z Placu Bazarnego krótki odcinek nawadniał kamienice przy ul. Niemieckiej (dziś ul. Niemiecka)[58].

Zgodnie z umową inżynier Ałtuchow zaplanował również w wymaganych punktach krany i hydranty, w średniej odległości około 50 sążni od siebie. Woda do mieszkańców miasta miała trafiać poprzez instalacje położone w domach prywatnych albo przy pomocy ośmiu budek wodociągowych. Według szczegółowych danych, były to niewielkie drewniane budyneczki o powierzchni 2 sążni kwadratowych, każdy z pomieszczeniem dla stróża i z wodomierzem.

Pełna dokumentacja rysunkowa i opisowa autorstwa Ałtuchowa, po uprzednim uzgodnieniu szczegółów, została poddana analizie na posiedzeniu komi-

[58] NHAB w Grodnie, f. 8, op. 2, d. 692, k. 19-25.



ПРОТОКОЛЪ

СТРОИТЕЛЬНАГО ОТДѢЛЕНІЯ

Гродненскаго Губернскаго Правленія.

Сентября 4 дня 1890 года.

1369.

Протокół Wydziału Budowlanego Zarządu Guberni Grodzieńskiej z 4 września 1890 r. zatwierdzający projekt budowy wodociągów w Białymstoku (NHAB w Grodnie, f. 8, op. 2, d. 692, k. 28)

sji Wydziału Budowlanego 4 września 1890 r. Uznano cały projekt za wykonany dobrze i poprawnie, ale wniesiono do niego kilka uwag. W związku z tym, że kocioł parowy został zaprojektowany zbyt blisko kwatery maszynisty, nakazano ścianę rozdzielającą oba pomieszczenia pogrubić do 1,4 arszyna (ok. 1 m), a kocioł odsunąć od niej na odległość minimum 6,5 stopy (1 stopa = 30,48 cm[59] / ok. 2 m). W przypadku wieży ciśnień nakazano użycie do budowy wyłącznie cegły najwyższej jakości i poprawienie układu podtrzymywania baku z wodą w taki sposób, aby ciężar zbiornika rozkładał się w na całej powierzchni wieży. Kolejną kwestią była głębokość kładzenia rur – z racji występujących w regionie mrozów komisja nakazała, aby były one wkopane w ziemię na głębokość nie mniejszą niż 7 stóp (ok. 2 m). Z powodu konieczności częstych napraw w przyszłości zasugerowano, aby zamiast drewnianych wykonano murowane obudowy studzienek. Wreszcie nakazano, aby wszelkie prace, związane z budową rur pod torowiskiem kolei żelaznej prowadzić z odpowiednim pozwoleniem od zarządu tej kolei i pod nadzorem wydelegowanego technika. Po określeniu owych pięciu poprawek, komisja Wydziału Budowlanego zaakceptowała cały projekt i pozwoliła na przekazanie go do zatwierdzenia przez gubernatora, który aprobował go niedługo później. Budowa wodociągu mogła wejść w fazę realizacji.

1. 3. 3. Realizacja inwestycji

Michał Ałtuchow musiał być pewny akceptacji swego projektu, skoro równolegle do prac Wydziału Budowlanego w lipcu i sierpniu 1890 r. podjął pierwsze działania wokół budowy białostockiego wodociągu. Niestety, brakuje precyzyjnych informacji źródłowych, dowodzących w jakim stopniu przedstawiony wyżej opis techniczny został zrealizowany w rzeczywistości. Nie ma jednak podstaw, by sądzić, że trwająca w latach 1890-1891 budowa była prowadzona niezgodnie

[59] J. Szymański, *Nauki,* s. 180.

z projektem, zatwierdzonym przez władze gubernialne. Niewiele też można powiedzieć o samym przebiegu prac, gdyż posiadamy jedynie skromne opisy na ten temat, opublikowane w cytowanym już wielokrotnie „Kraju". Nie udało się też odnaleźć zdjęć ukazujących choćby niewielką część prac budowlanych. Możemy domyślać się, że metoda ich prowadzenia nie odbiegała od tego typu działań w innych miastach Rosji, które miały na tyle dużo szczęścia, aby tamtejsze roboty zostały uwiecznione na fotografiach.

Wiadomo, że na potrzeby realizacji całej inwestycji została założona spółka firmowa – Towarzystwo Wodociągu Białostockiego. 10 sierpnia 1890 r. zanotowano, że fabryka „Zinowiew i Spółka" w Narwie (członkiem jej zarządu był Ałtuchow) dostarczyła już do miasta kilkanaście wagonów rur. Rozłożono je na ulicach, na których miały być prowadzone prace. Zgodnie z kontraktem, nieobecnego w Białymstoku Michała Ałtuchowa zastępował nieznany bliżej inżynier Erak. Na potrzeby biura budowy najęto lokal, ale nie podano, gdzie się on początkowo mieścił[60]. Być może już wówczas w kamienicy przy ul. Niemieckiej, w której siedziba białostockich wodociągów mieściła się aż do 1932 r.

Kolejne informacje opublikowane na łamach „Kraju" pochodzą z 10 września 1890 r. Pisano, że *P. Ałtuchow, przedsiębiorca wodociągów w Białymstoku, zabrał się już energicznie do roboty i, zanim zima do nas zawita, rury na przestrzeni trzech wiorst w obrębie miasta ułożone zostaną. Roboty odbywają się nader pośpiesznie, ale zarazem porządnie i akuratnie*[61]. Możemy dodać, że także zgodnie z zapisami kontraktu. O tym, co działo się przez kolejny rok, brakuje nowych informacji, ale mamy powody domyślać się, że koncesjonariusz prowadził prace nadal według ustalonego harmonogramu. Widok otwartych wykopów i kolejnych odcinków rur na białostockich ulicach najwidoczniej opatrzył się mieszkańcom miasta, a budowa postępowała na tyle bezproblemowo, że po prostu nie było potrzeby o tym pisać na łamach prasy. Dopiero w lipcu 1891 r. zapisano lakonicznie, że *w roku przyszłym będziemy nareszcie mieli gotowe już a tak upragnione przez ogół wodociągi, w których urządzeniu na czas p. Ałtuchow dotrzymał zobowiązania sumiennie*[62], co tylko potwierdza owo przypuszczenie.

Oznacza to, że nie tylko w mieście powstała sieć rur wodociągowych według opisanego w 1890 r. schematu, ale także zbudowano w 1891 r. pierwsze studnie bruklińskie, stację pomp i wieżę ciśnień. Z pośrednich źródeł historycznych wiadomo, że Rada Miejska na potrzeby „wodociągowej operacji" oddała 14 marca 1891 r. Towarzystwu Wodociągu Białostockiego działkę na rogu ul. Niemieckiej, *vis-à-vis* pałacyku gościnnego (aż do końca lat 30. XX w. posesja była niezabudowana; w 1938 r. zbudowano w tym miejscu kamienicę mającą obecnie adres ul. Kilińskiego 7). Trudno jednak precyzyjnie stwierdzić, w jakim dokładnie celu

[60] *Listy z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 24.08/05.09.1890, nr 34, s. 11.
[61] *Listy z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 05.10/17.10.1890, nr 40, dodatek.
[62] *Listy z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 19.07/31.07.1891, nr 29, s. 12.



Fotografia wykonana w 1897 r. przez Józefa Sołowiejczyka przedstawiająca wydzielony teren z fontanną i budką wodociągową w otoczeniu zieleni na ówczesnym Placu Bazarnym (źródło: Muzeum Historyczne w Białymstoku, sygn. MBHI 11407/16)

stanął na niej jakiś tymczasowy budynek realizatorów inwestycji. Możliwe, że służył do przechowywania sprzętu i materiałów budowlanych[63]. Już w lipcu 1890 r. Zarząd Miejski wystosował do cara specjalną prośbę o wydzielenie z gruntów miasta Wasilkowa jednej dziesięciny (1,45 ha) ziemi pod budowę stacji pomp[64]. Odpowiedź przyszła dopiero w lutym 1891 r., a stosowne pozwolenia wydał gubernator grodzieński dopiero 31 maja 1893 r. Do tego czasu zarówno grunty pod stację pomp, jak i wieżę ciśnień były dzierżawione od ich właścicieli.

Na pewno też w ciągu 1891 r. w centralnym punkcie Placu Bazarnego wybudowano cembrowinę fontanny oraz podłączono do niej rurociąg. Początkowo złożona była tylko ze skromnego okrągłego basenu z centralnie usytuowanym wodotryskiem. Najstarsze zdjęcia pokazują fontannę otoczoną zielenią i drewnianym, ozdobnie wycinanym płotkiem, co miało utrudniać dostęp do wody w fontannie oraz tworzyło wydzieloną przestrzeń na obszarze Rynku[65]. Wydaje się, że enklawa ta powstała właśnie na potrzeby wodociągowe, gdyż obok fontanny obejmowała swym zasięgiem także drewnianą budkę sprzedaży wody. Okazały zieleniec w tym miejscu, w połączeniu z fontanną i budką wodociągową, stanowiły widoczny dowód tego, że miasto posiada bieżącą wodę i jest na tyle dobrze nawodnione, aby w jego śródmieściu mógł powstać zieleniec. Dopiero po

[63] APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 31, k. 466-468.
[64] NHAB w Grodnie, f. 1, op. 17, d. 1723, k. 147.
[65] Najstarsze datowane zdjęcie okolic fontanny pochodzi z albumu *Виды города Белостока* z sierpnia 1897 r. Muzeum Historyczne w Białymstoku, sygn. MBHI 11407, zdjęcia nr 14 i 15.

1900 r. na środku cembrowiny postawiono wysoki architektoniczny postument, służący jako podstawa pod wodotrysk i wieńczące go odlewane przedstawienia trzech młodzieńców, trzymających atrybuty rolnika, rybaka i muzyka (nieznanego autorstwa)[66]. W tej formie fontanna miejska przetrwała do 1959 r.

Także Rada Miejska nie pozostawała bezczynna, bo na przykład 15 stycznia 1891 r. ustaliła taksę za instalację przyłączy domowych, a 20 sierpnia – za zakładanie wodomierzy[67].

W każdym razie 19 października 1891 r. anonimowy autor mógł ogłosić w „Kraju", że *Zarząd miejski nosi się z zamiarem odbycia w dniu 2 listopada uroczystości poświęcenia, gotowych już niemal zupełnie i z wiosną do użytku publicznego oddać się mających wodociągów*[68]. Uroczystość ta odbyła się nieco później, bo w piątek, 8 stycznia 1892 r.[69] W krótkiej – niestety – informacji prasowej autor Franciszek Gliński podawał: *w tych dniach miało miejsce, uświetnione pobytem gubernatora grodzieńskiego, poświęcenie wodociągów miejskich, zbudowanych przez Towarzystwo z inżynierem Ałtuchowym z Petersburga na czele*[70]. Już 13 stycznia zebrała się Rada Miejska, w trakcie której prezydent Aleksy Prawiednikow poinformował, że inż. Ałtuchow, jako przewodniczący Towarzystwa Wodociągów Białostockich, zgodził się na bezpłatne dostarczanie wody do miasta jeszcze do 15 stycznia, w celu przeczyszczenia wszystkich rur oraz przekonania mieszkańców do korzystania z wody przesyłanej siecią. Rada Miejska, przyjmując do wiadomości informacje prezydenta, podjęła uchwałę o wymuszeniu na Ałtuchowie przedłużenia okresu darmowej dostawy aż do 1 marca. Jednocześnie powołano komisję rewizyjną, złożoną z 12 osób, która miała dokonać rewizji ksiąg rachunkowych, dotyczących budowy wodociągu[71].

W ten sposób, między sierpniem 1890 r. a styczniem 1892 r., w ciągu roku i pięciu miesięcy Białystok otrzymał dawno wyczekiwane wodociągi, w których pokładano wiele nadziei związanych z polepszeniem jakości życia w mieście. Dzień ich wyświęcenia możemy z czystym sumieniem uznać za prawdziwy kamień milowy w dziejach naszego miasta, a moment oddania sieci wodociągowej do użytku – za symboliczny początek jej funkcjonowania, trwającego nieprzerwanie już 125 lat.

---

[66] A. Oleksicki, *Rynek w Białymstoku – przeszłość i czasy obecne,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego" z. 3, 1997, s. 30. Po uszkodzeniu fontanny w 1994 r. oryginalne rzeźby zdemontowano, a w ich miejsce ustawiono replikę. Niestety, odlew przechowywany w magazynie został w 1996 r. skradziony i do tej pory nieodnaleziony (D. Stankiewicz, *Kradzież rzeźb z białostockiej fontanny,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego" z. 3, 1997, s. 208-211).

[67] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 75, k. 5; NHAB w Grodnie, f. 1, op. 18, d. 2, k. 9-10.

[68] *Listy z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 18.10/30.10.1891, nr 42, s. 14.

[69] *Справочный календарь по г. Белостоку на 1913 год*, Białystok 1913, s. 69.

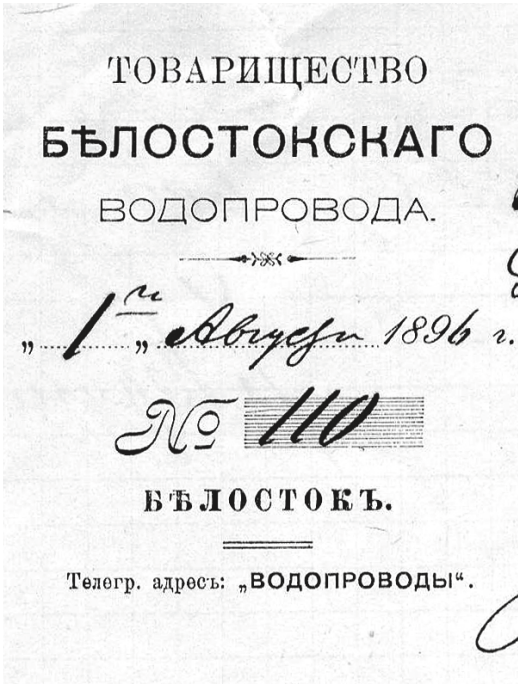
[70] *Listy z prowincyi. Białystok,* „Kraj" 17.01/29.01.1892, nr 3, s. 16.

[71] NHAB w Grodnie, f. 17, op. 1, d. 35, k. 7-8. W skład komisji weszli: August Moes, Konstanty Letczenko, Iwan Reszetniew, Mościcki, August Bokge, Stanisław Wiśniewski, Franciszek Richter, Józef Rymiński, Markus Gordon, Berel Wołkowyski, Chaim Zakhejm i Leon Zakhejm.

1.4. Towarzystwo Wodociągów Białostockich w latach 1892-1915

Efekty kwerendy archiwalnej nie przyniosły większej ilości informacji o założonym w 1890 r. Towarzystwie Wodociągów Białostockich, poza faktem, że miało ono swoją siedzibę w Petersburgu. Było to przedsiębiorstwo o statusie spółki osobowej, założonej przez inżyniera-technologa Michała Ałtuchowa (pełniącego przez kolejne lata funkcję przewodniczącego), wraz z jego biznesowymi partnerami. Wszystko wskazuje na to, że współzałożycielem (w sensie wniesienia kapitału) i członkiem Zarządu Towarzystwa był dymisjonowany sztabskapitan, Aleksander Mikołajewicz Maniuchin, z wykształcenia również inżynier, ale starszy od Ałtuchowa i specjalizujący się w górnictwie (1832-1899).

W jakich okolicznościach Aleksander Maniuchin wszedł w spółkę z Ałtuchowem i na czym dokładnie polegał jego udział, tego – jak dotychczas – nie udało się ustalić. Jego udział w białostockiej inwestycji, podobnie jak w przypadku prac w Grodnie i Dyneburgu, był niewątpliwie efektem poszukiwania przez Ałtuchowa kapitalistów i finansistów, chętnych do partycypowania w kosztach tej inicjatywy. Maniuchin mógł być jednym z ważniejszych inwestorów całego przedsięwzięcia wodociągowego w Białymstoku. Jego ojciec Mikołaj i dziad Dymitr byli zamożnymi kupcami, działającymi na terenie Mordowii, która w XVIII w. przeżywała rozkwit gospodarczy pod wpływem wydobycia w kopalniach dużych ilości rudy żelaza i powstania przetwarzających je hut. Jedne z największych hut i odlewni w Awgosku i Siwińsku, przynoszące ogromne zyski, od początku XIX w. aż do 1878 r. należały do rodziny Maniuchinów[72]. Aleksander był więc spadkobiercą rodowej fortuny.

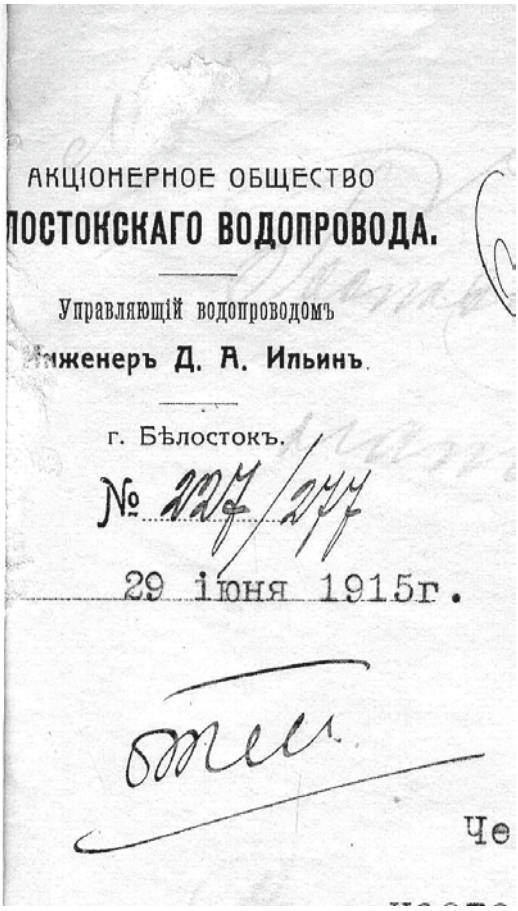

ТОВАРИЩЕСТВО
БѢЛОСТОКСКАГО
ВОДОПРОВОДА.
„1-го" Августа 1896 г.
№ 110
БѢЛОСТОКЪ.
Телегр. адресъ: „ВОДОПРОВОДЫ".

Winieta „Towarzystwa Wodociągu Białostockiego" z 1896 r. (źródło: APB, Rada Instytutu Panien Szlacheckich w Białymstoku, sygn. 33, k. 3)

Wraz ze wzrostem kapitału założycielskiego, w 1910 r.

[72] http://nasledie-sela.ru/places/MOR/1550/4485/ [dostęp: 14.01.2015 r.]

spółkę firmową przekształcono w spółkę akcyjną (kapitałową)[73]. W przededniu I wojny światowej jej kapitał liczył ponad 950 000 rubli. Głównym akcjonariuszem był ze zrozumiałych względów Michał Ałtuchow – na 7200 akcji posiadał ich 4600[74]. Nie udało się odnaleźć zatwierdzonego przez władze państwowe statutu Towarzystwa, ale na wzór innych możemy założyć, że struktura Zarządu składała się z prezesa-przewodniczącego w osobie Michała Ałtuchowa oraz stałych członków. W ramach Zarządu powołano także nowe stanowisko dyrektora, wybieranego z grona akcjonariuszy, który pełnił rolę właściwego zarządcy przedsiębiorstwa. Był nim syn Michała, Włodzimierz (także dyrektor wodociągu w Dźwińsku). Stanowisko to utrzymał przez cały okres międzywojenny.

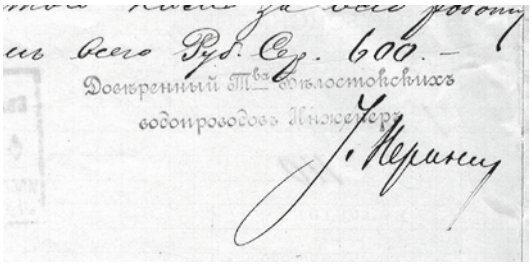

АКЦІОНЕРНОЕ ОБЩЕСТВО
ЛОСТОКСКАГО ВОДОПРОВОДА.
Управляющій водопроводомъ
Инженеръ Д. А. Ильинъ.
г. Бѣлостокъ.
№ 2274/2444
29 іюня 1915г.

Winieta „Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego" i zarządcy wodociągu inż. Dymitra Ilina z 1915 r. (źródło: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 26)

Zgodnie z punktem 25. kontraktu, Michał Ałtuchow (a następnie Towarzystwo Wodociągów Białostockich i Spółka Akcyjna), w przypadku swojej nieobecności w mieście był zobowiązany pozostawić na miejscu pełnomocnika. Na tej podstawie, może też jako logiczna konsekwencja sposobu zarządzania przedsiębiorstwem na odległość, po 1892 r. w Białymstoku działał Zarząd wodociągów, zajmujący się na miejscu bezpośrednim reprezentowaniem interesów firmy, nadzorem nad poprawnym funkcjonowaniem sieci, prowadzeniem księgowości i kasy przyjmującej opłaty za rachunki, realizacją zamówień na przyłącza,

[73] Informację tę podaje H. Mościcki, *Białystok,* s. 174.

[74] Według informacji Michała Ałtuchowa, przesłanych w 1924 r. białostockiemu magistratowi: *Rozwiązać się, czy się nie rozwiązać? Towariszcz Ałtuchow proponuje pieregawory,* „Dziennik Białostocki" 23.11.1924, nr 322, s. 4; A. N. Bochanow, *Деловая элита России 1914 г.,* Moskwa 1994, s. 71.



Podpis zarządcy i pełnomocnika wodociągów inż. Józefa Neringa z 1896 r. (APB, Rada Instytutu Panien Szlacheckich w Białymstoku, sygn. 33, k. 3v)

montażem i gwarancją wodomierzy itd. Wykonywanie tych zadań zdecydowało o strukturze miejscowego Zarządu wodociągu. Najwcześniejsze informacje o zarządcy pochodzą z 1895 r. Był nim wówczas inżynier Józef Nering (Nehring), określony jako pełnomocnik-zarządca Towarzystwa[75]. Najprawdopodobniej był on pierwszą osobą na tym stanowisku od 1892 r. Jako *заведующий и доверенный* – zarządca i pełnomocnik – wymieniony został w oficjalnych spisach urzędników guberni grodzieńskiej w latach 1902-1904[76]. Z mianem głównego inżyniera wodociągu, a więc zapewne nadal na stanowisku zarządcy, odnotowano go w 1905 r.[77] W roku trwającej rewolucji lutowej ustalał z Radą Miejską jednolitą opłatę roczną w wysokości 400 rubli przez trzy kolejne lata dla zwiększonej ilości wojsk stacjonujących w Białymstoku[78]. Najprawdopodobniej w 1912 r. zastąpił go drugi z kolei zarządca, inż. Dymitr Ilin.



Żetony wodociągowe Towarzystwa Wodociągu Białostockiego o nominale 1 i 10 wiader wody (żetony w zbiorach Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Pierwsze pełne informacje na temat zarządu białostockich wodociągów pochodzą jednak dopiero z lat 1912-1913 r., już po przekształceniu przedsiębiorstwa w spółkę akcyjną. Na jego czele stał wówczas zarządca-administrator, którym w latach 1912-1915 był wspomniany inżynier-technolog Dymitr Ilin. Obok niego pracowali buchalter-księgowy i agent wodociągu.

[75] NHAB w Grodnie, f. 17, op. 1, d. 328, k. 82; wymieniany także w 1896 r.: APB, Rada Instytutu Panien Szlacheckich w Białymstoku, sygn. 33, k. 3.
[76] *Памятная книжка гродненской губернии на 1902 годъ*, Grodno 1902, s. 139; *Памятная книжка гродненской губернии на 1904 годъ*, Grodno 1904, s. 156.
[77] *Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia się robotników na wypadek kalectwa i śmierci,* „Kuryer Litewski" 08.10/21.10.1905, nr 32, s. 3.
[78] NHAB w Grodnie, f. 17, op. 1, d. 328, k. 82.



Hotel „Ritz" i należąca do Towarzystwa Akcyjnego kamienica, wykupiona od rodziny Luksenbergów, później przy ul. Kilińskiego 2 (źródło: zbiory prywatne)

Pierwszym z nich był w 1912 r. Iwan Matwiejew, a drugim Mojżesz Tropp – ten sam, który w latach 1885-1890 czynił usilne starania wokół sprawy budowy wodociągu. Sekretarzem-pracownikiem biurowym był Iwan Karatajew. Do zatrudnionych na niższych szczeblach zaliczali się pracownicy kasy: Wacław Wysocki i Filip Timoszenko, nadzorca wodomierzy Aleksander Stołbecow oraz magazynier Bolesław Kułak[79].

Niewątpliwie obok Zarządu, białostocką sieć obsługiwała większa liczba robotników. Na pewno kilku z nich stanowiło obsadę stacji pomp i filtrów oraz wieży ciśnień, część działała jako pracownicy techniczni przy montażu lub naprawie instalacji wodociągowych. Na ich potrzeby w 1905 r. przy stacji pomp zbudowano piętrowy dom socjalny, który przetrwał do dnia dzisiejszego. W 1915 r. w źródłach pojawia się po raz pierwszy zawiadujący maszynownią, inż. Włodzimierz Ałtuchow, syn Michała. Być może na miejscu wypełniał on funkcję dyrektora technicznego, delegowanego z ramienia Zarządu Spółki Akcyjnej.

Sprzedaż wody w budkach wodociągowych na terenie Białegostoku mogła odbywać się przy użyciu specjalnych żetonów-marek o nominale 1 wiadra i 10 wiader wody (0,5 kopiejki i 5 kopiejek), wyemitowanych przez Towarzystwo Wodociągów Białostockich. Były to najstarsze żetony wodociągowe na ziemiach pol-

[79] *Справочный календарь*, s. 203.



Zdjęcie wykonane po 1944 r. z widokiem na ul. Kilińskiego i zniszczoną kamienicę Towarzystwa Akcyjnego „Ritz" (źródło: Departament Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku)

skich, później pojawiły się jeszcze jako środek płatniczy w Lublinie (1899 r.) i Płocku (po 1897 r.). Nie wiadomo, jak wiele wyemitowano żetonów i czy były wśród nich inne wartości. Dwa egzemplarze obu nominałów zachowały się w zbiorach Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. Żetony wybite w brązie, pod względem stylistycznym są niemal identyczne – na awersie w otoku widnieje napis *Towarzystwo Wodociągu Białostockiego* i wyobrażenie trójstopniowej fontanny, na rewersie zaś napis w otoku *1892/Marka/Białystok*. W polu żetonu podany jest nominał. Żetony mają jednak różną średnicę: 1 wiadro 25,6 mm i 10 wiader 36 mm[80]. Z racji małej sprzedaży wody z budek wodociągowych żetonów nie używano masowo, chociaż w obiegu musiały być aż do 1915 r.

Na koniec warto dodać, że główna siedziba Zarządu białostockiego wodociągu mieściła się najpewniej od 1890 r. w okazałej kamienicy przy ul. Niemieckiej. Zbudował ją zamożny fabrykant, Fryderyk Frisz niedługo po tym, jak w 1876 r. odkupił całą posesję od Małki Frydland[81]. Tuż po 1896 r. spadkobiercy Fryderyka: Alfred, Franciszek i Paweł sprzedali ojcowiznę warszawskiemu kupcowi, Henrykowi Litterowi[82]. Po wielkim pożarze fabryki syn Henryka, noszący również imię Henryk, postanowił wydzielić z całej nieruchomości posesję z trzypiętrową kamienicą. Dnia 1 czerwca 1911 r. sprzedał ją małżonkom Chononowi i Hindzie Luksenbergom[83]. Dlatego w różnych ogłoszeniach i księ-

[80] A. Schmidt, *Żetony wodociągowe na ziemiach polskich,* „Biuletyn Numizmatyczny" 1988, nr 4-6, s. 18-19; C. Chmielecki, *Nieznane żetony płatnicze wodociągów miejskich Białegostoku i Płocka,* „Biuletyn Numizmatyczny" 2002, nr 1, s. 46-47.

[81] APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 50, k. 204-204v.

[82] Po śmierci Fryderyka Frisza w 1896 r. fabryka przeszła na jego synów, ale niedługo później zbankrutowała. Najpewniej wówczas doszło do licytacji majątku zastawionego m.in. u Henryka Litterera, który najwidoczniej wygrał aukcję uzyskując prawa do nieruchomości przy ul. Niemieckiej. O testamencie i spadku Friszów: APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 50, k. 203-205.

[83] APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 112, k. 150-152v.

gach adresowych podawano, że siedziba Zarządu wodociągów mieści się właśnie w domu Luksenbergów. Ostatecznie 30 maja 1913 r. Luksenbergowie zdecydowali się sprzedać swój majątek sąsiadowi – Towarzystwu Akcyjnemu „Ritz", właścicielowi świeżo oddanego do użytku hotelu. W rezultacie tej transakcji biuro „wodociągów" stało się lokatorem Towarzystwa „Ritz" i jemu płaciło czynsz, wynoszący w 1913 r. niemałą sumę 950 rubli[84]. Dzięki zachowanym rysunkom i zdjęciom możemy zobaczyć, jak wyglądała pierwsza siedziba władz białostockiego wodociągu. Pod tym adresem, który po 1919 r. przemianowano na ul. Kilińskiego 2, zarząd pracował aż do 1932 r., gdy przeniósł się do lokali w nowej wieży ciśnień przy ul. Młynowej 52/1.

1. 5. Blaski i cienie wodociągu w mieście w latach 1892-1915

Uruchomienie wodociągu i jego poświęcenie 8 stycznia 1892 r. nie oznaczało zakończenia budowy oraz uznania kontraktu za ostatecznie wykonany. Na początku 1892 r. pojawiły się problemy z zamknięciem całego przedsięwzięcia, wywołane fermentem powstałym w gronie ustanowionej w 1891 r., nowej Rady Miejskiej. Z powodu braku źródeł archiwalnych jesteśmy zmuszeni znów zdać się na relację Franciszka Glińskiego. O sytuacji panującej wokół wodociągu pisał, nie kryjąc swego oburzenia, w liście z 5 marca 1892 r., opublikowanym w wielokrotnie przywoływanym tygodniku „Kraj": *Dziś u nas niezgoda i nienawiść wzajemna w sławetnej radzie miejskiej. Idący ręka w rękę drogą wstecznictwa i ultrakonserwatyzmu społecznego, Welfowie nasi i Gibelini, od dwóch już miesięcy prawie toczą zacięta walkę. Jabłkiem niezgody stały się… który się był tego spodziewał! – od dwóch już prawie miesięcy szczęśliwie i z pożytkiem niemałym funkcjonujące wodociągi miejskie. Właściwie nie o wodociągi tu idzie, nie o lepsze czy gorsze ich urządzenie, lub o dobroć i cenę dostarczanej przez nie wody, lecz – niestety! – tylko o to, by w mniej lub więcej godziwy sposób wykręcić się sianem od danej panu Ałtuchowowi, konstruktorowi wodociągów, i przez pełnomocnika miasta aktem rejentalnym stwierdzonej gwarancji, poręczającej mu 30660 rubli rocznego dochodu brutto. Czy się im to uda i o ile, niedaleka przyszłość pokaże. Dotychczas, dla świętej zgody i spokoju zapewne, p. Ałtuchow poczynił niemałe pod wielu względami ustępstwa; że jednak spór mimo to nie cichnie, walne zebrania sypią się jedno po drugiem, a insynuacjom nie ma końca. Słowem, walka wre na dobre i wkrótce oczekiwać należy zebrania się sądu honorowego, który jeden tylko, w myśl par. 37 umowy, mocen jest bezapelacyjnie rozstrzygać nieporozumienia stron.*

Wygląda więc na to, że nowi radni nie byli skłonni utrzymać zobowiązań, jakie w 1890 r. ramach negocjacji umowy na budowę wodociągów poczynili radni poprzedniej kadencji. W nowej radzie nie było już inż. Mojżesza Troppa, jednego

[84] APB, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 154, k. 8, 36-37.



ДОПОЛНЕНІЕ № 1-й

къ

КОНТРАКТУ,

ЗАКЛЮЧЕННОМУ МЕЖДУ

БѢЛОСТОКСКОЮ ГОРОДСКОЮ ДУМОЮ

и

ИНЖЕНЕРЪ-ТЕХНОЛОГОМЪ

М. И. АЛТУХОВЫМЪ

НА УСТРОЙСТВО И ЭКСПЛОАТАЦІЮ

ВОДОСНАБЖЕНІЯ

ГОРОДА БѢЛОСТОКА.

БѢЛОСТОКЪ,
типо-литографія Л. П. Хараша.
1897.

Druk uzgodnionego w 1892 r. dopełnienia kontraktu na budowę i eksploatację wodociągów z 1890 r. (źródło: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 75, k. 4)

z realizatorów inwestycji wodociągowej, może posądzanego o wykorzystywanie funkcji radnego do realizacji interesów własnych i inżyniera-technologa Ałtuchowa, którego był pełnomocnikiem. Wraz ze zmianą składu Rady Miejskiej zmieniły się więc jej priorytety. Dziś już z pewnością nie dowiemy się, ile w tym działaniu było wyrachowania (skoro wodociągi już zostały zbudowane, to czemu nie próbować zmienić postanowień kontraktu?), a ile zgłaszanego już wcześniej sprzeciwu wobec uzgodnień poczynionych z Ałtuchowem. Przypuszczalnie białostoccy włodarze zdali sobie *post factum* sprawę z niemożliwości sprzedania wody za sumę 30 660 rubli od razu po uruchomieniu sieci. Zbyt mało abonentów posiadało przyłącza, a wodociąg pokrywał tylko niewielką część śródmieścia. W pierwszych latach działania wodociągu miasto było więc zmuszone znacząco dopłacać do tego interesu i nikt nie miał pewności, czy stan ten ulegnie zmianie w najbliższej przyszłości.

Chcąc załagodzić spór, Ałtuchow poczynił pewne ustępstwa na rzecz Rady Miejskiej, przyjmując na siebie dodatkowe zlecenia, rewidując cenniki oraz udzielając dużych zniżek osobom zainteresowanym założeniem przyłączy wodociągowych.

Wszystkie ustalenia, będące wynikiem awantury z pierwszych miesięcy 1892 r., stały się treścią dokumentu uzupełniającego kontrakt z 14 marca 1890 r. Zatwierdziła je Rada Miejska 21 maja 1892 r., a Michał Ałtuchow i nowy prezydent Aleksy Prawiednikow podpisali go w Petersburgu 22 czerwca tamtego roku.

Zarówno wypis notarialny, jak i wersja drukowana z 1897 r. zachowały się do dnia dzisiejszego[85].

Dopełnienie nr. 1. kontraktu podzielono na dwie części – pierwszą, dotyczącą zobowiązań Michała Ałtuchowa jako przewodniczącego Towarzystwa Białostockich Wodociągów oraz drugą, omawiającą zobowiązania Rady Miejskiej.

Według punktu pierwszego, koncesjonariusz miał w ciągu lata 1892 r., oprócz dokończenia kładzenia pozostałych jeszcze 470 sążni rur wodociągowych (1 sążeń = 2,13 m), co wynikało z kontraktu, dołożyć jeszcze jedną wiorstę rur (1 wiorsta = 1,66 km). W ciągu trzech lat – dodać drugą wiorstę, a w ciągu pięciu lat – trzecią. W rezultacie do 1897 r. miało w mieście działać łącznie 13 wiorst rur sieci wodociągowej. Punkt drugi nakazywał Ałtuchowowi nie tylko budowę na własny rachunek brakujących dwóch studni do sprzedaży wody, ale także znacząco zwiększyć ich liczbę w całym mieście. Kolejny punkt był istotnym novum w stosunku do kontraktu z 1890 r., dotyczył bowiem ceny za wodę, dostarczaną do fabryk, zakładów i łaźni. Ałtuchow zgodził się, że będzie ona wynosić 10 kopiejek za każde 100 000 wiader w miesiącu, 9 kopiejek – za zużycie od 100 000 do 150 000 wiader w miesiącu, a 8 kopiejek – za zużycie wyższe niż 150 000 wiader w miesiącu. Rezultatem ustępstw koncesjonariusza była niewątpliwie zniżka ceny za wodę na polewanie ulic – z 15 do 9 kopiejek za 100 wiader. Punkt czwarty i piąty dotyczyły opłat za instalację wodomierzy systemu „Kenedi" i „Frost", w zależności od tego, czy jest to jednorazowy zakup, czy dzierżawa. Ałtuchow zgodził się też (z pewnością pod naciskiem radnych, reprezentujących interesy właścicieli nieruchomości), aby osoby, które założą do 22 czerwca 1892 r. do Zarządu Miejskiego podanie o założenie wodociągu w ich domach oraz do 27 czerwca tego roku zaakceptują kosztorysy i wpłacą 1/4 należnej sumy, otrzymały od Towarzystwa 40% upustu na realizację zamówienia. Ale nie koniec na tym – ci, którzy po 22 czerwca 1892 r. złożą podania o instalację wodociągową, uzyskają zniżkę w wysokości 30%. Wszyscy otrzymają prawo rozłożenia opłaty za instalację na dwa lata bez oprocentowania. Punkt szósty zobowiązywał Ałtuchowa do naprawy na swój rachunek studzienek przez cały okres obowiązywania koncesji. Punkt siódmy dotyczył wysokości gwarancji – największej kości niezgody. Rada Miejska zmusiła koncesjonariusza do uznania, że do rocznej sumy gwarancyjnej wliczać się będzie także ta woda, która nie tylko zostanie sprzedana do prywatnych domów, ale i do położonych przy liniach wodociągowych oraz w granicach miasta instytucji publicznych lub państwowych, np. dworca kolejowego, koszar wojskowych itp. (dzięki temu niewątpliwie miasto mogło łatwiej uzyskać gwarantowaną wartość sprzedaży). Ostatni punkt kompromisu był zapisem decyzji, że naliczanie wysokości gwarantowanej sprzedaży w 1892 r. rozpocznie się od dnia 1 lipca tego roku, jeśli Ałtuchow spełni do tego dnia wszystkie wyżej opi-

[85] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 75, k. 1-2v, 4-7v.

sane zobowiązania. Jeśli nie, to dopiero od momentu, w którym takowe zobowiązania spełni.

Z kolei Zarząd Miejski stwierdzał przed Towarzystwem Wodociągów Białostockich, że: a) kontrakt na budowę i eksploatację wodociągu z 14 marca 1890 r. uznaje za nadal obowiązujący wraz z opisanymi w części pierwszej dopełnieniami, b) uznaje budowę wodociągu za zakończoną zgodnie z kontraktem i projektem, c) akceptuje wszystkie wynikające z kontraktu obowiązki i nakazy nałożone na siebie, d) poprzez specjalną komisję ustali i wskaże koncesjonariuszowi ulice, na których ma położyć dodatkową 1 wiorstę i 470 sążni rur sieci wodociągowej w 1892 r.

Po zatwierdzeniu dopełnienia kontraktu Rada Miejska debatowała 28 maja 1892 r. nad szczegółami jego treści. Prezydent Prawiednikow przedstawił wyniki komisji, na jakich ulicach, zgodnie z punktem pierwszym, powinny być położone dodatkowe magistrale wodociągowe. Lista składała się z ulic: Szpitalnej, Fabrycznej, Zwierzynieckiej (Sadowej), Kałuskiej (koło starego cmentarza żydowskiego), Kowieńskiej od Suraskiej do cerkwi św. Mikołaja, Mostowej, Błotnistej (później Młynowa) i Polnej. Zgodnie z punktem drugim, brakującą budkę wodociągową Ałtuchow powinien zbudować przy ul. Suraskiej. Prezydent informował również, że do kancelarii Zarządu wpłynęło już wiele podań o przyłącza do domów przy ulicach Żydowskiej, Nadrzecznej, Piaszczystej, Głuchej i Brańskiej. Rada Miejska po analizie przedstawionych propozycji ustaliła ostatecznie, że dodatkowe odcinki rurociągów powinny być w ciągu 1892 r. zbudowane na ulicach: Fabrycznej, Szpitalnej, Kałuskiej, Kowieńskiej, Mostowej, Błotnistej, Nadrzecznej, Głuchej, Żydowskiej i Zwierzynieckiej (Sadowej). Ponadto uchwalono konieczność budowy dwóch budek wodociągowych – jednej na ul. Suraskiej i dodatkowej na ul. Mikołajewskiej, w pobliżu dawnego aresztu i domu Łuszczewskiego (dziś ul. Sienkiewicza 57)[86].

W latach 1893-1894 uregulowano stan prawny gruntów, wykorzystanych na potrzeby „wodociągowej operacji". Początkowo ziemia pod stacją pomp i wieżą ciśnień była dzierżawiona, a prawa własności pozostawały przy mieszkańcach Wasilkowa. Nie była to korzystna sytuacja, dlatego włodarze miasta podjęli starania o wykupienie tychże gruntów. Pierwsze kupno obejmowało ziemie pod wieżą ciśnień, należące do Macieja Wojtulewicza, Tomasza Szymańskiego, Agafii Lebensztejn, Marcelego Samuło, Jana Kraśnickiego i Andrzeja Dawidowskiego. Miasto weszło w ich posiadanie w korzystnej dla siebie sytuacji, bowiem Białostocko-Sokólski Sąd Pokoju wystawił te grunta na publicznej licytacji. Dzięki temu 31 sierpnia 1893 r. Franciszek Malinowski (wówczas już jako radny miejski) nabył grunt pod wieżę ciśnień za niewielką kwotę 100 rubli[87].

[86] NHAB w Grodnie, f. 17, op. 1, d. 35, k. 137.

[87] APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 298, k. 147; APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 76, k. 3-4.

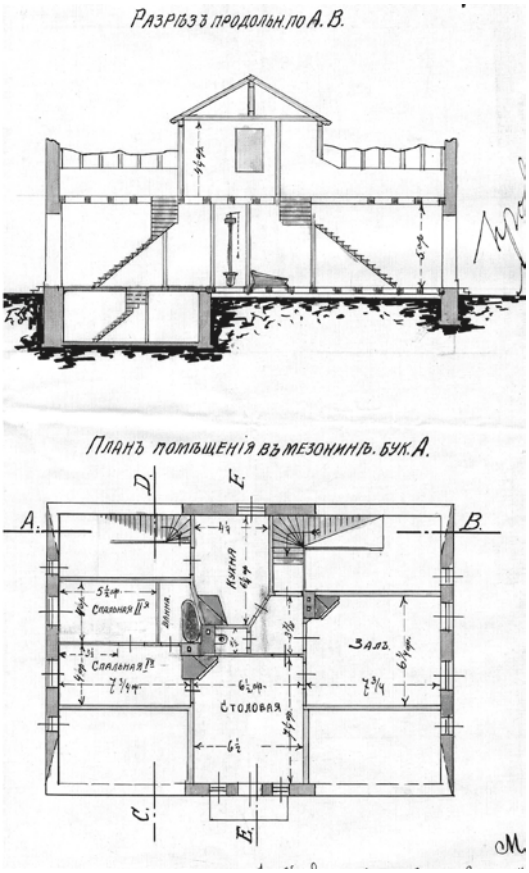
Drugi akt kupna-sprzedaży miał miejsce 12 lutego 1894 r. w kancelarii notariusza Konstantyna Letczenki. Znów w imieniu miasta wystąpił posiadający stosowne pełnomocnictwa Franciszek Malinowski. W asyście znamienitych świadków, radnych Cypriana Użewskiego i kupca Aleksandra Kocha, zawarł akt kupna z Maciejem Godlewskim i Piotrem Godlewskim, mocą którego za sumę 2080 rubli nabył od nich 1 dziesięcinę gruntu, znajdującego się pod stacją pomp[88].

Po wejściu w posiadanie ziemi pod stacją pomp i wieżą ciśnień, Rada Miejska przekazała je w użytkowanie Towarzystwu Wodociągów Białostockich. Trudno jednak sprecyzować, na jakiej podstawie prawnej. Zgodnie z 13. punktem kontraktu miasto zapewne sprzedało owe grunta koncesjonariuszowi, ale stosowne dokumenty nie są znane.

Od czerwca 1892 r. aż do 1915 r. nie odnotowano już żadnych konfliktów na linii władze miejskie-koncesjonariusz w związku z treścią kontraktu i jego dopełnienia. Można więc z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że wszystkie dodatkowe postanowienia zostały zrealizowane przez obie strony, a późniejszy rozrost sieci oraz zwiększenie liczby odbiorców szybko dały rezultaty, przewyższające sumę gwarancyjną. Oczywiście, w ciągu kolejnych lat pojawiały się różnego rodzaju nieporozumienia na tle działania przedsiębiorstwa wodociągowego, ale nie dotyczyły one ustalonych w latach 1890-1892 fundamentów współpracy. Dopiero w końcówce panowania rosyjskiego w Białymstoku doszło do silnego tąpnięcia we wzajemnych relacjach, które – gdyby nie sytuacja na froncie w połowie 1915 r. – mogły zakończyć się objęciem wodociągu przymusowym nadzorem przez miasto. Ale do tego czasu Towarzystwo Wodociągów Białostockich pracowało i rozwijało się zgodnie z nieustannie rosnącymi potrzebami Białegostoku.

Na przełomie XIX i XX w. niewiele pisano o funkcjonowaniu białostockich wodociągów, gdyż stały się one elementem codzienności wielu mieszkańców miasta. W opisie Białegostoku, sporządzonym z okazji przyjazdu cara Mikołaja II w 1897 r. tylko lakonicznie wspomniano o istnieniu wodociągu, jakby było to coś całkowicie naturalnego. Autor skupił się na bardziej „widowiskowych" osiągnięciach komunalnych, jak choćby tramwaje. Nie powinniśmy mieć jednak złudnego wrażenia, że w związku z tym bieżąca woda docierała do każdego mieszkańca miasta. Mimo korzyści płynących z jej posiadania, nie wszyscy właściciele nieruchomości byli zainteresowani bądź co bądź kosztowną inwestycją w instalację wodociągową. W dokumentach archiwalnych odnalazłem zaledwie kilka przykładów tego typu działań. Jak wspomniałem, już po uruchomieniu wodociągu w 1892 r. do Zarządu Miejskiego wpłynęło kilkanaście podań od właścicieli nieruchomości z różnych ulic w centrum miasta. Jeszcze w lipcu tego samego roku Rada Miejska rozpatrywała prośbę mieszkańców Zaułka Słonimskiego (prawdopodobnie dzisiejszej ul. Modlińskiej) o ułożenie rurociągu. Spośród nich głównym odbiorcą wody (na kwotę minimum 700 rubli) miał być Lejba Perelman,

[88] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 76, k. 1-2.



Przykład urządzeń łazienkowych w nowym domu Ludwika Chmielewskiego przy ul. Grunwaldzkiej według inwentaryzacji z 1914 r. (źródło: APB, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 28, k. 2)

właściciel młyna parowego z fabryką wyrobów wełnianych[89]. W 1913 r. Aleksandra Dorofiejew wzięła wysoką pożyczkę w wysokości 5000 rubli na pokrycie kosztów instalacji wodociągowej w swojej okazałej kamienicy przy Żukowskiego (później ul. Kraszewskiego 9) oraz jej modernizację poprzez budowę łazienek z wannami[90]. Był to więc bardzo wysoki koszt, porównywalny do wartości całych nieruchomości na terenie podmiejskich dzielnic.

Pobieżny nawet przegląd zachowanych do dziś planów kamienic ze śródmieścia udowadnia, że przed 1915 r. jakaś ich część uzyskała przyłącza wodociągowe, a we wnętrzach wydzielano łazienki i toalety – wspólne na korytarzach, a oddzielne w droższych mieszkaniach. W mniejszych, najczęściej drewnianych domach zdarzało się właścicielom dostawiać do budynku przybudówki, mieszczące wanny lub klozety. W nowych budynkach, projektowanych zwłaszcza w początkach XX w., łazienki z wannami oraz zlewy z kranami w kuchniach stały się typowymi elementami wnętrza[91]. Także nowoczesny Hotel Ritz był w pełni wyposażony w system bieżącej wody w łazienkach[92]. Prawdziwą ekstrawagancją wykazał się Jakub Markus, jeden z największych białostockich fabrykantów, który przed swoim domem

[89] NHAB w Grodnie, f. 17, op. 1, d. 35, k. 192.
[90] APB, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 34, k. 34.
[91] Przykładem może być wybudowany w latach 1913-1914 dom Ludwika Chmielewskiego przy ul. Kaflowej, którego projekt zakładał łazienki z wanną i klozetem na parterze i na poddaszu: Tamże, sygn. 28, k. 2. Budynek ten zachował się do dnia dzisiejszego przy ul. Grunwaldzkiej 22.
[92] Tamże, sygn. 154, k. 4-6.

przy ul. Pocztowej (później ul. Jurowiecka 29) założył ozdobne klomby z wodotryskiem, korzystającym z przebiegającego w pobliżu wodociągu[93]. Ogromną fontanną (chociaż nie wiadomo, czy zasilaną wodociągiem) mogła poszczycić się także fabryka Nowików przy ówczesnej ul. Brzeskiej (dziś ul. Mickiewicza). Przykłady można mnożyć.

Samo Towarzystwo Wodociągów Białostockich próbowało zachęcać mieszkańców Białegostoku do zakładania przyłączy. Na łamach „Gazety Białostockiej" w marcu 1913 r. zamieszczono następujący komunikat: *Zarząd wodociągów niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 11 marca rb. wznowił przyjmowanie deklaracji na przeprowadzenie wody na warunkach ulgowych. Drukowane egzemplarze warunków można otrzymać codziennie w kantorze wodociągów. Ul. Niemiecka, d. Luksenberga*[94]. Rok później zabieg powtórzono, i tym razem czytelnicy „Gazety Białostockiej" mogli dowiedzieć się, że: *Zarząd wodociągów podaje do wiadomości pp. właścicieli domów, nie posiadających jeszcze wodociągu, że z dniem 1 marca rb. wprowadzoną została w rozkładzie na raty należności za przyłączenie do magistrali wodociągowej. Wszelkiego rodzaju wyjaśnienia można otrzymać w kantorze wodociągów (ul. Niemiecka, dom Towarzystwa Ric) od godziny 10 rano do 3 po południu*[95].

Nie wszyscy jednak byli zainteresowani instalacjami wodociągowymi. Trzeba bowiem pamiętać, że to właściciel nieruchomości odpowiedzialny był za płacenie rachunków za zużytą wodę (jeden wodomierz na cały budynek). Chcąc więc zrekompensować koszty zwiększał czynsz lokatorom. Działanie to nie zawsze leżało w jego interesie – wyższe ceny skutecznie ograniczały grono chętnych do wynajmu, odsyłając potencjalnych najemców do konkurencji, pozbawionej bieżącej wody, ale oferującej niższe opłaty. Dlatego już 1906 r. niedługo wcześniej powołany do życia Związek Właścicieli Domów Miasta Białystok czynił starania u władz Towarzystwa Wodociągu Białostockiego o zredukowanie cen za wodę


ZARZĄD WODOCIĄGÓW

niniejszym podaje do wiadomości, że d. 11 marca r. b. wznowił przyjmowanie deklaracji na przeprowadzenie wody
NA WARUNKACH ULGOWYCH.
Drukowane egzemplarze warunków można otrzymać codziennie w kantorze wodociągów
Ul. Niemiecka, d. Luksenburga.

Ogłoszenie Zarządu wodociągów z 1914 r. o preferencyjnych warunkach budowy przyłączy domowych (źródło: „Gazeta Białostocka" 16.03/29.03.1914, nr 11, s. 159)

[93] W. Wróbel, *Rys historyczny fabryki Jakuba A. B. Markusa w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej 29*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego", z. 17, 2011, s. 181.
[94] *Ogłoszenie,* „Gazeta Białostocka" 24.03/06.04.1913, nr 12, s 177.
[95] *Ogłoszenie,* „Gazeta Białostocka" 16.03/29.03.1914, nr 11, s. 159.

– zdaniem wielu – zbyt wygórowanych, jak na miejscowe realia finansowe[96]. Podobne działania będą podejmowane jeszcze w kolejnych dekadach.

Niewiele wiemy o tym, ile rocznie zakładano w domach instalacji wodociągowych i jak te dane się zmieniały. Na pewno nie był to proces szybki i masowy. Koszt przyłączy był wysoki, tak jak cena wody dostarczanej klientom indywidualnym. Antypatię do wodociągowej inwestycji pogłębiały dodatkowo słaba jakość pompowanej wody oraz zdarzające się coraz częściej jej braki i spadki ciśnienia (o czym dalej). Mimo różnych zabiegów, czynniki te skutecznie zniechęcały mieszkańców miasta do korzystania z usług przedsiębiorstwa wodociągowego. W 1913 r. odnotowano, że 29% wody dostarczanej do miasta przez Towarzystwo sprzedawano poprzez przyłącza domowe, a zaledwie 0,5% przez ogólnodostępne budki wodociągowe[97]. Na ok. 60 000 000 milionów wiader (ok. 737 000 000 litrów) rocznie, ok. 17 400 000 wiader (213 846 000 litrów) trafiało do prywatnych odbiorców. Nie jest to wbrew pozorom mała wartość. Biorąc pod uwagę cenę (35 i 46 kopiejek), tylko na tym poziomie dawała ona koncesjonariuszowi zysk rzędu ponad 65 tys. rubli rocznie, a więc znacznie przewyższający gwarantowaną w 1890 r., roczną wartość sprzedaży ogółem.

Warto jednak podkreślić, że ilość dostarczanej wody nie odzwierciedla liczby odbiorców prywatnych. Pierwsze realne dane na ten temat pochodzą dopiero z pierwszych lat po 1919 r. Wątpliwym jest, aby w okresie okupacji niemieckiej liczba przyłączy uległa znaczącemu zwiększeniu, dlatego wartości te można uznać za reprezentatywne także dla okresu tuż przed 1915 r. Statystyka miejska z 1921 r. udowadnia, że 1062 domy posiadały instalacje wodociągowe[98]. Nieco mniej podał Włodzimierz Ałtuchow, pisząc w 1934 r. w swoim artykule o białostockim wodociągu, że przed wojną liczba przyłączy domowych wynosiła 950[99]. Z ostrożnością można przyjąć, że przed 1915 r. liczba przyłączy oscylowała wokół 1000, a więc wodę bieżącą posiadała ledwie 1/3 całej zabudowy miasta w przedwojennych granicach. W ogólnym zarysie sytuację tę możemy scharakteryzować w ten oto sposób, że wodę poprzez instalacje wodociągowe dostarczano głównie do domów w ścisłym śródmieściu i do okazalszych budynków, należących do zamożnych właścicieli, podczas gdy ze starych metod czerpania wody korzystała wciąż ludność zamieszkująca dzielnice miasta okalające centrum.

Inaczej przedstawiała się sytuacja pod względem ilości dostarczanej wody do fabryk i zakładów produkcyjnych. Nie ma technicznej możliwości wyliczenia wszystkich przedsiębiorstw, które od 1892 r. zdecydowały się na użycie wody z wodociągu do napędzania maszyn parowych. Skoro jednak w 1913 r. 44%

[96] *Z Białegostoku. Związek właścicieli domów m. Białegostoku,* „Kuryer Litewski" 01.02/14.02, 1906, nr 26, s. 2.
[97] *Справочный календарь*, s. 69. W przypadku odbiorców domowych 8% płaciło cenę podstawową 46 kopiejek za 100 wiader, a 21% płaciło cenę zmniejszoną, wynoszącą 35 kopiejek za 100 wiader.
[98] *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928,* Białystok 1929, s. 110.
[99] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 66.



Zbudowana zgodnie z postanowieniami kontraktu z 1890 r. tzw. „wodopojka", ustawiona w pobliżu dawnego Rynku Siennego (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

sprzedawanej przez Towarzystwo wody szło na potrzeby przemysłu, możemy się domyślać, że większość średnich i dużych zakładów prędzej czy później skorzystało z takiej właśnie możliwości[100]. Reszta nadal użytkowała studnie artezyjskie. Stopień zniszczenia dużych zakładów fabrycznych w czasie I wojny światowej i likwidacja niektórych nie uprawnia do przeniesienia liczby podłączeń fabrycznych z 1921 r. na okres przedwojenny. Warto jednak zanotować, że w 1921 r. funkcjonowało 30 podłączeń wodociągowych w zakładach przemysłowych[101]. Myślę, że liczba ta nie różniła się zbytnio od tej z czasów rosyjskich. Woda na terenie założeń fabrycznych nie tylko zużywana była na potrzeby maszyn parowych czy procesu produkcji, ale służyła także zabezpieczeniu przeciwpożarowemu. Przykładowo, podłączona do wodociągu miejskiego fabryka budowy maszyn i odlewnia Antoniego Wieczorka posiadała 12 hydrantów pożarniczych, wspieranych przez niezależne od sieci wodociągowej studnie ręczne i staw[102].

Chociaż sprzedana w 1913 r. ilość wody czyniła z fabryk głównego odbiorcę wodociągów białostockich, to jednak zapisy poczynione w dopełnieniu kontraktu z 1892 r. skutkowały wytworzeniem się stanu, w którym średnia cena płacona przez odbiorców przemysłowych wyniosła 9 kopiejek. Łatwo więc obliczyć, że dochód koncesjonariusza ze sprzedaży wody na cele fabryczne osiągnął kwotę zaledwie ok. 23 700 rubli rocznie. Dlatego nie omieszkano podkreślić w 1913 r., że fabryki w mieście nabywają wodę po cenach najniższych w całej Rosji (za wyjątkiem stolicy)[103].

Podsumowując, w 1912 r. średnia cena za 100 wiader wody wynosiła od 17 do 19 kopiejek. Od prywatnych i przemysłowych odbiorców, zarządzające białostockim wodociągiem Towarzystwo osiągało więc przychód wysokości ok. 90 000 rubli. Doliczywszy znacznie mniejszą kwotę ze sprzedaży wody do polewania

[100] *Справочный календарь*, s. 69.
[101] *Wiadomości statystyczne 1921-1928*, s. 110.
[102] M. Wróbel, *Antoni Hipolit Wieczorek (1844-1906). Rys biograficzny białostockiego fabrykanta i dzieje jego zakładu (do 1906 r.),* „Rocznik Białostocki" t. XIX, 2014, s. 123.
[103] *Справочный календарь*, s. 69.

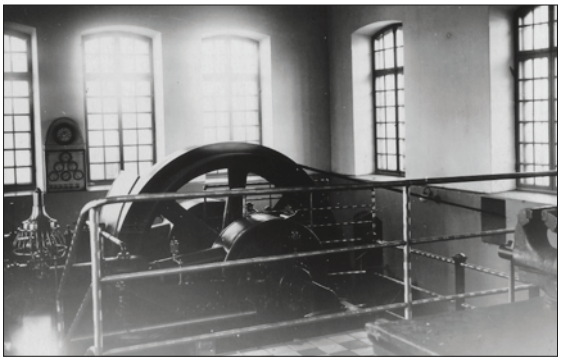
ulic i gaszenia pożarów, suma rocznego przychodu oscylowała wokół 100 000 rubli. Jak na białostockie warunki, była to wartość ogromna, ale na tle innych wodociągowych koncesjonariuszy na terenie Rosji wyglądała bardzo skromnie[104]. W 1933 r. sytuację tę skwitował Henryk Mościcki, pierwszy monografista dziejów Białegostoku, pisząc, że *z powodu małego zainteresowania się społeczeństwa wodociągami, przedsiębiorstwo walczyć musiało z niesłychanymi trudnościami materialnymi, aby pokryć wysokie koszta produkcji*[105].

Część dochodów Towarzystwa stanowiła dodatkowa działalność miejscowego zarządu, polegająca na realizacji zamówień od osób prywatnych lub instytucji państwowych. Przykładem może być sprawa umowy, zawartej w 1896 r. z Instytutem Panien Szlacheckich na wykonanie nowej kanalizacji.

Mimo wszystko, należy zwrócić uwagę, że przez dwie dekady – od dnia uruchomienia wodociągu aż do 1913 r. – w samym przedsiębiorstwie zaszły ogromne zmiany. Obrazuje to najlepiej zestawienie dwóch wartości – ustalonej w kontrakcie z 1890 r. początkowej sprzedaży w wysokości minimalnej 36 500 000 wiader rocznie (tzn. 100 000 dziennie) i finalnej, wynoszącej 60 000 000 wiader rocznie w 1912 r. Ów dwukrotny wzrost ilości wody, dostarczanej na potrzeby miasta musiał znaleźć swoje odzwierciedlenie w technicznym i organizacyjnym rozwoju całego przedsiębiorstwa.

Oba te czynniki – wzrost ilości wody i rozbudowa infrastruktury – były ze sobą nierozerwalnie związane. Jak pamiętamy, zgodnie z punktem szóstym kontraktu, koncesjonariusz był zmuszony dotrzymywać kroku rozwijającemu się zapotrzebowaniu poprzez stałą rozbudowę wodociągu.

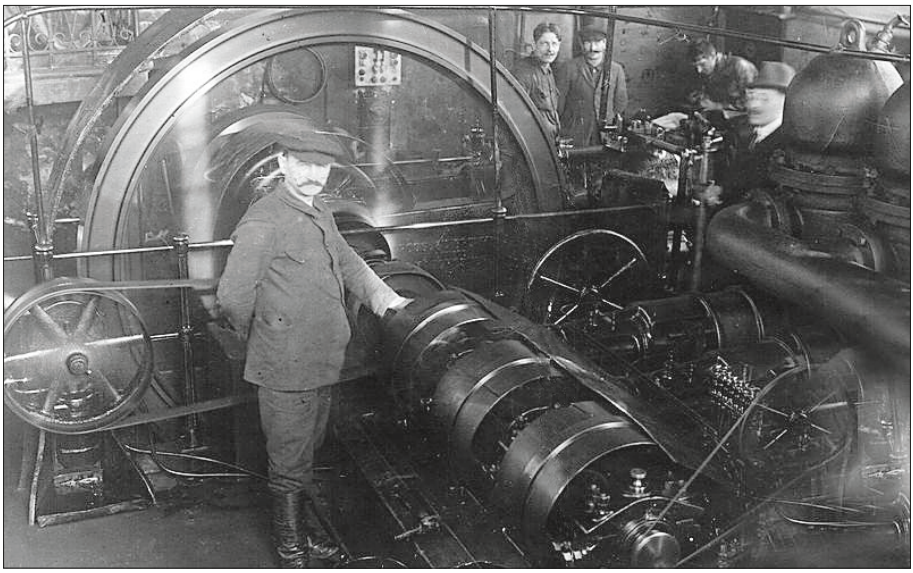
W pierwszej kolejności ulegała powiększeniu i unowocześnieniu stacja pomp koło Wasilkowa oraz stojąca w pobliżu wieża ciśnień. Z późniejszych źródeł wiadomo, że po 1892 r. stacja pomp pobierała wodę z 12 studni bruklińskich poprzez dwie maszyny parowe, a ich wydajność wynosiła 85 m^3/h. Początkowo rezerwuar wody, zgodnie z kontraktem, znajdował się jedynie w wieży ciśnień i miał pojemność 15 000 wiader (184 350 litrów). Wraz z rosnącymi potrzebami odbiorców pojawiła się konieczność wzmocnienia siły pomp oraz wielkości rezerwuarów. Po 1900 r. zastąpiono kotły pa-



Silnik Diesla na stacji pomp w Wasilkowie ok. 1910 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

[104] Tamże.

[105] H. Mościcki, *Białystok,* s. 174.



Silnik Diesla na stacji pomp w Wasilkowie i obsługująca go załoga (Michał Czausz?) (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

rowe silnikami na gaz ssany[106]. W czerwcu 1915 r. były trzy sztuki pomp. Jedna z nich pompowała wodę tylko do nowej stacji filtrów, druga mogła pompować zarówno do stacji filtrów, jak i bezpośrednio do miasta, wreszcie trzecia – tylko bezpośrednio do miasta[107]. Z czasem przekształcono też sposób bezpośredniego poboru wody, co podobnie podyktowane było koniecznością zwiększenia wydajności stacji pomp. W 1912 r. informowano, że wodę pobierano z siedmiu płytkich studni bruklińskich i czterech głębokich studni artezyjskich[108]. Liczba ta nie uległa zmianie aż do sierpnia 1915 r. W ostatnich miesiącach rosyjskiego panowania w Białymstoku przeprowadzono komisyjne oględziny urządzeń wodociągowych. Stwierdzono wówczas, że w tym czasie jedna tylko działająca pompa, przy maksymalnej pracy, może pobierać do 250 000 wiader, zaś przy uruchomieniu wszystkich trzech jednocześnie pobór może wynieść do 300 000 wiader. Przy tej okazji zanotowano, że średni dzienny pobór wody w 1915 r. był następujący: w styczniu 188 000 wiader, w lutym 219 000 wiader, w marcu 260 000 wiader, w kwietniu 219 000, a w maju 260 000 wiader. Jak pisał po latach inż. Włodzimierz Ałtuchow, w tym czasie wydajność stacji pomp wzrosła do 125 m^3/h i było to maksimum osiągnięte w czasie zaboru rosyjskiego[109].

[106] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 66; *Parę słów o wodociągach białostockich,* „Głos Ziemi Białostockiej" 10.05.1931, nr 107, s. 3.
[107] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 3v.
[108] Tamże, k. 16.
[109] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 66.

Sieć wodociągowa na terenie miasta ulegała w latach 1892-1915 powolnemu, ale stałemu rozwojowi, którego etapy możemy śledzić tylko w niewielkim zakresie. Według różnych danych w 1911 r., ogólna długość rurociągów liczyła ok. 18 wiorst (ponad 19 km)[110], a więc w ciągu niespełna dwóch dekad działania sieć rozrosła się w stosunku do stanu wyjściowego o ok. 5 wiorst (ponad 5 km). W 1913 r. długość rur nadal wynosiła 18 wiorst z dodaniem 6 wiorst rurociągu tłocznego między Białymstokiem a stacją pomp[111]. Natomiast w ostatnich miesiącach władzy rosyjskiej w Białymstoku, po 23 latach od uruchomienia, wodociąg liczył łącznie już ok. 32 wiorst (ponad 34 km)[112].

Ciekawym przykładem rozwoju wodociągu jest budowa rurociągu do nowej rzeźni miejskiej, usytuowanej poza granicami Białegostoku, przy Szosie Żółtkowskiej (dziś okolice ronda Ronalda Reagana). Na posiedzeniu Rady Miejskiej 5 marca 1913 r. radni debatowali na temat sposobu zaopatrzenia przedsiębiorstwa w wodę – radny Dymitr Ilin, niewątpliwie z racji pełnionej funkcji administratora białostockich wodociągów, a za nim Zarząd Miejski, optował za podłączeniem do miejskiego wodociągu, zaś radny Antoni Łajkowski, właściciel przedsiębiorstwa specjalizującego się w budowie m.in. studni artezyjskich, obstawał przy tańszym rozwiązaniu w postaci budowy studni artezyjskiej. Pomijając kwestie prywatnych interesów obu radnych, zwracano uwagę na fakt, że studnie głębinowe, chociaż tańsze, często wysychają i nie zawsze dają odpowiednią ilość wody. Tym niemniej radni zgodzili się, aby zabezpieczyć rzeźnię w dwojaki sposób – podłączając do wodociągu i wiercąc studnię[113].

W dniu 4 października 1913 r. pomiędzy inżynierem Ilinem a Zarządem Miejskim zawarty został kontrakt na założenie przyłącza wodociągowego. Budowa trwała kilkanaście miesięcy i 17 lipca 1914 r., już po uruchomieniu rzeźni, dokonano odbioru rurociągu w postaci czterocalowej żeliwnej rury, ciągnącą się po „lewej" stronie Szosy Żółtkowskiej, od stacji kolei żelaznej do bramy wjazdowej na teren rzeźni, gdzie poprzez wodomierz przechodziła do instalacji na terenie zakładu. Prace uznano za wykonane zgodnie z kontraktem, dlatego nakazano wypłacić z kasy miejskiej zarządowi wodociągów należną sumę 11 500 rubli[114].

Jeszcze raz tego samego 1913 r. Rada Miejska podejmowała decyzje, dotyczące rozszerzenia sieci wodociągowej. Na kwietniowym posiedzeniu rozmyślano nad doprowadzeniem wodociągu i ustawieniem kilku kranów na terenie ogrodu miejskiego, w celu ułatwienia polewania latem zieleni i piaszczystych alei. Powołano do tego celu nawet specjalną komisję[115]. Ostatecznie nie zdecydowano się jednak na to przedsięwzięcie *z przyczyn formalnej natury, ponieważ koszt*

[110] *Parę słów*, s. 3.
[111] *Справочный календарь*, s. 69.
[112] *Parę słów*, s. 3; W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 66.
[113] *Posiedzenie rady 5 marca 1913 r.,* „Gazeta Białostocka" 17.03/30.03.1913, nr 11, s. 164-165.
[114] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 80, k. 13.
[115] *Posiedzenie Rady Miejskiej,* „Gazeta Białostocka" 07.04/20.04.1913, nr 14, s. 220.

przeprowadzenia przez wszystkie aleje rur wodociągowych będzie dość znaczny – mniej więcej 1000 rubli, a wyasygnowanie takiej sumy musi przejść przez radę i powinno być zatwierdzonym przez władzę gubernialną, a co za tym idzie może być uskutecznione dopiero za parę miesięcy. Skutkiem takiej zwłoki trzeba by było ogród zamknąć w lecie na jakiś czas, aby przeprowadzić roboty wodociągowe, co jest rzeczą zupełnie niepożądaną ze względu na tak chętne i liczne uczęszczanie naszej publiczności do ogrodu[116].

Równolegle do zwiększania dziennego poboru wody i rozwoju sieci wodociągowej pojawiła się konieczność rozbudowy rezerwuarów, które umożliwiłyby zapewnienie odpowiedniego zapasu wody. Jak wiadomo, zgodnie z projektem Ałtuchowa, w 1892 r. oddano do użytku jeden rezerwuar o pojemności 15 000 wiader, usytuowany w wieży ciśnień. Zapewne w 1912 r., przebudowano wieżę ciśnień, zastępując stary bak dwoma nowymi, usytuowanymi jeden pod drugim, oba wysokie na 15 stóp i mające objętość po 13 000 wiader. W tym samym roku obok wieży ciśnień wybudowano żelbetowy zbiornik o objętości 80 000 wiader[117]. Łącznie rezerwuary wodociągowe do 1915 r. osiągnęły pojemność 106 000 wiader (ok. 1 300 000 litrów), a więc wzrost potencjału zbiorników rezerwowych w ciągu 20 lat był blisko siedmiokrotny.

Istotnym problemem, z którym musiał zmierzyć się zarząd wodociągów było utrzymanie należytego ciśnienia w rurociągach. Wynikał on głównie z oddalenia od śródmieścia o prawie 10 km ujęcia wody nad rzeką Supraśl, ale także ukształtowania terenu na obszarze Białegostoku. Miasto, przecięte przez środek rzeką Białą, rozciągało się na obu brzegach doliny. W rezultacie woda spływająca główną magistralą po północnym stoku doliny, po przekroczeniu nisko położonego koryta rzeki Białej wytracała swój pęd i już ze znacznie mniejszą siłą wędrowała pod górę. Z tego powodu osiągane grawitacyjnie ciśnienie wodociągu często nie wystarczało, aby zasilić krany nie tylko w wyżej położonych południowych częściach miasta, ale i w górnych kondygnacjach śródmiejskich domów.

Jedynym możliwym wyjściem była budowa drugiej wieży ciśnień, która uzbrojona w odpowiednio duży zbiornik mogłaby służyć jako rezerwuar wody oraz zwiększyłaby ciśnienie w rurach na terenie wysoko położonych, południowych obszarów miasta. Dopiero w latach 1913-1914 podjęto starania w celu zaradzenia złej sytuacji. Poszukiwania lokalizacji nowej wieży doprowadziły do wskazania jednego z najwyżej położonych punktów w mieście, w pobliżu wzgórza z kaplicą i cmentarzem św. Marii Magdaleny.

Wybrany teren należał do rodziny Czechowskich. W latach 1858-1863 rozległe tereny rolne w tej okolicy nabył Szmerel Rozenblum, który na obszernej działce, rozciągającej się między drogami do Bażantarni i Starosielc (dziś ul. Grunwaldzka

[116] *Polewanie ogrodu miejskiego,* „Gazeta Białostocka" 14.04/27.04.1913, nr 15, s. 235.
[117] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 3; *Spółka Akcyjna Wodociągu Białostockiego, Białystok, ul. Kilińskiego 2,* „Głos Obywatela" 24.12.1929, nr 67, s. 14; W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 66.

i Młynowa), w uroczysku Kozi Rynek, zbudował gospodarstwo z wiatrakiem i browarem. W 1878 r. przekazał je w testamencie swej córce Chince, noszącej po mężu nazwisko Czechowska. Po jej śmierci w 1911 r. całą nieruchomość odziedziczyły jej dzieci, synowie Mojżesz i Eliasz oraz żyjące poza Białymstokiem córki. Wówczas na terenie działki stały drewniane domy i liczne budynki gospodarcze, mieszczące m.in. skład browaru Dojlidy. Nowi właściciele już w 1912 r. zastawili majątek w Towarzystwie Kredytowym Miejskim Białostockim. 2 grudnia 1913 r. wyłączne prawa do niego uzyskali Eliasz i Mojżesz Czechowscy. W międzyczasie Czechowscy rozebrali wszystkie zabudowania i 12 grudnia 1913 r. zwrócili się z prośbą do Zarządu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Białostockiego o uwolnienie fragmentu posiadanej nieruchomości od zastawu, gdyż zdecydowali się go odsprzedać[118]. Nabywcą był Michał Ałtuchow, działający w imieniu Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. Stosowny akt notarialny, zawarty zapewne na przełomie 1913 i 1914 r., nie jest znany. Plac kupiony przez Ałtuchowa pozostaje własnością białostockich wodociągów do dnia dzisiejszego i obecnie przyporządkowany jest do adresu ul. Młynowa 52/1. Mimo starań, planu budowy drugiej budowy wieży ciśnień nie zrealizowano aż do 1929 r.

Innym poważnym problemem funkcjonowania wodociągów przed 1915 r. okazało się utrzymanie czystości wody. Pobierana z płytkich studni ulokowanych na obszarze torfowym, była tłoczona bezpośrednio do wieży ciśnień i miejskiej sieci bez żadnego oczyszczenia. Nie sprawdziły się przypuszczenia Michała Ałtuchowa, że uwarstwienie gleby wzdłuż brzegów rzeki Supraśl może służyć za naturalny filtr. Woda – według różnych opisów – była żółta, miała żelazisty posmak i nie nadawała się do bezpośredniego użytku (niewiele dawało także jej przegotowywanie). Także władze miejskie niewiele czyniły w kwestii wywiązania się Towarzystwa ze zobowiązań wynikających z pierwszego punktu kontraktu z 1890 r. *Sprawa bolączki „wodociągowej" istnieje w Białymstoku od pierwszych chwil założenia wodociągu* – pisano w 1915 r. na łamach „Gazety Białostockiej". – *Już sam wybór miejsca, na jakim wodociąg został założony, winien był podlegać dłuższemu badaniu, w wyniku którego, śmiało twierdzić możemy, woda nie powinna być czerpana tam, skąd ją nam obecnie dostarczają. Ludzie najmniej z tą sprawą obznajmieni mogą orzec, że nie nadają się do tego celu błotniste wybrzeża rzeczki Supraśl pod Wasilkowem. Kwestia jednak badania gruntu została swego czasu gładko pominięta, późniejsze zaś analizy wody, o ile tylko nie robione były z uwzględnieniem przekonywujących argumentów, stale wykazywały znaczny procent mikrobów. Szczegóły te jednak rzadko komu były wiadome. Zarząd miasta trwał w bezsilności i apatii, Zarząd wodociągu – stale ignorował żądania jakichkolwiek ulepszeń,*

[118] O rodzinie Rozenblumów i Czechowskich: W. Wróbel, *Historia ulicy Kijowskiej. Studia z dziejów Białegostoku,* Białystok 2011, s. 40-53 [http://www.academia.edu/6128757, dostęp: 16.01.2015 r.]. Akty własności rodowej Czechowskich oraz plany posesji: APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 7, k. 211-213v; APB, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 30, k. 1-2, 6-34.



Na pierwszym planie budynek pompowni z 1891 r., zaś w oddali budynek filtrów z 1913 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

a mieszkańcy o których najmniej się troszczono, wydani byli na pastwę niedomagań. Sfery decydujące przypuszczały, że żołądki ludzkie po dłuższym truciu dadzą się zahartować i będą więcej odporne na szkodliwe żyjątka wodne[119].

Bardziej stanowcze działania podjęto dopiero w 1912 r. 23 września na polecenie Rady Miasta do Białegostoku przybyli przedstawiciele Wydziału Lekarskiego Zarządu Gubernialnego Grodzieńskiego, którzy dokonali oglądu wodociągowej infrastruktury i pobrali do zbadania pięć próbek wody z rury głębokiej studni (artezyjskiej), z dwóch studni bruklińskich, z kranu w wieży ciśnień oraz z kranu w miejskim szpitalu. Analizę przeprowadził doktor Aleksy Korowin z Cesarskiej Akademii Wojenno-Medycznej. Wyniki przesłane do Białegostoku w pierwszych dniach stycznia 1913 r. były absolutnie niezadowalające. W sprawozdaniu Korowina można przeczytać m.in., że *bez względu na głębokość studni woda miała ten sam skład biologiczny – zarodniki glonów, form planktonowych, okrzemków, zawierała sole i tlenki żelaza – oraz skład chemiczny – kwas azotowy i siarkowodór. Także bliskie usytuowanie studni nie zmienia stanu pobieranej wody. Wieża ciśnień dodatkowo miesza wodę ze wszystkich studzien, powodując reakcję chemiczną dającą żółty kolor wody, staje się ona mętna i daje dużą ilość osadów, zalegających w zbiornikach*[120]. Na tej podstawie Wydział Lekarski guberni grodzieńskiej stwierdził, że woda obu systemów studni, obsługujących sieć wodociągową

[119] *Wodociąg białostocki,* „Gazeta Białostocka" 05.07/18.07.1915, nr 12, s. 89-90.
[120] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 16-17.

Białegostoku nie może być uznana za zdatną do picia bez odpowiedniego oczyszczenia, powinna podlegać odpowiedniemu filtrowaniu i znajdować się pod stałym medycznym nadzorem co najmniej cztery razy do roku (wiosna, lato, jesień, zima)[121].

O złych wynikach badań wspominała także miejscowa „Gazeta Białostocka", pisząc: *analiza wykazała, że woda ta nie nadaje się do użytku bez uprzedniego oczyszczenia. Rada miejska zapytuje inżyniera* [Dymitra] *Iljina, czem zarząd wodociągu wynagrodzi miasto za dostarczanie w przeciągu 23 lat złej wody*[122]. Odpowiedź mogła być tylko jedna. Zgodnie z wymaganiami kontraktu oraz postanowieniami władz gubernialnych, w ciągu 1913 r. na terenie stacji pomp zbudowano filtry napowietrzające i odżeleźniające wodę, do których podłączono główną pompę wodociągu[123]. Nowe urządzenia dla filtracji wody złożone były z dwóch części – w pierwszej odbywało się napowietrzanie, a w drugiej mechaniczna filtracja. Część filtracyjna składała się z kolei z czterech zbiorników, dwóch prefiltratorów żwirowych i dwóch filtrów piaskowych, oba po 20 cali grubości[124]. Czy inwestycja spełniła oczekiwania? Odpowiedź znajdujemy trzy lata później, gdy ta sama „Gazeta Białostocka" pisała nadal z dużym niezadowoleniem: *obecnie, po dłuższym czasie istnienia wodociągu, kiedy błotniste grunty, zdawałoby się dostatecznie zostały osuszone, są godziny, gdy rury, szczególniej po deszczach, wydzielają żółtą i mętną wodę, która do picia, nawet przegotowana, nie nadaje się.* Inwestycja pod względem technicznym okazała się niewystarczająca. Właściwą jakość wody osiągnięto dopiero dwie dekady później, a jej najwyższy stopień czystości – dopiero w pierwszej dekadzie XXI w.

Największy cień na i tak trudną sytuację białostockiego wodociągu rzucił kryzys funkcjonowania w latach 1914-1915. Chociaż wywołały go czynniki obiektywne, został spotęgowany rezultatami trwającej od blisko 25 lat, złej gospodarki i brakiem doinwestowania. W rezultacie miasto przez długie okresy było pozbawione wody, a doprowadzona do skrajności Rada Miejska podjęła decyzję o całkowitym uzależnieniu białostockich wodociągów od swojej władzy. Finału sprawy nigdy nie było, gdyż dalszy rozwój wypadków został brutalnie przerwany w lipcu 1915 r. Dzięki zachowanej w Archiwum Państwowym dokumentacji całej sprawy, możemy przyjrzeć się jej szczegółom.

Pierwsza poważna przerwa w dostawie wody do miasta miała miejsce w czerwcu 1914 r. W piątek 20 czerwca, około godziny 12. wszystkie krany w całym Białymstoku były suche i stan ten utrzymał się aż do 22 czerwca. Zarząd Miejski o złej sytuacji poinformował natychmiast władze gubernialne. Zwrócił się z prośbą o wysłanie inżyniera w celu przeprowadzenia kontroli oraz nakazał zarządcy wodociągu, inż. Dymitrowi Ilinowi, udzielić należytych wyjaśnień.

[121] Tamże, k. 17.
[122] *Analiza wody z wodociągu białostockiego,* „Gazeta Białostocka" 27.01/09.02.1913, nr 4, s. 60.
[123] *Spółka Akcyjna*, s. 14; *Parę słów*, s. 3.
[124] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 3-3v.

24 czerwca 1914 r. Ilin odpowiedział, że przerwy w dostawie wody były spowodowane dużą ilością siarkowodoru, jaka w okresie marzec-maj 1914 r. pojawiła się w studniach stacji pomp. Przez kilka tygodni sytuacja była unormowana, ale począwszy od 17 czerwca praca pomp znów została zakłócona pojawieniem się gazów. W rurociągu brakowało wody, co spowodowało kilkugodzinną przerwę działania elektrowni i wyłączenie oświetlenia miasta, zaś wszystkie zakłady lecznicze i szpitale pozbawione były bieżącej wody. Zaniepokojenie ze strony Zarządu Miejskiego trwało kilka dni, aż do momentu, gdy zarząd wodociągu 26 czerwca 1914 r. przywrócił pobór wody. W następnych tygodniach trwały jakieś prace remontowe na terenie stacji pomp, m.in. przebudowa głównej rury, prowadzącej do stacji filtrów, dlatego w dniach 3-7 lipca 1914 r. do miasta tłoczono wodę chlorowaną. Później wspominano, że zaplanowano postawienie nowych, silniejszych pomp, ale wybuch I wojny światowej i zła sytuacja panująca w Europie spowodowały, że planu inwestycyjnego nie zrealizowano[125].

Przez kolejny rok wodociągi funkcjonowały bez większych problemów. W lutym 1915 r. zauważono, że wał głównej pompy *trzeszczał i pękał,* dlatego Zarząd Towarzystwa natychmiast zamówił nowy w jednym z petersburskich zakładów odlewniczych. Widocznie, by pokryć koszty zamówienia, zażądano podwyższenia cen wody, dostarczanej do stacjonujących w mieście jednostek wojskowych. Decyzja ta, wraz z niezmiennie złą jakością wody, wywołała niezadowolenie Zarządu Miejskiego, który zwrócił się ponownie do władz gubernialnych o wydelegowanie komisji w celu zbadania stanu wodociągu. Ale podobnie jak w 1914 r., apel pozostał bez odpowiedzi. Tymczasem w maju 1915 r. uszkodzeniu uległa jedna z ważniejszych rur wodociągowych, biegnąca wzdłuż Placu Bazarnego (Rynek Kościuszki), *wskutek czego woda zalała całą ulicę i chodniki*[126].

Na początku czerwca 1915 r. doszło do dramatycznej sytuacji – pękł wał głównej pompy, wykazujący od kilku miesięcy silne zużycie. Nie udało się go zastąpić na czas nowym, gdyż z powodu trwającego już od roku światowego konfliktu stołeczne fabryki nie były w stanie zrealizować złożonego w lutym zamówienia. Dlatego Zarząd wodociągu zlecił wykonanie naprawy pękniętego wału miejscowej fabryce odlewniczej – Towarzystwu Akcyjnemu „A. Wieczorek". O zaistniałych problemach inż. Ilin informował Zarząd Miejski już 2 czerwca 1915 r., uspokajając, że trudności potrwają nie dłużej niż dwa tygodnie. Rezultatem tej sytuacji było znaczne zmniejszenie ilości dostarczanej do miasta wody oraz spadek jej ciśnienia. Jednocześnie w zastępstwie głównej pompy zaczęła działać zapasowa, podłączona jednak bezpośrednio do sieci wodociągowej z pominięciem stacji filtrów. Z kranów znów płynęła brudna woda.

Zarząd Miejski 15 czerwca dopytywał się, kiedy nastąpi poprawa złego stanu wody i wodociągu. Dwa dni później zarząd wodociągu odpowiedział, że

[125] Opis problemów poboru wody w czerwcu i lipcu 1914 r.: tamże, k. 1-2.
[126] *Pęknięcie rury wodociągowej,* „Gazeta Białostocka" 10.05/23.05.1915, nr 4, s. 29.

14 czerwca przywrócono już prawidłowy pobór wody, a do 21 czerwca uruchomiona będzie maszyna pompująca wodę do filtrów. Mimo to, ponad dwutygodniowy okres, gdy z kranów w mieście płynęła nieoczyszczona woda, wywołał silne niezadowolenie. Redakcja „Gazety Białostockiej" komentując komunikat, wydany przez inż. Ilina o braku wody, grzmiała nie owijając w bawełnę: *czy jednak wszystkich komunikat ów zdoła uspokoić – wątpimy bardzo. Jeżeli w ciągu pięciu miesięcy Zarząd nie potrafił z przyczyn od niego niezależnych (?) sprowadzić z Piotrogrodu zamówionego tam wału – nie wydaje się nam bardziej możliwym uskutecznić to obecnie. Widocznie niezbyt daleko w tym względzie poszły usiłowania Zarządu, gdy argumentem o pozbawieniu całego miasta wody nie zdołał on pobudzić fabryki do rychlejszego wykonania obstalunku. Boć wał reperowany popsuł się ponownie, a któż zaręczy, że pozostała maszyna parowa nie ulegnie zepsuciu? Wówczas mieszkańcy miasta z ludnością stutysięczną staną w obliczu śmierci w skutek pragnienia. Zarząd wodociągów widocznie nie domyślił się, że nowy wał bez porównania rychlej udałoby się wykonać w Warszawie. Konstatujemy przeto, że stan dotychczasowy tj. dający się dotkliwie odczuwać brak wody w mieście, nie prędko zostanie jeszcze usunięty i jeżeli pracująca z nadmiernym przeciążeniem na stacji wodociągów pozostała maszyna parowa ulegnie zepsuciu – miasto pozostanie bez wody. Będziemy to w całości zawdzięczali „energii" kierowników tej instytucji. Widocznie ich „energia" nie we właściwym kierunku jest wyładowywana*[127]. Komisja Sanitarna też nie była zadowolona. 13 czerwca 1915 r. jej przewodniczący zaapelował do władz miasta i oddziałów medycznych miejscowych jednostek wojskowych, aby szeroko informowały o konieczności przegotowywania wody. Tę wiadomość adresowano na plakatach także do wszystkich mieszkańców Białegostoku. Natomiast 15 czerwca nakazał wszystkim placówkom lekarskim nadsyłać skargi na braki wody oraz dane o trudnościach z tego wynikających. W odpowiedzi podawano m.in., że w dniach 14-17 czerwca wody było mało lub nie było jej wcale, co uniemożliwiało mycie wanien i klozetów, pranie ubrań i pościeli oraz przygotowywanie chorym posiłków. W rezultacie 17 czerwca 1915 r. zebrała się Komisja Sanitarna, na którą przybył inż. Dymitr Ilin i złożył obszerne wyjaśnienia.

Równolegle działał Zarząd Miejski, wysyłając 16 czerwca 1915 r. po raz trzeci apel do władz gubernialnych o przysłanie komisji do zbadania stanu białostockiego wodociągu. Tym razem z pozytywnym skutkiem. W dniach 18-19 czerwca do Białegostoku przybyli delegaci gubernatora, którzy przeanalizowali sytuację w stacji pomp oraz w zbiornikach rezerwowych. Okazało się, że tylko jeden z dwóch baków w wieży ciśnień był częściowo napełniony, podobnie jak rezerwuar znajdujący się obok wieży. We wszystkich zbiornikach przez całą noc poziom rezerwy uległ zmianie tylko w wieży ciśnień. Zbyt powolne napełnianie rezerwuarów wynikało ze stanu pomp – w obecności inż. Włodzimierza Ałtu-

[127] *Brak wody,* „Gazeta Białostocka" 21.06/08.07.1915, nr 10, s. 77-78.

chowa członkowie komisji stwierdzili, że główna maszyna pompująca wodę do filtrów pozostawała nadal rozłożona na części, druga pompa rezerwowa nie została wprawiona w ruch z powodu zepsucia jej uchwytów, a działała tylko trzecia, podająca wodę bezpośrednio do wodociągu bez filtracji. Według opisu, wszystkie maszyny pozostawały w złym stanie, były zaniedbane i nosiły ślady zużycia. W akcie oględzin, sporządzonym 19 czerwca 1915 r. podsumowano, że: *niedawne niedostatki i braki wody w mieście są wyłącznie winą Towarzystwa Akcyjnego Białostockiego Wodociągu, powstały w wyniku niedbałego prowadzenia całej sprawy i nieprzyjęcia w porę odpowiednich miar dla zabezpieczenia wodociągowych potrzeb miasta, zwłaszcza, że zakładu nie rozszerzano wraz z rozwojem potrzeb miasta oraz nie zabezpieczono odpowiednich maszyn zapasowych i dostatecznej mocy pomp.* Dodawano, że obecnie stosowany system poboru wody i stan maszyn nie tylko nie zaspokoją rosnącego zapotrzebowania na wodę, ale mogą doprowadzić do całkowitego wstrzymania jej dostarczania[128]. Lokalni reporterzy nie omieszkali podać tych informacji do publicznej wiadomości, pisząc: *Wyniki* [pracy komisji] *przeszły wszelkie oczekiwania. Komisja zebrana w tych dniach skonstatowała kompletną nieudolność i niesumienność Zarządu wodociągu, nieudolność, połączoną z lekceważeniem wszelkich przyjętych na siebie zobowiązań. Okazało się, że nie tylko brakuje jakichkolwiek zapasowych części i maszyn, lecz i istniejące są w stanie nienadającym się do dłuższego użytku*[129].

Nie trzeba było długo czekać na osiągnięcie stanu krytycznego – 21 czerwca miasto pozostało bez wody. Prezydent miasta Włodzimierz Diakow wysłał do gubernatora telegram: *niedostatek wodociągowej wody trwa już 12 dni. Dziś i jutro całkowite jej wstrzymanie. Położenie wojsk, szpitali i mieszkańców trudne. Jedyny sposób na przerwanie niedostatków wody to przejęcie wodociągu przez miasto.* Odpowiedź gubernatora była krótka: *Polecam wnieść na nadzwyczajne posiedzenie rady miasta akt oględzin miejskiego wodociągu, sporządzony przez komisję 19 czerwca, i wypracować sposób na uporządkowanie spraw wodociągowych miasta w krótkim czasie. Czas zebrania nadzwyczajnego rady miasta pozostawiam do ustalenia zarządowi miasta. Protokół posiedzenia przesłać*[130].

Zanim zwołano Radę Miejską, Zarząd Miejski odbył 26 czerwca 1915 r. nadzwyczajne spotkanie z przedstawicielami Komisji Sanitarnej oraz dwoma prawnikami. Razem doszli do wniosku, że zgodnie z postanowieniami kontraktu, *nadzwyczajna sytuacja znaczącego i długotrwałego umniejszenia ilości wody dostarczanej do miasta nie tylko daje miastu prawo, ale nawet wymusza na nim przejęcie wodociągu pod swój zarząd i pobierać wodę na koszt przedsiębiorcy*[131]. Takie stanowisko przedłożono na ekstraordynaryjne posiedzenie Rady Miejskiej. Radni po wysłuchaniu pełnego sprawozdania z dotychczasowego

[128] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 3-4.
[129] *Wodociąg białostocki,* „Gazeta Białostocka" 05.07/18.07.1915, nr 12, s. 89-90.
[130] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 18.
[131] Tamże.

przebiegu sprawy stwierdzili jednogłośnie, że koncesjonariusz naruszył treść, zawartego z miastem kontraktu w następujących punktach: 1) woda dostarczana przez studnie nie nadaje się do użycia bez filtracji, a zastosowany system filtrów nie pozwala na osiągnięcie odpowiedniej jakości wody, 2) siła wody często bywa na tyle niska, że nie sięga drugiego i trzeciego piętra w instalacjach domowych, nie ma też odpowiedniej siły w hydrantach przeciwpożarowych, 3) ilość dostarczanej wody nie odpowiada potrzebom miasta i dlatego w granicach miasta często brakuje wody. Tak poważne naruszenia kontraktu z 1890 r. i ustalenia komisji z 19 czerwca 1915 r. dały radnym podstawę do stwierdzenia, że dalsze pozostawanie wodociągu w rękach koncesjonariusza nie gwarantuje prawidłowego dostarczania wody do miasta. W efekcie do gubernatora grodzieńskiego trafiła krótka, ale jasna odpowiedź: jedynym sposobem na poprawę stanu białostockiego wodociągu w możliwie krótkim czasie, jest jego przejęcie pod Zarząd władz miejskich[132]. Cytowana wielokrotnie „Gazeta Białostocka" informowała ogół białostoczan o przebiegu rady i jej rezultatach: *dr. Ostromęcki wypowiedział nagrodzoną przez radnych hucznymi oklaskami gorącą mowę, w której wykazał absolutną niezdolność obecnego zarządu wodociągu do racjonalnego prowadzenia gospodarki wodociągowej, poczym zaproponował Radzie uchwalić przejęcie gospodarki w swe ręce. Rada przyjęła wniosek*[133].

Burza wokół wodociągów zdawała się osiągać swoje apogeum. Dwa dni później inż. Dymitr Ilin w imieniu zarządu poinformował włodarzy, że 27 czerwca, gdy radni postanowili przejąć władzę nad wodociągami, nastąpiło przywrócenie pełnego poboru wody, a 29 czerwca zaczęto dostarczać wodę filtrowaną[134]. Na łamach „Gazety Białostockiej" komentowano treść tego pisma: *o ile to oświadczenie, jak wszelkie inne, niezgodne jest z rzeczywistością świadczy fakt, że tegoż dnia przed południem w ciągu dłuższego czasu, z kranów szła woda błotnistego koloru żółtego, z mnóstwem paprochów i chorobotwórczych mikrobów, co zostało stwierdzone przez wielu naszych czytelników. Ufny w poparcie, pan Iljin nie przestaje w dalszym ciągu lekceważyć słusznych żądań miasta i nie zanosi się na to, aby nieudolne dotychczasowe wykonywanie obowiązków miało ulec zmianie na lepsze*[135].

Na początku lipca 1915 r., chociaż wodociągi zaczęły działać w miarę normalnie, kwestia ich dalszej przyszłości oraz realizacja decyzji, podjętej 27 czerwca przez Radę Miejską, zeszły na dalszy plan. O ile bowiem początkowe wydarzenia w Europie I wojny światowej miały wpływ na życie Białegostoku tylko częściowy i pośredni, o tyle w pierwszych tygodniach lipca 1915 r. nikt nie miał już żadnych wątpliwości, że miasto zostanie wkrótce zajęte przez wojska niemieckie, które w maju zdołały przełamać impas na froncie wschodnim po bitwie pod Gorlicami.

[132] Tamże, k. 18v-19.
[133] *Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej,* „Gazeta Białostocka" 05.07/18.07.1915, nr 12, s. 93.
[134] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 19, k. 26.
[135] *Poprawa pana Iljina*, „Gazeta Białostocka" 05.07/18.07.1915, nr 12, s. 93.

2. Wodociąg w czasie I wojny światowej

Pierwszy rozdział w dziejach białostockich wodociągów zakończył się w sierpniu 1915 r.

Od kilku miesięcy widmo ofensywy niemieckiej było dla mieszkańców miasta namacalne i realne. W kwietniu 1915 r. zaczęły się naloty bombowe na Białystok. W lipcu powołano specjalną komisję z inż. Kazimierzem Goławskim na czele, mającą za zadanie dokonywać szacunku i rekwizycji wszelkich maszyn i urządzeń fabrycznych, których nie chciano pozostawiać nadciągającym w stronę miasta wojskom niemieckim. Równolegle zaczął działać podległy Petersburgowi Komitet Wojenno-Przemysłowy, który wypłacał fabrykantom zasiłki w celu przyspieszenia likwidacji zakładów przemysłowych i ich przenosin do Rosji. Wywożono cały park maszynowy, zupełnie rujnując, kwitnący w przeddzień wybuchu wojny, przemysł tekstylny.

Jednocześnie przez cały czas trwała intensywna ewakuacja urzędów, władz miejskich, szkół i innych instytucji państwowych. Zabierano pieniądze, dokumenty, ruchomości. Zaczęło się bieżeństwo – ludzie masowo opuszczali Białystok, czy to dobrowolnie, czy pod przymusem, wyjeżdżając w głąb Rosji.

Na kilka dni przed ostatecznym wyjściem wojsk rosyjskich z miasta rozpoczęło się planowe niszczenie najważniejszych budynków i instytucji komunalnych zgodnie z taktyką spalonej ziemi. Podpalono koszary oraz magazyny, ogień podłożono pod kilka domów należących do białostockich Niemców (zdołano ocalić świątynię ewangelicką). Komitet kierowany przez inż. Goławskiego miał między innymi sprawować opiekę nad dwoma najważniejszymi przedsiębiorstwami komunalnymi, których funkcjonowanie utrzymywało miasto przy życiu – elektrownią i wodociągiem. Jednak z rozkazu władz zwierzchnich 12 sierpnia 1915 r. wysadzono w powietrze turbiny w elektrowni, pogrążając miasto w ciemnościach, a także zbudowaną w 1891 r. wieżę ciśnień. Podpalono też stację pomp, odcinając pozostałych w mieście mieszkańców od dopływu bieżącej wody. Na-

stępnego dnia (26 sierpnia 1915 r., według kalendarza gregoriańskiego), do Białegostoku wkroczyły wojska niemieckie, które okupowały miasto do 19 lutego 1919 r.

Mimo zniszczeń dokonanych przez Rosjan, w pierwszych dniach okupacji nowe władze natychmiast przystąpiły do przywrócenia pracy elektrowni i wodociągów, których działanie uznano za podstawowy element poprawnego funkcjonowania miasta. Jak podawał Henryk Mościcki, prąd oraz wodę w sieci przywrócono już w kilka dni po zajęciu miasta. Początkowo obie instytucje znajdowały się pod zarządem inż. Kazimierza Goławskiego, ale pod koniec 1915 został on aresztowany i wywieziony do Chociebuża[136]. Władzę nadzorczą nad urządzeniami komunalnymi przejął nadburmistrz Białegostoku, natomiast w samym wodociągu przez jakiś czas nadal pracował dyrektor inż. Włodzimierz Ałtuchow (jego również odsunięto). Prywatne dotychczas przedsiębiorstwa – Białostockie Towarzystwo Elektryczności i Spółka Akcyjna Wodociągu Białostockiego – zostały przejęte pod zarząd państwowy, zastąpiony z d niem 1 marca 1916 r. zarządem wojskowym. Od tego dnia na czele elektrowni i wodociągów stał porucznik o nazwisku Bleyenheust[137].

15 kwietnia 1916 r. na łamach „Bialystoker Zeitung", oficjalnej gazety władz okupacyjnych, ukazał się obszerny artykuł poświęcony funkcjonowaniu wodociągów. Z racji zawartej w nim dużej dozy szczegółowych informacji, warto zacytować go w całości (z zachowaniem pisowni oryginalnej): *stacya pump leży tuż pod miasteczkiem Wasilkowem nad brzegiem Supraśli, której woda teraz jest czystą. Woda jednakże nie pochodzi z rzeki, tylko braną jest z 14 studni, które połączone są z basenem sposobem artezyjskim. Ztamtąd woda przepumpowuje się do stacyi filtrów, które opodal leżą w osobnym budynku. Ztamtąd wypływa przez dwa metaliczne sita, które większe brudy zatrzymują i przechodzi przez wieżę irygacyjną murowaną, gdzie zostaje oczyszczona z żelaza. Potem spływa do basenu, by ztamtąd przez nasyp 40 centimetrowy ze żwiru przeciec do drugiego rezerwuaru, zkąd musi się przedostać przez bardzo miałki żwir grubości 1 metra. Tym sposobem oczyszczona woda zostaje przepumpowana do wieży ciśnień, położonej na połowie drogi do miasta, zkąd przepływa pod naturalnym ciśnieniem do sieci miejskiej.*

Rosyanie na dzień przed swem odejściem zburzyli wodociągi. Sala maszyn i kotłownia zostały spalone po oblaniu naftą. Mury zostały się nie naruszone, gdy zaś dach zupełnie spłonął. Także i wieża, która się znajdowała około wieży ciśnień, została rozsadzoną. Tak więc przy wejściu Niemców, wody w mieście nie było. Znowu przykład bezmyślnego burzycielstwa Rosyan, którzy bez względu na zdrowotność mieszkańców, bez najmniejszego celu strategicznego, wszystko, co tylko można było, po sobie niszczyli.

[136] H. Mościcki, *Białystok,* s. 214.

[137] *O wodociągach miejskich w Białymstoku,* „Bialystoker Zeitung" 15.04.1916, nr 48, s. 4.

Zawdzięczając szybkiemu wejściu Niemców, zniszczenie nie było zupełnem, tak, że udało się przy nadzwyczajnych wysiłkach, wodociąg jako tako znowu po 4 dniach w rury wprowadzić. Ogień nie zrobił tej szkody, jak się tego Rosyanie spodziewali. Przy kotłowni tylko mury nie postradały. Przy 20 konnym motorze naftowym, który wodę ze studzien do filtrów przepumpowuje, zostały tylko armatury częściowo przez żar popsute, nagięte lub stopione. Także i maszyna parowa (40 konna) rezerwowa, która przepumpowywała wodę do rezerwuaru została prawie nienaruszoną. Więcej uszkodzony został motor na gaz ssący o 60 koni sił, który właściwie służył do przepchania wody ze stacji filtrów do rezeruwaru. Przy pumpach wszystkie armatury i wentyle były przez ogień popsute.

Mniejsze części rezerwowe znalazły się pod zgliszczami szopy zupełnie nieuszkodzone i tym sposobem można było za pomocą tego motoru i maszyny parowej znowu rozpocząć pracę, wprawdzie w mniejszym zakresie. Tylko przez wypadek ocalały zapasy nafty; były one zakopane w ziemi. Jeszcze teraz wystarczą na trzy mniej więcej miesiące. Motor na gaz ssący złączony z trzema pumpami, musiał prawie cały być renowowany i od 8 dni jest on znowu w ruchu.

Uruchomieniu wodociągów daleko większe przeszkody jeszcze by się przeciwstawiły, gdyby Rosyanom nie uszła ważność rezerwuarów podziemnych. Dawniejsze ciśnienie wodociągów 5 atmosfer, osiągnięte zostało przez wieżę pobudowaną na pagórku wysokości 30 metrów, pojemności około 30.000 wiader (wiadro = 12 litrów). Wieża ta ciśnień z powodów technicznych i finansowych dotychczas nie mogła być odbudowaną. Tymczasem można się bez tego obejść, ponieważ rezerwuar betonowy zawierający 80.000 wiader wody, wywołuje ciśnienie 3 atmosfer. Brakowi wieży ciśnień przypisać trzeba mniejsze ciśnienie wody, na które się mieszkańcy często skarżą.

By powiększyć ciśnienie wodociągów, przy okolicznościach nadzwyczajnych, został w budce wodociągowej przy starem więzieniu[138] *postawiony motor 30 konny. Motor ten ma się w ruch puszczać w razie pożaru lub gdy ciśnienie z powodu wielkiego użycia wody zanadto się zniża. Motor podnosił ciśnienie w wodociągowej sieci do 6 atmosfer. Motor ten jest w reperacyi i zostanie w tym miesiącu w ruch puszczony.*

Na stacyi wodociągów powoli usunięto i powierzchowne ślady rosyjskiego zniszczenia. Po dwóch miesiącach dach nad salą maszyn był już odbudowany. Teraz i wewnątrz ściany zostały otynkowane. W najbliższych dniach zostaną mury wewnątrz obielone, a przez to i ostatnie ślady pożaru usunięte. Zamiast oświecenia naftowego drogiego i nieodpowiedniego, zostanie urządzone w najbliższym czasie elektryczne światło.

[138] To znaczy przy dawnym areszcie stojącym przy skrzyżowaniu dzisiejszych ul. Sienkiewicza i Ogrodowej (ul. Sienkiewicza 57). Była to budka wodociągowa stojąca na głównej magistrali wchodzącej w tym miejscu do miasta i rozgałęziającej się w sieć przy niedalekim skrzyżowaniu ul. Sienkiewicza i Warszawskiej.

Dziennie 250.000 do 300.000 wiader może być przepumpowywane, tak, że wszystkie potrzeby miasta mogą być zaspokojone. Sieć wodociągowa jest długości 30 km, z czego na połączenie z Wasilkowem przypada 7 kilometrów.

Przed wojną 44 procent wody szło do użycia dla fabryk i zakładów, bo mocno przez odpływ z fabryk woda Biały zabrudzona, nie mogła przez fabryki być użyta. Na użytek dla domów mieszkalnych wychodziło 29 procent, za które liczono 46 i 35 kopiejek.

Teraz za wodę, którą domy zużywają naznaczono jest jednolita cena 46 kopiejek. Ponieważ z 1 maja właściciele domów są obowiązani polewać ulice, zmniejszenie ceny wzięte jest pod uwagę.

Zwracamy przy tym uwagę na osobliwości Białostockich wodociągów, a mianowicie na budki wodociągowe, których jest 9: na Rynku, Mikołajewskiej, Nowej Szosie i na Świńskim Rynku. Urządzenie to pochodzi z tych czasów, kiedy większość domów nie była połączoną z siecią wodociągową, także dla wygody tych właśnie domów były budki te urządzone, by i one tam wodę kupować mogły. Lecz już przed wojną tylko 1/2 procent całego zapotrzebowania wody przypadało na sprzedaż w budkach. One i teraz jeszcze funkcyonują – wiadro 1/2 kopiejki – nie przynoszą jednakże, z powodu małego obrotu, żadnej korzyści, także zamierza się częściowo je usunąć.

Woda naszych wodociągów odpowiada wszelkim higienicznym wymaganiom. Badania ustaliły, że bakteryi w niej niema. Kolor czasami brunatny powstaje z osad żelaza. Przez stacyę filtrów wprawdzie dużo żelaza zostaje usunięte. Lecz w rurach, które już przeszło 20 lat są w użyciu, powstało już nieco oksydu żelaza, który przy wielkim odbiorze wody, przy szybszym biegu tejże z sobą prowadzi. Przedewszystkiem znajduje się jednak rdza w rurach w domach samych, rury te z żelaza kutego. I tam, gdzie były ocynowane, cyny już po roku nie ma śladu. Że brunatna ta farba pochodzi z rdzy, przekonać się można choćby z tego, że z rur, przez które przez dłuższy czas woda nie przechodziła, wychodzi z początku woda na wpół ze rdzą zmieszana. Dlatego w Niemczech użycie rur żelaznych jest przez policyę budowlaną zabronione. Zdrowiu jednakże ta zawartość żelaza w wodzie nie jest szkodliwą[139].

Prowizoryczne i tymczasowo zreperowane urządzenia wodociągowe przetrwały cały okres wojenny. Poznać było po tym precyzję i gospodarność niemiecką, okupioną jednak twardymi, bezwzględnymi rządami wojskowymi. Ale biorąc pod uwagę skomplikowaną sytuację polityczną i gospodarczą, nieprzerwane dostarczanie wody mieszkańcom miasta było nie lada osiągnięciem. W wydanej w 1965 r. publikacji z okazji 75-lecia działalności Wodociągów Białostockich, jeden z najstarszych ówczesnych pracowników – Michał Czausz wspominał, że grupa pracowników i maszynistów ze stacji pomp (Kazimierz Białozor, Adolf Pilisiewicz, Feliks Godlewski i Władysław Kruszewski) zdecydowała się na sa-

[139] *O wodociągach miejskich w Białymstoku,* „Bialystoker Zeitung" 15.04.1916, nr 48, s. 4.

botowanie pracy urządzeń, zmniejszając lub odcinając całkowicie wodę. Działaniami swymi, a nawet groźbą strajku, chcieli wymusić na władzach okupacyjnych poprawę warunków pracy. Uzyskali je dzięki ustanowieniu odpowiednich płac i zwiększeniu racji żywnościowych[140].

Jak relacjonował po latach inż. Włodzimierz Ałtuchow, dopiero w 1918 r. władze okupacyjne ze względu na nieustanne zagrożenie pożarowe, wynikające z niskiego ciśnienia w sieci, podjęły decyzję o zamówieniu nowego silnika, który zastąpiłby stary model. Przystąpiono też do odbudowy wieży ciśnień. W tym celu uprzątnięto piętrzące się od sierpnia 1915 r. gruzowisko po starej wieży, wydobywając z niego około 150 000 cegieł z przeznaczeniem na realizację nowego obiektu. Jednak po rewolucji niemieckiej w listopadzie 1918 r. i zorganizowaniu w Białymstoku Rady Żołnierskiej (Soldatenrat) zaprzestano działań – maszynę odesłano z powrotem do Niemiec, a zgromadzony materiał budowlany pozostał niewykorzystany i w ciągu kolejnych miesięcy uległ rozgrabieniu[141].

19 lutego 1919 r. do Białegostoku wkroczyły wojska polskie. Po 112 latach pozostawania w granicach Rosji, miasto zostało włączone do odrodzonego w listopadzie 1918 roku Państwa Polskiego. Po trudnym okresie przejściowym rozpoczął się nowy okres w dziejach Wodociągów Białostockich.

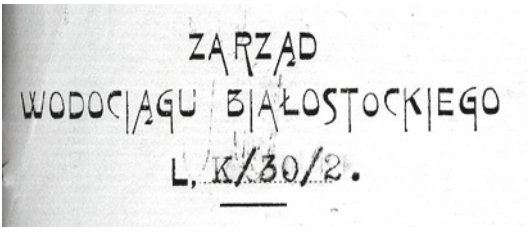
[140] *75 lat w służbie Białegostoku*, s. 8. Informacje te powtórzono w kolejnych książeczkach jubileuszowych: *Wodociągi białostockie. 100-lecie*, s. 9.
[141] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 66.

3. Białostockie wodociągi w latach 1919-1939

3.1. Sytuacja prawna i własnościowa wodociągów w Białymstoku w latach 1919-1939

W wyniku włączenia Białegostoku do Polski wodociąg miejski znalazł się w zupełnie nowym położeniu prawnym i politycznym. Nowo wytyczone granice międzypaństwowe odcięły go od swego prawnego właściciela – Spółki Akcyjnej Białostockich Wodociągów z siedzibą w Petersburgu. Wytworzyło to w kolejnych dekadach specyficzną i skomplikowaną sytuację prawną. Wielka polityka międzynarodowa doprowadziła do stanu, w którym białostocki wodociąg stał się majątkiem spółki zagranicznej. Skoro nie posiadała ona uprawnień do funkcjonowania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i nie miała swego przedstawicielstwa lub pełnomocnika w kraju, wodociąg uznano za mienie opuszczone, które najpierw objęto sekwestrem, a następnie poddano procedurze likwidacji, trwającej do końca okresu międzywojennego.

Wkroczenie do miasta wojsk polskich i trwałe następstwa polityczne tego wydarzenia dały niewątpliwie asumpt do wznowienia działalności Zarządu wodociągów, ze stojącym na czele dyrektorem Włodzimierzem Ałtuchowem, który chociaż odsunięty od władzy przez okupantów, pozostał w Białymstoku przez cały okres wojenny. Działanie to przyniosło także inne korzyści,



Winieta Zarządu Wodociągu Białostockiego z okresu międzywojennego (źródło: APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności, syn. 19, k. 7)

gdyż jako przedstawiciel koncesjonariusza – Spółki Akcyjnej, a w rzeczywistości swego ojca – mógł od razu aktywnie włączyć się w działania na rzecz wodociągu, reprezentując jego żywotne interesy w trudnym okresie pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości (o czym w kolejnym podrozdziale). Jednocześnie należy podkreślić, że nowo ukonstytuowane władze miejskie Białegostoku nie utrzymały w mocy przymusowego zarządu, wprowadzonego przez Niemców, ale respektowały warunki umowy koncesyjnej, podpisanej 14 marca 1890 r. Wszystko to sprawiło, że tak ważne z punktu widzenia funkcjonowania miasta urządzenia komunalne, znalazły się w kompletnym chaosie prawnym i własnościowym, utrudniającym jakiekolwiek działania tak władz miejskich, jak i legalnego koncesjonariusza. Sprawa wymagała więc należytego rozwiązania, którego poszukiwania trwały wiele lat i tak naprawdę do wybuchu II wojny światowej nie zostało ono znalezione, mimo sprawnego działania różnych form przejściowych.

Zmienne położenie prawne i własnościowe białostockiego wodociągu można podzielić na cztery okresy. Pierwszy w latach 1919-1920, kiedy mienie spółki pozostawało bez należytych regulacji prawnych, drugi – w latach 1920-1925, gdy zostało ono objęte kuratelą sądową, trzeci – w latach 1925-1928, gdy ustanowiono przymusowy zarząd państwowy, wreszcie czwarty, zamknięty w latach 1928-1939, w czasie którego Spółka Akcyjna Wodociągów Białostockich i jej mienie zostały odgórną decyzją postawione w stan likwidacji.

Władze miejskie – najpierw Tymczasowy Komitet Miejski, a od września 1919 r. Rada Miejska i magistrat – natychmiast po objęciu władzy w wyzwolonym Białymstoku rozpoczęły prace nad doprowadzeniem do odpowiedniego stanu sieci wodociągowej w mieście. Sytuacja była tym bardziej niebezpieczna, że ludność, pozbawiona bieżącej wody i często podstawowych środków do życia, cierpiała na coraz liczniej występujące epidemie chorób zakaźnych. Pomimo nacisków, Zarząd wodociągów miał ogromne trudności w odbudowie i naprawie wojennych zniszczeń we własnym zakresie, toteż magistrat zaczął rozważać – zgodnie z treścią koncesji – scenariusz przejęcia władzy nad wodociągiem (w rezultacie rozwiązania niekorzystnej umowy koncesyjnej) oraz jego odbudowy na swój koszt. Na posiedzeniu 22 grudnia 1919 r. radni uchwalili, aby *polecić Magistratowi zwrócić się do rządu w myśl odnośnych artykułów prawa, o przekazanie zarządu wodociągu, jako przedsiębiorstwa opuszczonego przez właściciela, samorządowi miejskiemu*[142]. Ławnik magistratu, inż. Jan Bolesław Rybołowicz, w pierwszych tygodniach 1920 r. udał się do Warszawy w celu zasięgnięcia opinii prawnej.

Efekty podróży służbowej przedstawił podczas zebrania Rady Miejskiej na początku marca 1920 r. Relacjonował, że jedynym wyjściem w zaistniałej sytuacji było zastosowanie, w myśl dekretu w przedmiocie ochrony majątku nieobec-

[142] *Rada Miejska (posiedzenie 7, dnia 22 XII 1919 r.),* „Dziennik Białostocki" 23.12.1919, nr 215, s. 4.

nych właścicieli z 16 grudnia 1918 r.[143], kurateli nad majątkiem Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. Takie rozwiązanie dawało władzom miasta możliwość ustanowienia kuratorem swojego przedstawiciela. Zgodnie z tą sugestią Rada Miejska zdecydowała wystosować do Sądu Okręgowego w Białymstoku prośbę o wyznaczenie kuratora-zarządcy[144]. Na kuratora powołano inż. Jana Bolesława Rybołowicza, pełniącego jednocześnie od września 1919 r. funkcję ławnika i szefa wydziału technicznego magistratu. Nie znamy dokładnej daty wydania decyzji oraz jej treści, określającej zakres obowiązków i uprawnień kuratora. Jak się później okazało, wydający decyzję prokurator Józef Kurmanowicz, popełnił zasadniczy błąd (lub – co bardziej prawdopodobne – został wprowadzony w błąd), gdy ustanawiając kuratora określił, że sprawuje on kuratelę nad majątkiem inż. Michała Ałtuchowa, nie zaś Spółki Akcyjnej Białostockiego Wodociągu, której był jedynie większościowym udziałowcem.



Zdjęcie portretowe inż. Jana Bolesława Rybołowicza z września 1919 r. (źródło: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 133)

Sytuacja wytworzona w 1920 r. i pierwsza próba przejęcia władzy nad wodociągiem białostockim zachęciła Ałtuchowa do działania. Utrzymywanie status quo nierozwiązanej sytuacji prawnej groziło całkowitym przepadkiem należących niegdyś do niego wodociągów i utratą nawet częściowej nad nimi władzy, nie wspominając o ewentualnych zyskach, płynących z trwającego kontraktu z 1890 r.

Zanim przystąpił do rozgrywki o władzę nad białostockimi wodociągami, rozwiązał kwestię wodociągów w Grodnie. Poprzez przedstawicielstwa dyplomatyczne Polski i Rosji oraz Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie zrezygnował (zapewne za wynagrodzeniem) z kończącej się i tak w 1926 r. koncesji na rzecz grodzieńskiego magistratu. Władze miasta przejęły pod swój zarząd majątek dawnego Towarzystwa Grodzieńskiego Wodociągu, a jego wykupienia dokonały tuż przed wybuchem II wojny światowej.

[143] Dz. U. 1918, nr 21, poz. 68.
[144] *Rada miejska,* „Dziennik Białostocki" 06.03.1920, nr 55, s. 3.

Ałtuchow zupełnie inaczej postąpił w przypadku wodociągu białostockiego. Trudno się temu dziwić, skoro do końca trwania koncesji pozostawało jeszcze ponad 30 lat. Skwapliwie wykorzystał błąd, popełniony w 1920 r. podczas powoływania kuratora. Miał on unormować położenie prawne białostockiego wodociągu oraz ułatwić jego administrację i współpracę z samorządem. Nie załatwiał jednak żadnych kwestii majątkowo-własnościowych. Co więcej, kurator z racji określenia swej roli jako zarządcy mieniem Ałtuchowa, okazał się bardzo pomocny w podejmowanych przez niego działaniach. Chociaż nie znamy całego kontekstu sprawy, publiczne oskarżenia, stawiane inż. Rybołowiczowi zdają się udowadniać, że był on dosłownie marionetką w rękach Ałtuchowa, realizując w dużej mierze jego prywatne interesy i działając na szkodę miasta. Dziś już nie dowiemy się, czy był to wynik słabego charakteru inż. Rybołowicza, czy może jego uległość została kupiona za obietnicę ewentualnych zysków, płynących z odzyskania pełni władzy nad białostockimi wodociągami. Niewątpliwie jakieś ustalenia obie strony musiały poczynić w ciągu 1923 r., kiedy Michał Ałtuchow, dzięki staraniom magistratu (czy raczej inż. Rybołowicza), zawitał do Białegostoku po raz pierwszy po 1919 r.

Zanim do tego doszło, po dwóch latach działania kuratora problem wodociągów niebezpiecznie się nawarstwił, do czego przyczyniła się budowa nowej wieży ciśnień koło Wasilkowa i wprowadzona przy tej okazji, specjalna dopłata do cennika za wodę. W 1923 r. opinia publiczna zaczęła wreszcie otwarcie wyrażać swoje niezadowolenie. Mieszkańcom miasta nie podobał się zarówno sposób sprawowania funkcji kuratora przez inż. Jana Bolesława Rybołowicza, jak i fakt łączenia w jednej osobie funkcji kuratora majątku i magistrackiego ławnika. Chociaż w założeniach kurator sądowy i ławnik powinien spełniać niezawisłą funkcję nadzorcy państwowego i reprezentować interesy miasta (w sensie społeczeństwa), w praktyce okazało się, że inż. Rybołowicz stał się w dużej mierze pracownikiem przedsiębiorstwa wodociągowego. W tym bowiem, a nie w kosztach budowy wieży ciśnień, upatrywano przyczynę szybko i nieustannie zwiększanych opłat za wodę, bezproblemowo uchwalanych przez Radę Miejską. Na łamach „Dziennika Białostockiego" w grudniu 1923 r. Hirsz Szwiff, prezes Związku Lokatorów, pisał w otwartym liście, że *jako kurator z mocy ustawy administrujący wodociągiem na dobro jego właściciela ma p. Rybołowicz obowiązek dążyć do najwyższych zysków przedsiębiorstwa, a jako członek magistratu i kierownik Wydziału Technicznego winien jednocześnie rozpęd w tym kierunku na kieszeń ludności miejskiej hamować. Jak hamuje się jednak ten rozpęd wiemy z rachunków listopadowych, a dowiemy się zapewne jeszcze lepiej z grudniowych.* Sugerował więc konieczność zwolnienia inż. Rybołowicza z obowiązków kuratora[145]. Szwiff miał rację – w ostatnich dniach grudnia 1923 r. kolejny raz Rada Miejska wyra-

[145] *Administracja wodociągu białostockiego,* „Dziennik Białostocki" 31.12.1923, nr 328, s. 4.

ziła zgodę na podwyżkę ceny za wodę, usprawiedliwioną ponoszonymi kosztami budowanej wieży ciśnień.

Iskra zapalna, wywołana zgodą na kolejne zwiększenie cennika, w pierwszych dniach 1924 r. wznieciła prawdziwy pożar. Redakcja „Dziennika Białostockiego" 8 stycznia 1924 r. opublikowała obszerny, emocjonalny tekst, gromiący istniejącą sytuację, bardzo niekorzystną dla interesów miasta, wygodną zaś dla inżynierów Ałtuchowa i Rybołowicza. Domagano się nałożenia całkowitego sekwestru na majątek spółki oraz przejęcia go na rzecz państwa. *Ciekawe! Obywatel rosyjski, który posiada mniej praw we własnym państwie cieszy się takimi względami u nas. Boć przecież wodociąg Białostocki jest nadal prywatną własnością spółki obcej, której własne państwo nie uznaje, a którą tak czuła opieka otacza Białystok, daje jej na kuratora ławnika miejskiego, pomaga materialnie do rozbudowania i ulepszenia urządzeń wodociągowych, a Rada Miejska akceptuje wszelkie podwyżki taryf za wodę. Inaczej ta sama sprawa przedstawia się w Grodnie! Wodociąg tej samej nieistniejącej spółki jest w posiadaniu i zarządzie miasta.* […] *Traktat Ryski, jak każda umowa międzynarodowa przewiduje również regulowanie wszystkich spraw między „układającymi się stronami" na podstawie wzajemności. Polska może gwarantować obywatelowi rosyjskiemu tyle praw na swoim terenie, ile Rosja daje obywatelowi polskiemu w państwie rosyjskim. I dlatego naszym zdaniem Grodno zupełnie słusznie postąpiło. Jakie względy, pytamy, kazały naszym ojcom miasta działać na szkodę obywateli. Dlaczego p. Ałtuchowowi, obecnemu komisarzowi Bolszewii, miasto ułatwiło przyjazd do Polski, o co pewni panowie znani nam robili starania. Pytamy dalej, czyją własnością będzie budowana obecnie wieża ciśnień – miasta czy p. Ałtuchowa, który na ten cel przeznaczył wspaniałomyślnie 120 dolarów. Tymczasem całe miasto opłaca specjalny naddatek do taryfy na wodę, przeznaczony na budowę tej wieży. Dziwić się wprost należy, w jak karygodny sposób rozpanowały się protekcyjki i prywata w naszym samorządzie miejskim. Żądamy jak najkategoryczniej rozciągnięcia sekwestru na wodociąg białostocki. Apelujemy do władz centralnych, aby zechciały zwrócić uwagę na tę sprawę. Nie możemy tolerować istnienia w Białymstoku sowieckiej placówki handlowej, podczas gdy Bolszewia zasekwestrowała mienie wszystkich Polaków, częstokroć pozbawiając wolności, a częstokroć i życia*[146].

Jawnie rzucane oskarżenia wywołały zainteresowanie Prokuratury Generalnej, która wydała ekspertyzę prawną, dotyczącą Spółki Akcyjnej Białostockich Wodociągów. Sprawę postawiono jednoznacznie – z racji niedotrzymania przepisów prawnych, obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej przedsiębiorstwo to wraz ze swoim majątkiem podlega likwidacji. Treść ekspertyzy przedrukowano na łamach prasy. *Towarzystwo należy uznać jako zagraniczne, a na mocy przepisów polskich o spółkach zagranicznych wszystkie spółki zgodnie z ustawą z dnia*

[146] *Żądamy zasekwestrowania Sowieckiej placówki handlowej w Białymstoku. Należy opierać się na postanowieniach traktatu Ryskiego. Dość prywaty i protekcji,* „Dziennik Białostocki" 08.01.1924, nr 8, s. 4.

13 VI 1922 r. powinny były zarejestrować się u władz polskich i otrzymać pozwolenie od Ministrów Skarbu oraz Handlu i Przemysłu. Jednak Towarzystwo Wodociągu Białostockiego tego nie uczyniło i nie mogło uczynić, ponieważ według praw polskich w spółce, które ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, musi być połowa kapitałów polskich oraz w zarządzie przewagę powinni mieć obywatele polscy, tymczasem pp. Ałtuchów i Manuchin oczywiście nic wspólnego ze społeczeństwem polskim nie mają. Oprócz tego spółka Towarzystwo Wodociągu Białostockiego dopuściła i inne uchylenia od statutu i bezwzględnie podlega likwidacji. Likwidacja zależy od Ministrów Skarbu i Handlu i Przemysłu, do których urząd prokuratorski zwrócił się już z odpowiednim wnioskiem[147].

Tymczasem na początku marca inż. Rybołowicz kolejny raz – czy to jako ławnik, czy jako kurator wodociągu – wnioskował na posiedzeniu Rady Miejskiej o kolejną podwyżkę wody z przeznaczeniem na budowę wieży ciśnień, wywołując silne wzburzenie wśród zgromadzonych radnych. Pojawiło się wiele pytań i wątpliwości, dotyczących stanowiska inż. Rybołowicza oraz samego wodociągu i budowanej wieży ciśnień. Kolejny raz zakwestionowano intencje kuratora. W tej sytuacji inż. Rybołowicz zaczął energiczne, chociaż niekoniecznie udane próby uregulowania stanu prawnego i własnościowego białostockich wodociągów[148]. 11 marca 1924 r. wyjechał do Warszawy, by zasięgnąć informacji o działaniach wokół likwidacji spółki. *Ciekawi jesteśmy* – jak pisano z przekąsem w „Dzienniku Białostockim" – *czy p. Rybołowicz występować będzie w charakterze kuratora wodociągu, ławnika magistratu czy też referenta komisji wodociągowej? Mamy nadzieję, że wodociąg w najbliższym czasie zostanie przejęty przez miasto*[149].

Stała się jednak rzecz odwrotna. Do Białegostoku przybył ponownie Ałtuchow, niewątpliwie w celu uzgodnienia z inż. Rybołowiczem dalszej strategii działania (w prasie pisano enigmatycznie o odbytych przez obu panów „konferencjach"). W rezultacie zarządca państwowy stawił się 9 kwietnia 1924 r. w białostockim Sądzie Okręgowym i wpisał do rejestru handlowego w dziale B spółkę pod firmą „Towarzystwo Wodociągu Białostockiego". Działanie to miało niewątpliwie unormować sytuację, w której kurator pełnił jednocześnie funkcję pełnomocnika inż. Michała Ałtuchowa i wytrącić argumenty adwersarzom, głoszącym konieczność likwidacji z racji niedopełnienia przepisanych prawem obowiązków rejestracyjnych. We wpisie czytamy, że siedziba przedsiębiorstwa mieściła się nie w Petersburgu, ale w Białymstoku, w lokalu przy ul. Kilińskiego 2, gdzie pracował Zarząd wodociągów. Największym jednak zaskoczeniem było grono właścicieli, a w zasadzie ich brak – był nim *zaginiony Mikołaj* [!] *Ałtuchow i inni z osób nieznani*. W imieniu Ałtuchowa działał wyznaczony przez Sąd Okręgowy kurator nad jego majątkiem, inż. Jan Bolesław Rybołowicz, zamieszkały

[147] *Zimny tusz na gorące zachcianki wodociągu białostockiego,* „Dziennik Białostocki" 26.02.1924, nr 56, s. 4.
[148] *O czem Ojcowie miasta radzili w piątek,* „Dziennik Białostocki" 09.03.1924, nr 68, s. 4.
[149] *Drobiazgi białostockie,* „Dziennik Białostocki" 11.03.1924, nr 70, s. 4.

przy ul. Warszawskiej 30 w Białymstoku[150]. Była to więc próba przekształcenia wodociągów białostockich w spółkę z nieobecnym zarządem i pełnomocnikiem w osobie inż. Rybołowicza.

Wymagane przez prawo publiczne ogłoszenie wpisu do rejestru na łamach lokalnej prasy pojawiło się dopiero 9 maja 1924 r. W mieście zawrzało, opinia publiczna nie kryła swego oburzenia. „Dziennik Białostocki" zapytywał, *kto kpi i z kogo kpi w żywe oczy? Ratujcie ludzie! Mikołaj Ałtuchow zaginął, a inni właściciele wodociągu białostockiego są nieznani.* […] *W międzyczasie kiedy podjęliśmy tę sprawę* [tj. likwidacji spółki] *p. Mikołaj Ałtuchów główny akcjonariusz wodociągów, dzięki staraniom pewnych osób uzyskał zezwolenie na przyjazd do Polski, odwiedził Białystok i odbył szereg konferencji z p. Rybołowiczem. Dziś, jak wynika z podanego na wstępie obwieszczenia, p. „Mikołaj Ałtuchów jest zaginiony, inni zaś są z osób nieznani". Dzieje się coś niesłychanego. Widzieliśmy p. Mikołaja Ałtuchowa na własne oczy, a oto zaginął biedak. Kto kpi i z kogo kpi?*[151]

Sprawa przygasła w kolejnych miesiącach 1924 r., nikt o niej jednak bynajmniej nie zapomniał. Jeszcze w czerwcu trwały debaty nad wnioskiem Zarządu wodociągów o zwolnienie go z obowiązku płacenia podatków komunalnych, co miało mieć swoje uzasadnienie w postanowieniach koncesji z 1890 r. Magistrat wyłonił specjalną komisję, która wraz z radcami prawnymi miała ustosunkować się do tych żądań[152]. Niewątpliwie zapadła decyzja odmowna, skoro do sprawy nigdy więcej nie wracano.

Dopiero w październiku 1924 r. ujawniono efekty pracy komisji rewizyjnej pod przewodnictwem radnego Starzyńskiego, którą powołano w celu zbadania spraw, związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa wodociągowego, jego relacjami z samorządem miejskim, podwyżek cen, kosztów budowy wieży ciśnień i innych przypadków nieprawidłowości i niegospodarności. Ostateczną treść raportu zaprezentowano podczas zebrania Rady Miejskiej 13 października 1924 r. Wyniki były zatrważające. Wieża ciśnień, budowana ze specjalnego dodatku do opłat za wodę, nie została w żaden sposób zabezpieczona jako mienie miejskie i jej stan własnościowy jest nadal nieokreślony. Pismo inż. Rybołowicza z 13 czerwca 1923 r. w sprawie przyznania dodatku w wysokości 1600 marek do ceny za 1 m^3 wody, nie zawierało jednoznacznej informacji, że pieniądze te zostaną spożytkowane na budowę wieży ciśnień, chociaż Rada Miejska 15 czerwca 1925 r. wyraziła zgodę na takie rozwiązanie. W związku z tym, że kurator nie odnotowywał, jaka część dodatku specjalnego została zużyta na potrzeby inwestycji, władze miejskie nie mogły oszacować, ile wodociąg otrzymał w rzeczywistości pieniędzy z owego specjalnego dodatku, a ile trafiło na potrzeby budowy

[150] *Obwieszczenie,* „Dziennik Białostocki" 09.05.1924, nr 126, s. 4. Sprostowanie imienia „Mikołaj" na „Michał" nastąpiło dopiero w styczniu 1925 r.

[151] *Kto kpi i z kogo kpi w żywe oczy?,* „Dziennik Białostocki" 14.05.1924, nr 131, s. 4.

[152] *Wodociąg białostocki daje paskudną wodę, lecz opłat miejskich nie chce uznać. Dość swawoli! Płacić trzeba tak, jak wszyscy my płacimy,* „Dziennik Białostocki" 29.06.1924, nr 176, s. 4.

wieży. Istotne nieprawidłowości wykryto w rzeźni miejskiej, która zużywała znaczne ilości wody. Okazało się bowiem, że miasto wnosi należne opłaty nie według wskazań wodomierza, ale ryczałtem. Zarząd wodociągów tłumaczył się, że z powodów technicznych nie był w stanie dotrzeć do wodomierza (podobno piwnica, w której się znajduje była stale zalana wodą, co okazało się nieprawdą), dlatego ustalono konieczność wnoszenia opłat z góry. Matactwo było oczywiste. Po odczytaniu wodomierz wskazywał, że od września 1921 r. do października 1924 r. do rzeźni miejskiej dostarczono 586.254 wiader wody, podczas gdy w rachunkach miejskich za ten sam okres zapłacono ryczałtem kwotę równowartą aż 1.680.000 wiader, a więc bez mała trzy razy więcej niż zużyto w rzeczywistości. Nadużyć pozycji ławnika miejskiego inż. Rybołowicza dopatrzono się także w działaniu względem budowy wieży ciśnień w rzeźni miejskiej. Z blisko 10 ton żelaza, kupionego przez miasto za sumę 2874 zł, wodociąg otrzymał prawie 7 ton na potrzeby wznoszonej wieży ciśnień, pozostałe 3 tony przekazano do rzeźni. Miesiąc później inż. Rybołowicz zamiast rozpocząć inwestycję w rzeźni, nakazał przejąć całe żelazo na rzecz wodociągu. Zamierzał bowiem jego wartość zaliczyć na poczet przyszłych rachunków za wodę, płaconych przez magistrat, które jednak wyniosły tylko 655 zł (przy znacznie wyższej wartości żelaza). Zauważono także, że inż. Rybołowicz w sposób oczywisty zwlekał z realizacją wieży ciśnień w rzeźni miejskiej, pomimo pełnego zaopatrzenia inwestycji w materiały budowlane i przydzielenia odpowiednich kredytów[153].

Nieprzypadkowo więc opinia publiczna wyrażała zdanie, że magistrat dosłownie ufundował Ałtuchowowi i wodociągom wieżę ciśnień. Jej rzeczywista wartość nie mogła być ustalona, a stan prawny na tyle niepewny, że wszyscy mieli duże wątpliwości, czy rzeczywiście będzie ona stanowić majątek gminy. *Ile ten prezent miejski dla towarzystwa kosztuje nikt nie wie, nawet p. kurator wodociągu „bo rachunki się pomieszały"* – pisano w „Dzienniku Białostockim" z 22 listopada 1924 r. – *Może by nam pomogła firma „Beton" w tym rachunku. Będzie to może najpoważniejsze źródło prawdziwej informacji, o ile się również rachunki „nie pomieszały". W każdym razie liczymy bardzo na zapewnienie i słowo honoru dane Radzie Miejskiej przez kuratora wodociągu, że przy przejściu w posiadanie wodociągu przez właściciela, tj. mówiąc prawie ściśle M. Ałtuchowa, wieża ciśnień miała być wyeliminowana z ogólnego rozrachunku spraw wodociągowych przy likwidacji koncesji wodociągu. Jeżeli więc ma magistrat wchodzić w jakiekolwiek pertraktacje z M. Ałtuchowem, niech wie, że czyni to na własną rękę i odpowiedzialność, niech wie, że społeczeństwo pertraktacji tych nie uzna i nie zaakceptuje. Są to pertraktacje z nieboszczykiem gdyż ławnik i kurator inż. Rybołowicz podał M. Ałtuchowa, zapisując spółkę do rejestru handlowego sądu, jako zaginionego. Przed*

[153] *Sprawozdanie komisji rewizyjnej na posiedzeniu Rady Miasta w sprawie wodociągu*, „Dziennik Białostocki" 15.10.1924, nr 285, s. 4.

poczynieniem kroków ostatecznym ostrzegamy i panów ławników[154]. Negatywna rola, jaką pomimo pokładanych w nim nadziei, odegrał w całej sprawie kurator sądowy, była aż nadto oczywista. Jego kuratorska kariera zaczęła się chylić ku upadkowi, który nastąpił z początkiem 1925 r. Zanim jednak do tego doszło, Ałtuchow, we współpracy z Rybołowiczem, postanowił odegrać ostatni akt batalii o swoje prawa do białostockiego wodociągu.

Zacytowany wyżej tekst z „Dziennika Białostockiego" powstał pod wpływem przesłanego do magistratu przez inż. Michała Ałtuchowa oficjalnego listu, proponującego nowe warunki współpracy między obiema stronami. Budowniczy wodociągu w listopadzie 1924 r. był ponownie w Białymstoku i oczekiwał na odpowiedź ze strony włodarzy miasta. Propozycji Ałtuchowa było kilka. Odczytano je (przy nieobecności inż. Rybołowicza) na posiedzeniu Rady Miejskiej 21 listopada 1924 r. Po pierwsze chciał on uregulować położenie Spółki Akcyjnej Wodociągów Białostockich poprzez przeniesienie jej siedziby z Leningradu do Białegostoku i dokonać jej rejestracji u odpowiednich władz państwowych, do których złożył już odpowiednie podanie. Zapewniał nawet, że jeśli uzyska poparcie magistratu w tej sprawie, zwoła w Białymstoku walne zebranie akcjonariuszy spółki w celu nowego jej ukonstytuowania. Po drugie – zaproponował miastu kupno całości lub części posiadanych akcji w liczbie 4600, po cenie 90 rubli w złocie za sztukę, co uczyniłoby Białystok współwłaścicielem wodociągu. Wreszcie po trzecie – złożył propozycję odstąpienia placu przy ul. Młynowej, który nabył w 1913/1914 r. od Eliasza Czechowskiego, za sumę równoważną cenie kupna. Zgłaszał bowiem konieczność budowy wieży z kontr-zbiornikiem na terenie miasta, zapewniając w ten sposób, że mimo nieobecności zna bolączki wodociągu i przewiduje jego dalszą rozbudowę. Na odpowiedź ze strony magistratu oczekiwał do 23 listopada 1924 r., tego dnia opuszczał bowiem Białystok[155]. Co ważne, jednocześnie odczytano stanowisko inż. Rybołowicza, który ogłosił, że z dniem 1 stycznia 1925 r. rezygnuje z funkcji kuratora sądowego. *Wiadomość tę radni przyjmują z uczuciem satysfakcji* – zanotowano w relacji z posiedzenia Rady Miejskiej[156].

Odpowiedzi nie udzielono natychmiast, powołano natomiast specjalną komisję rajcowską, złożoną z Władysława Olszyńskiego, Franciszka Godyńskiego, Wincentego Hermanowskiego i dr Zygmunta Siemaszko. Jak relacjonowano w prasie, jej podstawowym zadaniem było *naprawić popełnione błędy i towarzyszowi Ałtuchowowi dać odpowiedź, przypomnieć prezent miasta wodociągowi (wieża ciśnień) i stwierdzić, iż prawa tow. Ałtuchowa do wodociągu są wątpliwe*[157]. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 25 listopada 1924 r. Członkowie komisji roz-

[154] *Magistrat białostocki prowadzi pertraktacje o wodociąg z nieboszczykiem lub „zaginionym"*, „Dziennik Białostocki" 22.11.1924, nr 321, s. 4.
[155] *Rozwiązać się, czy się nie rozwiązać?*, s. 4.
[156] Tamże.
[157] Tamże.

patrzyli sprawę w kontekście postanowień traktatu ryskiego z 1921 r., ustalającego równouprawnienie narodowości układających się stron, ustawy o spółkach zagranicznych z 1922 r.[158] i ogólnie obowiązującego prawa międzynarodowego. Doszli do wniosku, że Rosjanin nie może korzystać z takich praw w Polsce, jakich Polak nie ma na terenie Rosji. Zaniechano więc jakiegokolwiek procedowania propozycji Ałtuchowa i postanowiono przekazać sprawę wodociągu do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie[159]. W rezultacie ostatecznie uznano, że ustanowienie kuratora sądowego i jego trzyletnie rządy były błędem o bardzo poważnych konsekwencjach. Aktywnie uczestniczący w całej sprawie „Dziennik Białostocki" pisał 19 grudnia 1924 r.: *omyłka popełniona przy mianowaniu niewłaściwym inż. Rybołowicza, jako kuratora „nad majątkiem" Ałtuchowa jest wysoce niebezpieczna, bowiem oddaje w jego ręce wodociąg. Apelujemy do władz centralnych, aby niezwłocznie ustanowiły nad wodociągiem zarząd państwowy i poleciły kuratorowi Rybołowiczowi, aby zdał zarządcy państwowemu rachunki, inwentarz i majątek*.

Należy dodać, że jeszcze na przełomie 1924 i 1925 r. inż. Ałtuchow ponowił swe propozycje, informując, że jest gotów sprzedać swoje udziały jakieś firmie zagranicznej. Magistrat pozostał nieugięty, odsyłając mu odpowiedź odmowną wobec jakichkolwiek dalszych prób negocjacji[160]. Na tym zakończyły się starania inż. Ałtuchowa. Zapewne z powodu wieku (miał wówczas już 75 lat), ale i wyczerpania wszelkich możliwości prawnych, zrezygnował z dalszych prób odzyskania władzy nad wodociągami, które zaprojektował i zbudował. Zdaje się, że do śmierci w 1935 r. nigdy więcej do Białegostoku nie przyjechał.

Tymczasem w ostatnich dniach 1924 r. do Głównego Urzędu Likwidacyjnego trafił wniosek białostockiego magistratu, aby na podstawie dekretu z 16 grudnia 1918 r., nad mieniem wodociągu rozciągnięto przymusowy zarząd państwowy, którego wykonawcą miałby być białostocki magistrat. W pierwszych dniach nowego 1925 roku nadeszła odpowiedź Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Informowano, że magistrat nie może pełnić funkcji zarządcy państwowego i powinien wskazać nową kandydaturę konkretnej osoby. Propozycje rozpatrywano na posiedzeniu magistratu 7 stycznia 1925 r.[161] Ustalono zgłoszenie do Głównego Urzędu Likwidacyjnego trzech propozycji: magistrat (ponownie), inż. Mieczysław Malinowski i wiceprezes Rady Miejskiej, adwokat Władysław Olszyński[162]. Prezydent miasta Bolesław Szymański udał się do Warszawy z propozycją, którą urząd rozpatrzył 9 stycznia. Na specjalnym zebraniu z udziałem przedstawicieli różnych ministerstw podjęto decyzję, aby przymusowy zarząd państwowy nad

[158] Dz. U. 1922, nr 52, poz. 474.
[159] *Miasto chce dobrze rozwiązać sprawę wodociągu. Żeby z tego nie wyszła tylko woda,* „Dziennik Białostocki" 26.11.1924, nr 325, s. 4.
[160] *Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 17.01.1925, nr 17, s. 4.
[161] *Nasz magistrat najpierw decyduje, a potem radzi,* „Dziennik Białostocki" 07.01.1925, nr 7, s. 4.
[162] *Kuratela nad wodociągiem białostockim,* „Dziennik Białostocki" 10.01.1925, nr 10, s. 4.

białostockim wodociągiem objął inż. Mieczysław Malinowski, pełniący dotychczas funkcję naczelnika wydziału przemysłowo-handlowego urzędu wojewódzkiego oraz radnego miejskiego[163].



Inżynier Mieczysław Malinowski we wrześniu 1919 r. jako radny miejski (źródło: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 133)

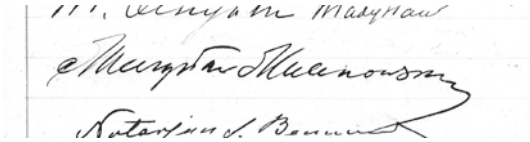
Właściwe mianowanie zarządcy nastąpiło dopiero w maju 1925 r. Nie obyło się bez utyskiwań nad nowym stanem rzeczy, gdyż – jak zauważono – kurator-ławnik został zastąpiony przez zarządcę-radnego. Obawiano się więc powtórzenia sytuacji z trzyletnich rządów inż. Rybołowicza, który nie mógł rozróżnić dwóch pełnionych przez siebie funkcji (stwierdził nawet, że w 60% jest ławnikiem, a w 40% kuratorem)[164]. „Białostocki Kurier Polski" w relacji z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 23 grudnia 1924 r. obawom tym dał szczególnie literacki wyraz: *nie wierzono kuratorowi i magistratowi, a może i Radzie Miejskiej. Lecz oto nowy ton – mrożący duszę – zarządca państwowy, komisarz, przejął dreszczem salę. Komisarz to coś straszniejszego niż kurator, przyjdzie taki i jak mu się spodoba u nas, to nas nie opuści, a czynić będzie co mu się żywnie podoba. Komisarz – zmora społeczna, to niech już będzie kurator, tym bardziej że w szybkiej wymianie zdań kurator przedzierzgnął się w zarządcę, to już coś bardziej uchwytnego, coś, co można złapać za kark, ściślej mówiąc nad sobą komisarz. To niech już pan prezydent dowie się akuratnie w Warszawie przez telefon, czy aby ten zarządca, to nie wydanie drugie kuratora bez zmian* […][165]. Decyzja została podjęta. Faktom nie można było już zaprzeczyć, a obaw złagodzić. Zarządcą państwowym na kolejne trzy lata został inż. Mieczysław Malinowski.

W maju 1925 r. rozpoczął się nowy okres w dziejach białostockich wodociągów, zmienił się też ich status. Aż do grudnia 1928 r., jako mienie opuszczone, pozostawał pod władzą przymusowego zarządcy państwowego, który w myśl ar-

[163] *Mamy nareszcie zamiast kuratora zarządcę państwowego wodociągu,* „Dziennik Białostocki" 14.01.1925, nr 14, s. 4.

[164] *„Z deszczu pod rynnę". Zamiast ławnika – kuratora Wodociągu – Radny został Zarządcą Państwowym Wodociągu*, „Dziennik Białostocki" 07.05.1925, nr 124, s. 4.

[165] *Wrażenia z Rady Miejskiej (posiedzenie z dn. 23 grudnia r. b.),* „Białostocki Kurier Polski" 27.12.1924, nr 90, s. 4.



Podpis inż. Mieczysława Malinowskiego na akcie kupna posesji pod budowę drugiej wieży ciśnień w 1928 r. (źródło: APB, Akta notariusza s. Bednarskiego w Białymstoku, sygn. 34, nr rep. 475)

tykułu 6. dekretu z 16 grudnia 1918 r. *zarządza powierzonym mu majątkiem lub przedsiębiorstwem i jest wyłącznie upoważniony do wykonywania czynności prawnych, dotyczących tego zarządu.* Wobec tego status funkcjonującego cały czas Zarządu wodociągów pozostał bez zmian – był podległy wobec ustalonego przez władze państwowe zarządcy, który w jego imieniu podejmował się wszelkich czynności prawnych, tak jak to miało miejsce np. w czasie wykupienia w 1928 r. od Michała Ałtuchowa gruntu przy ul. Młynowej 52/1 pod budowę drugiej wieży ciśnień (o czym dalej). Zarządca państwowy był zarazem bezpośrednim zwierzchnikiem Zarządu wodociągów, współpracując z dyrektorem inż. Włodzimierzem Ałtuchowem, którego delegował do wykonywania różnych czynności w swoim imieniu. Tak funkcjonujący układ – bez żadnych nacisków z zewnątrz i uwikłania w prywatne interesy – był na tyle dobry, że aż do grudnia 1928 r. sytuacja białostockich wodociągów uległa znacznemu unormowaniu, w czym niemałe znaczenie miało oddanie do użytku w 1925 r. nowej wieży ciśnień oraz rozbudowa urządzeń stacji pomp. Obawy przed powtórką „kuratorskiego" przypadku okazały się nieuzasadnione.

Jeszcze w sierpniu 1925 r. Główny Urząd Likwidacyjny w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych złożył Magistratowi propozycję wydzierżawienia majątku Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. 7 sierpnia Rada Miejska chętnie przystała na tę propozycję i wystąpiła z propozycją pertraktacji warunków umowy dzierżawnej. Była to doskonała okazja ku temu, aby władze miejskie przejęły ostatecznie we własny zarząd cały wodociąg[166]. Nie znamy jednak końca tej sprawy, ale późniejsze wydarzenia udowadniają, że propozycja dzierżawy upadła i nigdy więcej do niej nie wracano. Z kolei w sierpniu 1928 r., pod naciskiem urzędu wojewódzkiego, Magistrat podjął uchwałę o wykupieniu wodociągu[167]. Sprawa trafiła pod obrady Rady Miejskiej 18 września 1928 r. Referował ją następca inż. Rybołowicza na stanowisku szefa komisji technicznej Magistratu, inż. Mieczysław Szpikowski. W związku z ogłoszeniem rozporządzenia o likwidacji majątków rosyjskich osób prawnych, sugerował radnym, aby rozważyli możliwość wykupienia wodociągu, zanim jako majątek rosyjskiej spółki zostanie postawiony w stan likwidacji. Było to bowiem tym bardziej prawdopodobne, że już 2 maja 1928 r. Komitet Likwidacyjny na jednym ze swoich posiedzeń rozważał ewentualność likwidacji Spółki Akcyjnej Wodociągów Białosto-

[166] *Miasto ma wydzierżawić Wodociąg,* „Dziennik Białostocki" 09.08.1925, nr 218, s. 4.
[167] *Kiedy miasto wykupi wodociąg?,* „Dziennik Białostocki" 14.08.1928, nr 225, s. 4.

ckich[168]. Zgodnie z umową z 1890 r., cena wykupu naliczana jest na podstawie zysków przedsiębiorstwa z ostatnich pięciu lat, a ponieważ zamiast zysków przynosiło ono straty (w 1926 r. – 66 000 zł, w 1927 r. – 64 000 zł), aktualny moment był najdogodniejszy do ostatecznego rozwiązania kwestii prawnego położenia miejskich wodociągów poprzez ich wykupienie. Poparty tym argumentem wniosek przeszedł jednomyślnie[169].

Mimo uregulowania dróg współpracy i nadzoru nad wodociągami oraz stopniową rozbudową, przymusowy zarząd państwowy nie rozwiązywał najważniejszej kwestii – praw własnościowych do majątku Spółki Akcyjnej Wodociągów Białostockich. Dopiero powołanie w marcu 1928 r. Komitetu Likwidacyjnego do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, działającego przy Ministerstwie Skarbu, przyniosło ostateczne rozstrzygnięcie.

Przedmiotem działalności Komitetu była likwidacja instytucji kredytu długoterminowego, spółek akcyjnych oraz mienia związków i stowarzyszeń społecznych, których siedziba przed 1917 r. znajdowała się na terenie Rosji, a których w traktacie ryskim nie uznano za instytucje polskie, tzn. takie, w których nie było przewagi kapitału polskiego. Na podstawie decyzji Komitetu o wszczęciu likwidacji, spieniężeniu uległo ich mienie nieruchome pozostawione w Polsce oraz wierzytelności u obywateli polskich. Mienie likwidowanych instytucji miało być sprzedawane z wolnej ręki lub na drodze licytacji. Pozyskane środki finansowe, po potrąceniu wszelkich kosztów związanych z likwidacją, Komitet przekazywał następnie ratalnie wierzycielom i akcjonariuszom, proporcjonalnie do wysokości wierzytelności i udziałów. Na zebraniach plenarnych podejmowano uchwały o wprowadzeniu danej instytucji w stan likwidacji, mianując jednocześnie likwidatora. Uchwały Komitetu były ogłaszane publicznie, po czym ustalano z góry termin prekluzyjny zgłaszania roszczeń wierzycieli i akcjonariuszy wraz z dowodami rzeczowymi. Po jego upływie Komitet podejmował decyzje co do uznania roszczeń i wysokości ewentualnych odszkodowań[170].

Tak zorganizowany Komitet na zebraniu 2 listopada 1928 r. podjął decyzję o wprowadzeniu w stan likwidacji kolejnej partii spółek akcyjnych, w tym Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego[171]. Zakończył się tym samym okres przymusowego zarządu państwowego i urzędowanie inż. Mieczysława Malinowskiego. Stosowne ogłoszenie, sfinansowane przez komitet likwidacyjny[172], znalazło się wydaniu „Monitora Polskiego" z 14 grudnia 1928 r. Czytamy w nim,

[168] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 98, bez paginacji (zaproszenie na posiedzenie Komitetu z 1 maja 1928 r.).
[169] *Posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 18 września. Dalszy ciąg sprawozdania*, „Dziennik Białostocki" 20.09.1928, nr 262, s. 4.
[170] *Wstęp,* w: *Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych [1906] 1928-1939. Inwentarz zespołu,* mszps. w zbiorach AAN, s. 3-4.
[171] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 98, bez paginacji (zaproszenie na posiedzenie Komitetu z 29 października 1928 r.).
[172] Tamże, sygn. 11, k. 156v.

700.

OBWIESZCZENIE

Przewodniczącego Komitetu Likwidacyjnego do spraw byłych rosyjskich osób prawnych.

Stosownie do art. 4 ust. 1 i art. 5 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. Ust. Nr. 38, poz. 377), oraz § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 25 czerwca 1928 r., wydanego w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 636) podaje się do publicznej wiadomości, co następuje:

1. Komitet Likwidacyjny na posiedzeniu w dniu 2 listopada 1928 r uchwalił na zasadzie art. art. 2 i 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (Dz. Ust. Nr. 38, poz. 377) przystąpić do likwidacji mienia, stanowiącego własność b. rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego w Białymstoku, a znajdującego się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Osobom interesowanym służy prawo wniesienia do Komitetu Likwidacyjnego sprzeciwu w ciągu sześciu tygodni od daty niniejszego obwieszczenia.

2. W ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia osoby interesowane mogą zgłaszać do Komitetu Likwidacyjnego swe roszczenia i składać dowody, stwierdzające ich zasadność

3. Minister Skarbu na wniosek Komitetu Likwidacyjnego wyznaczył likwidatorem wymienionej osoby prawnej p. Feliksa Filipowicza, którego miejscem urzędowania jest Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 2 w godzinach od 11-ej do 13-ej.

4. Komitet Likwidacyjny do spraw byłych rosyjskich osób prawnych urzęduje w Warszawie, w gmachu Ministerstwa Skarbu, ul. Leszno Nr. 5, III p.

Przewodniczący Komitetu Likwidacyjnego.
(—) *W. Jakubowski.*

Ogłoszenie na łamach „Monitora Polskiego" z 14 grudnia 1928 r. o wszczęciu procedury likwidacji mienia byłej rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego (źródło: „Monitor Polski" 14.12.1928, nr 288, s. 1, nr 700)

że *Komitet Likwidacyjny* […] *uchwalił na zasadzie art. 2 i 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (Dz. U. nr 38, poz. 377) przystąpić do likwidacji mienia, stanowiącego własność b. rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego w Białymstoku, a znajdującego się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Osobom interesownym służy prawo wniesienia do Komitetu Likwidacyjnego sprzeciwu w ciągu sześciu tygodni* […]. Wszyscy zainteresowani uzyskali prawo do zgłaszania swych roszczeń wraz ze stosownymi dowodami, które powinni złożyć w ciągu trzech kolejnych miesięcy w siedzibie Komitetu przy ul. Leszno 5, w gmachu Ministerstwa Skarbu. Jednocześnie Minister Skarbu wyznaczył likwidatorem spółki Feliksa Filipowicza. Miejscem jego urzędowania była stała siedziba Zarządu wodociągów przy ul. Kilińskiego 2. Likwidator przyjmował interesantów codziennie w godzinach 11.-13.[173]. Tego ważnego wydarzenia nie omieszkał odnotować „Dziennik Białostocki", który 5 stycznia 1929 r. informował, że *Komitet likwidacyjny przy Ministerstwie Skarbu powziął uchwały o przymusowej likwidacji nowej serii byłych spółek i instytucji rosyjskich m. in. Tow. Akc. Wodociągów Białostockich. Wierzyciele i udziałowcy winni spiesznie zgłosić swe pretensje do komitetu (Warszawa, Leszno*

[173] „Monitor Polski" 14.12.1928, nr 288, s. 1, nr 700.

5, III piętro), aby nie stracić swoich praw[174].

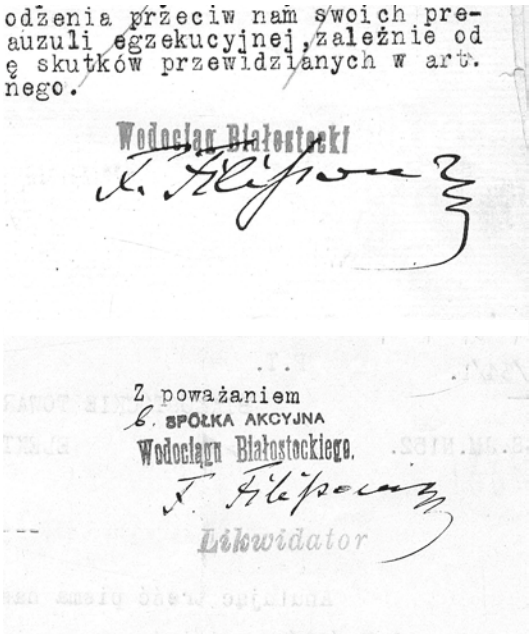
Wydaje się, że z tytułu roszczeń inż. Michała Ałtuchowa do 4601 akcji wartych łącznie 460 100 rubli nie zostało wypłacone mu pełne odszkodowanie. Do śmierci w 1935 r. nieustannie, poprzez swojego pełnomocnika w Warszawie mecenasa Czesława Mejro, wystosowywał do centralnego Komitetu Likwidacyjnego różne petycje, wnioski i skargi, które miały na celu nie tylko wpłynąć na pozytywne rozstrzygnięcia, ale także uprzykrzyć życie komitetowi. W 1934 r. nakazał przeprowadzenie szacunku wartości mienia byłej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego, a w 1936 r. złożył skargę na źle prowadzoną przez likwidatora Filipowicza gospodarkę przedsiębiorstwa (badanie wykonał inż. Włodzimierz Rabczewski, który określił w raporcie, że jest ona prowadzona *umiejętnie, celowo, ostrożnie i oszczędnie*), wreszcie w 1937 r. na jego wniosek przeprowadzono lustrację mienia byłej spółki oraz sposobu prowadzenia spraw likwidatury (wykonał ją Związek Rewizyjny Samorządu Terytorialnego, który również pochlebnie wypowiadał się o poczynaniach likwidatora)[175]. Pozostałe prośby nie były jednak tak chętnie spełniane i za każdym razem Komitet odrzucał różne wnioski pełnomocnika[176].



Feliks Filipowicz jako prezes Rady Miejskiej we wrześniu 1919 r. (źródło: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 133)

Po śmierci Michała, analogiczne wnioski i pisma przesyłał aż do września 1939 r. mecenas Mejro w imieniu nieznanej nam bliżej Luizy Ałtuchow[177]. Zdaje się, że była ona córką Michała i najprawdopodobniej razem z gronem innych osób – Heleną Bukowską, Anastazją Rościszewską i Olgą Gejslerową (córkami

[174] *Likwidacja Towarzystwa Akcyjnego Wodociągów Białostockich,* „Dziennik Białostocki" 05.01.1929, nr 5, s. 6.
[175] *Sprawa przejęcia przez miasto „Wodociągu Białostockiego",* „Dziennik Białostocki" 06.10.1938, nr 276, s. 5.
[176] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 1, t. 2, k. 281; tamże, sygn. 1, t. 3, k. 114, 181-182; tamże, sygn. 2, k. 67, 77,
[177] Tamże, sygn. 1, t. 2, k. 289.



Podpisy Feliksa Filipowicza jako likwidatora mienia byłej rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego (źródło: APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności, syn. 19, k. 7, 12v)

Michała?) – uzyskała prawa do akcji spółki wodociągowej drogą spadkobrania.

Od tego momentu miejscowy komitet likwidacyjny był wyłącznym reprezentantem likwidowanej spółki, podejmował w jej imieniu wszelkie czynności prawne, chociaż sam podlegał wyłącznie nadzorczej władzy Komitetu Likwidacyjnego w Warszawie, decydującego o wszystkich działaniach, podejmowanych przez likwidaturę spółki. Według informacji z końca 1929 r., składał się on od początku z dwóch osób – prezesa-likwidatora Feliksa Filipowicza oraz dyrektora inż. Włodzimierza Ałtuchowa[178] i nic nie stoi na przeszkodzie, aby stwierdzić, że skład komitetu nie zmienił się aż do wybuchu II wojny światowej. Nie uczyniono odpowiedniego wpisu aktualizacyjnego do rejestru handlowego. Przez 14 lat figurowały w nim dane, zgłoszone przez inż. Rybołowicza w 1924 r. Skorygowano je dopiero 23 lipca 1938 r. Wówczas też zapisano nowe brzmienie nazwy firmy: b. rosyjska Spółka Akcyjna Wodociągu Białostockiego – mienie w likwidacji, odnotowując też nową jej siedzibę przy ul. Młynowej 52/1[179]. Co ciekawe, według danych warszawskiej centrali, na ponad 30 likwidatur, Feliks Filipowicz zarabiał najwięcej, bo aż miesięcznie 750 zł, czyli 9 000 zł rocznie[180].

Nie zachowały się dokumenty komitetu likwidacyjnego Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. Jedynie szczątkowe akta Komitetu Likwidacyjnego w Warszawie, przechowywane obecnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zawierają różne istotne, ale ograniczone treściowo informacje o funkcjonowaniu białostockiej komisji likwidacyjnej[181]. Przede wszystkim obaj likwidatorzy odpowiadali za swoje działania przed władzami w Warszawie. Co pół roku i co

[178] Tamże, sygn. 98, niepaginowane (*Wykaz mienia likwidowanego*, s. 2); *Spółka Akcyjna*, s. 14.
[179] „Monitor Polski" 10.10.1938, nr 232, s. 8 (obwieszczenie Sądu Okręgowego w Białymstoku).
[180] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 1, t. 1, k. 104 (nr 32).
[181] Tamże, sygn. 7, nr 32; tamże, sygn. 8, nr 32.

rok trafiało do nich sprawozdanie z wykonania budżetu, które władze nadzorcze akceptowały, otrzymywały także każdy projekt preliminarza wydatków likwidatury, szczegółowo rozpatrywany i niekiedy zmieniany. Centrala utrzymywała stałą kontrolę nad działalnością Filipowicza i Ałtuchowa, co w konsekwencji znacząco ograniczało ich możliwości i rzutowało na rozwój wodociągu w mieście. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że obaj zostali powołani nie do prowadzenia firmy, ale wykonywania prostego zarządu, zmierzającego do zlikwidowania majątku spółki akcyjnej, nieistniejącej na terenie Polski. Tym niemniej wodociąg, mający charakter instytucji publicznej, działającej nie tylko na rzecz właściciela, ale przede wszystkim mieszkańców miasta, musiał być utrzymywany w należytym stanie, co wymagało pewnych nakładów inwestycyjnych. Jak podkreślano na posiedzeniu 12 czerwca 1936 r., likwidator musi *dokonywać pewnych inwestycji, skoro wymaga tego konieczność utrzymania wodociągu, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, na poziomie odpowiadającym zadaniom wodociągu oraz warunkom koncesji*[182]. Stwierdzenie to obostrzono jednak warunkami, *że w zasadzie wszelkie roboty o charakterze inwestycyjnym należy dokonywać tylko w tym wypadku, o ile konieczność ich przeprowadzenia wypływa z obowiązków koncesyjnych przy jednoczesnym wykorzystaniu uprawnień koncesji w stosunku do gminy m. Białegostoku* […] oraz *że preliminowane na inwestycje wydatki nie mogą przekraczać osiąganych dochodów*[183]. Ograniczenia dotyczyły także wydatkowania uzyskanych kredytów, które likwidatura mogła przeznaczać tylko na zasadzie wytycznych, przygotowanych przez warszawską centralę i specjalnie do tego powołaną komisję rzeczoznawców i prawników[184].

Jak wiadomo, do września 1939 r. likwidacja nie została zakończona, co zresztą z przekąsem prasa nazywała stanem „wieczystej likwidacji"[185]. Ostatecznie to, co miało być formą przejściową, prowadzącą do ostatecznego rozwiązania problemu własności majątku Spółki Akcyjnej Wodociągów Białostockich, okazało się trwałym rozwiązaniem. Na trudności w likwidacji wpływała niewątpliwie wartość techniczna wodociągu, wynosząca ponad 1 000 000 zł[186], co zawężało bardzo mocno grono potencjalnych kupców. Tym niemniej pomiędzy 1928 a 1939 r. pojawiły się trzy oferty wykupienia majątku – jedna złożona przez miasto Białystok, a dwie przez prywatnych inwestorów.

Najwcześniejszą była ta, złożona przez władze Białegostoku i kreowana przez aktywnego w porządkowaniu spraw miejskich, Seweryna Nowakowskiego.

---

[182] Tamże, sygn. 1, t. 3, k. 231-232.

[183] Tamże, k. 246.

[184] Tamże, k. 344, 347.

[185] *Sprawa wodociągowa. Czy woda w Białymstoku nie jest za droga?,* „Dziennik Białostocki" 12.12.1937, nr 344, s. 6.

[186] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 5 (stany likwidacji 1937-1938: Wodociągi Białostockie). Według szacunku z 9 października 1937 r. wartość Wodociągów Białostockich wynosiła: techniczna 1 207 000 zł, finansowa 912 980 zł i handlowa 1 000 000 zł:

W ostatnich miesiącach 1933 r. przewodniczący Komitetu Likwidacyjnego w Warszawie, M. Węgrzynowski odbył spotkanie z Zarządem Miejskim, w czasie którego włodarze wyrazili obawy, że w przypadku wystawienia mienia Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego na publiczną licytację może dojść do przejścia w ręce prywatne przedsiębiorstwa o tak dużym znaczeniu dla miasta. Przygotowywana w tym czasie wycena likwidowanego majątku powinna odbywać się w obecności przedstawiciela Zarządu Miejskiego. W czasie posiedzenia Komitetu Likwidacyjnego 27 października 1933 r. dyskutowano o tych kwestiach, ale na tym etapie wstrzymano się z ostatecznymi decyzjami co do szacunku likwidowanego mienia. Tym niemniej wyrażono zgodę na oddelegowanie do Komisji inż. Antoniego Choroszuchy z Miejskiej Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji[187]. Na kolejnym posiedzeniu, za zgodą Zarządu Miejskiego, na eksperta przy wycenie majątku zatrudniono inż. Włodzimierza Rabczewskiego, dyrektora Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie[188]. Wycena, dokonywana przez komisję wojewódzką, trwała do 1934 r. i wówczas przystąpiono do finalnych negocjacji – wymagane było bowiem jeszcze określenie formy likwidacji, przy czym decydowałaby ta najkorzystniejsza dla miasta. Poważną przeszkodą, poza samą wartością majątku, było odszkodowanie w wysokości 6 000 000 zł, jakie musiałoby miasto wypłacić Spółce Akcyjnej Wodociągu Białostockiego za wykupienie przed upływem okresu siedemdziesięcioletniej koncesji. Ostatecznie jednak cała sprawa zakończyła się fiaskiem. Jak informowano na łamach „Dziennika Białostockiego", Związek Miast (do którego należał Białystok) wystąpił z inicjatywą powołania Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Wodociągów i Kanalizacji w Polsce – w rezultacie sprawę wykupu zawieszono, licząc na korzystniejsze i tańsze rozwiązanie[189].

W lutym 1936 r. pojawiła się pierwsza propozycja kupna majątku likwidowanej spółki, złożona przez spółkę Józefa Błeszyńskiego i P. Horbaczewskiego, gotową nabyć białostocki wodociąg po wycenie ustalonej przez komisję wojewódzką. W marcu 1936 r. Komitet Likwidacyjny w Warszawie w odpowiedzi udzielił opcji na nabycie praw koncesyjnych i wstrzymał się na trzy miesiące w ewentualnych pertraktacjach z innymi potencjalnymi nabywcami[190]. Opcja wygasła jednak we wrześniu 1936 r., ale do tego czasu Horbaczewski i Błeszyński nie zakończyli jeszcze negocjacji w sprawie kupna. W sierpniu prosili o prolongatę terminu ostatecznego wykupu praw koncesyjnych do końca 1936 r., ale Komitet Likwidacyjny nie wyraził na to zgody.

[187] Tamże, sygn. 2, k. 379-380.
[188] Tamże, k. 396, 410.
[189] *Czy zarząd miasta Białegostoku przejmie wodociąg?,* „Dziennik Białostocki" 11.10.1934, nr 282, s. 6; *Sprawa przejęcia wodociągów na pewien okres zawieszona,* „Dziennik Białostocki" 12.10.1934, nr 283, s. 6; *Prezydent Nowakowski o kanalizacji i wodociągu,* „Dziennik Białostocki" 26.11.1934, nr 328, s. 6.
[190] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 2, k. 197.

Przyczyną odmowy było wpłynięcie 5 września 1936 r. do kancelarii Komitetu nowej oferty kupna, złożonej przez inż. Leona Kirkor-Bąkowskiego, w której prosił o udzielenie mu opcji do dnia 30 listopada 1936 r. Wspólnicy Błeszyński i Horbaczewski byli niezadowoleni, skarżyli się na zaprzepaszczenie kosztów i wyników negocjacji, prowadzonych przez kilka miesięcy. W związku z tym Komitet Likwidacyjny postanowił nie udzielać opcji ani Błeszyńskiemu i Horbaczewskiemu, ani Kirkor-Bąkowskiemu[191].

Ponowna okazja do przejęcia przynajmniej częściowej władzy nad majątkiem przedsiębiorstwa wodociągowego pojawiła się pod koniec 1938 r., gdy Luiza Ałtuchow wraz z pozostałymi akcjonariuszami złożyła poprzez Wydział Komunalnej Polityki Gospodarczej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych propozycję sprzedaży posiadanych akcji w liczbie 4 550 sztuk, tj. 63,2% wszystkich. Za wykup zaoferowano 400 000 zł, co w kontekście ogromnego odszkodowania za wykup praw koncesjonariusza, wydawało się sumą bardzo małą. W imieniu sprzedających adwokat Czesław Mejro przedłożył pismo następującej treści (przedrukowane w „Dzienniku Białostockim"): *z bilansu Wodociągu Białostockiego za 1937 rok wynika, że przy obecnej nieoszczędnej gospodarce likwidatora Wodociąg Białostocki w 1937 roku dał dochodu brutto 501 127 zł 7 gr, wszelkie zaś wydatki łącznie z podatkami państwowymi wyniosły 335 120 zł 8 gr. Kosztów likwidacji (uposażenia likwidatora) nie doliczam, albowiem ustaną one z chwilą wykupu przez miasto koncesji wodociągowej. Dochód więc netto wynosi 166 006 zł 99 gr. 4550 akcji moich mocodawczyń stanowią 63,2% ogólnej ilości 7200 akcji. Pozostałe 2650 akcji, czyli 36,8% zaginęły i faktycznie stanowią własność skarbu państwa. Na nabycie tytułu własności do tych zaginionych akcji potrzeba 250 000 zł. Nabycie więc całego przedsiębiorstwa będzie kosztowało 650 000 zł. Koncesja trwa do 1960 roku, czyli jeszcze przez 21 lat. By kapitał 650 tys. zł, wyłożony na wykup koncesji, został w przeciągu 21 lat zamortyzowany i przez cały ten czas dawał 8% rocznie – potrzebny jest dochód (według specjalnego obliczenia) 64 893 zł rocznie. Dochód netto wodociągu wynosi rocznie 166 tys. zł, przeto pozostawałaby jeszcze do dyspozycji miasta na inwestycje wodociągowe i inne wydatki suma 101 018 zł rocznie Powyższe 101 018 zł rocznego czystego zysku miałoby miasto, gdyby gospodarzyło tak nieoszczędnie, jak obecnie likwidator. Przed wojną, gdy wodociąg był we własnym zarządzie akcjonariuszów, dawał on po pokryciu wszelkich wydatków łącznie z nowymi inwestycjami – przeciętnie 240 000 zł rocznie* […][192]. Argumenty były bardzo przekonujące i zachęcały do ostatecznego zamknięcia sprawy wykupu wodociągu, za czym opowiadała się opinia publiczna. Rzecz w tym, że był to jednak kolejny wybieg adwokata Mejro, by osiągnąć jak największe korzyści mocodawczyń. Na łamach „Dziennika Białostockiego" Feliks Filipowicz bronił swego

[191] Tamże, k. 299-300.

[192] *Wodociąg białostocki może przejść na własność miasta,* „Dziennik Białostocki" 03.10.1938, nr 273, s. 6.

stanowiska, przywołując różne pochlebne opinie o swojej działalności oraz przeciwstawiając się tezom o niskich dochodach przedsiębiorstwa, świadczących o źle prowadzonej gospodarce. Stwierdzał, że ponoszone w tym czasie wydatki inwestycyjne są w pełni uzasadnione i nie mogą być postrzegane jako zmniejszenie rocznych zysków przedsiębiorstwa. Odpierając atak kontynuował: *oferta* […] *spowodowana została prawdopodobnie obawą o los ostatniego szacunku mienia jego mocodawców, który ustalony został na 1 000 000 zł i niewątpliwie obawą o sposób rozrachunku, gdyż nowela do ustawy* [o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych] *przewiduje spłatę należności w ciągu lat dziesięciu. Szacunek w wysokości 1 000 000 zł został już przez miasto zakwestionowany, więc nie może służyć za podstawę do optymistycznych obliczeń p. Cz. Mejro, przewidywany natomiast szacunek nie przekroczy prawdopodobnie 500 000 zł.* Konkludował, że oferta po przedłożona władzom miejskim po ponownym przeanalizowaniu wcale nie jest już tak „ponętna", jak to się wydawało na pierwszy rzut oka[193]. Czesław Mejro ripostował na łamach „Dziennika Białostockiego" 15 i 17 października 1938 r. przedrukowując obszerny list, jaki niedawno złożył na ręce Prezesa Rady Ministrów. Po przejrzeniu rachunkowości likwidatury wypunktował szereg nieuzasadnionych i nierentownych inwestycji. Największe działa wytoczył jednak przeciwko samej likwidaturze jako takiej: *wszelka likwidacja* – zwracał uwagę premiera – *winna być zakończona w możliwie prędkim czasie, inaczej staje się synekurą. Toteż ta tajemniczość, jaką jest otoczona likwidacja koncesji wodociągowej w Białymstoku, kompletnie uniemożliwia jej zakończenie, albowiem ta tajemniczość wytworzyła na rynku jak najgorszą opinię o rentowności tej koncesji, posuniętą aż do twierdzenia, że nie jest warta nawet 250 000 zł. Wobec tej tajemniczości moje mocodawczynie nie są w stanie z dowodami w ręku obalić gospodarki wodociągowej i legendy o kompletnej bezwartości likwidowanej koncesji. Ta legenda nie tylko ugruntowuje się i nikt z reflektantów nabycia koncesji nie chce rozmawiać o jej nabyciu* […]. *Wobec powyższego dochodzimy do wniosku, że Komitet Likwidacyjny, wydając zarządzenie o prowadzeniu likwidacji w ukryciu i w jakiejś mgle tajemniczej, całkiem przekreśla swój własny cel oraz sens swego istnienia, a mianowicie jak najprędsze zakończenie likwidacji.* […] *Należy uznać, że Komitet Likwidacyjny, który niewiadomo jak długo jeszcze będzie prowadzić gospodarkę i rozbudowę wodociągu białostockiego, wykonanie tego trudnego zadania musi zlecić osobie, która bezpośrednio, a nie przez trzecie i nieodpowiedzialne osoby ujmowałaby wszystkie potrzeby*[194]. Mejro kończył stwierdzeniem, że dalsze utrzymanie Filipowicza na stanowisku grozi całkowitym zaprzepaszczeniem materialnej wartości koncesji, która w ciągu najbliższych lat miała stać się własnością miasta i Skarbu Państwa.

[193] *Sprawa przejęcia*, s. 6.

[194] *Oszczędna czy nie oszczędna gospodarka likwidatora Wodociągu Białostockiego* (cz. 1 i 2), „Dziennik Białostocki" 15.10.1938, nr 285, s. 6 oraz 17.10.1938, nr 287, s. 6.

Opublikowana na łamach prasy polemika, a zwłaszcza upublicznienie treści dokumentów, musiała wywołać silne niezadowolenie w warszawskiej centrali. 25 listopada 1938 r. rozpatrywano pismo adwokata Mejro, skierowane do członków Komitetu Likwidacyjnego oraz odniesiono się do artykułu z „Dziennika Białostockiego" z 6 października tego roku. Polecono sekretarzowi, aby udał się do Białegostoku i porozumiał się z Zarządem Miejskim w sprawie podtrzymania oferty sprzedaży oraz sprostowania informacji, dotyczących rzekomego zaniżenia wartości mienia przy ponownym szacunku. Niewątpliwie Filipowiczowi udzielono reprymendy oraz zapowiedziano wyciągnięcie konsekwencji w przyszłości. Gdy jednak wysłannik Komitetu Likwidacyjnego dotarł na miejsce, zastał biuro likwidatora puste – Filipowicz ciężko rozchorował się, może pod wpływem emocji, związanych z trwającymi pertraktacjami, dotyczącymi wykupu akcji, i wyjechał na kilkumiesięczną kurację[195].

Sprawa propozycji sprzedaży akcji w październiku 1938 r. była ostatnią potyczką wokół praw własności do białostockiego wodociągu. Ostatecznie sprawa jego wykupienia, tak przez miasto Białystok, jak i prywatnych przedsiębiorców, nie powiodła się przed wrześniem 1939 r., a mienie Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego pozostawało w stanie likwidacji do końca istnienia wolnej Polski.

Powstanie likwidatury, poza rozpoczęciem prac nad uregulowaniem stanu prawnego białostockich wodociągów, miało także inne pozytywne strony – przy tej okazji wytworzył się układ personalny, w którym ściśle ze sobą współpracowali Feliks Filipowicz jako prezes i inż. Włodzimierz Ałtuchow jako dyrektor. Trudno powiedzieć, jak bardzo byłby on trwały i do jakich efektów doprowadziłby, gdyby nie wybuch II wojny światowej i trwające do dziś następstwa upaństwowienia przedsiębiorstwa wodociągowego. Ale przez 11 lat funkcjonowania tandemu likwidacyjnego, po burzliwym okresie nastał czas największego rozwoju i rozbudowy wodociągu przed 1939 r., ku pożytkowi miasta i ogółu jego mieszkańców.

3.2. Trudne początki. Odbudowa wodociągu w latach 1919-1925

Białostockie urządzenia i sieć wodociągowa w lutym 1919 r. prezentowały tragiczny obraz, będący konsekwencją planowych zniszczeń z 1915 r. oraz braku odpowiedniego nadzoru w czasie okupacji niemieckiej. Niewiele zmieniło uruchomienie wodociągu przez okupantów, którzy nie zdążyli doprowadzić go do należytego stanu, chociaż ich działania dały pewną podwalinę pod późniejsze funkcjonowanie przedsiębiorstwa.

[195] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 1, t. 4, k. 212, 216.

Inż. Włodzimierz Ałtuchow jako naoczny świadek wspominał w 1934 r. bardzo złą sytuację, panującą w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości. *Stan zdruzgotanego przez wojnę wodociągu* – pisał w branżowym czasopiśmie „Gaz i Woda" – *przedstawiał się rozpaczliwie i prawie beznadziejnie: wieża ciśnień – w gruzach, uszkodzone przez pożar maszyny o popękanych kadłubach, zdeformowanych łożyskach, skrzywionych wałach – niepewne i niebezpieczne w ruchu oraz, jako utrapienie dodatkowe, masowo zapadające z braku konserwacji hydrantowe studzienki uliczne, budowane przed wojną z drzewa i wobec swej liczby (650), umieszczenia na środku jezdni i wymiarów (2x1,7x1,5) stanowiące prawdziwe niebezpieczeństwo. Ciśnienie w sieci miejskiej z braku wieży było tak małe, że nawet w najniższym punkcie miasta woda nie dochodziła do drugiego piętra, a w niektórych przewodach wyżej położonych dzielnic stwierdzono niejednokrotnie próżnię. W dzielnicach tych gwałtowny a chwilowy wzrost zużycia w czasie pożaru, upałów itp. wywoływał natychmiast opadanie piłek gumowych, zamykających hydranty, w szerokim promieniu dokoła, dalszy spadek ciśnienia i niekończący się upływ wody z hydrantów. Wykonywane dorywczo analizy bakteriologiczne, wykazywały stale obecność crenotrix i coli. Na domiar złego wszystkie wpływy kasowe, przelewane przymusowo co dzień do niemieckiej Darlehnkasse, wywędrowały bezpowrotnie do Niemiec, pozostawiając wodociąg bez żadnych rezerw pieniężnych*[196]. Aby miasto mogło znów korzystać z dobrodziejstw bieżącej wody, odbudowa musiała rozpocząć się natychmiast, obejmując najważniejsze i najkosztowniejsze elementy składowe wodociągu – stację pomp i wieżę ciśnień. Zadanie nie było łatwe, wymagało ogromnych nakładów finansowych i czasu, których Zarząd wodociągu nie miał. Było ono tym trudniejsze, że wodociąg nadal należał do prywatnego przedsiębiorstwa, związanego z miastem tylko koncesją i niezależnego pod względem decyzyjnym. Ale przez to był pozbawiony jakichkolwiek dotacji, udzielanych przez samorząd, szczególnie zainteresowany uruchomieniem i właściwym działaniem sieci wodociągowej. Jak pisał inż. Włodzimierz Ałtuchow w cytowanym już tekście, *niemożliwość starań o pożyczkę długoterminową była powodem oparcia całego planu* [odbudowy] *o środki wyłącznie własne*. W efekcie powolnego i nieskoordynowanego przywracania porządku w wodociągu, wytworzyła się sytuacja opisana już w poprzednim podrozdziale, w której władze miasta podjęły próbę przejęcia władzy nad przedsiębiorstwem, chcąc w ten sposób przyspieszyć proces odbudowy, postępujący niezgodnie z oczekiwaniami. Mimo to, obie strony – Rada Miejska i Magistrat oraz Zarząd wodociągów – przez pierwsze trudne miesiące współpracowały ze sobą na rzecz możliwie jak najszybszej odbudowy, która de facto trwała łącznie kilka lat.

W pierwszej kolejności Zarząd wodociągu wyznaczył zakres inwestycyjny, według którego miała postępować najpierw odbudowa, a później rozbudowa przedsiębiorstwa oraz jego urządzeń. Został on przygotowany w pierwszej poło-

[196] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 67.

wie 1919 r., niewątpliwie pod wpływem zainteresowania się sprawą przez Tymczasowy Komitet Miejski. Zakres obejmował listę dziewięciu inwestycji, niezbędnych do zrealizowania zarówno w krótkim czasie, jak i w najbliższych 15 latach: 1) budowa głównej wieży ciśnień o większej pojemności, 2) odbudowa i rozszerzenie stacji pomp, 3) zwiększenie wydajności ujęcia wody oraz ulepszenie jakości wody, 4) zamiana studzienek drewnianych na betonowe, 5) elektryfikacja stacji pomp, 6) budowa dodatkowej wieży ciśnień w mieście, 7) budowa nowoczesnych filtrów odżeleźniających, 8) urządzenie nowoczesnej stacji do badania i naprawy wodomierzy oraz 9) rozbudowa sieci miejskiej.

Nieprzypadkowo inwestycją priorytetową, usytuowaną na pierwszym miejscu listy, była budowa nowej wieży ciśnień. O ile bowiem woda do miasta docierała, to jednak jej ciśnienie i ilość w wielu dzielnicach pozostawały na bardzo niskim poziomie. Utrudniało to życie mieszkańcom Białegostoku i instytucjom, korzystającym na co dzień z wodociągu. Od czasu zniszczenia (w sierpniu 1915 r.) wieży ciśnień korzystano z możliwości, jakie dawał zbudowany obok niej w 1912 r. zbiornik rezerwowy. Nie mógł on jednak zastąpić właściwości wieży, niezbędnej do przywrócenia stabilnego i poprawnego działania sieci, zwłaszcza w okresie zwiększonego zużycia wody, np. w godzinach popołudniowych, w czasie pożaru lub w porze letniej, gdy polewano ulice.



Zdezelowany po okresie okupacji niemieckiej budynek filtrów odżeleźniających, sfotografowany w pierwszych miesiącach 1919 r. Na pierwszym planie najprawdopodobniej inż. Włodzimierz Ałtuchow (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Na początku maja 1919 r. podczas posiedzenia Tymczasowego Komitetu Miejskiego, inż. Włodzimierz Ałtuchow prezentował przed zgromadzonymi kosztorys odbudowy wieży. Jednocześnie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo całkowitego zaniku wody w zbliżającym się okresie letnim, związane z za-

nieczyszczeniem studni artezyjskich na ujęciu wody. Dr Bogdan Ostromęcki, odpowiedzialny za sprawy zdrowotności miasta, przewidując ryzyko wystąpienia latem epidemii chorób, podkreślił konieczność jak najszybszego przystąpienia do uporządkowania spraw wodociągu. *Stan wodociągu jest opłakany* – mówił dr Ostromęcki – *wprost bezprzykładny, jeżeli się zważy, że to dzieje się w mieście o stutysięcznej ludności. Podczas pożaru wodę dowożą beczkami, co utrudnia niesłychanie walkę z ogniem. Niemniej opłakany jest pod względem sanitarnym stan mieszkań, położonych na wyższych piętrach, dokąd woda nie dostaje się. Zbliżające się lato czyni sytuację z punktu widzenia zdrowotnego jeszcze bardziej niebezpieczną. Upały sprzyjają szerzeniu się dyzenterii, niewykluczonym jest tyfus brzuszny a nawet i cholera. W walce z tymi chorobami trzeba używać dużo wody, a tej wody tak potrzebnej w lecie będzie mało. Możliwym jest, że w niektórych dzielnicach woda zniknie zupełnie. Za czasów rosyjskich takie wypadki zdarzały się. W ciągu kilku dni z rzędu wodociąg nie funkcjonował. Z pewnością twierdzić można, że podobny nawet los oczekuje nas latem. Jeżeli się zważy, jaki stan sanitarny zapanuje w tych warunkach, zwłaszcza wśród jeńców i uchodźców, to można z zupełną słusznością twierdzić, że przewlekanie sprawy wodociągowej pociągnie za sobą groźne skutki*[197]. Komisarz miasta, Napoleon Cydzik przychylając się do zdania przedmówcy, również podkreślał konieczność bezzwłocznego unormowania stanu wodociągu. Sprawa nie była jednak tak oczywista. Franciszek Godyński zapytywał, skąd można wziąć na ten cel pieniądze, skoro stan finansowy miasta jest tak nędzny, że nie pozwala na jakiekolwiek inwestycje? Kosztorys, sporządzony w kwietniu opiewał na sumę 250 000 marek, ale już w maju ceny materiałów budowlanych znowu wzrosły. Pokładał nadzieję w pożyczce udzielonej na walkę z bezrobociem, ale siłą rzeczy była ona zbyt niska, aby zrealizować za nią budowę wieży ciśnień. Zwrócono też uwagę na możliwość zwiększenia opłat za wodę, by pokryć koszty inwestycji. Dalsza dyskusja dotyczyła źródeł finansowania (proponowano nawet bony). Ostatecznie Tymczasowy Komitet Miejski postanowił zwrócić się do magistratu Warszawy o wydelegowanie rzeczoznawcy w sprawach wodociągowych, a komisji finansowej zlecić opracowanie projektu zaciągnięcia pożyczki[198].

23 lipca 1919 r. Tymczasowy Komitet Miejski powołał komisję, której zadaniem było zbadanie zniszczonej wieży ciśnień oraz innych urządzeń wodociągowych na terenie stacji pomp. Składała się ona ze stojącego na czele inż. Włodzimierza Ałtuchowa oraz inżynierów Jana Bolesława Rybołowicza, Józefa Szmigielskiego, Mojżesza Troppa i kierownika wydziału aprowizacyjnego, Franciszka Godyńskiego[199]. Już następnego dnia wszyscy udali się na miejsce oględzin. Wynik nie mógł być inny. Komisja doszła do wniosku, *że w najkrótszym*

[197] *Tymczasowy Komitet Miejski,* „Dziennik Białostocki 16.05.1919, nr 33, s. 3.
[198] Tamże.
[199] *Z T. K. M.,* „Dziennik Białostocki" 24.07.1919, nr 89, s. 3.

czasie należy przystąpić do odbudowania wieży, oczyścić studnie, rozszerzyć rury oraz zbudować kilka nowych studzien[200]. Kilka dni później temat odbudowy wieży został odłożony na kolejne posiedzenie Tymczasowego Komitetu Miejskiego, z powodu braku aktualnego kosztorysu[201]. W tej sprawie zapewne członkowie Tymczasowego Komitetu Miejskiego wyjechali do Warszawy. Dyskutowano na jej temat także podczas kilku kolejnych posiedzeń.

Konsekwencją posiedzenia Komitetu w dniu 29 lipca 1919 r. było wydanie zgody Zarządowi wodociągu na podniesienie od 1 sierpnia ceny do 2 marek za 100 wiader za wodę dla odbiorców prywatnych i o 25% za wodę kupowaną przez zakłady fabryczne[202]. Była to pierwsza zwyżka w cenniku po lutym 1919 r. Jak wyjaśniano na łamach „Dziennika Białostockiego", była ona konieczna z powodu urządzenia nowych filtrów przy stacji pomp koło Wasilkowa. Prace przeprowadzone w lipcu 1919 r. związane były niewątpliwie z czyszczeniem studni artezyjskich oraz porządkami wokół ujęcia wody[203]. Stanowiły także fragment trudnych dziś do odtworzenia, działań Zarządu wodociągu, zmierzających do uporządkowania sieci. Z pewnością podstawową kwestią była konserwacja uszkodzonych w 1915 r. maszyn, które prowizorycznie naprawiono i uruchomiono tuż po wkroczeniu wojsk niemieckich[204]. Po 1919 r. na nowe maszyny i silniki nie było wystarczających funduszy, toteż stare i zużyte funkcjonowały jeszcze kilka lat. Część prac porządkowych odbywała się na żądanie Tymczasowego Komitetu Miejskiego, który w wyniku wyborów we wrześniu 1919 r. został zastąpiony przez Radę Miejską oraz wyłoniony z niej Magistrat. Między innymi na posiedzeniu komisji robót publicznych we wrześniu 1919 r. postanowiono zwrócić się do dyrektora inż. Ałtuchowa z prośbą o poprawę stanu rur na ulicach Polnej, Białostoczańskiej i Szlacheckiej w ramach pożyczek przyznawanych na zatrudnienie bezrobotnych[205].

Wieloletnie zaniedbania i brak odpowiedniej konserwacji mogły być przyczyną pierwszej poważnej awarii wodociągu, która przytrafiła się na początku listopada 1919 r. Może pod wpływem jakichś działań porządkowych (próby zwiększenia ciśnienia?) pękła główna magistrala wasilkowska, pozbawiając miasto wody i w rezultacie przerywając pracę elektrowni. 5 listopada z rana przystąpiono do remontu, utrudnionego z powodu zmarzniętej ziemi, który zakończył się wieczorem tego samego dnia. Miejsce awarii wizytowali w międzyczasie prezydent Bolesław Szymański i inż. Jan Bolesław Rybołowicz[206].

---

[200] *Wieża ciśnień,* „Dziennik Białostocki" 25.07.1919, nr 90, s. 3.
[201] *W TKM,* „Dziennik Białostocki" 30.07.1919, nr 94, s. 3.
[202] *Ogłoszenie,* „Dziennik Białostocki" 10.08.1919, nr 104, s. 1.
[203] *Filtry,* „Dziennik Białostocki" 11.08.1919, nr 105, s. 3.
[204] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 66.
[205] *Roboty publiczne,* „Dziennik Białostocki" 04.09.1919, nr 124, s. 3.
[206] *Brak wody i światła,* „Dziennik Białostocki" 06.11.1919, nr 176, s. 4.

Wszystkie prace w 1919 r. realizowane były przez Zarząd wodociągów, który – jak wspomniałem na wstępie – wszelkie przedsięwzięcia finansował ze skromnych środków własnych. W rezultacie prace były prowadzone w niewielkim zakresie i wolnym tempie. W ostatnich tygodniach 1919 r. sytuacja była już na tyle zła, że położeniem wodociągu i bezradnością jego Zarządu zainteresowała się Rada Miejska, która zaczęła zastanawiać się nad możliwością przejęcia nad nim władzy i sfinansowaniem odbudowy we własnym zakresie. 22 grudnia 1919 r. inż. Rybołowicz z mównicy referował, jak fatalna jest sytuacja zaopatrzenia miasta w wodę, tym bardziej że jest ona brudna i że stosunek prawny między dwiema stronami pozostawał jeszcze niewyjaśniony. Zdaniem inż. Rybołowicza Magistrat powinien wspierać finansowo Zarząd wodociągu. Z kolei radny Wincenty Hermanowski zwracał uwagę, że zgodnie z kontraktem istnieje już możliwość wykupienia całego przedsiębiorstwa. Wreszcie wiceprezes Rady Miejskiej, adwokat Władysław Olszyński uważał, że najlepszym rozwiązaniem jest jednocześnie subsydiować odbudowę i starać się o roztoczenie nad wodociągiem zarządu. Ostatnia propozycja została zaakceptowana, uchwalona i zlecona do wykonania. Na tym samym posiedzeniu inż. Jan Bolesław Rybołowicz w imieniu Magistratu wnioskował o drugą w 1919 r. podwyżkę cen wody, argumentując ją koniecznością uzupełnienia przewidywanych braków w budżecie odbudowy urządzeń wodociągu[207].

Po okresie w miarę aktywnego porządkowania sprawy wodociągu w 1919 r., kilka kolejnych lat to okres stagnacji w odbudowie. Trwał on do 1923 r. i rozpoczęcia budowy nowej wieży ciśnień. Inwazja bolszewicka w 1920 r. oraz trudności gospodarcze, przezwyciężone dopiero reformami Grabskiego i wprowadzeniem złotówki w kwietniu 1924 r., skutecznie wstrzymywały próby działania na szerszą skalę. Objęcie przedsiębiorstwa wodociągowego opieką kuratora sądowego w osobie magistrackiego ławnika, inż. Jana Bolesława Rybołowicza, chociaż rozwiązało problem bezpośredniego finansowania odbudowy przez samorząd, to jednak kasa miejska świeciła wciąż pustkami. Pieniędzy brakowało niemal na wszystko. Inflacja i rosnące ceny powodowały częstą konieczność weryfikacji kosztorysu nowej wieży ciśnień, stąd nieustanne przesuwanie terminu jej budowy. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w kasie Zarządu wodociągów, w której wciąż nie było ani grosza z powodu małej liczby odbiorców, również przeżywających trudności gospodarcze. Problemem były też bardzo duże straty wody w sieci. Trudno więc dziwić się, że odbudowa nie posuwała się w należytym tempie. Realizowano tylko niewielkie inwestycje, jak np. ustawienie nowej budki wodociągowej na Starym Rynku w dzielnicy Bojary, zgodnie z decyzją Rady Miejskiej z 6 maja 1921 r. Chociaż i w tym względzie Zarząd wodociągu zwlekał kilka miesięcy[208].

[207] *Rada Miejska (posiedzenie 7, dnia 22 XII 1919 r.),* „Dziennik Białostocki" 23.12.1919, nr 215, s. 4.
[208] *Na posiedzeniu rady miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 22.06.1921, nr 136, s. 4; *Rada Miejska (posiedzenie 77, d. 1.VII.1921 r.),* „Dziennik Białostocki" 3-4.07.1921, nr 145, s. 6; *Budka wodociągowa na Bojarach,* „Dziennik Białostocki" 07.08.1921, nr 175, s. 3 (utyskując na opóźnienie pisano: *Podno-*

Duże problemy gospodarcze wymagały stałych podwyżek cen wody, a pozyskane z nich środki miały pokryć niedobory finansowe, głównie przeznaczane na zakup opału w stacji pomp oraz koszty robocizny pracujących tam robotników. Ich wartość nieustannie rosła, w przeciwieństwie do wpływów kasowych.

Pierwsza podwyżka ceny wody aż o 100% została uchwalona przez Radę Miejską 9 marca 1920 r.[209] Kolejna podwyżka miała miejsce w maju tego roku[210]. Kryzys finansowy w wodociągu musiał być na tyle poważny, że kilka dni później inż. Włodzimierz Ałtuchow wystąpił do magistratu z prośbą o pomoc w przyznaniu podwyżek pensji pracownikom stacji pomp koło Wasilkowa oraz w zdobyciu opału i jednocześnie o dalszą zwyżkę cen. Inż. Jan Bolesław Rybołowicz referował sprawę na posiedzeniu Rady Miejskiej 21 maja 1920 r. *Wobec tego, że przedsiębiorstwo Wodociągu Białostockiego jest instytucją prywatną* – czytamy w uchwale Rady – *związaną z miastem koncesją, Rada Miejska uważa za niemożliwe rozpatrywanie spraw wewnętrznych Zarządu Wodociągu, a taką sprawą jest w danym wypadku podwyżka płac robotnikom stacji pomp w Wasilkowie. Zważywszy, iż wodociąg jest urządzeniem użyteczności publicznej, na prawidłowym funkcjonowaniu którego zależy miastu – Rada Miejska uchwala polecić Magistratowi poczynić wszelkie kroki u odnośnych władz, ażeby ułatwić wodociągowi możliwie najrychlejsze otrzymanie opału w ilości niezbędnej. Biorąc pod uwagę, iż od 1 IV drożyzna nie podniosła się w tym stopniu, w jakim Zarząd wodociągu proponuje nadwyżkę za wodę, Rada Miejska uznaje za niemożliwe akceptowanie podniesienia ceny wody do 12 marek za 100 wiader*[211]. Sprawa podwyżki cen stanęła na Radzie Miejskiej ponownie 28 maja 1920 r., ale i tym razem radni nie zgodzili się na nią, odsyłając sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Magistrat[212]. Sprzeciw „ojców miasta" okazał się jednak bezzasadny i zwyciężyła ekonomia – 11 czerwca 1920 r. Rada Miejska podniosła cenę wody do 13 marek za 100 wiader[213]. Mocno kryzysową sytuację pogorszyła inwazja bolszewicka i jej konsekwencje. 17 grudnia 1920 r. chcąc nie chcąc radni miejscy zgodzili się na podwyżkę ceny do 32 marek za 100 wiader[214].

szenie cen jest rzeczą tak zwykłą w czasach obecnych, że zawiadomienie wodociągu nikogo prawdopodobnie nie zdziwiło. Nie możemy jednak przejść nad tym faktem do porządku dziennego, by nie przypomnieć Zarządowi wodociągu o warunku, jaki postawiła Rada Miejska, uchwalając wysokość ostatniej podwyżki za wodę. Sądzimy, że magistrat pamięta treść uchwały, zobowiązującej wodociąg do odbudowania na Starym Rynku budki wodociągowej. I może nawet zechce ze swej strony przed przystąpieniem do ustalania wysokości opłaty za wodę w sierpniu przypomnieć zarządowi wodociągu o wybudowaniu tak niezbędnej budki wodociągowej na Bojarach).

[209] *Ogłoszenie,* „Dziennik Białostocki" 11.04.1920, nr 85, s. 1.

[210] *Woda drożeje,* „Dziennik Białostocki" 16.05.1920, nr 113, s. 4.

[211] *Wodociąg Białostocki,* „Dziennik Białostocki" 22.05.1920, nr 118, s. 4.

[212] *Rada Miejska z dnia 28 V 1920 r.,* „Dziennik Białostocki" 29.05.1920, nr 123, s. 4.

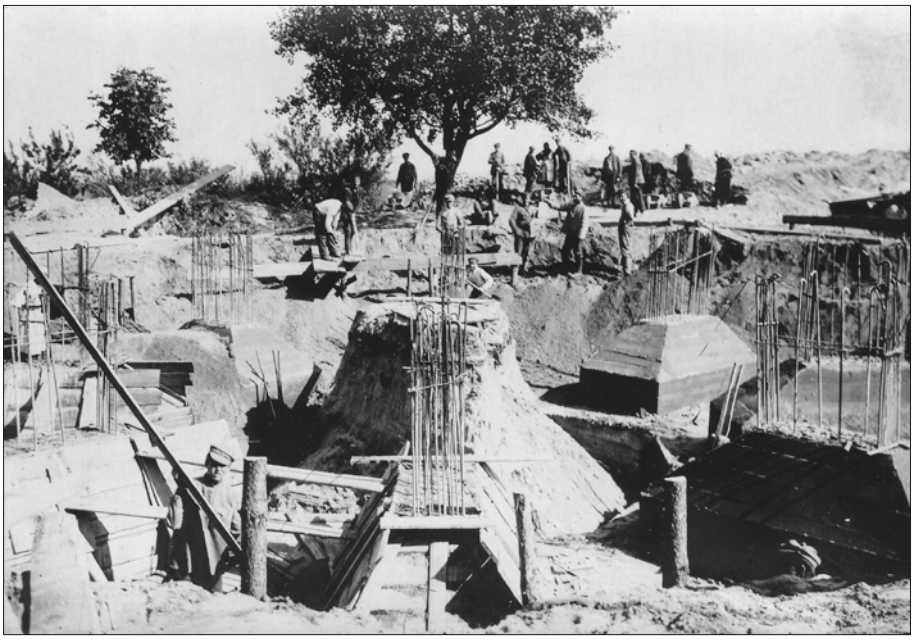
[213] *Ogłoszenie,* „Dziennik Białostocki" 13.06.1920, nr 135, s. 4.

[214] *Zawiadomienie,* „Dziennik Białostocki" 19.12.1920, nr 274, s. 4.

Kolejny rok nie był lepszy. Magistrat rozważał podniesienie ceny za wodę już od 1 lutego 1921 r.[215] Trzy dni później, kurator sądowy inż. Rybołowicz, zwrócił się do Rady Miejskiej o podwyżkę z powodu podrożenia kosztów opału, smarów i robocizny[216]. Uzyskał ją 25 lutego 1921 r., co oznaczało zwiększenie ceny z 32 do 42 marek[217]. 1 lipca 1921 r. inż. Rybołowicz ponownie wnioskował o podwyżkę, podyktowaną wzrostem cen ropy naftowej, opału i płac – tym razem do 59,5 marki za 100 wiader[218]. Efektów brakowało. Doszło do strajku pracowników stacji pomp, zakończonego podpisaniem 27 lipca 1921 r. umowy zbiorowej z Zarządem wodociągu, który zobowiązał się podwyższyć im płace tygodniowe o 23% oraz wówczas, gdy Związek Zawodowy „Praca" uzyska od Związku Fabrykantów podwyżki przekraczające 23%[219]. Zaspokojenie żądań wymagało kolejnej podwyżki do 70 marek za 100 wiader od dnia 1 sierpnia 1921 r.[220] Skalę problemu obrazuje fakt, że kolejne podwyżki w ciągu 1922 r. sięgnęły aż 360 marek za 100 wiader, natomiast już w kwietniu 1923 r. Zarząd wodociągu wnioskował konieczność kolejnej rewizji cennika do 4 020 marek za 100 wiader[221].

Mieszkańcy miasta, zmęczeni drożyzną i bezrobociem, byli coraz bardziej rozdrażnieni z powodu nieustannie rosnących opłat za wodę, która nie tylko była wciąż wątpliwej jakości, ale i nie miała wystarczającego ciśnienia, a do tego występowały też często jej całkowite braki. Rażącym przykładem kłopotów, jakie mógł sprawić brak wody w sieci, był pożar domu zamożnej fabrykanckiej rodziny Wieczorków przy ul. Kolejowej 8. Spłonęło całe górne piętro, a przy gaszeniu zostało rannych 10 strażaków. Dom udałoby się ocalić, gdyby nie suche hydranty na linii wodociągu, doprowadzonego do posesji Wieczorków jeszcze w XIX w. Pojawiły się nawet publiczne inicjatywy zakupu we własnym zakresie dodatkowej pompy wodociągowej, która zabezpieczałaby domy w śródmieściu na wypadek kolejnych pożarów[222]. Pytano więc dosadnie na łamach „Dziennika Białostockiego": *obywatel będzie musiał płacić, szczęśliwy że chociaż jedna rzecz… to powietrze białostockie przesycone miazmatami rzeki Białej jest bezpłatne, że są jednakże artykuły pewne i materiały, które nie podrożały w kwietniu. Jedno tylko wyprowadzić może z równowagi białostoczanina z krwi i kości, człowieka, który był na wozie i pod wozem i wiele z różnych stron doznał doświadczeń… to pytanie: dlaczego wodociąg białostocki pamięta o podwyżkach, a jednocześnie dostarcza mu brudną, mętną, niefiltrowaną wodę? Jutro radni, podniesiecie wasze prawice*

[215] *Zawiadomienie,* „Dziennik Białostocki" 04.02.1921, nr 27, s. 4.
[216] *Cena wody,* „Dziennik Białostocki" 10.02.1921, nr 32, s. 4.
[217] *Posiedzenie Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 28.02.1921, nr 47, s. 4.
[218] *Rada Miejska (posiedzenie 77, d. 1.VII.1921 r.),* „Dziennik Białostocki" 3-4.07.1921, nr 145, s. 6.
[219] APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności, sygn. 15, k. 1.
[220] *Zawiadomienie,* „Dziennik Białostocki" 03.08.1921, nr 173, s. 4.
[221] *Podrożenie wody,* „Nowy Dziennik Białostocki" 16.09.1922, nr 209, s. 4; *Ach ten wodociąg. Pyt.: za co płacić mamy drożej? Odp.: za brudną wodę,* „Dziennik Białostocki" 19.04.1923, nr 79, s. 4.
[222] *Pożar,* „Nowy Dziennik Białostocki" 22.06.1922, nr 138, s. 4; *Zabezpieczenie wody,* „Nowy Dziennik Białostocki" 12.07.1922, nr 154, s. 4.

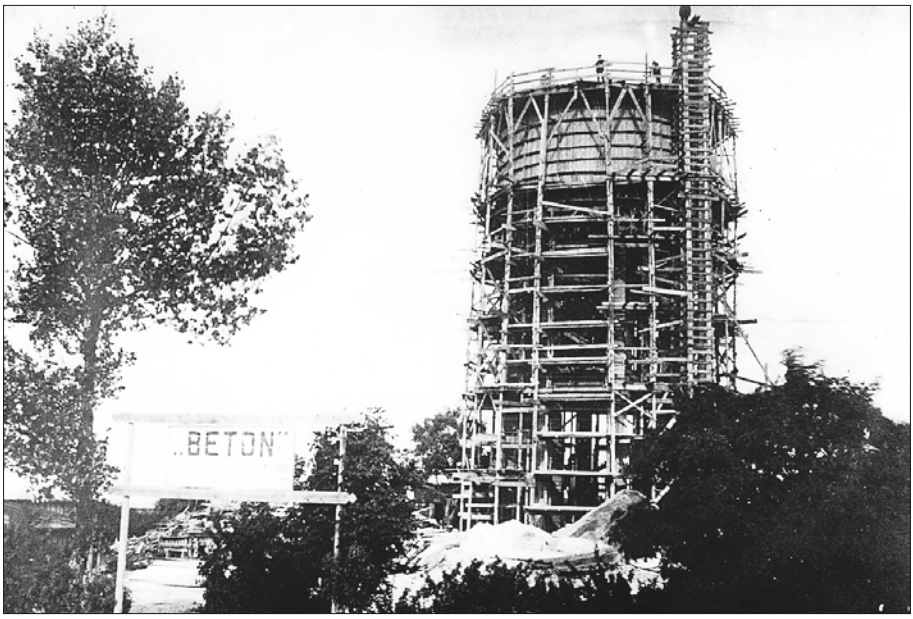


Wylewanie fundamentów pod wieżę ciśnień na Pietraszach w 1924 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

do góry, głosując za podwyżką opłat za wodę. Niechże któremukolwiek z was zabije gorące serce, ruszy sumienie i niech upomni się o nas biednych konsumentów wody dostarczanej przez dziurawy wodociąg miejski[223]. Nie pomogły apele, pod koniec kwietnia 1923 r. cena za wodę wzrosła już do 4 126 marek za 100 wiader[224]. Inflacja robiła swoje – w czerwcu każdy mógł zobaczyć w rachunkach kwotę 5 600 marek za 1 m^3 [225].

Jednocześnie limit przychylności ze strony Rady Miejskiej zaczął się wyczerpywać w połowie 1923 r. Na posiedzeniu 15 czerwca „ojcowie miasta" zgodzili się na podwyżkę do 5 600 marek, wnioskowaną przez inż. Rybołowicza, aczkolwiek postawili warunek ostateczny – oświadczyli, że nie będą więcej tolerować podwyżek, cofną również najnowszą, jeśli Zarząd wodociągu nie przystąpi bez żadnej zwłoki do budowy wieży ciśnień, która unormuje wreszcie kwestie zaopatrzenia miasta w wodę[226]. Oczywiście, sprawa podwyżek nie zakończyła się – w grudniu 1923 r. cena skoczyła do 540 000 marek, przeliczonych już na 49 groszy.

[223] *Ach ten wodociąg*, s. 4.
[224] *O czym radzili w piątek ojcowie miasta,* „Dziennik Białostocki" 22.04.1923, nr 82, s. 4.
[225] *Zawiadomienie,* „Dziennik Białostocki" 13.06.1923, nr 131, s. 4.
[226] *Będziemy mieli drugą wieżę ciśnień. Rada miejska przypomniała sobie o jej braku,* „Dziennik Białostocki" 18.06.1923, nr 136, s. 4.



Budowa wieży ciśnień na Pietraszach na przełomie 1924 i 1925 r. Na pierwszym planie baner firmy realizującej prace – „Beton" (źrodło: zbiory „Wodociągow Białostockich" Sp. z o. o.)

Tym niemniej ultimatum poskutkowało. Po czterech latach Zarząd wodociągu rozpoczął prace nad nową wieżą ciśnień. Problemy finansowe w związku z budową rozwiązano w prosty sposób. Z czerwcowej podwyżki ceny wody 1 600 marek miało być odprowadzane na rachunek inwestycji. Budowniczymi wieży mieli być więc wszyscy mieszkańcy miasta. Nawet inż. Michał Ałtuchow przesłał do Białegostoku 120 dolarów amerykańskich na potrzeby budowy.

Wykonawcą projektu nowej wieży ciśnień został inż. Edmund Kusmer z Krakowa. Na jego desce kreślarskiej powstał bardzo ciekawy obiekt, który szczęśliwie zachował się do naszych czasów i choć obecnie nie pełni swej oryginalnej funkcji, stanowi piękny przykład architektury industrialnej okresu międzywojennego. Cały obiekt ma łączną wysokość 33 m (większy o 8 m od poprzedniego), a jego bak liczy 450 m^3 (o 270 m^3 więcej od poprzedniego). Zwraca uwagę przede wszystkim lekkość konstrukcji. Osiem żelbetowych filarów, ustawionych na planie ośmiokąta wspiera obszerny zbiornik, dodatkowo podtrzymywany przez masywny filar centralny. Pomiędzy filarami rozpięte są spiralne schody, a w połowie wysokości znajduje się platforma, zapewniająca dodatkowe wzmocnienie podstawy zbiornika. Obmurowany zbiornik nakryty został charakterystycznym, wielopołaciowym dachem, przywodzącym na myśl te, występujące w zabytkach polskiej architektury nowożytnej. Specjaliści zwracają uwagę na umiejętne połączenie stylów, w którym nowoczesna, żelbetowa konstrukcja podstawy wieży

została połączona z historyzującą formą obudowy zbiornika, dając w ten sposób ciekawą syntezę formy i funkcjonalności[227].

Prace budowlane prowadziła firma „Beton" z Krakowa. Ich tempo było stosunkowo wolne. Powodowała to trudna sytuacja finansowa przedsiębiorstwa wodociągowego, pogłębiona stagnacją gospodarczą w 1924 r. i zmniejszeniem wpływów od abonentów, ale także jego skomplikowane położenie prawne, o które przez cały czas toczyły się zacięte boje. Tego rodzaju konsekwencje mogła też przynieść gospodarka wodociągu, źle prowadzona przez kuratora inż. Rybołowicza. Mimo wszystko, 3 sierpnia 1924 r. w „Dzienniku Białostockim" donoszono: *prace nad ukończeniem budowy wieży ciśnień w Wasilkowie zbliżają się ku końcowi i zostaną zapewne ukończone jeszcze w miesiącu bieżącym. Kierownictwo budowy wieży ciśnień zamierza przeprowadzić roboty instalacyjne w miesiącu wrześniu. Jeśli obliczenia te nie zawiodą, już na początku października Białystok będzie miał wody pod dostatkiem. Dzięki nowej wieży ciśnień, która jest wyższa od istniejącej przed wojną o 6 metrów* [!]*, woda sięgać będzie najwyższych pięter*[228]. Przewidywania okazały się zbyt optymistyczne, a prace budowlane i instalacyjne przedłużyły się do 1925 r. Do listopada 1924 r. na inwestycję wydatkowano 136 153 zł, pokryte w znacznej części z dopłat do rachunków za wodę[229].

Oddanie do użytku wieży ciśnień nastąpiło dopiero w sierpniu 1925 r. Na początku miesiąca obiekt był już wykończony i Zarząd wodociągu prowadził testy wytrzymałościowe próbnie go uruchamiając. W lokalnej prasie proszono mieszkańców miasta, aby *zwrócić większą uwagę na domową instalację wodociągową, gdyż przez czas działania wieży ciśnienie w sieci zwiększy się podwójnie*[230]. W czasie prób 24 lipca nowego ciśnienia nie wytrzymała główna magistrala, odcinając Białystok na cały dzień od dostawy wody. Na szczęście naprawa nastąpiła bardzo szybko, a późniejsze dni, w czasie których uruchamiano wieżę ciśnień, nie spowodowały już żadnych uszkodzeń sieci[231]. Nowa wieża ciśnień zaczęła działać w pełnym zakresie na przełomie lipca i sierpnia 1925 r. Obok niej zbudowano nowy dom dla pracowników obsługujących wieżę. Zarząd wodociągu mógł zaznaczyć, że punkt pierwszy planu inwestycyjno-modernizacyjnego z 1919 r. został wykonany.

Wszystko to działo się w cieniu zmian, jakie zachodziły w prawnym położeniu przedsiębiorstwa, które od początku 1925 r. znalazło się pod przymusowym zarządem państwowym, sprawowanym przez inż. Mieczysława Malinowskiego.

Niestety, nie wiemy o wszystkich pracach prowadzonych przy odbudowie wodociągu w latach 1919-1925. Tylko pośrednio ich wyniki można odnaleźć

---

[227] M. Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795-1939,* Białystok 2009, s. 267.

[228] *Niebawem Białystok będzie miał wody pod dostatkiem,* „Dziennik Białostocki" 03.08.1924, nr 212, s. 4.

[229] *Rozwiązać się, czy się nie rozwiązać?*, s. 4.

[230] *Próbne uruchomienie wieży ciśnień,* „Dziennik Białostocki" 12.07.1925, nr 190, s. 4.

[231] *Wieża ciśnień,* „Dziennik Białostocki" 25.07.1925, nr 203, s. 4.



Wieża ciśnień na Pietraszach wg projektu inż. Edmunda Kusmera. W pobliżu wieży wzniesiono dom dla stróża (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

w oficjalnej statystyce miejskiej. W latach 1921-1923 stopniowo wzrastała roczna sprzedaż wody, zmniejszona jednak stagnacją gospodarczą lat 1924-1925[232]. Powoli rosła także liczba instalacji w domach prywatnych. O niewiele więcej wzrosła łączna długość sieci wodociągowej – w 1915 r. wynosiła ok. 35 km, podczas gdy w 1926 r. zaledwie o 3 km więcej. Nieco ponad połowa produkowanej wody trafiała do abonentów, podczas gdy resztę tracono na sieci lub na inne, niedające się uchwycić w statystyce cele (poprawa nastąpiła po uruchomieniu wieży ciśnień). Wartości liczbowe dla okresu 1921-1925 ukazuje tabela nr 1.

[232] We wstępie do *Wiadomości statystycznych 1921-1928,* s. VII, zaznaczono, że *dane dotyczące produkcji wody w okresie sprawozdawczym nie przesądzają sprawy zużycia wody w mieście, gdyż tylko 1502 nieruchomości są połączone z siecią wodociągową, długość której wynosi 39442 m* [w 1928 r.], *a pozostała część nieruchomości z wodociągiem nie jest połączona, mieszkańcy zaś tych nieruchomości nie korzystają z wody wodociągowej, lecz ze studzien. Ze względu na powyższe, spożycie wody w pewnych okresach nie da się ustalić.*

Tab. 1. Liczba instalacji w latach 1921-1925.

Rok	Liczba instalacji					
	Ogółem	w domach prywatnych	w zakładach przemysłowych	w instytucjach państwowych i samorządowych	w budkach	nowe instalacje
1921	1145	1062	30	53	4	14
1922	1200	1112	35	49	4	21
1923	1216	1122	39	51	4	23
1924	1215	1123	39	49	4	20
1925	1231	1154	23	50	4	26

Źródło: *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928,* Białystok 1929, s. 110.

Tab. 2. Liczba wyprodukowanej i sprzedanej w latach 1921-1925.

Rok	Liczba wyprodukowanej wody w m^3	Liczba sprzedanej wody w m^3	Korzystnie oddano w %
1921	842407,87	486892,50	57,8
1922	938601,25	534361,25	57,0
1923	942428,75	508267,24	53,9
1924	834258,75	451702,50	54,1
1925	742700, 00	450115,00	60,6

Źródło: *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928,* Białystok 1929, s. 110.

Moim zdaniem, uruchomienie wieży ciśnień i przejęcie wodociągu pod zarząd państwowy zakończyło trudny etap odbudowy białostockiego wodociągu, podczas którego przywrócono stan sprzed 1915 r. – uregulowano pracę stacji pomp, oczyszczono studnie bruklińskie, uruchomiono stare filtry, wreszcie w latach 1923-1925 zbudowano nową wieżę ciśnień. Wyżej przedstawione wartości ukazują, z jak dużym trudem białostocki wodociąg podnosił się z upadku, wywołanego zawieruchą wojenną i przezwyciężał brzemię niedoinwestowania w latach zaboru rosyjskiego. Dopiero po 1925 r. wszedł w stan stopniowej rozbudowy i modernizacji trwającej do 1939 r.

3. 3. Rozbudowa i modernizacja w latach 1925-1939

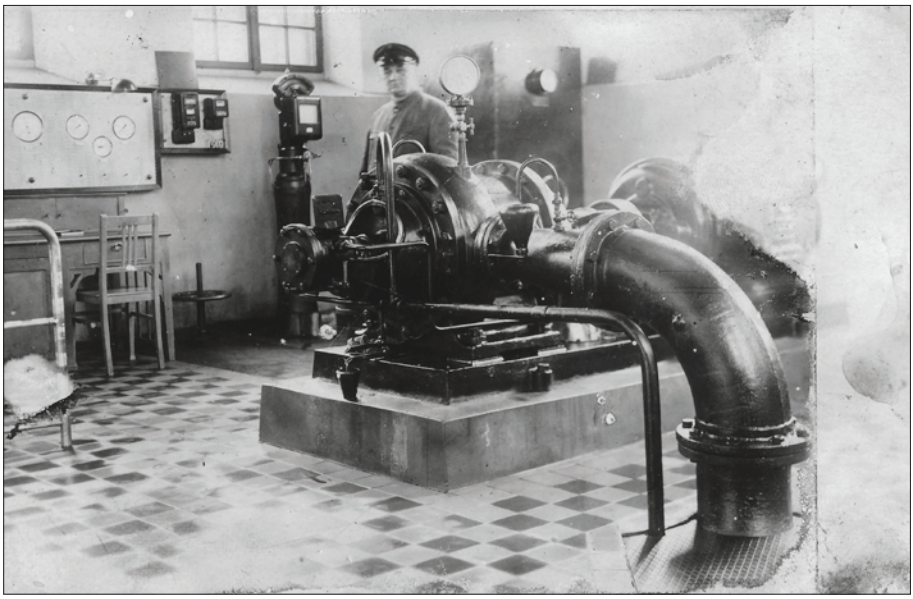
Postępując zgodnie z wytyczonymi w 1919 r. planami inwestycji i modernizacji wodociągu białostockiego, nowy zarządca państwowy, inż. Mieczysław

Malinowski, rozpoczął swą pracę od punktu 2. – rozbudowy stacji pomp koło Wasilkowa. Chociaż wodociąg otrzymał już nowoczesną wieżę ciśnień, to stare i zużyte pompy nie zapewniały należytej wydajności, która wynosiła zaledwie 125 m^3/h.

W sierpniu 1926 r. Zarząd nabył nowy motor na gaz ssany o sile 150 PaH z pompami odśrodkowymi, który w ciągu kolejnych tygodni ustawiono na terenie stacji pomp[233]. Do 1928 r. była to główna jednostka, którą po elektryfikacji stacji przekształcono w rezerwową. Przypuszczalnie inwestycja ta była możliwa dzięki przychylności wojewody białostockiego, Mariana Rembowskiego, bezpośredniego przełożonego inż. Mieczysława Malinowskiego. Jak donoszono w prasie, wojewoda w marcu 1926 r. *udał się na stację pomp i nowowybudowaną wieżę ciśnień. Szczegółowych informacji na miejscu udzielał zarządca państwowy inż. p. Malinowski oraz dyrektor techniczny wodociągu, p. inż. Ałtuchow*[234]. Była to pierwsza tego typu „gospodarska" wizyta, którą w kolejnych latach powtarzali następcy Rembowskiego. W każdym razie kupno nowego motoru po raz pierwszy po 1919 r. zwiększyło wydajność poboru wody i wymusiło przebudowę gmachu stacji pomp. Kolejne rozszerzenie parku maszynowego stacji pomp miało miejsce w 1927 r., gdy zakupiono i zainstalowano drugi motor na gaz ssany o wydajności 150 m^3/h [235].

Niestety, nie posiadamy żadnych danych, dotyczących prac wokół rozszerzenia ujęcia wody i wiercenia nowych studni. W 1928 r. na terenie ujęcia funkcjonowało 14 studzien[236], podczas gdy w 1929 r. informowano, że białostocką sieć zaopatruje się w wodę, czerpaną z 15 studzien – 11 bruklińskich i 4 artezyjskich[237]. Gdy we wrześniu 1928 r. stację pomp i ujęcie wody wizytowali przedstawiciele władz państwowych, oprowadzający ich inż. Włodzimierz Ałtuchow informował szczegółowo o ówczesnym sposobie funkcjonowania głównych urządzeń po ich dziewięcioletnim już usprawnianiu i modernizowaniu: *poszczególne studnie połączone są ze studnią zbiorczą lewarami. Ogólna wydajność studzien razem w obecnej chwili wynosi 180 m^3 na godzinę. Woda gruntowa względnie czysta dostaje się do filtrów ze studni zbiorczej za pomocą pompy odśrodkowej. Filtry składają się z utleniacza odżelaźniającego i właściwych oddziałów oczyszczających za pomocą warstwy żwiru o grubości 1 m. Woda oczyszczona zbiera się w zbiornikach wody czystej umieszczonych pod filtrami. Wydobycie wody ze studni zbiorczej i pompowanie jej do miasta odbywa się za pomocą stacji pomp, założonej w bliskości studzien w Wasilkowie. Stacja pomp składa się w obecnej chwili z dwóch agregatów na gaz ssany. Nowo ustawiony w roku 1927 agregat może dostarczać na dobę 3600 m^3 wody przy obecnym przeciętnym zużyciu 1800 m^3*

[233] *Rozbudowa wodociągu,* „Dziennik Białostocki" 04.08.1926, nr 216, s. 4.
[234] *P. Wojewoda zwiedził wodociąg,* „Dziennik Białostocki" 24.03.1926, nr 83, s. 4.
[235] *Urządzenia wodociągowe m. Białegostoku,* „Dziennik Białostocki" 09.09.1928, nr 251, s. 4.
[236] Tamże.
[237] *Spółka Akcyjna*, s. 14.



Nowe pompy elektryczne (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

na dobę. Ze zbiorników pod filtrami woda tłoczona pod ciśnieniem 9 atmosfer do stacji ciśnień położonej w odległości 3 km od Wasilkowa na wyniosłości terenowej przy szosie grodzieńskiej. Stacja ciśnień składa się z nowo wybudowanej żelbetowej wieży ciśnień o wysokości ogólnej 33 m ze zbiornikiem o pojemności 500 m³ oraz ze zbiornika dolnego również o konstrukcji żelbetowej o pojemności 1000 m³ [238].

Kolejny istotnym krokiem, postawionym przez zarządcę państwowego na drodze realizacji planu inwestycyjnego z 1919 r., była elektryfikacja stacji pomp (punkt 5.). Stosowną umowę inż. Malinowski zawarł 15 marca 1928 r. z Białostockim Towarzystwem Elektryczności. Obejmowała ona dostawę prądu w okresie kolejnych 5 lat z przeznaczeniem docelowym na potrzeby nowych maszyn elektrycznych, które ustawione zostaną na terenie stacji pomp[239]. Zakupiono je niedługo później – były to dwie elektropompy wysokiego i niskiego ciśnienia, które przejęły na siebie główny ciężar poboru wody (zespół czynny), podnosząc wydajność do 220 m³/h [240]. Być może właśnie na tę modernizację inż. Malinowski uzyskał jednocześnie od Białostockiego Towarzystwa Elektryczności pożyczkę w wysokości 90 000 zł[241].

Realizacja kolejnego ważnego punktu w planie inwestycyjnym – budowa dodatkowej wieży ciśnień w mieście (kontr-zbiornika), nastąpiła dopiero w latach

[238] *Urządzenia wodociągowe*, s. 4.
[239] APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności, sygn. 19, k. 2.
[240] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 68.
[241] APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności, sygn. 19, k. 2.

1929-1932. Jak wspomniałem w poprzednim rozdziale, potrzebę jej budowy rozumiano już na początku XX w., kiedy w praktyce okazało się, że ciśnienie wody w sieci było niewystarczające, zwłaszcza w południowych, wysoko położonych dzielnicach miasta. Projekt budowy wieży ciśnień zainicjowano w 1913 r. Ustalono wówczas lokalizację, wybierając w tym celu jeden z najwyższych punktów w mieście, w pobliżu wzgórza z kaplicą i cmentarzem św. Marii Magdaleny. Pod koniec 1913 r. lub na początku 1914 r. inż. Michał Ałtuchow jako prezes Towarzystwa Akcyjnego Białostockiego Wodociągu nabył od Mojżesza Czechowskiego plac pod budowę wieży. Na tym jednak poprzestano, a dalsze działania przerwały wydarzenia z lat 1915-1919. Badania przeprowadzone przez Zarząd wodociągu po 1924 r. podtrzymały ustalenia sprzed 1915 r., że trudnościom w utrzymaniu ciśnienia może zaradzić jedynie budowa drugiej wieży ciśnień, umieszczonej bezpośrednio na terenie miasta, w najwyższym jego punkcie. Oprócz zwiększenia ciśnienia w mieście, miałaby za zadanie gromadzenie zapasu wody, a na wypadek uszkodzenia linii wasilkowskiej byłaby regulatorem ciśnienia i rezerwuarem wody[242].

Opóźnienie w realizacji tej kluczowej inwestycji spowodowane było głównie trudną sytuacją przedsiębiorstwa po 1919 r. i nadaniem priorytetu odbudowie stacji pomp i wieży ciśnień koło Wasilkowa. Trudności nastręczała także nieuregulowana sytuacja prawna i własnościowa białostockiego wodociągu, unormowana dopiero w 1928 r. poprzez wprowadzenie Towarzystwa Akcyjnego Białostockiego Wodociągu w stan likwidacji.

Pierwsze starania wokół budowy drugiej wieży podjął inż. Mieczysław Malinowski w 1928 r.[243] Ich wynikiem było wykupienie placu przy ul. Młynowej 52/1 od inżyniera-technologa Michała Ałtuchowa. 7 stycznia 1928 r. inż. Jan Bolesław Rybołowicz, pozostający pełnomocnikiem Ałtuchowa w Białymstoku, sprzedał za sumę 7 000 zł omawianą nieruchomość adwokatowi Władysławowi Olszyńskiemu[244]. Ten zaś 20 lutego 1928 r. odsprzedał ją inż. Mieczysławowi Malinowskiemu, działającemu jako Zarządca Państwowy Towarzystwa Akcyjnego, podnosząc wartość przedmiotu transakcji do 9 500 zł[245]. Z racji wprowadzenia przedsiębiorstwa w stan likwidacji, dalsze prace przy budowie zostały wstrzymane do czasu ukonstytuowania komitetu likwidacyjnego z prezesem Feliksem Filipowiczem na czele. To on został właściwym wykonawcą całej inwestycji.

Regulację hipoteki nieruchomości przy ul. Młynowej 52/1 do końca sierpnia 1929 r. przeprowadził pełnomocnik komitetu likwidacyjnego, wspomniany

[242] *Parę słów o wodociągach białostockich,* „Głos Ziemi Białostockiej" 10.05.1931, nr 107, s. 3.

[243] Wspomina o tym w swoim referacie inż. Mieczysław Szpikowski, naczelnik Wydziału Technicznego białostockiego magistratu, wygłoszonym w trakcie posiedzenia Rady Miejskiej 18 września 1928 r.: *Posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 18 września. Dalszy ciąg sprawozdania,* „Dziennik Białostocki" 20.09.1928, nr 262, s. 4.

[244] APB, Akta notariusza s. Janowskiego w Białymstoku, sygn. 19, rep. nr 57.

[245] APB, Akta notariusza s. Bednarskiego w Białymstoku, sygn. 34, nr rep. 475, k. 167-168.

wcześniej adwokat Olszyński[246]. Utworzona wówczas księga hipoteczna o kolejnym numerze 1609 nie zachowała się, a jedyną po niej pozostałością jest wyrys geodezyjny posesji przy ul. Młynowej 52/1, przechowywany w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich. Dzięki wszystkim tym działaniom z lat 1928-1929 uregulowano status prawny działki, na której już wówczas przystąpiono do prac budowlanych drugiej wieży ciśnień.

Przełom w sprawie nastąpił na początku 1929 r. Przyczyną przyspieszenia był dawno niewidziany w mieście kryzys wodny, wywołany uszkodzeniem rurociągów przez silne mrozy, przedłużającej się aż do maja 1929 r. zimy. Wówczas cała Polska odczuwała skutki rekordowego oziębienia. W Białymstoku temperatura sięgająca -32°C[247] zmroziła ziemię nawet do 1,5 m głębokości, powodując zamarzanie dużej części sieci ulicznej. Cierpiały także instalacje w domach. Próby ogrzewania rur na własną rękę skończyły się zalaniem mieszkań w 70 domach[248]. W marcu sytuacja nie zmieniła się. „Dziennik Białostocki" donosił, że *na skutek nieumiejętnego ogrzewania przez straż miejską zamarzniętych hydrantów pożarowych, uszkodzony został hydrant przy zbiegu ulic Białostoczańskiej i Nowy Świat, co spowodowało ogromy wylew wody, obniżenie ciśnienia w całym mieście, a zwłaszcza w wyżej położonych punktach, gdzie wody nawet zabrakło (Szpital w Zwierzyńcu). W skutek zamarzniętych zaworów, aby naprawić uszkodzenia musiano zamknąć dopływ wody do wszystkich domów przy ul. Nowy Świat, Częstochowska, Białostoczańska, Kupiecka, Giełdowa, Różańska, Łódzka, Szlachecka i Książęca na 5 godzin. Zarząd Wodociągu oblicza straty na 600 m³ wody*[249]. Podejmowano testy nowego sposobu ogrzewania rur przy pomocy prądu elektrycznego. Metodę uznano za zadowalającą i postanowiono wcielić ją w życie[250]. Ale skala problemu była w tym czasie znacznie większa, aby rozwiązać ją miejscowym ogrzewaniem rur. 8 maja 1929 r. informowano: *nie ma godziny w dzień czy w nocy, aby nie alarmowano biura wodociągu o zalewie wodą ulic w różnych punktach miasta, z powodu pękania dotychczas zamarzniętych głównych rur ulicznych. Cały personel techniczny Wodociągu, znacznie powiększony, pracuje w ciągu całego dnia. W końcu ubiegłego miesiąca kontrola Wodociągu zarejestrowała 404 domy, pozbawione wody. Ogółem zamarzniętych rur głównych było na przestrzeni 6 kilometrów*[251]. Kolejny kryzys miał miejsce 13 maja 1929 r., gdy z powodu pod-

[246] APB, Akta notariusza s. Jankowskiego w Białymstoku, sygn. 23, nr rep. 78; wywołanie do pierwiastkowej regulacji hipoteki nieruchomości nastąpiło 9 stycznia 1929 r., a termin prekluzyjny wyznaczono 24 sierpnia tego roku: „Białostocki Dziennik Białostocki" 15.05.1929, nr 9, s. 341.

[247] Według statystyki miejskiej najniższą temperaturę roku wynoszącą -32°C zanotowano 10 lutego 1929 r. Przez cały miesiąc średnia wartość wahała się w granicach -20°C (*Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934,* t. I, pod red. J. Pileckiego, Białystok 1935, tab. 1, s. 2 oraz tab. 2, s. 4).

[248] *Rury pękają z powodu mrozu i niedbalstwa,* „Dziennik Białostocki" 13.02.1929, nr 44, s. 4.

[249] *O Wodociągu i zamarzaniu rur,* „Dziennik Białostocki" 22.03.1929, nr 81, s. 4.

[250] *Czy wiesz że…,* „Dziennik Białostocki" 24.03.1929, nr 83, s. 4.

[251] *Echa syberyjskich mrozów*, „Dziennik Białostocki" 08.05.1929, nr 126, s. 4.

niesienia się wreszcie temperatury stopił się lód, zalegający w rurociągach powodując pęknięcie głównej „linii wasilkowskiej" na ul. Sienkiewicza, na wysokości jej skrzyżowania z ul. Starobojarską. Chociaż uszkodzenie naprawiono pospiesznie, magistrala wywołała całkowity brak wody w mieście na przeciąg dwóch godzin. Ostatni długotrwały brak wody dotknął południowe dzielnice Białegostoku 18 maja. Znów zacytujmy „Dziennik Białostocki", który relacjonował, że *wskutek pęknięcia rur ogólnych przy zbiegu ulic Piwnej i Waszyngtona Miejski Szpital Zakaźny w ciągu całego wczorajszego dnia był pozbawiony wody. Ze względu na ciągłe pękanie rur Wodociąg nie może nadążyć z naprawą wszystkiego. Dotychczas ułożono już 1,5 km nowych rur. Obecnie w Zarządzie Wodociągu rury są już na wyczerpaniu, a dowóz z fabryk jest utrudniony, ponieważ fabryki mają dużo zamówień również z innych miast.* Jak widać, sytuacja osiągnęła stan krytyczny. Ogromne straty wody oraz koszty naprawy zmusiły Zarząd wodociągu do podniesienia opłat, aby pokryć wszelkie niedobory i nadzwyczajne potrzeby – ceny zwiększano 19 maja[252].

Zarówno przedłużające się braki wody w mieście, jak i zwyżka cennika spowodowały niezadowolenie władz miejskich i wojewódzkich. Te ostatnie były szczególnie zaniepokojone pozbawieniem bieżącej wody szpitala przy ul. Piwnej (dziś ul. M. Skłodowskiej-Curie). Na posiedzeniu Rady Miejskiej dr Zygmunt Siemaszko zarzucił władzom wodociągu poważne uchybienia i niedostateczne zaangażowanie w poprawę aktualnie złego stanu zarządzanej przez siebie sieci rurociągowej. *Od czasu pamiętnych mrozów* – mówił Siemaszko – *kiedy część rur wodociągowych uległa zamarznięciu, 200 posesji w naszym mieście ciągle jeszcze jest pozbawionych wody. Oprócz niewygód, dla ludności stanowi to poważne niebezpieczeństwo na wypadek pożaru oraz umożliwia rozwijanie się epidemii.* Radny Jakub Waks wyjaśniał, że nie ma innej możliwości poprawy stanu, jak tylko poprzez wymianę uszkodzonych rur, co wymaga jednak dużej ilości czasu i pracy. Nie omieszkał jednak zrobić przytyk w stronę nowego zarządcy-likwidatora, który *rzekomo nie dba ani o ludność, ani o interesy przedsiębiorstwa: „Tam w ogóle nie ma do kogo mówić…"*. Prezydent miasta Władysław Hermanowski studził nastroje radnych informując, że poczynił już odpowiednie kroki w celu zażegnania kryzysu, do których przyłączył się także wojewoda Karol Kirst. Wysłano stosowne depesze na ręce prezesa komitetu likwidacyjnego, za sprawą których próbowano wywrzeć nacisk, by przyspieszyć naprawę sieci wodociągowej[253].

---

[252] *Woda podrożeje,* „Dziennik Białostocki" 10.05.1929, nr 128, s. 4; *Ogłoszenie,* „Dziennik Białostocki" 17.05.1929, nr 135, s. 4. Podwyżka ceny wywołała trwający do sierpnia 1929 r. zatarg między Zarządem wodociągu a magistratem – magistrat uznał podwyżkę ceny z 19 maja za niesłuszną wydając odpowiednie ogłoszenia, ale urząd wojewódzki nakazał wycofanie tej decyzji. Konflikt oparł się o sąd polubowny, zgodnie z postanowieniami kontraktu z 1890 r. (Zet [pseud.], *Samowola Wodociągu Białostockiego,* „Prożektor" 20-21.07.1929, nr 17, s. 5; *Zatarg o wodę. Magistrat poleca płacić za wodę taniej, a Województwo drożej,* „Prożektor" 03-04.08.1929, nr 19, s. 9).

[253] *Obrady Rady Miejskiej 13 maja,* „Dziennik Białostocki" 15.05.1929, nr 133, s. 4.

Mimo to, przywracanie normalnego stanu trwało jeszcze do końca maja i w pierwszych dniach czerwca. Było opóźniane z powodu nieterminowych dostaw rur, gdyż problemy z ich pękaniem wystąpiły w wielu miastach w Polsce. W ostatnich dniach maja na łamach „Dziennika Białostockiego" informowano, że dotychczas ułożono na nowo rury, doprowadzające wodę do więzienia karnego przez ul. Grunwaldzką, Łomżyńską, część ul. Młynowej i Szosę Baranowicką. W innych dzielnicach również ułożono nowe rury, m.in. na ul. Ogrodowej, Artyleryjskiej, Orzeszkowej i Słonimskiej. Na ul. Staszica i Sosnowej roboty były już na ukończeniu, trwały jednak wciąż przy ul. Fabrycznej i Ciepłej[254]. Z kolei do 5 czerwca Wydział Zdrowia ułożył na swój koszt prowizoryczny rurociąg na ul. Żelaznej, Malinowskiego i Rabińskiej (dwie ostatnie dziś nie istnieją)[255].

Najpoważniejszym efektem wydarzeń z maja 1929 r. było zarządzenie, wydane przez białostocką Dyrekcję Robót Publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim, na mocy którego nałożono na Zarząd wodociągu obowiązek jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy drugiej wieży ciśnień, która gdyby działała już wcześniej, pozwoliłaby uniknąć przynajmniej części negatywnych skutków opisanego wyżej kryzysu wodnego. Prace zainicjowano natychmiast. Najwidoczniej bezprecedensowa sytuacja wywołała też w samych władzach wodociągu strach przed jej powtórzeniem w przyszłości (możliwe, że naciski na realizację inwestycji wywierał także Komitet Likwidacyjny w Warszawie). Na początku czerwca w prasie donoszono, że plany nowej wieży ciśnień zostały już opracowane i zatwierdzone przez Dyrekcję Robót Publicznych. Prace budowlane miały



Nowa wieża ciśnień przy ul. Młynowej 52/1 i siedziba Zarządu wodociągów – rezultat prac budowlanych przeprowadzonych w latach 1929-1932 (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

[254] *Jeszcze echa syberyjskiej zimy,* „Dziennik Białostocki" 27.05.1929, nr 145, s. 4.
[255] *Zaopatrywanie ludności w wodę,* „Dziennik Białostocki" 05.06.1929, nr 154, s. 4.



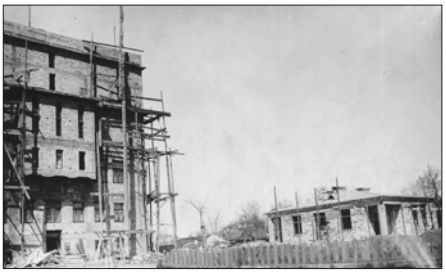


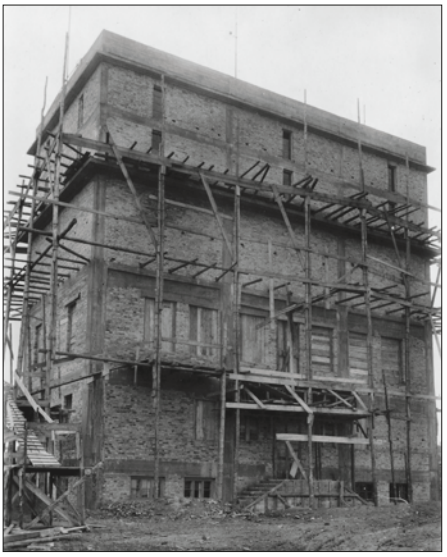


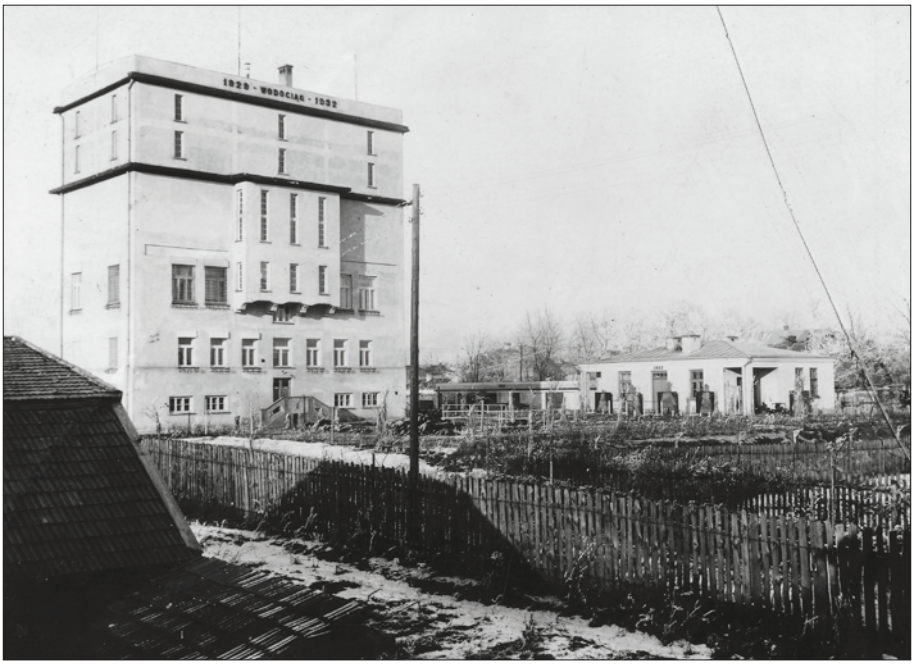










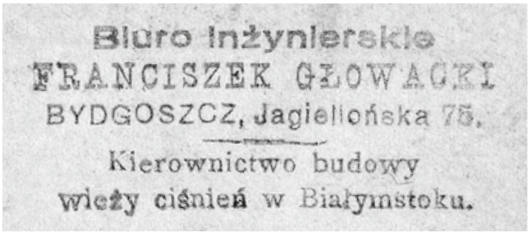
Dokumentacja fotograficzna budowy drugiej wieży cisnień w latach 1929-1930 wykonana przez firmę „Franciszek Głowacki". Na zdj. 4 drugi od lewej Włodzimierz Ałtuchow. Zdjęcie wykonano w czasie wizyty placu budowy przez dyrekcję wodociągu i szefostwa firmy realizującej budowę. Na zdj. 9 widoczne są zbiorniki na wodę. Na zdj. 11-12 prace wykończeniowe (wypełnienie szkieletu żelbetowego) wykonane przez dyrekcję wodociągów (zdjęcia ze zbiorów „Wodociągów Białostockich" sp. z o. o.)

rozpocząć się wraz z poprawą ogólnej sytuacji gospodarczej i unormowaniem stanu wodociągu[256].

Nie czekano jednak zbyt długo i już w listopadzie 1929 r. wieża, według projektu wypróbowanego architekta Edmunda Kusmera, była w dużym stopniu wykonana. *Roboty są już daleko posunięte i w przyszłym roku wieża już będzie pracować* – pisano w „Głosie Obywatela" z 27 listopada 1929 r. – *Ukończenie tej budowy ma niezmiernie ważne znaczenie dla stanu zdrowotnego miasta. Po uruchomieniu tej wieży całe miasto wraz z przedmieściami będzie mogło być zaopatrzone w zdrową i bakteriologicznie czystą wodę. Jaka to jest ważna sprawa najlepszym dowodem jest fakt, że w roku bieżącym, gdy z powodu ogromnych mrozów i spowodowanych przez nie zamarznięcia rur, wodociąg w niektórych częściach miasta nie działał i ludność zmuszona tam była do używania wody ze studni prywatnych, pojawiła się natychmiast w mieście epidemia tyfusu*[257]. W niedzielę 24 listopada 1929 r. odbyło się uroczyste poświęcenie wieży ciśnień. Na tę okoliczność zjechało do Białegostoku wielu znamienitych gości z Warszawy, m.in. prezes komitetu likwidacyjnego, Jakubowski; naczelnik wydziału prezydialnego w ministerstwie skarbu, Brückner i radca ministerstwa spraw wewnętrznych, Pokrzywnicki. W uroczystości wzięli też udział przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Magistratu, Rady Miejskiej, miejscowej finansjery i dziennikarze. Poświęcenia dokonał dziekan białostocki, ks. Aleksander Chodyko. We wspomnianym „Głosie Obywatela" relacjonowano: *po krótkim przemówieniu ks. prałata Chodyki, który pobłogosławił zbożnej pracy, prezes Filipowicz przedstawił historię budowy wodociągu, zniszczonego podczas wojny, dyr. Wąsowski wskazał na znaczenie dokonanej pracy, a prezydent Hermanowski dziękował za pracę dla dobra miasta. Po zwiedzeniu stacji pomp w Wasilkowie, która prezentuje się w sposób doprawdy imponujący, udano się do hotelu „Ritz", gdzie zarząd wodociągu podejmował zaproszonych gości obiadem, który upłynął w bardzo miłym nastroju. Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów*[258].

Postęp prac był na tyle szybki, że już na wiosnę 1930 r. druga wieża ciśnień przy ul. Młynowej została uruchomiona, uniezależniając Białystok od wieży wasilkowskiej. Jak pisano nieco później, Zarząd wodociągu zadanie, wymuszone niejako przez władze państwowe, wykonał co prawda prowizorycznie, ale w sytuacji skromnych wpływów budżetowych było to bardzo duże osiągnięcie. Pośpiech i krótki termin realizacji wynikał nie tylko z nacisków zewnętrznych, ale przede wszystkim z konieczności zabezpieczenia sieci wodociągowej i poprawy jej funkcjonowania. Dlatego pomimo uruchomienia wieży, jej wykończenie trwało jeszcze ponad dwa lata. W czerwcu 1930 r. Feliks Filipowicz podpisał umowę na długoterminową pożyczkę w wysokości 60 000 zł, udzieloną przez Białosto-

[256] *Wodociąg zamierza budować nową wieżę ciśnień,* „Dziennik Białostocki" 11.06.1929, nr 160, s. 4.
[257] *Poświęcenie wieży ciśnień w Białymstoku,* „Głos Obywatela" 27.11.1929, nr 40, s. 3.
[258] Tamże.

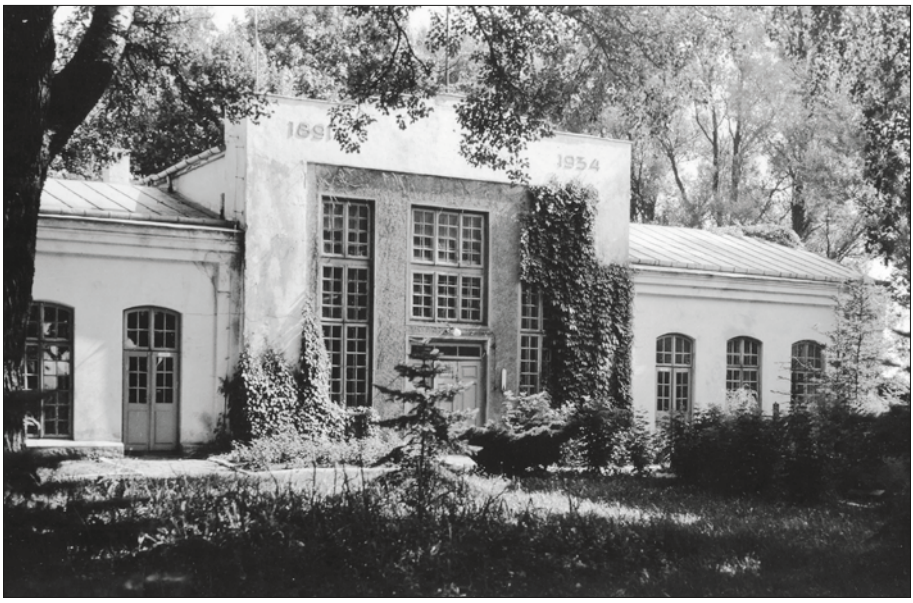


Pieczątka wykonawcy robót żelbetowych i konstrukcyjnych przy budowie drugiej wieży ciśnień w Białymstoku w latach 1929-1930 (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

ckie Towarzystwo Elektryczności, przeznaczoną na całkowite wykończenie wieży[259]. Nie była to jednak kwota wystarczająca. Jeszcze w połowie 1931 r. pisano, że *prowizorium to pozostaje niestety do dnia dzisiejszego, gdyż silny kryzys gospodarczy jaki odczuwa nasze miasto, odbija się w sensie ujemnym na konsumpcji wody. Bez pomocy z zewnątrz nie należy się spodziewać ukończenia w bliskim terminie nowo wybudowanej wieży*[260]. W czerwcu 1931 r. budowę wizytował nowy wojewoda białostocki, Marian Zyndram-Kościałkowski, przy okazji swego *tournée* po najważniejszych urządzeniach wodociągowych miasta[261]. Budynek wykończono i oddano do użytku w 1932 r. Trzy lata zmagań wokół realizacji inwestycji uhonorowano napisem „1929 – WODOCIĄG – 1932", umieszczonym na attyce, wieńczącej fasadę okazałej wieży ciśnień. Równolegle w 1932 r. do użytku oddano parterowy budynek, ustawiony po wschodniej stronie posesji, w którym najprawdopodobniej ulokowano jakieś biura, może punkt obsługi interesantów.

Inżynier Kusmer ponownie wykazał się kunsztem w projektowaniu architektury industrialnej – prostą wieżę ciśnień przekształcił w obiekt ciekawy zarówno pod względem architektury, jak i rozwiązań technicznych. Ma on konstrukcję złożoną z żelbetowego szkieletu (dach, stropy, zbiorniki, płyta fundamentowa i słupy podtrzymujące strop główny), a ściany wzniesione z cegły. Prace budowlane przy konstrukcjach żelbetowych powierzono firmie inż. Franciszka Głowackiego z Bydgoszczy, zaś wykończenie budynku – ściany zewnętrzne i działowe – wykonał Zarząd białostockiego wodociągu we własnym zakresie[262]. Na najwyższej kondygnacji wykonano dwa zbiorniki rezerwowe wody o łącznej pojemności 600 m^3. Pozostałe piętra zajęły biura wodociągu, mieszkania pracownicze, warsztaty i pokoje techniczne, do tej pory rozrzucone po całym mieście i generujące przez to znaczne koszty w utrzymaniu. Dotyczyło to przede wszystkim głównego biura wodociągu, mieszczącego się od dekad przy ul. Kilińskiego 2, a także mieszkania dyrektora inż. Włodzimierza Ałtuchowa, wynajmującego dotychczas lokal w domu przy ul. Ogrodowej 13. Białostocki wodociąg otrzymał nowy adres

[259] APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności, sygn. 19, k. 9.
[260] *Parę słów*, s. 3.
[261] *P. Wojewoda zwiedził wodociągi białostockie. Dobra woda dla miasta podstawą zdrowotności,* „Głos Ziemi Białostockiej" 11.06.1931, nr 131, s. 3.
[262] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 67.



Stacja pomp po przebudowie i remoncie w 1934 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

swej siedziby – ul. Młynowa 52/1, pod którym działa już 83 lata. Kolejny punkt z listy inwestycyjno-modernizacyjnej z 1919 r. został urzeczywistniony.

Jeszcze w 1934 r. Feliks Filipowicz wykupił dwie sąsiednie posesje przy ul. Młynowej 48 i 50, oddzielające teren wodociągu od ulicy. Uregulował w ten sposób obrys działki z wieżą ciśnień i siedzibą przedsiębiorstwa. Stosowny akt kupna-sprzedaży, opiewający na sumę 5 797 zł, zawarł 22 stycznia 1934 r. z Antonim i Leokadią Jaroszewiczami w kancelarii Zygmunta Gąsiorowskiego[263].

Budowa drugiej wieży ciśnień rozwiązała trwający od ponad 20 lat problem braku odpowiedniego ciśnienia wody w niektórych partiach miasta. Równolegle komitet likwidacyjny Spółki Akcyjnej przystąpił do drugiej, bardzo ważnej inwestycji, zmierzając do poprawy jakości wody, na którą również od wielu lat mieszkańcy miasta nieustannie utyskiwali. Sposób ujęcia przy pomocy studni bruklińskich powodował, że pobierana z małej głębokości woda gruntowa była silnie nasycona związkami żelaza, których ilość dochodziła do 16 miligramów na 1 litr. Ustawione w 1913 r. filtry, uruchomione ponownie w 1919 r. i nieco zmodernizowane, usuwały tylko 10 miligramów, a pozostałe 6, chociaż nieszkodliwe dla zdrowia, wytwarzało nieprzyjemny osad i żółtawe zabarwienie wody. Jedyną możliwością poprawy stanu wody była budowa nowoczesnych filtrów. W 1929 r. zakupiono, zamontowano i uruchomiono amerykańskie szybkobieżne filtry odżeleźniające z utleniaczem i mechanicznym płukaniem warstwy filtrującej. Pro-

[263] APB, Akta notariusza Z. Gąsiorowskiego w Białymstoku, sygn. 10, nr 203.

ces usuwania zanieczyszczeń z filtrów odbywał się automatycznie co 3-4 dni, wskutek czego woda wreszcie zaczęła odpowiadać ogólnym wymogom smaku i higieny. Realizację tej inwestycji, oddanej do użytku na początku 1930 r., powierzono firmie „Ekonomia" z Bielska Białej[264].

W tym samym roku dokonano modernizacji wzniesionego w 1891 r. budynku, mieszczącego maszyny pompujące wodę do rurociągu. Niewielki obiekt o architekturze typowej dla końca XIX w. – zbudowano go z żółto-czerwonej cegły – został przekształcony i nadano mu bardziej nowoczesną szatę zewnętrzną, nawiązującą do trendów modernistycznych. Moment przebudowy upamiętniono umieszczeniem na szczycie dat 1891-1934. Niestety, na temat tych działań niewiele więcej wiadomo. Poza zdjęciem, ukazującym jej efekty, nie zachowały się żadne przekazy źródłowe.

Być może wraz z modernizacją gmachu pompowni zrealizowano kolejną inwestycję w postaci stacji do badania oraz naprawy wodomierzy, ulokowaną w nowym budynku na terenie stacji pomp koło Wasilkowa.

Tym oto sposobem, w okresie 1919-1932, białostockie przedsiębiorstwo wodociągowe osiągnęło wszystkie cele, założone na początku 1919 r., w dziewięciopunktowym planie inwestycyjnym. W 1925 r. oddano do użytku wieżę ciśnień, zmodernizowano i rozbudowano ujęcie wody oraz stację pomp, dokupując nowe maszyny i doprowadzając do nich prąd, zbudowano w latach 1929-1932 drugą wieżę ciśnień, uruchomiono nowoczesny system filtrów szybkobieżnych i zorganizowano stację naprawczą wodomierzy. Ogromny nakład inwestycyjny, wynoszący ponad 850 000 zł w okresie trzynastu lat jest tym bardziej imponujący, jeśli zważymy, że został on pokryty w zdecydowanej większości z wpływów kasowych od abonentów, a tylko w niewielkiej części z kredytów krótkoterminowych i pożyczek[265]. Wszystko to było możliwe, dzięki sprawnej, dobrze zorganizowanej gospodarce zarządcy państwowego, inż. Mieczysława Malinowskiego, jak i Komitetu likwidacyjnego Spółki Akcyjnej Wodociągów Białostockich w osobach Feliksa Filipowicza i inż. Włodzimierza Ałtuchowa. Szczególnie ważne były działania znanego ze swej przedsiębiorczości Feliksa Filipowicza, który już w pierwszych miesiącach po objęciu prezesury Komitetu likwidacyjnego przystąpił do porządkowania spraw finansowych. Rozpoczął od wszczęcia bezprecedensowej dotychczas sprawy sądowej przeciwko 26 właścicielom nieruchomości, zalegających z opłatami za wodę[266]. Obrany w 1929 r. kurs wyznaczył kierunek rozwoju przedsiębiorstwa na kolejną dekadę.

---

[264] *Spółka Akcyjna*, s. 14; *Parę słów*, s. 3; W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 67.

[265] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 69-70; *Nasz wodociąg,* „Dziennik Białostocki" 22.06.1935, nr 171, s. 6 – tekst z pewnością napisany przez inż. Włodzimierza Ałtuchowa, gdyż jest on zbieżny treściowo z tekstem jego autorstwa, opublikowanym rok wcześniej w czasopiśmie branżowym „Gaz i Woda". Tu autor odnotował, że nakłady finansowe na inwestycje wyniosły 900 000 zł.

[266] *Wodociąg wystąpił na drogę sądową przeciwko 26 właścicielom nieruchomości,* „Dziennik Białostocki" 28.02.1929, nr 59, s. 4.

Po latach starań i wyrzeczeń białostocki wodociąg, przez długi czas traktowany jak wrogie „ciało obce", związane z miastem tylko i wyłącznie koncesją, zaczął pracować na odpowiednim poziomie, znajdując wreszcie uznanie mieszkańców Białegostoku. Stopniowo zapominano o suchych hydrantach i kranach, nie trzeba już było trzymać w mieszkaniach wiader z wodą jako zabezpieczeń na wypadek awarii wodociągu. Samo przedsiębiorstwo również zaczęło osiągać profity ze swojej modernizacji – w 1933 r. dochody eksploatacyjne wynosiły 467 200 zł, a wydatki 441 800 zł, natomiast w 1934 r. dochody wynosiły już 514 800 zł, podczas gdy wydatki – 477 300 zł[267]. Preliminarz budżetowy na 1939 r. zakładał już prawie 65 000 zł zysku. Nadwyżki – tyle, na ile pozwalał Komitet Likwidacyjny w Warszawie – inwestowano w rozwój i rozbudowę.

Bez zbędnej więc przesady zapisano już w maju 1931 r. w „Głosie Ziemi Białostockiej": *Z przyjemnością trzeba podkreślić, że właściwy rozwój wodociągu białostockiego przypada na okres niepodległości naszego państwa, gdyż podczas zaboru wodociągi, jako urządzenia techniczne, posiadały wszelkie cechy prymitywizmu.* […] *Trzeba przyznać kierownictwu wodociągów, że mimo coraz wyższej koniunktury na konsumpcję wody – umiało ono wodociągi nasze zeuropeizować i podnieść smak wody do wysokiego gatunku. Wodociągi nasze nie są co prawda duże. Obserwując jednakowoż linię rozwojową tego zakładu, który funkcjonuje dziś nienagannie, należy uznać duże sukcesy zarządu w dziedzinie organizacji i działalności instytucji*[268]. Trzy lata później pozytywne zdanie o gospodarce wodociągu wypowiedział nowy prezydent Seweryn Nowakowski. Na specjalnej konferencji prasowej, poświęconej gospodarce komunalnej stwierdził, że praca wodociągów jest dla miasta korzystna, wszystkie bowiem zyski inwestowane są w rozwój przedsiębiorstwa, stale rozszerzającego zakres swej działalności[269]. W 1933 r. białostocki wodociąg został przyjęty do Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim. Zarówno inż. Włodzimierz Rabczewski w 1936 r., jak i Związek Rewizyjny Samorządu Terytorialnego w 1937 r., po przeanalizowaniu działalności komitetu likwidacyjnego, wyrażali swoje uznanie. Związek Rewizyjny w swym raporcie pisał: *likwidator jest tymczasowym zarządcą wodociągu i przyznać należy, iż wraz ze stałym dyrektorem Wodociągu opiekuje się gorliwie substancją wodociągową, a więc mieniem przeznaczonym do likwidacji, zarządza tym mieniem ostrożnie i oszczędnie, przestrzegając, aby warunki koncesji były spełniane i mając przede wszystkim na uwadze interes mieszkańców i interes miasta*[270].

Inwestycje w infrastrukturę, poprawiające funkcjonowanie wodociągu, zwiększające wydajność ujęcia, normujące ciśnienie i polepszające jakość wody,

[267] *Wiadomości statystyczne 1929-1934,* t. I, tab. 120, s. 88.
[268] *Parę słów*, s. 3; *Parę słów o wodociągach białostockich (dokończenie),* „Głos Ziemi Białostockiej" 17.05.1931, nr 112, s. 3.
[269] *Prezydent Nowakowski o kanalizacji i wodociągu,* „Dziennik Białostocki" 26.11.1934, nr 328, s. 6.
[270] *Sprawa przejęcia*, s. 5.

znalazły swe odzwierciedlenie w poprawie wskaźników statystycznych, opisujących codzienną działalność przedsiębiorstwa komunalnego w latach 1926-1934.

Tab. 3. Liczba instalacji w latach 1926-1934.

Rok	Liczba instalacji					
	Ogółem	w domach prywatnych	w zakładach przemysłowych	w instytucjach państwowych i samorządowych	w budkach	nowe instalacje
1926	1281	1195	35	47	4	23
1927	1324	1237	36	47	4	49
1928	1386	1296	30	56	4	60
1929	1391	1303	30	54	4	37
1930	1452	1362	32	55	3	57
1931	1483	1393	29	57	4	29
1932	1508	1401	41	62	4	34
1933	1569	1459	44	62	4	54
1934	1623	1503	47	69	4	50

Źródło: *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928,* Białystok 1929, s. 110; *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934,* t. I, pod red. J. Pileckiego, Białystok 1935, tab. 120, s. 88.

Tab. 4. Liczba wyprodukowanej i sprzedanej wody w latach 1926-1934.

Rok	Liczba wyprodukowanej wody w m^3	Liczba sprzedanej wody w m^3	Korzystnie oddano w %
1926	747587,50	501173,50	67,0
1927	622877,00	542763,00	87,2
1928	851583,00	582655,50	68,4
1929	866922,00	521425,50	60,3
1930	917770,00	559239,00	60,9
1931	800780,00	617922,50	77,2
1932	810830,00	632887,00	78,5
1933	850270,00	719633,50	84,1
1934	1009297,00	785017,50	77,1

Źródło: *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928,* Białystok 1929, s. 110; *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934,* t. I, pod red. J. Pileckiego, Białystok 1935, tab. 120, s. 88.

Przede wszystkim z roku na rok rosła liczba sprzedawanej wody w m^3. O ile produkcja przez kilka lat utrzymywała się mniej więcej na tym samym poziomie (między 800 000 a 900 000 m^3) i dopiero w 1934 r. uległa znaczącemu wzrostowi do ponad 1 000 000 m^3, to systematycznie zwiększano metraż wody korzystnie oddanej abonentom. Dlatego w 1935 r. inż. Włodzimierz Ałtuchow mógł z satysfakcją stwierdzić, że w ciągu 16 lat produkcja uległa zwiększeniu o 76%[271]. Jednocześnie poprawa sieci wodociągowej w mieście skutkowała coraz mniejszymi stratami wody, które w 1933 r. wynosiły tylko 15,9%, a w 1934 r. 22,9%. Zupełnie inaczej przedstawiała się jednak kwestia sprzedaży wody. Także w tym przypadku corocznie zwiększała się liczba metrów sześciennych wody, dostarczonej abonentom. W 1926 r. abonenci kupili nieco ponad 500 000 m^3, podczas gdy osiem lat później blisko 785 000 m^3. Wzrost zużycia wynosił więc zaledwie 47%. Na wartość osiągniętą w 1934 r. składała się sprzedaż do prywatnych odbiorców w wysokości ok. 458 000 m^3, do zakładów przemysłowych 211 000 m^3, do instytucji państwowych 110 500 m^3 oraz w czterech budkach wodociągowych 5 500 m^3. Głównym odbiorcą wody byli więc właściciele nieruchomości, którzy nabywali 58% produkcji. Była to zatem radykalna zmiana w stosunku do pierwszych dekad działania wodociągu w Białymstoku, kiedy prawie 44% wody sprzedawano do zakładów przemysłowych, a tylko 29% odbiorcom prywatnym. W 1932 r. średnie zużycie na jednego mieszkańca miasta wynosiło 22 litry, a w 1933 r. już tylko 20 litrów.

Główny wpływ na sytuację małego wzrostu ilości sprzedawanej wody miało nadal niskie zainteresowanie właścicieli nieruchomości podłączeniami do sieci wodociągowej. Niewiele zmieniło się w stosunku do okresu zaboru rosyjskiego. Większość instalacji montowana była w domach w śródmieściu, podczas gdy mieszkańcy dzielnic okalających centrum, w których przeważała luźna, domkowa zabudowa, wciąż korzystali z podwórzowych studni. Problemem był brak przymusu wodociągowego, który planowano wprowadzić przy okazji uruchomienia w 1936 r. nowej kanalizacji miejskiej. Inicjatywy tej nigdy jednak nie zrealizowano. W 1934 r. dyrektor inż. Ałtuchow pisał: *ten brak potrzeb u ludności, o charakterze przeważnie proletariackim, jest na razie beznadziejny i wykorzeniony zostanie chyba nie wcześniej, aż wychowywane już w szkołach polskich pokolenie nie wejdzie czynnie w życie. Brak w Białymstoku przymusu przyłączeniowego, wspomniany brak potrzeb i rzeczywista bieda dotkniętego bezrobociem fabrycznego miasta są największymi przeszkodami na drodze rozwoju wodociągu. Walcząc z temi przeszkodami i starając się nawet najbiedniejszym umożliwić przyłączenie się do sieci, stosuje dyrekcja wodociągu już od lat dziesięciu, a zwłaszcza w ciągu ostatniego pięciolecia największego wysiłku inwestycyjnego, różnego rodzaju zniżki, rozkładane na 12 i więcej rat należności za przyłączenie wykonanie samego przyłączenia z rur gazowych o śr. 20 mm (przeciętny koszt przyłączenia*

[271] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 68; *Nasz wodociąg*, s. 6.

przy 20 m linii domowej wynosi wraz z wodomierzem 250 zł) i przyjmowanie weksli. Takie handlowe traktowanie sprawy przyłączeń, czujność i elastyczność taryfowania uzasadnione są jeszcze niebezpieczeństwem powstawania przy większych domach i zakładach przemysłowych studzien artezyjskich z napędem elektrycznym, posiadających niewątpliwie „demoralizujący" wpływ na otoczenie[272].

Stopniowo jednak łączna liczba nieruchomości, podłączonych do sieci wodociągowej rosła. W 1929 r. było ich 1418, podczas gdy w 1934 r. już 1637. W 1935 r. nieoficjalnie odnotowano 1780 nieruchomości z instalacjami[273]. Rok rocznie wykonywano kilkadziesiąt nowych przyłączy. W gronie tym niewątpliwie znajdowały się nowo budowane domy, w których instalacje wodociągowe i sanitarne były czymś oczywistym, jak i stare budynki, modernizowane przez właścicieli[274]. Czy była to duża liczba? Jak ukazuje oficjalna statystyka miejska, w granicach Białegostoku w 1934 r. istniało 6780 nieruchomości. Z nich tylko 1637 posiadało instalacje wodociągowe, a więc nieco ponad 24% wszystkich. Tak niska wartość wymaga jednak pewnego komentarza. W 1919 r. poprzez włączenie podmiejskich wsi powstał tzw. Wielki Białystok, co znacząco zwiększyło jego powierzchnię oraz liczbę tworzących go nieruchomości. W rezultacie tylko ścisłe śródmieście i otaczające je dzielnice były typowo miejskie, podczas gdy pozostałe partie Białegostoku miały charakter silnie rustykalny, w których przeważały tradycyjne metody poboru wody. Z pewną dozą ostrożności można więc przyjąć, że w 1934 r. połowa nieruchomości, pozostających w dawnych granicach miasta przed powiększeniem w 1919 r. posiadała przyłącza wodociągowe. Dopiero tę wartość należałoby traktować jako reprezentatywną i ukazującą skalę problemu, jakim była niska liczba abonentów przed 1939 r. oraz wolne tempo wzrostu liczby przyłączy.

Dyrektor wodociągu w 1934 r. zwracał uwagę, że równoważenie budżetu przedsiębiorstwa oraz realizacja zamierzeń inwestycyjnych była możliwa przede wszystkim dzięki utrzymywaniu odpowiedniej ceny za wodę. Nadal, zgodnie z kontraktem z 1890 r., rozróżniano ją na tę dostarczaną do domów i tę kierowaną do zakładów przemysłowych, instytucji miejskich i budek wodociągowych. Cena za 1 m^3 wody wynosiła przez długie lata 80 gr za m^3, co plasowało białostocki cennik w gronie najdroższych w Polsce. Oczywiście, istniał odrębny taryfikator dla różnych odbiorców, w zależności od ilości zużytej wody (przemysł płacił mniejsze stawki), dlatego uśredniona cena wynosiła 50 gr, najniższa zaś 16 gr. Jednak w związku z tym, że lwia część przyłączy doprowadzona była do

[272] W. Ałtuchow, *Wodociąg*, s. 69.

[273] *Plany robót wiodących na rok bieżący,* „Dziennik Białostocki" 01.05.1935, nr 119, s. 6.

[274] Przykładowo nowy dom Stefana Smólskiego przy ul. Starobojarskiej 13, zbudowany w 1928/1929 r., posiadał wszelkie urządzenia sanitarne. Z kolei w 1934 r., w ramach modernizacji XIX-wiecznego domu rodziny Krassowskich przy ul. Modlińskiej 10, doprowadzono do niego bieżącą wodę z rury wodociągowej, biegnącej po tej ulicy (W. Wróbel, *Starobojarska. Biografia ulicy,* w: *Bojary 3*, pod red. J. Szerszunowicza, Białystok 2013, s. 108-109; W. Wróbel, *Bojary 4. W sercu dzielnicy,* Białystok 2014, s. 135)

domów prywatnych (aż 92% w 1934 r.), największa liczba abonentów płaciła normalną stawkę. Utrzymywanie tak wysokiej ceny dla klientów indywidualnych rodziło nieustanne niezadowolenie, a w rezultacie także niechęć do korzystania z usług przedsiębiorstwa wodociągowego. Nie dziwi więc, że wskaźniki produkcji i sprzedaży nie rozwijały się w tej skali, w jakiej życzyliby sobie tego szefowie.

Problem ten inż. Ałtuchow zdawał się umyślnie pomijać w oficjalnych opisach podległego mu zakładu, kładąc go na karb braku potrzeb i bezrobocia, a nie na nieprzystępne cenniki. O problemie nie zapomnieli jednak mieszkańcy miasta, którzy wracali do niego parokrotnie przed 1939 r.

W styczniu 1933 r. Feliks Filipowicz odbył kilka spotkań z przedstawicielami białostockich związków właścicieli nieruchomości – Franciszkiem Godyńskim, Mojżeszem Troppem, s. Mstibowskim, Janem Tryburskim i Chaimem Gercem – na temat obniżki cen wody dla odbiorców indywidualnych. Pozytywnie ustosunkowany do sprawy Filipowicz zgodził się na zmniejszenie ceny do 70 gr. W czasie jednej z konferencji dyrektor inż. Ałtuchow argumentował konieczność utrzymywania wysokich cen z racji małej liczby odbiorców i niskiego zużycia wody. W celu zaakceptowania zmiany w cenniku prezes Filipowicz udał się do głównego Komitetu Likwidacyjnego w Warszawie. Tu jednak obie strony „obniżkowej konferencji" spotkało duże rozczarowanie, gdyż przełożeni Filipowicza nie zgodzili się na propozycje i nakazano utrzymanie ceny na stałym poziomie przede wszystkim ze względów finansowych. Obniżka mogła nastąpić tylko poprzez zwiększenie zużycia wody[275]. Zresztą stanowisko władz nadzorczych komitetu likwidacyjnego przez kolejne lata było uważane za stałą przeszkodę na drodze do redukcji ceny za wodę.

Do rozmów powrócono pod koniec 1935 r. Tym razem statystyka sprzedaży wody pomogła w negocjacjach i z dniem 1 lutego 1936 r. cena za 1 m^3 spadła z 80 groszy do 60 i 70 groszy (w zależności od ilości zużytej wody). Większego upustu Zarząd wodociągu nie dał, usprawiedliwiając to małą konsumpcją wody i koniecznością spłacania pożyczki, zaciągniętej w Elektrowni Białostockiej oraz koniecznością prowadzenia dużych inwestycji (druga magistrala). W kontrargumentacji starano się wskazać, że białostocki cennik jest bardzo drogi, zaś opłata za tę samą ilość wody w Warszawie wynosi 24 gr, a w Poznaniu 33 gr. Kampania właścicieli nieruchomości skończyła się jednak pyrrusowym zwycięstwem, gdyż przez blisko dwa kolejne lata nie nastąpiły dalsze obniżki. W grudniu 1937 r. z niezadowoleniem pisano w prasie: *minęły dwa lata, konsumpcja wody wzrosła ogromnie, pożyczka dla elektrowni prawdopodobnie została spłacona, magistrala nie została zbudowana, gdyż i tak miasto jakoś daje sobie radę z wodą – a więc? Czy nie czas już znowu pomyśleć o obniżce cen wody? Naszym zdaniem – wielki*

[275] *Zniżka cen wody o 12,5%. Porozumienie między kuratorem wodociągów a właścicielami nieruchomości,* „Dziennik Białostocki" 28.01.1933, nr 28, s. 6; *Porozumienie w sprawie zniżki cen wody zostało przez komitet likwidacyjny wodociągów odrzucone,* „Dziennik Białostocki" 18.02.1933, nr 49, s. 6.

czas. Jak się dowiadujemy od właścicieli nieruchomości, starania o obniżkę rozbijają się o nieprzejednane stanowisko komisji likwidacyjnej w Warszawie, która jakoby nie tylko nie jest skłonna do ustępstw, ale dąży nawet do cofnięcia ulg, wprowadzonych w dniu 1go lutego 1936 r. Czyżby bardzo dobrze prosperujące przedsiębiorstwo Wodociągu Białostockiego, aczkolwiek znajdujące się w „wieczystej" likwidacji nie mogło choćby częściowo przystosować się do ogólnej koniunktury gospodarczej, kiedy rząd reguluje ceny artykułów pierwszej potrzeby? Sprawa ta przekracza już granice działania zainteresowanych płatników i zdaniem naszym – podlega kompetencji władz administracyjnych[276]. Nie koniec na tym. Zwracano jednocześnie uwagę na problemy z kontrolą, naprawą i wymianą wodomierzy. Zarząd wysyłał swych pracowników bez odpowiedniego uprzedzenia (zmieniono to dopiero od 1 kwietnia 1937 r.) i zbyt często, przy czym w okresie naprawy lub wymiany, trwających nierzadko aż 2 miesiące, dopływ wody nie był normowany wodomierzem. Bezlicznikowe zużycie wody w tym okresie stanowiło zdaniem właścicieli nieruchomości duże nadużycie. Dodawano do tego wysoką opłatę za naprawę wodomierzy, wynoszącą 25 zł. W komentarzu prasowym pisano, że *w ogóle Wodociąg Białostocki nie szczędzi swoim klientom wysokich opłat za różne usługi. Sam przy różnych okazjach powołuje się na nikłą konsumpcję wody, ale do jej zwiększenia nie dopuszcza, żądając bardzo wysokich cen za przyłączenia wodociągowe. Wystarczy porównać ceny robocizny wodociągowej liczonej właścicielom nieruchomości z cenami płaconymi obecnie prywatnym ślusarzom za identyczne roboty, ażeby przekonać się, że mają się one do siebie, jak 100 do 25. Nic więc dziwnego, że wszystkie domy położone poza śródmieściem nie posiadają urządzeń wodociągowych, co jest powodem powolnego zwiększania się konsumpcji wody*[277]. Wysokie koszty generowały szarą strefę. Na początku 1938 r. pojawiły się doniesienia o wykryciu szeregu fałszerstw i umyślnych uszkodzeń wodomierzy poprzez wyłamanie ząbków[278]. Nie były to jednak byle jakie osoby – dochodzenie policyjne w kwietniu 1938 r. ujawniło przypadki nielegalnego manipulowania przy wodomierzach u czterech osób: Saula Miszondznika przy ul. Lipowej 19 (znana w mieście drukarnia), Iwerca Pianko przy Rynku Kościuszki 28 (właściciel sklepu z alkoholami), Abrama Pitackiego przy ul. Lipowej 29 i Józefa Pławskina przy ul. Fabrycznej 20 (garbarnia)[279]. W kolejnych dniach do sądu kierowano dalsze wnioski przeciwko kolejnym właścicielom nieruchomości i przedsiębiorstw[280].

[276] *Sprawa wodociągowa. Czy woda w Białymstoku nie jest za droga?,* „Dziennik Białostocki" 12.12.1937, nr 344, s. 6.
[277] *Sprawa wodociągowa. Naprawa wodomierzy i przyczyny zabiegów o obniżkę cen wody,* „Dziennik Białostocki" 13.12.1937, nr 345, s. 6.
[278] *Po aferze elektrycznej nowa afera wodociągowa,* „Dziennik Białostocki" 25.03.1938, nr 84, s. 6.
[279] *Oskarżeni o kradzież wody,* „Dziennik Białostocki" 23.04.1938, nr 111, s. 6.
[280] *Afera wodociągowa rozszerza się. U H. Grynberga, I. Białostockiego i M. Goldfarba celowo uszkodzono wodomierze,* „Dziennik Białostocki" 28.04.1938, nr 116, s. 6.

Wiele dekad później Wacław Borowski, pracujący od 1921 r. w wodociągach, wspominał: *w naszej pracy jest tak, że na pozycję innych patrzyło się przez pryzmat kranu. Masz wodę w mieszkaniu – aha, wiadomo, żeś ktoś znaczny. No bo, czy biedak mógł sobie pozwolić na kurek, jeśli metr wody kosztował tyle co pół kilograma wyborowego mięsa? Najdroższa była woda przed samą wojną – prawie złotówkę, a to już był wydatek wielki.* […] *Znaleśli się tacy, co przedsiębiorstwo chcieli oszukać, wodomierze fałszowali, żeby tylko mniej płacić. Dostało się fabrykantom tekstylnym przeciwko którym firma sprawy wnosiła. Więcej niż dziesięć takich przypadków było, a Cylbermann* [Zilberman] *– zakłady tekstylne – gdzieś z tysiąc złotych musiał nadpłacić*[281].

Żądania rewizji cenników usług, oferowanych przez białostocki wodociąg nie zostały spełnione do września 1939 r. Drobne działania Zarządu w zakresie rozkładania na raty opłat za przyłącza niewiele dawały; potrzebne były bardziej kompleksowe sposoby zachęcenia mieszkańców miasta do korzystania z wodociągu. Trudno jednak też dziwić się władzom wodociągu – było to przecież *de facto* prywatne przedsiębiorstwo, którego funkcjonowanie i rozwój zależały w dużej mierze od wpływów kasowych.

Wysokie ceny nie tylko zniechęcały do zakładania przyłączy, ale także wpływały na trudności w ogólnym rozwoju sieci wodociągowej na obszarze miasta. Jak pamiętamy, obowiązująca do 1939 r. treść umowy koncesyjnej w punkcie piątym określała, że nowe odcinki rur będą kładzione na koszt przedsiębiorstwa tylko wówczas, gdy właściciele okolicznych nieruchomości zadeklarują roczną sprzedaż w wysokości 450 wiader na każde 2,13 m rury. W przeciwnym razie nawet nakaz władz miejskich nie był decydujący. Gdy jednak Rada Miejska zgłaszała zapotrzebowanie na odcinki rur nierentowne z punktu widzenia koncesji, musiała dopłacać do ich budowy (wpłacone kwoty próbowano w 1928 r. zaliczyć na poczet wartości wykupu wodociągu). W rezultacie, chociaż sieć wodociągowa z każdym rokiem ulegała wydłużeniu, był to proces bardzo powolny, który dopiero w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej uległ pewnemu ożywieniu.

W 1929 r. w mieście było 39,7 km rur wodociągowych, w 1934 r. 43,5 km, a w 1935 r. już 45 km. Roboty postępowały głównie na krótkich odcinkach. Przykładowo w 1934 r. inż. Włodzimierz Ałtuchow na łamach „Dziennika Białostockiego" przedstawiał plany na bieżący rok. Obejmowały one budowę linii ulicznych na przestrzeni 1780 m, z których tylko 220 m stanowiło zupełnie nowy odcinek. Wykonano połączenia ul. Warszawskiej z ul. E. Orzeszkowej o długości 340 m, ul. Jurowieckiej z ul. Białostoczańską (dziś ul. Włókiennicza) –295 m (oba z przekroczeniem rzeki), ul. Piwnej z ul. Świętojańską – 230 m, ul. Suchej z ul. Piwną – 210 m i ul. Krasińskiego z ul. Wersalską (dziś ul. Akademicka) – 100 m. Założono tylko jedną zupełnie nową linię z ul. Podleśnej do posesji Amiela

[281] A. Gawęcki, *Całe życie w wodociągach,* „Gazeta Współczesna" 09-10.06.1979, nr 128, s. 5.

i Kulikowskiego 220 m (okolice ul. Grottgera). Ślepe końce zlikwidowano przy ulicach: Żytniej, Mickiewicza, Ogrodowej i Sienkiewicza[282]. Duży skok nastąpił w 1935 r., gdy na potrzeby nowo wybudowanej szkoły powszechnej przy ul. Wiatrakowej doprowadzono wodociąg na koszt Zarządu. Był to długi odcinek, liczący łącznie 800 m. Inwestycja odbyła się jednak na zasadach określonych w koncesji – Magistrat na posiedzeniu 24 maja 1935 r. zgodził się na zagwarantowanie minimalnego zużycia wody w wysokości 2112 m^3 rocznie[283]. Poza tym tego roku zrealizowano odcinki wodociągu na ul. Majowej (dzielnica Bojary, ulica dziś nie istnieje), Pierackiego (dawniej i dziś ul. Warszawska), Mickiewicza i Poleskiej. Zbudowano także przy pomocy rur stalowych wodociąg na ulicach Wersalskiej, Kilińskiego i Kościelnej[284].

W 1936 r. nastąpił kolejny skokowy wzrost długości sieci, co miało związek z ważną inwestycją – budową nowej magistrali, zasilającej drugą wieżę ciśnień z pominięciem sieci miejskiej. Była ona konieczna z racji stale wzrastającego zużycia wody, które powodowało, że zbiorniki rezerwowe przy ul. Młynowej nie były w stanie zagwarantować odpowiedniego ciśnienia wody. Największe problemy z tego powodu miał szpital miejski przy ul. Piwnej[285]. Jak wyjaśniał w „Dzienniku Białostockim" Zarząd wodociągu, *wybudowana w 1929 r. druga wieża ciśnień do ostatnich czasów spełniała swe zadania, zaopatrując w wodę najwyżej i najdalej położone dzielnice miasta. W roku bieżącym w związku ze znacznie zwiększonym spożyciem wody w nisko położonym śródmieściu zbiorniki tej wieży nie mogą się napełnić nawet w ciągu nocy, wobec trwania prac w fabrykach. Przewidując uprzednio taki stan rzeczy, zarząd wodociągu jeszcze na jesieni 1935 r. zaprojektował budowę linii okrężnej, która by z pominięciem miasta, mogła zasilać zbiorniki drugiej wieży ciśnień. Przeszkody o charakterze technicznym nie pozwalały na rozpoczęcie robót w terminie wcześniejszym, lecz już od dnia 11 maja prace zostały uruchomione i przypuszczalnie w połowie lipca zostaną doprowadzone do końca. Trasa nowej linii okrężnej biegnie ulicami: od przejazdu kolejowego przy ul. Sienkiewicza, wzdłuż torów PKP do ul. Chmielnej, dalej Chmielną i Poleską do ul. Dąbrowskiego. Ogólna długość odcinka, który ma być wybudowany w roku bieżącym, wynosi 2500 m*[286].

Budowa obwodowej magistrali jest jedną z najważniejszych inwestycji, o których pozwolenie starał się w 1936 r. Feliks Filipowicz. Na posiedzeniu 27 maja 1936 r. Komitet Likwidacyjny rozpatrywał pismo Filipowicza w spawie wydania zgody na budowę magistrali, omijającej śródmieście oraz na oczyszczenie studni artezyjskich i kupno pompy mamutowej. W pierwszej chwili zebrani na

[282] *Nowe linie wodociągowe,* „Dziennik Białostocki" 10.04.1934, nr 98, s. 6.
[283] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 176.
[284] *Plany robót wiodących na rok bieżący,* „Dziennik Białostocki" 01.05.1935, nr 119, s. 6.
[285] *Co na to władze wodociągu?,* „Dziennik Białostocki" 17.05.1936, nr 136, s. 6.
[286] *W połowie lipca szpital miejski otrzyma stały dopływ wody,* „Dziennik Białostocki" 22.05.1936, nr 141, s. 6.

posiedzeniu członkowie Komitetu Likwidacyjnego wyrazili zgodę na te inwestycje[287], ale już na kolejnym spotkaniu 12 czerwca 1936 r. zmienili swoje nastawienie, zapewne za sprawą pisma adwokata Czesława Mejro. Zwrócono więc uwagę, że działalność inwestycyjna nie leży w zakresie obowiązków likwidatora, gdyż ma on za zadanie jedynie wypełniać podstawowe zadania, związane z zarządem oraz wypełnianiem wiążących postanowień koncesji z 1890 r. Dlatego też w celu zbadania zasadności przygotowanego przez likwidatora planu inwestycji na kolejne 5 lat powołano specjalną komisję, w skład której weszli: jako przewodniczący delegat z ramienia Komitetu w osobie naczelnika Froelicha z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, delegat z ramienia Zarządu Miejskiego Białegostoku inż. Antoni Choroszucha, rzeczoznawca z ramienia Komitetu Likwidacyjnego oraz Rzeczoznawca z ramienia przedstawicieli większości akcjonariuszy (mieli oni podać trzech kandydatów; zgłoszono i wybrano znanego w Polsce inżyniera wodociągowo-kanalizacyjnego, Zygmunta Wendrowskiego, jednego z projektantów warszawskich filtrów pośpiesznych w 1930 r.)[288]. W listopadzie 1936 r. Filipowicz i Ałtuchow zasiedli przy stole z członkami Komitetu Likwidacyjnego w Warszawie, aby wysłuchać informacji o wynikach pracy komisji, powołanej do tego, by zbadać celowość inwestycji. Stwierdzono, że rozbudowę linii i urządzeń wodociągowych należy ograniczać ściśle do tych robót, które nakazuje umowa koncesyjna. Dodano też, że w przypadku jakichkolwiek w ogóle robót większych lub o charakterze inwestycyjnym należy zawsze wyjednywać zgodę na stosowne prace[289].

Na ostatnim posiedzeniu w 1936 r. dodatkowo nakazano (widocznie chcąc uregulować kwestie dalszych koniecznych inwestycji), aby Feliks Filipowicz przygotował plan rozbudowy urządzeń przedsiębiorstwa w kolejnych latach. Sporządzenie takiego dokumentu za sumę 15 000 zł powierzył inż. Władysławowi Skoraszewskiemu[290]. Takie opracowanie nigdy jednak nie powstało, skoro jeszcze pod koniec 1938 r., zapewne w związku z publiczną kłótnią miedzy Filipowiczem a Czesławem Mejro, warszawska centrala zapytywała białostocką likwidaturę, czy plan rozbudowy został już przygotowany oraz jakie dotychczas poczyniono inwestycje[291].

Do prac nad nową magistralą obwodową przystąpiono z początkiem 1937 r. Skoro władze centralne wymagały uzyskania zgody na każdą działalność, w marcu Filipowicz znów uczestniczył w posiedzeniu Komitetu Likwidacyjnego. Problemem nowej inwestycji okazał się koszt, którego pokrycie wymagałoby zaciągnięcia pożyczki na 2-3 lata, ale jego zdaniem, samo zobowiązanie likwidatora

[287] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 1, t. 1, k. 231-232, 246.
[288] Tamże, sygn. 1, t. 3, k. 289.
[289] Tamże, k. 333.
[290] Tamże, sygn. 1, t. 4, k. 27.
[291] Tamże, k. 202.

wobec pożyczkodawców mogło być niewystarczające, dlatego prosił władze nadzorcze o wydanie odpowiedniego zaświadczenia. Białostocki wodociąg zamierzał przekazać prace inż. Bielikiewiczowi z Warszawy za kwotę 270 000 zł. Komitet w Warszawie nakazał przedstawić do wglądu kosztorys przedstawiony przez wykonawcę[292]. Do budowy przystąpiono jednak dopiero na początku 1938 r., po tym jak w styczniu Komitet wydał zgodę na zamówienie rur z firmy „Ruropol"[293].

W maju 1938 r. Zarząd wodociągów przesłał do Zarządu Miejskiego plany dalszej rozbudowy sieci miejskiej, by dokonać analizy i zatwierdzenia przez władze miejskie[294]. Tego samego roku, gdy na ul. Kilińskiego zakończono kładzenie kanalizacji i przystąpiono do wykonywania nowej nawierzchni, Zarząd wodociągu w sierpniu przystąpił do przeprowadzania dodatkowej nitki rurociągu pod chodnikiem po stronie parzystej (północnej), aby w przyszłości w razie awarii nie rozkopywać ulicy[295]. W Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich Sp. z o. o. zachował ręcznie narysowany zestaw schematów przyłączeniowych domów przy ul. Kilińskiego, zaakceptowany przez dyrektora inż. Włodzimierza Ałtuchowa. Rzecz w tym, że chociaż działania te w mniemaniu Zarządu wodociągów były jak najbardziej słuszne, ale spotkały się z ostrą krytyką ze strony właścicieli nieruchomości przy modernizowanym odcinku ulicy. Modernizację i zamianę starych przyłączy na nowe potraktowano nie jako zmianę na lepsze, ale kolejny „wymysł" likwidatorów. Nie tylko koszty, jakie mieli ponieść posesjonaci były bardzo wysokie, lecz także w przypadku niewykonania inwestycji władze wodociągu groziły całkowitym usunięciem instalacji. Pytano więc na łamach prasy, jakim prawem abonent ma płacić ponownie za coś, za co już raz zapłacił?[296] Nie wiadomo jednak, jak potoczyły się losy tej sprawy. W październiku nawierzchnia ulicy Kilińskiego była już wykonana, a kontrowersje wokół przyłączy ucichły, co może świadczyć o polubownym rozwiązaniu problemu.

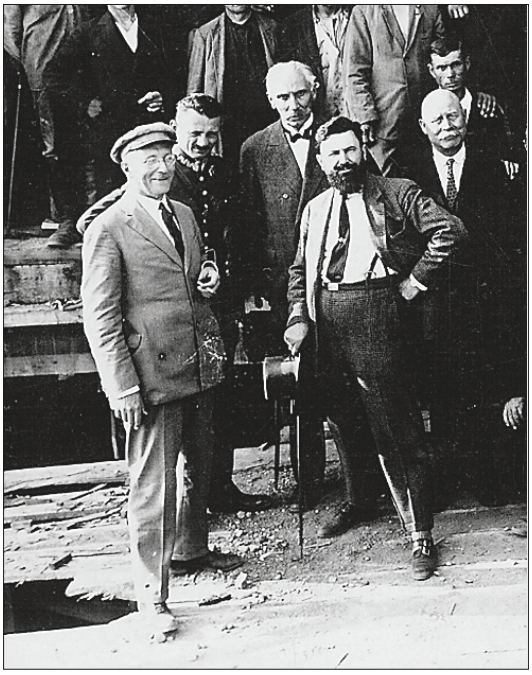
W 1938 r. przy wieży ciśnień na Pietraszach zainstalowano pompę, której zadaniem było zwiększenie ciśnienia wody, dotychczas spływającej do sieci miejskiej przy pomocy grawitacji. Wzrost zużycia wody wymagał także przebudowy głównej magistrali wasilkowskiej. Rozpoczęcie modernizacji odcinka o długości 5 km było głównym działaniem w 1937 r. W tym celu w lutym inż. Ałtuchow i prezes Filipowicz prowadzili pertraktacje, zapewne finansowe, z prezydentem Sewerynem Nowakowskim[297]. W sierpniu 1939 r. firma „Inżynier Jan Holnicki-Szulc i Spółka" przygotowała dokumentację modernizacji linii wasilkowskiej na

[292] Tamże, k. 27.
[293] Tamże, k. 138.
[294] *Rozbudowa wodociągu,* „Dziennik Białostocki" 29.05.1938, nr 147, s. 6.
[295] *Instalacje wodociągowe na ul. Kilińskiego,* „Dziennik Białostocki" 25.08.1938, nr 234, s. 6; *Nawierzchnia z kostki na ul. Kilińskiego,* „Dziennik Białostocki" 31.08.1938, nr 240, s. 6.
[296] *Dobrowolna zamiana przewodów wodociągowych czy bezwzględny przymus?,* „Dziennik Białostocki" 11.09.1938, nr 251, s. 5.
[297] *Rozbudowa głównej linii wodociągowej,* „Dziennik Białostocki" 27.02.1937, nr 58, s. 6.

odcinku od wieży ciśnień nr 1 do pierwszego rozgałęzienia miejskiej sieci wodociągowej[298]. Plany te zniweczył wybuch II wojny światowej.

3.4. Ludzie międzywojennych wodociągów

Postacią kluczową w międzywojennych dziejach białostockich wodociągów był niewątpliwie inż. Włodzimierz Ałtuchow. To jednak postać bardzo mało znana, enigmatyczna. Brakuje relacji mówiących o jego pracy i działalności. Był synem Michała, budowniczego wodociągów i najpierw wspólnika w Towarzystwie, a następnie większościowego udziałowca w Spółce Akcyjnej Wodociągów Białostockich. Jako jedyny męski potomek był więc naturalnym spadkobiercą dziedzictwa, wypracowanego przez ojca w ciągu dekad wytężonej pracy nad rozwojem i rozbudową urządzeń wodociągowych w Rosji. Nieprzypadkowo więc po ukończeniu prywatnego gimnazjum i szkoły realnej Jakuba Gurewicza w Petersburgu, Michał Ałtuchow wyekspediował go na studia do Zurychu, aby tam uzyskał wykształcenie politechniczne. Jak zanotował Borys Łosski w swoich wspomnieniach z młodości, *ojciec chciał uczynić z Włodzimierza swojego asystenta, gdyż miał on ponadprzeciętne umiejętności techniczne.* Młodzieniec żywił jednak początkowo dużą niechęć wobec świata biznesu, dlatego ukończywszy studia w pierwszej kolejności został nauczycielem fizyki, lubującym się w eksperymentach, które podobno często publicznie przeprowadzał. Łosski za-



Dyrektor inż. Włodzimierz Ałtuchow (pierwszy od lewej) i likwidator Feliks Filipowicz (pośrodku w tyle) – członkowie komitetu likwidacyjnego byłej rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

[298] *Schemat rozbudowy przewodów głównych wodociągowych w Białymstoku na odcinku pomiędzy wieżą ciśnień nr 1 pod Wasilkowem a granicą miasta Białystok – w latach 1940-1986* – dokumentacja rysunkowa przechowywana w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich.

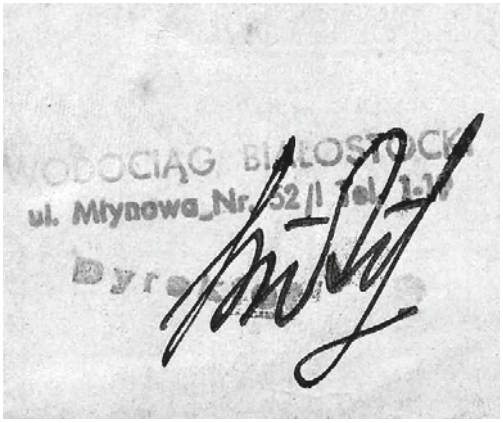
notował również, że miał on interesować się okultyzmem i zebrał na ten temat pokaźną bibliotekę. Na początku XX w. ożenił się z siostrą Borysa, Wierą Łosską, nauczycielką w jednej z petersburskich szkół. Do 1917 r. mieszkali w Petersburgu na Małym Prospekcie 7. Jak pisał Borys Łosski, Włodzimierz przed wojną wynalazł nowy typ baterii dla latarek kieszonkowych, których produkcję rozpoczął w założonej przez siebie fabryce (widocznie z wiekiem świat biznesu stał się mu bliższy). Prowadził ją z powodzeniem do rewolucji bolszewickiej.

Jak podaje moskiewski historyk Grigorij Andrejew, Włodzimierz przed 1917 r. zasiadał w zarządach założonych przez Michała przedsiębiorstw wodociągowych w Dźwińsku i Białymstoku, przekształconych następnie w spółki akcyjne. W przypadku dźwińskiego wodociągu jego obecność we władzach odnotowywano już od 1908 r., zaś w zarządzie spółki białostockiego wodociągu – w 1914 r. W obu przedsiębiorstwach zajmował stanowisko dyrektora, musiał sprawować więc bezpośredni nadzór nad funkcjonowaniem tych firm[299]. Być może został udziałowcem obu spółek akcyjnych, co dawało mu prawo do uczestnictwa w zarządzaniu. Nie udało się odnaleźć bezpośrednich informacji, mówiących o jego obecności w Białymstoku przed 1915 r., ale wydaje się, że to on w czerwcu 1915 r. – określony tylko jako inżynier Ałtuchow – pełnił rolę zarządcy stacji pomp w czasie kontroli, dokonywanej przez gubernialną komisję. Możliwe, że w tym czasie (jak pamiętamy był to moment kryzysu wodociągowego, gdy uszkodzeniu uległ wał głównej pompy) przyjechał na polecenie zarządu z misją sprawowania bezpośredniego nadzoru nad przedsiębiorstwem, którym na miejscu zajmował się dość nieudolnie inż. Dymitr Ilin.

Wiele kwestii z życia inż. Włodzimierza Ałtuchowa sprzed 1919 r. pozostaje niejasnych. Sprawę tym bardziej gmatwa fakt, że cytowany już Borys Łosski zapisał, iż po zamknięciu przez bolszewików fabryki baterii Włodzimierz rozchorował się na jakąś chorobę krwi i zmarł. Trudno uwierzyć, że Łosski nie znał losów swego szwagra, który – co nie ulega najmniejszej wątpliwości – w pierwszych miesiącach 1919 r. był w Białymstoku i aktywnie zarządzał tutejszym przedsiębiorstwem wodociągowym. Jest to jednak o tyle prawdopodobne, że swe wspomnienia spisał po latach przebywania na emigracji w Niemczech i Francji, mógł więc nie mieć odpowiednich informacji. Jak na razie, kwestia ta pozostaje zagadką.

W skromnej literaturze, poświęconej dziejom białostockich wodociągów można spotkać informację, że Włodzimierz Ałtuchow nie był synem Michała, ale jego bratankiem. Wydaje mi się, że jest to błędna – lub celowo błędnie podana – filiacja (co ciekawe, w międzywojennej prasie nie odnoszono się nigdy do faktu, że Włodzimierz był krewnym Michała, którego silnie atakowano w latach 20. XX w. z powodu jego starań o odzyskanie majątku przedsiębiorstwa). Gdyby

[299] G. L. Andrejew, *Михаил Иванович Алтухов*, http://l-flow.ru/?article&id=274 [dostęp: 15.01.2015 r.].

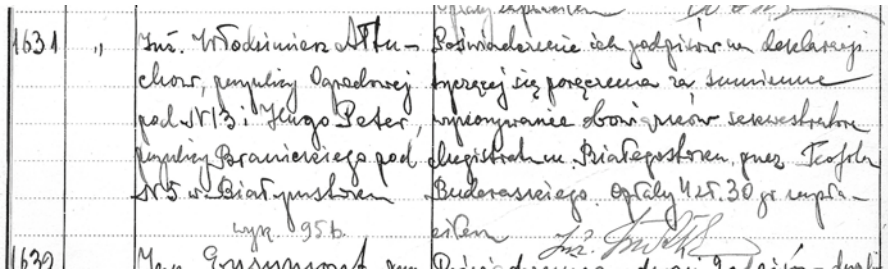


Pieczęć i podpis dyrektora inż. Włodzimierza Ałtuchowa (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Włodzimierz był bratankiem Michała, oznaczałoby to, że Michał miał brata, który również miał syna Włodzimierza, i który był też z wykształcenia inżynierem i przed 1914 r. zasiadał w zarządach spółek wodociągowych. Co więcej, ów bratanek Włodzimierz używał oteczestwa Michajłowicz, co oznaczałoby, że inżynier-technolog Michał Ałtuchow miał brata o imieniu Michał, ten z kolei miał syna imieniem Włodzimierz, tytułującego się mianem inżyniera. Byłoby to więc bardzo nieprawdopodobnym zbiegiem okoliczności, toteż pomimo wątłych przesłanek źródłowych pozostanę przy stwierdzeniu, że zarządzający białostockim wodociągiem w latach 1919-1939 inż. Włodzimierz Ałtuchow był synem inżyniera-technologa Michała.

Przez cały okres międzywojenny, począwszy od lutego 1919 r. na wrześniu 1939 r. kończąc, inż. Włodzimierz Ałtuchow mieszkał i pracował w Białymstoku jako dyrektor w Zarządzie wodociągów. Zmieniało się prawne położenie przedsiębiorstwa i należącego do spółki akcyjnej majątku, przychodzili i odchodzili narzucani odgórnie zarządcy państwowi, ale inż. Ałtuchow trwał nieprzerwanie na swoim posterunku przez 20 lat. Opisana przeze mnie historia białostockich wodociągów między dwiema wielkimi wojnami to czas podnoszenia się z upadku, normalizacji, modernizacji, rozbudowy i wzrostu, w czym niewątpliwie dużą rolę odegrał dyrektor inż. Ałtuchow. Uczestniczył w pracach nad odbudową stacji pomp i wieży ciśnień, kierował modernizacją ujęcia wody i stacji pomp, osobiście oprowadzał znamienitych gości i doglądał budowy nowej wieży ciśnień przy ul. Młynowej. Dzięki temu właśnie – w przeciwieństwie do ojca – dał się uwiecznić na fotografiach. Wśród nich znajdujemy zdjęcie grupowe, przedstawiające robotników budujących nową wieżę ciśnień wykonano ok. 1929-1930 r. Ałtuchow stoi po lewej stronie. Widzimy mężczyznę w średnim wieku, ubranego – jak przystało na poważnego menedżera – w garnitur i krawat, człowieka o okrągłej, uśmiechniętej twarzy, noszącego okulary na dużym, ostro zarysowanym nosie i mały wąsik pod nim (na zdjęciu jest rozbawiony, w przeciwieństwie do stojącego obok z posępną miną likwidatora Filipowicza).

Niewiele wiadomo dziś o prywatnym życiu inż. Włodzimierza Ałtuchowa w Białymstoku. Przed oddaniem do użytku biura Zarządu przy ul. Młynowej 52/1



Inżynier Włodzimierz Ałtuchow jako mieszkaniec domu przy ul. Ogrodowej 13 odnotowany w aktach notarialnych Bolesława Urbanowicza w 1927 r. (APB, Akta notariusza B. Urbanowicza w Białymstoku, sygn. 34, nr 1631)

mieszkał kilka lat w domu przy ul. Ogrodowej 13[300]. Nieruchomość ta należała od końca XIX w. do Karola Hiegemana[301], który w latach 20. XX w. miał sprawować funkcję głównego buchaltera w Zarządzie wodociągów[302]. Wybór miejsca zamieszkania nie był więc przypadkowy.

Włodzimierz Ałtuchow poza sferą związaną z zarządem przedsiębiorstwa wodociągowego nie był specjalnie aktywny. Nie udzielał się w żadnych towarzystwach i inicjatywach o charakterze społecznym, nie interesowała go też polityka – a przynajmniej nie dochowały się do naszych czasów relacje i materiały, mogące przeczyć temu twierdzeniu. W 1920 r. razem z załogą wodociągów przekazał wysoki datek na jeden z plebiscytów oraz na budowę polskiej floty[303]. Dwa lata później, razem z Karolem Hiegemanem oraz sąsiadami z ul. Starobojarskiej – Marią Szymańską i Antonim Młyńczykiem, uczestniczył w pracach komisji obwodowej w wyborach do Sejmu i Senatu[304]. Niezbyt energicznie uczestniczył w życiu wodociągowców międzywojennej Polski. Jako delegat z Białegostoku brał udział w XVI Walnym Zgromadzeniu Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodocią-

[300] Najwcześniejsza informacja o adresie zamieszkania Ałtuchowa pochodzi z 1927 r. (APB, Akta notariusza B. Urbanowicza w Białymstoku, sygn. 34, nr 1631). Książka telefoniczna z 1931 r. jako ostatnia podaje, że mieszkanie dyrektora Ałtuchowa mieściło się przy ul. Ogrodowej 13 (*Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) 1931/32 r.,* Warszawa 1931, s. 50). Księga adresowa Białegostoku, przygotowana w 1931 r. i wydana rok później wymienia siedzibę dyrekcji wodociągu przy ul. Kilińskiego 2 (*Księga adresowo-handlowa m. Białegostoku na 1932/1933 r.*, oprac. F. Rotmański, Białystok 1932, s. 177). Ale już księga telefoniczna, opublikowana w styczniu 1934 r. podaje, że zarówno gabinet dyrektora, jak i jego mieszkanie, mieściły się w gmachu przy ul. Młynowej 52/1 (*Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) 1934 r.,* Warszawa 1934, s. 56).

[301] W. Wróbel, *Starobojarska*, s. 146.

[302] Informację tą podano jedynie w: *90-lecie Wodociągów Białostockich,* kalendarium na końcu książki.

[303] *Na plebiscyt i flotę. Ofiarowano od pracowników Wodociągu Białostockiego, „Dziennik Białostocki" 18.03.1920, nr 65, s. 3.*

[304] *Lista kandydatów na członków i zastępców Obwodowych Komisji Wyborczych do Sejmu i Senatu w Białymstoku,* „Nowy Dziennik Białostocki" 01.09.1922, nr 197, s. 3.

gowych Państwa Polskiego w Łodzi 25 czerwca 1934 r.[305], a rok później uczestniczył w XVII Zjeździe Gazowników i Wodociągowców Polskich, odbywającym się w dniach 25-28 czerwca w Bydgoszczy i Inowrocławiu. Na sekcji wodociągowo-kanalizacyjnej wygłosił wówczas referat pt. „Czterdzieści cztery lata stosowania wodociągowej taryfy różniczkowej", odnoszący się do problemów związanych z funkcjonowaniem w Białymstoku zróżnicowanego cennika za wodę w zależności od rodzaju odbiorcy[306]. W 1936 r. został przyjęty na członka zwyczajnego Sekcji Techniczno-Sanitarnej Zrzeszania Gazowników i Wodociągowców Polskich[307].

Jaki los spotkał inż. Włodzimierza Ałtuchowa po wrześniu 1939 r., tego – niestety – nie udało się ustalić. Upaństwowienie przedsiębiorstwa w 1939 r. przez sowietów pozbawiło go stanowiska, a jego dalsze życie mogło potoczyć się bardzo wieloma ścieżkami. W każdym razie opuścił Białystok i nigdy do niego nie powrócił. Możliwe, że zmarł w czasie wojny.

Z grona trzech, narzuconych odgórnie administratorów przedsiębiorstwa wodociągu w roli kuratora, zarządcy państwowego i likwidatora, najwięcej wiadomo na temat życia i działalności tego ostatniego – Feliksa Filipowicza. Tym niemniej kilka słów warto powiedzieć o pozostałych osobach.

Kurator inż. Jan Bolesław Rybołowicz, syn Konstantego Rybołowicza, był nowym mieszkańcem Białegostoku, przybyłym do miasta po lutym 1919 r. Jego biografia przed uzyskaniem mandatu radnego i powołaniem na stanowisko ławnika pierwszego powojennego magistratu jest zupełnie nieznana. Jeszcze przed 1915 r. musiał uzyskać wykształcenie inżynieryjne, które uprawniało go do sprawowania funkcji naczelnika Wydziału Technicznego i inżyniera miejskiego. Aktywnie uczestniczył w pracach magistratu, zarządzał robotami publicznymi i realizacją pierwszych dużych inwestycji komunalnych. W 1923 r. inż. Rybołowicz zajmował się sprawą projektów pierwszego Teatru Miejskiego oraz adaptacji starych koszar artyleryjskich (przy ul. Lipowej i Artyleryjskiej) na potrzeby ochronek. W 1926 r. oddano do użytku Park 3 Maja, którego realizację, według projektu architekta zieleni Józefa Życieńskiego, osobiście nadzorował. Wreszcie był autorem projektu szkoły powszechnej przy ul. Gdańskiej 25, zbudowanej w latach 1925-1927[308]. Do 1 stycznia 1925 r. pełnił funkcję kuratora sądowego nad majątkiem Spółki Ak-

[305] *Protokół XVI Walnego Zgromadzenia Związku Gospodarczego Gazowni i Zakł. Wodoc. P. P. odbytego w Łodzi w dniu 25-go czerwca 1934 r.,* „Gaz i Woda" 1934, nr 12, s. 392.

[306] *Sprawozdanie z XVII Zjazdu Gazowników i Wodociągowców Polskich, organizowanego przez Zrzeszenie Gazowników i Wodociągowców Polskich oraz Związek Gospodarczy Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim przy współudziale Polskiego Komitetu Techniki Sanitarnej i Higjeny Miast w dniach 25-28 czerwca 1935 r. w Bydgoszczy i Inowrocławiu,* „Gaz i Woda" 1935, nr 10, s. 326. Referat zachował się Zbiorach Specjalnych Biblioteki Politechniki Warszawskiej, sygn. NP.4436.

[307] *Z życia organizacji,* „Gaz i Woda" 1936, nr 2, s. 52.

[308] Informację o inż. Rybołowiczu jako projektancie odnotowano w akcie erekcyjnym, złożonym w kamieniu węgielnym budynku szkoły w dniu 19 września 1925 r. (*Wielki dzień dla szkolnictwa powszechnego w Białymstoku*, „Dziennik Białostocki" 19.09.1925, nr 259, s. 4). O szkole także: M. Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości*, s. 247.

cyjnej Wodociągów Białostockich, a urząd naczelnika Wydziału Technicznego magistratu złożył 2 maja 1927 r., tłumacząc to piętrzącymi się trudnościami w zarządzie podległego mu wydziału. Mieszkał w kamienicy przy ul. Warszawskiej 30, chociaż zamierzał zbudować swój dom przy ul. Starobojarskiej, kupując w tym celu niezabudowane działki. Planu nie zrealizował, wyjechał z Białegostoku na przełomie 1927 i 1928 r., po czym zamieszkał w Płocku[309].

Postać zarządcy państwowego, inż. Mieczysława Malinowskiego jest jeszcze mniej znana. Było on synem Franciszka Malinowskiego, jednego z ojców wodociągowej inwestycji w 1890 r. Z wykształcenia był inżynierem i w 1921 r. zajmował stanowisko naczelnika Wydziału Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego. Piastował tę funkcję nieprzerwanie do września 1939 r.[310] Jego miejscowe pochodzenie poświadcza jednak fakt, że we wrześniu 1919 startował w pierwszych wyborach samorządowych z tzw. Bloku 15-tu (lista nr 2), skupiającego najważniejszych przedstawicieli polskiej elity urzędniczej, kulturalnej i oświatowej miasta[311]. Uzyskał wówczas mandat radnego miejskiego[312], który sprawował do 1927 r. Uczestniczył w przygotowaniach do wizyty Józefa Piłsudskiego w 1921 r.[313] Razem z inż. Janem Bolesławem Rybołowiczem zasiadał w miejskiej komisji techniczno-budowlanej[314]. Przez wiele lat był członkiem zarządu Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej[315], nie stronił też od działalności społecznej (łożył na powodzian, uczestniczył w pracach Polskiego Czerwonego Krzyża, pracował w komitecie pomocy bezrobotnym, współorganizował muzeum regionalne). Jak już wiemy, w latach 1925-1928 sprawował dodatkowo funkcję zarządcy państwowego nad majątkiem Spółki Akcyjnej Wodociągów Białostockich. W czasie wojny został aresztowany i deportowany na Syberię. Na rodzinnym nagrobku w Białymstoku odnotowano, że zmarł w 1943 r. w Ałtajskim Kraju.

Wątpliwym jest, aby Feliks Filipowicz był zaskoczony swoją nominacją na prezesa komitetu likwidacyjnego majątku byłej rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. Dziś raczej nie dowiemy się już, co (lub kto) wpłynęło na decyzję warszawskiego Komitetu Likwidacyjnego do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych o wskazaniu Ministrowi Skarbu kandydatury Filipowicza na to stanowisko. Decyzja zapadła na posiedzeniu Komitetu w dniu 2 listopada 1928 r., a ogłoszenie o postawieniu majątku w stan likwidacji i wyznaczeniu likwidatora pojawiło się w „Monitorze Polskim" z 14 grudnia 1928 r. Gdzieś między tymi dwiema datami Feliks Filipowicz otrzymał nominację z rąk Ministra Skarbu.

[309] Próbę przedstawienia sylwetki inż. Jana Bolesława Rybołowicza podjąłem się już w: W. Wróbel, *Starobojarska*, s. 104-108.

[310] „Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego" 1921, nr 11, s. 15; APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności, sygn. 19, k. 27.

[311] *Blok 15-tu,* „Dziennik Białostocki" 27.08.1919, nr 117, s. 3.

[312] *Wynik wyborów,* „Dziennik Białostocki" 10.09.1919, nr 128, s. 1-2.

[313] *Posiedzenie rady miejskiej 11.02.1921 r.,* „Dziennik Białostocki" 13.02.1921, nr 35, s. 3.

[314] *Rada Miejska, posiedzenie 62, 1 IV 1921 r.,* „Dziennik Białostocki" 03.04.1921, nr 73, s. 3.

[315] *XXV-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej 1989-1923,* Białystok 1923, s. 34.

Stało się to pewnie 1 grudnia 1928 r. Pięć lat później, tego samego dnia 1933 r. Filipowicz od swoich podwładnych pracowników wodociągów białostockich otrzymał piękny, szwajcarski zegarek z grawerunkiem „Prezesowi Feliksowi Filipowiczowi na pamiątkę pierwszych pięciu lat współpracy – urzędnicy Wodociągu Białostockiego 1 XII 1933"[316].

Ale właściwie dlaczego Feliks Filipowicz? Trzeba podkreślić, że gdy z rąk ministra odbierał nominację na stanowisko likwidatora, miał za sobą 59 lat życia, znaczonego ciężką pracą zawodową, nieugiętą postawą patriotyczną oraz sukcesami w pracy samorządowej. Warto w tym miejscu w kilku zdaniach przypomnieć biografię Feliksa Filipowicza[317], aby lepiej zrozumieć, dlaczego jemu przypadło odegrać jedną z głównych ról w dziejach białostockich wodociągów.

Urodził się w Kiejdanach, w 1869 r., w rodzinie Zygmunta i Anny z Szymkiewiczów. Jedną z najważniejszych decyzji, która wpłynęła na jego dalsze życie, było wstąpienie na studia z zakresu farmacji na Uniwersytecie Warszawskim. Dyplom uzyskał w 1898 r., po czym otrzymał koncesję i uruchomił w 1901 r. własną aptekę w Chełmie Lubelskim (tam miał spotkać się z Józefem Piłsudskim, sympatyzował bowiem z socjaldemokracją), ale sprzedał ją po czterech latach. W 1909 r. osiadł w Białymstoku i rok później znalazł zatrudnienie w jednej z większych miejscowych aptek, należącej do zawiązanej w 1911 r. spółki Zofii Narkiewicz-Jodko i Czesława Moskalewskiego. Działała ona w kamienicy na rogu ówczesnego Placu Bazarnego i ul. Mikołajewskiej (Rynek Kościuszki 2, dziś mieści się

[316] M. Zwolski, *Cmentarzysko dwóch reżimów*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN", 2015, nr 2, s. 49.

[317] Do tej pory ukazało się tylko kilka biografii Feliksa Filipowicza, mniej lub bardziej precyzyjnych, często powtarzających te same, niekiedy błędne informacje: I. Kałłaur, *Feliks Filipowicz. Prowizor farmacji i prezes Rady Miejskiej w Białymstoku*, „Farmacja Polska" 2003, nr 59, s. 760–763; A. Puścion, *Pasje Feliksa Filipowicza,* „Medyk Białostocki" 2009, nr 7-9, s. 21-23; s. Rostafiński, *Feliks Filipowicz (1869-1941),* „Medyk Białostocki" 2011, nr 11, s. 25-26; tenże, *Sylwetka Feliksa Filipowicza. Przemówienie dra Stefana Rostafińskiego z okazji odsłonięcia tablicy ku jego czci*, „Biuletyn Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski" 2012, nr 3-4, s. 78–81; M. Kietliński, *Białostockie władze administracyjne w latach 1919–2013*, Białystok 2013, s. 59. Różne informacje o jego życiu i działalności w: A. Lechowski, M. Kietliński, *Prezydenci Białegostoku,* Białystok 2014, s. 12-37; J. Januszkiewicz, *Feliks Filipowicz dbał o miasto,* „Gazeta Współczesna" 2014, nr 63, s. 8. Niedawno o życiu i działalności Filipowicza mówiono dużo w lokalnych mediach w związku z zegarkiem ofiarowanym mu w 1933 r. i odnalezionym w czasie ekshumacji na terenie białostockiego więzienia (por. reportaż A. Czarkowskiej „Rozstrzelany zegarek": http://www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/116933 [dostęp: 15.01.2015], nagrodzony Grand Prix Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w 2014 r.; cykl artykułów A. Lechowskiego w „Albumie Białostockim", dodatku do „Kuriera Porannego" o dziejach wodociągów i życiu Feliksa Filipowica (*Zegarek prezesa Filipowicza, czyli o białostockim wodociągu,* „Album Białostocki" nr 305; *Rosyjski wodociąg w niepodległej Polsce,* „Album Białostocki" nr 306; *Ałtuchow zażądał za wodociąg pół miliona rubli w złocie,* „Album Białostocki" nr 307; *Kariera prowizora farmacji z historią wodociągu w tle,* „Album Białostocki" nr 308); spotkanie pt. „Tajemnica złotego zegarka" z A. Czarkowską, A. Lechowskim i P. Niziołkiem 12 listopada 2014 r. w Muzeum Historycznym w Białymstoku).

tu „Astoria"). W 1915 r. Zofia Narkiewicz-Jodko zmarła[318], a wspólnikiem Moskalewskiego został Feliks Filipowicz (początkowo chciał prowadzić od 1915 r. własną aptekę w Choroszczy, ale zrezygnował z niej odsprzedając prawo Lichtensztejnom i pozostając w Białymstoku[319]). Spółka aptekarska „Filipowicz i Moskalewski"[320] trwała do maja 1927 r., gdy Filipowicz odsprzedał swoje prawa do połowy przedsiębiorstwa. Do aptekarstwa nigdy więcej już nie powrócił. Jak się później okazało, termin sprzedaży był bardzo niefortunny, zbiegł się bowiem w czasie z utratą tego samego roku stanowiska prezesa Rady Miejskiej i podobnie jak w przypadku farmacji, po tym wydarzeniu zarzucił pracę samorządowca.



Złoty zegarek Feliksa Filipowicza – podarek z okazji pięciolecia prezesury komitetu likwidacyjnego mienia byłej rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. Odnaleziony w 2013 r. w czasie ekshumacji prowadzonej na terenie białostockiego aresztu śledczego i poddany konserwacji (depozyt w Muzeum Historycznym w Białymstoku, fot. Marcin Zwolski)

Równolegle do kariery farmaceutycznej, Filipowicz realizował się na niwie społeczno-politycznej, czego szczególnym katalizatorem była okupacja niemiecka i związana z nią odwilż w stosunku do Polaków i polskości po latach rusyfikacji. Przyszły likwidator mienia spółki wodociągowej w 1915 r. został członkiem zarządu Towarzystwa Pomocy Szkołom Polskim, prowadzącego pierwsze polskie placówki szkolne w Białymstoku. Razem z pozostałymi członkami Towarzystwa w 1916 r. wystosował petycję do Rady Stanu Królestwa Polskiego o przyłączenie do Królestwa „obwodu białostockiego", a gdy polityka władz okupacyjnych uległa zaostrzeniu, Filipowicz włączył się w pomoc strukturom Polskiej Organizacji Wojskowej, stając na czele Towarzystwa Przyjaciół POW. Wreszcie w 1917 r. został wybrany na wiceprezesa Centralnego Komitetu Narodowego na ziemię białostocką. Tym razem jednak aktywność Filipowicza została dostrzeżona przez władze wojskowe, które aresztowały go i osadziły najpierw w obozie jenieckim w Hawelbergu, a później w twierdzy modlińskiej. Po uwolnieniu wrócił do Białegostoku, gdzie doczekał szczęśliwego dnia 19 lutego 1919 r., gdy miasto z okręgiem zostało włączone do odrodzonej w listopadzie 1918 r. Polski. Zaczął się najpomyślniejszy

[318] J. T. Sosnowski, *Cmentarz farny w Białymstoku. Historia. Indeks pochowanych,* Białystok 2012, s. 197.
[319] APB, Akta notariusza B. Urbanowicza w Białymstoku, sygn. 2, nr 355.
[320] Pod taką firmą zarejestrowano w 1921 r. przedsiębiorstwo Feliksa Filipowicza i Czesława Moskalewskiego: „Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego" 01.09.1921, nr 9, s. 8.

dla Feliksa Filipowicza okres w działalności politycznej, która obok farmacji stanowiła jego wielką pasję.

Najpierw aktywnie włączył się w prace Tymczasowego Komitetu Miejskiego, a następnie, podobnie jak inżynierowie Jan Bolesław Rybołowicz i Mieczysław Malinowski z tzw. Bloku 15-tu wystartował w pierwszych wyborach samorządowych. O jego popularności świadczy fakt, że zajął pierwsze miejsce na liście wyborczej nr 2, pokonując chociażby Józefa Puchalskiego. Mandat radnego uzyskał 7 września, po czym jego kandydaturę wystawiono 15 października 1919 r. w czasie wyborów prezydenta, członków magistratu i prezydium Rady Miejskiej. Chociaż były wielkie szanse na to, aby objął fotel prezydenta, ostatecznie został obrany prezesem Rady Miejskiej. Funkcję tę sprawował do 26 października 1927 r., gdy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na wniosek wojewody dokonało przymusowego rozwiązania Rady. W międzyczasie intensywnie uczestniczył w różnych przedsięwzięciach społecznych, komitetach i komisjach. Do niewątpliwie najważniejszych wydarzeń w jego życiu należało osobiste goszczenie w Białymstoku Józefa Piłsudskiego w 1921 r.

Tak więc Feliks Filipowicz po latach wytężonej pracy w końcu 1927 r. pozostał bez stałego zatrudnienia, na farmaceutycznej i politycznej emeryturze. Ale z jego talentem i umiejętnościami nie mógł pozostawać bez pracy zbyt długo. Nieco ponad rok po zdjęciu ze stanowiska prezesa Rady Miejskiej (nastąpiło 26 października 1927 r.) znalazł się na stanowisku prezesa komitetu likwidacyjnego mienia Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. Można by powiedzieć, że po siedmiu latach burzliwej i trudnej pracy w Radzie Miejskiej znalazł spokojne zajęcie, w którym – jak się po latach okaże – bardzo dobrze się odnalazł. Z pewnością pomagały mu w tym umiejętności zarządcze i organizacyjne nabyte w ciągu lat pracy zarówno w zawodzie aptekarza i działacza samorządowego: wytrwałość, precyzja, gospodarność.

Od 1 grudnia 1928 r. do 1 września 1939 r. Feliks Filipowicz sprawował funkcję likwidatora mienia byłej rosyjskiej Spółki Akcyjnej Wodociągu Białostockiego. Nie była to działalność wymagająca tak silnego zaangażowania, jak chociażby prezesura Rady Miejskiej, ale mimo wszystko charakter Filipowicza odcisnął swe piętno na wodociągu, z którego sprawami od czasów pracy samorządowej był dobrze zaznajomiony. Można śmiało stwierdzić, że właśnie dopiero od 1928 r. nastąpiła poprawa stanu finansowo-gospodarczego wodociągów i ich intensywna rozbudowa, wbrew przeświadczeniu władz nadzorczych, że likwidatura to *prosty zarząd,* a nie prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego. Tu objawiał się upór i zapewne perfekcjonizm Filipowicza, który nie traktował powierzonej sobie funkcji jako kolejnego stanowiska w karierze, ale misję podpartą przeświadczeniem o istotnej roli społecznej, pełnionej przez wodociągi. Niemałe znaczenie miała także pozycja, jaką przez lata wypracował sobie wśród elity kulturalnej, politycznej i urzędniczej miasta – miał dużo znajomości, bardzo pomocnych w sprawowaniu funkcji likwidatora. Stąd szereg inwestycji, modernizacja, przy-

stąpienie do sporządzania planu rozbudowy, pożyczki, a nawet – wbrew forsowanym w okresie „peerelu" tezom o braku poparcia ze strony „kapitalistycznego" zarządu wodociągów – starania o podwyżki pensji dla pracowników (blokowane jednak przez Komitet Likwidacyjny w Warszawie)[321]. Nie przestawał działać społecznie, w imieniu Wodociągów przekazywał różne sumy, wspierając organizacje patriotyczne; na przykład w 1933 r. złożył na ręce starosty ofiarę w kwocie 150 zł na rzecz oddziału Związku Strzeleckiego w Białymstoku[322].

Stopniowo podupadał na zdrowiu, chociaż do ostatnich miesięcy pozostawał aktywny na zajmowanym stanowisku. Jednak w styczniu 1939 r. jego stan uległ znacznemu pogorszeniu, toteż uzyskawszy kilkumiesięczny urlop wyjechał na kurację[323]. Powrócił do Białegostoku tuż przed wybuchem II wojny światowej. Zmarł 21 stycznia 1941 r. w domu przy ul. Monopolowej 2 (od 1937 r. ul. mjr. Józefa Marskiego-Mariańskiego), w którym spędził większość życia. Pochowano go na miejscowym cmentarzu katolickim w rodzinnej mogile.

Białostockie wodociągi okresu międzywojennego to oczywiście nie tylko inż. Ałtuchow i trio przymusowych zarządców, ale także dziesiątki pracowników, robotników, techników, inżynierów, którzy podejmowali codzienny trud dostarczania wody mieszkańcom miasta. Trzeba jednak stwierdzić, że zachowało się niewiele informacji na ich temat, a lista znanych wodociągowców międzywojnia jest z pewnością niekompletna i wymaga dalszego uzupełniania. Nie pozwala ona także na jakiekolwiek wnioski, chociażby co do liczby zatrudnionych, nie wspominając o tak trudnych kwestiach jak skład narodowościowy i wyznaniowy, pochodzenie, światopogląd polityczny itd.

Najstarsza znana lista zatrudnionych pochodzi z 1920 r. Na potrzeby plebiscytów i budowy floty, poza inż. Włodzimierzem Ałtuchowem, kwoty pieniężne przeznaczyło 12 pracowników: A. Różycki, P. Arciuch, I. Kardasz, M. Sarosiek, St. Sienkiewicz, K. Gołdziński, St. Jaskiewicz, K. Białozor, F. Godlewski, K. Bielski, W. Kruszewski i A. Suszyński[324]. Warto podkreślić, że część z tych osób przepracowała cały okres międzywojenny, znalazła zatrudnienie w czasie wojny i pracowała dalej po 1944 r. Są to m.in. Kazimierz Białozor i Kazimierz Bielski. Wśród nich był także niewymieniony na liście z 1920 r. Michał Czausz. Prawdziwym rekordzistą był wspomniany Kazimierz Białozor, pracujący nieprzerwanie od 1908 do 1960 r. W późniejszych latach zespół pracowników wodociągu powiększył się m.in. o: Filipa Kiziewicza, Michała Bartkiewicza (od 1930 r.), Sergiusza Antoniuka (od 1934 r.), Władysława Klajna (od 1927 r.), Alojzego Lidera (od 1930 r.), Antoniego Wawuło (od 1925 r.), Stanisława Popławskiego (od 1933 r.), Adolfa Pilisiewicza (od 1931 r.), Zygmunta Liszewskiego (od 1933 r.), Feliksa Olszewskiego (od 1934 r.), Antoniego Średzińskiego (od 1934 r.), Piotra Wawiernię (od 1939 r.),

[321] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 1, tom 3, k. 216.
[322] *Ofiara na „Strzelca"*, „Dziennik Białostocki" 01.04.1933, nr 91, s. 6.
[323] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 1, tom 3, k. 226.
[324] *Na plebiscyt i flotę*, s. 3.



Grono pracowników Wodociągu Białostockiego przed wejściem głównym do gmachu wieży ciśnień i biur Zarządu przy ul. Młynowej 52/1, lata 30. XX w. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Józefa Klentaka (od 1929 r.) czy Wacława Borowskiego (od 1921 r.)[325]. Ten ostatni został mianowany przez inż. Włodzimierza Ałtuchowa kierownikiem nowej wodomierzowni. Przepracował w Wodociągach niemal całe życie – do pracy stawił się już w wieku 18 lat, a na emeryturę przeszedł w 1971 r. W 1965 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W 1932 r. wymieniono jedynego znanego Żyda, zatrudnionego w białostockich wodociągach – Berela Sztejna, mieszkającego przy ul. Lipowej 17[326]. W 1934 r. Feliks Filipowicz udzielał pełnomocnictw pocztowych Witoldowi Chojnowskiemu, Antoniemu Wawule, Józefowi Klentakowi i Wacławowi Wysockiemu[327]. W 1938 r. prezes komitetu likwidacyjnego próbował zwiększyć pensje H. Starzyńskiemu (w 1937 r. kształcił się na inżyniera), inż. Z. Łupińskiemu,

[325] Wymienieni w: *75 lat w służbie Białegostoku*, s. 21-30.
[326] *Księga adresowo-handlowa 1932/1933 r.*, s. 177.
[327] APB, Akta notariusza Z. Gąsiorowskiego w Białymstoku, sygn. 10, nr 968-971.

Józefowi Klentakowi, R. Łupińskiemu, A. Dudarewowi, Alojzemu Liderowi i E. Kujawie. W tym roku zastępcą głównego buchaltera był I. Homan[328]. H. Starzyński po uzyskaniu tytułu inżyniera był w latach 1938-1939 kierownikiem stacji pomp. Poza tym wiadomo, że w strukturze przedsiębiorstwa wodociągowego przez wiele lat istniały stanowiska głównego montera i inspektora sieci.

[328] AAN, Komitet Likwidacyjny do spraw byłych Rosyjskich Osób Prawnych, sygn. 1, tom 3, k. 216,

4. Kanalizacja Białegostoku przed 1939 rokiem

4.1. Kanalizacyjna „prehistoria"

Najstarsza infrastruktura sanitarna w Białymstoku związana była z funkcjonowaniem pałacu Jana Klemensa Branickiego w XVIII w. W ramach szeregu przekształceń i unowocześnień głównego korpusu oraz rozbudowy sąsiednich budynków, prowadzonych na przestrzeni kilku dekad, zrealizowano rzecz iście prekursorską w dawnej Rzeczypospolitej – wymurowano sieć kanałów sanitarnych, odprowadzających nieczystości z kompleksu pałacowego. Najstarsza wzmianka o działaniu tego typu kanału pochodzi z 1737 r. Powstał on na potrzeby łazienki, którą niedługo przed tą datą Branicki nakazał urządzić na parterze pałacu. Jak powszechnie wiadomo, była to innowacja na skalę europejską, wcześniejsza nawet od tej w Wersalu[329]. Resztki tego kanału odkryto w 2001 r. Jak się okazało, jego dno wyłożone zostało podwójną warstwą kamieni, połączonych zaprawą wapienną, a ściany i sklepienie kolebkowe wymurowano z cegieł[330].

W 2001 roku natrafiono też na pozostałości innego fragmentu sieci sanitarnej białostockiej rezydencji, położone między południowym skrzydłem pałacu a Arsenałem i istniejącym do końca XIX w. łącznikiem obu budynków. O wiele większą część murowanych kanałów odsłonięto w 2011 r. Miały one niemal identyczną konstrukcję i wymiary jak ten, odprowadzający ścieki z pałacowej ła-

[329] E. Kowecka, *Dwór*, s. 72-73.

[330] U. Sienkiewicz, *Rezydencja Branickich w Białymstoku. Nadzory archeologiczne prowadzone w 2001 r.,* w: *Badania archeologiczne w Polsce północno-wschodniej i na zachodniej Białorusi w latach 2000-2001. Materiały z konferencji, Białystok 6-7 grudnia 2001 roku,* pod red. M. Karczewskiej, M. Karczewskiego, Białystok 2002, s. 367; taż, *Pałac Branickich w Białymstoku – źródła archeologiczne z lat 2001-2002,* „Podlaskie Zeszyty Archeologiczne" t. III, 2007, s. 50, 60 (rys. 9).

zienki[331]. Możliwe więc, że kanalizację pałacową wybudowano w ramach jednej akcji inwestycyjnej. Oba opisane wyżej kanały zbiegały się ze sobą i z pewnością prowadziły dalej do rzeki Białej, najpewniej po południowej stronie dziedzińców. Jak przypuszcza ks. Jan Nieciecki, stojące po obu stronach dziedzińca wstępnego tzw. studnie, mogły pełnić początkowo funkcję pałacowych latryn, korzystających także z systemu odprowadzania nieczystości przy pomocy podziemnych kanałów, przypuszczalnie wybudowanych w 1756 r.[332]

Białostocki pałac rodu Branickich był więc zabezpieczony pod względem sanitarnym w sposób wyprzedzający swoją epokę i na tyle porządny, że z wymurowanych w XVIII stuleciu kanałów korzystano jeszcze przez cały XIX w. i może jeszcze na początku XX w.[333], gdy dawną rezydencję magnacką zamieniono na potrzeby Instytutu Panien Szlacheckich. Z zachowanych akt tej placówki wynika, że do kolejnej rozbudowy infrastruktury odprowadzania nieczystości doszło jeszcze przed uruchomieniem szkoły. Ówczesny zarządca carskiej rezydencji wymurował ceglane rury, prowadzące od gmachu do rzeki Białej, a dokładniej do dużego stawu pałacowego[334]. W 1896 r. w oficjalnych raportach pisano, że służyły one głównie do odprowadzania różnego rodzaju wód z obszaru założenia pałacowego (m.in. deszczowej, gruntowej i z roztopów śniegu), a tylko jedną z nich wykorzystywano do spuszczania nieczystości z instytutowej pralni. Dodawano, że Rada Instytutu nie inwestowała w kanalizację, a jedynie remontowała starą[335]. Mimo to, w związku z trwającym w 1896 r. zasypywaniem dawnego stawu pałacowego, władze gubernialne nakazały Radzie Instytutu Panien Szlacheckich zamknięcie starych kanałów i wykonanie nowego odcinka kanalizacji z ujściem w okolicach mostu na ul. Instytutowej (dziś ul. Pałacowa). Ze zrozumiałych względów nakazano zaopatrzyć go w odpowiedni system filtrów. Zadania budowy, za 600 rubli podjęło się Towarzystwo Wodociągu Białostockiego z inż. Józefem Neringiem na czele, na co Rada chętnie przystała[336].

Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała w mieście, w którym fragmentaryczna kanalizacja zaczęła pojawiać się dopiero pod koniec XIX w. Ciekawym przykładem powstawania i funkcjonowania kanałów ściekowych w XIX-wiecznym

[331] L. Pawlata, *Archeologiczne badania wykopaliskowe przy Galerii „Arsenał" w ogrodzie Branickich w Białymstoku,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego", z. 18, 2012, s. 125-127. Znalezione wewnątrz kanału przedmioty wskazują na użytkowanie kanałów jeszcze w XIX stuleciu.

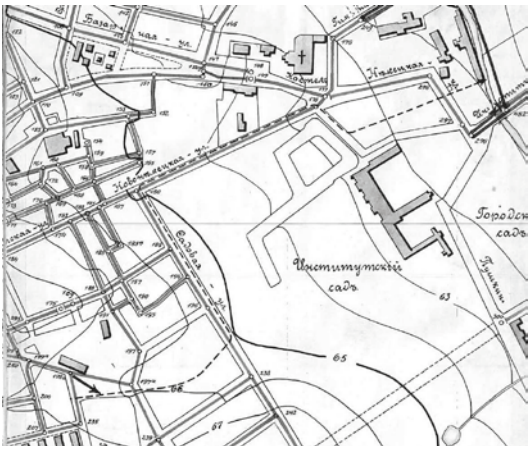
[332] J. Nieciecki, *Kilka uwag*, s. 147, a także przyp. 5.

[333] Świadczą o tym znalezione wewnątrz kanału różnego rodzaju śmieci: L. Pawlata, *Archeologiczne badania wykopaliskowe*, s. 125.

[334] Fragment murowanej rury odkryto w 2001 r.: U. Sienkiewicz, *Rezydencja Branickich*, s. 367; taż, *Pałac Branickich w Białymstoku*, s. 50-51 (rys. 9).

[335] APB, Rada Instytutu Panien Szlacheckich w Białymstoku, sygn. 33, k. 2-2v. Wbrew informacjom podanym przez E. Zeller-Narolewską w artykule *Pałac Branickich w Białymstoku w XIX i XX w. Przemiany i problemy konserwatorskie* („Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego" z. 7, 2001, s. 18), która podaje, że w 1854 r. wykonano *podziemne rury do odprowadzania nieczystości* (za APB, Urząd Wojewódzki w Białymstoku 1919-1939, sygn. 207, k. 33).

[336] APB, Rada Instytutu Panien Szlacheckich w Białymstoku, sygn. 33, k. 3, 5-5v.



Najstarszy odcinek kanalizacji zaznaczony na projekcie kanalizacji miejskiej z 1913 r. linią przerywaną, prowadzący od Rynku Rybnego przez ul. Sadową (dziś ul. Akademicka), Nowoniemiecką (dziś ul. Legionowa) i ul. Zamkową (dziś nie istnieje, biegła wzdłuż muru dziedzińca wstępnego), mający ujście w rzece Białej (źródło: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 91)

Białymstoku jest historia otwarcia i regulacji ulicy Nowoniemieckiej (dziś ul. Legionowa) w 1886 r. Jej geneza sięga roku 1884 r., gdy na poziomie gubernatorskim pojawiła się sprawa zanieczyszczonego i śmierdzącego kanału, biegnącego przez park przy Instytucie Panien Szlacheckich i wpadającego do rzeki Białej. Uskarżano się bowiem na fakt, że mieszkańcy miasta z ulic Zwierzynieckiej i Wojskowej (dziś okolice ul. M. Skłodowskiej-Curie) wylewają do niego ścieki i nieczystości. 4 marca 1885 r. sprawie przyglądała się białostocka komisja sanitarna. Zasugerowała zakrycie kanału na odcinku biegnącym wzdłuż granicy parku i utworzenie w jego miejscu nowej ulicy, będącej przedłużeniem ul. Niemieckiej. Rada Miejska zaakceptowała ten pomysł. Wymagał on jeszcze zgody władz gubernialnych, gdyż projekt zakładał konieczność zabrania na potrzeby budowy znacznego fragmentu instytutowego parku. Pozytywne decyzje zapadły w 1886 r.[337]

Przy tej okazji kanał ściekowy zamknięto i uregulowano, obudowując go murowanymi ścianami. Tak powstała najstarsza znana rura kanalizacyjna w mieście (poza pałacem Branickich) [338]. Jej pełen przebieg odnotowano na projekcie budowy kanalizacji, sporządzonym w latach 1911-1913 przez firmę „Windschild & Langelott"[339], w którym zakładano jego włączenie do ogólnej sieci kanalizacyjnej. Wynika z tego, że do 1913 r. był to jedyny, oficjalny kanał ściekowy w Białymstoku, opisany jako rura o średnicy 1 m. Rozpoczynał się w okolicach Rynku Rybnego, co sugeruje, że początkowo, jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, miał on prawdopodobnie zadanie odwadniania tych terenów, uznawanych za silnie podmokłe. Z ówczesnej ul. Włodzimierskiej (dziś ul. Wołodyjowskiego) kanał prowadził nieregularną linią na wschód w kierunku dawnego parku pa-

[337] NHAB w Grodnie, f. 8, op. 2, d. 498, k. 1-7.

[338] Zdaje się, że najstarszą kanalizację w Białymstoku założono właśnie w pałacu, gdy w 1737 r. urządzono w nim łazienkę z *kakuarem.* U. Sienkiewicz, *Rezydencja Branickich*, s. 367; taż, *Pałac Branickich w Białymstoku*, s. 50, 60 (rys. 9).

[339] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 91, k. 99-100 oraz plan.

łacowego, gdzie przechodził w uregulowany, prosty kanał ułożony wzdłuż ulic Sadowej i Nowoniemieckiej, a więc zgodnie z granicami parku Instytutu Panien Szlacheckich. Na wysokości Placu Bazarnego (dziś Rynek Kościuszki) i posesji otwierającej jego południową pierzeję, kanał zakręcał na południe i prowadził wzdłuż zaułku za posesjami ul. Niemieckiej, gdzie wpadał do istniejącego w tym miejscu uprzednio kanału.

O ile omówiony wyżej przypadek dotyczył jednoznacznie kanału ściekowego, o tyle wymieniony na końcu kanał przy ul. Niemieckiej miał nieco inną funkcję. Powstał w wyniku zamurowania wykonanego ok. 1851 r. rowu odwadniającego teren dawnych stawów pałacowych, położonych między ul. Niemiecką a dziedzińcami pałacu. Jego częścią był także istniejący od XVIII w. kanał, wyprowadzający wody ze stawów pałacowych do rzeki Białej. Po 1851 r. kanał biegł od granicy parku instytutowego przez obszar stawów, pod ul. Niemiecką i dalej do rzeki. W ten sposób w różnych okresach powstał kanał odwadniający okolice ul. Niemieckiej. Podczas prac kanalizacyjnych Białegostoku w 1937 r. Jan Glinka zanotował, że kanał ten *włączony jest od lat kilkudziesięciu do systemu kanalizacji miejskiej i odprowadza nieczystości*[340]. Jego resztki, zachowane na odcinku ul. Kilińskiego (rzeka Biała) odkryto ponownie kilka lat temu i poddano badaniom archeologicznym, widząc w nich ewentualną atrakcję turystyczną[341].

Warto dodać, że kanał ten został przykryty dopiero w latach 80. lub 90. XIX w., gdy na obszarze dawnych stawów pałacowych, zwanych wówczas „wyschniętymi stawami", powstały parcele miejskie, zabudowane okazałymi kamienicami. Ziemia ta należała początkowo do miasta i była dzierżawiona przez różne osoby. Rada Miejska 5 lutego 1891 r. zgodziła się na wykupienie gruntów przez ich dotychczasowych posiadaczy, przy czym zaznaczono, że *z instytutowego sadu, przez oba suche stawy, przechodzi kanał wodny, dlatego wszyscy kupujący zostają obowiązani do utrzymywania cały czas w należnym stanie wchodzącą w ich plac część kanału oraz usprawniali go na własny koszt*[342]. Był więc to oficjalny kanał miejski, służący głównie do odprowadzania wód z instytutowego parku, jak i obszaru „wyschniętych stawów". Funkcjonował zapewne jeszcze przez całe międzywojnie, służąc mieszkańcom otaczających go domów.

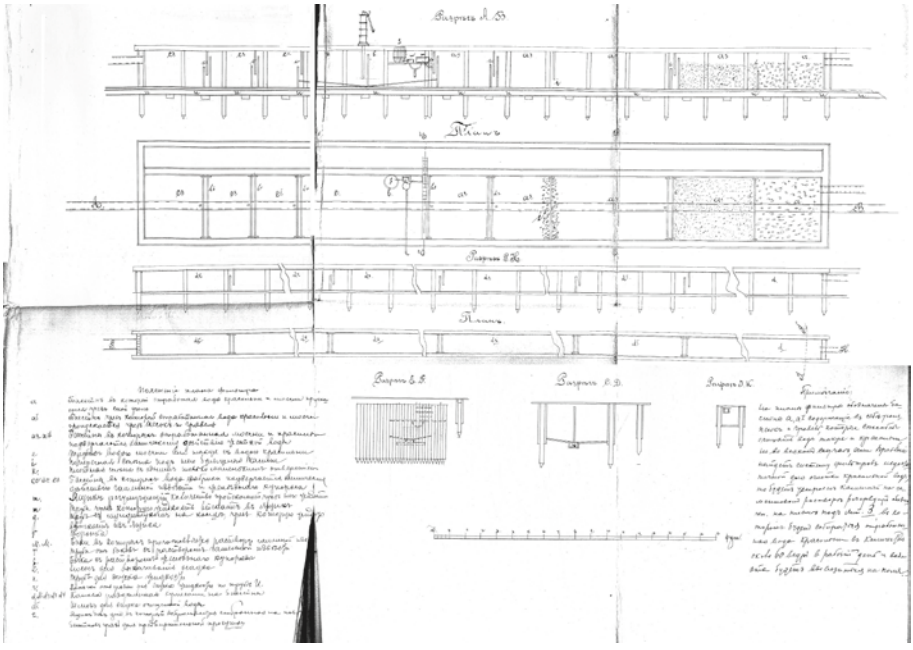
Poza tymi dwoma kanałami w mieście funkcjonował szereg otwartych kanałów i rynsztoków, którymi do rzeki odprowadzano wody deszczowe i nieczystości. Obok nich dorywczo instalowano kanały rurowe, zakładane na koszt właścicieli posesji lub rzadziej na zlecenie Zarządu Miejskiego. Na temat ich budowy i lokalizacji możemy dziś powiedzieć bardzo niewiele, poza faktem, że miały służyć głównie odprowadzaniu wód deszczowych z obszaru śródmieścia. Zapewne

[340] Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, Teki Glinki, nr 137, s. 1.
[341] M. Kozieł, *Badania archeologiczne przeprowadzone w formie nadzoru nad pracami ziemnymi przy przebudowie sieci wodociągowej na terenie ul. Kilińskiego i ul. Kościelnej w Białymstoku, w terminie od 12 kwietnia do 9 lipca 2010 roku*, mszps. w zbiorach WUOZ Białystok, Białystok 2010, s. 11-13.
[342] APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 31, k. 241v.

o nich mówił w 1913 r. radny dr Bohdan Ostromęcki, stwierdzając, że *kanały miejskie nie są odpowiednio przystosowane do przyjmowania ścieków, gdyż służą jedynie jako zbiorniki wód deszczowych: w wielu miejscach są otwarte i zamulone, co stanowi doskonałe podłoże do rozmnażania się mikrobów*[343].

Ciekawym przykładem prywatnej kanalizacji był system odprowadzania zużytej wody z łaźni i rytualnej mykwy żydowskiej należącej do Mowszy Morducha Manasewicza, działającej przed 1915 r. przy ul. Nadrzecznej (dziś teren ten zajmuje Liceum Katolickie przy Alei Piłsudskiego). Okazały gmach, zaopatrzony we własną studnię artezyjską, posiadał kanalizację wychodzącą z poszczególnych pomieszczeń i łączącą się w jeden kolektor, którym nieczystości spływały bezpośrednio do rzeki Białej[344]. Można domyślać się, że także łaźnia Klary Heleny Bole przy ul. Pocztowej (po 1919 r. ul. Jurowiecka 26) posiadała odprowadzanie wykorzystanej wody bezpośrednio do rzeki.

O systemach kanalizacyjnych i filtracyjnych białostockich fabryk nie wiemy zbyt wiele, chociaż ich wspólnym mianownikiem było stosowanie filtracji przed spuszczeniem ścieków do rzeki Białej. Tylko w nielicznych przypadkach zachowały się plany inwentaryzacyjne lub projekty budowy. Przykładem tego może być



Filtry typu „Commichau" w fabryce Lejby Rozentala przy ul. Pocztowej z 1904 r. (źródło: NHAB w Grodnie, f. 8, op. 2, d. 1686, k. 2)

[343] *Kronika miejscowa,* „Gazeta Białostocka" 16.06/29.06.1913, nr 24, s. 356-366.

[344] Kanalizacja łaźni Mowszy Morducha Manasewicza została odnotowana na planie posesji z 1913 r.: APB, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 114, k. 2.

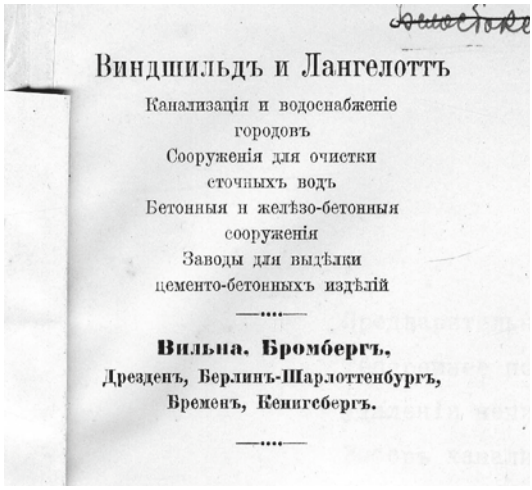
projekt budowy filtrów oczyszczających typu „Commichau" w fabryce Lejby Rozentala na rogu ul. Pocztowej i Poleskiej (później ul. Jurowiecka 35), zatwierdzony do realizacji przez władze gubernialne w 1904 r.[345] Miały one formę długiego, prostokątnego podziemnego zbiornika, podzielonego na serię basenów o różnych funkcjach, z których ostatnie wypełnione były piaskiem i żwirem.

Jakaś część białostockich kanałów budowana była na potrzeby różnych instytucji miejskich, wymagających stałego odprowadzania nieczystości. W budżecie miejskim na rok 1908, w obrębie wydatków sanitarnych wydzielono sumę 2500 rubli na budowę kanalizacji z kamionki, prowadzącej ze szpitala żydowskiego przy ówczesnej ul. Aleksandrowskiej (później ul. Warszawska 15), przez ul. Gimnazjalną aż do rzeki Białej. Jednocześnie z tej sumy zaplanowano wynagrodzenie firmie „Mazur i Szkurnik" za dostarczenie ceramicznych rur na odcinek tego kanału wzdłuż ul. Aleksandrowskiej[346]. Rada Miejska 7 sierpnia 1913 r. rozpatrzyła pozytywnie wniosek Szkoły Realnej (dziś budynek VI Liceum Ogólnokształcącego) na przeprowadzenie kanału ściekowego z gmachu do rzeki Białej, przy czym nakazano przedłożenie odpowiedniego projektu technicznego do zatwierdzenia[347]. Natomiast negatywnie odniesiono się do propozycji władz wojskowych spuszczania nieczystości ze szpitala polowego do kanałów miejskich[348]. Niewątpliwie tego typu przedsięwzięć przed 1915 r. podejmowano znacznie więcej, o niewielu jednak przetrwały informacje do dnia dzisiejszego.

W każdym razie, gdy w 1911 r. firma „Windschild & Langelott" przystępowała do pracy nad projektem kanalizacji Białegostoku, w opisie stanu zastałego zanotowała, że *ze względu na brak prawidłowej i odpowiedniej kanalizacji, większa część ścieków miejskich odprowadzana jest bezpośrednio na ulice, co z punktu widzenia stanu sanitarnego jest całkowicie niedopuszczalne i przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia obywateli. Inna część ścieków odprowadzana jest przy pomocy specjalnie wykonanych rowów, które opróżniane są przy pomocy obozu asenizacyjnego. Nieczystości w tych rowach w większej części leżą swobodnie i przenikają do wód gruntowych zarażając je. Jest to tym bardziej groźne, że większość istniejących studzien, z których pobierają wodę mieszkańcy miasta, zasilane są płytkimi wodami gruntowymi, zarażonymi miejskimi nieczystościami i fekaliami.* […] *Leżące w pobliżu rzeki Białej domy odprowadzają swoje nieczystości w większości do rzeki, dla czego przedstawia ona sobą w okresie letnim w gorące miesiące śmierdzącą, gnijącą masę odpadów. Duża część winy w zanieczyszczaniu rzeki leży w położonych na obu jej brzegach fabrykach, które spławiają do niej swoje nieczystości. Chociaż jak powszechnie wiadomo fabryki, także w Białymstoku, mają nakazane filtrowanie wszystkich nieczystości wydalanych do rzeki, to jednak filtry te nigdy nie spełniają swojej funkcji. Wszystkie te czynniki zanieczyszczają rzekę do*

[345] NHAB w Grodnie, f. 8, op. 2, d. 1686, k. 2-86.
[346] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 143, s. 46-49.
[347] *Posiedzenie rady miejskiej,* „Gazeta Białostocka" 11.08/24.08.1913, nr 32, s. 485.
[348] *Kronika miejscowa,* „Gazeta Białostocka" 16.06/29.06.1913, nr 24, s. 356-366.

tego stopnia, że pozostawienie jej w obecnym stanie nie jest możliwe i koniecznym jest uzdrowienie jej w najbliższym możliwie czasie. Istniejące w mieście oddzielne kanały w większości położone są w niepoprawny sposób i tak płytko, że tylko w niewielkim stopniu spełniają one swoją funkcję. W związku z brakiem nadzoru nad budową tych kanałów, wykonywano je w niewłaściwy sposób, niekiedy z mało trwałych materiałów. Jeszcze w 1927 r. zapisano, że przedwojenne (tzn. sprzed 1915 r.) kanały miejskie, wykonane z betonu i drewna, często zapadały się i wymagały nieustannej naprawy[349].


Виндшильдъ и Лангелоттъ
Канализація и водоснабженіе
городовъ
Сооруженія для очистки
сточныхъ водъ
Бетонныя и желѣзо-бетонныя
сооруженія
Заводы для выдѣлки
цементо-бетонныхъ издѣлій
Вильна. Бромбергъ.
Дрезденъ, Берлинъ-Шарлоттенбургъ,
Бременъ, Кенигсбергъ.

Winieta reklamowa firmy „Winschild & Langelott” oferującej *kanalizację i zaopatrzenie miast w wodę, oczyszczalnie ścieków, betonowe i żelbetowe konstrukcje, zakłady produkcji wyrobów cementowo-betonowych,* z oddziałami w Wilnie, Bydgoszczy, Dreźnie, Berlinie-Szarlottenburgu, Bremie i Królewcu (źródło: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 91)

W kontekście ponad sześćdziesięciotysięcznej ludności miasta, sytuacja ta była naganna i władze zdawały sobie doskonale z niej sprawę. Ogólnie infrastrukturę kanalizacyjną Białegostoku przełomu XIX i XX w. można określić jako prymitywną technicznie, bezplanową i dorywczą. Przez całe dekady kwestię usuwania nieczystości z miasta rozwiązywano jedynie połowicznie, używając taboru asenizacyjnego, wybierającego doły kloaczne i czyszczącego ulice, poprzez rowy i rynsztoki.

Decyzję o gigantycznym przedsięwzięciu budowy kanalizacji odkładano na później. Już pod koniec 1891 r., gdy budowa wodociągów przez Michała Ałtuchowa zmierzała ku szczęśliwemu finiszowi, Zarząd Miejski przemyśliwał nad kolejnym krokiem „europeizacji” Białegostoku i zleceniu budowy kanalizacji. W tym celu oczekiwano przybycia Williama Heerleima Lindleya, twórcy warszawskich wodociągów, który jak się wydaje miał być potencjalnym projektantem i budowniczym białostockiej kanalizacji[350]. Plany spaliły na panewce i na kolejny ruch trzeba było czekać 20 lat.

[349] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 116, s. 68-69.
[350] *Listy z prowincji,* „Kraj” 18.10/30.10.1891, nr 42, s. 14; A. Słoniowa, *Początki nowoczesnej infrastruktury*, s. 170-177.

Dopiero 18 kwietnia 1911 r. Rada Miejska podjęła decyzję o powierzeniu firmie „Windschild & Langelott" wykonania projektu ogólnomiejskiego systemu kanalizacji.

4. 2. Projekt kanalizacji miejskiej autorstwa inż. A. Freudigmana

Wybór wykonawcy projektu kanalizacji nie był przypadkowy. Trzy miesiące wcześniej, 19 stycznia 1911 r., Rada Miejska przegłosowała, aby sporządzenie projektów architektonicznych i wykonawczych najnowszej i największej podówczas inwestycji miejskiej – nowoczesnej rzeźni – oddać drezdeńskiemu przedsiębiorstwu „Windschild & Langelott", a dokładniej jej bydgoskiemu oddziałowi[351]. Specjalizowało się ono w produkcji wyrobów betonowych, a także w realizacji budownictwa komunalnego, w tym wodociągów i kanalizacji oraz oczyszczania ścieków, a także konstrukcji z betonu, żelbetonu i stali, np. mostów. Firma zasłynęła z szeregu udanych realizacji inwestycji wodociągów i kanalizacji w wielu miastach Prus. Pozostałe siedziby firmy mieściły się m.in. w Berlinie, Wilnie, Bremie i Królewcu.

Projekt systemu kanalizacji Białegostoku autorstwa inż. A. Freudigmana był gotowy 15 lutego 1913 r. i został przedstawiony Radzie Miejskiej. Prace nad jego przygotowaniem trwały nieco ponad dwa lata, a więc bardzo długo. O ile jednak w 1912 r., po zatwierdzeniu projektów i podpisaniu odpowiedniej umowy, firma zaczęła realizację budowy rzeźni miejskiej w Białymstoku, to projekt kanalizacji nigdy nie doczekał się urzeczywistnienia. Z pewnością był to efekt braku odpowiednich funduszy – cała koncepcja została oszacowana na blisko 2 550 000 rubli. Aby uzmysłowić sobie skalę tej wartości, wystarczy stwierdzić, że cały budżet Białegostoku wynosił w 1914 r. zaledwie ok. 345 000 rubli[352].


Виндшильдъ и Лангелоттъ
ОТДѢЛЪ:
ВОДОСНАБЖЕНІЕ и КАНАЛИЗАЦІЯ
А. Фрейдигманъ

Podpis inż. A. Freudigmana, autora projektu kanalizacji miejskiej z 1913 r. (APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 91)

Tym niemniej, skala przedsięwzięcia kanalizacyjnego była na tyle duża, a efekt finalny imponujący, że warto poświęcić kilka zdań jego podsumowaniu. Jest to tym

[351] W. Wróbel, *Budowa rzeźni miejskiej w Białymstoku w latach 1911-1914 według projektu firmy „Windschild & Langelott" oraz jej funkcjonowanie do 1919 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego", z. 18, 2012, s. 97-114.

[352] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 150, s. III.

bardziej ciekawe, że w Białymstoku zachowała się niemal pełna dokumentacja kosztorysowa i opisowa, wraz z planem sieci kanalizacyjnej miasta[353].

Podstawą całego projektu było założenie, że w Białymstoku należy wybudować kanalizację mieszaną, która osiągnie swoje maksymalne wykorzystanie w ciągu kolejnych 25 lat, gdy ludność miasta wyniesie 150 000 mieszkańców. Przyjęto jednocześnie, że wydajność odprowadzania wód i nieczystości powinna wynosić w białostockich warunkach średnio 2 wiadra na sekundę z dziesięciny kwadratowej. Budowane kanały, obejmujące powierzchnię 914 ha, powinny być kładzione na głębokości średnio 3,6 metra, a ich średnica miała wynosić minimalnie 250 mm, a maksymalnie zaś 1000 mm. Mniejsze kanały zaplanowano w przekroju okrągłe, a większe w formie podkowy (*подковообразный*), wszystkie wykonane z betonowych rur. Autor zaprojektował łącznie 112 km sieci kanalizacyjnej.

Sieć miała składać się z trzech rodzajów kanałów – ogólnospławnych, o największej długości, obejmujących zdecydowaną część miasta, kanałów odprowadzających ścieki do wspólnego kolektora i oczyszczalni oraz kanałów odprowadzających wodę deszczową bezpośrednio do rzeki. Sieć ogólnospławna podzielona została na 30 części o różnych wysokościach nad poziomem morza, które zaczynały działać tylko wówczas, gdy znajdujące się w nich nieczystości osiągały odpowiedni stopień rozrzedzenia. Było to możliwe dzięki specjalnym progom przelewowym. Kanały rozdzielne, rozpoczynające się specjalną studnią, zlokalizowane były na ulicach w pobliżu rzeki Białej. W tych miejscach wody deszczowe po specjalnym rozdzieleniu kierowane były do rzeki, a ścieki do głównego kolektora, prowadzącego do oczyszczalni.

Podsumowując, autor stwierdzał, że cała sieć zaprojektowana jest tak, aby wszystkie ścieki ze wszystkich kanałów spływały do jednego punktu oznaczonego nr 500, przy zbiegu ul. Poleskiej i Pocztowej (dziś ul. Jurowiecka). Stamtąd, w odległości 800 metrów od miasta planowano zbudować stację oczyszczania ścieków, złożoną z kilku segmentów, w tym ze stacji pomp ze wstępną filtracją, osadników, filtrów biologicznych, suszarni osadów i dezynfekcji. Szczegóły konstrukcji i funkcjonowania stacji oczyszczania ścieków zajmują dużą część opisu całego projektu.

W odległości od 25 do 40 sążni zaprojektowano studzienki rewizyjne, wykonane z betonowych kręgów o średnicy 700 i 1000 mm, przykrywanych żeliwnymi pokrywami. Czyszczenie kanałów miało odbywać się głównie przy pomocy spływu wód deszczowych lub przy użyciu wody z wodociągu. W każdym innym przypadku pomocą miały służyć specjalne studnie do przemywania i automatyczne przemywanie, czyli tzw. system Mairich'a. Odnośnie kanałów o małych średnicach sugerowano ich czyszczenie specjalnymi szczotkami, przeciąganymi

[353] Tamże, sygn. 89, 90, 91, 92.

między dwiema studzienkami. Wody deszczowe planowano wprowadzać do kanalizacji poprzez studzienki uliczne.

Z takim oto ambitnym projektem budowy kanalizacji, ale bez rzeczywistego systemu odbioru ścieków w mieście, Białystok przeżył okres okupacji niemieckiej w latach 1915-1919 i w lutym 1919 r. znalazł się w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej.

4. 3. Kanalizacja doraźna w latach 1919-1934

Nowa rzeczywistość polityczna i społeczna znalazła swoje odzwierciedlenie także w zintensyfikowaniu przez władze miejskie prac nad usprawnianiem funkcjonowania Białegostoku, zwłaszcza w sferze podniesienia stanu zdrowotności mieszkańców. Jeszcze w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny, gdy wiele najważniejszych urządzeń komunalnych pozostawało w rozsypce (w tym opisane wcześniej wodociągi), w niektórych dzielnicach odnotowywano epidemie chorób zakaźnych, zwłaszcza tyfusu i duru brzusznego. Jakość życia białostoczan była w tym czasie daleka od normalnej. Brakowało żywności, opału, produktów pierwszej potrzeby. Przed nowymi władzami miejskimi stanął szereg poważnych zadań. Wśród nich było bez wątpienia zapewnienie mieszkańcom zdrowych warunków życia, także poprzez przystąpienie do budowy kanalizacji.

O takiej konieczności przypominał wszystkim niejaki „inż. B-n", autor listu opublikowanego w „Dzienniku Białostockim" z 22 maja 1919 r. pod znamienną nazwą „O kanalizacji Białegostoku". Zacytujmy go w całości, aby oddać sytuację, w jakiej znajdowali się ówcześni mieszkańcy miasta, na tyle zdesperowani, aby koszt budowy kanalizacji przyjąć na własne barki: *każdy obywatel Białegostoku odczuwa skutki braku kanalizacji. Właściciel domu wydaje znaczne sumy rocznie na asenizację, oczyszczanie podwórka od śniegu i śmieci, na zrąbanie lodu, wypompowywanie suteryn i piwnic zalanych. Lecz wszystkie te wydatki nie mogą go zabezpieczyć od wilgoci w domach… Fabrykant zabrudza naszą rzekę Białą, zatruwa powietrze, szerząc zarazę. My obywatele jesteśmy zmuszeni mieszkać w wilgotnych mieszkaniach i narażać przez to zdrowie na niebezpieczeństwo. Wszystkiemu temu może zapobiec kanalizacja. Zazwyczaj kanalizację miasta robi się na rachunek kasy miejskiej, lecz kasa białostocka jest tak pustą, że nawet marzyć o kanalizacji jej kosztem nie można. Należałoby więc stworzyć koncesjonera z kapitalistów lub gospodarzy domów zachęcić do kanalizacji na swój koszt. Przedsiębiorca prywatny pragnie przecież wielkiego zarobku nie godzi się na mniej niż 10% rocznie od włożonego kapitału z warunkiem amortyzacji w ciągu 25 lat. W tych warunkach okaże się, że przy wydaniu na kanalizację 20 milionów, koncesjonariusz w końcu roku 25go musi otrzymać 55 milionów, czyli 35 milionów czystego zysku. Licząc, że w naszym mieście jest do 5000 właścicieli domów, otrzymamy, że każdy właściciel domu musiałby w razie urządzenia kanalizacji przez koncesjona-*



Magistrat miasta Białegostoku

prosi firmy wyrobów betonowych o nadsyłanie nie-
później, niż dnia 1-go września r. b. ofert na dostar-
czenie rur betonowych szerokości w średnicy 1 arszyn,
3/4 arszyn. i 1/2 arszyn. w ilości do 400 metrów bieżą-
cych każdego gatunku.

Oferty nadsyłać: m. Białystok, ul. Warszawska 14.

Do Komisji robót publicznych.

Ogłoszenie Magistratu Białegostoku o poszukiwaniu dostawcy wyrobów na potrzeby kanalizacji budowanej w 1919 r. z funduszy przeznaczonych na roboty publiczne (źródło: „Dziennik Białostocki" 22.08.1919, nr 113, s. 4)

riusza zapłacić do 11 tys. marek, gdy przy urządzaniu kanalizacji przez samych właścicieli domów, każdy gospodarz wniósłby do 4000 marek, tj. każdy oszczędza po 7 tysięcy marek. Należy nadto pamiętać o tym, że roboty kanalizacyjne będą trwały 5-6 lat. Każdy gospodarz może płacić częściowo. Przy oznaczeniu wielkości udziału można wziąć pod uwagę sytuację domów, długość frontu. Również należy zażądać od fabrykantów pewnych sum na koszta przeprowadzenia rur dla wody ściekającej z fabryk. Okazuje się tedy, że korzystnym dla właścicieli domów jest połączenie się, w celu przeprowadzenia kanalizacji na rachunek własny. Przy biurze technicznym „Spółka Inżynierów" już zorganizowała się grupa gospodarzy domów i specjalistów, dla dokładnego opracowania szczegółów i obliczenia kosztów kanalizacji naszego miasta[354]. Nie udało się odnaleźć więcej informacji o tej cennej inicjatywie, ani też o jej zapowiadanych efektach[355]. Faktem jest jednak, że nie była to ostatnia tego typu akcja właścicieli posesji w śródmieściu, zmierzająca ku skanalizowaniu Białegostoku. Tymczasem widoczne starania na tym polu podejmowały władze miasta, chociaż do naszych czasów przetrwały jedynie fragmentaryczne informacje o efektach tych prac, odnotowywane głównie na łamach lokalnej prasy.

Już w pierwszym roku niepodległości pojawiła się ku temu sposobność – Białystok otrzymało od rządu pewne kwoty, przeznaczane na roboty publiczne i walkę z bezrobociem. Magistrat zagospodarował je na szereg prac porządkowych w mieście, w tym także na budowę pierwszych odcinków jednolitej kanalizacji miasta. Wcześniej, w sierpniu 1919 roku rozpisano przetarg na dostarczenie rur betonowych o średnicy 1 arszyna, ¾ arszyna i ½ arszyna, w ilości do 400 m bieżących każdego gatunku[356]. „Dziennik Białostocki" we wrześniu 1919 r. donosił o pracach nad kanalizacją okolic Rynku Rybnego: *co do usunięcia bagna przy byłych koszarach włodzimierskich od ul. Wesołej do kanału kanalizacyjnego Rybnego Rynku, przełożyć jedną długości 350 sążni bieżących rurę betonową, która ma być przeprowadzona do ul. Rabinowskiej, dalej przez nią do istniejącej już rury*

[354] *O kanalizacji Białegostoku,* „Dziennik Białostocki" 22.05.1919, nr 38, s. 2.

[355] Jeszcze na początku października 1919 r. redaktorzy „Dziennika Białostockiego" pytali: *w maju br. inżynier fachowiec poruszył w naszym „Dzienniku" sprawę kanalizacji przy pomocy spółek właścicieli domów. Projekt ten wywołał żywe zainteresowanie, lecz od tego czasu nie wiadomo, co się z nim stało. Czyżby poszedł w zapomnienie?* (*O kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 04.10.1919, nr 149, s. 4).

[356] *Ogłoszenie,* „Dziennik Białostocki" 22.08.1919, nr 113, s. 4.

kanalizacyjnej przy Rynku Rybnym, zaś przeprowadzoną rurę drewnianą, przechodząca równolegle z ul. Śledziowej przeprowadzić przez samą ul. Śledziową do złączenia z rurą kanalizacyjną Rybnego Rynku. Resztę sumy zdecydowano przeznaczyć na zastąpienie rurami betonowymi dotychczasowych drewnianych rur kanalizacyjnych na ul. Lipowej od Nowego Światu aż do ul. św. Rocha, a także na ulicach Ogrodowej, Pałacowej i Sosnowej[357]. Równoczesne prace kanalizacyjne trwały na terenie Bojar, gdzie rury poprowadzono przez ul. Ogrodową, sad i podwórze szpitala żydowskiego (ul. Warszawska 15), aż do ul. Warszawskiej[358]. Wszystkie prace publiczne w 1919 r. trwały od 17 września do połowy października. 21 września 1919 r. pisano: *obecnie przy robotach ma zajęcie ok. 180 robotników. Wykwalifikowanych brukarzy pracuje zaledwie 30 oraz około 60 pomocników brukarskich. Przy wyrobie rur betonowych zatrudnionych jest 20 robotników zaś przy kopaniu ziemi i układaniu rur kanalizacyjnych w ziemi pracuje 25 robotników niewykwalifikowanych. Pozostali trudnią się przewozem na miejsce robót kamienia, żwiru i piasku*[359].

W grudniu 1919 r. inż. Jan Bolesław Rybołowicz, ławnik nowego magistratu i pierwszy inżynier miejski, wyjeżdżał do Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie, by poczynić jakieś uzgodnienia, dotyczące budowy kanalizacji Białegostoku, jednak nic konkretnego nie wskórał[360]. Tym niemniej działanie to uświadamia, że kwestia należytego odprowadzania nieczystości z miasta była ważnym punktem w działaniach władz miejskich. Dlatego też kolejny etap częściowej kanalizacji miasta rozpoczęto w 1920 r. W marcu Rada Miejska zapoznała się z planami magistrackich robót budowlanych. Wśród tych planów robót inż. Jan Bolesław Rybołowicz wymienił ułożenie kanalizacji na ul. Ogrodowej, Starobojarskiej, Lipowej i Rabińskiej[361]. Już wówczas wśród radnych miejskich panowało przekonanie, że bezplanowa i dorywcza budowa tak kosztownej, ale i istotnej infrastruktury miejskiej, wymagała jednolitego projektu. Dlatego na wniosek Wydziału Sanitarnego magistratu, dr Bohdana Ostromęckiego, zwrócono się do firmy „Windschild & Langelott" o dostarczenie kopii dokumentacji i planów sporządzonych w latach 1911-1913, które zostały wywiezione do Rosji w 1915 r.[362] Pełną realizację tych zamierzeń w 1920 r. przerwała inwazja bolszewicka, a wszelkie projekty i prace budowlane zostały przełożone na 1921 r.

W lutym 1921 r. ławnik inż. Jan Bolesław Rybołowicz na posiedzeniu Rady Miejskiej referował sprawy związane z kanalizacją miasta. Przebieg obrad „Dziennik Białostocki" relacjonował tymi słowami: *wobec tego, że prędzej czy*

[357] *Roboty publiczne,* „Dziennik Białostocki" 04.09.1919, nr 124, s. 3-4; *Roboty publiczne,* „Dziennik Białostocki" 08.09.1919, nr 128, s. 3.
[358] *Roboty publiczne,* „Dziennik Białostocki" 18.09.1919, nr 135, s. 3.
[359] *Roboty publiczne,* „Dziennik Białostocki" 21.09.1919, nr 138, s. 3.
[360] *Posiedzenie Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 10.12.1919, nr 204, s. 3.
[361] *Rada miasta,* „Dziennik Białostocki" 06.03.1920, nr 55, s. 3.
[362] *Sprawy sanitarne,* „Dziennik Białostocki" 13.04.1920, nr 86, s. 4.

później Białystok musi posiąść kanalizację, uchwalono wszelkie roboty kanalizacyjne już w tej chwili wykonywać tak, by założone rury kanalizacyjne można było przyłączyć do ogólnej sieci w przyszłości. Postanowiono więc nabyć projekt kanalizacji Białegostoku, sporządzony przez firmę Windschild i Langelott w r. 1912. Na powyższy cel wyasygnowano 40000 marek. W dyskusji, jaka wywiązała się przy tej okazji, radny Z[ygmunt] *Siemaszko wyraził obawę, by roboty częściowe nie poszły na marne. Ławnik Rybołowicz zapewnił, że mając projekt kanalizacji, można będzie prowadzić roboty kanalizacyjne w ten sposób, by w przyszłości trzeba było tylko przyłączyć zakładane obecnie rury do głównego kolektora. Dowiedziawszy się, że w chwili obecnej rury kanalizacyjne będą miały zejść do Białej, radny s. Starzyński domaga się, by rury te służyły jedynie ściekami wody deszczowej, w żadnym zaś wypadku nie dopuścić do tych rur ścieków z jam ustępowych*[363]. Przedstawiciele bydgoskiej firmy w odpowiedzi na petycję miasta Białystok odpowiedzieli, iż cena projektu kanalizacji uległa rewaloryzacji i wzrosła o 50%, co mimo wszystko Magistrat zaakceptował[364]. W marcu plany były już w rękach radnych, o czym debatowano na posiedzeniu Rady Miasta. *Konieczne roboty kanalizacyjne mogą być wykonane tylko w tym wypadku, o ile komisja rzeczoznawców uzna plan kanalizacji wygotowany przez firmę „Windschild & Langelott" za odpowiedni i celowy dla m. Białegostoku i o ile wykonywane obecnie roboty zapoczątkują prace kanalizacyjne i będą jedną ze składowych części tej pracy*[365].

W 1922 r. niewiele pisano o kierowanych przez władze miejskie, pracach publicznych przy budowie kanalizacji. W sierpniu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek podczas budowy jednego z kanałów, w którym zginął robotnik przysypany ziemią podczas osunięcia się ściany wykopu. Zapewne miało to miejsce na ul. Sienkiewicza lub Warszawskiej, na których w sierpniu 1922 r. Magistrat realizował inwestycję kanalizacyjną[366]. Więcej wiadomo o ponownej inicjatywie właścicieli nieruchomości. W czerwcu 1922 r. zdecydowali oni o wspólnym sfinansowaniu ułożenia kanałów ściekowych przy ul. Lipowej i Kupieckiej, bez względu na stanowisko magistratu. W pierwszych dniach sierpnia projekt kanału był już gotowy i przystąpiono do zbierania składek pieniężnych w celu rozpoczęcia robót. Nastąpiły one niedługo po 17 sierpnia, a do ich uskutecznienia zatrudniono przeszło 100 robotników[367].

Za przykładem posesjonatów z ul. Lipowej i Kupieckiej poszli w 1923 r. gospodarze z ul. Żydowskiej (dziś ul. I. Białówny). Z przekąsem pisano o tej sy-

[363] *Posiedzenie rady miejskiej z 4 II 1921 r.*, „Dziennik Białostocki" 06.02.1921, nr 29, s. 4.
[364] *Posiedzenie Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 28.02.1921, nr 47, s. 4.
[365] *Posiedzenie Rady Miejskiej*, „Dziennik Białostocki" 30.03.1921, nr 69a, s. 4.
[366] *Nieszczęśliwy wypadek,* „Nowy Dziennik Białostocki" 10.08.1922, nr 179, s. 4; *Częściowa kanalizacja,* „Nowy Dziennik Białostocki" 30.08.1922, nr 195, s. 4.
[367] *Częściowa kanalizacja,* „Nowy Dziennik Białostocki" 15.06.1922, nr 133, s. 4; *Częściowa kanalizacja,* „Nowy Dziennik Białostocki" 01.08.1922, nr 171, s. 4; *Kanalizacja dalszych ulic,* „Nowy Dziennik Białostocki" 17.08.1922, nr 184, s. 4.

tuacji w „Dzienniku Białostockim": *mieszkańcy ulicy Żydowskiej zwrócili się do Magistratu z prośbą o zezwolenie przeprowadzenia kanalizacji na wspomnianej ulicy własnym sumptem. Magistrat, któremu nil humanum a se alienum putat, uchwalił po głębokiej rozwadze wysłuchać tego krzyku rozpaczy i przychylić się do jego żądania z zastrzeżeniem, że upusty zostaną wykonane wedle planu, zgodnie z całokształtem systemu rozkopów miejskich, tudzież że rachunki za cement itp. zostały zaopatrzone znaczkami stemplowymi. Wyspiarze przyjęli ten twardy warunek*[368]. Prace rozpoczęto na przełomie maja i czerwca 1923 r., ale ich powolne tempo *psuło krew* mieszkańców Białegostoku[369]. Brakuje jednak większej ilości informacji o ewentualnie trwających w tym roku pozostałych inwestycjach kanalizacyjnych. Zapewne nie było ich zbyt wiele, gdyż władze miejskie skierowały fundusze na inne, mniej kosztowne, ale równie ważne przedsięwzięcia (remont rzeźni i innych budynków miejskich, bruki, otwarcie drugiego gimnazjum itd.).

Opieszałość miasta względem budowy kanalizacji (w 1924 r. inwestycji tej nie pokrywano z funduszy na roboty publiczne) zmusiła właścicieli nieruchomości do kolejnego etapu budowy kanalizacji na własny koszt. W lipcu 1924 r. na specjalnym spotkaniu zawiązano komitet, złożony z najbogatszych właścicieli nieruchomości przy ulicach Lipowej, Kupieckiej, Giełdowej (dziś ul. Spółdzielcza) oraz Częstochowskiej. *Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie urzeczywistnić projekt kanalizacji i powołać z grona obecnych na zebraniu i zainteresowanych komisję, której zadaniem będzie rozpatrzyć złożone oferty, zebrać potrzebny kapitał, a przede wszystkim uzyskać zgodę magistratu na rozpoczęcie i przeprowadzenie robót kanalizacyjnych jeszcze w bieżącym sezonie. Do komisji weszli Ch. Nowik, Weltman, Kalecki, Bacer, Trop, Woroszylski, Josem, Zabłudowski, Neumark, Bełoch, Mines i inni.* Co ważne, tym razem inicjatorzy zdecydowali się na prowadzenie budowy kanalizacji na ul. Lipowej, Giełdowej, Kupieckiej i Częstochowskiej, według posiadanych od 1921 r. przez Magistrat planów[370]. Wkrótce później wyłoniono realizatora budowy, którym został inż. Herc Neumark, mieszkaniec ul. Lipowej i właściciel biura techniczno-handlowego przy ul. Kolejowej. Nad ofertą, złożoną przez mieszczan debatowała Rada Miasta, przystępując do pertraktacji co do warunków realizacji zamierzeń[371]. Rzecz w tym, że nie wiemy nic o rezultatach tych zamierzeń, ale skoro w 1927 r. Białostocki Związek Właścicieli Nieruchomości ponownie podejmował starania o kanalizację ul. Kupieckiej i Giełdowej możemy przypuszczać, że były one nikłe i rozłożone na lata[372].

Niewiele też wiadomo o doraźnie instalowanej kanalizacji w latach 1924-1927. W 1926 r. właściciele z ul. Wesołej prosili Magistrat o urządzenie kanali-

[368] *O własnych siłach,* „Dziennik Białostocki" 04.05.1923, nr 92, s. 4.
[369] *Kanalizacja na ul. Żydowskiej,* „Dziennik Białostocki" 16.06.1923, nr 134, s. 4.
[370] *Obywatele Białegostoku chcą sami skanalizować miasto. Skanalizowane zostaną ulice Lipowa, Kupiecka, Giełdowa i Częstochowska,* „Dziennik Białostocki" 16.07.1924, nr 194, s. 4.
[371] *Rada miejska,* „Dziennik Białostocki" 26.07.1924, nr 204, s. 4.
[372] *Częściowa kanalizacja miasta,* „Dziennik Białostocki" 24.10.1927, nr 297, s. 4.

zacji i nowych bruków[373]. Nieco przypadkowo dowiadujemy się też, że w 1926 r. wybudowano odcinkową kanalizację na ul. Poprzecznej wraz ze studnią zbiorczą przy ul. Staszica[374]. W maju 1927 r. zanotowano fakt przekładania rur kanalizacyjnych na ul. Świętojańskiej. Wówczas też Rada Miejska podjęła decyzję o skanalizowaniu zgodnie z posiadanymi planami ulic Modlińskiej, Pałacowej i Warszawskiej za kwotę 36 754 zł i o łącznej długości 375 m. We wrześniu ogłoszono przetarg na budowę tych odcinków[375]. W 1932 r. pisano, że zbudowane w latach 1926-1927 kanały w tej części dzielnicy przez wiele lat były bezużyteczne, z racji nieprzyłączenia ich do pozostałej sieci: *ułożone kanały zaciągnięte piaskiem i błotem już wody nie przyjmują, w jesieni, wiosną i po większych deszczach na ulicy Staszica, róg Poprzecznej oraz na ulicy Modlińskiej stwarzają się jeziora i pomimo tego woda zalewa niżej położone posesje. Mieszkańcy tych ulic nie mają odpływu wody z domów i posesji, a z tego powodu, stan sanitarny staje się niemożliwy. Kilka razy radni tej dzielnicy zwracali się z apelem do magistratu o połączenie kanałów z ogólną kanalizacją, lecz apel pozostał bez skutku. Sprawa ta jest niecierpiącą zwłoki. Połączenie kanałów ul. Modlińskiej i Poprzecznej z kanalizacją ul. Słonimskiej lub Warszawskiej, da możliwość przyłączenia się do kanalizacji i usunięcia wyżej opisanego normalnego stanu dzielnicy*[376]. W międzyczasie konstruowano kanalizację przy większych gmachach miejskich i państwowych, m.in. w szkołach publicznych, w nowym budynku Sądu Okręgowego czy w szpitalach. Pewne odcinki kanalizacji finansowali także więksi przedsiębiorcy, czego dobrym przykładem jest ułożenie kanału na ul. Łąkowej w celu połączenia fabryki Izraela Szpiro i znajdującej się na jej terenie stacji filtrów z siecią miejską na ul. Starobojarskiej[377].

Wyżej opisane przypadki budowy doraźnej kanalizacji ulicznej, będącej w zasadzie odcinkowo ułożonymi rurami zbiorczymi, odprowadzającymi ścieki bez żadnego oczyszczenia czy filtracji prosto do rzeki Białej, lub do odkrytych rowów na obrzeżach miasta, dają wrażenie przypadkowości tych działań i mizerności rezultatów. Okazuje się jednak, że jest to błędne wrażenie. Gdy w kwietniu 1934 r. rozpoczynano budowę ogólnomiejskiej sieci kanalizacyjnej według projektu Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego, Białystok posiadał ponad 19 km sieci kanałów, rur odpływowych, odwadniających i ściekowych! Miały one różną wartość techniczną i materiałową, wymagały nieustannego usprawniania

[373] *Wesoła nowina dla ul. Wesołej,* „Dziennik Białostocki" 27.02.1926, nr 58, s. 4.
[374] *Słuszne skargi mieszkańców na gospodarkę magistracką. Nieprzyłączone do ogólnej kanalizacji kanały niszczą się. Antysanitarny stan ulic,* „Dziennik Białostocki" 12.07.1932, nr 191, s. 6.
[375] *Most na ulicy Orzeszkowej,* „Dziennik Białostocki" 25.02.1927, nr 56, s. 4; *Powoli, a skanalizujemy miasto,* „Dziennik Białostocki" 14.09.1927, nr 257, s. 4; *Ogłoszenie przetargu,* „Dziennik Białostocki" 17.09.1927, nr 260, s. 4.
[376] *Słuszne skargi mieszkańców na gospodarkę magistracką. Nieprzyłączone do ogólnej kanalizacji kanały niszczą się. Antysanitarny stan ulic,* „Dziennik Białostocki" 12.07.1932, nr 191, s. 6.
[377] APB, Sąd Okręgowy w Białymstoku. Wydział Hipoteczny, sygn. 177, k. 76.

i generujących zbędne koszty napraw[378], często ulegały zniszczeniu powodując zapadanie się ulic[379]. Dlatego ogólną wartość całej „starej kanalizacji" w owym 1934 roku szacowano jedynie na nieco ponad 183 000 zł[380]. Nie można jednak bagatelizować jej roli, skoro w 1938 r. podłączonych było do niej 794 nieruchomości[381].

Podsumowaniem lat budowy kanalizacji doraźnej (starej) jest jej inwentaryzacja, sporządzona przez okupantów niemieckich w latach 1941-1944. Dzięki niej dowiadujemy się, że ułożono ją na najważniejszych ulicach śródmieścia: częściowo na ul. Lipowej, Polnej, Książęcej (dziś nie istnieje), Fabrycznej, Jurowieckiej, Warszawskiej, Ogrodowej, Starobojarskiej, Sobieskiego oraz na całej ul. Częstochowskiej, Kupieckiej, Żydowskiej, Sienkiewicza, Słonimskiej, Krakowskiej, bulwarach Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, Rybnym Rynku, Śledziowej, Legionowej, Suraskiej, Świętojańskiej, Modlińskiej, Poprzecznej i wielu innych[382].

4.4. Sprawa kanalizacji nabiera rozpędu

Kluczowe rozstrzygnięcia, które zaważyły na historii białostockiej kanalizacji i doprowadziły w rezultacie do rozpoczęcia budowy właściwej, stałej kanalizacji miejskiej, przyniósł rok 1928, gdy zawarto umowę z Polskim Instytutem Wodociągowo-Kanalizacyjnym na sporządzenie generalnego projektu budowy kanalizacji. Był to wynik długiego łańcucha zdarzeń, których początek miał miejsce rok wcześniej.

Na początku roku 1927 w łonie magistratu powołana została specjalna komisja, której celem było opracowanie budżetu nadzwyczajnego na lata 1927/1928. Wraz z nim miała ona ustalić kolejność najważniejszych inwestycji w dziedzinie infrastruktury komunalnej. W marcu komisja uchwaliła, że oprócz budowy szkoły i szpitala zakaźnego w kolejnym roku powinna być zainicjowana budowa całościowej kanalizacji, w miejsce doraźnie budowanych kanałów ulicznych[383].

---

[378] W roku 1925/1926 wydatkowano: 1 705,01 zł na całoroczne czyszczenie rzeki i kanałów i 13 844,92 zł na remonty kanałów. W 1927/1928 r. dodano kwotę 1 500 zł na nieprzewidziane remonty starych kanałów. Podobną kwotę preliminowano w 1928 i 1929 r. W 1930 r. nie przewidziano jej w ogóle, zaś w 1932 r. zwiększono ją do 4 000 zł ujmując w niej remonty pokryw: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 116, s. 68-69; tamże, sygn. 117, s. 80-81; tamże, sygn. 118, s. 72-73; tamże, sygn. 119, s. 68-69; tamże, sygn. 120, s. 68-71.

[379] Np. w lipcu 1936 r. zawalił się po raz drugi kanał na ul. Świętojańskiej: *Zawalenie się kanału,* „Dziennik Białostocki" 21.07.1936, nr 201, s. 6.

[380] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 122, s. 102.

[381] Tamże, sygn. 128, s. 298.

[382] Tamże, sygn. 146.

[383] *Specjalna komisja zaczęła działać,* „Dziennik Białostocki" 02.03.1927, nr 61, s. 4.

Oczywiście, nie była to pierwsza tego typu inicjatywa, ale do tego momentu nie wyszła ona nigdy poza fazę planów i życzeniowego myślenia władz miejskich. Co roku przy okazji konstruowania nowych budżetów powracano do tematu o konieczności budowy stałej kanalizacji miejskiej, ostatecznie jednak okazywało się, że nie było na ten cel funduszy. Tym niemniej, jak zostało to opisane wyżej, prace nad zakładaniem nowych kanałów trwały. Sytuacja zmieniła się w 1927 r. 2 czerwca Rada Miejska podjęła uchwałę o przyjęciu nowej pożyczki w wysokości 60 000 zł, przydzielonej przez Ministerstwo Robót Publicznych na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie kanalizacji[384]. Był to kolejny już przypadek, gdy zewnętrzne środki finansowe, przeznaczone na roboty publiczne zostały skierowane na prace wokół kanalizacji. Wobec tego magistrat, zapewne na bazie przyjętych wcześniej założeń budżetowych, podjął uchwałę o rozpoczęciu budowy kanalizacji według posiadanego planu firmy „Windschild & Langelott"[385]. Pierwszym krokiem w stronę urzeczywistnienia „kanalizacyjnego marzenia" miała być budowa kanału na ul. Sienkiewicza.

Zapewne według obostrzeń pożyczkodawcy, plan stałej kanalizacji miasta, według którego zamierzano realizować roboty publiczne, wymagał zatwierdzenia w Ministerstwie Robót Publicznych. Kilka dni po podjęciu uchwał przez Radę Miasta, inż. Jan Bolesław Rybołowicz, ławnik magistracki (do 2 maja 1927 r. pełnił dodatkowo funkcję szefa Wydziału Technicznego), udał się z planem do Warszawy w celu uzyskania akceptacji. To, co miało być tylko formalnością, okazało się znacznie trudniejszym do osiągnięcia – władze ministerialne odniosły się do dokumentacji negatywnie. Nakazano jej aktualizację (powstała przecież w 1913 r.) i uzupełnienie o szczegółowy kosztorys oraz finansową kalkulację budowy. Jednakże owocem bytności inż. Rybołowicza w Warszawie była słuszna sugestia, aby gmina miasta Białystok wystarała się o większe pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, który niedawno otrzymał od rządu 90 milionów zł na inwestycje komunalne w Polsce[386].

Z Warszawy inż. Jan Bolesław Rybołowicz udał się do Łodzi, gdzie za pozyskaną z różnych źródeł zewnętrznych kwotę 4 000 000 zł kładziono właśnie nową kanalizację ogólnomiejską, przy której zatrudnionych było blisko 1700 robotników. Przykład ten, omówiony przez Rybołowicza na najbliższym posiedzeniu magistratu, pobudził niewątpliwie „ojców miasta" do dalszego działania[387].

Odrzucenie planu przez ministerstwo chwilowo ostudziło optymizm władz miejskich w kwestii szybkiego przystąpienia do budowy stałej kanalizacji miej-

[384] *60 tys. złotych na roboty kanalizacyjne,* „Dziennik Białostocki" 26.05.1927, nr 146, s. 4.
[385] *Pierwszy krok do europeizacji miasta,* „Dziennik Białostocki" 05.06.1927, nr 156, s. 4.
[386] *Pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego na roboty publiczne,* „Dziennik Białostocki" 21.06.1927, nr 172, s. 4.
[387] Sprawozdanie z podróży służbowej inż. J. B. Rybołowicza: *Sprawa kanalizacji miasta Białegostoku. Rezultat podróży ławnika inż. Rybołowicza do Warszawy i Łodzi,* „Dziennik Białostocki" 10.06.1927, nr 161, s. 4.

skiej. Jednak następca inż. Jana Bolesława Rybołowicza na stanowisku szefa Wydziału Technicznego magistratu, inż. Mieczysław Szpikowski, zdecydował się doprowadzić sprawę nowego projektu kanalizacji z 1913 r. do porządku. W tym celu skontaktował się z jego autorem, inż. A. Freudigmanem, przebywającym w tym czasie w Królewcu, gdzie mieścił się oddział bydgoskiej firmy „Windschild & Langelott". We wrześniu 1927 r. Freudigman przybył do Białegostoku i przeprowadził pertraktacje w Wydziale Technicznym. Ich wynikiem było złożenie obietnic sporządzenia całkowicie nowego projektu budowy ogólnomiejskiej kanalizacji do dnia 1 marca 1928 r. oraz przystąpienia do budowy kanalizacji przez firmę „Windschild & Langelott" od kwietnia 1928 r.[388]

Jeszcze w lipcu 1927 r. Feliks Filipowicz, prezes Rady Miejskiej, wyjeżdżał do Ministerstwa Robót Publicznych z prośbą o udzielenie kolejnych pożyczek, ale limit przydzielony Białemustokowi został na ten rok wyczerpany[389]. Z kolei na początku października 1927 r. prezydent miasta, Bolesław Szymański przeprowadził konferencję z dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego, z której wynikało, że *dyrekcja Banku stawia Białystok na pierwszym miejscu odnośnie do udzielenia kredytów, jednakże z tym, że miasto przystąpi do inwestycji rentujących się, jak gazownia, hale targowe, łaźnie i kanalizacja*[390]. Wreszcie pojawiła się nadzieja na urzeczywistnienie najważniejszych i jednocześnie najpilniejszych inwestycji komunalnych międzywojennego Białegostoku.

Trudno powiedzieć, czy uzyskana w czerwcu 1927 r. pożyczka z Ministerstwa Robót Publicznych została spożytkowana na zainicjowanie budowy kanalizacji. Wydaje się jednak, że przyjęcie nowych zobowiązań ze strony firmy „Windschild & Langelott" wstrzymało całą inicjatywę aż do 1928 r. i przepisano ją ponownie do kolejnego budżetu miejskiego na lata 1928/1929. Jednocześnie sprawa kanalizacyjna i perspektywy finansowe zeszły z pewnością na dalszy plan w związku z rozwiązaniem Rady Miejskiej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dekretem z 26 października 1927 r. oraz nowymi wyborami samorządowymi. Doprowadziły one w grudniu 1927 r. do przetasowań na scenie politycznej Białegostoku i ustalenia nowego składu władz miejskich.

Dopiero po okrzepnięciu nowej Rady Miejskiej i wyłonieniu składu magistratu, z prezydentem Michałem Ostrowskim na czele, powrócono do planów budowy kanalizacji. 26 marca 1928 r. w budżetowym *exposé* prezydent podkreślał rozpoczęcie w bieżącym roku szeregu inwestycji, wśród nich wymieniając kanalizację. *O potrzebie kanalizacji* – mówił Ostrowski – *nikogo tu przekonywać nie będę, bowiem brak jej odczuwa każdy. Budowa kanalizacji, oprócz korzyści czysto sanitarnych w znaczeniu doraźnego usuwania nieczystości poza miasto, będzie miała kolosalne znaczenie w kierunku zapobiegawczym szerzenia się cho-*

[388] *Nowy plan kanalizacji miasta,* „Dziennik Białostocki" 25.09.1927, nr 268, s. 4.
[389] *Da Bóg roboty publiczne ruszą z martwego punktu,* „Dziennik Białostocki" 02.07.1927, nr 183, s. 4.
[390] *Gazownia, hale targowe, łaźnie, kanalizacja, to wszystko w niedalekiej przyszłości ma otrzymać Białystok,* „Dziennik Białostocki" 25.10.1927, nr 298, s. 4.

rób. Wiemy przecież, że Białystok zabudowany jest w przeważającej swej części na mokradłach i błotach, które są siedliskami wszelkich bakterii chorobotwórczych. Ułożenie kanałów na głębokości ponad 4,5 metra od powierzchni ulic, osuszy za jednym zamachem grunt i odwodni wszystkie piwnice w mieście. Ta strona korzyści z kanalizacji jest bardzo doniosłą i dlatego też miasto nie powinno szczędzić wysiłków i środków, aby budowę kanalizacji uskutecznić jaknajprędzej. W planie inwestycyjnym Magistratu budowa kanalizacji obliczona jest na przeciąg 6 lat. Być może, iż z biegiem czasu i w miarę intensywniejszego zdobywania środków, budowę tę uda się wykończyć wcześniej. W roku bieżącym przewiduje się budowa stacji biologicznej (oczyszczalni ścieków) i rozpoczęcie budowy głównego kolektora, a wszystko kosztem 1 000 000 zł[391].

Optymizm prezydenta wynikał z ustaleń, poczynionych kilka dni wcześniej z dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, który przyobiecał miastu 2 900 000 zł pożyczki długoterminowej na inwestycje dochodowe[392]. Miała to być pierwsza transza z wielkiej kwoty 43 000 000 zł, którą zamierzano przeznaczyć w ciągu kolejnej dekady na łącznie 61 przedsięwzięć rozbudowy gospodarki komunalnej. Być może kierował się też nadzieją, że firma „Windschild & Langelott" dotrzyma swych zobowiązań z września 1927 r. Było jednak już znacznie po terminie. Ambitne zadanie zakończyło się fiaskiem – w marcu nie było planu, a w kwietniu – początku obiecanych robót kanalizacyjnych. Nie koniec na tym. 2 kwietnia 1928 r. Rada Miejska odrzuciła proponowaną pożyczkę Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak skwitowano w prasie całą sprawę, *przewidziane w budżecie nadzwyczajnym inwestycje niewątpliwie dałyby znakomitą podstawę dla rozwoju i ożywienia życia gospodarczego miasta. Uchwalanie inwestycji bez pieniędzy staje się fikcją* […]. *Nie ma pożyczki, więc nie będzie tymczasem i pieniędzy, nie będzie żadnych inwestycji*[393]. Na kolejnym posiedzeniu Rady Miejskiej dotychczasowi oponenci pożyczki w wysokości 1 000 000 zł zmienili zdanie, tłumacząc się strachem przed ponownym objęciem miasta zarządem komisarycznym. W rezultacie 10 maja 1928 r. podjęto uchwałę o zaciągnięciu pożyczki inwestycyjnej, z przeznaczeniem części funduszy na budowę kanalizacji[394].

Doświadczenia roku 1927 i pierwszych miesięcy 1928 r. zdecydowały jednak o rozpoczęciu całego przedsięwzięcia od sporządzenia nowych planów kanalizacyjnych. Szczegółów debat i działań, podejmowanych przez magistrat w ciągu kolejnych tygodni –niestety – nie znamy, ale pewne informacje na ten temat zo-

[391] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 117, s. 13; *Rada Miejska rozpoczęła obrady nad budżetem. Posiedzenie w dniu 26 marca,* „Dziennik Białostocki" 27.03.1928, nr 87, s. 4; *Budżet m. Białegostoku,* „Prożektor" 31.03-01.04.1928, nr 12, s. 3.

[392] *Białystok otrzyma 2.900.000 zł pożyczki,* „Prożektor" 24-25.03.1928, nr 11, s. 3.

[393] *Pożyczka odrzucona… inwestycji żadnych nie będzie… będą subsydia różnego rodzaju!,* „Prożektor" 07-08.04.1928, nr 13, s. 2.

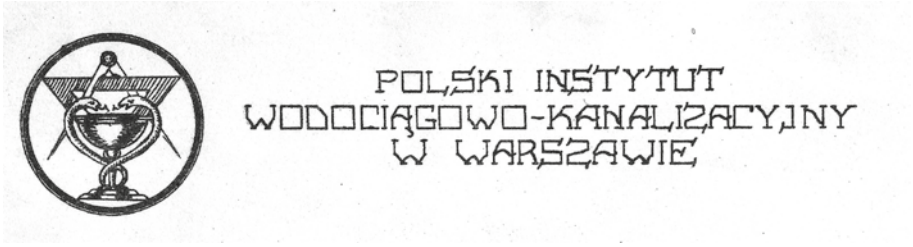
[394] *Sprawy miejskie. Z ostatniego posiedzenia naszych patres conscripti…*, „Prożektor" 12-13.05.1928, nr 18, s. 2-3.

stały niejako „przemycone" w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 21 czerwca 1928 r. Wówczas przed radnymi referowane były sprawy zmian w budżecie, które omawiał szef Wydziału Technicznego, inż. Mieczysław Szpikowski. Wielką konsternację wśród słuchaczy wywołał fakt, że magistrat powołał do życia specjalne biuro konstrukcyjne dla prac kanalizacyjnych, którymi kierować miał inż. Edward Szenfeld, dyrektor warszawskiego przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Ostrą reakcję radnego Mojżesza Kacnelsona, skarżącego się na fakt niegłosowania w radzie nad tą sprawą, stonował prezydent miasta stwierdzając, że wszystko jest jeszcze w fazie przygotowań. Jak zapisano w sprawozdaniu, Michał Ostrowski stwierdził, że *nic jeszcze nie rozstrzygnięto. Wiadomo tylko, że miasto przystąpi na pewno w bieżącym okresie budżetowym do sporządzenia planu kanalizacji miasta*[395]. Stanowczość prezydenta była niewątpliwie wynikiem kolejnych, tym razem pozytywnie zakończonych starań wokół pożyczki inwestycyjnej z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sprawa nowego projektu kanalizacji zaczęła nabierać rozpędu. W sierpniu 1928 r. informowano, że do magistratu wpłynął szereg ofert na wykonanie planów kanalizacji, a w celu wyłonienia właściwego wykonawcy powołano specjalną komisję[396]. Do Białegostoku trafiła oferta Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego, którą uznano za najlepszą. W związku z tym, że nadsyłano także propozycje zza granicy, argumentem przemawiającym za przyjęciem oferty Instytutu była chęć popierania polskich inżynierów i techników.

Warto w tym miejscu poświęcić kilka zdań Polskiemu Instytutowi Wodociągowo-Kanalizacyjnemu. Była to społeczno-naukowa instytucja, powołana do życia w 1927 r. jako odpowiedź na stale rosnące zapotrzebowanie na specjalistów z zakresu wodociągów i kanalizacji. Podstawowym więc celem Instytutu było popieranie rozwoju tych urządzeń komunalnych w polskich miastach, przede wszystkim poprzez pomoc prawną, orzeczenia, porady, opinie oparte na badaniu istniejących sieci, inspekcje urządzeń, wreszcie sporządzanie projektów opartych na szczegółowych studiach warunków miejscowych, technicznych i ekonomicznych, odbiór robót i nadzór nad realizacją tych inwestycji. Instytut nie był organizacją zarobkową, więc należący do niego pracownicy nie uczestniczyli nigdy w urzeczywistnianiu przygotowanych planów i projektów. Dużą rolę w pracy Instytutu odgrywały badania naukowe, prowadzenie statystyki, gromadzenie materiałów, dotyczących zagadnień wodociągowo-kanalizacyjnych, organizowanie sympozjów, zjazdów i konferencji itd. Trzecią sferą pracy członków Instytutu była szeroka współpraca z państwem i samorządem, polegająca głównie na pomocy prawnej oraz udzielaniu fachowej pomocy we wszystkich sprawach, dotyczących budowy i eksploatacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

[395] *Posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 21 czerwca (dalszy ciąg sprawozdania),* „Dziennik Białostocki" 23.06.1928, nr 173, s. 4.
[396] *Kanalizacja miasta,* „Dziennik Białostocki" 14.08.1928, nr 225, s. 4.



Logo Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego w Warszawie z 1930 r. (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

W 1930 r. w skład Instytutu wchodziło ponad 130 osób, 32 miasta oraz 24 firmy i instytucje[397]. Z takiej właśnie pomocy eksperckiej skorzystały w 1928 r. władze Białegostoku.

Po uzgodnieniach treści umowy między Instytutem a magistratem, sprawa jej zatwierdzenia stanęła na Radzie Miejskiej 18 września 1928 r. Przybył na nią przedstawiciel Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego, inż. Ludwik Piekarski. Z ramienia magistratu referował inż. Mieczysław Szpikowski. W sprawozdaniu na łamach „Dziennika Białostockiego" zapisano: *magistrat zawarł umowę z Polskim Instytutem Wodociągowo-Kanalizacyjnym w Warszawie, która to umowa wejdzie w życie dopiero z chwilą zatwierdzenia jej przez Rade Miejską. Instytut podejmuje się wykonania generalnego projektu, obejmującego wielki Białystok z obszarem około 4500 hektarów. Projekt ten będzie sporządzony w ciągu jednego roku. Jako wynagrodzenie Instytut ma otrzymać od zarządu miasta kwotę 130 tys. zł.* Następnie wywiązała się dyskusja: *radny mec. Olszyński (klub większości polskiej) zapytuje, czy umowa ta była rozpatrywana przez Komisję Techniczną Rady Miejskiej oraz radcę prawnego Magistratu. Naczelnik wydziału technicznego inż. Szpikowski wyjaśnia, że nie. Ławnik wydziału technicznego inż. Lifszyc oświadcza, że będąc na urlopie nie brał udziału w sporządzaniu tej umowy. Na wniosek radnego Olszyńskiego sprawę zawarcia umowy przekazano do komisji, z tym, że sprawa ma wrócić na plenum Rady najpóźniej po 10 dniach. Po przerwie radny dr Edelsztejn wnosi, aby Rada zechciała wysłuchać wyjaśnień obecnego na sali przedstawiciela Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego w sprawie projektu kanalizacji. Ponieważ przedstawiciel ten wyjeżdża i nie będzie mógł udzielić swoich wyjaśnień na posiedzeniu Komisji, pożądanym byłoby, aby Rada skorzystała obecnie z tej okazji. Przedstawiciel Instytutu dyrektor inż. Piekarski udziela szczegółowych wyjaśnień. Podaje, że Instytut jest placówką społeczną, nie obliczoną na zysk. Instytut ma za zadanie obronę interesów polskiego inżyniera i technika oraz jednocześnie obronę związków samorządowych. W ciągu ostat-*

[397] L. Piekarski, *Geneza powstania Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego i działalność za okres 1927 20 I – 1928 20 III*, „Technik Sanitarny" t. I, nr 1, s. 8-17; tenże, *Polski Instytut Wodociągowo-Kanalizacyjny, jego organizacja i rola w rozwoju wodociągów i kanalizacji w odrodzonem państwie polskiem*, [Warszawa] 1931, s. 7-10.

nich lat dużo miast polskich zawarło umowy z firmami zagranicznymi na wykonanie projektów i samych robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Jednakże nie wystarczy w takich wypadkach wiedza teoretyczna i wykształcenie akademickie bez długoletniej praktyki znajomości gleby polskiej. Poza tym firmy zagraniczne finansując jednocześnie te roboty przed udzieleniem miastom pożyczek, narzuciły miastom niekorzystne warunki i obecnie miasta te wprost duszą się. Miasto Piotrków winno w rb. zapłacić firmie Ullen tytułem raty rocznej 1.840.000 zł, podczas gdy cały budżet miejski wynosi tylko 800.000 zł. Instytut współpracuje z Rządem, gdyż rząd zasięga opinii fachowej Instytutu w sprawach dotyczących kanalizacji i wodociągów[398]. „Łowienie" polskich kontrahentów przez zagraniczne banki, użyte w argumentacji przez inż. Piekarskiego, musiało być bardzo intensywne w tym czasie i nie ominęło także Białegostoku. Miasto otrzymało w 1924 r. ofertę na budowę kanalizacji od konsorcjum amerykańskich banków „Nien & Co.", a w 1925 r. od konsorcjum „Kuhn-Loeb i Co.". W obu przypadkach zbyt wygórowane warunki spłat kredytów zdecydowały o odrzuceniu tych propozycji przez ówczesne władze miejskie[399]. Jak się okazuje, całkowicie słusznie.

Zgodnie z ustaleniami, poczynionymi 18 września, treść umowy stanęła ponownie na posiedzeniu Komisji Technicznej magistratu dziesięć dni później. W posiedzeniu brał udział również inż. Piekarski z ramienia Instytutu, który zgodził się z zaproponowanymi poprawkami[400]. 11 października 1928 r. nad zaktualizowaną umową znów debatowała Rada Miejska. Z krytyką całej propozycji, złożonej przez Instytut wystąpił tym razem dr Samuel Edelsztejn, który przede wszystkim zwracał uwagę na nieuwzględnienie w niej regulacji rzeki Białej. Miał również zastrzeżenia odnośnie wysokości wynagrodzenia oraz rygorów na wypadek niedotrzymania umowy. Wątpliwości Edelsztejna poparli inni radni, wyrażając opinie, że pomimo skanalizowania miasta rzeka pozostanie nadal źródłem nieczystości, w którym – jak stwierdził dr Zygmunt Siemaszko – *nawet żadna szlachetna bakteria się nie utrzyma przy życiu*. Sprawy bronił jedynie radny adw. Witold Dorożyński. Ostatecznie treść umowy poddano głosowaniu: większość 18 głosów za, w stosunku do 8 głosów przeciw, zdecydowała o oddaniu wykonania planu budowy stałej kanalizacji w Białymstoku Polskiemu Instytutowi Wodociągowo-Kanalizacyjnemu[401]. Właściwą umowę, której treści jednak nie znamy, strony podpisały 28 listopada 1928 r.[402]

---

[398] *Posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 18 września. Dalszy ciąg sprawozdania,* „Dziennik Białostocki" 20.09.1928, nr 262, s. 4.

[399] *Białemustokowi konsorcjum banków amerykańskich proponuje urządzenie kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 05.09.1925, nr 245, s. 4.

[400] *Posiedzenie Komisji Technicznej Rady Miejskiej w sprawie zawarcie umowy z instytutem Wodociągowo-Kanalizacyjnym,* „Dziennik Białostocki" 29.09.1928, nr 271, s. 4.

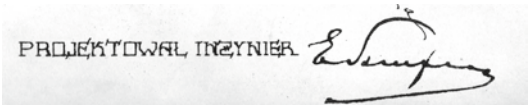
[401] *Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 11 października,* „Dziennik Białostocki" 13.10.1928, nr 285, s. 4.

[402] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 379.

4. 5. Projekt kanalizacji miasta autorstwa inż. Edwarda Szenfelda

Więcej wiemy o rezultatach pracy nad planem, niż o przebiegu samych prac. Trwały one na pewno rok, według wyznaczonego w umowie terminu, chociaż zatwierdzenie całej dokumentacji nastąpiło dopiero w kwietniu 1930 r. Wiadomo też, że głównym wykonawcą całego projektu był inż. Edward Szenfeld, ówczesny dyrektor warszawskiego przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, znany w całym kraju specjalista w zakresie budownictwa komunalnego oraz autor licznych projektów kanalizacyjnych dla innych miast w Polsce[403].

Do dziś zachowały się jedynie drobne szczątki dokumentacji projektowej, przygotowanej przez inż. Szenfelda – kosztorys z planami dwóch wariantów budowy głównych kolektorów oraz pojedyncze plansze, przechowywane w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich (nr 56, 57 i 65, poświęcone stacji przepompowni i oczyszczalni ścieków). Jedynie dzięki szczegółowym opisom, opublikowanym w 1934 r. na łamach „Dziennika Białostockiego" przez inż. Antoniego Choroszuchę, ówczesnego naczelnika Wydziału Technicznego magistratu, możemy odtworzyć podstawowe założenia koncepcji inż. Szenfelda. Posłużmy się w tym celu obszernym cytatem z tekstów inż. Choroszuchy: *Białystok położony jest na pochyłości płaskowzgórza opadającego prawie dokładnie z południa na północ. Spadki ulic są przeważnie dość znaczne i wahają się w granicach 1-5%. Środkowa, najgęściej zaludniona część miasta, posiada mniejsze spadki.* […] *Sieć kanalizacyjna w projekcie została szczegółowo opracowana dla obszaru 634 ha, zaś obliczenia ogólne obejmują teren całego „Wielkiego Białegostoku". Przy opracowaniu wytycznych do projektu zaszła potrzeba ustalenia, na jaki okres czasu oblicza się sieć kanałów i na jaki przyrost ludności. Pod tym względem autorzy projektu przyjmują przeciętny przyrost ludności w Białymstoku o około 2,5 do 3%. Przypuszczalną przyszłą gęstość zaludnienia przyjęto od 300 mieszkańców na 1 ha w śródmieściu do 50 mieszkańców na 1 ha na peryferiach i na taką gęstość zaludnienia obliczono cały projekt, przyjmując zaludnienie 293 tys. osób. Przy czym autor oblicza, że taką ilość miasto będzie miało dopiero za ok. 50 lat, a więc budująca się dziś kanalizacja dopiero wówczas będzie całkowicie obciążona. Jak zaznaczono poprzednio – system kanalizacji Białegostoku jest ogólnospławny, a nie rozdzielczy, czyli te same kanały prowadzą wody domowe i deszczowe. Jest on tańszy od rozdzielczego. Jedynie tylko przy znacznym ograniczeniu rozmia-*



Podpis inż. Edwarda Szenfelda na projekcie budowy białostockiej kanalizacji (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

[403] B. Chwaściński, *Szenfel Edward*, „Słownik Biograficzny Techników Polskich" t. VIII, Warszawa 1997, s. 132.

rów sieci kanałów deszczowych kanalizacja rozdzielcza mogłaby się okazać tańszą od ogólnospławnej, mianowicie sieć kanałów deszczowych w tym wypadku musi stanowić 20-30% długości kanałów ściekowych. Tak daleko posunięte ograniczenie długości sieci kanałów deszczowych czyni jednak kanalizację powierzchni ulic niemal zupełnie iluzoryczną, gdyż do odprowadzenia wody muszą służyć wtedy rynsztoki, którymi wody deszczowe spływają do najbliżej położonych kanałów deszczowych. Konieczność zachowania w tym celu rynsztoków wpływa ujemnie na stan sanitarny miasta. Najmniejsze zatamowanie odpływu wody powoduje gromadzenie się w rynsztokach wody, zanieczyszczonej odpadkami, znajdującymi się zawsze w mniejszej lub większej ilości na jezdni i chodnikach. Nadto – w skutek zamarzania w zimie nagromadzonej w rynsztokach wody – staje się nieodzownym wyrąbywanie lodu i usuwanie go przez miasto, co pociąga za sobą znaczne koszta. Rynsztoki takie w poprzek ulic wpływają nadto bardzo źle na ruch kołowy, zwłaszcza samochodowy, uniemożliwiając jednocześnie zastosowanie prawidłowych profili ulic. A więc eksploatacja sieci ogólnospławnej nie wymagająca sztucznego spłukiwania kanałów, jest tańsza. Wszystkie wyżej przytoczone względy zdecydowały o wyborze systemu kanalizacji Białegostoku ogólnospławnego. Jak zaznaczono poprzednio, szczegółowy projekt sieci został sporządzony tylko dla obszarów zawartych w granicach starego Białegostoku, stanowiących właściwe, jakkolwiek bardzo nierównomiernie zbudowane, miasto. Wyodrębnienie z całości sieci kanalizacyjnej tej jej części w oddzielny system umożliwi gminie celowe zużytkowanie funduszów, przeznaczonych na zrealizowanie projektu, zmierzającego do uzdrowienia środkowej, najgęściej zabudowanej, a więc najbardziej potrzebującej kanalizacji części miasta. Pozwoli to uniknąć konieczności budowy długich i dużych kolektorów przebiegających przez niezabudowane obszary. W ten sposób byłyby w pierwszym programie robót uwzględnione najbardziej aktualne potrzeby miasta w dziedzinie kanalizacji. Sieć ta obejmuje teren miasta, ograniczony z północy nasypem kolejowym, z zachodu i z południa Szosą Baranowicką, ze wschodu ulicami Warszawską, Skorupską i Słonimską. W celu skanalizowania obszaru śródmieścia zaprojektowano 3 zasadnicze kolektory, a mianowicie A i B położone na prawym brzegu rzeki Białej oraz C, kończący się na ul. Równoległej. Trasa kolektora A przebiega ul. Jurowiecką, Sienkiewicza, Pierackiego [tj. ul. Warszawską], *Żwirki i Wigury* [tj. ul. Pałacową], *Branickiego i dalej równolegle do rzeki Białej. Trasa kolektora B przebiega ul. Poleską, Białostoczańską, Białą do Sienkiewicza, Kilińskiego, Mickiewicza, Świętojańską etc. Kolektor C przebiega Równoległą, Stołeczną, Łomżyńską, Młynową etc. Stacja oczyszczania ścieków zaprojektowana jest obok rzeki Białej na łące przed terenem kolejowym Białystok-Grodno*[404]. W innym artykule popularyzatorskim inż. Choroszucha dodawał: *Trzeba dla wyjaśnienia sprawy zazna-*

[404] *Kardynalny warunek podniesienia zdrowotności miasta. Kanalizacja* (cz. 1), „Dziennik Białostocki" 28.10.1934, nr 299, s. 6; *Kardynalny warunek podniesienia zdrowotności miasta. Kanalizacja* (cz. 2), „Dziennik Białostocki" 29.10.1934, nr 300, s. 6.

czyć jeszcze, że zarówno na terenie wyżej opisanym, jak i poza nim, miasto posiada przeszło 15 kilometrów „dzikiej" [kanalizacji]*, budowanej w ciągu wielu lat dorywczo i bezplanowo. Kanały te jednak w miarę technicznych możliwości – będą wykorzystane i dołączone do sieci nowej i będą wymienione i pogłębione dopiero stopniowo w latach dalszych, kiedy części zasadnicza nowej kanalizacji będzie gotowa. Ułatwi to wykonanie całej inwestycji, rozkładając budowę na większą ilość lat, a przez doraźne włączenie tych kanałów do sieci – zwiększy się ilość nieruchomości, korzystających zaraz po uruchomieniu z nowej kanalizacji, co wpłynie dodatnio na rentowność eksploatacji*[405].

Prace nad projektem zakończono w ciągu 1929 r. W styczniu następnego roku do Białegostoku przybyli przedstawiciele Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego, inż. Edward Szenfeld wraz z inż. Wacławem Piekarskim i niejakim inż. Wieczorchowskim. Celem ich obecności były dwa publiczne odczyty, poświęcone kwestii wodociągowej i promujące efekty prac nad projektem białostockiej kanalizacji.

Pierwszy odczyt, który odbył się 25 stycznia w sali Rady Miejskiej, skierowany był do członków samorządu miejskiego i przedstawicieli władz szczebla wojewódzkiego oraz reprezentantów organizacji czy towarzystw społecznych. Na treść odczytu złożyły się: *Wstęp. Historia projektów kanalizacji m. Białegostoku. O zadaniach kanalizacji w ogóle (referent inż. Piekarski z Warszawy). O zasadach wykonania kanalizacji m. Białegostoku (referent inż. Szenfeld z Warszawy).* Wykład inż. Szenfelda był objaśniany przy pomocy przeźroczy. Zainteresowanie było ogromne, stawiły się licznie delegacje Suwałk, Grodna, Augustowa i Wołkowyska. Następnego dnia identyczny odczyt zespołu inżynierskiego z Warszawy odbył się w gmachu Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego przy ul. Warszawskiej 3 i skierowany był do wszystkich mieszkańców miasta[406]. Efekt odczytów był z pewnością pozytywny, co znalazło oddźwięk już podczas pierwszej sesji Rady Miejskiej 30 stycznia 1930 r., na której radny Stanisław Reinhard apelował o jak najszybsze zatwierdzenie projektu i rozpoczęcie budowy kanalizacji przy wykorzystaniu środków finansowych, przeznaczonych na pomoc bezrobotnym, cierpiącym z powodu trwającego w tym czasie wielkiego kryzysu gospodarczego[407].

Warunkiem *sine qua non* przystąpienia do prac wokół kanalizacji było zatwierdzenie planów autorstwa inż. Szenfelda w Ministerstwie Robót Publicznych. Wiadomo, że cała dokumentacja trafiła do władz państwowych niedługo później.

---

[405] A. Choroszucha, *Budowa kanalizacji – w granicach możliwości finansowych miasta,* „Dziennik Białostocki" 14.11.1934, nr 316, s. 6.

[406] *Odczyty o kanalizacji i asenizacji,* „Dziennik Białostocki" 15.01.1930, nr 15, s. 4; *Odczyty na temat kanalizacji m. Białegostoku,* „Głos Obywatela" 15.01.1930, nr 14, s. 3; *Odczyt o kanalizacji,* „Głos Obywatela" 29.01.1930, nr 28, s. 3.

[407] *Z posiedzenia Rady Miejskiej,* „Głos Obywatela" 31.01.1930, nr 30, s. 3; *Expose budżetowe Prezydenta Miasta. Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 29 b. m.,* „Dziennik Białostocki" 31.01.1930, nr 31, s. 4.

Jej zatwierdzenie, po analizie przeprowadzonej przez prof. Pomianowskiego i naniesieniu szeregu poprawek, nastąpiło w kwietniu 1930 r.[408]

Gdyby jednak tylko akceptacja ministra wystarczyła do zainicjowania realizacji projektu, Białystok otrzymałby pełną kanalizację już w ciągu kilku kolejnych lat. Ale nie sprzyjała temu ogólna sytuacja gospodarcza i finansowa miasta, podobnie jak cały świat przeżywającego ogromny kryzys ekonomiczny. Jego symptomy zaczęły ustępować dopiero w 1933 r. Zanim jednak to nastąpiło, doszło do kolejnego tąpnięcia na białostockiej scenie politycznej – z dniem 1 sierpnia 1932 r., w wyniku bardzo złej kondycji finansów miejskich, została rozwiązana cała Rada Miejska. Jej miejsce zajął wydelegowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządca komisaryczny, Seweryn Nowakowski. Dzięki energicznej akcji sanacji miejskiego budżetu i stanowczym decyzjom szybko zdobył szacunek mieszkańców miasta. W konsekwencji po wyborach samorządowych w 1934 r. bez problemu uzyskał stanowisko prezydenta miasta, które piastował nieprzerwanie do września 1939 r.[409]

Dopiero pod jego rządami Białystok zaczął rozwijać się w dużym tempie, podźwigać z kryzysu i europeizować. Sukcesy Nowakowskiego znaczone były przede wszystkim realizacją ciągle niezrealizowanych wielkich inwestycji komunalnych. Wśród nich była upragniona od lat kanalizacja miejska.

4.6. Budowa kanalizacji Białegostoku w latach 1934-1939

Budżet miasta Białegostoku sam w sobie nie był w stanie ponieść ogromnych wydatków, jakie wyliczono w kosztorysie planu kanalizacji z 1928/1929 r. Jak pisał cytowany wcześniej inż. Antoni Choroszucha, *ogólny pierwotny kosztorys budowy kanalizacji Białegostoku na obszarze centralnej części miasta, opracowany jednocześnie z projektem kanalizacji przez Instytut Wodociągowo-Kanalizacyjny w Warszawie, według cen roku 1928/1929 miał wynosić około 20 milionów złotych. Kwota bardzo wysoka i po prostu odstraszająca. Po przeliczeniu tego kosztorysu po cenach roku 1933 kwota ta musiałaby się zmniejszyć do 13-14 milionów. Lecz i ta kwota była jeszcze zbyt wysoka, ażeby Białystok mógł sobie w obecnych warunkach gospodarczych i finansowych pozwolić na włożenie jej w krótkim czasie w budowę kanalizacji. Uznając jednak konieczność przystąpienia do tej inwestycji i uważając, że moment obecny ze względu na taniość materiałów i potrzebę zatrudnienia bezrobotnych – pomimo ogólnych trudności gospodarczych – jest odpowiednim do rozpoczęcia tej inwestycji – zarząd miejski przystąpił do tych prac w sposób odpo-*

[408] *Kanalizacja miasta,* „Głos Obywatela" 13.04.1930, nr 102, s. 3; *Ministerstwo Robót Publicznych przesłało już ocenę projektu kanalizacji Białegostoku,* „Głos Ziemi Białostockiej" 05.08.1931, nr 177.
[409] M. Kietliński, A. Lechowski, *Prezydenci Białegostoku,* Białystok 2014, s. 60-75.

wiadający możliwościom finansowym miasta w chwili obecnej[410]. Były one zdeterminowane wysokością pożyczki długoterminowej, uzyskanej w listopadzie 1933 r. przez zarząd komisaryczny miasta w Funduszu Pracy w Warszawie.

Była to świeżo utworzona instytucja, powołana w miejsce zlikwidowanego Funduszu Pomocy Bezrobotnym[411], której podstawowym celem było łagodzenie skutków wielkiego problemu społecznego tych czasów – bezrobocia. Środki, pozyskiwane z dodatkowego oprocentowania pensji, rent, czynszów, biletów itp., były rozdysponowywane m.in. na zasadzie długoterminowych pożyczek, przeznaczanych na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach inwestycyjnych. Także Zarząd Miejski[412], za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego, postanowił skorzystać z pomocy finansowej, oferowanej przez Fundusz Pracy, składając wniosek o dotację w wysokości 3 602 484 zł, z przeznaczeniem na realizację sześciu inwestycji w roku budżetowym 1934/1935, w tym na rozpoczęcie budowy kanalizacji. Wnioskowana kwota okazała się zbyt duża, ale warszawska dyrekcja Funduszu Pracy obiecała Sewerynowi Nowakowskiemu przekazanie pierwszej transzy pieniędzy w wysokości 500 000 zł na zainicjowanie budowy kanalizacji. Zmniejszenie dotacji wymusiło rewizję planów. Według przyjętych w listopadzie 1933 r. wytycznych, przewidziano *roboty kanalizacyjne na przestrzeni 17 km 432 m kosztem 2.075.340 zł. Zarząd Miejski słusznie uważa te roboty za najpilniejsze – zarówno z uwagi na konieczność polepszenia warunków sanitarnych i zdrowotnych Białegostoku, jak i ze względu na to, że kanalizacja należy do inwestycji, które od razu będą przynosić wpływy* […]. *Wykonanie projektu przewidziane zostało na okres 3 lat, począwszy od 1 kwietnia 1934 r. W pierwszym rzędzie mają być skanalizowane ulice i domy w śródmieściu oraz wszystkie obiekty wojskowe. Plan pierwszej serii robót wymaga jeszcze ścisłego uzgodnienia z władzami nadzorczymi*[413]. Tak więc droga do powstania w Białymstoku kanalizacji stała otworem. Zostały tylko kwestie formalne.

Właściwą umowę na uzgodnione w listopadzie 1933 r. finansowanie prac spisano, zaakceptowano i parafowano w kwietniu 1934 r. Uzyskane środki wpisano także do budżetu miejskiego na lata 1934/1935[414]. Kwota miała być przekazywana miastu w 10 ratach po 50 000 zł, a jej spłata miała rozpocząć się dopiero w 1939 r. Warunki były więc bardzo dogodne. W pierwszej serii robót, przewidzianych na

[410] *Budowa kanalizacji – w granicach możliwości finansowych miasta,* „Dziennik Białostocki" 14.11.1934, nr 316, s. 6.

[411] Dz. U. 1933 r., nr 22, poz. 163.

[412] W wyniku wprowadzenia w życie nowej ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. RP 1933, nr 35, po. 294) zlikwidowano Magistraty, w miejsce których powołano do życia Zarządy Miejskie.

[413] *Starania m. Białegostoku. 3.602.484 zł na inwestycje,* „Dziennik Białostocki" 16.11.1933, nr 319, s. 6; *Białystok będzie skanalizowany. Rozpoczęcie robót na wiosnę,* „Dziennik Białostocki" 27.11.1933, nr 329, s. 6.

[414] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 121, s. 116-117, 158-159.

lata 1934-1935 miało być ułożenie 5220 m kanałów oraz urządzenie przepompowni ścieków przy ul. Poleskiej[415].

Mając plany, kosztorys, harmonogram prac i odpowiednie fundusze, Zarząd Miejski przystąpił do ostatniego etapu przygotowawczego. 9 maja 1934 r. ogłoszono publiczny przetarg nieograniczony na budowę kanalizacji w Białymstoku[416]. Do 24 maja do Zarządu Miejskiego wpłynęło dziewięć ofert, spośród których wyłoniono ostatecznie sześć. 11 czerwca odbył się kolejny, tym razem ustny przetarg. Grono potencjalnych wykonawców zmalało do czterech firm. Pertraktacje w kwestii ostatecznego kształtu umowy trwały do 20 czerwca 1934 r., gdy Seweryn Nowakowski w imieniu miasta podpisał umowę z dwoma wykonawcami: firmą „M. Łempicki" oraz firmą „Młot" inż. R. Karst i inż. M. Poznański[417]. Po wielu latach przygotowań inwestycja wreszcie ruszyła.

Pierwsza z firm miała wykonać kolektor A na ulicach: Poleskiej – na długości 87 m, Białostoczańskiej – 767 m, Białej – 226 m i Kupieckiej – 18 m. Kolektor o przekroju jajowatym miał mieć średnicę 800/1400 mm, 900/1575 mm i 1000/1750 mm (pierwszy wymiar największa szerokość, drugi największa wysokość), a głębokość jego założenia miała wahać się od 3 do 7 m. Zaprojektowano je jako „przełazowe", czyli takie, w których mógł zmieścić się człowiek. Przewidywano, że najtrudniejszy odcinek budowy kanału będzie miał miejsce w bardzo wąskiej części ul. Białostoczańskiej, przy jej skrzyżowaniu z ul. Kupiecką (na długości 150 m ulica miała szerokość od 2,60 do 2,80 m między domami), gdzie w otoczeniu wysokich kamienic należało kanał położyć na głębokości 6 m. W związku z tym planowano zastosowanie specjalnych środków technicznych i wykonanie prac sposobem tunelowym.

Firmie „Młot" Zarząd Miejski zlecił budowę kanałów na ulicach: Żydowskiej – 303 m, Rynek Kościuszki – 270 m, Sienkiewicza od Rynku prawie do rzeki Białej – 300 m, Piłsudskiego – 382 m, Zamenhofa – 362 m, Nowy Świat – 448 m i Brańska – 137 m, Łódzka – 168 m, Piotrowska – 155 m, Różańska 157, Giełdowa – 283 m. W efekcie do 1935 r. miało powstać ok. 3 km kanałów okrągłych o średnicy 250 mm, 300 mm i 400 mm oraz ok. 500 m kanałów jajowatych o przekroju 600/1100 mm[418].

10 sierpnia 1934 r. donoszono, że roboty przy budowie kanalizacji w Białymstoku prowadzone są bez przerwy, na dwie zmiany, i zatrudnionych jest przy nich około 250 robotników[419]. Prace żywo interesowały lokalne media. „Dziennik Bia-

[415] *Rozpoczęcie robót przy budowie kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 22.04.1934, nr 110, s. 6.
[416] *Przetarg na budowę kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 09.05.1934, nr 127, s. 6.
[417] *Ważny moment w rozwoju Białegostoku. Rozpoczęcie robót kanalizacyjnych,* „Dziennik Białostocki" 09.06.1934, nr 158, s. 6; *Pierwsza seria robót kanalizacyjnych,* „Dziennik Białostocki" 22.06.1934, nr 171, s. 6; A. Choroszucha, *Budowa kanalizacji w Białymstoku (II),* „Dziennik Białostocki" 15.11.1934, nr 317, s. 6.
[418] Tamże.
[419] *Roboty kanalizacyjne postępują naprzód,* „Dziennik Białostocki" 10.08.1934, nr 220, s. 6.

łostocki" już 13 sierpnia 1934 r. zamieścił ciekawy i szczegółowy opis pierwszego etapu prac, który warto w tym miejscu przytoczyć w całości. *Na mało zazwyczaj ożywionej ul. Poleskiej i dochodzącej do niej ul. Białostoczańskiej zapanował ruch jak w mrowisku, wre praca. Dzwonią łopaty, wyrzucające glinę z pogłębiającego się coraz bardziej wykopu, coraz wyżej rosną zwały ziemi, słychać głuche uderzenia przy wbijaniu pali, miarowy ruch pomp. Obok czerwienią się piramidy czerwonych cegieł, widnieją stosy dłużyc, belek i bali. Tutaj właśnie, przebiegać będzie pod ziemią, na głębokości 7 metrów, główny kolektor, odprowadzający ścieki kanalizacyjne Białegostoku. Roboty prowadzone są w przyśpieszonym tempie na dwie zmiany, tak aby przewidziane na rok bieżący prace wykonane zostały w wyznaczonym okresie. Jak to już nadmienialiśmy – wykonanych ma być 3600 metrów kanałów i 1000 metrów kolektora. Praca prowadzona jest w dość trudnych warunkach, przede wszystkim terenowych. Ulice w tej dzielnicy są bardzo wąskie i np. na dłuższym odcinku ul. Białostoczańskiej praca będzie musiała być prowadzona za pomocą tunelu, a więc pod ziemią. Pewną trudność dla kierownictwa robót stanowi również fakt, że wśród zatrudnionych robotników tylko niewielu jest z robotami kanalizacyjnymi zaznajomiona. A ponieważ wymagają one precyzyjnego wykonania – stała kontrola mocno absorbuje kierownictwo*[420].

Miasto również próbowało zabezpieczyć się przed ewentualnością niepoprawnego prowadzenia prac budowlanych, dlatego powołano rzeczoznawcę w osobie dyrektora warszawskich Wodociągów i Kanalizacji, inż. Włodzimierza Rabczewskiego, który miał przybywać do miasta co dwa tygodnie[421]. W razie jego nieobecności tę samą funkcję sprawował inż. Skoraszewski. Natomiast w strukturze Wydziału Technicznego powołano do życia dział wodociągowo-kanalizacyjny z siedzibą przy Rynku Kościuszki 1, na czele którego ustanowiono kuratelę inż. Stanisława Kurnatowskiego.

Oprócz kolektorów murowanych z czerwonej cegły palonej, kanalizacja poszczególnych ulic konstruowana była przy pomocy rur betonowych i kamionkowych, w zależności od średnicy. Początkowo rury o przekroju od 250 do 400 mm planowano wykonać w tzw. systemie ulenowskim, zastosowanym m.in. w Piotrkowie, Częstochowie, Radomiu, Lublinie i Kielcach, gdzie kanalizację budowała amerykańska firma „Ulen". Rury betonowe produkowano na miejscu robót, z zastosowaniem specjalnych maszyn, sprowadzonych zza oceanu. Technologia ta była żywo dyskutowana przez specjalistów z zakresu kanalizacji, ostatecznie zyskując uznanie i szerokie zastosowanie. „Ulenowskie" rury miały być też wykorzystane w Białymstoku, w pierwszej serii robót na ul. Różańskiej. Okazało się jednak, że sprowadzone z Częstochowy prefabrykaty, po ułożeniu zgodnie z projektem, nie wytrzymały naporu i zaczęły pękać. Dlatego Zarząd Miejski nakazał usunąć rury betonowe i zastąpić je droższymi, produkowanymi z kamionki. Po-

[420] *Roboty kanalizacyjne,* „Dziennik Białostocki" 13.08.1934, nr 223, s. 6.
[421] *Rzeczoznawca dla kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 11.08.1934, nr 221, s. 6.

zostałe kanały o średnicy mniejszej niż 250 mm kładła firma „Łempicki" z zastosowaniem zwykłych rur betonowych[422].

Pod koniec 1934 r. prezydent Seweryn Nowakowski zwołał konferencję prasową, na której poruszał kwestie budowy kanalizacji, zwracając uwagę m.in. na trudności, z którymi muszą borykać się mieszkańcy miasta. *W sprawie dalszego planu robót kanalizacyjnych oświadczył, że postępować one będą kolejno według dzielnic. Co roku wykonana będzie kanalizacja jednej z nich i opracowany plan robót w następnej. A więc w przyszłym roku przyłączone będą do kanałów domy tam, gdzie w r. b. kanalizację wykonano. Jest to bardziej praktyczne, niż przyłączenie całego miasta po wykończeniu kanalizacji. A ponadto przemawiają za tym względu finansowe. Przyłączone do kanalizacji w przyszłym roku nieruchomości od razu pokrywać będą opłaty za używanie kanałów, a więc kapitały, wydatkowane przez miasto na tę poważną inwestycję, będą się od razu amortyzować. Program robót kanalizacyjnych na 1935 r. opracowany będzie za 2-3 tygodnie*[423].

Prace budowlane trwały przez cały 1934 r. i kontynuowane były przez okres zimowy 1935 r. 10 stycznia zatrudnionych było przy nich 196 bezrobotnych[424]. Dużych szkód doznała firma „Łempicki" w lutym 1935 r., gdy w czasie roztopów wiele wykopów zostało zalanych. Już 18 lutego firma pisała w tej sprawie do Zarządu Miejskiego, skarżąc się, że nie tylko poniosła ogromne straty finansowe, ale z tego powodu nie uda jej się dokończyć budowy pierwszego etapu w terminie[425]. Sprawa odszkodowania i polubownego rozwiązania tych kwestii trwała jeszcze kilka miesięcy. Trudności ze zrealizowaniem umowy na początku 1935 r. miała także firma „Młot". Wydział Techniczny donosił Zarządowi Miejskiemu o licznych niedociągnięciach na budowie, pomimo wielokrotnych już uwag i ponagleń ze strony zleceniodawcy. Co gorsza, w lutym 1935 r. pracownicy zatrudnieni przez „Młot" przestali otrzymywać wynagrodzenie, a to wymusiło na władzach miejskich pokrycie z własnej kasy wszelkich należności. Zarząd Miejski zdecydował się przedłużyć termin oddania robót na dzień 1 maja 1935 r., pod warunkiem usunięcia wszelkich błędów organizacyjnych i technicznych[426].

11 marca 1935 r. „Dziennik Białostocki" informował swych czytelników, *że roboty przy budowie kanalizacji, których wykończenie przewidziane było dość już dawno, jeszcze trwają. Obecnie firma „Młot" kończy na ul. Białej budowę tunelu, którego pozostało do wykonania około 40 metrów. Równocześnie muruje się w tunelu na ul. Białostoczańskiej na odcinku od ul. Okrągłej do Kupieckiej kanał III kl. i studzienki przy zbiegu ul. Okrągłej i Białostoczańskiej oraz na kupieckiej róg Białej. Ostatni zalew nie wyrządził większych szkód, zamulił jedynie tunel i kanał*

[422] A. Choroszucha, *Budowa kanalizacji w Białymstoku (III),* „Dziennik Białostocki" 16.11.1934, nr 318, s. 6.
[423] *Prezydent Nowakowski o kanalizacji i wodociągu,* „Dziennik Białostocki" 26.11.1934, nr 328, s. 6.
[424] *Roboty kanalizacyjne,* „Dziennik Białostocki" 10.01.1935, nr 10, s. 6.
[425] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 66.
[426] Tamże, s. 80-81.

na ul. Białostoczańskiej. Przewidziane umową roboty firma „Młot" ukończy do dn. 15 kwietnia. Gorzej jest z firmą M. Łempicki, która nie zdąży objętych umową robót wykonać na czas. Ukończy jedynie w terminie do dnia 15 kwietnia ul. Kupiecką. A i finansowo przedstawiają się dla niej roboty niekorzystnie. Podobno firma poniesie przeszło 100 tys. zł strat. Widocznie praca nie była właściwie zorganizowana[427].

Równolegle do trwających ciągle prac z pierwszego etapu, na początku 1935 r. Zarząd Miejski przygotowywał się do realizacji kolejnego stadium budowy sieci kanalizacyjnej. W marcu zaakceptowano przydzieloną na ten rok pożyczkę z Funduszu Pracy w wysokości 200 000 zł[428]. Mniejsza niż zakładano wcześniej dotacja została poszerzona o 40 000 zł, uzyskanych od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie i zatwierdzonych przez Radę Miejską 19 i 24 czerwca 1935 r.[429] Wreszcie w czerwcu 1935 r. Zarząd Miejski pozyskał od Ministerstwa Skarbu kwotę 300 000 zł z Państwowej Pożyczki Inwestycyjnej, które miały przyspieszyć realizację budowy kanalizacji[430].

Na dzień 29 marca 1935 r. wyznaczono termin składania nowych ofert na kolejny etap rozbudowy sieci kanalizacyjnej[431]. W wyznaczonym terminie wpłynęły propozycje czterech firm: dwóch aktualnie pracujących – „Młot" i „Łempicki" oraz dwóch nowych – „Budpol" i „Tri". Błędy formalne zdecydowały o odrzuceniu w pierwszej kolejności oferty firmy „Młot" i rozpatrzeniu trzech pozostałych przez specjalną komisję przetargową. W kwietniu odbyły się dodatkowe rundy przetargowe, na podstawie których Zarząd Miejski w pierwszej kolejności zdecydował o przyjęciu najtańszych ofert „Budpolu" i „Tri" oraz o dostarczeniu rur kamionkowych i betonowych we własnym zakresie. Jednak w toku debaty, która rozgorzała na posiedzeniu Zarządu Miejskiego 26 kwietnia 1935 r. wokół kwestii wyboru oferty, na wniosek prezydenta podjęto decyzję o powierzeniu z wolnej ręki robót firmom „Młot" i „Łempicki", głównie ze względu na dotychczasowe doświadczenia współpracy oraz nadal nieuregulowane kwestie odszkodowań, jakich domagała się firma „Łempicki" za straty podczas lutowych roztopów. Jeszcze przez cały maj 1935 r., już po ostatecznym odrzuceniu ofert „Budpolu" i „Tri", trwały pertraktacje dotyczące warunków nowych umów z obiema firmami. 24 maja zawarto kontrakt z firmą „Łempicki", a 7 czerwca z firmą „Młot"[432].

Zanim przystąpiono do drugiego etapu prac, kończono jeszcze budowę etapu pierwszego. Dopiero 30 maja 1935 r. sfinalizowano budowę kolektora B na uli-

[427] *Roboty kanalizacyjne potrwają do połowy kwietnia. Firma M. Łempicki poniosła znaczne straty. W maju – zapoczątkowanie tegorocznego programu,* „Dziennik Białostocki" 11.03.1935, nr 70, s. 6.
[428] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 89-97; *Uchwały magistratu,* „Dziennik Białostocki" 21.03.1935, nr 80, s. 6.
[429] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 190; *Pożyczki na inwestycje miejskie,* „Dziennik Białostocki" 14.06.1935, nr 163, s. 6.
[430] *300 tys. z Pożyczki Inwestycyjnej na kanalizację,* „Dziennik Białostocki" 23.06.1935, nr 172, s. 6.
[431] *Przetargi,* „Dziennik Białostocki" 15.03.1936, nr 74, s. 6.
[432] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 133-136, 147-148, 155-158, 171, 179.

cach od Poleskiej przez Białostoczańską, Białą do Sienkiewicza wraz z stanem surowym stacji przepompowni ścieków[433].

Czerwiec 1935 r. przyniósł także poważne problemy organizacyjne firmie „Młot". Zatrudnieni przez nią robotnicy w liczbie 170 osób, po bezpodstawnym zwolnieniu czterech pracowników, podnieśli strajk, domagając się przyjęcia zwolnionych i zmiany warunków płacy (umowa zbiorowa ze stawką minimalną). Sprawą zajął się starosta grodzki[434]. Na szczęście dla obu stron, strajk zakończył się kompromisem i od 1 lipca 1935 r. robotnicy „Młota" przystąpili do dalszych prac przy budowie kanalizacji Białegostoku. Równolegle firma „Łempicki" z racji przyjęcia większego zakresu rzeczowego zadania na rok 1935 zwiększyła liczbę zatrudnionych do 300 osób[435].

Komisja wydelegowana przez Zarząd Miejski dokonała odbioru robót z 1934 r. w dniach 12 i 13 lipca 1935 r. Stwierdzono, że firma „Młot" wywiązała się całkowicie z zawartej umowy, a zbudowany przez nią kolektor został wykonany poprawnie. Natomiast firma „Łempicki" wykonała powierzone prace tylko w 70%, chociaż jakość tych robót została określona jako zadowalająca[436]. Dokończenie prac wynikających z umowy z czerwca 1934 r. przeprowadzono już w ramach nowej umowy z 1935 r. Trwało to do września tego roku. Na posiedzeniu Zarządu Miejskiego 6 września 1935 r. Wydział Techniczny i komisja ds. budowy kanalizacji wnioskowała o odbiór pierwszej partii kanałów: 1) na ul. Poleskiej, od mostu przy ul. Jurowieckiej do ul. Białostoczańskiej, 2) na ul. Białostoczańskiej, od ul. Kupieckiej do Sienkiewicza, 3) na ul. Białej, od ul. Kupieckiej do ul. Sienkiewicza, 4) na ul. Kupieckiej, od ul. Piłsudskiego do ul. Białostoczańskiej, 5) na ul. Nowy Świat, od ul. Piłsudskiego do ul. Białostoczańskiej 6) na ul. Różańskiej, 7) na ul. Piłsudskiego od ul. Nowego Światu do ul. Kupieckiej.

Ich uruchomienie było możliwe dzięki zamknięciu ostatniego etapu budowy pierwszej partii kanałów, polegającym na oddaniu przepompowni ścieków przy ul. Poleskiej. W celu jej uruchomienia, w marcu 1935 r. w Międzynarodowym Towarzystwie Budowy Okrętów i Maszyn SA w Gdańsku za kwotę 21 000 zł władze miejskie zamówiły zestaw pomp odśrodkowych o wydajności 30 litrów na sekundę i 75 litrów na sekundę oraz motorów elektrycznych pierścieniowych, całkowicie zamkniętych o 1450 obrotach na minutę o mocy 15 i 35 KM, wraz z komunikacją ssącą i tłoczną, dwoma kompletami wyłącznika pływakowego i zamkniętą żeliwną tablicą rozdzielczą[437]. Urządzenia te zamontowała we wrześ-

[433] *Przebudowa wiaduktu,* „Dziennik Białostocki" 30.05.1935, nr 148, s. 6.
[434] *Strajk robotników kanalizacyjnych,* „Dziennik Białostocki" 28.06.1935, nr 177, s. 6.
[435] *Koniec strajku robotników kanalizacyjnych,* „Dziennik Białostocki" 02.07.1935, nr 181, s. 6; *Powiększenie liczby robotników w firmie „M. Łempicki",* „Dziennik Białostocki" 02.07.1935, nr 181, s. 6.
[436] *Przyjęcie robót kanalizacyjnych,* „Dziennik Białostocki" 17.07.1935, nr 196, s. 6.
[437] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 110-111.

niu 1935 r. stocznia w Gdańsku, po czym Zarząd Miejski komisyjnie dokonał odbioru technicznego stacji[438].

Podsumowując, w efekcie zainicjowanego w 1934 r. pierwszego etapu budowy stałej kanalizacji miasta Białegostoku przez firmy „Młot" i „Łempicki", we wrześniu 1935 r. zakończono pierwszą partię kanałów, połączonych z uruchomioną stacją przepompowni ścieków. Na preliminowane 508 000 zł wykonano 507 243,03 zł. Sprawozdanie z wykonania budżetu wymieniało 3367,93 m kanałów na następujących ulicach: Poleskiej, Białostoczańskiej, Białej, Kupieckiej, Nowy Świat, Różańskiej, Piłsudskiego, Rynek Kościuszki i Zamenhofa[439].

Zainicjowany w czerwcu 1935 r. drugi etap budowy kanalizacji miejskiej skutkował podwojeniem długości kanalizacji miejskiej. W inwentaryzacji majątku gminy Białystok, sporządzonej na początku 1936 r. zanotowano, że w roku budżetowym 1935/1936 wybudowano łącznie 3 368,31 m kanałów na ulicach: Polnej, Żytniej, Częstochowskiej, Czystej, Szlacheckiej, Grochowej, Berdyczewskiej, Nowy Świat, Okrągłej, Łódzkiej, Piotrkowskiej, Żydowskiej, Giełdowej, Piłsudskiego, Brańskiej i Sienkiewicza[440].

Zakończenie prac przy pierwszych partiach kanałów i stacji przepompowni ścieków pozwoliło na rozpoczęcie budowy przyłączy poszczególnych nieruchomości do miejskiej kanalizacji. Rozumiejąc zagrożenia płynące z wysokich kosztów tego typu inwestycji, Zarząd Miejski 6 września 1935 r. przyjął regulamin w sprawie udzielania pożyczek tym właścicielom nieruchomości, którzy zechcą zbudować takie przykanaliki[441]. Na kolejnym, wrześniowym posiedzeniu Rady Miejskiej przyjęto uchwałę w tej sprawie[442], dlatego prezydent Nowakowski na początku 1936 r. rozpoczął pertraktacje z Bankiem Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę w wysokości 50 000 zł[443]. Równolegle do kwestii przyłączy w ostatnich miesiącach 1935 r. ustalono regulamin korzystania z sieci, zawierający drażliwą kwestię opłaty za korzystanie z miejskiej sieci kanalizacyjnej. Jej wysokość wywołała silną krytykę w środowiskach, zrzeszających właścicieli nieruchomości. Zarząd Miejski uchwalił bowiem, że będzie ona wynosić 5% komornego brutto, ale oponenci uznali to za całkowicie błędne założenie sugerując opłaty uzależnione od stopnia zużycia wody. *Trzeba bowiem spojrzeć prawdzie w oczy* – argumentował anonimowy czytelnik w „Dzienniku Białostockim" – *i uprzytomnić sobie, że ludność nasza tak wysokiej opłaty w obecnych warunkach gospodarczych nie będzie mogła ponieść. Spowoduje to nowe zaległości i nowe egzekucje.*

[438] *Pompy kanalizacyjne,* „Dziennik Białostocki" 18.09.1935, nr 259, s. 6.
[439] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 122, s. 101-102.
[440] *Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu m. Białegostoku za rok 1935/1936. Zestawienie ogólne wydatków i dochodów budżetu administracyjnego* [inwentarz stanu majątkowego na dzień 31 III 1936 r.], mszps. w zbiorach Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, sygn. 83033, k. 107.
[441] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 115, s. 297-299.
[442] *Z rady miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 20.09.1935, nr 261, s. 6.
[443] *Pożyczki na przyłączenie się do kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 01.03.1936, nr 61, s. 6.

Kwestia ta niewątpliwie wiąże się z projektowanym budżetem kosztów utrzymania urządzeń kanalizacyjnych. Należy – naszym zdaniem – koszty te ograniczyć do minimum, by dobrodziejstwo higieny, które zarząd miejski chce nam dać, nie stało się udręką dla ludności[444]. Sprawa została rozpatrzona na kilku posiedzeniach komisji technicznej Zarządu Miejskiego, po czym stanęła na Radzie Miasta w dniu 30 października 1935 r. Po mało ożywionej dyskusji zredukowano opłatę kanalizacyjną do 3% komornego rzeczywistego, a więc realnie opłacanego przez właściciela nieruchomości[445]. Sprawę skomentowano krótko: *Rada miejska uchwaliła przepisy bez dyskusji, bez debatów merytorycznych. A przeciętny obywatel przysłuchujący się na galerii uchwale, powziętej w tak szybkim tempie, opuszczał salę rady z poczuciem osierocenia przez ojców miasta*[446]. Do tej kwestii próbowano wrócić jeszcze w kolejnych tygodniach, ale bezskutecznie – do września 1939 r. utrzymano taryfikator z 1935 r.

Uchwalony przez Radę Miejską regulamin korzystania z nowej kanalizacji prezydent Nowakowski przesłał Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do zatwierdzenia. Na decyzję czekano ponad rok. Dopiero w styczniu 1937 r. uzyskano akceptację jego treści, a publikacji dokonano w lutym[447].

Nadzór nad budową kanalizacji sprawowała, powołana w 1935 roku, nowa jednostka magistracka – Biuro Kanalizacji Wydziału Technicznego, które od sierpnia funkcjonowało w kamienicy przy Legionowej 1[448]. W latach 1935-1939 w skład zespołu biura wchodzili dwaj inżynierowie wodociągowo-kanalizacyjni, czterej technicy, trzej kanceliści, woźny i czterej dozorcy kanałowi[449].

Trwające od 1934 r. prace ziemne zaczęły uprzykrzać życie białostoczanom i po początkowej serii optymistycznych tekstów zaczęto ostatecznie silnie utyskiwać na wywołany w mieście „błotny chaos". Nie chodziło tylko o same wykopy, ale ich pozostałości w postaci zasypanych, ale niezabrukowanych odcinków ulic. W maju 1935 r. anonimowy czytelnik przesłał do „Dziennika Białostockiego" pisemne narzekania na błoto, jakie pozostało po wykopach i pytał, kiedy zostanie ono usunięte. W październiku gazeta „Tempo" relacjonowała sensacyjne wydarzenie, jakie miało miejsce u zbiegu ul. Sienkiewicza i Żydowskiej (dziś ul. dr I.

[444] *Dobrodziejstwo kanalizacji – groźnym ciężarem dla ludności miasta (na marginesie przepisów o korzystaniu z urządzeń kanalizacyjnych),* „Dziennik Białostocki" 29.10.1935, nr 300, s. 6; także o tej kwestii w: *Między młotem a kowadłem,* „Dziennik Białostocki" 30.10.1935, nr 301, s. 6.

[445] *Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 31.10.1935, nr 302, s. 6.

[446] *Jak uchwalono przepisy o kanalizacji. Na marginesie posiedzenia rady miejskiej w dniu 30 października 1935 r.,* „Dziennik Białostocki" 03.11.1935, nr 305, s. 6.

[447] *Zatwierdzenie cennika eksploatacji kanałów,* „Dziennik Białostocki" 28.01.1937, nr 28, s. 6; *Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przepisów miejscowych o usuwaniu nieczystości i wód opadowych w mieście Białymstoku,* „Białostocki Dziennik Wojewódzki" 12.02.1937, nr 3, s. 55-66. Co ciekawe, egzemplarz tego zarządzenia zachował się w zbiorach Wodociągów Białostockich, na którym po 1944 r. nanoszono poprawki w czasie przygotowywania nowego zarządzenia w tej sprawie.

[448] *Nowy lokal biura kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 18.08.1935, nr 228, s. 6.

[449] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 128, s. 297.

Białówny), gdy *koń kmiotka wlazł omal nie po sam ogon w błoto, wytworzone tam robotami kanalizacyjnymi i wybrnąć z niego w żaden sposób nie mógł*. Nie licho wysiłku kosztowało Miejską Straż Ogniową wydobycie konia z pokanalizacyjnego bagna[450]. W innym miejscu ta sama gazeta z nieskrywaną ironią pisała: *Białostoczanin z całą satysfakcją grzęźnie po kolana w rozoranej glinie, z młodzieńczą gracją przeskakuje przez uliczne wertepy i bajora, albowiem wszystkie te udręki osładza mu świadomość, że za parę lat rozlegnie się w rurach zbawienne bulgotanie, świadczące o zrękowinach białostoczanina z prymitywnymi wymogami kultury materialnej*[451]. Jesienna aura pogarszała trudną sytuację, z którą mieszkańcy radzili sobie we własnym zakresie, kładąc cegły i kamienie na ulicach i chodnikach, przechodząc na skróty przez cudze posesje i ogrody[452]. W kategoriach humorystycznych można traktować sprawę rozpatrywaną w Sądzie Okręgowym z powództwa Owsieja Braude, który idąc ul. Żydowską rozdarł swoje futro o gwóźdź wystający z deski leżącej przy rowie kanalizacyjnym. Firma „Młot" zapłaciła mu 140 zł odszkodowania[453].

W 1936 r., w trzecim roku inwestycji, śladem lat ubiegłych, w marcu Zarząd Miejski ogłosił przetarg na budowę dalszej części kanalizacji miasta Białegostoku[454]. W kwietniu Zarząd Miejski zdołał pozyskać na kolejny etap prac nową pożyczkę w Funduszu Pracy, mniejszą jednak niż w poprzednich okresach i wynoszącą 140 000 zł[455]. W związku z tym realizacja inwestycji na ten rok została ograniczona rzeczowo – projekt prac obejmować miał budowę kolektora na linii ulica Sienkiewicza, Niecała, Kościelna i Kilińskiego oraz kanału na ul. Żydowskiej[456]. Zatwierdziła go Rada Miejska na posiedzeniu 16 kwietnia 1936 r., podczas którego jednocześnie zdecydowano o przedłużeniu kontraktu inż. Włodzimierzowi Rabczewskiemu oraz o powołaniu specjalnej komisji magistrackiej do spraw budowy kanalizacji. W jej skład weszli wiceprezydent Kazimierz Piotrowski i radni L. Przewóski, inż. Mojżesz Tropp i Mieczysław Konopiński[457].

Pod koniec kwietnia 1936 r. wyłoniono w przetargu nowych wykonawców. Złożone przez dotychczasowe firmy kosztorysy prac okazały się zbyt wygórowane, toteż Zarząd Miejski wybrał ofertę białostockich przedsiębiorców Śniadowskiego i Sawickiego, dotyczącą robót ziemnych, natomiast prace murarskie przy budowie kolektora zlecił miejscowemu cechowi murarskiemu. Przy czym koszt inwestycji miał obejmować jedynie wynagrodzenie za robociznę, gdyż po-

[450] *W bagnach kanalizacyjnych ulicy Sienkiewicza…,* „Tempo" 12.10.1935, nr 4, s. 7.
[451] *Czy to prawda? Dziwne pogłoski o robotach kanalizacyjnych,* „Tempo" 26.10.1935, nr 6, s. 7-8.
[452] *Gwałtu! Toniemy w błocie!...,* „Tempo" 02.11.1935, nr 7, s. 2.
[453] *Firma „Młot" zapłaci p. O. Braude za futro…,* „Tempo" 02.11.1935, nr 7, s. 4.
[454] *Przetarg,* „Dziennik Białostocki" 19.03.1936, nr 79, s. 6; to samo: *Przetarg,* „Tempo" 28.03.1936, nr 11, s. 8.
[455] *Tysiące bezrobotnych staną do pracy w Białostockiem,* „Tempo" 18.04.1936, nr 13, s. 2.
[456] *Dalsza rozbudowa kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 10.04.1936, nr 101, s. 6.
[457] *Dzisiaj posiedzenie magistratu,* „Dziennik Białostocki" 16.04.1936, nr 105, s. 6; *Dalsza rozbudowa kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 17.04.1936, nr 106, s. 6.

dobnie jak w 1935 r. władze miasta zdecydowały się na dostarczenie materiałów budowlanych (cegła, płytki kamionkowe i klinkier) we własnym zakresie[458]. Niedługo później okazało się, że firma Śniadowskiego nie mogła dojść do porozumienia z Sawickim, przez co moment rozpoczęcia prac uległ przesunięciu. Dlatego Zarząd Miejski postanowił prowadzić wykopy przy robotach kanalizacyjnych we własnym zakresie[459]. Prace rozpoczęto na początku maja 1936 r. od budowy kolektora na ul. Sienkiewicza. Zatrudniono przy nich 50 robotników. Obliczano je początkowo na trzy tygodnie, ale ruch kołowy na tym odcinku ulicy przywrócono dopiero z dniem 1 lipca[460].

Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta za okres 1936/1937 r. pozwala na określenie stopnia zrealizowania planu budowy kolejnej części kanalizacji miejskiej. Kanały wykonano za sumę 234 735,28 zł i obejmowały one kolektor na ul. Sienkiewicza: rozpoczynał się on na wysokości ul. Żydowskiej, biegł przez ul. Niecałą i ogród kościelny, i dalej ulicami Kościelną, Kilińskiego i Mickiewicza. Sumaryczne zestawienie wymienia 458 m kanału jajowego murowanego 600/1100 mm, 180 m kanału murowanego jajowego 700/1250 mm, 95 m kanału murowanego jajowego dwupierścieniowego 700/1250 mm i 78 m kanału murowanego jajowego dwupierścieniowego 900/1375 mm. Oprócz tego ułożono na ul. Żydowskiej kanał o średnicy 250 mm i długości 50 m, złożony z rur kamionkowych, a także 160 m kanał na ul. Choroszczańskiej i Szosie Żółtkowskiej, złożony z tańszych rur betonowych o średnicy 250 mm i 450 mm[461].

Ważnym efektem prac kanalizacyjnych przy kolektorze z ul. Niecałej na ul. Kilińskiego były uzgodnienia z białostocką parafią katolicką, dotyczące regulacji i rozszerzenia ul. Kościelnej. W maju 1936 r. uzgodniono prawo wieczystej dzierżawy na pas ziemi pod kolektor, konieczność zniesienia stojących na nim kilku budynków gospodarczych oraz przede wszystkim rozbiórkę murowanego ogrodzenia kościoła od strony Rynku Kościuszki. Radni opowiedzieli się większością głosów za tymi propozycjami, zgodzili się także na wykupienie części skrawków ziemi kościelnej, niezbędnych do budowy ul. Kościelnej[462]. Prace wokół kościoła przeprowadzono dopiero latem 1938 r.[463]

Trzy lata po zainicjowaniu prac wokół budowy wreszcie nastał długo wyczekiwany moment oddania do użytku kanalizacji miejskiej. 13 lutego 1937 r., w związku z wejściem w życie przepisów miejscowych o usuwaniu nieczystości

[458] *Dalsza rozbudowa kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 17.04.1936, nr 106, s. 6.
[459] *Białystok w reportażu,* „Tempo" 29.04.1936, nr 14, s. 3.
[460] *Zatrudnienie bezrobotnych przy pracach kanalizacyjnych,* „Dziennik Białostocki" 21.05.1936, nr 140, s. 6; *Przywrócenie autokomunikacji na ul. Sienkiewicza,* „Dziennik Białostocki" 01.07.1936, nr 181.
[461] *Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu m. Białegostoku za rok 1936/37. Zestawienie ogólne. Wydatki i dochody,* [Białystok 1937], mszps. w zbiorach Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku, s. 133-134.
[462] *Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 07.05.1936, nr 126, s. 6.
[463] *Porządkowanie otoczenia kościoła Farnego,* „Dziennik Białostocki" 26.07.1938, nr 204, s. 6.

wód opadowych z Białegostoku oraz wydaniem przez Urząd Wojewódzki specjalnego pozwolenia, Zarząd Miejski podjął decyzję o oficjalnym uruchomieniu całego systemu z dniem 1 maja 1937 r. Podsumowując, od lipca 1934 do 1 maja 1937, a więc w przeciągu 35 miesięcy, wybudowano kanalizację – kolektory i rury zbierające ścieki – na ulicach: Poleskiej, Białostoczańskiej, Białej, Niecałej, Kościelnej, Kilińskiego, Mickiewicza, Sienkiewicza, Zamenhofa, Giełdowej, Kupieckiej, Nowym Świecie, Częstochowskiej, Polnej, Żytniej, Czystej, Szlacheckiej, Łódzkiej, Piotrkowskiej, Różańskiej, Brańskiej, Żydowskiej, Marszałka Piłsudskiego, Rynku Kościuszki, Grochowej, Berdyczowskiej i Okrągłej[464]. Jednocześnie określono, że ci właściciele nieruchomości, którzy do końca 1938 r. sfinansują przykanaliki będą płacić normalną stawkę od momentu uruchomienia przyłącza, podczas gdy ci, którzy tego nie zrobią po upływie wyznaczonego terminu i tak będą zmuszeni do opłacania podatku kanalizacyjnego w wysokości 3% od rocznego czynszu[465]. Zarząd Miejski chcąc zachęcić i ułatwić mieszkańcom miasta budowę przykanalików wyasygnował 30 000 zł na pożyczki, chcąc tym samym zachęcić ich do podłączania się do kanalizacji jeszcze przed planowaną wymianą nawierzchni ulic. Na specjalnej konferencji prezydenta Nowakowskiego z przedstawicielami właścicieli nieruchomości ustalono, że w 1938 r. zostaną skanalizowane wszystkie domy przy ul. Zamenhofa i Kupieckiej[466]. Ustalono także, że wszystkie wewnętrzne urządzenia ściekowe w obrębie posesji, po zatwierdzeniu planu przez Magistrat, będą wykonywać sami właściciele za pośrednictwem uprawnionych przedsiębiorców. Prace poza granicą nieruchomości, tzn. przykanaliki, przeprowadzać będzie Magistrat na koszt właściciela, licząc za każdy metr bieżący kamionkowego połączenia w zależności od głębokości kolektora od 20 do 35 zł. Długość przykanalika wynosić będzie połowę szerokości ulicy, nie przekroczy jednak 10 m (w wypadku przekroczenia nadwyżkę opłaca magistrat). Zachęcano także mieszkańców miasta, aby sporządzanie planów powierzali wyspecjalizowanym inżynierom, a nie przygodnym kreślarzom[467]. Ulgi i pożyczki niewiele pomogły – od kwietnia 1937 do marca 1938 wykonano zaledwie 9 podłączeń w całym mieście[468]. Liczba ta była tym bardziej rażąca, że w marcu 1938 r. liczba podłączeń do starej sieci kanalizacyjnej wynosiła 794, a liczba ludności korzystającej z systemu odprowadzania ścieków niecałe 21 000 osób.[469]

[464] *Nowa sieć kanalizacyjna niebawem będzie oddana do użytku publicznego,* „Dziennik Białostocki" 28.04.1937, nr 116, s. 6.
[465] *Opłata za używanie kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 02.05.1937, nr 120, s. 6.
[466] *Pożyczki dla właścicieli nieruchomości na budowę przykanalików,* „Dziennik Białostocki" 09.06.1937, nr 158, s. 6.
[467] *Warunki techniczne przyłączeń do kanalizacji miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 17.06.1937, nr 166, s. 6.
[468] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 128, s. 298.
[469] Tamże.

Na początku maja 1937 r. Fundusz Pracy przydzielił miastu pożyczkę w wysokości 70 000 zł na kolejny etap rozbudowy kanalizacji[470], toteż fundusze inwestycyjne uległy zmniejszeniu, co także negatywnie wpłynęło na zakres robót na ten rok. Zaplanowano budowę kolektora na Rynku Kościuszki do fontanny i wylotu ul. Sienkiewicza, na ul. Orlicz-Dreszera (dawniej i dziś ul. Elektryczna) do Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego oraz na ul. Garbarskiej i Śledziowej. Z wyprzedzeniem jednak przewidywano, że podłączenie Domu Ludowego do kanalizacji będzie możliwe dopiero po przełożeniu starych rur na ul. Branickiego, co planowano wykonać w 1938 r.[471]

Prace trwały do końca roku, a zatrudnionych było przy nich zwykle ponad 100 bezrobotnych. W sierpniu 1937 r. Zarząd Miejski postanowił wykonać kanalizację Domu Ludowego sposobem gospodarczym, czyli we własnym zakresie[472]. W ostatnich dniach września 1937 r. w „Dzienniku Białostockim" informowano, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych tempo robót kanalizacyjnych było bardzo powolne z powodu skąpego kredytu z Funduszu Pracy. *Założono kanały ściekowe na Rynku Kościuszki od ul. Kościelnej do fontanny, na ul. Garbarskiej do Rybnego Rynku i zbudowano przelew burzowy na ul. Kilińskiego naprzeciwko teatru „Palace". Obecnie prowadzi się roboty na ulicach Podleśnej i Jurowieckiej. Przyznany w tym roku przez Zarząd Miejski trzydziestotysięczny kredyt na pożyczki dla właścicieli nieruchomości na budowę przykanalików został zużyty tylko w nieznacznej części, wobec czego reszta tej sumy będzie przeznaczona na rozbudowę sieci kanalizacyjnej*[473]. Brak funduszy nie pozwolił na dokończenie kładzenia rury kanalizacyjnej wzdłuż Alei Mariana Zyndram-Kościałkowskiego na Plantach, natomiast zgodnie z zamierzeniami pod koniec 1937 r. gotowe były kanały: na ul. Mickiewicza do ul. Orlicz-Dreszera, na ul. Orlicz-Dreszera do Domu Ludowego, na Rynku Kościuszki od ul. Kościelnej do ul. Sienkiewicza i od ul. Kościelnej do ul. Legionowiej, poza tym na ul. Kilińskiego obok teatru „Palace", na ul. Jurowieckiej, Garbarskiej (dziś nie istnieje), Piasta, Podleśnej i Wołowej (dziś nie istnieje)[474].

Podsumowanie czterech lat realizacji inwestycji kanalizacyjnej znajdujemy w sprawozdaniu z wykonania budżetu miejskiego z 1937/1938 r. Na dzień 31 marca 1938 r. w Białymstoku było łącznie 27 389,14 m kanalizacji, w tym nowej 7261,14 m, a starej 20 128 m. Nowych kanałów z rur kamionkowych ułożono ponad 2200 m, z rur betonowych 4500 m, zaś kolektorów jajowych o średnicy 1100/600 mm 484,14 m. Szczegółowe dane dotyczące rodzajów, średnicy i długości z podziałem na stare i nowe ukazane zostały w tabeli nr 5.

[470] *Pożyczka na budowę kanalizacji,* „Dziennik Białostocki" 05.05.1937, nr 123, s. 6.
[471] *Pełny sezon miejskich robót publicznych,* „Dziennik Białostocki" 13.06.1937, nr 162, s. 6.
[472] *Kanalizacja w Domu Społecznym,* „Dziennik Białostocki" 18.08.1937, nr 228, s. 6.
[473] *Tegoroczne inwestycje miejskie w Białymstoku,* „Dziennik Białostocki" 28.09.1937, nr 269, s. 6.
[474] *Czterogodzinny przegląd miejskich inwestycyj. Cz. 2,* „Dziennik Białostocki" 17.10.1937, nr 288, s. 6.

Tab. 5. Zestawienie długości ulicznej sieci kanalizacyjnej, sporządzone w/g średnic i klas podług stanu w dniu 31.03.1938 r.

Lp.	Rodzaj kanału	Średnica lub klasa mm	Długość kanałów mb.		Razem mb	Studzienek i obiektów na nowych kanałach
			Starych	Nowych		
1	Z rur kamionkowych	150	120,00	0	120,00	-
		250	0	1329,69	1329,69	26
		300	115,00	540,73	655,73	11
		350	620,00	117,70	737,70	2
		400	0	155,10	155,10	3
		450	0	119,00	119,00	1
2	Z rur cementowych	150	0	251,90	251,90	7
		250	8851,00	1883,75	10734,75	42
		300	2500,00	508,27	3008,27	9
		350	5000,00	371,90	5371,90	7
		400	0	834,66	834,66	17
		450	1202,00	466,00	1668,00	11
		500	0	188,75	188,75	3
		750	300,00	0	300,00	-
3	Jajowe	750	1420,00	0	1420,00	-
		1100/600	0	484,14	484,14	9
4	Z rur żeliwnych	200	0	9,55	9,55	-
Razem mb			**20128,00**	**7261,14**	**27389,14**	**-**
5	-	Kl. I	-	1.093,19	1.093,19	13
		Kl. II	-	383,96	383,96	6
		Kl. III	-	883,86	883,86	13
		Kl. IV	-	206,33	206,33	4
		Kl. V	-	9,27	9,27	1

Źródło: *Opis rezultatów działalności Zarządu Miejskiego na podstawie wykonania budżetu nadzwyczajnego m. Białegostoku za rok 1937/38,* w: APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 128, s. 301-302.

Tempo realizacji pierwszego etapu sieci kanalizacyjnej według projektu inż. Szenfelda ulegało stopniowemu ograniczeniu, głównie za sprawą coraz niższych kredytów (zadłużenie przez ostatnie lata znacząco wzrosło), ale także z powodu przerzucenia dużej części sił i środków na inny, bardzo ważny odcinek podno-

szenia jakości życia w mieście – regulacji rzeki Białej. Malało także zainteresowanie społeczne i aktywność opinii publicznej, wyrażanej najczęściej poprzez „Dziennik Białostocki", dziś główne źródło wiadomości o wielu kwestiach z życia Białegostoku przed 1939 r. W styczniu 1938 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyznał miastu pożyczkę w wysokości zaledwie 30 000 zł[475]. W kwietniu przy kanalizacji zatrudnionych były 90 osób. Prace trwały przy dalszym murowaniu kolektora na ul. Jurowieckiej i na części ul. Poleskiej, częściowo wstrzymanych z racji przeszkód prawnych, wynikających z roszczeń Dyrekcji Kolei Wileńskich do terenów przytorowych, zajętych w 1934 r. pod stację przepompowni ścieków. Niskie kwoty preliminowane na kanalizację odsunęły na kolejny rok plan podłączenia Domu Ludowego i budowy kanalizacji na ul. Branickiego. Pozostałe działania władz miejskich od maja 1937 r. skupione były na budowie przykanalików, w tym przede wszystkim na ul. Kilińskiego, gdzie w połowie 1938 r. przeprowadzono generalny remont nawierzchni[476]. Zakres prac próbowano poszerzyć starając się o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 188 000 zł[477].

Równolegle zakończono prace przy kanalizacji z roku 1937 r. na ulicach: Orlicz-Dreszera od Mickiewicza do Domu Ludowego, Mickiewicza od Seminarium Nauczycielskiego do Orlicz-Dreszera, Kilińskiego od Kościelnej do Zamkowej oraz na Plutonowej, Rabińskiej, Śledziowej, Szpitalnej i Garbarskiej (dziś ulice te nie istnieją). Na słupach ogłoszeniowych pojawiły się ogłoszenia, nakazujące właścicielom nieruchomości podłączyć się do tych kanałów w ciągu półtora roku[478].

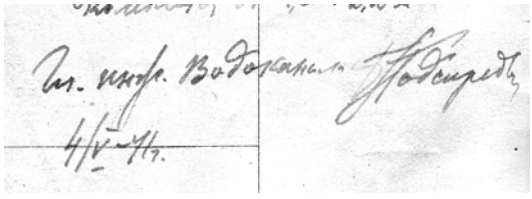
Przez cały 1938 r. trwały prace murarskie przy kolektorze na ul. Jurowieckiej, który dociągnięto aż do ul. Sienkiewicza. W związku z tym na 1939 r. zaplanowano budowę kolektora wzdłuż ul. Sienkiewicza do ul. Pierackiego oraz na całej długości ul. Pierackiego do ul. Żwirki i Wigury (dawniej i dziś ul. Pałacowa). Z uwagi na duże znaczenie tych ulic dla ruchu kołowego, prace miały być prowadzone tańszym systemem tunelowym[479]. Tylko część tych prac zdołano wykonać przed 1 września 1939 r.

[475] *Posiedzenie Rady Miejskiej w poniedziałek,* „Dziennik Białostocki" 05.01.1938, nr 5, s. 6; *Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 11.01.1938, nr 11, s. 6.
[476] *Roboty kanalizacyjne,* „Dziennik Białostocki" 14.04.1938, nr 104, s. 6.
[477] *Z wczorajszych obrad Rady Miejskiej,* „Dziennik Białostocki" 12.05.1938, nr 130, s. 6.
[478] *Skanalizowane ulice,* „Dziennik Białostocki" 09.06.1938, nr 157, s. 6.
[479] *Regulacja rzeki Białej i roboty kanalizacyjne,* „Dziennik Białostocki" 06.12.1938, nr 337, s. 6.

5. Wodociągi i kanalizacja w okresie II wojny światowej

15 września 1939 r. do Białegostoku wkroczyli Niemcy i po tygodniu, zgodnie z tajnym porozumieniem dołączonym do paktu Ribbentrop-Mołotow, władzę nad miastem i regionem przekazali Sowietom, którzy po zdradzieckim uderzeniu 17 września 1939 r. do miasta dotarli pięć dni później. Zawczasu zaplanowane i doskonale wyreżyserowane przez komunistów z moskiewskiej WKP(b), tragikomiczne głosowanie mieszkańców miasta w październiku 1939 r. doprowadziło do formalnego przyłączenia Białegostoku do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Po tej dacie zaczęto rzeczywistą unifikację ustrojową, polityczną i gospodarczą wcielonych terenów, m.in. poprzez nacjonalizację zakładów przemysłowych oraz likwidację handlu prywatnego. Jako przedsiębiorstwo komunalne o podstawowym znaczeniu tak dla mieszkańców miasta, jak i władz okupacyjnych, wodociągi i kanalizacja stały się ważnym punktem w realizacji nowej polityki. Wodociągi, pozostające do września 1939 r. likwidowanym mieniem dawnej spółki akcyjnej i będące de facto własnością prywatną związaną z miastem koncesją, zostały w pierwszych miesiącach władzy sowieckiej upaństwowione i połączone z zarządem należącej do gminy kanalizacji. Stało się to, o co zabiegano przez długie lata, chociaż na zupełnie innych zasadach i warunkach.



Podpis inż. Aleksego Podskrobki, głównego inżyniera Wodokanaltrestu w latach 1939-1941 (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Nowa władza ustanowiła miejski trust wodociągowo-kanalizacyjny, zarządzający wszystkimi sprawami dostarczania wody do miasta i odprowadzania z niego nieczystości (*Водоканалтрест*), podległy bezpośrednio władzom miej-

skim (Miejski Wydział Gospodarki Komunalnej) oraz Ludowemu Komisariatowi Gospodarki Komunalnej Zachodniej Białorusi. W latach 1940-1941 szefem wodo-kanału był najpierw Mikołaj Hawrylenko, a następnie Aleksander Silicz. W 1941 r. na stanowisku głównego inżyniera obsadzono inż. Aleksego Podskrobko.

Co stało się z dyrektorem inż. Włodzimierzem Ałtuchowem, tego niestety nie udało się ustalić i trudno na ten temat snuć jakiekolwiek nawet przypuszczenia (chociaż jeśli prawdą jest, że bolszewicy doprowadzili do upadku jego prosperującą fabrykę baterii do latarek, trudno jest uwierzyć, aby sympatyzował z komunistami). W tajemniczych okolicznościach znika on z kart historii Białegostoku i miejskich wodociągów. Likwidator Feliks Filipowicz – jak już wspomniałem – zmarł w lutym 1941 r. Dwa miesiące wcześniej, niejaki M. Nowogródzki na łamach propagandowej gazety „Wolna Praca" oczerniał go w artykule *Galeria typów Białostockiej rady miejskiej,* wspominając jego udział w budowie w latach 1923-1925 wieży ciśnień oraz o nieprawidłowościach, jakie przy tej okazji zostały ujawnione. *Podczas gdy pan* [prezydent] *Szymański szczególnie interesował się elektrownią, przewodniczący rady miejskiej Filipowicz „interesował się" wodociągami. On to przeprowadził na radzie miejskiej uchwałę o 100% podwyżce ceny za wodę, motywując to koniecznością budowy nowej wieży ciśnień, która oczywiście powinna była pozostać własnością miasta. I istotnie, nowa wieża została zbudowana, lecz… własnością miasta nigdy nie była. Okazuje się, że pan prezes Filipowicz „zapomniał" wstawić odnośny paragraf do umowy z kierownictwem wodociągów. Trzeba jednak przyznać, ze w danym wypadku pamięć zawiodła nie tylko pana Filipowicza. Zapomniał o tym „szczególnie" cały magistrat. Ta epidemia utraty pamięci tłumaczy się prosto: pan inżynier Rybołowicz był wówczas kierownikiem wodociągów, zaś pan Filipowicz stał się nim w roku 1928… i pozostawał na tej posadzie przez cały czas. Była to niezła posada. Pracy żadnej, a pensji 800 zł oraz 3000 zł na „reprezentację"*[480]. Tekst napisano w ramach przygotowań wyborów do pierwszej miejskiej Rady delegatów pracujących i w podsumowaniu autor ujawnił swe intencje: *przytoczyliśmy tutaj sylwetki kilku byłych „ojców" miasta, ukazując ich prawdziwe oblicza. Listę tych nikczemnych typów można by przedłużać lecz i tych co zostali tu wymienieni wystarczy, by zrozumieć, czym były „demokratycznie" wybrane rady miejskie, czym w ogóle demokracja pod panowaniem kapitału. Władza sowiecka wymiotła żelazną miotłą wszystkich tych sprzedajnych macherów, zręcznych karierowiczów i zwyczajnych złodziejów,* […] *którzy w ciągu wielu lat wysysali wszystkie soki z ludu pracującego, okradali go i znęcali się nad nim*[481]. Wodociągi przestały być więc własnością kapitalistów, zostały oddane w ręce robotników.

[480] M. Nowogródzki, *Galeria typów Białostockiej rady miejskiej,* „Wolna Praca" 29.11.1940, nr 135, s. 2.
[481] Tamże.

Nie wiadomo nic o ówczesnej strukturze wodo-kanału, ani też o stanie zatrudnienia. Siedziba mieściła się nadal przy ul. Młynowej 52/1, gdzie rezydował dyrektor oraz działało zaplecze biurowo-techniczne. Nie ulega wątpliwości, że pewna część przedwojennych pracowników utrzymała swe posady. Z pewnością robotnicy sympatyzujący przed 1939 r. z komunizmem i ruchem robotniczym byli zadowoleni z nowego stanu rzeczy, zwiastującego wreszcie poprawę trudnej sytuacji ekonomicznej i politycznej. Natomiast nie udało się ustalić, w jakim stopniu deportacje i aresztowania dotknęły wodociągowców i ich rodziny. Z pewnością część z nich została zwolniona w ramach *wymiatania żelazną miotłą* i była to raczej najlżejsza z możliwych sankcji.

Nowe władze administracyjne starały się za wszelką cenę utrzymać normalne funkcjonowanie miasta – działały teatry, grupy aktorskie, zespół jazzowy, filharmonia, wydawano miejscową prasę, w Białymstoku schronienia szukało grono artystów i plastyków, którzy uciekali przed wojną z różnych części okupowanej Polski. Uruchomiono też publiczne szkoły i kursy techniczne (np. Białostocki Fakultet Robotniczy – Rabfak, Białostocką Państwową Politechnikę Mechaniczno-Energetyczną), w których mogli brać udział wszyscy, którzy mogli wylegitymować się odpowiednim pochodzeniem lub przynależnością partyjną, także pracownicy wodo-kanału. Kwestią zasadniczą w nowej polityce było także utrzymanie nieprzerwanego działania oraz rozbudowy najważniejszych urządzeń komunalnych, w tym wodociągów i kanalizacji.

W wyniku zmian granic i masowych ruchów ludności, napływu uchodźców oraz grup utrwalających nową rzeczywistość, liczba mieszkańców Białegostoku uległa istotnemu zwiększeniu. Stłoczona w kamienicach i domach ludność doprowadziła do zwiększenia popytu na wodę. Jednocześnie zniknęły dawne, kapitalistyczne ograniczenia, uniemożliwiające korzystanie z dobrodziejstw wodociągu biedocie i robotnikom; wierzono przecież w troskę partii o potrzeby ludu pracującego. Nowa władza nie szczędziła więc masom wody. Miasto było wręcz „zapełnione" stacjonującym w mieście garnizonem, który także potrzebował odpowiedniego zaopatrzenia. Wszystko to musiało wpłynąć na znaczące zwiększenie produkcji wody. Nie udało się ustalić jednak liczby wyprodukowanej i korzystnie oddanej wody w latach 1939-1941, ale mimo to można przypuszczać, że ujęcie wody i stacja pomp pracowały nieprzerwanie przy maksimum wysiłku. Gdy w lipcu 1941 r. Białystok zajęły wojska niemieckie, urządzenia wodociągowe pozostawały w pełnym rozruchu. Wymagało to z pewnością jakichś inwestycji, nieustannej pracy i kontroli. Mogły też trwać naprawy studzien wodociągowych, budowa nowych przyłączy na potrzeby rozrośniętego aparatu partyjno-urzędniczego oraz jego siedzib, wojska, oficerów, działaczy partyjnych, rozlokowanych na terenie miasta w różnych prywatnych domach, do których na koszt państwa doprowadzali wodę. Wiązało się to z nowymi zatrudnieniami i rozrostem kadry robotniczej, rekrutowanej według klucza partyjno-politycznego. To wszystko mogło być po latach opisane jako rozwój miejskich wodociągów, ale trudno

w tym wszystkim doszukać się zaplanowanego rozwoju. Wiadomo, że rozkaz nr 94 z 16 kwietnia 1940 r., wydany przez Ludowy Komisariat Gospodarki Komunalnej BSRR nakazywał rozbudowę wodociągów i kanalizacji w największych miastach: Białymstoku, Łomży, Grodnie, Pińsku i Brześciu. Czy rzeczywiście przystąpiono do rozbudowy, można przypuszczać że tak, chociaż były to raczej dorywcze inwestycje. Tym niemniej wymagały one rąk do pracy. 26 lutego 1941 r. w „Wolnej Pracy" wodo-kanał informował: *potrzebni są do stałej pracy: kopacze ziemi, ślusarze hidraulicy* [!] *i kanalizacyjni, robotnicy niefachowi, elek*[tro] *monter*[zy]. *Zgłaszać się: Wodokanaltrest, Młynowa 52/1*[482]. Zapewne w odpowiedzi na to ogłoszenie zatrudnienie w wodo-kanale znalazł Włodzimierz Piekar, zasłużony w ratowaniu mienia wodociągowego w lipcu 1944 r., który w powojennym przedsiębiorstwie przepracował kolejne 40 lat[483].

Jedyną trwałą pozostałością działalności Wodokanaltrestu w Białymstoku są plany sieci wodociągowej i kanalizacyjnej zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku[484] oraz Izby Pamięci Wodociągów Białostockich. Na planie pomiarowym miasta z 1937 r. wyrysowano schematyczną siatkę rur wodociągowych i sieci kanalizacyjnej. Na dwóch z nich rurociągi wyrysowano kolorami rozróżniającymi średnice, wskazano rozmieszczenie studzienek, budek wodociągowych (stały wówczas przy skrzyżowaniu ul. Wasilkowskiej z Szosą Północno-Obwodową, na Rynku Siennym, Rynku Rybnym i Starym Rynku na Bojarach), hydrantów oraz wież ciśnień. Analogicznie postąpiono względem sieci kanalizacyjnej, którą wyrysowano z podziałem na kanały stare i nowe oraz z ukazaniem kierunku spływu. Plany wodociągowe i kanalizacyjne, przechowywane w zbiorach Izby Pamięci zostały podpisane przez głównego inżyniera Podskrobkę z datą dzienną 4 maja 1941 r., który dodatkowo zanotował, że rurociągi zakładane są na głębokości 1,5-2,2 m.

Porównanie dwóch planów wodociągowych uwidocznia pewne różnice między nimi – jeden z nich, datowany na 4 maja 1941 r., odnotowuje w pewnych partiach miasta zupełnie nowe linie, których nie ma na drugim planie. W związku z tym, że nie zostały one wykazane w powojennych inwentaryzacjach sieci, rozbieżności te należałoby interpretować jako plany inwestycyjne Wodokanaltrestu. Wśród nich zwracają uwagę nowe odcinki na ulicach dzielnicy Bojary (m.in. Kraszewskiego, Staszica, Wiktorii, Koszykowa), a także przy dawnej ul. Branickiego (między ul. Elektryczną a Pałacową), gdzie rozlokowano niektóre urzędy, przy ul. Poleskiej (brakujący odcinek między ul. Artyleryjską a Dąbrowskiego), na całej długości ul. Młynowej, na pozostałych odcinkach ul. Mickiewicza, Wesołej i Żelaznej, a nawet na ul. Nowowarszawskiej i terenie dawnej wsi Skorupy. Na tej podstawie można wnioskować, że władze dążyły przede wszystkim do uzupeł-

[482] *Ogłoszenia,* „Wolna Praca" 26.02.1941, nr 24, s. 4.
[483] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron.
[484] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 145.

nienia sieci wodociągowej w pewnych częściach miasta – głównie zamieszkałych przez uboższą ludność, przedmieścia i peryferie, gdzie przez cały okres międzywojenny, z racji przepisów koncesji i konieczności zagwarantowania minimalnego rocznego zużycia wody, nikt nie chciał inwestować w rozwój sieci. Ale plany nie zostały zrealizowane aż do lat 50. XX w. Ponad półtora miesiąca po złożeniu przez inż. Podskrobkę podpisów na planach i pięć dni po wypowiedzeniu wojny Związkowi Radzieckiemu Białystok zajęły ponownie wojska niemieckie.

Po tragedii pierwszych tygodni, gdy w masowych egzekucjach zamordowano kilka tysięcy Żydów, nastąpił okres względnego spokoju, w trakcie którego rozpoczęto organizację administracji oraz zaprowadzano nowe porządki społeczne. 17 lipca 1941 r. utworzono Bezirk Białystok, na czele którego stanął Erich Koch, zreorganizowano także władze miasta, którym zarządzał burmistrz. W ramach struktur miejskich powołano Stadtwerke – ogólne przedsiębiorstwo miejskie, na które składały się wydziały (abteilung) odpowiedzialne za konkretne urządzenia komunalne. Wśród nich były także wodociągi i kanalizacja: Wasser und Kanalwerk. Nie udało się ustalić, czy kwestie dostarczania wody były niezależne od odprowadzania nieczystości, ale wydaje się, że okupanci niemieccy utrzymali scalenie obu zagadnień w jednym przedsiębiorstwie. Na jego czele stanął w 1941 r. niejaki W. Hoffer i na stanowisku pozostał do końca okupacji niemieckiej. Dyrekcja nadal mieściła się przy ul. Młynowej 52/1 – wówczas posesja położona była przy zbiegu ulic Müllerstrasse i Wassergasse (przedłużenie ul. Cieszyńskiej).

Tylko przez przypadek we fragmentach zachowała się tabela zatrudnienia w wodociągach i kanalizacji, według stanu na 2 lutego 1942 r.[485] (z braku papieru po 1944 r. Dyrekcja Wodociągu i Kanalizacji zapisywała korespondencję na odwrocie starych dokumentów niemieckich, pozostawionych w kancelarii przy ul. Młynowej 52/1). Urywa się na numerze 86, co pozwala na przynajmniej częściową rekonstrukcję listy pracowników przedsiębiorstwa Wasser und Kanalwerk. Wykaz podzielono na sześć działów, z których znamy tylko trzy: administracja (Verwaltung), dział gospodarczy (Wirtschaftsabteilung) i sieć wodociągowa (Rohrnetzerweiterung). Z pewnością jest to lista niepełna, nie zawiera chociażby wydziałów związanych z siecią kanalizacyjną oraz ujęciem wody i stacją pomp.

W dziale administracyjnym zatrudnionych było czworo pracowników: Kraszewski, Szafor, Kapusta (odczytujący i rozliczający wodomierze) i Hankiewicz (kreślarz). W dziale gospodarczym pracowało szesnaście osób: Dudarew (mechanik samochodowy, zwolniony 17 stycznia 1942 r.), Kulikowski, Jefremow, Puciłowski (przeniesiony do elektrowni) i Archimienia (kierowcy), Grzesiak (pomocnik ślusarza), Żukowski, Walendziuk, Narynkiewicz, Oszczepiński, Konowrocki (stróżowie), Średziński A. i Średziński B. (kowal i pomocnik kowala), Hajduczenia (woźnica) i Wawuło (goniec). W dziale sieci wodociągowej lista notuje dziesięć nazwisk: Pawluczyk (technik), Bartoszewicz, Kmita i Grygieniec (murarze),

[485] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku, sygn. 38, k. 35v-36, 69v.

Kamiński i Markiewicz (układanie rur), Groman (cieśla/stolarz) oraz Pietrasz, Hukułowicz i Klimowicz (robotnicy). Poza nimi na luźnych kartkach pojawiają się pracownicy, których nie udało się przyporządkować do konkretnego działu: Józef Kietko i Julian Keller (kontrolerzy wody, pracujący w budynku dyrekcji przy ul. Młynowej) oraz Wanda Makatro (sprzątaczka). Listę kończy czterech emerytów, widocznie nadal pobierających pensję lub zatrudnionych przy mniej wymagających pracach: Stanisław Piwkowski, Ludwik Bandziul, Stanisław Sienkiewicz i Stanisław Kruszewski. Niestety, lista nie daje pełnego obrazu zatrudnienia, wiadomo bowiem z późniejszych relacji o wielu innych osobach, które rozpoczęły pracę przed 1939 r., przepracowały w przedsiębiorstwie całą wojnę i kontynuowały ją w kolejnych latach.

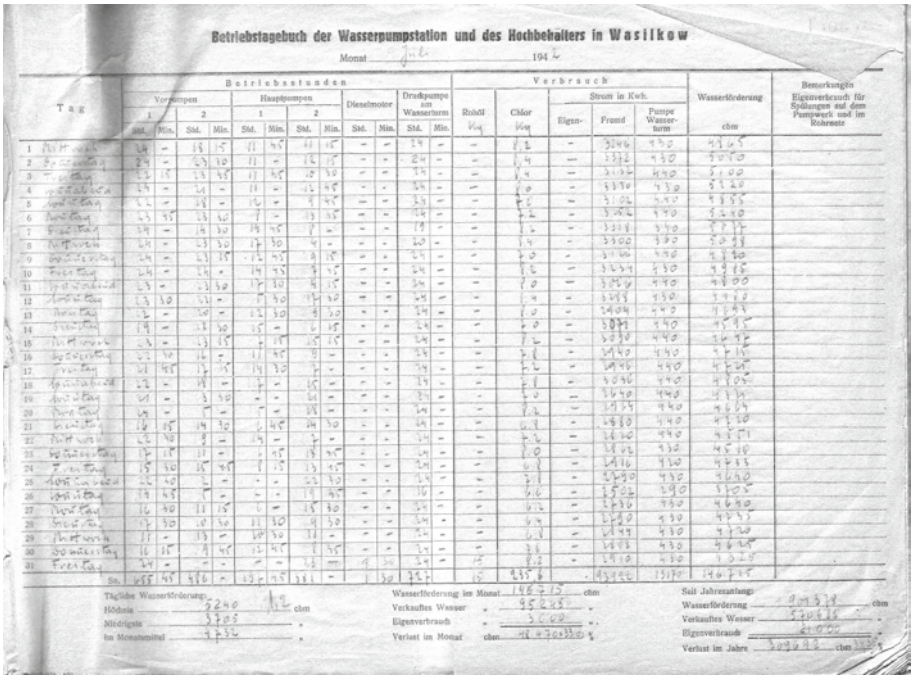
W zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku i Izby Pamięci Wodociągów Białostockich Sp. z o. o. zachowało się kilka ciekawych dokumentów, poświadczających działania inwestycyjne, podejmowane przez władze Wasser und Kanalwerk.

Podobnie jak podczas okupacji sowieckiej, także po lipcu 1941 r. przystąpiono do inwentaryzacji sieci – zachowała się tylko ewidencja sieci kanalizacyjnej z podziałem na sieć starą i nową, z rozróżnieniem średnicy kanałów oraz kierunków spływu, wyrysowana na kalce i dająca się nałożyć na plan Białegostoku z 1937 r.[486] Dzięki temu możemy stwierdzić, że jedyną inwestycją kanalizacyjną, zrealizowaną w czasie wojny było ułożenie krótkiego odcinka kanału na dawnej ul. Ogrodowej. Była ona związana z budową na pustej dotychczas działce dużych garaży samochodowych, służących jako zaplecze dla administracji państwowej, rozlokowanej w gmachach przy dawnej ul. Warszawskiej[487].

Niemiecka gospodarność i precyzja działania nie mogły pozostać bez wpływu na funkcjonowanie miejskich wodociągów. Z 16 września 1942 r. pochodzi plan sytuacyjny ujęcia wody i stacji pomp w Wasilkowie, który mógł być podstawą projektu rozbudowy tamtejszych urządzeń. Na posesji stały niezmiennie od lat budynki pompowni, filtrów pośpiesznych, mieszkania pracowników i warsztaty. Zasięg wyrysowanego terytorium zdaje się wskazywać, że istniała już wówczas strefa ochronna wokół ujęcia. Wiadomo, że stacja pomp i filtry działały nieprzerwanie w latach 1942-1944, co poświadcza Dziennik operacyjny stacji pomp i wieży ciśnień w Wasilkowie (Betriebstagebuch der Wasserpumpstation und des Hochbehälters in Wasilkow). Dzięki niemu możemy stwierdzić, że nadal działały elektryczne pompy niskiego i wysokiego ciśnienia w pompowni (w przypadku braku elektryczności uruchamiano motor Diesla) oraz w wieży ciśnień, wodę

[486] APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 146.

[487] W. Wróbel, *Starobojarska*, s. 120; krótki odcinek kanalizacji dorysowano także na inwentaryzacji sieci kanalizacyjnej, wykonanej przez sowietów w 1941 r., ale nie ma możliwości stwierdzenia, kiedy został on dodany. Może garaże i kanalizację rozpoczęto budować jeszcze przed majem 1941 r., a Niemcy dokończyli tylko budowę. Wszystko wskazuje jednak na to, że kanalizację w tym miejscu zrealizowano w latach 1941-1944.



Betriebstagebuch der Wasserpumpstation und des Hochbehälters in Wasilkow

Monat Juli 1942

Pierwsza karta *Dziennika operacyjnego stacji pomp i wieży ciśnień w Wasilkowie* (Betriebstagebuch der Wasserpumpstation und des Hochbehälters in Wasilkow) z lipca 1942 r. (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

cały czas chlorowano, z dużą regularnością płukano także filtry pośpieszne. Księga notuje codzienny czas pracy wszystkich urządzeń, zużycie ropy, chloru i prądu, wreszcie dzienną produkcję wody i okresowe płukanie filtrów. Dzięki temu możemy przyjrzeć się bliżej statystyce produkcji podczas trudnych miesięcy okupacji niemieckiej.

Wynika z niej, że w samym tylko 1943 r. wyprodukowano i korzystnie oddano ilość wody większą niż w ostatnich latach okresu międzywojennego, co może prowadzić do wniosku, że białostocki wodociąg aż do zniszczenia stacji pomp w lipcu 1944 r. pracował nieprzerwanie przy pełnym wykorzystaniu możliwości produkcyjnych. Także rozbiór wody w mieście był bardzo podobny do tego, jaki istniał przed 1939 r. Zrozumiałym jest, że najwyższa wartość produkcji przypadała na miesiące letnie, najniższa zaś na miesiące jesienno-zimowe. Najwięcej (148 100 m^3) wyprodukowano w lipcu 1943 r., najmniej zaś w lutym tego samego roku (120 500 m^3). Przerażającym może być fakt, że na wartość oddanej wody nie wpłynęła znacząco (spadek w październiku i listopadzie) likwidacja żydowskiego getta w 1943 r., co poświadcza, że dziesiątki tysięcy ludzi stłoczonych na małej powierzchni nie miało żadnego dostępu do miejskich wodociągów.

Tab. 6. Produkcja i korzystne oddanie wody w latach 1942-1944 w m^3.

Miesiąc	Rok					
	1942		1943		1944	
	wyprodukowano	Oddano	wyprodukowano	Oddano	wyprodukowano	Oddano
Styczeń	-	-	136 695	119 230	134 630	103 934
Luty	-	-	120 500	107 852	128 170	93 870
Marzec	-	-	141 765	118 222	144 140	107 163
Kwiecień	-	-	138 800	116 663	134 965	117 790
Maj	-	-	139 255	135 776	138 615	115 806
Czerwiec	-	-	140 960	112 574	137 050	-
Lipiec	146 715	95 245	148 100	124 490	-	-
Sierpień	146 536	99 397	145 265	106 366	-	-
Wrzesień	144 824	109 070	131 730	123 908	-	-
Październik	145 320	110 892	129 675	96 757	-	-
Listopad	132 103	111 086	123 025	89 819	-	-
Grudzień	131 979	115 772	128 935	109 203	-	-
Razem	**847 477**	**641 462**	**1 624 705**	**1 360 860**	**817 570**	**538563**

Źródło: *Betriebstagebuch der Wasserpumpstation und des Hochbehälters in Wasilkow,* księga w zbiorach Izby Pamięci Wodociągów Białostockich Sp. z o. o.

W 1942 r. przystąpiono do przekształceń posesji przy ul. Młynowej 52/1. Z kilku planów sytuacyjnych, datowanych na 10 lipca 1942 r. wynika, że władze Wasser und Kanalwerku zdecydowały o rozszerzeniu granic nieruchomości przejmując sąsiednie działki, położone przy ul. Czarnej i Grunwaldzkiej. Różne odręczne notatki i szkice nanoszone na plany zdają się wskazywać na zamierzenia inwestycyjne, m.in. budowę dużego budynku od frontu posesji, wzdłuż ul. Młynowej. Władze przedsiębiorstwa miały także bliżej już nieznane zamierzenia w stosunku do działki od strony ul. Młynowej. Pewne inwestycje poczyniono także w zabudowie gospodarczej przy wieży ciśnień. Obok parterowego budynku biurowego i warsztatów, wzniesionych w 1932 r. dobudowano w 1942 r. niewielką stolarnię, zaś na początku 1944 r. rozszerzono o kolejne pomieszczenia techniczne – magazyn, garaż dla dorożki i dla samochodów. Wszystkie obiekty postawione w czasie okupacji niemieckiej, chociaż przebudowane i wyremontowane, zachowały się do dnia dzisiejszego.

Nie wiadomo zbyt wiele o rozbudowie sieci wodociągowej w czasie okupacji niemieckiej. Jedyną potwierdzoną źródłowo inwestycją była budowa nowej magistrali, łączącej wieżę ciśnień na Pietraszach z Białymstokiem. Jej zasadność

rozumiał już Zarząd wodociągu przed 1939 r., gdyż zwiększony popyt wody powodował znaczne zmniejszenie przepustowości starego rurociągu z 1890 r. Było to tym bardziej odczuwalne, że w latach 1943-1944 produkcja wody, mimo warunków wojennych, nie uległa redukcji. Rurociąg o średnicy 350 mm rozpoczęto budować zapewne w 1943 r., ale do lipca 1944 r. robotnicy ułożyli odcinek między wieżą ciśnień a cmentarzem prawosławnym. Dalszą część wykonano dopiero kilka lat po zakończeniu wojny.

Trudno także powiedzieć coś więcej o losach pracowników przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego w latach 1941-1944. Przytoczona wyżej lista zatrudnionych, z racji braku wcześniejszych danych osobowych, nie daje podstaw do wnioskowania ani o tym, czy i w jakim stopniu utrzymana została obsada z czasów okupacji sowieckiej, ani też jak przedstawiała się polityka zatrudnienia w Wasser und Kanalwerku. Zarówno na podstawie późniejszych losów przedsiębiorstwa, jak i w oparciu o różne powojenne publikacje można wywnioskować, że liczne grono dawnych pracowników utrzymało swe posady, w tym także ci, zatrudnieni w Wodokanaltreście i aktywnie uczestniczący w organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa. Po zajęciu miasta przez Niemców i reorganizacji zakładu rozpoczęli działalność w konspiracji, utrzymując stały kontakt z Armią Czerwoną i wspierając komunistyczną partyzantkę w regionie. Część z nich po 27 lipca 1944 r. zaczęła odgrywać znaczącą rolę w nowym przedsiębiorstwie. Jak pisano w 1975 r., *na czele antyfaszystowskiego ruchu oporu z wodociągu staje Filip Kiziewicz. Razem z nim są: Eugeniusz Antoniuk, Gerard Dzienis, Aleksy Stasiewicz, Antoni Wawuło i Sergiusz Borowski. Kierują oni w zakładzie pracą lewicowego podziemia*. Nasłuch radiowy prowadził Filip Kiziewicz. Partyzantom przekazywano informacje o poczynaniach Niemców w Białymstoku. Reprezentantem Armii Krajowej w przedsiębiorstwie był Tadeusz Kowalski „Zych", który w maju 1944 r. przystąpił do oddziału majora Hieronima Dekutowskiego „Zapory". Jedynym znanym z nazwiska, aresztowanym przez Niemców, pracownikiem wodociągów i kanalizacji (przyczyny uwięzienia nie są jednak znane) był Stanisław Grzesiak, którego dzięki zaangażowaniu jego współpracowników szybko zwolniono[488].

Gdy w lipcu 1944 r., w obliczu zbliżającego się frontu, wycofujący się Niemcy przystąpili do planowego niszczenia miasta i jego urządzeń komunalnych, kilkunastu pracowników przystąpiło do ratowania mienia przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego. Michał Bartkiewicz, Aleksander Pokora i Michał Matuszczak uratowali urządzenia stacji przepompowni ścieków przed zaminowaniem i wysadzeniem w powietrze wykonując potajemnie przykanalik i 26 lipca 1944 r. zalewając stację wodami rzeki Białej. Odwagą wykazali się także Janusz Jaruzelski i Aleksy Stasiewicz, którzy zdołali uratować część oryginalnych planów i dokumentów, zamieniając zapakowane przez Niemców skrzynie, inne zaś plany

[488] *75 lat w służbie Białegostoku*, s. 12.

uprzednio skopiowali. Natomiast woźnica Jan Hajduczenia ukrył wóz, dorożkę oraz uprzęż i zwrócił je w całości nowej Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, ułatwiając pracę przy odbudowie w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. Stawkę zamykał Sergiusz Antoniuk, który miał być inicjatorem i nadzorcą wszystkich tych działań. Już na początku 1945 r. pierwszy powojenny dyrektor inż. Zygmunt Skrobecki, na wniosek Rady Okręgowej Związków Zawodowych przedstawił listę siedmiorga wyżej wymienionych osób z wyszczególnieniem zasług oraz prośbą o ich szczególne wyróżnienie[489].

Bohaterskie działania pracowników, wykonywane często z narażeniem życia, ocaliły tylko niewielki skrawek mienia przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego, pozostającego w pełnym ruchu do ostatnich dni okupacji niemieckiej. Hitlerowcy wycofujący się przed zbliżającymi się do Białegostoku oddziałami Armii Czerwonej rozpoczęli systematyczne niszczenie miasta – podpalono niemal wszystkie kamienice i domy w śródmieściu, pałac Branickich, zabudowania Seminarium Nauczycielskiego, wszystkie najważniejsze gmachy samorządowe i państwowe, zakłady przemysłowe i produkcyjne, wybudowany tuż przed wojną nowy wiadukt na ul. Dąbrowskiego, koszary 42 Pułku Piechoty i 10 Pułku Ułanów, hotel Ritz, budynki szpitalne, elektrownię. Do zrównanych z ziemią dzielnic żydowskich dołączyło morze ruin śródmieścia. Miasto dosłownie przestało istnieć.

Nie szczędzono niczego i niszczycielska działalność dosięgła także najważniejszych urządzeń wodociągowych miasta (urządzenia kanalizacyjne przetrwały dzięki wspomnianemu wyżej zalaniu przepompowni). Podłożono ładunki wybuchowe pod stację pomp w Wasilkowie oraz wieżę ciśnień na Pietraszach. Eksplozja wysadziła w powietrze dawny gmach pompowni z 1891 r., natomiast solidna żelbetowa konstrukcja podstawy wieży ciśnień wytrzymała wybuch. Ocalał także gmach filtrów pośpiesznych. Było to symboliczne zamknięcie kolejnego rozdziału w historii miejskich wodociągów i kanalizacji.

[489] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 38, k. 61. Dokument ten jest najwcześniejszą i moim zdaniem, najbliższą prawdzie wersją dotyczącą działań wokół ratowania mienia przed zniszczeniem lub wywózką przez Niemców. W kolejnych latach relacje publikowane na łamach gazet i wydawnictw jubileuszowych ulegały pewnym zmianom, rozbudowie i ubarwieniu. Dlatego powyższe wyliczenie opieram głównie na piśmie dyrektora inż. Zygmunta Skrobeckiego z 2 marca 1945 r. Dla porównania i bardziej szczegółowych opisów działań odsyłam do tekstów: E. Hryniewicki, *Wspomnienia i dzień dzisiejszy,* „Gazeta Białostocka" 13-14.07.1959, nr 141, s. 2-3; A. Zarembina, *Ludzie białostockiego wodociągu,* „Gazeta Białostocka" 19.04.1968, nr 93, s. 3; *75 lat w służbie Białegostoku*, s. 13-14; A. Zarembina, *Pierwsza kropla wody,* „Gazeta Współczesna" 20.07.1984, nr 171, s. 5.

6. Wodociągi i kanalizacja w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1944-1989

Kilka dni później, gdy w okolicy trwały jeszcze walki frontowe a w Białymstoku stacjonowały już oddziały sowieckie, przystąpiono po raz drugi do odbudowy. Była to jednak odbudowa całkowicie odmienna od tej, jaką pamiętano z okresu po 1919 r. Ewolucyjnie rozwijające się od czasów Branickich miasto uległo destrukcji. Śródmieście było morzem zgliszcz i gruzów, dzielnice żydowskie zrównano z ziemią, zginęły dziesiątki tysięcy dawnych mieszkańców miasta. W ciągu kilku lat zaprzepaszczono wieki rozwoju kulturalnego, demograficznego, gospodarczego, przestrzennego, architektonicznego i komunalnego, osiąganego wysiłkiem kolejnych pokoleń białostoczan. Pracę należało zacząć całkowicie od nowa, ale w odmiennej sytuacji politycznej i gospodarczej, zaistniałej w Polsce w wyniku jałtańskiego porozumienia trzech mocarstw, walczących z hitlerowskim agresorem. Wielka polityka i powojenny ład w Europie decydowały zarówno o historii całego kraju, jak i o pojedynczych mikrohistoriach regionów, miast, społeczności czy pojedynczych rodzin. Zogniskowały się także w białostockich wodociągach i kanalizacji, które rozpoczęły nowy rozdział swoich dziejów.

Chociaż spadkobiercy poprzednich epok mieli to samo zadanie, pracowali w zupełnie nowych warunkach ustrojowych, w których bieżąca woda w kranach i możliwość odprowadzania ścieków zagwarantowana przez państwo stała się nierozłącznym elementem życia odbudowującego się miasta i jego nowych mieszkańców. Rezultatem była powojenna przemiana białostockich wodociągów z prywatnego przedsiębiorstwa o koncesyjnym zniewoleniu, ograniczonych możliwościach rozwoju i niepewnym stanie prawnym, w upaństwowioną i rozbudowaną instytucję, integrującą rozdzielone przed 1939 r. zagadnienia dostarczania wody i odprowadzania ścieków z miasta, zatrudniającą setki pracowników, dzia-

łającą w oparciu o nowoczesne technologie i własne rozwiązania inżynieryjne, która w ciągu kilku dekad przeżyła rozkwit na niespotykaną skalę.

6. 1. Stan prawny oraz struktura organizacyjna

Od lipca 1944 r. upaństwowione przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji, razem z innymi urządzeniami komunalnymi i ich zarządami, zostało włączone w struktury Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego. Według uchwalonego 27 maja 1949 r., statutu organizacyjnego, gmina miasta Białegostoku prowadziła łącznie dziesięć jednostek organizacyjnych, które ze względu na swój charakter, zakres działalności oraz odrębność gospodarczą, miały formę przedsiębiorstw usługowo-produkcyjnych. Do grona tego zaliczano wówczas: Miejską Komunikację Samochodową, Rzeźnię, Zakład Wodociągu i Kanalizacji, Zakład Oczyszczania Miasta, Targowisko i Hale, Zarząd Nieruchomości Miejskich, Ogrody Miejskie, Hotel Miejski, Łaźnię Miejską oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Napraw i Instalacji.

W myśl paragrafu 1. Zakład Wodociągu i Kanalizacji obejmował swymi czynnościami *urządzenia ujmujące i rozprowadzające wodę, stację wodociągów oraz urządzenia odprowadzające nieczystości i wodę opadową, pola irygowane, stacje pomp*[490]. W takim układzie zarząd nad wszystkimi przedsiębiorstwami wykonywał Zarząd Miejski, ale za pośrednictwem Wydziału Majątku i Przedsiębiorstw, na czele którego stał dyrektor naczelny. Natomiast na czele każdego z przedsiębiorstw ustanowiono odrębnego dyrektora lub kierownika, który sprawował bezpośrednie, fachowe kierownictwo nad: sprawami technicznymi i eksploatacją, planowaniem, rachunkowością i sprawozdawczością. Każdego z dyrektorów lub kierowników mianował prezydent, natomiast Zarząd Miejski uchwalał plany działalności poszczególnych przedsiębiorstw i wszelkie sprawy czy wnioski dotyczące zakresu działalności, budżetu, mienia itp. Natomiast Miejska Rada Narodowa była organem uchwalającym budżety i obsadę oraz odbierającym sprawozdania, bilanse i rachunki[491]. Poza ogólnymi zasadami funkcjonowania, określonymi w statucie z 27 maja 1949 r., Zarząd Miejski akceptował dodatkowe regulaminy szczegółowe poszczególnych jednostek. Warto dodać, że siedziba dyrektora miejskich przedsiębiorstw mieściła się w latach 1944-1950 w biurach wodociągu przy ul. Młynowej 52/1.

Pierwsza reorganizacja opisanego wyżej schematu nastąpiła pod koniec 1950 r. Przy tej okazji doszło do pewnego nieporozumienia. Stosownie do dekretu o przedsiębiorstwach państwowych z dnia 26 października 1950 r.[492] 1

[490] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 4, k. 58v. Projekt statutu przygotowany przez Zarząd Miejski i przesłany do Miejskiej Rady Narodowej: tamże, sygn. 35, k. 38-40.
[491] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 4, k. 59-60.
[492] Dz. U. 1950, nr 49, poz. 439.

grudnia Zarząd Miejski zdecydował o utworzeniu czterech przedsiębiorstw, w tym trzech jednobranżowych, czyli Państwowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, Państwowego Zarządu Nieruchomości Komunalnych, Państwowego Zakładu Wodociągowo-Kanalizacyjnego i jednego wielobranżowego – Państwowych Zjednoczonych Zakładów Gospodarki Komunalnej. Zarządzenia o utworzeniu przedsiębiorstwa sporządzono 2 grudnia. 28 grudnia 1950 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podjęło decyzję o obsadzeniu na stanowisku dyrektorskim Sergiusza Antoniuka, a na jego zastępcę Władysława Sołomianko[493]. W pierwszych dniach 1951 r. zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego przedłożono do zatwierdzenia Ministrowi Gospodarki Komunalnej. Okazało się jednak, że minister nie zaakceptował decyzji, nakazując włączyć wodociągi i kanalizację w skład przedsiębiorstwa wielozakładowego i ustalając jego nazwę: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. 28 lutego 1951 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zastosowało się do poleceń ministerstwa[494], toteż chwilowo usamodzielnione, Wodociągi i Kanalizacja znalazły się w składzie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej z dyrektorem Wacławem Wilczewskim na czele. Przedsiębiorstwo wielobranżowe objęło swym nadzorem jeszcze cztery inne zakłady o charakterze użyteczności publicznej: Hotel, Łaźnię i Pralnię, Miejski Zakład Komunikacyjny oraz Zakład Oczyszczania Miasta[495]. Hierarchia podległości pozostała w zasadzie niezmieniona.

Kolejne przekształcenia w statusie prawnym przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego nastąpiły na mocy uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 17 lipca 1953 r., której podstawą był okólnik Ministerstwa Gospodarki Komunalnej nr 68 z dnia 18 czerwca 1953 r., polecający wydzielenie przedsiębiorstw jednobranżowych (takich np. jak: komunikacja, wodociągi i kanalizacja, hotele) z przedsiębiorstwa wielobranżowego. Decyzja wynikała zarówno z istotnego znaczenia tych jednostek w rozwoju miasta, jak i ich zakresu działalności[496]. W konsekwencji z dniem 1 stycznia 1954 r. utworzono samodzielne Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, podległe bezpośrednio władzom miejskim i pośrednio Ministerstwu Gospodarki Komunalnej oraz pozostające na pełnym rozrachunku gospodarczym.

Decyzją prezydenta miasta Aleksandra Czuża z 28 lipca 1975 r., po blisko trzech dekadach sprawowania władzy, zarząd nad Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągu i Kanalizacji przejął wojewoda białostocki.

[493] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 499, k. 92-93, 96, 129-129v.
[494] Tamże, k. 124-126.
[495] Tamże, sygn. 220, k. 161.
[496] Tamże, sygn. 512, k. 92.

Tab. 7. Wykaz urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych, przejętych w 1975 r. przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

Lp	Miejsce i zarządca	Rodzaj urządzeń	Rok bud.	Wyd. w m/d	Dł. w km		Uwagi
					W	K	
1.	Choroszcz Urząd Miasta i Gminy	- studnia gł. nr 1 - studnia gł. nr 2 - hydrofornia - kanał osiedl. odpr. ścieki do oczyszczalni szpitala	- 1971 - 1974	800	0,3	0,3	- w praktyce studnia nr 1 jest eksploatowana przez spółdzielnię mieszkaniową - sieć wod. z ujęcia miejsk. jest rozprowadzona tylko po osiedlu s. M. - nowa studnia jeszcze nie oddana do użytku - Urząd M. i G. jest w posiadaniu dok. tech. na budowę sieci wodociągowej
2.	Czarna Białostocka Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej	- studnia gł. nr 1 - studnia gł. nr 2 - studnia gł. nr 3 - sieć wodociągowa - kanalizacja - oczyszczalnia ścieków	1972 1954 nie pracuje - - 1963	3408 960 0	3,1	0,3	- ujęcie jest wyposażone w hydrofornię - podobnie jak w Choroszczy, sieć wodociągowa rozprowadzana po osiedlu SM obecnie jest w fazie rozruchu
3.	Supraśl Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej	- ujęcie w postaci studni gł. na terenie tartaku - hydrofornia - sieć wodociągowa - sieć kanalizacyjna	1974 1974 1974 -	1752	1,2	0,3	- projekt hydroforni 3x3 = 900 m^3 - kanał sanitarny śr. 400 mm odprowadza ścieki ze szkoły, odbiornikiem jest rzeka Supraśl - ZGKiM posiada projekt techniczny ujęcia i sieci wodociągowej w Supraślu, projekt przewiduje budowę 15 km linii wodociągowych

Lp	Miejsce i zarządca	Rodzaj urządzeń	Rok bud.	Wyd. w m/d	Dł. w km		Uwagi
					W	K	
4.	Zabłudów Urząd Miasta i Gminy	- kanał sanitarny - kanał deszczowy - studnia głębinowa	1935 1974 1974	1728	- -	0,8 0,3	- odbiornik rzeka Rudnia - odbiornik rów melioracyjny - Urząd MiG posiada projekt techniczny na budowę 5,5 km sieci wodociągowej
5.	Wasilków Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Zakłady Przemysłu Wełnianego	- sieć wodociągowa - sieć kanalizacyjna - oczyszczalnia ścieków typu biologicznego - sieć kanalizacji z osadnikami	1953 - 1950 -		7,6	1,2 0,4	- z sieci kanalizacyjnej korzysta SM - nowa oczyszczalnia ścieków jest w trakcie prac projektowych, będzie odbierać ścieki z ZPW i z miasta - ścieki ze szkoły są odprowadzane do rowu melioracyjnego

Źródło: Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. PP30 (Akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku), k. 78.

Razem z wodociągami i kanalizacją władze wojewódzkie objęły także zieleń miejską, komunikację, wielobranżowe przedsiębiorstwo komunalne, budynki mieszkalne oraz oczyszczanie miasta. Wszystkie podporządkowano Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku, które nadzór nad przejętymi przedsiębiorstwami miało sprawować w porozumieniu z Prezydentem Miasta. W związku z tym, na mocy zarządzenia wojewody z dnia 28 lipca 1975 r. dotychczas miejskie przedsiębiorstwo zostało przekształcone z dniem 1 października tego roku w Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku. Wiązało się to jednocześnie z przejęciem całokształtu zagadnień, związanych z gospodarką wodno-ściekową na terenie Czarnej Białostockiej, Supraśla, Zabłudowa, Choroszczy i Wasilkowa[497]. W drodze zarządzenia z 27 sierpnia 1975 r. wojewoda określił zakres działania przekształconego przedsiębiorstwa, który zamykał się w kilku podstawowych punktach: zapewnienie dostawy wody oraz odbioru ścieków, eksploatowanie, konserwacja oraz remonty sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, a także ujęć, stacji uzdatniania i oczyszczalni ścieków, wykonywanie podłączeń, budowa nowych linii, wydawanie decyzji w sprawach podłączeń. Decyzją Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony środowiska z dnia 26 listopada 1981 r. Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji otrzymało własny sztandar, który obecnie przechowywany jest w Izbie Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.

W 1975 r. utworzono nowy wydział – Zakład Terenowy, któremu podlegała gospodarka wodno-ściekowa na terenie podległych miast powiatu. Podlegały mu także dwa oddziały zamiejscowe: w Czarnej Białostockiej i Supraślu. Na podstawie zarządzenia wojewody z 24 grudnia 1976 r. białostockie przedsiębiorstwo przejęło dodatkowo działalność eksploatacyjną Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Łapach. W kolejnych latach przejęto przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne w Dąbrowie Białostockiej, Sokółce (1979), Siemiatyczach (1983), Bielsku Podlaskim, Drohiczynie, Brańsku (1986) i Knyszynie (1987).

Ostatnia reorganizacja przedsiębiorstwa nastąpiła zgodnie z decyzją wojewody białostockiego z dnia 15 kwietnia 1982 r., który zmienił obowiązującą od siedmiu lat nazwę na Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz znacząco rozszerzył zakres działalności. W myśl nowego statutu, zatwierdzonego 29 maja 1984 r., przedsiębiorstwo było *samodzielną, samorządną i samofinansującą jednostką gospodarczą* (par. 6), której terytorialny zakres działania obejmował wszystkie miasta województwa białostockiego (par. 8, pkt. 4). Organami zarządzającymi przedsiębiorstwem były: Zebranie Delegatów, Rada Pracownicza i Dyrektor. Dyrektor, powoływany w drodze konkursu, zarządzał

[497] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. PP30 (Akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku), k. 64-65, 71.

przedsiębiorstwem jednoosobowo, był odpowiedzialny za organizację i sprawne działanie systemu kontroli wewnętrznej. Kontrolę tę wykonywali także zastępcy dyrektora, główny księgowy, kierownicy komórek organizacyjnych i pracownicy na stanowiskach samodzielnych lub upoważnieni przez przełożonego. Natomiast prawo do kontroli całokształtu działalności przedsiębiorstwa przysługiwało Radzie Pracowniczej.

13 lipca 1992 r. gminy Białystok i Wasilków podpisały porozumienie w sprawie wspólnej realizacji zadań związanych z gospodarką wodno-ściekową na podległych sobie terenach – jej efektem było podjęcie decyzji o komunalizacji mienia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, zlokalizowanego na terenie obu gmin. 27 listopada 1992 r. wojewoda Stanisław Prutis wydał decyzje zatwierdzające protokoły przekazania majątków gminom Białegostoku i Wasilkowa. Mocą uchwały Rada Miejska w Białymstoku z 22 grudnia 1992 r. i Rady Miejskiej w Wasilkowie z 29 grudnia 1992 r. utworzona została spółka, w której na 10 000 udziałów, 9 888 posiada Białystok, a 112 Wasilków. Ostatniego dnia 1992 r. u notariusza Dariusza Zdanowicza w Białymstoku spisano akt notarialny umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Gminę miasta Białystok reprezentowali Marek Sosnkowski i Marek Nawrocki, zaś gminę Wasilków Józef Bychowski i Andrzej Biegański. Nowo utworzonej spółce nadano nazwę „Wodociągi Białostockie" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a jej działalność rozpoczęła się z dniem 1 stycznia 1993 r. 10 stycznia do Sądu Rejonowego złożono wniosek o wpis do Rejestru Handlowego, a 7 lutego drugi wniosek o wykreślenie z rejestru przedsiębiorstw państwowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji[498].

W latach 1944-1993 na czele przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji stali kolejni dyrektorzy. Listę otwiera Zygmunt Skrobecki, urodzony w Mołodze w Rosji, w 1894 r. Do Białegostoku przybył w latach 30. XX w., w 1939 r. zamieszkiwał przy ul. Pierackiego 32[499]. Z wykształcenia był inżynierem, miał więc odpowiednie wykształcenie oraz umiejętności, aby w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk sowieckich do Białegostoku objąć stanowisko dyrektora Zarządu Wodociągu i Kanalizacji. Swe umiejętności techniczne potwierdził przygotowując dokumentację architektoniczną i kosztorysową odbudowy stacji pomp w Wasilkowie i remontu wieży ciśnień na Pietraszach, w późniejszych latach wyrażał swe fachowe opinie o planach i projektach, powstających w przedsiębiorstwie. Dyrektorem pozostawał do 1951 r. Z zamiłowania filatelista, wieloletni prezes Zarządu Oddziału i Okręgu Białostockiego Polskiego Związku Filatelistów oraz członek zarządu Polskiego Związku Filatelistów, organizator wielu konkursów i wydarzeń, przyczynił się do znacznego rozwoju lokalnej grupy filatelistów. Za

[498] Tamże, t. II, k. 249.

[499] *Spis abonentów sieci telefonicznych państwowych i koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) na 1939 r.,* Warszawa 1939, s. 887.

swe zasługi na tym polu był wielokrotnie odznaczany i nagradzany. Za długoletnią aktywną pracę zawodową został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie". Zmarł w Białymstoku w 1986 r.

Drugim dyrektorem był Sergiusz Antoniuk, obsadzony na stanowisku 28 grudnia 1950 r. Była to postać szczególnie zasłużona dla Białostockich Wodociągów, którą wciąż się wspomina jako dobrego zarządcę i wodociągowca, nieustannie zainteresowanego rozwojem przedsiębiorstwa, wizjonera i człowieka ambitnego oraz niezwykle kreatywnego w rozwiązywaniu problemów. Urodził się w 1911 r. Ukończył szkołę techniczną w Wilnie, po czym w 1934 r. znalazł zatrudnienie w białostockich wodociągach, w których przepracował równo 40 lat. Zasłużony szczególnie w czasie okupacji niemieckiej, uczestniczył w ratowaniu dokumentów przedsiębiorstwa oraz zalaniu wodą stacji przepompowni ścieków. Szczyt kariery osiągnął w latach 1950-1954, gdy został dyrektorem Wodociągów i Kanalizacji, wchodzących w skład Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Uczestniczył aktywnie w powstawaniu pierwszych planów rozbudowy, przygotowywanych w latach 1950-1952 w utworzonej w tym celu pracowni projektowej. Po reorganizacji i usamodzielnieniu się przedsiębiorstwa został wicedyrektorem i naczelnym inżynierem. Na tym stanowisku osiągnął najwięcej, szczególnie w sferze postępu technicznego i wynalazczości, był „ojcem" łącznie dziesięciu patentów[500], z których najważniejszym był ogłoszony w 1957 r. patent na filtr odżelaziacz kontaktowy o oddolnym przepływie wody, którego był współautorem razem z inż. Anatolem Gutkiewiczem. W latach 60. XX w. uczestniczył w pracach nad wprowadzeniem w Białymstoku fluoryzacji wody (drugie miasto w Polsce) oraz badaniem problemów strat wody w instalacjach domowych. Przez wiele lat pozostawał członkiem Komisji Doradczej Ministra Gospodarki Komunalnej, współpracując ściśle z Katedrą Wodociągów i Kanalizacji Politechniki Warszawskiej. Nieustannie nadzorował prace Rady Technicznej przy zakładzie, analizującej oraz zatwierdzającej projekty, plany i kosztorysy trwających lub mających się zacząć inwestycji. Równolegle rozwijał działalność we władzach miejskich. W wyborach w 1954 r., startując z Okręgu Wyborczego nr 1, został wybrany do Miejskiej Rady Narodowej[501], przez kilka lat zasiadał w Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Miejskiej Rady Narodowej. Mandat uzyskał również w wyborach do rad narodowych w lutym 1958 r.[502]. Na emeryturę przeszedł dnia 31 lipca 1974 r., ale do końca życia pozostawał silnie związany

[500] A. Polakowski, *Rozmrażanie patentu czyli pracowita emerytura,* „Gazeta Współczesna" 09.10.1987, nr 236, s. 5.
[501] „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku", 02.02.1955, nr 1, s. 3.
[502] „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku", 15.03.1958, nr 1, s. 2.

z przedsiębiorstwem[503]. Zmarł 23 kwietnia 1991 r. i został pochowany na cmentarzu prawosławnym w Białymstoku.

Kolejnym dyrektorem został Filip Kiziewicz. Powołano go na stanowisko w dniu 1 stycznia 1954 r., odwołano go zaś z racji przejścia na emeryturę z dniem 31 grudnia 1969 r.[504] W 1919 r., w trybie eksternistycznym ukończył seminarium nauczycielskie. Początkowo pracował jako sanitariusz w szpitalu w Baranowiczach, a od 1924 r. w fabryce tytoniowej w Grodnie. W tym czasie został członkiem białoruskiej „Hromady", a po jej zlikwidowaniu uczestniczył w pracach Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. Równolegle był aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w latach 1927-1938. Aresztowany w 1929 r. za działalność komunistyczną, został skazany na trzy lata więzienia. Po jego opuszczeniu przeniósł się z rodziną do Białegostoku, gdzie został przyjęty do pracy przez inż. Włodzimierza Ałtuchowa, uchodzącego za człowieka o liberalnych poglądach[505]. W czasie okupacji sowieckiej 1939-1941 został zatrudniony jako nauczyciel, jednocześnie był przewodniczącym utworzonego w tym czasie związku zawodowego wodociągowców. Do pracy w przedsiębiorstwie powrócił w 1941 r. Po zakończeniu wojny zajął się pracą oświatową. W latach 1950-1953 był wizytatorem szkół z niepolskim językiem nauczania w Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku[506]. Dopiero w 1954 r. ponownie związał się z wodociągami – mianowano go pierwszym dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego, zaś Sergiusza Antoniuka jego zastępcą ds. technicznych. Od 1956 r. pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego[507]. Za swą działalność został uhonorowany szeregiem odznaczeń: Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie", Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Odznaką 40-lecia PRL[508]. Zmarł 17 stycznia 1985 r. w wieku 86 lat. Został pochowany na cmentarzu św. Rocha w Białymstoku.

Warto podkreślić, że był to jedyny dyrektor ustanowiony odgórnie przez władze państwowe. Zarówno przed Filipem Kiziewiczem, jak i po nim, wszyscy szefowie wybierani byli z grona pracowników, bez względu na pochodzenie czy przynależność partyjną. Dopiero kandydatura mgr. inż. Józefa Iwaniuka, ostatniego dyrektora przedsiębiorstwa, została wyłoniona w drodze konkursu.

---

[503] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. PP30 (Akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku), t. III, k. 49, 51.

[504] Tamże, k. 5, 34 (uchwała Prezydium Miejskiej Rady Narodowej 14/155/69).

[505] *75 lat w służbie Białegostoku*, s. 21; *90-lecie Wodociągów Białostockich,* , bez numerów stron.

[506] s. Iwaniuk, *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne a szkolnictwo z językiem białoruskim w latach 1956-1980,* „Białoruskie Zeszyty Historyczne", z. 2, 1994, s. 77-88.

[507] A. Karpiuk, *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w latach 1956-1970,* „Białoruskie Zeszyty Historyczne", z. 1, 1994, s. 85-111.

[508] *Nekrolog,* „Gazeta Współczesna" 28.01.1985, nr 25, s. 6.

Mocą uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, czwartym dyrektorem przedsiębiorstwa od dnia 1 stycznia 1970 r. został mgr inż. Jerzy Sitko. Absolwent Wydziału Budownictwa Wodnego Politechniki Gdańskiej, natychmiast po studiach zatrudniony w Białymstoku, uprzednio pracował jako kierownik działu inwestycji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, był także przewodniczącym Konferencji Samorządu Robotniczego. Zapamiętano go m.in. jako wykonawcę koncepcji budowy jazu na Supraśli oraz ośrodka sportów wodnych na sztucznym zalewie. Funkcję dyrektora sprawował do 30 czerwca 1975 r., po czym awansowano go na Dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Białymstoku. Jego zastępcą od 1 sierpnia 1974 r. był znany i ceniony mgr inż. Romuald Rutkowski, a w 1975 r. powołano drugie stanowisko wicedyrektorskie ds. ekonomicznych, które objęła mgr Alicja Jadwisiak.

Przy okazji przekształcenia przedsiębiorstwa z miejskiego w rejonowe, dotychczasowego wicedyrektora mgr. inż. Romualda Rutkowskiego awansowano na stanowisko dyrektora z dniem 1 sierpnia 1975 r. 3 sierpnia 1976 r. nowym wicedyrektorem ds. technicznych został mgr inż. Kazimierz Karpowicz. Pięć lat później, w październiku 1981 r. doszło do kolejnej roszady na stanowiskach dyrektorskich – inż. Rutkowski zrezygnował z funkcji dyrektora. Konkurs na nowego dyrektora ogłoszono na dzień 17 grudnia 1981 r., ale ze względu na wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia tego roku konkurs odwołano. Pełnienie funkcji dyrektora powierzono mgr. inż. Kazimierzowi Karpowiczowi. Wakujący fotel wicedyrektora ds. technicznych objął z początkiem 1982 r. sprawdzony już mgr inż. Jerzy Sitko[509] (pozostawał wicedyrektorem do 1990 r., zmarł nagle 31 lipca 1990 r. w wieku 56 lat). Od 1984 r. do grona wicedyrektorów dołączył Mieczysław Dakowicz (odwołany w 1989 r. i przeniesiony na stanowisko Głównego Specjalisty ds. Przygotowania Inwestycji), natomiast w 1989 r. powołano nowego wicedyrektora ds. inwestycji w osobie mgr. inż. Jana Bienia, zastąpionego rok później przez Janusza Łoszyna.

Po odwołaniu mgr. inż. Kazimierza Karpowicza i przeprowadzeniu konkursu, nowym dyrektorem od dnia 1 stycznia 1988 r. został mgr inż. Józef Iwaniuk – absolwent Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, dotychczas zastępca dyrektora do spraw gospodarki materiałowej w Zakładach Płyt Pilśniowych w Przemyślu[510]. Od 23 września 1991 r. zastępcą dyrektora ds. technicznych został inż. Antoni Struk[511]. Był on ostatnim z grona dyrektorów przedsiębiorstwa państwowego i on też wprowadził je w stan komunalizacji, zakończonej powstaniem „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. W 1993 r. dyrektor mgr inż. Józef

[509] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. PP30 (Akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku), t. III, k. 32, 51, 52, 60, 61, 66, 85, 91, 92, 95, 96, 97

[510] *Kronika zmian kadrowych. Józef Iwaniuk,* „Kurier Podlaski" 21.02.1988, nr 21, s. 3.

[511] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. PP30 (Akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku), t. II, k. 229.

Iwaniuk oraz wicedyrektorzy Alicja Jadwisiak i Antoni Struk zostali członkami zarządu „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o., zaś prokurentami Janusz Łoszyn i Krystyna Raczkowska.

Według danych z 1965 r., Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji posiadało cztery główne oddziały: dyrekcję przy ul. Młynowej 52/1 w Białymstoku (zarząd, magazyny, warsztaty, transport), Oddział Produkcji Wody przy ul. Białostockiej 77 w Wasilkowie (produkcja, laboratorium, warsztaty), Oddział Produkcji Wody – Pietrasze przy ul. Wysockiego 144 (zbiorniki, pompownia, magazyn, betoniarnia) oraz Oddział Przepompowni Ścieków i Sieci Kanalizacyjnej przy ul. Poleskiej w Białymstoku. W 1970 r., w związku z zakwalifikowaniem przedsiębiorstwa do wyższej kategorii, oddziały uległy zmianie na Wydziały: Produkcji Wody w Wasilkowie, Produkcji Wody na Pietraszach oraz Przepompowni Ścieków i Sieci Kanalizacyjnej. Pierwszemu z wydziałów przyporządkowano budowane wówczas i częściowo już uruchomione nowe ujęcie wody w Jurowcach wraz ze stacją uzdatniania wody[512]. Po oddaniu do eksploatacji drugiego ujęcia, przeorganizowano strukturę przedsiębiorstwa. Wydziałowi Produkcji Wody z siedzibą w Wasilkowie podporządkowano oddziały Produkcji Wody I (w Wasilkowie – kierownictwo, ujęcie, uzdatnianie wody, laboratorium, warsztaty; na Pietraszach – zbiorniki, pompownia, magazyny) i Produkcji Wody II (w Białymstoku, Aleja 1000-lecia P. P. – kierownictwo, uzdatnianie wody, laboratorium, warsztaty, magazyn; ujęcie wody w Jurowcach). Bez zmian pozostał Wydział Przepompowni Ścieków i Sieci Kanalizacyjnej przy ul. Poleskiej 46, natomiast przy głównej siedzibie przy ul. Młynowej 52/1 zorganizowano Wydział Sieci Wodociągowej i Wydział Budowlano-Remontowy.

Zarówno strukturę, jak i obsadę stanowisk kierowniczych odnotowano w 1980 r. Dyrektorem był wówczas inż. Romuald Rutkowski, który miał dwóch zastępców: inż. Kazimierza Karpowicza – ds. technicznych oraz mgr Alicję Jadwisiak – ds. ekonomicznych. Głównym Księgowym był Kazimierz Kwasiulewicz, Głównym Mechanikiem mgr inż. Jerzy Gutkiewicz, Głównym Energetykiem mgr inż. Edward Dziekoński, a Głównym Technologiem mgr inż. Nina Łosakiewicz. Stanowisko kierownika Wydziału Sieci Wodociągowej zajmował Gerard Dzienis, a Wydziału Sieci Kanalizacyjnej Edward Brylewski. Kierownictwo pierwszego Wydziału Produkcji Wody sprawował Stanisław Kaczanowski, zaś drugiego inż. Jan Malesiński. Wydział Budowlano-Remontowy, kierowany był przez Ryszarda Sikorę, Wydział Wodomierzy przez Tadeusza Kowalskiego, natomiast Wydział Transportu i Sprzętu przez Walentego Klimiuka. Szefem Sekcji Rozwoju był inż. Eugeniusz Zawadzki, Warsztatu Elektroenergetycznego inż. Marian Furła, a Laboratorium Badania Wody Czesława Rutkowska. Sekretariatem kierowała Stanisława Markielewicz, Działem ds. Pracowniczych Maria Rusiłowicz, Sekcją Ekonomiczną Alina Duniewska, Działem Zbytu Henryka Tomkiel,

[512] Tamże, t. III, k. 27, 30, 49.

gospodarką materiałową Jan Weremczuk, Działem Administracyjno-Gospodarczym Aleksander Wildowicz i Magazynem Głównym Witalis Kirmuć[513].

Począwszy od zakończenia II wojny światowej, aż do utworzenia „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o., przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne wraz z rozwojem zakresu działalności oraz intensywną rozbudową stale powiększało swoje kadry. Także one są ciekawym dowodem, ukazującym skok, jaki wykonano w ciągu pół wieku działalności.

Najstarsze dane o zatrudnieniu pochodzą z 1947 r. – wówczas przy produkcji wody i eksploatacji sieci pracowało 110 osób[514]. W połowie 1949 r. ogólna liczba zatrudnionych w przedsiębiorstwie wodociągowo-kanalizacyjnym wynosiła 164 osoby, w tym 83 pracowników eksploatacyjnych i 81 inwestycyjnych. W perspektywie planu sześcioletniego ambitnie zakładano wzrost liczby zatrudnionych do 348[515]. Szacunki okazały się przesadzone. W pierwszym kwartale 1954 r. w MPWiK ogólna ilość zatrudnionych wynosiła 107 pracowników, w tym 74 robotników, 6 pracowników inżynieryjno-technicznych, 15 pracowników administracyjnych i 12 straży przemysłowej[516]. Na koniec tego roku liczba wzrosła do 143, przede wszystkim z powodu zorganizowania w lipcu 1954 r. nowej grupy pracowników wykonawstwa inwestycji, złożonej z 20 robotników, podzielonych na brygady[517]. W 1960 r. MPWiK było drugim największym przedsiębiorstwem miejskim, zatrudniającym 318 pracowników. W tej liczbie było 11 pracowników z wykształceniem wyższym, 16 z wykształceniem średnim i 5 z wykształceniem w zakresie szkoły zawodowej[518]. Jak zapisano w sprawozdaniu z działalności za 1959 r. nadrzędnego Wydziału Gospodarki Komunalnej, *Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji jest przedsiębiorstwem z wyjątkowo dobrym i mocnym zespołem pracowników, właściwym podziałem pracy i przygotowanym planem perspektywicznym swego rozwoju*[519]. W momencie przekształcania przedsiębiorstwa miejskiego w rejonowe, ogółem zatrudnionych było 426 pracowników, w tym 342 mężczyzn i 82 kobiety, 16 z wykształceniem wyższym, 87 ze średnim zawodowym, 3 z ogólnokształcącym, 77 z zasadniczym zawodowym oraz 229 z podstawowym. Najliczniejszy oczywiście był zakład białostocki – pod koniec 1976 r. liczył 322 pracowników, podczas gdy w niedawno przejętych oddziałach pracowało: w Wasilkowie 81 osób, w Supraślu 5 osób, w Czarnej Białostockiej 14 osób i w Choroszczy 2. 16 lat później, gdy spisywano umowę spółki „Wodociągu Białostockiego", ostatniego dnia 1992 r. przedsiębiorstwo liczyło

[513] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron.
[514] *Ankieta o wodociągach i kanalizacji,* osiedle m. Białystok, województwo białostockie, 1948, mszps. w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich Sp. z o. o.
[515] APB, Urząd Wojewódzki Białostocki 1944-1950, sygn. 1480, k. 5.
[516] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 223, k. 120.
[517] Tamże, sygn. 528, k. 217.
[518] Tamże, sygn. 230, k. 192.
[519] Tamże, sygn. 230, k. 197.

ogółem 506 pracowników (387 mężczyzn i 119 kobiet), spośród których 453 zatrudnionych było w Białymstoku. Z nich 43 osoby miały wykształcenie wyższe, 163 średnie zawodowe, 17 średnie ogólnokształcące, 141 zawodowe zasadnicze, a 124 podstawowe[520].

Podsumowując, w latach 1949-1992 liczba pracowników zwiększyła się ze 110 do 506, a więc niemal pięciokrotnie. Znacznie powiększyło się grono osób z wyższym wykształceniem – z 11 w 1960 r. do 43 w 1992 r. Duże znaczenie miała także grupa osób z wykształceniem średnim zawodowym i zawodowym zasadniczym, często będących absolwentami białostockich szkół, w których z udziałem władz zakładu organizowano klasy i grupy, kształcące przyszłe kadry wodociągowo-kanalizacyjne. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że przedsiębiorstwo było jednym z nielicznych, posiadających tak wysoce wykwalifikowaną kadrę. Pozytywnych rezultatów takiego stanu można wskazać wiele, od szczególnego zaangażowania w rozwój i działalność przedsiębiorstwa, po liczbę uzyskanych patentów.

Owe liczby, wartości i procenty to jednak coś więcej niż tylko statystyka. Za nimi kryją się rzeczywiści ludzie, którzy tworzyli przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjnie. Cechą charakterystyczną zatrudnienia była mała fluktuacja pracowników, zwłaszcza na tle dużych lokalnych zakładów przemysłowych. Co więcej, fenomenem najstarszego przedsiębiorstwa komunalnego Białegostoku była praca dwóch, a nawet trzech kolejnych pokoleń wielu rodzin i tak jest do dziś. W 1973 r. przeprowadzono wśród pracowników anonimową ankietę, w której wzięło udział ponad 60% całej czterystuosobowej załogi. Stopień zadowolenia z pracy miały wskazywać odpowiedzi na pytanie „czy chcę odejść z wodociągów?". 62% pracowników umysłowych miało na to bardzo małą ochotę, 15% małą, a 6% średnią; podobnie robotnicy, z których 49% miało bardzo małą chęć porzucenia pracy, 16% małą, a 9% dużą. Opracowujący ankietę pracownik przedsiębiorstwa miał zanotować w podsumowaniu: *stabilność załogi jest niewątpliwa*. Można zadać sobie pytanie, dlaczego tak się działo? Stosunkowo dobre zarobki, zaplecze socjalne, przyjazna atmosfera, łączność pokoleń i to „coś" – przekonanie o randze realizowanych zadań i służbie mieszkańcom Białegostoku, polegającej na dostarczaniu życiodajnej wody. Zdaje się, że w głównej mierze ta istotna rola decydowała o etosie, jaki towarzyszył i nadal towarzyszy wszystkim zatrudnionym w miejskich wodociągach i kanalizacji. W 1973 r. dyrektor mgr inż. Jerzy Sitko stwierdził: *być szczęśliwym znaczy być potrzebnym. My jesteśmy potrzebni. Produkujemy wodę, bez której organizm miasta umiera. Owa świadomość odpowiedzialności, użyteczności społecznej tkwi przecież w charakterze każdego człowieka*[521].

[520] Statystyka zatrudnienia została przygotowana i udostępniona przez Elżbietę Pawłowską i Marię Olszyńską (z Działu Personalnego).

[521] A. Różalski, *Szczęście do ludzi,* „Gazeta Białostocka" 29.09.1973, nr 266, s. 4.

6. 2. Odbudowa wodociągu i kanalizacji

Wodociąg, działający nieprzerwanie przez cały okres wojenny, stał się ponownie ofiarą taktyki spalonej ziemi w ostatnich dniach konfliktu na Białostocczyźnie – Niemcy, wycofujący się z Białegostoku w lipcu 1944 r. wysadzili w powietrze budynek pompowni I i II stopnia oraz uszkodzili wieżę ciśnień, co przerwało pracę wodociągu miejskiego na kilka tygodni i wymusiły po raz kolejny odbudowę najważniejszych jego urządzeń.

Początki odbudowy ujęcia wody i stacji pomp rozpoczynają się literalnie w pierwszych chwilach po wkroczeniu wojsk sowieckich do Białegostoku 27 lipca 1944 r. Gdy wciąż trwały walki frontowe, część pracowników przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego udała się na stację pomp i do wieży ciśnień, by natychmiast przywrócić działanie wodociągów. Można dziś wątpić, czy rzeczywiście była to własna inicjatywa robotników. Nawet jeśli tak, to odbyła się ona za zgodą i przy współudziale władz wojskowych. Pomogli w tym obecni już w mieście żołnierze radzieccy wraz z kapitanem nazwiskiem Pilipienko. Odminowali oni teren oraz pomogli zainstalować pompę strażacką, ocalałą w gmachu przy ul. Młynowej 52/1, napędzaną przez przełożenie napędu samochodu wojskowego. Sprzęt obsługujący prowizoryczną stację pomp kompletowano w kolejnych tygodniach doraźnie ze starych, zniszczonych urządzeń mechanicznych i porzuconych sprzętów wojskowych. Dokonano także rewizji uszkodzonej wieży ciśnień na Pietraszach i tamtejszego zbiornika podziemnego, których zarząd powierzono wieloletniemu pracownikowi przedsiębiorstwa, Michałowi Bartkiewiczowi[522]. Jednocześnie wodociąg zasilono wodą, tłoczoną przez agregaty pompowe z kilku studni artezyjskich, które przetrwały m.in. na terenie rzeźni miejskiej, przy ul. Warszawskiej i Jurowieckiej[523]. W rezultacie w ciągu 10 dni Białystok i jego najważniejsze instytucje znów miały dostęp do bieżącej wody, bardzo ważnej w chwilach po zakończeniu działań wojennych.

Sytuacja pierwszych miesięcy była prowizoryczna, znaczona częstymi przerwami z powodu braku paliwa oraz dużą ucieczką wody z sieci, nie mogła więc trwać zbyt długo. Najszybciej jak się dało przystąpiono do planowej odbudowy. Na odgruzowanym terenie starej stacji pomp zbudowano naprędce tymczasowy drewniany barak, w którym przez kilka tygodni działała pompa strażacka. We wrześniu zastąpiono ją starym silnikiem na gaz ssany, który udało się częściowo naprawić i uruchomić przy pomocy pasa transmisyjnego, zamontowanego do silnika traktora „Staliniec". Dopiero w pierwszych miesiącach 1945 r. niebezpieczną metodę uruchamiania silnika (obawiano się zerwania pasa transmisyjnego a „Staliniec" nieustannie się psuł) zarzucono dzięki kupieniu nowego roz-

[522] *Ludzie białostockiego wodociągu,* „Gazeta Białostocka" 19.04.1968, nr 93, s. 3; *75 lat w służbie Białegostoku*, s. 16.
[523] J. Sitko, *Rys historyczny rozwoju wodociągu m. Białegostoku,* rkps. przechowywany w Izbie Pamięci Wodociągu Białostockiego, 1964, s. 6.



Rozruch silnika na stacji pomp przy pomocy traktora „Stalniec" w 1944 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

rusznika kosztem 40 000 zł, przekazanych przez Zarząd Miejski[524]. Tenże Zarząd na posiedzeniu 18 grudnia 1944 r. przyznał Dyrekcji Wodociągu dotację w wysokości 400 000 zł na pokrycie kosztów zakupu trzech nowych pomp (w tym jednej głębinowej), które ustawiono w kilku punktach miasta, dzięki czemu osiągnięto wynik podawania do sieci 130 m^3 wody na godzinę[525]. W lutym 1945 r. inż. Zygmunt Skrobecki informował Miejską Radę Narodową, że plan odbudowy na najbliższe miesiące i lata obejmuje: odbudowę transformatora, doprowadzenie do stanu używalności wieży ciśnień, odbudowę stacji pomp i uruchomienie stacji przepompowni ścieków. Bardzo ważnym elementem działań w 1945 r. było zagłuszenie prawie 800 miejsc na obszarze całej sieci, przez które w wyniku uszkodzeń wypływa cenna woda[526].

Właściwa praca stacji pomp mogła rozpocząć się dopiero w kwietniu 1945 r., a opóźnienie wynikało z trudności w pozyskaniu węgla z Hajnówki. W maju 1945 r. przystąpiono do odbudowy stacji transformatorowej i wieży ciśnień, rozpoczęto również akcję porządkową na terenie ujęcia, przygotowując go pod dalszą odbudowę. W tym samym czasie rozpoczęto także zagłuszanie otwartych końców sieci, co znacznie poprawiło ciśnienie oraz przyniosło polepszenie rozbioru wody. Szybkie prace były możliwe, dzięki wprowadzeniu systemu akordowego, ale były one wciąż blokowane trudnościami w transporcie ludzi i materia-

[524] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 1A, k. 40v; tamże, k. 38, k. 44.
[525] Tamże, sygn. 37, s. 2; tamże, sygn. 38, k. 16-16v.
[526] Tamże, sygn. 1A, k. 32.

łów (posługiwano się jedynie zaprzęgami konnymi)[527]. 29 listopada 1945 r. inż. Skrobecki na 44. posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w gmachu przy ul. Mickiewicza 3 mógł z satysfakcją zakomunikować, że miasto od października jest całkowicie zaopatrzone w wodę, a odbudowywane urządzenia mogą już dostarczyć cztery razy więcej wody niż wynosiło aktualne zapotrzebowanie. W samym tylko 1945 r. wykonano 70% odbudowy wieży ciśnień, zlikwidowano tymczasowe pompy na sieci, wreszcie wykonano 358 napraw na zamówienie indywidualnych odbiorców. Ucieczka wody z sieci spadła z 83% do 45,2%. Problemów przysparzało stacjonujące w mieście wojsko sowieckie, które samowolnie podłączało się do sieci – jak informował inż. Skrobecki, aresztowano nawet ślusarza, którego dyrektor wysłał w celu zagłuszenia hydrantu przy ul. Kolejowej. W tym kontekście Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę, wyrażającą ogromne uznanie dla zasług tak dyrektora, jak i pracowników, za ich ogromną pracę i wyniki w szybkiej odbudowie wodociągu[528]. Pochwały były w pełni zasadne, ale wciąż jeszcze pozostawało wiele do zrobienia.

W 1945 r. dla zabezpieczenia cennych maszyn odbudowano i nakryto dachem południowe skrzydło dawnej stacji pomp, wykorzystując w tym celu rozbiórkowe cegły i stare instalacje. Wreszcie w 1946 r. za kwotę 560 000 zł zakupiono 4 zespoły pomp oraz nowy silnik spalinowy Diesla wart 700 000 zł[529]. Dzięki tym kosztownym działaniom w 1947 r. funkcjonował już w pełni sprawny system dwustopniowej pompowni wody – pierwszy zestaw pomp niskiego ciśnienia zasysał wodę ze studni zbiorczej, napełnianej przez 18 bruklinek i tłoczył ją do stacji odżelaźniania i filtracji, a drugi zestaw pomp wysokiego ciśnienia pobierał oczyszczoną wodę i tłoczył ją do wieży ciśnień. W ankiecie z końca 1947 r. podawano, że oba zestawy były napędzane silnikiem elektrycznym. Łącznie zainstalowano trzy pompy – dwie o wydajności 220 m^3/h i jedną o wydajności 160 m^3/h. W tym czasie na co dzień pracowała tylko jedna z nich o wydajności 220 m^3/h. Tak zorganizowany system pozwalał osiągnąć w sieci ciśnienie rzędu 6 atmosfer oraz roczną produkcję, wynoszącą 571 000 m^3 [530].

Skoro ocalała część mieszkańców miasta mogła już korzystać z dobrodziejstw wodociągu, w grudniu 1944 r. ustalono pierwszy powojenny cennik za wodę. Daleko było jednak do jakiejkolwiek stabilizacji ekonomicznej, dlatego już na początku 1945 r. ceny zrewidowano i podniesiono. Zmianę argumentowano ogromnymi kosztami zakupu smarów, paliwa oraz robocizny. Kolejną podwyżkę – z 7 do 13 zł za m^3 – zarządzono już w maju 1945 r., co wynikało z zakończenia odbudowy dawnej stacji transformatorowej oraz częściowego zelektryfikowania

[527] Tamże, k. 40v.
[528] Tamże, k. 63.
[529] Tamże, sygn. 146, k. 213v-214.
[530] *Ankieta o wodociągach i kanalizacji 1948*.

pracujących w stacji pomp[531]. Pełna elektryfikacja nastąpiła dopiero w kolejnych latach.

Rok później podsumowano stan nieruchomości tworzących „serce" wodociągu. 31 lipca 1945 r. dyrektor Zygmunt Skrobecki przedstawił Zarządowi Miejskiemu listę pięciu budynków, wchodzących w skład stacji pomp oraz zespołu wieży ciśnień wraz z ich wyceną i szacunkiem strat. Pompownia o wartości 80 000 zł była całkowicie zniszczona, zaś budynek mieszkalny z 1905 r. o wartości 46 500 zł z racji niewielkich uszkodzeń został w międzyczasie doprowadzony do stanu używalności. Stacja filtrów przetrwała w stanie nienaruszonym, ale była na tyle zaniedbana, że wymagała dużych nakładów finansowych na ponowne uruchomienie. Najdroższym budynkiem na liście była wieża ciśnień o wartości 211 800 zł, uszkodzona w 1944 r. w 25%. Stojąca obok niej stróżówka znacząco nie ucierpiała i została na przełomie 1944 i 1945 r. odremontowana, ale zniszczeniu uległa ogrodowa cieplarnia. Ogólna wartość szkód wynosiła – według wyliczeń – 95 667,46 zł[532].

Skoro wodociąg zaczął działać w miarę poprawnie, należało pomyśleć o odbudowie i dalszym remoncie tychże obiektów. Sprzyjał temu Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarki, zatwierdzony we wrześniu 1946 r. i zaplanowany na lata 1947-1949[533]. Projekt pełnej rekonstrukcji gmachu stacji pomp sporządził w 1947 r. dyrektor Zygmunt Skrobecki. Odtworzył on całkowicie budynek, wzniesiony przez inżyniera-technologa Michała Ałtuchowa w 1891 r., ale z zastosowaniem przekształceń dokonanych w 1934 r. Daty graniczne z historii stacji pomp – 1891 i 1945/1947 – projektant umieścił na szczycie elewacji frontowej. Odbudowy wymagała cała centralna część budynku oraz skrzydło północne, od podstaw trzeba było też wykonać więźbę dachową. Wszystkie prace budowlane zostały oszacowane na 1 551 610 zł. Równocześnie Skrobecki przygotował kosztorys dalszego remontu wieży ciśnień, wymagającej go zwłaszcza w dolnych partiach, częściowo tylko uszkodzonych dzięki solidnej konstrukcji żelbetowej. Dlatego wśród ogólnych kosztów w wysokości ponad 276 000 zł najpoważniejszą część stanowiło *wyprawianie powierzchni betonowych zaprawą cementową z gładkim zatarciem betonów,* oszacowane na ponad 110 000 zł. 5 czerwca 1948 r. Urząd Wojewódzki zatwierdził kosztorys odbudowy stacji pomp i wieży ciśnień, przesyłając go dwa dni później do Banku Gospodarstwa Krajowego w celu zabezpieczenia odpowiednich kredytów. Najwidoczniej po uzyskaniu gwarancji finansowych, 17 czerwca 1948 r. Urząd Wojewódzki Białostocki zezwolił na odbudowę stacji pomp i wieży ciśnień, według projektu zatwierdzonego tego samego dnia[534].

[531] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 38, k. 51-51v.
[532] Tamże, sygn. 73, k. 31-31v.
[533] Dz. U. 1947 nr 53 poz. 285.
[534] Pismo Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego z dn. 17.06.1948 r., nr odb. AB. 22-38 w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich.

Prace budowlane przeprowadzono na przełomie 1948 i 1949 r. W preliminarzu budżetowym miasta na rok 1948 przewidziano sumy 330 000 zł na odbudowę stacji pomp oraz 275 000 zł na dalszy remont wieży ciśnień (w 1946 r. wydatkowano na ten cel już 450 000 zł)[535]. Prace wykończeniowe przy stacji pomp trwały jeszcze w 2. połowie 1949 r. – w listopadzie i grudniu przeprowadzono instalację centralnego ogrzewania[536]. Jednocześnie do końca 1949 r. wykonano cały zestaw inwestycji remontowo-budowlanych przy wieży ciśnień, których łączna wartość wyniosła ponad 990 000 zł. O ich pełnym zakończeniu Sergiusz Antoniuk informował władze miasta 12 września 1949 r.[537] Równolegle do tych prac przeniesiono betonowe ogrodzenie z posesji wodociągowej na Pietraszach na teren stacji pomp[538].

W latach 1949-1952 trwały także prace budowlane przy nowym domu dla obserwatora wieży ciśnień. Ich zakończenie było planowane na październik 1949 r., ale z powodów finansowych oraz trudności ze strony realizatora (Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych) zostały przedłużone aż do końca 1952 r.[539]

Stale rosnące zapotrzebowanie na wodę, wykazujące zdecydowanie szybszy wzrost niż przed 1939 r., wymusiło na Dyrekcji Wodociągu i Kanalizacji poszukiwania nowych sposobów poboru wody. Istniejące w 1947 r. 18 studzienek bruklińskich o średnicy 150 mm i głębokości 15-16 m okazały się niewystarczające, dlatego rozpoczęto przygotowania do rozszerzenia ujęcia wody o nowe tereny w sąsiedztwie stacji pomp. W tym celu 12 lipca 1947 r. Dyrekcja przedsiębiorstwa zwróciła się do Zarządu Miejskiego Wasilkowa *z prośbą o podanie warunków nabycia części nieużytków bezpośrednio sąsiadujących ze Stacją Pomp w Wasilkowie w kierunku m. Wasilkowa pomiędzy kanałem a granicą posesji Stacji Pomp. Plac ten o powierzchni 16 378 m² konieczny jest do powiększenia terenu ujęcia wody, wobec spadku wydajności istniejących studzien*[540]. 13 lipca mieszkańcy Wasilkowa na walnym zebraniu debatowali nad zapytaniem i doszli do wniosku, że najlepszą formą będzie dzierżawa. Jednak ostatecznie podjęli decyzję o wstrzymaniu jakichkolwiek działań do czasu zakończenia, rozpoczętego jeszcze przed wojną, scalania gruntów rolnych miasta. Dopiero wówczas zostałby określony właściciel tych terenów, z którym możliwe będzie zawarcie niezbędnych umów. Taką też odpowiedź 16 lipca 1947 r. burmistrz Wasilkowa przesłał do dyrektora Zygmunta Skrobeckiego. Sprawę „popchnięto" dalej dopiero w lutym 1948 r., gdy radca prawny Jerzy Burak zwrócił się do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o wszczęcie postępowania wywłaszczeniowego. Jego zdaniem, a zarazem i Dy-

[535] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 146, k. 213v-214; tamże, sygn. 147, k. 523-524.
[536] Tamże, sygn. 63, k. 118.
[537] Tamże, sygn. 68, k. 68, k. 2v.
[538] Tamże, sygn. 63, k. 118.
[539] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 220, k. 8, 164, 272.
[540] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 46, k. 139; tamże, sygn. 66, k. 1.

rekcji wodociągu, rozwiązanie problemu własności gruntów musiało nastąpić w możliwie najkrótszym terminie, gdyż prace wokół rozszerzenia ujęcia wody planowano rozpocząć już wiosną 1948 r. Zarząd Miejski, przychylając się do takiego rozwiązania, przesłał 30 marca odpowiedni wniosek do Miejskiej Rady Narodowej w celu podjęcia uchwały o przekazaniu sprawy wywłaszczeniowej do Urzędu Wojewódzkiego[541]. Ostatecznie kwestię odstąpienia gruntów rozwiązano polubownie – 14 stycznia 1949 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wasilkowie zgodziło się przekazać grunta na potrzeby stacji pomp, w zamian za przeprowadzenie wodociągu na ul. Białostoczańskiej i Sienkiewicza w Wasilkowie[542]. Po raz pierwszy od 1894 r. posesja stacji pomp w Wasilkowie uległa poszerzeniu. W późniejszym okresie na uzyskanym terenie realizowano wiercenie studni artezyjskiej oraz wykonano próbne stawy infiltracyjne. Dziś teren ten zajmują dwa stawy dodatkowo nawadniające teren ujęcia.

Poprawna odbudowa stacji pomp pozwoliła Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji na podsumowanie, że *ilość podanej wody w roku 1949 w stosunku do roku 1948 wzrosła do 24,1%. W ciągu roku nie było żadnych przerw w dostarczaniu wody do miasta. Wprowadzono systematyczne badanie wody pod względem chemicznym jak i bakteriologicznym z ujęcia i sieci, zwiększono dawkę chloru i w rezultacie w roku 1950 wszystkie badania stwierdziły, że wodę naszą można używać do celów gospodarczych bez przegotowania. Badania jakości wody będą prowadzone nadal systematycznie jak pod względem chemicznym, tak i bakteriologicznym*[543].

Istotnych trudności w okresie odbudowy wodociągu przysparzała pojedyncza linia magistrali Pietrasze-Białystok, której modernizacji bezskutecznie podejmowano się przed 1939 r. Do II wojny światowej składała się ona jednak tylko z rury 250 mm, ułożonej w latach 1890-1892. Dopiero w latach 1941-1944 dyrekcja Wasserwerku, rozumiejąc zagrożenia płynące z tej sytuacji, przystąpiła do realizacji drugiej linii rurociągu, o zwiększonej średnicy 350 mm. Nie zdołano jej jednak ukończyć – wybudowano łącznie 2150 m, począwszy od wieży ciśnień. Zadanie dokończenia przypadło Dyrekcji Wodociągu i Kanalizacji, która zaprojektowała brakujący odcinek od cmentarza prawosławnego do przejazdu kolejowego na ul. 1-go Maja (dziś okolice wiaduktu na ul. Sienkiewicza), gdzie od lat 30. XX w. sieć miejska rozdzielała się na dwie linie[544]. Prace przewidziane w planie inwestycyjnym na 1951 r. zrealizowano w kolejnym roku[545]. Dzięki temu od 1952 r. miasto było zasilane przez dwie niezależne linie wodociągowe, które zabezpieczały nie-

[541] Tamże, sygn. 66, k. 4

[542] Wyciąg z protokołu posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wasilkowie z dnia 14.01.1949 r. w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich. W Izbie Pamięci zachował się także sporządzony przez Anatola Gutkiewicza w 1948 r. plan przekazanych gruntów.

[543] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 63, k. 116.

[544] APB, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 268.

[545] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 513, k. 290.

przerwane dostarczanie wody, nawet w przypadku awarii jednej z nich (chociaż nie bez problemów, jak to miało miejsce np. w 1961 r., gdy w mieście spadło ciśnienie w wyższych piętrach bloków mieszkalnych w wyniku pęknięcia głównego rurociągu i tłoczenia wody do sieci poprzez stary rurociąg 250 mm[546]).

Trwająca blisko sześć lat odbudowa podstawowych urządzeń wodociągowych na terenie stacji pomp i wieży ciśnień została zakończona w 1950 r. Umownym tego znakiem było wyprodukowanie wody w ilości przewyższającej poziom osiągnięty w 1939 r., co stanowiło wtedy wyznacznik sukcesu realizacji trzyletniego planu odbudowy kraju. Mimo wszystko, był to wynik bezprecedensowy w blisko sześćdziesięcioletniej historii białostockich wodociągów – w ciągu kilku lat osiągnięto poziom produkcji, którego wypracowanie w poprzednich epokach zajmowało całe dekady.

Nieco inaczej przedstawiała się kwestia odbudowy, czy raczej ponownego uruchomienia kanalizacji w mieście. Jak pamiętamy, w Białymstoku przed 1939 r. istniały dwa rodzaje kanalizacji: stara, powstająca doraźnie już w XIX w. i do 1934 r. licząca blisko 19 km długości, ale w większości zbudowana źle, płytko i z nietrwałych materiałów, a także nowa, budowana w latach 1934-1939, składająca się z sieci ogólnospławnych kanałów, odprowadzających ścieki do kolektorów, których zlewnia znajdowała się przy torowisku i skrzyżowaniu ulic Poleskiej i Jurowieckiej. Tam inż. Edward Szenfeld zaprojektował przepompownię ścieków, która przy pomocy dwóch pomp przenosiła ścieki z całego miasta do rzeki Białej. Przed 1939 r. nad murowanym zbiornikiem wybudowano prowizoryczną drewnianą szopę.

W akcie odwagi, w lipcu 1944 r. pracownicy Wasserwerku dokonali zalania przepompowni wodą z rzeki Białej, ratując urządzenia od zniszczenia, planowanego przez wycofujących się Niemców. Dlatego, gdy po 27 lipca 1944 r. pierwsi wodociągowcy rozpoczęli prace nad przywróceniem normalnego funkcjonowania sieci wodociągowej, grupa robotników udała się także do stacji przepompowni ścieków, aby doprowadzić ją do porządku. Odwodnienie nastąpiło dopiero w maju 1945 r.[547]. Brakuje jednak informacji źródłowych o innych działaniach wokół porządkowania przepompowni ścieków. Z pewnością dzięki zalaniu wodą nie tylko uratowano konstrukcję, ale także całe wyposażenie, które po odwodnieniu naprawiono i uruchomiono. Dlatego w sporządzonej w 1947 r. ankiecie, poświęconej przedsiębiorstwu wodociągowo-kanalizacyjnemu podawano, że kanalizacja nie ucierpiała w czasie wojny, a stacja przepompowni wyposażona była w dwie pompy odśrodkowe o wydajności 1800 i 4500 l/min, napędzane dwoma silnikami elektrycznymi o mocy 15 i 35 KM. Były to więc te same urządzenia, zainstalowane w 1935 r. przez Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów

[546] *Dlaczego w sobotę nie było wody*, „Gazeta Białostocka" 29.08.1961, nr 204, s. 3.
[547] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 1A, k. 40v.

i Maszyn SA w Gdańsku, i które przetrwały ostatnie chwile okupacji niemieckiej tylko dzięki zalaniu wodą.

6. 3. Rozbudowa ujęcia wody w Wasilkowie w latach 1951-1962

Rosnące, czy wręcz galopujące tempo podaży na wodę wynikało z ogromnego zapotrzebowania, jakie powstało w zupełnie nowych okolicznościach społecznych, gospodarczych i politycznych. Determinował je bardzo szybki przyrost liczby mieszkańców, reaktywacja i rozbudowa przemysłu, opartego wyłącznie o wodę pobieraną z wodociągu, rozrost sieci wodociągowej oraz powstanie nowych osiedli blokowych z pełnym uzbrojeniem w urządzenia komunalne. Najlepiej obrazują to dane, dotyczące ilości litrów wody przypadającej na jedną osobę dziennie – w latach 30. XX w. wynosiła ona ok. 20-23 litry, podczas gdy w 1950 r. 43,8 litra, a w 1951 r. już 77 litrów. W opracowanym w lutym 1952 r. sprawozdaniu z działalności przedsiębiorstwa pisano: *systematycznie wzrastająca produkcja wody przekroczyła obecnie znacznie produkcję sprzed 1939 r. i Zakład Wodociągów i Kanalizacji znajduje się u kresu swych możliwości produkcyjnych. Na maksymalnej wydajności pracują: ujęcie wody, pompy, urządzenia oczyszczające, przewód tłoczny, jak również urządzenia elektryfikacyjne. Zwiększenie produkcji wody w obecnych warunkach jest niemożliwe. Zapotrzebowanie zaś wody systematycznie wzrasta. Odbudowany i nowo budujący się przemysł średni i duży pobiera coraz większe ilości wody, zakłady zaś przemysłowe znajdujące się w budowie planują całkowicie pobieranie wody z sieci wodociągowej. Wzrasta również zapotrzebowanie wody dla celów gospodarczych, gdyż nowo wznoszone budowle ZORu*[548] *zamiast małych domków posiadają bloki mieszkalne z kompletnymi urządzeniami sanitarnymi, wymagającymi znacznych ilości wody* […]. *W roku 1952 teoretyczny niedobór wody wg założeń projektu będzie wynosić 61%. O możliwościach takiej sytuacji świadczy chociażby wzrost sprzedaży wody z miesiąca stycznia 1952 r. w porównaniu z lipcem 1951 r. (w okresie wyjątkowej suszy) o 21%. Stan taki spowoduje przerwy w produkcji zakładów przemysłowych, pogorszy stan sanitarny miasta, ponadto przemysł i miasto nie będą posiadały należytego zabezpieczenia przeciwpożarowego. Prezydium MRN uważa rozbudowę Zakładu Wodociągów i Kanalizacji za jedyny i radykalny środek uniknięcia stanu katastrofy*[549].

Zaspokojenie ogromnego popytu wymagało natychmiastowego i szybkiego reagowania ze strony władz wodociągu. Nie wystarczyło już utrzymywanie maszyn w ruchu. Potrzebne były inwestycje na dużą skalę, ciągła modernizacja urządzeń obsługujących sieć oraz rozbudowa ujęcia wody. Już na początku lat 50. XX w. zdawano sobie sprawę, że aktualne moce produkcyjne ujęcia wody w Wa-

[548] Zakład Osiedli Robotniczych z dyrekcją w Warszawie.
[549] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 220, k. 163-164.

sikowie będą niewystarczające i w perspektywie kilku kolejnych lat mogą pojawić się istotne niedobory wody w mieście.

8 marca 1950 r. w siedzibie Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Młynowej 52 odbyła się specjalna konferencja. Zebrane gremium zarządców przedsiębiorstwa podkreśliło konieczność przystąpienia do opracowania pierwszego generalnego projektu rozbudowy wodociągów i kanalizacji Białegostoku, dzięki któremu urządzenia komunalne dotrzymałby kroku odbudowującemu i rozbudowującemu się miastu[550]. Sprawa stanęła dwukrotnie na posiedzeniu Zarządu Miejskiego w marcu 1950 r., w efekcie czego podjęto uchwałę o zleceniu opracowania niezbędnego projektu Centralnemu Biuru Projektów Architektury i Budownictwa – Dział Techniki Sanitarnej w Warszawie (od 4 października Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego)[551]. Jednak z powodu szczupłych zasobów ludzkich biura niedługo później zdecydowano o przekazaniu prac technikom, zatrudnionym w białostockiej Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, którzy utworzyli specjalną pracownię projektową, stanowiącą oddział warszawskiej centrali.

Zespół, złożony z Sergiusza Antoniuka, projektanta Anatola Gutkiewicza i kierownika pracowni Zenona Gładysza, po uzgodnieniu treści z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego, zakończył prace w sierpniu 1951 r. Efekty przedstawił do zatwierdzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które 14 sierpnia wyraziło zgodę na wszelkie lokalizacje planowanych inwestycji[552]. Ponadto dokumentację rurociągu tłocznego 16 sierpnia 1951 r. przekazano do analizy Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych przy WRN, która nie wniosła żadnych uwag, zatwierdzając ją w całości. W rezultacie kompletny projekt rozbudowy przesłano do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, gdzie 14 września 1951 r. wydano zgodę na realizację całego przedsięwzięcia. Odpowiednie pismo z pozwoleniami trafiło do Białegostoku na początku października 1951 r.[553]

Do dziś zachowała się tylko część dokumentacji z lat 1950-1951. Wiadomo, że była ona w większości poświęcona głównej magistrali tłocznej oraz kluczowym obiektom i urządzeniom wodociągowym, skupionym na terenie stacji pomp w Wasilkowie i przy wieży ciśnień na Pietraszach. Zogniskowanie na „sercu" wodociągu z pominięciem rozbudowy rurociągów na terenie Białegostoku wynikało z braku opracowania dokumentacji perspektywicznego rozwoju miasta. Na nią trzeba było poczekać jeszcze kilka lat. W tym początkowym etapie najważniejszym zagadnieniem, przed którym stanęła Dyrekcja Wodociągu i Kanalizacji, było sprostanie stale rosnącemu zapotrzebowaniu na wodę, natomiast rozbudowa sieci stanowiła odrębny problem, którego rozwiązanie odłożono na kolejne

[550] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 201, k. 146.
[551] Tamże, k. 112-112v, 142-142v.
[552] *Rozbudowa wodociągów m. Białegostoku. Lokalizacja ogólna,* teczka w zbiorach Zakładu Sieci.
[553] Dokumentacja władz nadzorczych w: *Rozbudowa wodociągów m. Białegostoku. Budowa rurociągu tłocznego. Założenia,* sygn. R-8, teczka w zbiorach Zakładu Sieci.

lata. We wspominanym piśmie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z 14 sierpnia 1951 r. czytamy, że przedmiotem projektu rozbudowy białostockiego wodociągu w perspektywie trwającej sześciolatki 1950-1955[554] była realizacja 17 obiektów-inwestycji. Na terenie stacji pomp w Wasilkowie przewidywano budowę: 1) podstacji elektrycznej, 2) studni zbiorczej, 3) lewarów i studni, 4) rowów nawadniających, 5) studni artezyjskiej, 6) zbiorników wody, 7) oczyszczalni wody, 8) ogrodzenia strefy ochronnej, 9) przewodu przelewowo-spustowego, 10) magazynu i 11) kolektora, doprowadzającego wodę do rowów z rzeki Supraśl. Z kolei na Pietraszach planowano budowę: 1) zbiornika wody czystej, 2) podstacji elektrycznej, 3) podziemnej stacji pomp, 4) przelewu i 5) ogrodzenia. Poza tym zaprojektowano budowę nowego rurociągu tłocznego o średnicy 600 mm z Wasilkowa do Białegostoku. W efekcie pełnej realizacji tych planów władze Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zamierzały już w 1953 r. zwielokrotnić ilość dostarczanej wody do miasta[555].

Jak bardzo dynamiczna była sytuacja w odbudowującym się mieście, świadczy fakt, że przygotowane przez Anatola Gutkiewicza i zatwierdzone w październiku 1951 r. plany rozbudowy okazały się nieaktualne już w listopadzie tego samego roku. Problemem była bowiem przyjęta w projekcie podstawa wyliczeń zapotrzebowania na wodę, a co za tym idzie planowanej wydajności ujęcia, pompowni, zbiorników i sieci wodociągowej. Gutkiewicz oparł plan rozbudowy na oficjalnie obowiązującym szacunku, że ludność Białegostoku w 1980 r. osiągnie liczbę 150 000 i na takie zapotrzebowanie przygotowywane były wszystkie założenia rozbudowy. Tymczasem władze miasta niemal równocześnie przeszacowały dotychczasowe ustalenia i uznały, że liczba białostoczan zwiększy się do 250 000 i to w perspektywie roku 1970. Zmiana była więc dramatyczna, a nowe wartości należało uwzględnić przy dalszej rozbudowie ujęcia wody[556]. Stosowne pismo w tej sprawie z Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego trafiło na biurko dyrektora 1 listopada 1951 r. wywołując niemałą konsternację.

Z trudem powstające plany, uzyskane pozwolenia i fundusze oraz przygotowane do realizacji prace musiały zostać wstrzymane, gdyż efekty realizacji planu w jego podstawowej wersji mogły okazać się w perspektywie kilku lat absolutnie niewystarczające. Oczywiście, nikt w 1950 r. nie mógł czekać z rozbudową ujęcia wody i urządzeń wodociągowych, a wstrzymywanie tych działań skutkowałoby znaczącym zwiększeniem ryzyka powstania niedoborów wody w mieście.

W rezultacie przygotowana w 1951 r. koncepcja modernizacji istniejącego ujęcia nie wystarczała, koniecznym stało się jej gruntowne i szybkie zrewidowanie. Dlatego też Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zwołało specjalną konferencję rzeczoznawców. W piśmie z dnia 12 lipca 1952 r. poproszono

[554] APB, Urząd Wojewódzki Białostocki, sygn. 1428, k. 12-13, 18-19.
[555] Sprawozdanie MPGK za 1951 r.: APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 501, k. 316v.
[556] Tamże, sygn. 508, k. 293v.

dwóch wybitnych specjalistów prof. Ignacego Piotrowskiego i prof. Eugeniusza Zaczyńskiego o wydanie opinii na temat opracowanych w 1951 r. zamierzeń rozbudowy wodociągów. 15 lipca obaj stawili się w Białymstoku i po uprzedniej analizie stanu faktycznego urządzeń, odbyli naradę z dyrektorem Sergiuszem Antoniukiem i projektantem Anatolem Gutkiewiczem, w trakcie której określono zestaw podstawowych zagadnień, wymagających natychmiastowego rozpatrzenia. Ekspertom prace zajęły dwa miesiące i we wrześniu 1952 r. do Białegostoku trafił podpisany przez nich, obszerny dokument, zawierający omówienie zmian (przyjęto, że średnie dobowe zapotrzebowanie w 1970 r. będzie wynosić 565 l/s a maksymalne 735 l/s), wyczerpujące odpowiedzi na 9 pytań ustalonych w czasie konferencji i przedstawiający istotne wnioski końcowe[557]. Zamykają się one w następujących punktach:

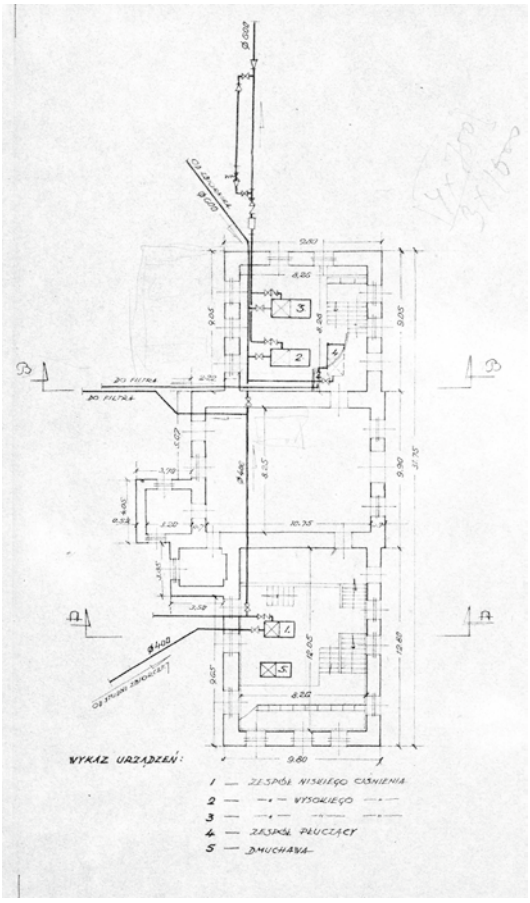
1) wszystkie urządzenia w Wasilkowie (studnie poborowe, lewary, studnie zbiorcze, stacja pomp, odżelaziacz, filtr, chlorator i zbiornik wody czystej) nie nadają się do dalszej rozbudowy, należy je jedynie remontować i adaptować tak, by ich praca kontynuowana była jeszcze przez co najmniej 5 lat;
2) rozbudowę ujęcia wody i stacji pomp powinno się przeprowadzić w oparciu o zupełnie nowe urządzenia, usytuowane niedaleko od obecnych, ale całkowicie od nich niezależne;
3) wskaźnik liczby ludności miasta, wynoszący 150 000 w 1980 r. trzeba uznać za nieaktualny, dlatego koniecznym jest bezzwłoczne opracowanie nowych założeń rozbudowy wodociągu do takich rozmiarów, aby zaspokoił on potrzeby 200 000 mieszkańców już w 1970 r.; w takim projekcie należy m.in. opracować nowe urządzenia ujmujące i oczyszczające, przewidzieć cztery warianty ujęcia wody, zaprojektować nowy zbiornik między filtrami a stacją pomp wysokiego ciśnienia (w celu zabezpieczenia dłuższego chlorowania wody), a także zupełnie nową pompownię;
4) zatrudnić hydrologa do nadzoru nad budową studni artezyjskiej;
5) prowadzić dalsze badania nad sposobami i możliwościami ujęcia wody;
6) przedłożyć projekty do dyskusji w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej w celu uzyskania wytycznych co do dalszego prowadzenia rozbudowy urządzeń wodociągowych.

Na tej podstawie zwrócono się do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o wydanie ponownej zgody na wykonanie projektu i przebudowę ujęcia wody przy założeniu maksymalnego wykorzystania istniejących już budynków i urządzeń, jednak bez planu rozbudowy sieci wodociągowej w mieście (co było wymagane przepisami prawa). 29 września 1952 r. Ministerstwo wyraziło zgodę, dlatego przystąpiono do modyfikacji na nowo całej koncepcji rozbudowy ujęcia wody i stacji pomp. Prace trwały jeszcze na początku 1953 r. W oparciu o wy-

[557] Dokument dołączony został do projektu wstępnego na rozbudowę sieci wodociągowej w Białymstoku z 1957 r., przechowywanego w zbiorach Zakładu Sieci.

tyczne, określone przez ekspertów w perspektywie kolejnych kilku lat zaplanowano wykonanie nowego ujęcia wody z rzeki Supraśl poprzez sześć stawów infiltracyjnych, nawadnianych rurociągiem o średnicy 800 mm, zwiększenie ilości studni bruklinek do 24, zainstalowanie pomp wysokiego i niskiego ciśnienia, budowę urządzeń oczyszczających – osadniki, filtry, odżelaziacze, chlorownice itp., całkowitą elektryfikację stacji pomp i wieży ciśnień poprzez nową podstację transformatorową, budowę zbiorników na wodę, ogrodzenie terenu stacji pomp, a także realizację stacji pomp III stopnia przy zbiorniku na Pietraszach. Jak w lutym 1953 roku dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zapewniał władze miejskie, *po rozbudowaniu wyżej wymienionych urządzeń zdolność produkcyjna zakładu wzrośnie pięciokrotnie, polepszy się jakość wody, zwiększy się ciśnienie wody w mieście* […]. *Założenia projektowe na rozbudowę powyższych urządzeń zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i w obecnej chwili znajduje się zatwierdzony projekt wstępny i część projektu technicznego oddana jest przedsiębiorstwom wykonywującym rozbudowę wodociągu.*

Na posiedzeniu miejskiej Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ustalono harmonogram realizacji projektu. W 1952 r. przewidywano rozpoczęcie budowy nowego rurociągu tłocznego z Wasilkowa do Białegostoku o średnicy 600 mm oraz studni artezyjskiej o głębokości 200 m. Na 1953 r. zaplanowano zakup i instalację dwóch pomp głębinowych, dwóch pomp niskiego i dwóch wysokiego ciśnienia, budowę nowego zbiornika o pojemności 1250 m^3, studni zbiorczej o pojemności 1000 m^3, trzech nowych studni bruklińskich, nowych filtrów oraz chlorowni. W kolejnym roku przewidy-



Schemat nowego rozmieszczenia urządzeń w pompowni I stopnia na ujęciu wody w Wasilkowie wg stanu na 1954 r. (ze zbiorów Zakładu Sieci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

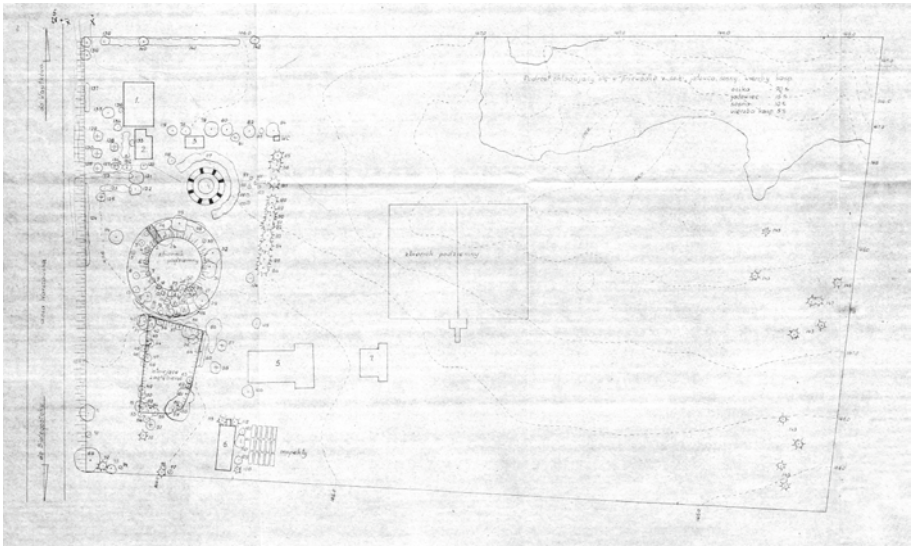
wano ustawienie pompy próżniowej i powietrznej oraz budowę pięciu nowych studzien bruklińskich, a także wykonanie kolejnego zbiornika wody czystej na stacji w Pietraszach. Natomiast w ostatnim roku inwestycje miały być zamknięte dalszymi pięcioma studniami bruklińskimi.

Zgodnie z powyższym w planie inwestycyjnym na 1952 r. znalazły się: pełna elektryfikacja stacji pomp w Wasilkowie, budowa studni artezyjskiej oraz zainicjowanie układania rurociągu tłocznego 600 mm[558]. Pierwszy punkt zaczęto realizować we wrześniu 1952 r., ale prace wokół budynku podstacji trwały jeszcze cały 1953 r. Ze względu na trudności aprowizacyjne oraz małą liczbę robotników, wykonawca do końca października 1953 r. zrealizował zaledwie roboty ziemne i fundamentowe[559]. Podstację oddano do użytku dopiero w 1954 r. Przedłużające się prace na tym odcinku spowodowały, że władze miejskie zaczęły rozważać możliwość budowy własnej elektrowni na terenie stacji pomp. Pomysłu tego nigdy nie zrealizowano, mimo wszczęcia prac projektowych[560].

Wiercenie studni artezyjskiej, prowadzone przez Zjednoczenie Robót Wiertniczych i Fundamentowych w Warszawie, zgodnie z harmonogramem ukończono 19 sierpnia 1953 r. Do tego czasu wykonano też podłączenia do istniejących lewarów, zaś do końca października – do stacji pomp. Pod koniec 1953 r. informowano władze miasta, że obiekt o głębokości 100 m i wydajności do 50 m^3/h spełniał już swoje zadanie[561].

W przypadku rurociągu tłocznego w pierwszej kolejności realizowano odcinek między stacją pomp a wieżą ciśnień. Szczęśliwie Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zleciło Państwowej Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej przydzielić miastu Białystok w planie inwestycyjnym na ten rok bezzwrotną kwotę 2 700 000 zł, którą w całości przeznaczono na wykonawstwo rurociągu. Zostało ono powierzone Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych w Warszawie[562]. Najtrudniejszym zadaniem w 1952 r. było zdobycie 1700 ton rur, które odgórnymi decyzjami przeznaczane były w większości na najważniejsze inwestycje państwowe, w tym budowę Nowej Huty. Materiał zdołano tylko częściowo pozyskać. Zachęcono także wykonawcę, odkładającego początkowo termin rozpoczęcia prac do szybszego przystąpienia do budowy. W tym celu przygotowano nawet specjalny ogrodzony plac z budynkiem dla kierownika robót, przydzielono robotników, monterów i transport, a nawet zorganizowano warsztaty ślusarskie, stolarskie i kowalskie. W rezultacie roboty rozpoczęto we wrześniu 1952 r.[563] W styczniu 1953 r. donoszono Prezydium Miejskiej Rady Narodowej o trwających pracach

[558] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 220, k. 8.
[559] Tamże, sygn. 222, k. 579v; tamże, sygn. 503, k. 168.
[560] Tamże, sygn. 222, k. 427.
[561] Tamże, k. 579v.
[562] Tamże, sygn. 505, k. 233, 451 (uchwała nr XXXVIII/252 z 25.09.1953 r. w sprawie rozbudowy urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych).
[563] Tamże, sygn. 512, k. 24.



Inwentaryzacja i projekty urządzeń na terenie przy wieży ciśnień wg stanu na 1958 r.: 1) budynek mieszkalny, 2) budynek mieszkalny, 3) budynek gospodarczy, 4) wieża ciśnień, 5) budynek chlorowni (projektowany), 6) szklarnia, 7) transformator. Widoczne są także dwa zbiorniki podziemne – starszy z 1912 r. i nowszy z 1953 r. (ze zbiorów Zakładu Sieci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

przy budowie rurociągu tłocznego Wasilków-Białystok: *Inwestycja ta napotykała na szereg trudności, pomiędzy innymi jedną z poważnych przyczyn było powierzenie prowadzenia tych robót dla Przedsiębiorstwa. Obecnie ze względu na bezpieczeństwo pracy, spowodowane brakiem tarcicy na oszalowanie rowów – roboty przerwano. Z uwagi na to, że roboty przy budowie rurociągu doprowadzono do terenów położonych w pobliżu nieregulowanej rzeki, pożądanym byłoby kontynuowanie tych robót w okresie zimowym, poprzedzając wiosenne wylewy rzeki na niski teren, na którym właśnie nie dokonano wykopów pod rury wodociągowe*[564]. Mimo problemów, prace postępowały – do czerwca 1953 r. z zaplanowanych 3050 m ułożono 2800 m. Całe przedsięwzięcie zakończono oficjalnie 9 września 1953 r. i rurociąg został oddany do użytku[565]. Kilka tygodni później podłączono go do stacji pomp. Następny, kluczowy odcinek między Pietraszami a Białymstokiem, budowano stopniowo w kolejnych latach, a oddano go do użytku dopiero w styczniu 1959 r.[566]

Warto wspomnieć, że na początku 1952 r., a więc na kilka miesięcy przed oceną ekspercką, sugerującą konieczność zorganizowania systemu poboru

[564] Tamże, sygn. 221, k. 124-125.
[565] Tamże, sygn. 222, k. 452.
[566] *Prezent na Nowy Rok. Woda dla Białegostoku,* „Życie Białostockie" 02.01.1959, nr 2, s. 6; *Nowa magistrala wodna już czynna,* „Gazeta Białostocka" 02.01.1959, nr 2, s. 6.

sztucznej wody gruntowej, dyrekcja przedsiębiorstwa zdecydowała się na wykonanie dwóch próbnych stawów infiltracyjnych, wzorując się na doświadczeniach poznańskich wodociągów. W oficjalnym sprawozdaniu relacjonowano, że prace ziemne wykonano w ramach kosztów własnych i czynu społecznego z okazji Święta 1 Maja. Rezultaty okazały się bardzo dobre – próbne stawy oraz dwie studnie bruklinki (również odremontowane) dały nadzieję na uzyskanie produkcji wody, przekraczającej aktualne zapotrzebowanie[567]. Na tej podstawie zaczęto przygotowywać koncepcję nowego ujęcia sztucznej wody gruntowej za pomocą kilku stawów infiltracyjnych, zlokalizowanych na wschód od głównego terenu stacji pomp i zasilanych kanałami bezpośrednio z rzeki Supraśl. Profesorowie w swojej opinii we wrześniu 1952 r. nie opowiedzieli się jednoznacznie za tym rozwiązaniem, sugerując m.in. połączenie różnych metod poboru wody, stwierdzili jednak, że trwające prace nad przygotowaniem projektu powinny być dalej kontynuowane. Tak też się stało, a stawy zostały włączone do nowego planu rozbudowy wodociągów, którego przygotowanie zakończono 1957 r. Dopiero po tej dacie przystąpiono do ich budowy.

Komisja Miejskiej Rady Narodowej, wizytująca miejsca budowy na początku 1953 r. stwierdziła, że w tym czasie *kontynuuje się budowa przy Stacji Pomp zbiornika na wodę o pojemności 1000 m³ (tyle ile projektowana jest godzinowa zdolność stacji pomp). Zbiornik wykonuje Zjednoczenie nr 1 Robót Inżynieryjno-Budowlanych Miejskich Warszawa ul. Wolska 2/4. Już przystąpiono do robót ziemnych – wykopu, opracowuje się harmonogram. Oddanie do użytku zbiornika przewiduje się do 31.12.1953 r. Brakuje dla wykonawcy materiałów drzewnych – desek 25 mm, ok. 80 m³* [568]. Rzeczywiście, zgodnie z planem, w ostatnich dniach 1953 r. zbiornik oddano do użytku. Rok 1953 przyniósł także wypełnienie kolejnego punktu planu rozbudowy, a mianowicie realizację pięciu nowych studni bruklińskich[569].

Z kolei na terenie wieży ciśnień na Pietraszach do końca 1953 r. wykonano większość prac wokół dwóch zbiorników wody czystej o pojemności 3500 m³ każdy, a sprzyjające warunki zimowe na przełomie 1953 i 1954 r. pozwoliły na dalsze betonowanie ich dna[570].

Równolegle do rozbudowy urządzeń wodociągowych, zgodnie z sugestią ekspertów z 1952 r. i w oparciu o przepisy rozporządzenia z 16 marca 1928 r. o zaopatrzeniu ludności w wodę (art. 13, pkt. 2 mówiący o zabezpieczeniu terenów ujęć wody i terenów wodonośnych przed zanieczyszczeniami), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej 25 września 1953 r. podjęło uchwałę o utworzeniu strefy ograniczeń wokół stacji. Wszczęto w efekcie postępowanie o zmianę sposobu użytkowania przyległych do ujęcia wody gruntów, zanieczyszczanych przez pasące się na nich bydło. Jednocześnie wobec konieczności dalszej rozbudowy urządzeń

[567] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 220, k. 274-275.
[568] Tamże, sygn. 222, k. 452v-453.
[569] Tamże, k. 579v.
[570] Tamże.



Budowa stawów infiltracyjnych na ujęciu wody w Wasilkowie w latach 1958-1959 (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

wodociągowych Prezydium zdecydowało o przystąpieniu do wywłaszczenia sąsiednich terenów, co znacząco powiększyło dotychczasowy obszar „serca" wodociągu[571].

Z racji nieuwzględnienia budowy nowych filtrów oraz stawów infiltracyjnych w harmonogramie rozbudowy ujęcia wody i stacji pomp w latach 1950-1955, dopiero w nowej pięciolatce przydzielono fundusze na obie bardzo ważne inwestycje.

18 lipca 1958 r. kierownik działu Urządzeń Komunalnych Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej na posiedzeniu Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej referował wykonanie planu inwestycyjnego rozwoju urządzeń wodociągowych za pierwsze półrocze. W tym czasie trwały dwie największe inwestycji na ujęciu wody w Wasilkowie – budowa stawów infiltracyjnych oraz nowych filtrów.

4 czerwca 1959 r. w budynku Dyrekcji MPWiK odbyło się spotkanie Rady Technicznej w sprawie budowy stawów infiltracyjnych. Inwestycja, polegająca na wykopaniu sześciu stawów infiltracyjnych o łącznej powierzchni 20400 m^2 i kubaturze 46512 m^3 (każdy o długości 100 m i szerokości 31 m), była w tym czasie w połowie drogi – wykopano trzy stawy, ale jeszcze bez oskarpowania ich brze-

[571] Tamże, sygn. 222, k. 451.



Budowa nowych filtrów kontaktowych na terenie ujęcia wody w Wasilkowie ok. 1958-1959 r. (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

gów[572]. W lipcu 1959 r. Komisja Budownictwa i gospodarki Komunalnej analizowała stan realizacji inwestycji, prowadzonych przez białostockie wodociągi – kopano już wówczas czwarty staw, ale wykonawca znacząco przekroczył budżet na 1959 r.[573] Dlatego w listopadzie analizowano nowy kosztorys, który zredukowano o 400 000 zł, wskutek reorganizacji metod pracy[574]. Prace ziemne nad stawami zakończono w 1960 r. W rezultacie powstał system, w którym ze zbiorników, napełnianych bezpośrednio z rzeki Supraśl za pośrednictwem otwartego kanału, wodę pobiera się dwoma sposobami: przy pomocy 18 studni bruklińskich (wody gruntowe), połączonych trzema lewarami, doprowadzającymi wodę do studni zbiorczej, oraz grawitacyjnie z dwóch pierwszych stawów za pośrednictwem rurociągu 600 mm, także do studni zbiorczej przy stacji pomp. W 1970 r. pobór wody powierzchniowej obliczano na 20 000 m^3 na dobę, zaś wody infiltracyjnej

[572] *Protokóły z posiedzeń Rady Technicznej* [1958-1965], protokół nr 5/59, zeszyt w zbiorach Izby Pamięci Wodociągów Białostockich.
[573] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 228, k. 233.
[574] *Protokóły z posiedzeń Rady Technicznej* [1958-1965], protokół nr 13/59, zeszyt w zbiorach Izby Pamięci Wodociągów Białostockich.

ze studni bruklińskich na 10 000 m^3 na dobę[575]. Oprócz tego funkcjonował trzeci system poboru wody przy pomocy studni artezyjskiej, wywierconej w 1953 r.

Jednym z elementów utrzymujących należyty poziom wody w rzece i stawach infiltracyjnych była początkowo tama, którą zimą 1958 r. zniosła spływająca kra[576]. Dlatego jeszcze tego samego roku rozpoczęto projektowanie, a następnie budowę jazu na Supraśli, ok. 400 m poniżej mostu na szosie Białystok-Wasilków. Światło jazu wynosiło 31 m. Spiętrzona woda na jazie wykorzystując naturalne zjawisko cofki nawadnia stawy infiltracyjne oraz cały teren ujęcia wody. Dodatkowo dzięki spiętrzeniu w latach 60. XX w. możliwe było wybudowanie ośrodka sportów wodnych w Wasilkowie.

Stare filtry pośpieszne, wykonane w latach 30. XX w., po ponownym uruchomieniu i modernizacji funkcjonowały jeszcze przez ponad dekadę od zakończenia wojny, ale już w pierwszym planie rozbudowy ujęcia i stacji pomp projektowano ich przebudowę, względnie budowę zupełnie nowych. Wybrano drugą opcję, wymagającą w pierwszej kolejności przygotowania projektu technicznego. W tym celu nawiązano współpracę ze sprawdzonym już ekspertem, prof. Ignacym Piotrowskim z Wydziału Inżynierii Sanitarnej Politechniki Warszawskiej. W intensywnych badaniach i pracach projektowych brali udział Sergiusz Antoniuk i Anatol Gutkiewicz. Efektem ich pracy był pierwszy w dziejach białostockich wodociągów patent o nr PL 38573 B1 – filtr odżelaziacz kontaktowy o oddolnym przepływie wody – trwający od 17 lutego 1955 r., a opublikowany 25 lutego 1957 r. Wynalazek był genialny w swej prostocie i jednocześnie przyniósł zupełnie nową jakość w filtracji wody, dostarczanej do miejskiego wodociągu. W treści patentu zapisano: *filtr o oddolnym przepływie wody posiada u dołu grubą warstwę żwirową śr. 10 mm – złoże kontaktowe. U góry warstwa piasku śr. 1 mm – właściwy filtr. Pomiędzy tymi warstwami ułożona jest warstwa przejściowa śr. 3-6 mm. W takim układzie chłonność filtra wzrasta wielokrotnie gdyż zanieczyszczenia zawarte w wodzie osiadają kolejno – grubsze w złożu kontaktowym, a drobniejsze w piasku – wypełniając stopniowo całą miąższość złoża. Powiększenie chłonności filtra usprawnia jego pracę i umożliwia bardziej wszechstronne zastosowanie oraz całkowite wyeliminowanie osadników, a przy zastosowaniu koagulacji także mieszaczy i komór reakcji. Koagulant dodaje się tuż przed filtrem, a doza koagulantu zmniejsza się przeszło dwukrotnie*[577].

Na filtry przeznaczono łącznie 1 935 000 zł, ale wykonawca – Białostockie Przedsiębiorstwo Zjednoczenia Budowlanego – wykonało od momentu rozpoczęcia prac niewielką część zlecenia. Kwota 1 200 000 zł została przeznaczona

[575] *Operat wodno-prawny na urządzenia wodno-ściekowe na ujęciu wody w Wasilkowie,* oprac. inż. F. Okraszewski, mszps., Białystok 1970, s. 4.
[576] *Wody zniosły tamę na rzece Supraśl,* „Życie Białostockie" 19.02.1958, nr 43, s. 6.
[577] *Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji m. Białegostoku, Białystok, Polska – filtr odżelaziacz kontaktowy o oddolnym przepływie wody,* nr 83573, kl. 85 b, 2/02.



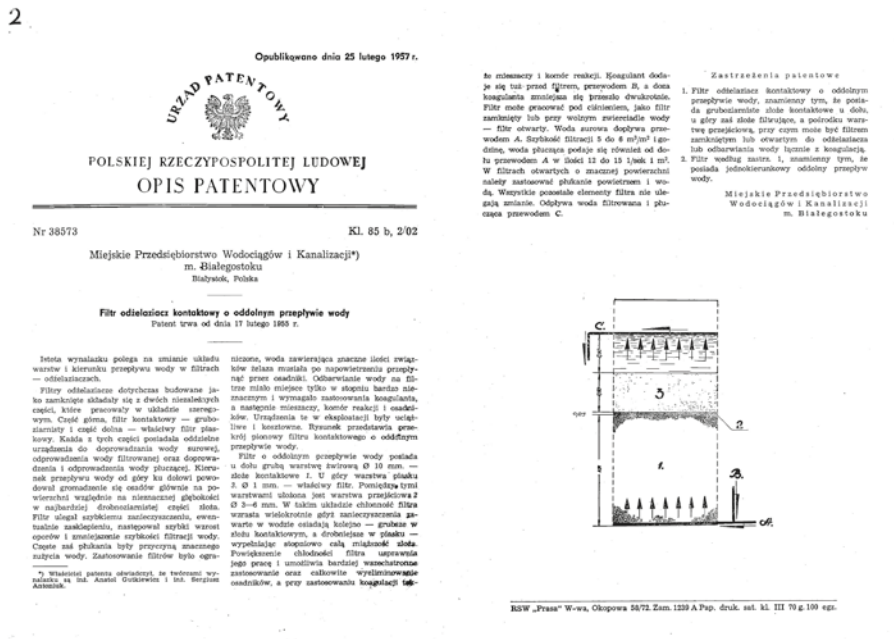
Świeżo oddany do użytku gmach filtrów kontaktowych na terenie ujęcia wody w Wasilkowie, 1961 r. (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Śląskiemu Przedsiębiorstwu Instalacji Przemysłowych, które miało od sierpnia 1958 r. rozpocząć prace instalacyjne na filtrowni[578].

W 1959 r. budynek był już gotowy w stanie surowym i trwało wykończanie jego wnętrza. 4 czerwca Rada Techniczna zatwierdziła kosztorys na budowę stropów (specjalnej izolacji wodoszczelnej) w sali tryskaczy[579]. Nieco ponad miesiąc później rozpatrywano kwestie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej budynku filtrów. Roboty jednak w tym czasie nie były jeszcze rozpoczęte, ale zebrani na spotkaniu decydenci uchwalili zatwierdzenie kosztorysu tych prac[580]. 25 lipca 1959 r. zatwierdzono kosztorys podłączenia kotła centralnego ogrzewania do budynków stacji pomp oraz filtrowni[581]. Prace posuwały się do przodu, więc w „Życiu Białostockim" z 13 październik 1959 r. anonimowy autor mógł zapisać: *realizowana obecnie ostatnia faza budowy jest bardzo ważną, toteż kierujący budową Kazimierz Witkowski i inspektor nadzoru Krzysztof Konarzewski[582] starannie doglądają robót wykończeniowych. Nowa stacja filtrów jest jedną z najważniejszych inwestycji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Białystok musi mieć dobrą i zdrową wodę, a to przecież uzależnione jest od prawidłowego funk-*

[578] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 228, k. 233.
[579] *Protokóły z posiedzeń Rady Technicznej* [1958-1965], protokół nr 5/59, zeszyt w zbiorach Izby Pamięci Wodociągów Białostockich.
[580] Tamże, protokół nr 6/59.
[581] Tamże, protokół nr 8/59.
[582] Błędnie odnotowane imię i nazwisko – powinno brzmieć Krystyn Konaszewski.

cjonowania filtrowni. Do komór filtracyjnych przygotowano już 1800 ton specjalne sprowadzonego piasku. Wydajność nowej filtrowni będzie bardzo duża. Jak zapewnił nas kierownik budowy Kazimierz Witkowski, nowa filtrownia oddana zostanie do użytku 30 kwietnia przyszłego roku[583]. Prace trwały jeszcze w pierwszych miesiącach 1960 r. Rada Techniczna zatwierdziła wówczas kosztorysy na budowę basenów osadowego i ciśnieniowego koagulanta[584]. Realizacja inwestycji przedłużyła się do początku 1961 r. W marcu tego roku czytelnicy „Gazety Białostockiej" mogli przeczytać, że *już od dwóch miesięcy trwa próbny rozruch znajdującego się w budowie filtra przy stacji pomp w Wasilkowie. Na razie uruchomiono tylko jedną komorę doświadczalną. Do miasta płynie już z Wasilkowa część wody całkowicie oczyszczonej. Do wody dodaje się specjalnych chemikaliów, które oczyszczają ją z żelaza. Ma to wpływ na zmianę barwy wody. Nie będzie już ona tak żółta jak dotychczas. Jak twierdzą fachowcy z Politechniki Warszawskiej, inż. Roman i inż. Piotrowski, pod których kierownictwem przebiegają roboty przy budowie filtrów w Wasilkowie – praca nowego filtra dała nadspodziewanie dobre wyniki. Całkowity rozruch filtra nastąpi w miesiącach letnich*[585]. Po dziesiątkach lat sta-



2

Opublikowano dnia 25 lutego 1957 r.

URZĄD PATENTOWY

POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

OPIS PATENTOWY

Nr 38573 Kl. 85 b, 2/02

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji*)
m. Białegostoku
Białystok, Polska

Filtr odżelaziacz kontaktowy o oddolnym przepływie wody
Patent trwa od dnia 17 lutego 1955 r.

Istota wynalazku polega na zmianie układu warstw i kierunku przepływu wody w filtrach — odżelaziaczach.

Filtry odżelaziacze dotychczas budowane jako zamknięte składały się z dwóch niezależnych części, które pracowały w układzie szeregowym. Część górna, filtr kontaktowy — grubiarniaty i część dolna — właściwy filtr piaskowy. Każda z tych części posiadała oddzielne urządzenia do doprowadzania wody surowej, odprowadzenia wody filtrowanej oraz doprowadzenia i odprowadzenia wody płuczącej. Kierunek przepływu wody od góry ku dołowi powodował gromadzenie się osadów głównie na powierzchni względnie na niezmacznej głębokości w najbardziej drobnoziarnistej części złoża. Filtr ulegał szybkiemu zanieczyszczeniu, ewentualnie zaskorupieniu, następował szybki wzrost oporów i zmniejszenie szybkości filtracji wody. Częste zaś płukania były przyczyną znacznego zużycia wody. Zastosowanie filtrów było ogra-

*) Właściciel patentu oświadczył, że twórcami wynalazku są inż. Anatol Gutkiewicz i inż. Bergiusz Aleksiuk.

niczone, woda zawierająca znaczne ilości związków żelaza musiała po napowietrzeniu przepuszczać przez osadniki. Odbarwianie wody na filtrze miało miejsce tylko w stopniu bardzo nieznacznym i wymagało zastosowania koagulanta, a następnie mieszaczy, komór reakcji i osadników. Urządzenia te w eksploatacji były uciążliwe i kosztowne. Rysunek przedstawia przekrój pionowy filtru kontaktowego o oddolnym przepływie wody.

Filtr o oddolnym przepływie wody posiada u dołu grubą warstwę żwirową Ø 10 mm. — złoże kontaktowe 1. U góry warstwa piasku 2. Ø 1 mm. — właściwy filtr. Pomiędzy tymi warstwami złożona jest warstwa przejściowa 2 Ø 3—6 mm. W takim układzie chłonność filtra wzrasta wielokrotnie gdyż zanieczyszczenia zawarte w wodzie osiadają kolejno — grubsze w złożu kontaktowym, a drobniejsze w piasku — wypełniając stopniowo całą miąższość złoża. Powiększenie chłonności filtra usprawnia jego pracę i umożliwia bardziej wszechstronne zastosowanie oraz całkowite wyeliminowanie osadników, a przy zastosowaniu koagulacji tak-

Zastrzeżenia patentowe

1. Filtr odżelaziacz kontaktowy o oddolnym przepływie wody, znamienny tym, że posiada gruboziarniste złoże kontaktowe u dołu, u góry zaś złoże filtrujące, a pośrodku warstwę przejściową, przy czym może być filtrem zamkniętym lub otwartym do odżelaziacza lub odbarwiania wody łącznie z koagulacją.
2. Filtr według zastrz. 1, znamienny tym, że posiada jednokierunkowy oddolny przepływ wody.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji m. Białegostoku

RSW „Prasa" W-wa, Okopowa 58/72. Zam. 1239 A Pap. druk. sat. kl. III 70 g. 100 egz.

Patent na filtr odżelaziacz kontaktowy o oddolnym przepływie wody (źródło: http://pubserv.uprp.pl/PublicationServer/index.php)

[583] *Nowa stacja filtrów w Wasilkowie wkrótce będzie gotowa,* „Życie Białostockie" 13.10.1959, nr 245, s. 6.

[584] *Protokóły z posiedzeń Rady Technicznej* [1958-1965], protokół nr 2/60, zeszyt w zbiorach Izby Pamięci Wodociągów Białostockich.

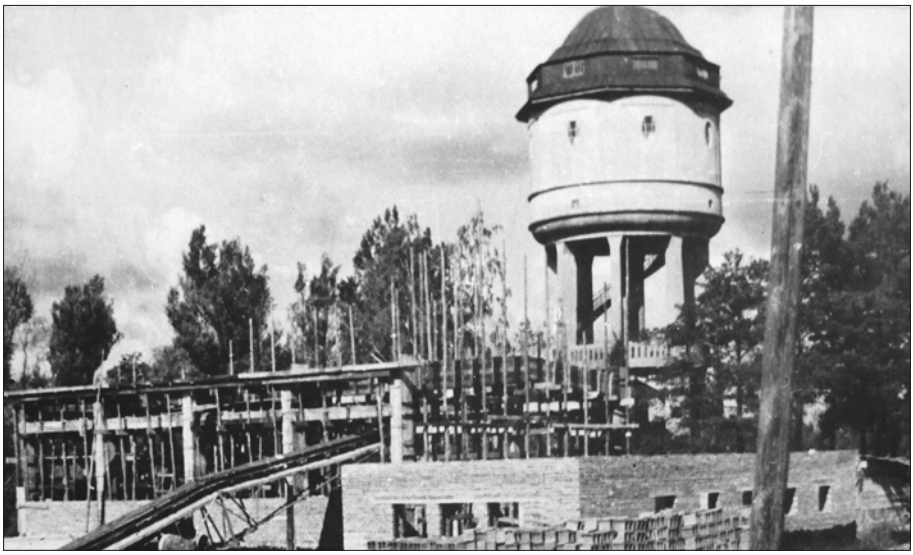
[585] *Woda czysta jak łza,* „Gazeta Białostocka" 09.03.1961, nr 58, s. 5.

rań, wreszcie białostockie wodociągi osiągnęły odpowiedni poziom oczyszczenia wody ze związków żelaza, których jak pamiętamy duże ilości od czasów Michała Ałtuchowa spędzały sen z powiek tak wodociągowcom, jak i odbiorcom.

Konieczność zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania na wodę wymagała aktualizacji parku maszynowego i dostosowanie jego siły do nowych warunków. Na przełomie lat 50. i 60. XX w. w starym budynku pomp, wybudowanym przez inż. Ałtuchowa i odbudowanym w 1948 r. funkcjonowały dwa zespoły pomp. Pompownia I stopnia, złożona z trzech agregatów pomp odśrodkowych o osi poziomej miała za zadanie przetłaczać wodę surową ze studni zbiorczej, zasilanej ze studni bruklińskich i ujęcia powierzchniowego do stacji filtrów. Pompownia II stopnia posiadała dwa zespoły pomp odśrodkowych o osi poziomej, napędzanych silnikami elektrycznymi o napięciu 380 V (trzeci zespół przechowywany w magazynie stanowił rezerwę na wypadek awarii). Funkcją pompowni II stopnia było przetłaczanie wody z dwóch zbiorników wody czystej (w jednym z nich wodę poddawano chlorowaniu) do zbiorników wyrównawczych na Pietraszach, skąd początkowo przy pomocy wieży ciśnień trafiała do sieci rozdzielczej w mieście.

Wieża ciśnień w perspektywie szybkiego rozwoju wodociągów szybko stała się urządzeniem przestarzałym i niewystarczającym. Dlatego kolejną ważną inwestycją, wymuszoną przez rozszerzającą się sieć przesyłową i rozdzielczą, była budowa pompowni III stopnia, która poprawiłaby siłę tłoczenia wody do sieci i zastąpiłaby funkcje obu wież ciśnień – na Pietraszach i w mieście przy ul. Młynowej 52/1. W ramach przygotowań do rozbudowy wodociągu zaplanowano początkowo budowę stacji pomp podziemnych. Koncepcja z 1957 r. zakładała stację pomp na maksymalną wydajność 821,4 l/sek., osiągniętą przy pomocy czterech pomp (trzy o wydajności 280 l/sek, jedna o wydajności 140 l/sek), obniżonych do poziomu dna zbiorników rezerwowych i włączanych automatycznie. Warto dodać, że projekty rozbudowy sieci wodociągowej, sporządzone w 1957 r. przez inż. Anatola Gutkiewicza zakładały budowę stacji pomp IV stopnia przy ul. Kawaleryjskiej, która miała podnosić ciśnienie w sieci na terenie dzielnicy Nowe Miasto (na początku lat 70. XX w. wykonano prostą pompownię strefową, zastąpioną obecnie nową przy ul. Żeromskiego). W 1958 r. Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie otrzymało zlecenie przygotowania projektu techniczno-roboczego na stację pomp wodociągowych III stopnia. Autorem został mgr inż. Kazimierz Więcowski (on też będzie w 1959 r. autorem projektu przepompowni ścieków przy ul. Poleskiej). W marcu 1958 r. Rada Techniczna rozpatrywała pierwszą koncepcję, którą z pewnymi poprawkami odesłała wykonawcy. 20 sierpnia 1958 r. zakończono prace nad projektem, a na koniec tego miesiąca obszerna dokumentacja trafiła do inwestora[586].

[586] *Projekt techniczno-roboczy na stację pomp wodociągowych III stopnia w Pietraszach w Białymstoku,* oprac. mgr inż. K. Więcowski, 20.08.1958 (mszps. w zbiorach Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).



Budowa pompowni III stopnia przy wieży ciśnień na Pietraszach, ok. 1960 r. (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Budynek składa się z żelbetowej hali pomp z czterema zespołami oraz części zawierającej na piętrze sterownię z pulpitem sterującym, rozdzielnię, akumulatornię i dyżurkę, a na parterze kotłownię, skład opału, warsztat z magazynem. Oprócz tego na terenie przyległym zaplanowano transformator oraz budynek gospodarczy. Prace budowlane według projektu inż. Więcowskiego trwały do 1961 r. W tym czasie pracowały już cztery agregaty pompowe odśrodkowe o osi poziomej i z silnikami elektrycznymi. Budynek pompowni III po rozbudowie dokonanej pod koniec lat 70. XX w. oraz dodaniu nowych zespołów pomp funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

Całkowity koszt prac nad rozbudową ujęcia, które zamykają się w dekadzie 1952-1962, oszacowano ostatecznie na 25 600 000 zł[587]. Tak jak kiedyś inż. Włodzimierz Ałtuchow oprowadzał w 1928 r. znamienitych gości po wasilkowskich urządzeniach wodociągowych opisując ich działanie, tak w 1962 r. inż. Sergiusz Antoniuk przedstawiał redakcji „Panoramy Północy" ostateczny efekt dekady odbudowy, modernizacji, przekształceń i udoskonaleń istniejącego już ponad 70 lat ujęcia wody. Technologia produkcji wody była zgoła odmienna, (zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie wyniki badań wody z 1913 r. i oględzin stacji z 1915 r.), a osiągnięcia imponujące: *wodę rzeczną doprowadza się grawitacyjnie rurociągiem do stawów, zwanych infiltracyjnymi, gdzie następuje osiadanie zawiesin, woda zaś wsiąkając w grunt dopływa do studzien odległych o 50 m. Przy przepływaniu przez tę warstwę następuje dalsze zatrzymywanie się zawiesin oraz łączenie się z wodą*

[587] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 249, k. 82.

gruntową, która powoduje również i oziębienie się wody. Następnie ze studni tych woda dopływa lewarem zbiorczym (rurociągiem żeliwnym) do studni zbiorczej, skąd zostaje doprowadzona do urządzeń oczyszczających, zadaniem których jest doprowadzić jakość wody do warunków odpowiadających wodzie pitnej, skład której określony jest normatywami. W pierwszej kolejności woda jest skierowana na tryskacze, gdzie w kształcie fontann jest rozpryskiwana. Ma to na celu wyzbycie się siarkowodoru oraz dwutlenku węgla. Tu też następuje łączenie się wody z tlenem. Po napowietrzeniu woda zostaje skierowana do mieszaczy, gdzie dodaje się koagulant, najczęściej siarczan glinu. Z komór reakcji woda przepływa do osadników, gdzie wskutek działania koagulantu tworzą się większe kłaczki pozostałych jeszcze zawiesin i te, jako cięższe opadają na dno osadnika. Wskutek koagulacji ilość zawiesin i bakterii zmniejsza się w wodzie o 70-90%, a ponadto osiąga się wybitne zmniejszenie zabarwienia. Z osadnika woda przepływa do filtrów, zadaniem których jest zatrzymanie tych zanieczyszczeń i kłaczków, które nie zostały zatrzymane w osadniku. Ostatecznym etapem była dezynfekcja przy pomocy chloru gazowego. Codziennie odbywała się kontrola jakości w laboratorium wodociągowym, na czele którego przez wiele lat stała mgr inż. Emilia Gomolińska, jak również przez miejską i wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Wykrywalność wszelkich zanieczyszczeń była już wówczas niezwykle precyzyjna[588].

Trwająca dekadę modernizacja ujęcia wody znajduje swoje odzwierciedlenie także w wynikach produkcji wody, która w latach 1951-1961 osiągnęła wartości, zaprezentowane w tabeli nr 8. Podsumowując, rozbudowa ujęcia i stacji pomp pozwoliła na blisko czterokrotny wzrost wartości początkowej.

Tab. 8. Produkcja i sprzedaż wody w m^3 w latach 1951-1961.

Rok	Produkcja w m^3	Sprzedaż w m^3
1952	1 646 400	1 550 408
1953	2 017 300	1 637 866
1954	2 309 500	1 933 277
1955	2 903 300	2 268 739
1956	3 565 600	2 876 100
1957	4 012 100	3 452 014
1958	4 332 000	3 701 000
1959	4 904 000	4 436 000
1960	5 889 000	5 264 000
1961	6 429 000	5 476 000

Źródło: opracowanie własne na podstawie różnych materiałów; *Rocznik Statystyczny Województwa Białostockiego*: 1958, s. 169; 1960, s. 193.

[588] J. Rybiński, *Nie samym chlebem…*, „Panorama Północy" 28.01.1962, nr 4, s. 4.

Chociaż technologia produkcji wody i jej jakość osiągały na początku lat 60. XX w. niespotykany dotychczas poziom, głowy władz przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego i miejskich decydentów odpowiedzialnych za gospodarkę komunalną zaprzątały inne problemy. W 1962 r. na jednej z czerwcowych sesji Miejskiej Rady Narodowej przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej referował: *wodę miasto czerpie z Wasilkowa (rzeka Supraśl). Stwierdzić trzeba, że dotychczasowy wzrost zapotrzebowania na wodę został w pełni przez MPWiK pokryty. W chwili obecnej – znając moc dotychczasowego, rozbudowanego ujęcia jesteśmy w stanie stwierdzić, że z końcem bieżącej pięciolatki wyczerpią się zdolności wzrostu i to zmusza do nowych inwestycji.* […] *Do roku 1963/4 zakończy się w pełni rozbudowę starego ujęcia wody osiągając graniczną możliwość wydajności 315 litrów na sekundę. Na ostatnie lata planu pięcioletniego planujemy również podobne zapotrzebowanie wody. Ponieważ miasto będzie rosło dalej, należy już w latach 1964-1965 rozpocząć budowę nowego ujęcia wody w oparciu przypuszczalnie o rzekę Narew (poszukiwania źródeł wody są prowadzone od 2 lat)*[589].

W czasie kontroli przedsiębiorstwa w 1963 r. podsumowywano, że *Białystok jest zaopatrywany w wodę z ujęcia znajdującego się w Wasilkowie. Przyjmuje się, że 50% produkowanej wody otrzymuje się ze studzien wierconych oraz pozostałe 50% ze stawów infiltracyjnych. Maksymalna wydajność powyższego ujęcia obliczana jest na 315 l/sek. Z każdym rokiem w związku ze wzrostem liczby podłączanych do wodociągu mieszkańców i wzrostem zapotrzebowania wody dla przemysłu, wzrasta ilość produkowanej wody*[590]. O ile w latach 1960-1962 produkcja z ujęcia wasilkowskiego równała się zapotrzebowaniu, to już w 1963 r. planowana produkcja rzędu 7 974 000 m^3 , czyli 21 780 m^3 na dobę nie pokrywała zapotrzebowania, wynoszącego według statystyk, już 22 340 litrów. Warto dodać, że w 1962 r. 69,5% wody przeznaczane było na potrzeby mieszkańców miasta, a 22,5% na potrzeby przemysłu. Przy czym 8% strat w sieci uznano za wynik bardzo zły, wymagający natychmiastowej poprawy i działań zaradczych. W kolejnych latach przewidywano znaczący wzrost zapotrzebowania przy osiągnięciu maksymalnej produkcji rzędu 27 200 litrów na dobę. Dlatego oczywistym stało się, że w perspektywie 1965 r. Białystok zacznie odczuwać braki wody, a zaradzić temu może jedynie budowa nowego ujęcia.

Zanim jednak omówimy to zagadnienie, warto zwrócić uwagę, że po 1960 r. widmo niedoborów wody wpłynęło na skorelowanie działań władz miejskich i Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, zmierzających do zabezpieczenia mieszkańców Białegostoku w wodę na wypadek awarii lub pożaru poprzez budowę dodatkowych ujęć, niezależnych od sieci wodociągowej.

[589] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 235, k. 99-102.
[590] Tamże, sygn. 249, k. 81-82.

W 1962 r. przygotowano wstępne założenia techniczne awaryjnego zaopatrzenia w wodę Białegostoku na wypadek wstrzymania dostarczania wody z wodociągów. Wyliczono wówczas, że na terenie miasta znajduje się zaledwie dziewięć czynnych i sprawnych studni z wodą nadającą się do spożycia[591]. Przy tej okazji opracowano dwa warianty zaopatrzenia – przy użyciu istniejących studzien, podłączonych bezpośrednio do wodociągu oraz przy użyciu płytkich studni „abisynek". Rozlokowane na terenie miasta miały zapewnić nieprzerwany dopływ wody w ilości mogącej zaspokoić podstawowe zapotrzebowanie. Kilka z takich abisynek zachowało się do dziś, m.in. na terenie dzielnicy Dziesięciny. Jeszcze w 1964 r. Komisja Gospodarki Komunalnej Miejskiej Rady Narodowej postulowała, że *z uwagi na odległy termin rozpoczęcia eksploatacji nowego ujęcia widzi potrzebę przyśpieszenia realizacji ujęć awaryjnych wody na osiedlach mieszkaniowych w Białymstoku z jednoznacznym naciskiem na przedsiębiorstwa przemysłowe pobierające obecnie wodę, aby budowały własne zbiorniki rezerwowe wody*[592].

Wszystko to było jednak zdecydowanie zbyt skromne, jak na potrzeby stale rosnącej metropolii. Dlatego od października 1966 r. na zlecenie MPWiK Przedsiębiorstwo Hydrologiczne w Warszawie rozpoczęło realizację badań poszukiwawczych wód podziemnych z utworów czwartorzędowych w celu zaopatrzenia miasta w wodę niezależną od wodociągu. Projekt zakładał odwiercenie 55 otworów badawczo-eksploatacyjnych o głębokościach 15, 40, 50 i 60 m, przy czym zaczęto od poszukiwań w centralnych dzielnicach miasta. W latach 1966-1969 wykonano łącznie 24 otwory (po osiem w latach 1967-1969). Wyniki były różne. W konsekwencji prac badawczych stwierdzono, że na 24 studnie, tylko 13 jest w stanie zaspokoić określone wymagania co do ilości dostarczanej wody (3,6 m^3/h), bowiem z trzech uzyskano niewielkie ilości, w siedmiu nie uzyskano wody w ogóle, a jedna nie nadawała się w ogóle do eksploatacji. Woda ze studni z pozytywnym efektem spełniała też podstawowe wymogi higieniczne[593]. Na rok 1969 r. zaplanowano wykonanie 3 studni awaryjnych.

Możliwość wystąpienia niedoborów lub całkowitego braku bieżącej wody w wodociągu miała także duży wpływ na zabezpieczenie przeciwpożarowe miasta. 1 września 1967 r. Miejska Rada Narodowa postanowiła zobowiązać Wydział Spraw Wewnętrznych, Wydział Inżynierii Komunalnej i Miejską Komendę

[591] *Opis techniczny do założeń budowy studni awaryjnych 1962,* oprac. E. Werdoni, Wojewódzkie Biuro Projektów w Białymstoku [1962] (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci), s. 1-9. Studnie znajdowały się przy: Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, Fabryce Tlenu przy ul. Orzeszkowej, Roszarni Lnu, Ośrodku Zdrowia, bloku PKP przy ul. Letniej w Starosielcach przy basenie „Gwardii" i przy hali Jagiellonii przy ul. Jurowieckiej.

[592] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 250, k. 176.

[593] *Dokumentacja hydrologiczna ujęć awaryjnych w Białymstoku,* oprac. mgr inż. M. Ulman, Warszawa 1967, s. 1-44; *Dokumentacja hydrologiczna ujęć awaryjnych w Białymstoku,* oprac. mgr inż. M. Ulman, Warszawa 1968, s. 1-36; *Ujęcia wody podziemnej z utworów czwartorzędowych w Białymstoku,* oprac. mgr Inż. M. Ulman, Warszawa 1969, s. 1-39 (mszps. w zbiorach Wydziału Sieci).

Straży Pożarnej do przygotowania szczegółowego planu zaopatrzenia w wodę gaśniczą miasta Białegostoku. Dokument był gotowy w listopadzie 1967 r. Analizie poddano wszystkie najważniejsze źródła wody gaśniczej w mieście – wodociąg, studnie, zbiorniki otwarte, zbiorniki na terenie zakładów przemysłowych, zbiorniki komunalne oraz rzeki przepływające przez Białystok[594].

Bardzo ważnym zagadnieniem lat 60. XX w., nad którym pracowało Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji próbując ratować trudną sytuację w zaopatrzeniu Białegostoku w wodę, było marnotrawstwo wody w domach mieszkalnych. Na wniosek Miejskiej Rady Narodowej nad problemem pochylił się wicedyrektor ds. technicznych Sergiusz Antoniuk wespół z mgr inż. Markiem Romanem, specjalistą z Politechniki Warszawskiej. Badaniom poddano pięć bloków mieszkalnych przy ul. Proletariackiej oraz 50 domków jednorodzinnych. Badania trwały dwa lata. Równolegle rozpoczęto kampanię społeczną w lokalnej prasie[595]. Wyniki wielomiesięcznych badań przedstawione zostały w formie syntezy na posiedzeniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej 7 listopada 1964 r. Najważniejszym osiągnięciem było postawienie dwóch wniosków. Po pierwsze, instalacja wodomierzy w każdym domu i obciążenie kosztami naprawy instalacji konkretnych lokatorów zmniejszyło znacząco straty wody w stosunku do budynków, w których stosowano dawny system jednego wodomierza na wszystkich mieszkańców. Po drugie z ogólnej ilości pobranej wody gospodarczej 40% zużywano skutecznie, 17% pobierano w nadmiarze bez brania pod uwagę konieczności oszczędzania, wreszcie aż 43% stanowiły przecieki. Powstało więc pytanie: gdzie ich szukać? Odpowiedź brzmiała – w toaletach mieszkańców miasta. Okazało się, że 96% przecieków powstawało wyłącznie na skutek wadliwie działającej instalacji zaworów pływakowych w płuczkach ustępowych. W ciągu 18 miesięcy pracy nowo zainstalowanych zaworów pływakowych nie nadawało się do użytku i naprawy 15% zaworów i 51% pływaków. Właściciele owych płuczek ustępowych próbowali często naprawiać je we własnym zakresie, ale często z mizernym skutkiem, toteż największa część strat przeciekowych następowała w nocy. Autorzy badań podsumowywali, że koszt takiej naprawy wynosi średnio 6 zł na osobę, podczas gdy straty wody wynoszą średnio na osobę aż 64 zł, rocznie zaś aż 1 963 815 zł. Inżynierowie Antoniuk i Roman podsumowywali: *jako jedyne wyjście z coraz to bardziej pogarszającej się sytuacji marnotrawstwa wody, MPWiK w Białymstoku widzi konieczność zamiany wszystkich zaworów pływakowych i pływaków starego typu na nowy typ*[596]. Wymiana na koszt przedsiębiorstwa postępowała w kolejnych latach przynosząc wymierne rezultaty, na tyle istotne, że zainteresowało się nimi Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przydzielając

[594] *Szczegółowy plan zaopatrzenia w wodę gaśniczą miasta Białegostoku,* Białystok 1967, s. 1-22 (mszps. w zbiorach Wydziału Sieci).

[595] s. Świerad, *Smok znad Białki,* „Gazeta Białostocka" 20.04.1962, nr 94, s. 5.

[596] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 250, k. 214-216; szerzej o przebiegu badań także w: *Płyną miliony,* „Gazeta Białostocka" 15.12.1964, nr 298, s. 5.

na 1966 r. dodatkowe fundusze na zatrudnienie czterech pracowników odpowiedzialnych za zagadnienie likwidacji przecieków[597] (w 1968 r. wymieniono 9 tys. baczków[598]). Osiągnięcia prezentowano i omawiano na specjalnej ogólnopolskiej konferencji naukowo-technicznej, zorganizowanej w Białymstoku w dniach 15-17 czerwca 1966 r.[599], a także podczas spotkania Miejskich Przedsiębiorstw Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Poznaniu w 1967 r. Wzór postępowania przyjęły inne zarządy wodociągów miejskich w Polsce, m.in. w Warszawie[600]. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku uchwałą z dnia 5 maja 1967 r. rozpoczęła kampanię wymiany zepsutych zaworów, realizowaną przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, która zakończyła się poprawą działania ponad 10 tys. wadliwych urządzeń. Według obliczeń, oszczędność wyniosła ponad 2 mln zł w skali roku[601].

6.4. Nowe ujęcie i stacja uzdatniania wody w Jurowcach oraz dalsza intensyfikacja produkcji

9 marca 1959 r. parking przed gmachem dyrekcji wodociągów i kanalizacji przy ul. Młynowej 52/1 musiał pomieścić większą niż zwykle liczbę samochodów, którymi zjechali się znamienici goście. Gmach dyrekcji MPWiK stał się miejscem bardzo ważnej konferencji poświęconej sprawom kluczowym dla przyszłości miasta i jego wodociągów – ustaleniu wytycznych do dalszych poszukiwań nowego ujęcia wody dla miasta Białegostoku.

Obok zarządców białostockiego przedsiębiorstwa wodociągowego, w konferencji uczestniczył doradca merytoryczny, prof. Ignacy Piotrowski oraz przedstawiciele Przedsiębiorstwa Geologicznego Gospodarki Komunalnej „Północ" w Gdańsku. W czasie narady w siedzibie przy ul. Młynowej 52, inż. Tadeusz Kozakiewicz, kierownik Działu Inwestycji MPWiK, zaprezentował przebieg dotychczasowych badań, które skupione były wokół istniejącego już ujęcia koło Wasilkowa. Wyniki były jednoznaczne – tereny te nie nadawały się już do dalszej rozbudowy, dlatego zaniechano prowadzenia dalszych prac na tym terenie. W toku dyskusji wybrano kolejne obszary do przebadania, rozlokowane wzdłuż koryta rzeki Supraśl: wieś Nowodworce, obszar między szosą Białystok-Wasilków

[597] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 252, k. 56.
[598] H. Wilk, *Woda dla miasta,* „Gazeta Białostocka" 24.01.1969, nr 20, s. 3.
[599] Współorganizatorami było Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych Oddział w Białymstoku i Politechnika Warszawska. Pokłosiem spotkania jest wydawnictwo *Krajowa Konferencja Naukowo-Techniczna. Marnotrawstwo wody – przyczyny, skutki i zapobieganie,* Białystok 15-17 czerwca 1966 (egzemplarz przechowywany w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich sp. z o. o.).
[600] *Batalia o kroplę wody,* „Głos Pracy" 27.05.1966, nr 124, s. 3; *Za przykładem Białegostoku. Warszawscy wodociągowcy projektują wymianę płuczek,* „Express Wieczorny" 03.10.1967, nr 235, s. 2.
[601] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 255, k. 35-39.

a mostem kolejowym na trasie Białystok-Grodno oraz okolice wsi Sielachowskie. Uznano konieczność przebadania w pierwszej kolejności okolic wsi Nowodworce, następnie zaś w mniejszym zakresie resztę lokalizacji[602].

Dwa kolejne lata wiercono studnie w różnych lokalizacjach, wzdłuż biegu rzeki Supraśl, począwszy od Wasilkowa na ujściu do Narwi kończąc[603]. Po długich i żmudnych badaniach osiągnięto wreszcie zadowalający wynik – w tzw. rejonie czwartym, pięć studzien badawczych oraz jedna studnia badawczo-eksploatacyjna wywiercone w pobliżu wsi Jurowce i szosy do Augustowa, dały wodę na tyle dobrą (początkowo nawet chciano zrezygnować z uzdatniania) i w tak dużych ilościach, że uznano poszukiwania za zakończone. Przy dobowym odpompowywaniu wody ze studni badawczo-eksploatacyjnej nr 44 osiągnięto wynik 90-100 m^3 na dobę. Zapadła decyzja o zlokalizowaniu na tym terenie drugiego ujęcia. Na wszystkie trwające kilka lat badania wydano ponad 2 mln złotych. 5 listopada 1962 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zleciło wykonanie dokumentacji technicznej ujęcia i sieci wodociągowej[604]. Problem polegał na tym, że niedługo później Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, bez porozumienia z władzami miasta i przedsiębiorstwa, wstrzymał prace nad projektem drugiego ujęcia, przewidując – całkowicie niesłusznie – że istniejące już ujęcie w Wasilkowie po odpowiednio przeprowadzonej modernizacji będzie mogło zaspokoić wszystkie wodne potrzeby miasta do roku 1976. Niesłuszną decyzję cofnięto dopiero w 1964 r.[605]

11 lipca 1964 r. Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego wydała pierwszą decyzję lokalizacyjną[606]. Na jej podstawie przystąpiono do początkowych prac nad budową ujęcia. W marcu i kwietniu 1965 r. przeprowadzono szereg badań technologicznych wody, uzyskanej z pierwszych studni wierconych, które wykazały konieczność odpowiedniego jej uzdatniania. Kolejne odwierty i badania przeprowadzono w 1967 r. Pozyskaną z nich wodę ponownie poddano badaniom, które potwierdziły konieczność napowietrzania, odżelaziania i odmanganiania w odpowiednio zaprojektowanej stacji uzdatniania wody. Dopiero w 1969 r. przystąpiono do wiercenia właściwych studzien, zatem w czerwcu tego roku działały już dwie z nich, a w 1970 r. planowano uruchomić kolejną[607]. W październiku 1969 r. Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza Wojewódzkiej Rady Narodowej wydał zgodę na wykonanie obudowy studni, wierconych oraz budowę dwóch przewodów tłocznych śr. 500 mm pod rzeką Supraśl[608].

[602] Luźny dokument w teczce: *Projekt wstępny na rozbudowę sieci wodociągowej w Białymstoku,* oprac. A. Gutkiewicz, 1957, przechowywanej w zbiorach Zakładu Sieci.
[603] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 233, k. 637.
[604] Tamże, sygn. 249, k. 79, 82.
[605] Tamże, sygn. 256, k. 34.
[606] APB, Wojewódzka Rada Narodowa. Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego, sygn. 22, k. 202-203.
[607] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 257, k. 20.
[608] Pozwolenie w zbiorach Działu Inwestycji Wodociągów Białostockich.

Na początku 1967 r. rozpoczęto budowę rurociągu tłocznego długości 3290 m łączącego ujęcie z miastem, którego dokumentację techniczną wykonali pracownicy MPWiK w ramach czynu społecznego. Do czerwca 1967 r. ułożono 520 m linii, zaś do końca roku już 1756 m[609]. W pierwszym półroczu 1968 r. wykonano dalszą część rurociągu i w czerwcu donoszono władzom miejskim, że *do całkowitego zakończenia magistrali wodnej pozostało wykonanie odcinka dł. 38 m pod korytem rzeki Białej. Do wykonania pozostaje jeszcze jedna komora zasuw oraz przejście pod torami PKP. Poza tym należy jeszcze dokończyć próby odcinka rurociągu magistralnego od torów PKP do Szosy Północno Obwodowej oraz wykonać zasypkę tych rurociągów*[610]. Czas płynął nieubłaganie, a zapotrzebowanie na wodę stale rosło. W pierwszych dniach 1969 r. pisano na łamach lokalnej prasy: *w Białymstoku odczuwamy brak wody. Pod wieczór woda z kranów wodociągowych przestaje płynąć. Jak nas informuje MPWiK, zużycie wody w naszym mieście jest znacznie większe niż możliwości jej dostarczania. Pod wieczór więc, gdy zbiorniki opróżniają się, ciśnienie wody maleje i nie dociera ona do wielu mieszkań. Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Niestety, na razie podobno żadne. Poprawa zaopatrzenia w wodę może nastąpić dopiero wtedy, gdy będziemy czerpać ją z nowego ujęcia. Przewidywane to jest na czerwiec*[611]. Tym niemniej 23 lutego 1969 r. rurociąg prowadzący z nowego ujęcia do Białegostoku podłączono do sieci miejskiej[612] – po upływie 77 lat od uruchomienia wodociągu przez Michała Ałtuchowa rurociągi zasilała woda z dwóch różnych źródeł.

Początki projektowania stacji uzdatniania wody sięgają 1964 r., gdy przeprowadzono badania geologiczne podłoża, zaplanowano także podstawowe obiekty. Do prac na terenie czterohektarowej działki w tzw. uroczysku Antoniuk przystąpiono jednak dopiero w 1969 r. Budowę prowadzono według projektów, przygotowanych przez inż. Marię Stefańczyk z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica". Na ośrodek składały się zbiorniki wody czystej, przepompownia, stacja uzdatniania, chlorownia oraz budynki pomocnicze. Pracami kierował inż. Czesław Kuczyński z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych „Hydrocentrum". Ta partia inwestycji drugiego ujęcia wody przeciągnęła się aż do 1973 r. Istotne opóźnienia w realizacji limitów w 1971 r. spowodowane były trudnościami w zatrudnieniu sił fachowych – murarzy, zbrojarzy, cieśli. Co więcej, przeprowadzona w marcu 1972 r. kontrola budowy wykazała, że *do dnia dzisiejszego nie jest opracowana dokumentacja części architektonicznej wnętrz najważniejszych obiektów Stacji Uzdatniania.* […] *Ponadto przedsiębiorstwo nie jest wyspecjalizowane w robotach wykończeniowych i brak jest fachowców* […]. *Do dnia dzisiejszego brak jest również podwykonawcy na roboty architektoniczne*

[609] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 253, k. 72; tamże, sygn. 254, k. 78.
[610] Tamże, sygn. 253, k. 8-9; tamże, sygn. 254, k. 77-78; tamże, sygn. 255, k. 21.
[611] *Brak wody w mieście*, „Gazeta Białostocka" 16.01.1969, nr 13, s. 6.
[612] *Awaria wodociągu,* „Gazeta Białostocka" 25.02.1969, nr 47, s. 6.



Budynek filtrów pośpiesznych i dyspozytorni na terenie Stacji Uzdatniania Wody Jurowce, oddany do użytku w 1973 r. (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

(mała architektura – wykończenie wnętrz) w budynku uzdatniania (napowietrzacze, przepompownia, dyspozytornia)[613]. Sugerowano więc, aby główny wykonawca – Hydrocentrum – uzyskało pomoc ze strony władz miejskich w dokończeniu inwestycji, a zwłaszcza w poszukiwaniu fachowych rąk do pracy. Nie dziwi więc, że chociaż przewidywano pełne zakończenie budowy stacji uzdatniania i oficjalne „przecięcie wstęgi" w grudniu 1972 r., to w lokalnej prasie jeszcze w lipcu 1972 r. zwracano uwagę na wciąż trwające prace budowlane: zakończono już wznoszenie zbiorników wodnych i stacji pomp, ale w stanie surowym znajdowała się stacja filtrów, a wciąż w planach pozostawał budynek chlorowni. Sukcesem było niewątpliwie uruchomienie nowoczesnego laboratorium, kierowanego przez mgr Ninę Łosakiewicz[614], które w kolejnych latach zostało przeniesione do nowego budynku przy Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze.

W 1972 r. podsumowywano, że do tego czasu prace pochłonęły 117 mln zł i była to największa inwestycja w historii białostockich wodociągów – zarówno pod względem kosztów, jak i osiągniętej zdolności produkcyjnej. Prace budowlane i wykończeniowe oraz rozruch technologiczny trwały jeszcze w 1973 r.[615] Oddanie do użytku ujęcia wody i stacji uzdatniania w Jurowcach nastąpiło 29 września 1973 r. W uroczystym przecięciu wstęgi, przy współudziale władz przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego z dyrektorem mgr inż. Jerzym Sitko na czele, wzięli udział przedstawiciele egzekutywy KW PZPR oraz przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Jerzy Zientara i zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku Józef

[613] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 263, k. 151
[614] *Woda dla miasta,* „Gazeta Białostocka" 27.07.1972, nr 206, s. 5.
[615] *Białostockie wodociągi,* „Gazeta Białostocka" 06.05.1973, nr 123, s. 3.

Kretowicz[616]. W imieniu władz miasta wręczył on załodze przedsiębiorstwa pamiątkowy dyplom w dowód uznania za wkład w budowę nowego wodociągu dla Białegostoku[617]. Odsłonięto wówczas także pamiątkową tablicę o treści: *Zakład wodociągowy wybudowany w latach 1968-1973. Projekt wykonany przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica" w Warszawie. Wykonawca – Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych – „Hydrocentrum". Inwestor – Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku*. Dziś znajduje się ona w zbiorach Izby Pamięci, urządzonej w 1990 r. w jednym z pomieszczeń w górnej kondygnacji nowego gmachu uzdatniania wody.

Uruchomiona w 1973 r. Stacja Uzdatniania Wody Jurowce składała się z głównego budynku uzdatniania, urządzeń do chlorowania, zbiorników wyrównawczych wody czystej, pompowni II stopnia i budynku administracyjno-socjalnego z kotłownią[618].

Budynek uzdatniania dzielił się na trzy części konstrukcyjno-technologiczne. Część pierwsza (prawa), wykonana na dwóch kondygnacjach – w pierwszej kondygnacji węzeł rozdziału wody, pomieszczenie do magazynowania, przygotowywania i dawkowania fluorokrzemianu oraz wentylatornia i węzeł cieplny, w drugiej zaś komory napowietrzania wody przy pomocy opatentowanych tzw. dysz białostockich. Część druga (środkowa) mieściła w parterze pompy do płukania filtrów, dmuchawę i sprężarki z oczyszczalnią powietrza, a na piętrze centralną dyspozytornię i pomieszczenia socjalno-usługowe. Część trzecia (lewa) obejmowała komory filtrów pośpiesznych i galerię rur. W celu dezynfekcji wody stosowano chlor gazowy, magazynowany w odrębnym budynku, zlokalizowanym obok głównego gmachu uzdatniania. Pod koniec lat 80. XX w. przygotowywano się do budowy nowej chlorowni z magazynem chloru na terenie Stacji Uzdatniania Wody. W tym celu w 1986 r. zlecono wykonanie dokumentacji projektowej Biuru Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica". Autorem opracowania, przekazanego inwestorowi w 1989 r., była inż. Urszula Sołkiewicz. Koncepcji jednak nie zrealizowano i nadal użytkowany jest budynek, wzniesiony na początku lat 70. XX w.

Woda przefiltrowana i chlorowana była zbierana w trzech zbiornikach wyrównawczych o wymiarach 42x41,5 m każdy i łącznej pojemności 21 177 m^2. Woda ze zbiorników przetłaczana była do sieci miejskiej przy pomocy stacji pomp II stopnia, która przy maksymalnym wykorzystaniu mogła pobrać ze zbiorników wody czystej łącznie 1854 m^3/godzinę (4 zespoły pompowe i dwa rezerwowe).

---

[616] *Nowy zakład wodociągowy w Białymstoku,* „Gazeta Białostocka" 30.09.1973, nr 269, s. 1.

[617] Dyplom z 29 września 1973 r. nadany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku jest przechowywany w Izbie Pamięci.

[618] *Opis ogólny zakładu i procesu technologicznego* [wydziału produkcji wody Jurowce], niedatowany (ok. 1974 r.), sporządzony przez M. Piećko i zatwierdzony przez dyrektora mgr inż. Romualda Rutkowskiego (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).

Budynek administracyjno-warsztatowy miał jedną kondygnację, w której ulokowano pomieszczenia biurowe, laboratorium badania ścieków, warsztat elektromechaniczny, warsztat naprawy chloratorów oraz pokoje socjalne (stołówka, szatnie, prysznice). Wnętrze ogrzewano przy pomocy kotłowni.

Ogromna inwestycja, która pochłonęła lata pracy i miliony złotówek, prowadzona była w cieniu świadomości, że uruchomienie drugiego ujęcia w Jurowcach nie zdoła zaspokoić nieustannie rosnącego popytu na wodę. Już na początku lat 60. XX w. zlecono Instytutowi Gospodarki Wodnej w Warszawie przygotowanie bilansu wodno-gospodarczego Białegostoku w perspektywie 1980 i 2000 r. Dał on wyraźnie do zrozumienia, że oba ujęcia osiągną maksymalny poziom wydajności rzędu 730 l/sek, podczas gdy przewidywania wskazywały na zapotrzebowanie w wysokości 1700 l/sek. w 2000 r. W rezultacie 1962 r. zaproponowano dwa warianty jednoczesnej budowy trzeciego ujęcia wody: albo z rzeki Narew w okolicach wsi Żółtki, albo z rzeki Supraśl po jej uprzednim spiętrzeniu w sztuczny zbiornik. Pierwszy wariant był mało realny, tak z racji odległości, jak i lokalizacji ujęcia – woda w Narwi była silniej zanieczyszczona przez miasta, położone wzdłuż jej biegu, zwłaszcza przez pobliską Choroszcz. Z kolei w lutym 1967 r., gdy na posiedzeniu Komisji Gospodarki Komunalnej omawiano sprawę zaopatrzenia Białegostoku w wodę w perspektywie roku 2000, naczelny inżynier Sergiusz Antoniuk zasugerował, że brakujące 1000 l/sek przewidywano pobierać ze zbiornika w Siemianówce, który w myśl projektantów miał alimentować wschodnie połacie województwa białostockiego oraz przy pomocy specjalnego kanału zwiększyć poziom wody w rzece Supraśl[619]. Uruchomienie drugiego ujęcia wody w 1973 r. tylko na kilka lat poprawiło sytuację w zaopatrzeniu miasta w wodę, ale intensywnie rozwijające się miasto – w epoce „gierkowskiej", rozbudowywane o pokaźnych rozmiarów blokowiska – szybko zweryfikowało osiągnięty potencjał. Dlatego jeszcze pod koniec lat 70. XX w. obowiązywała koncepcja budowy zbiornika powierzchniowego na Supraśli, przygotowana przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie i oszacowana na 1,3 mld zł, którą zamierzano wcielić w życie w latach 1980-1985. W 1980 r. mgr Leon Bakunowicz, dyrektor Naczelny Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, przewidywał, że inwestycja rozpocznie się w 1983 r.[620]

Jeszcze w 1981 r. dyrektor Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku w rozmowie z „Gazetą Współczesną" informował, że od kilku lat trwają prace nad koncepcjami trzeciego ujęcia, z których pod uwagę brane są dwie – budowa zbiornika na rzece Supraśl lub doprowadzenie wody ze zbiornika w Siemianówce. Obie jednak nadal pozostawały w fazie dyskusji, chociaż w 1983 r. koncepcja „supraska" została wyparta przez realizowany w latach

[619] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 253, k. 31.
[620] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron.

1977-1990 zalew w Siemianówce, chociaż także i ten wariant budził zastrzeżenia co do technicznych i finansowych możliwości jego realizacji. W 1982 r. dyskutowano nad koncepcją budowy innego ujęcia w Kaniukach nad Narwią. Ale samą dyskusją rzadko udaje się rozwiązać problemy – w 1981 r. oba ujęcia wody produkowały 63 000 m^3 wody na dobę, podczas gdy zapotrzebowanie wynosiło już od 83 000 do 100 000 m^3/dobę. Niedobory coraz częściej dawały się odczuć w wielu punktach miasta, zwłaszcza w czasie zwiększonego rozbioru wody oraz w okresach letnich. W celu złagodzenia skutków niedoborów władze miejskie w porozumieniu z zarządem przedsiębiorstwa wydawały odpowiednie rozporządzania, nakazujące oszczędzanie wody, nałożono limity na zakłady przemysłowe, innym zaś nakazano budowę własnych ujęć, zabroniono podlewać ogródki działkowe wodą z wodociągów, wreszcie w dalszym ciągu realizowano program zmniejszania przecieków i strat w mieszkaniach[621].

Dziś już wiemy, że żadna z koncepcji budowy trzeciego ujęcia wody dla Białegostoku nie wyszła nigdy poza fazę projektową. Przy okazji jubileuszu 100-lecia istnienia białostockich wodociągów podsumowano prawie 30 lat starań o budowę trzeciego ujęcia: *innym wielkim przedsięwzięciem, które usilnie domaga się jak najszybszej realizacji, jest sprawa uruchomienia kolejnego, trzeciego już ujęcia wody.* […] *Już dziś mówi się o dobowym deficycie wody rzędu 15-20 procent. Dobrze, że można to „załatać" zapasowymi zbiornikami wody w Jurowcach, ale na jak długo starczy takiej prowizorki?!* […] *Sprawa III ujęcia ciągnie się już około 20 lat. Specjaliści wskazują, jako jedyną rozsądną możliwość, budowę dużego powierzchniowego zbiornika na rzece Supraśl, w rejonie Nowodworców i Pólka. Jego uzupełnieniem ma być budowany dla potrzeb rolnictwa i gospodarki komunalnej potężny zbiornik w Siemianówce. To stamtąd Białystok otrzymywałby rocznie 17 mln m^3 dodatkowej wody. Niełatwie bawić się tu w czarnowidztwo, ale perspektywy z jednej stron zaś realia i możliwości – z drugiej nie rokują dobrych nadziei na rychłe spełnienie tych postulatów. Obecne źródła wody, z których korzysta miasto, zaczynają pomalutku „pękać w szwach", gdy mówimy o konieczności intensyfikacji dostaw do białostockich kranów. Aby spokojnie móc realizować przedsięwzięcie, któremu na imię III ujęcie wody, trzeba mieć „w zapasie" możliwość zabezpieczenia normalnych parametrów w dostawach do sieci przez okres co najmniej 12-15 lat.* […] *Poza tym całe zamierzenie jest bardzo kapitałochłonne, zaś przeciąganie go w czasie koszty pomnaża. W cenach 1984 r. obliczono, że kosztowałoby to wszystko ok. 25 miliardów zł. A ile dziś?! Być może z finansami w jakiś sposób można by się było uporać, ale gdzie znaleźć wykonawców? I materiały, bez których nie zechcą oni w ogóle podejmować tematu! Jak uporać się w miarę szybko z 18 km kanałem, którym trzeba by przerzucić wodę z Siemianówki do Supraśli? Pytań jest o wiele, wiele więcej, konkretnych zaś odpowiedzi – jak na lekarstwo!*[622] Optymizm roz-

[621] *Czy grożą nam kartki na wodę?,* „Gazeta Współczesna" 24.03.1981, nr 60, s. 4.
[622] *Wodociągi białostockie. 100-lecie*, s. 48.

buchanych ekonomicznie lat 70. ostudziły mocno wydarzenia lat 80. i ogromny kryzys, jaki dotknął cały kraj. Trudno się dziwić, że po trudnej ostatniej dekadzie Polski Ludowej koncepcje tak wielkich inwestycji były traktowane jako przysłowiowe *science-fiction*.

O wiele bardziej realną wizją wzmocnienia sił produkcyjnych białostockich wodociągów była dalsza modernizacja i rozbudowa starego ujęcia wody w Wasilkowie oraz realizacja programu intensyfikacji produkcji. Rozpoczęła się ona w 1975 r. i tak naprawdę trwa do dnia dzisiejszego, pomimo zmian, jakie zaszły zarówno w ustroju państwowym, jak i samym przedsiębiorstwie wodociągowym.

Początek prac nad modernizacją ujęcia wody i stacji pomp w Wasilkowie oraz budową nowej stacji uzdatniania wody na Pietraszach datują się na 1971 r., a więc równolegle do budowy drugiego ujęcia w Jurowcach. W pierwszej kolejności załatwiono kwestie formalno-prawne, uzyskując w 1970 r. operat wodno-prawny na wasilkowskie ujęcie wody. W 1971 r. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Geologiczno-Badawcze w Białymstoku przeprowadziło na jego terenie badania hydrogeologiczne, przygotowujące do rekonstrukcji urządzeń. W 1972 r. Politechnika Warszawska przeprowadziła nowe badania technologiczne wody z rzeki Supraśl i przygotowała koncepcję jej uzdatniania. Z kolei w 1973 r. wykonano na terenie wasilkowskiego ujęcia 10 nowych studni wierconych (w kolejnych latach dalsze 8 studni) oraz przebadano grunty pod rozbudowę stacji wodociągowej na Pietraszach. Na tej podstawie w 1974 r. w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica" przygotowano wytyczne technologiczne pod dwa kolejne etapy modernizacji wodociągu, natomiast Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Częstochowie, z którym od dłuższego czasu białostockie przedsiębiorstwo utrzymywało stałe kontakty, sporządziło raport z badań nad zastosowaniem ozonu w uzdatnianiu wody na wasilkowskim ujęciu. Rok później wstępną prognozę podstawowych parametrów technologicznych dla usuwania zanieczyszczeń z wody pobieranej z rzeki Supraśl przygotowało Biuro Projektów „Stolica". Niezależnie przygotowywano także projekt nowego ujęcia brzegowego.

Wszystkie wyżej wymienione działania zmierzały do opracowania całościowej koncepcji modernizacji wodociągu na odcinku Wasilków-Pietrasze. 16 grudnia 1975 r. do Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku trafiła obszerna dokumentacja założeń techniczno-ekonomicznych modernizacji ujęcia i stacji pomp oraz stacji uzdatniania wody na Pietraszach, której głównym autorem była inż. Barbara Owczarska-Mittlener (zm. 2012 r.) z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica"[623]. Zaprezentowano w nim trzy warianty rozbudowy urządzeń wodociągowych w Wasilkowie i na Pietraszach. Wszystkie zainteresowane strony przez kolejne miesiące pracowały

[623] *Założenia Techniczno-Ekonomiczne Modernizacja Wodociągu Wasilków-Pietrasze dla m. Białegostoku,* oprac. inż. B. Owczarska-Mittlener, 16.12.1975 (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).

przy uzgadnianiu treści projektu, jego elementów składowych i zakresów inwestycji[624]. Równolegle, 16 maja 1975 r. była już gotowa koncepcja funkcjonowania laboratorium badania wody na terenie przyszłej stacji uzdatniania wody na Pietraszach.

Dopiero w czerwcu 1976 r. Zespół Specjalistów ds. Oceny Projektów Inwestycyjnych przy Rejonowej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Białymstoku wydał decyzję pozytywną na realizację wariantu III projektu inż. Owczarskiej-Mittlener. We wrześniu przedstawiono Biuru Projektów odpowiednie zalecenia, a 11 października 1976 r. zawarto umowę na wykonanie specjalnego aneksu, zawierającego szczegółowy opis przyjętego wariantu modernizacji. Według obliczeń autorki, skutkiem realizacji projektowanej restrukturyzacji i rozbudowy było podwyższenie wydajności dobowej z 30 000 do 60 000 m^3/dobę. W połączeniu z ujęciem w Jurowcach łącznie oba wydziały produkcji byłyby zdolne do dostarczenia miastu 90 000 m^3/dobę, co miało zaspokoić zapotrzebowanie na wodę zaledwie do 1979-1980 r. Autorka była więc zdania, że należy prowadzić równolegle prace nad budową trzeciego ujęcia wody.

Wariant III przyjęty w 1976 r. obejmował budowę następującego schematu produkcji wody. Woda nadal będzie ujmowana ze zmodernizowanych stawów metodą infiltracyjną i powierzchniową. W pierwszej metodzie przy pomocy 18 nowych studni wierconych woda miała być transportowana pompami I stopnia do napowietrzaczy typu białostockiego, następnie po dodaniu koagulanta do komór szybkiego mieszania, a dalej na filtry kontaktowe (wszystkie urządzenia projektowane w istniejącym budynku filtrów kontaktowych, który zamierzano powiększyć), po czym do istniejącego zbiornika pośredniego. Ze zbiornika pompownia II stopnia miała przetłaczać przefiltrowaną wodę do stacji uzdatniania na Pietraszach. Z kolei woda ujmowana ze stawów powierzchniowo miała być tłoczona pompami I stopnia bezpośrednio do pulsatorów zlokalizowanych na Pietraszach. Na terenie stacji uzdatniania wody na Pietraszach, woda pochodząca z obu systemów ujmowania miała trafiać do filtrów pośpiesznych rurociągami 600 mm. Pulsatory, magazyn chemikaliów i filtry pośpieszne inż. B. Owczarska zaprojektowała jako główny blok technologiczny całej stacji uzdatniania wody. Obok niego zaproponowała budowę odrębnej chlorowni i nowych zbiorników wody czystej (oprócz starych zbudowanych w latach 50. XX w. o pojemności 7000 m^3) o łącznej pojemności 10 500 m^3. Uzdatniona woda ze zbiorników miała być przetłaczana do sieci miejskiej przy pomocy stacji pomp III stopnia, którą także zamierzano zmodernizować[625].

[624] *Modernizacja Wodociągu Wasilków-Pietrasze dla m. Białegostoku. Z. T. E. – opis ogólny – odpisy dokumentów,* 18.12.1976, dokumenty nr 1-56 (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).
[625] *Modernizacja Wodociągu Wasilków-Pietrasze dla m. Białegostoku. Z. T. E. – opis ogólny – aneks,* oprac. Inż. B. Owczarska-Mittlener, 18.12.1976, s. 7-18 (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).

22 listopada 1977 r. Urząd Wojewódzki w Białymstoku wydał decyzję o lokalizacji inwestycji na sumę 538 mln zł, której realizację rozpoczęto w 1978 r. od głównego bloku technologicznego, złożonego z budynku koagulacji, części chemicznej, pulsatorów i filtrów pośpiesznych oraz segmentu środkowego z dyspozytornią. Prace prowadziło Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego oraz Kombinat Budownictwa Komunalnego w Białymstoku. Na terenie ujęcia wody w Wasilkowie rozpoczęto budowę nowej stacji pomp II stopnia.

Do 1983 r. wykonano już większość prac budowlanych przy filtrach pośpiesznych i pulsatorach oraz zbiornikach wody czystej. Dyrektor inż. Romuald Rutkowski mógł z satysfakcją zakomunikować, że produkcja dobowa osiągnęła w tym czasie prawie 100 000 m^3/dobę. Było to możliwe przede wszystkim dzięki oddaniu do użytku zbiorników oraz okresowemu przeciążaniu urządzeń wodociągowych czy wymuszeniu na zakładach przemysłowych wykonania własnych ujęć, studni i zbiorników[626].

Prace ciągnęły się jeszcze w 1985 r. W nocy z soboty na niedzielę 4 i 5 maja 1985 r., gdy pobór wody w mieście był najmniejszy, trwało podłączanie nowego rurociągu, łączącego ujęcie w Wasilkowie z będącą już na ukończeniu stacją uzdatniania wody na Pietraszach. Prace realizowała grupa najbardziej doświadczonych robotników: Anatol Sulima, Czesław Chodorowski, Zygmunt Olszewski, Edward Kamiński i Jan Łapiński[627]. W 1986 r. były już gotowe zmodernizowana stacja pomp III stopnia, kotłownia, budynek garażowo-warsztatowy w południowo-zachodnim narożniku oraz nowoczesne laboratorium badania wody. Ciągle trwały jeszcze prace budowlane i montażowe w głównym bloku produkcyjnym.

8 lipca 1987 r. przez cały dzień Białystok pozbawiony był wody, co było konsekwencją poważnej awarii, jaka wystąpiła na rurociągu tłocznym między Wasilkowem a Pietraszami w związku z uruchomieniem zmodernizowanego ujęcia i stacji uzdatniania wody[628]. Ponad dwa tygodnie później, 24 lipca 1987 r., oficjalnie uruchomiono zmodernizowany odcinek Wasilków-Pietrasze. W ramach prac oddano do użytku główny blok produkcyjny, złożony z koagulacji, pulsatorów, filtrów pośpiesznych, magazynów chemikaliów i dyspozytorni, nowych zbiorników, chlorowni oraz budynku laboratorium badania wody. Na uroczystości otwarcia przybył pierwszy sekretarz KW PZPR Włodzimierz Kołodziejuk, wojewoda białostocki Marian Gała, reprezentanci głównego wykonawcy oraz projektanta, wreszcie przedstawiciele inwestora – Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Podczas nich, poza przecięciem symbolicznej wstęgi uhonorowano zasłużonych: wicedyrektora mgr inż. Jerzego Sitko Krzyżem Ka-

[626] *Czasami czuję się maratończykiem,* „Gazeta Współczesna", 13.07.1983, nr 159, s. 3.
[627] *Woda dla Białegostoku,* „Kurier Podlaski" 07.05.1984, nr 90, s. 3.
[628] *Łapać każdą kroplę wody,* „Kurier Podlaski" 08.07.1987, nr 131, s. 1-2; *Spokojnie, to „tylko" awaria,* „Gazeta Współczesna" 08.07.1987, nr 157, s. 6.

walerskim Odrodzenia Polski, a dziesięciu pracowników złotymi i srebrnymi odznakami „Zasłużony Białostocczyźnie"[629]. Nie obyło się bez skandalu – już 30 lipca 1987 r. Okręgowy Inspektorat Państwowej Inspekcji Pracy wydał nakaz zamknięcia nowo uruchomionej chlorowni, gdyż nie spełniała ona wymogów bhp. Cofnięcie decyzji nastąpiło dopiero po pełnym zakończeniu instalacji urządzeń neutralizujących i wentylujących budynek. W prasie komentowano, że chociaż inwestycję realizowano 10 lat i tak oddano ją do użytku za wcześnie[630].

Bardzo wolne tempo rozbudowy odcinka Wasilków-Pietrasze spowodowało, że już w trakcie realizacji inwestycji zaistniała potrzeba weryfikacji docelowego potencjału produkcyjnego, według wytycznych projektowych z 1975-1976 r. W tym celu zlecono przygotowanie koncepcji „intensyfikacji" wodociągu Wasilków-Pietrasze, którą wykonało Biuro Usług Konsultacyjnych „BIUK-ons" w Warszawie w kwietniu 1985 r. Na jej podstawie jeszcze tego samego roku inż. K. Głowacki i inż. R. Sobolewski z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica" przystąpili do opracowania planu realizacyjnego. Całość gotowa była w 1986 r. Jak zapisano we wstępie do dokumentacji, „intensyfikacja" miała *na celu zwiększenie wydajności Wodociągu w stosunku do założonej po „modernizacji" tj. z 60 000 m³/d do 117 000 m³/d poprzez usprawnienie zrealizowanych obiektów i budowę nowych obiektów oraz uzyskanie wody uzdatnionej o lepszych parametrach jakościowych poprzez wprowadzenie dodatkowych procesów uzdatniania*[631]. Cele zamierzano osiągnąć poprzez budowę kolejnego, czwartego przewodu przesyłowego między stacjami oraz budowę w Wasilkowie zakładów napowietrzania, ozonowania wstępnego i komór mieszania wody infiltracyjnej z koagulantem, adaptację istniejących filtrów, zaś na terenie Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze poprzez dodanie ozonowania wstępnego i końcowego, komór mieszania, zakładu pulsatorów, nowej kotłowni oraz pompowni III stopnia „bis", intensyfikacji filtrów pośpiesznych poprzez zastosowanie złoża dwuwarstwowego oraz dalszą modernizację chlorowni. Na przełomie lat 80. i 90. XX w. przystąpiono do realizacji „intensyfikacji", w ramach której rozpoczęto budowę nowego dwukomorowego zbiornika uzdatnionej wody o wymiarach 50x48,5 m, usytuowanego po wschodniej stronie głównego bloku produkcyjnego (nigdy jednak nie dokończonego). Program „intensyfikacji" wodociągu Wasilków-Pietrasze był ostatnim działaniem inwestycyjnym, realizowanym przez przedsiębiorstwo państwowe. Dalsze prace nad rozbudową przejęły po 1993 r. „Wodociągi Białostockie" Sp. z o. o.

W ostatnim roku istnienia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku procentowy udział obu ujęć wody w globalnej pro-

[629] *Ruszyło nowe ujęcie. Więcej wody dla miasta,* „Gazeta Współczesna" 25-26.07.1987, nr 171, s. 4.
[630] *Chlorownia – bubel na Pietraszach,* „Kurier Podlaski" 30.07.1987, nr 146, s. 1-2.
[631] *Intensyfikacja Wodociągu Wasilków-Pietrasze dla m. Białegostoku. Stacja w Pietraszach. Plan realizacyjny zagospodarowania terenu – Pietrasze,* oprac. K. Głowacki i R. Sobolewski, 1986 (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).

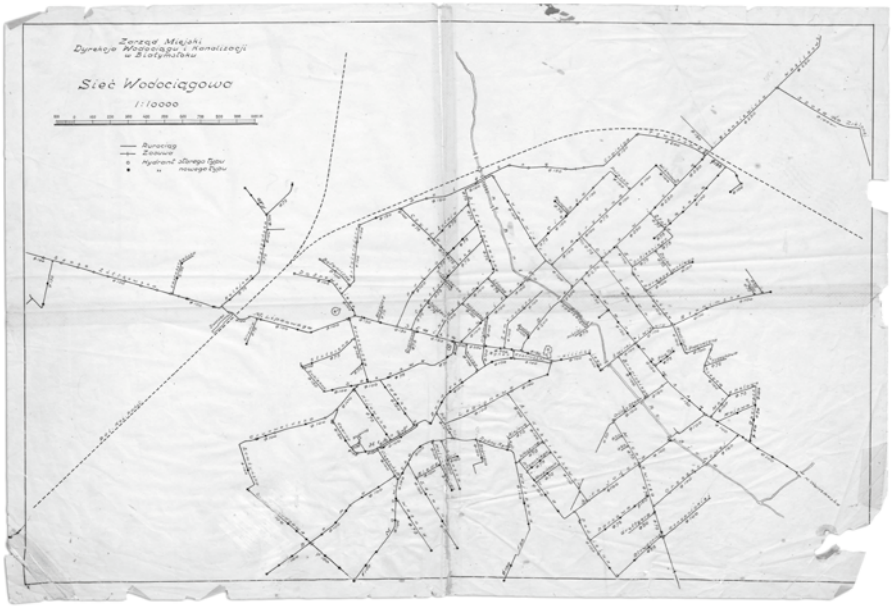
dukcji różnił się znacznie od stanu wyjściowego w 1973 r., gdy układał się on pół na pół. W 1992 r. ujęcie głębinowe w Jurowcach produkowało 32,6%, a zmodernizowane ujęcie Wasilków-Pietrasze aż 67,4% wody. Trwający ponad 20 lat proces modernizacji i intensyfikacji urządzeń na eksploatowanym od 1890 r. ujęciu wody dał wymierne rezultaty. Cała produkcja wynosiła wówczas 36 089 000 m^3 wody rocznie, z czego sprzedano 28 612 000 m^3. Najwięcej, bo 69% trafiało do gospodarstw domowych, podczas gdy 15,9% pobierał przemysł[632]. Trudno nawet porównywać te wartości do tych, jakie osiągnięto w 1915 i 1939 r.

6. 5. Rozwój sieci wodociągowej

Druga sfera wodociągu – uliczna sieć przesyłowa i rozdzielcza – w lipcu 1944 r. przedstawiała obraz równie tragiczny, jak ujęcie i pompownia. Ścisłe śródmieście Białegostoku było morzem gruzów. Jak pamiętamy, to właśnie właściciele zlokalizowanych tu nieruchomości byli głównymi odbiorcami wody. Zniszczone domy oznaczały setki zniszczonych instalacji i niezliczone otwarte końcówki sieci, a w konsekwencji znaczne straty wody, potęgowane uszkodzeniami odcinków rurociągów ulicznych. Od pierwszych dni po opuszczeniu Białegostoku przez wojska niemieckie nowe władze przedsiębiorstwa wodociągowego, równolegle do odbudowy stacji pomp i ujęcia wody, przystąpiły do porządkowania sieci rozdzielczej. W maju 1945 r. dyrektor inż. Zygmunt Skrobecki informował Miejską Radę Narodową, że w minionym roku zlikwidowano łącznie około 800 ubytków sieci, dzięki czemu znacząco (ale nie w stopniu zadowalającym) zmniejszono straty wody.

Od tego momentu możemy datować stały rozwój sieci, trwający z różnym natężeniem w zasadzie do dnia dzisiejszego. W ciągu kilku dekad istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogólna długość sieci uległa w stosunkowo krótkim czasie znaczącemu zwielokrotnieniu. Skalę zjawiska najlepiej zobrazuje porównanie: sieć uliczna w 1939 r. liczyła niecałe 50 km, podczas gdy już w 1970 r. w statystyce miejskiej figuruje 188 km (i to bez przyłączy domowych). Podobnie w przypadku ilości podłączeń wodociągowych, których przed wojną było około 1700, a w 1970 r. już dokładnie 6713[633]. Dwadzieścia pięć lat później długość białostockiej sieci rozdzielczej wynosiła już 379 km[634]. Precyzyjny opis przebiegu rozbudowy sieci wodociągowej mija się jednak z celem tej książki i mógłby stanowić materiał na odrębne opracowanie. Tym niemniej, błędem byłoby pominięcie tego ważkiego zagadnienia, które – w sposób dosłowny – najlepiej obrazuje roz-

[632] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. RHB 1096, t. I, k. 103 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich Sp. z o. o. za rok 1993).
[633] *Rocznik statystyczny miasta Białegostoku,* Białystok 1971, s. 128, tab. 2/91.
[634] Wg Banku Danych Lokalnych, internetowego serwisu Głównego Urzędu Statystycznego: http://stat.gov.pl/bdl/app/strona.html?p_name=indeks [dostęp: 03.03.2015 r.].



Schemat sieci wodociągowej Białegostoku sprzed 1947 r. (ze zbiorów Zakładu Sieci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

wój wodociągów miejskich w okresie 1944-1989. Warto więc wspomnieć ogólnie o rozwoju sieci wodociągowej z naciskiem na pewne istotne kwestie, które ją regulowały i wpływały na jej przebieg.

W planie inwestycyjnym na lata 1948-1950 zakładano zwiększenie istniejącej długości sieci z 55 km do 62,5 km[635]. Dyrektor przedsiębiorstwa, Sergiusz Antoniuk, w czerwcu 1953 r. informował Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, że od 1948 r. uzbrojono w sieć wodociągową dodatkowe 32 km ulic w mieście. Było to – jego zdaniem – maksimum, jakie można było osiągnąć w kontekście ciągłego braku oficjalnie zatwierdzonego planu zagospodarowania miasta. Zgłaszana od kilku lat konieczność przyspieszenia i zakończenia prac, realizowanych przez „Miastoprojekt-Wschód" wynikała z faktu, że bez informacji zawartych w tym planie projektanci, pracujący w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji nie mogli przystąpić do przygotowywania programu dalszej rozbudowy sieci wodociągowej. Jego podstawą były bowiem wskazania lokalizacyjne nowych dzielnic mieszkaniowych i kwartałów z zabudową przemysłową, informacje o likwidacji starych i budowie nowych ulic, gęstości zaludnienia itd. Te wartości stanowiły bowiem wyznaczniki, według których zamierzano projektować przepustowość rur i ich zasięg. Jak stwierdził w 1953 r. dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Wacław Wilczewski, *największym*

[635] APB, Urząd Wojewódzki Białostocki 1944-1950, sygn. 1480, k. 3.

hamulcem w rozbudowie zakładu wodociągów i kanalizacji jest brak planu zagospodarowania miasta. Ministerstwo Gospodarki i Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego KC partii znają potrzeby naszego miasta i dlatego otrzymuje ono znaczne sumy inwestycyjne i materiały na rozbudowę urządzeń wodociągowych, lecz żadna z wyżej wymienionych instytucji nie będzie popierała rozbudowy bezplanowej i żaden bank nie będzie finansował budowy bez dokumentacji technicznej. Wykonanie zaś dokumentacji technicznej na rozbudowę wodociągu bez planu zagospodarowania jest niemożliwe. Wiele miast przeżywa podobne trudności, lecz nasze ma specjalne trudności w związku ze znacznymi zniszczeniami miasta i przebudowie całych dzielnic. Zezwolenie z trudem uzyskane z Ministerstwa na rozwój ujęcia i stacji pomp nie obejmuje rozbudowy rurociągu i sieci miejskiej, toteż w 1953 i 1954 r. nie planowano budowy rurociągu w mieście, chociaż względy sanitarne i pożarowe tego wymagają[636].

Rzeczywiście, stan rurociągów rozprowadzających wodę na terenie miasta, jaki pozostał w spadku po okresie międzywojennym, okazywał się na co dzień niewystarczający, a postępy w zamianie starych rurociągów na nowe, większe magistrale, miały różny przebieg i niekoniecznie odpowiednie tempo.

Sytuacja, w której jeden stary rurociąg nie mógł zaspokoić potrzeb nowych odbiorców, wystąpiła chociażby w 1953 r. Władze miasta rozstrzygały wówczas spór między Rzeźnią Drobiu a Fabryką Octu i Musztardy. Oba przedsiębiorstwa pobierały wodę z jednej nitki, zbudowanej w 1913-1914 r. na potrzeby ówczesnej rzeźni przy Szosie Żółtkowskiej. W zasadzie zapotrzebowanie na wodę całej zachodniej część miasta, położonej za torami kolejowymi było zależne od tej rury, stąd podłączenie się do niej nowego, dużego odbiorcy – Fabryki Octu i Musztardy – wywołało znaczący spadek ilości wody w całym rejonie. Wymagana była budowa całkowicie nowej linii, ale zanim zmieniono rurociąg na większy, Rzeźnia Drobiu rozwiązała problem remontując i uruchamiając własną studnię artezyjską. Przykłady tego typu można mnożyć. O nich wypowiadał się Sergiusz Antoniuk w czasie posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w czerwcu 1953 r., uderzając znów w najczulszy punkt wodociągowych problemów miasta – brak perspektywicznego projektu zagospodarowania Białegostoku. W protokole czytamy: *miasto się rozwija, powstaje wiele nowych zakładów przemysłowych i podobne wypadki mogą się zdarzać coraz częściej. Przyczyną zaistniałego stanu rzeczy jest to, że Ministerstwo* [Gospodarki Komunalnej] *zabroniło rozbudowę sieci wodno-kanalizacyjnej na terenie miasta do chwili opracowania planu ogólnego zagospodarowania miasta* […]. *Opieszałość wykonania tych prac przez Miasto Projekt Wschód może spowodować poważne komplikacje w korzystaniu z sieci wodociągowej mieszkańców miasta, gdyż wiele linii wodociągowych jest bardzo przeciążonych*

[636] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 508, k. 293v.

i przy takim stanie może spowodować ograniczenie mieszkańcom wody lub całkowite ich pozbawienie wody[637].

W niektórych przypadkach wymiana rur była inicjowana dość wcześnie, ale z powodów organizacyjnych realizacja inwestycji przebiegała bardzo niepomyślnie. Jak pamiętamy, szpital przy ul. Piwnej (dziś ul. M. Skłodowskiej-Curie) już w latach 20. XX w. cierpiał na niedostatki wody z powodu swej charakterystycznej lokalizacji w jednym z wyżej położonych punktów Białegostoku. Sytuacji tej miała zaradzić druga wieża ciśnień i niezależny rurociąg, omijający śródmieście, ale po 1944 r. odbudowany i rozbudowany szpital znów zaczął odczuwać braki wody. Rozumiejąc znaczenie tej placówki, w 1946 r. na ul. Piwnej Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Remontowo-Budowlanych rozpoczęło budową rurociągu tłocznego o zwiększonej średnicy. Roboty posuwały się jednak w niesamowicie wolnym tempie – przedsiębiorstwo guzdrało się z układaniem rur przez 12 lat. Szpital zaś przez cały ten czas cierpiał na niedostatki wody, zwłaszcza w okresach zwiększonego rozbioru w godzinach szczytu. Dopiero w 1957 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zwróciło się do Miejskiej Rady Narodowej o przekazanie mu inwestycji. Dokończył ją w sierpniu 1958 r.[638]

Na przełomie 1955 i 1956 r. w ramach inwestycji pozalimitowych (ze środków własnych przedsiębiorstwa) rurociągi otrzymały ulice: Piasta, Wylotna, Wiatrakowa, Tarnowska, Wschodnia, Żołnierska, Krańcowa i Szopena[639]. W czerwcu 1956 r. na podstawie uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ustalono listę 22 ulic, głównie peryferyjnych lub położonych poza śródmieściem, na których Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji miało ułożyć rurociągi. Przy typowaniu ulic brany pod uwagę był przede wszystkim całkowity brak dostępu do bieżącej wody, kolejność zgłoszeń podłączeniowych oraz przede wszystkim zapewnienie udziału mieszkańców w budowie w ramach czynów społecznych. Wodociąg miały otrzymać ulice: Białostoczek, Fabryczna, Wąska, Kamienna, Folwarczna, Świętokrzyska, Białowieska, Skorupska, Sosnowa, Olszowa, Szpitalna, Północna, Mohylewska, Piasta, Ciechanowska, Angielska, Miła, Przekątna, Dobra, Spacerowa i Poznańska[640]. W rezultacie w 1960 r. długość sieci wodociągowej osiągnęła już 90 km, a więc została podwojona w stosunku do okresu przedwojennego. W 1958 r. Miejska Rada Narodowa sfinansowała budowę 3185 m rurociągu i podłączenia 184 domów prywatnych kosztem w wysokości ponad 2 mln. zł. Budowa objęła ulice peryferyjne – w dzielnicy Antoniuk: Gajową, Jodłową, Widok, Bukową i Choroszczańską, w okolicy „Węglówki": Wąską i Fa-

[637] Tamże, sygn. 511, k. 59-60.
[638] Tamże, sygn. 228, k. 234; *Po wieloletniej tragedii kliniki na ul. Piwnej będą miały nareszcie wodę,* „Gazeta Białostocka" 26.08.1958, nr 203, s. 6.
[639] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 538, k. 232.
[640] Tamże, k. 121.

bryczną, w dzielnicy Dojlidy: Żurawią, Jelenią i Łabędzią, a na osiedlu Bojary i Nowe: Spacerową, Skorupską i Przemysłową[641].

W sprawozdaniu z realizacji tych inwestycji Wydział Gospodarki Komunalnej stwierdził, że była to niewielka wartość tak w stosunku do istniejącej w tym czasie sieci (ok. 100 km), jak i na tle długości, wymaganej dla pełnego zaopatrzenia ludności miasta w wodę (ok. 140 km). Problem małego przyrostu rocznego tkwił w podziale środków finansowych na inwestycje – w samym tylko 1958 r. 53% funduszy zostało zużytych na realizację przyłączy domowych (czyny społeczne w tym zakresie nie przynosiły zbytniej ulgi). W kolejnych latach sytuacja wyglądałaby podobnie – w 1960 r. na planowane 7158 m przewidywano 253 przyłącza domowe, których koszt wyniósłby również 53% całego budżetu rocznego na rozbudowę sieci wodociągowej. Wydział Gospodarki Komunalnej, do którego spływały podania od właścicieli domów, uskarżał się więc, że od 1953 r. zalegają wnioski łącznie ze 115 ulic na kwotę 65 milionów zł. W rezultacie obliczano, że przy tym tempie realizacji zamówień samą tylko sieć uliczną, według planu rozbudowywano by przez najbliższe 45 lat. W styczniu 1958 r. inż. Tadeusz Kozakiewicz w wywiadzie udzielonym „Gazecie Białostockiej" mówił z przekąsem: *dochodzimy do wniosku, iż czasami robimy zbyt kosztowne prezenty mieszkańcom. Budowa sieci wodociągowej ulicznej i domowej oraz podłączenie tej sieci przeprowadzane jest prawie darmo. Ponadto użytkownik płaci za 1 m³ wody zaledwie 78 groszy. W związku z tym dotychczasowy udział mieszkańców w budowie był stosunkowo niewielki, nazwałbym symboliczny*[642]. Na podstawie obowiązującej ustawy z 16 marca 1928 r. o zaopatrywaniu ludności w wodę podjęto decyzję o zaprzestaniu finansowania przyłączy z budżetu miasta i przeniesieniu tego obowiązku na osoby prywatne przy jednoczesnej możliwości nałożenia na nie kar w przypadku odmowy budowy przyłącza we własnym zakresie. Ostatecznie więc wszystkie fundusze miejskie miały być od tego momentu przeznaczane tylko na rozbudowę sieci ulicznej. Stosowną uchwałę podjęto w 1959 r. W uzasadnieniu zapisano: *Prezydium MRN po przeanalizowaniu dotychczasowego stanu rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej stwierdziło zbyt powolny wzrost długości sieci i obciążenie MRN kosztami przyłączeń domowych* […]. *Decyzja powyższa po wprowadzeniu w życie dwukrotnie przyspieszy rozbudowę sieci wodociągowej i pozwoli w ciągu około 6 lat zrealizować postulaty mieszkańców miasta zawarte w podaniach składanych do W*[ydziału] *G*[ospodarki] *K*[omunalnej] *od 1953 roku*[643].

Uchwałą z dnia 10 września 1959 r. w sprawie planu gospodarczego i budżetu miasta na 1960 r., Miejska Rada Narodowa przyznała znaczne fundusze na rozbudowę urządzeń komunalnych, w tym 2 930 000 zł na sieć wodociągową i kanalizacyjną oraz 952 000 zł na budowę kolektora na ul. Mickiewicza. Nakazano, aby

[641] Tamże, sygn. 229, k. 133; *Kiedy i gdzie dotrze wodociąg,* „Gazeta Białostocka" 31.01.1958, nr 26, s. 6.
[642] J. Rembiasz, *Poważne inwestycje w gospodarce komunalnej m. Białegostoku,* „Gazeta Białostocka" 21.01.1958, nr 17, s. 6.
[643] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 229, k. 129-134.



Budowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w śródmieściu, lata 60. XX w. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

w ramach planu gospodarczego Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w 1960 r. zwiększyło długość sieci wodociągowej o 6,5 km, a o 6,7 km sieci kanalizacyjnej[644]. W styczniu 1960 r. łączna długość linii wodociągowych wynosiła 112 km rur, zaś wodę z wodociągu miało już nieco ponad 50% mieszkańców[645]. W 1966 r. oficjalnie podawano w prasie (nie zawsze zgodnie z danymi, podawanymi przez Główny Urząd Statystyczny), że łączna długość sieci wodociągowej wynosiła już 119,6 km[646].

W związku z tym, że do 1959 r. przyłącza domowe wykonywano na koszt miasta, czyny społeczne przy budowie zarówno linii wodociągowych, jak i samych instalacji były realizowane marginalnie. Dopiero po tej dacie zintensyfikowano udział mieszkańców miasta w rozwoju sieci, przy czym połowę środków na ten cel miały pokrywać tworzone w tym celu komitety. W 1962 r. w czynie społecznym zbudowano rurociągi na ulicach Alta i Sokólskiej, a rok później m.in. na ul. Olejniczaka w Starosielcach[647]. Plan wodociągowych czynów społecznych na 1963 r. zakładał dokończenie linii na ul. Białostoczek i budowę nowych od-

[644] Tamże, k. 571-573.
[645] *112 km linii wodociągowej,* „Gazeta Białostocka" 06.01.1960, nr 5, s. 6.
[646] *Wzrasta sieć wodno-kanalizacyjna,* „Gazeta Białostocka" 19.04.1966, nr 91, s. 6.
[647] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 236, k. 62; tamże, sygn. 250, k. 17.



Barakowóz MPWiK, lata 60. XX w. (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

cinków na ul. Okopowej, Piasta, Zaściańskiej, Płaskiej, Promiennej, Horodniany i Sitarskiej (z pewnością w odpowiedzi na petycję, złożoną w 1959 r.[648])[649]. Rok później kontynuowano prace na ul. Sitarskiej, po czym zamierzano wodociąg poprowadzić po ul. Kostki Napierskiego i Topolowej[650]. W 1965 r. tym samym sposobem sieć wodociągową otrzymały ulice Nowosielska, Węgierska, Pod Krzywą, Rzemieślnicza, Feliksa Kona (dziś ul. Lawendowa) i Scaleniowa[651]. Nie zawsze jednak wszystko szło zgodnie z planem – wodociąg na ul. Kostki Napierskiego budowano ponad 10 lat, gdyż mieszkańcy tej ulicy, chociaż zadeklarowali udział w czynie społecznym, nie zgromadzili wymaganych funduszy[652]. Z kolei w latach 1971-1973, pomimo zgłaszania potrzeb, mieszkańcy ul. Kresowej, Ostrołęckiej, Dojlidzkiej, Żeromskiego, Wspólnej i Strzeleckiej, nie byli zgodni co do swego udziału w pracach społecznych przy budowie wodociągów[653]. W sierpniu 1968 r. „Gazeta Białostocka" pisała o nieco mniejszych inwestycjach: *w czynie społecznym przeprowadzone będą wodociągi na Wygodzie – na ul. Żwirowej, Tarasowej i Moniuszki, na ul. Jaskółczej w osiedlu Dojlidy i na ul. Pawła Findera w Starosielcach. Wartość tych robót, łącznie z sumami przeznaczonymi na ten cel przez państwo, wyniesie pół miliona złotych. Roboty wykonane zostaną w II pół-*

[648] *Czytelnicy piszą. Białostoczek woła o dobrą wodę,* „Gazeta Białostocka" 09.06.1959, nr 137, s. 6.
[649] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 249, k. 203.
[650] Tamże, sygn. 250, k. 136.
[651] Tamże, sygn. 252, k. 77.
[652] Tamże, k. 53.
[653] *Jak realizowane są wnioski mieszkańców?* „Gazeta Białostocka" 04.01.1973, nr 3, s. 4.

roczu br.[654] W 1970 r. donoszono, że wartość czynów społecznych przy budowie wodociągów i kanalizacji wynosić będzie 3,2 mln, a wykonawstwo obejmie 18 ulic – 13 otrzyma wodę (Polowa, Chełmońskiego, Moniuszki, Szymanowskiego, Napierskiego, Gródecka, Ogrodniczki, Pieczurki, Zielona, Małopolska, Wieniawskiego, Zuchów i Makowa), a pięć kanalizację (Wiewiórcza, Ptasia, Żółwia i Ciołkowskiego)[655]. W 1970 r. ułożono linie wodociągowe na kolejnych kresowych ulicach miasta: Polowej, Ogrodniczki, Chełmońskiego, Gródeckiej, Napieralskiego, Zielnej, Małopolskiej, Bagnowskiej, Chabrowej, Wieniawskiego, Zuchów, Pieczurki i Turystycznej na ogólną sumę 1 915 436 zł, z których 949 800 zł pochodziło z budżetu miasta, a pozostała kwota stanowiła wkład własny mieszkańców, realizujących budowę w ramach czynu społecznego[656]. „Gazeta Białostocka" relacjonując, że w 1970 r. dzięki rozwojowi sieci wodociągowej 2420 osób mogło cieszyć się bieżącą wodą, doprowadzoną na ulice przy których mieszkali dzięki czynom społecznym, podawała że w 1971 r. budowa wodociągów odbędzie się na ulicach: Moniuszki, Kominek, Karpowicza, Duracza, Gaskiewicza, Szkolnej, Sobolewskiej, Puchatka, Promiennej, Jagodowej, Orzechowej, Gołębiej, Krętej, Nowej, Giedymina, Wiery Chorąży i Zbożowej[657]. Oprócz nich w 1971 r. zrealizowano linie wodociągowe na ulicach: Serwitutowej, Rolnej, Naftowej, Ciołkowskiego, Mokrej, Włościańskiej, Dolistowskiej, M. Buczka, Studziennej, Działkowej, Sobolewskiej, Opolskiej, części Wietnamskiej, Rumuńskiej, Czeskiej i Mongolskiej (łącznie 6 km)[658]. Na początku lat 70. XX w. dzielnica „Nowe" otrzymała wodociągi na ulicach: Śliskiej, Lwowskiej, Bednarskiej, Prusa, Ciołkowskiego, Ładnej i Szczecińskiej[659]. W 1975 r. ułożono brakujące odcinku sieci rozdzielczej w Starosielcach oraz w okolicy ul. Dziesięciny, przez co dozbrojono kolejne tereny pod rozbudowę osiedli domków jednorodzinnych. Na 1976 r. zaplanowano realizację rurociągów na osiedlu Prusa oraz na całej długości ul. W. Raginisa – razem 7 km. W 1977 r. wybudowano kolejne 6 km sieci wodociągowej, natomiast na 1978 r. zaplanowano ułożenie linii na terenie dzielnicy Bacieczki.

[654] *Mieszkańcy sami budują wodociąg,* „Gazeta Białostocka" 21.08.1968, nr 198, s. 8.
[655] *Wodociągi w czynie społecznym,* „Gazeta Białostocka" 14.08.1970, nr 223, s. 6.
[656] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 262, k. 124.
[657] *W czynie społecznym,* „Gazeta Białostocka" 12.01.1972, nr 11, s. 4; *Budowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej,* „Gazeta Białostocka" 29.03.1972, nr 88, s. 6; APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 263, k. 249, 324.
[658] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 263, k. 122.
[659] *Komitet w dzielnicy Nowe,* „Gazeta Białostocka" 06.03.1973, nr 64, s. 3.

Tab. 9. Długość sieci wodociągowej, liczba podłączeń, procent ludności korzystającej z wodociągu i liczba m^3 wody, przypadających na jednego mieszkańca w latach 1957-1979.

Rok	Ludność ogółem	Korzystająca z wodociągu		Na 1 mieszkańca w m ^{3}	Długość sieci w km	Liczba podłączeń
		W tys.	W %			
1957	109 549	-	-	11,4	85,0	3216
1959	118 144	-	-	19,9	102,4	4005
1960	120 824	-	-	18,1	212,7 (?)	4531
1961	125 450	-	-	-	112,2	4704
1962	128 634	-	-	-	126,7	4877
1963	132 117	-	-	-	130,6	4894
1964	136 359	-	-	-	136,2	5121
1965	139 986	-	-	-	135,8	5364
1966	142 100	-	-	-	-	-
1967	146 600	-	-	-	162,1	5768
1968	158 500	-	-	-	169,8	5955
1969	162 700	-	-	-	178,8	6211
1970	167 100	-	-	-	188,0	6713
1971	172 400	-	-	-	192,8	7055
1972	175 900	-	-	-	216,3	7459
1973	182 300	-	-	-	219,5	7791
1974	190 153	-	-	36,4	229,4	8068
1975	195 861	-	-	40,2	235,5	8387
1976	201 400	175 500	87,2	40,9	237,9	8707
1977	207 400	182 400	87,9	43,3	254,9	9265
1978	211 600	192 900	91,1	45,7	264,2	9676
1979	218 300	200 300	91,8	50,1	272,8	10074

Rocznik Statystyczny Województwa Białostockiego: 1958, s. 168-169; 1960, s. 192-193; 1961, s. 262-263; 1962, s. 285; 1963, s. 271; 1965, s. 421; 1966, s. 395; 1969, s. 282-283; 1970, s. 251; 1971, s. 248; 1972, s. 310; 1973, s. 346; 1974, s. 318; 1976, s. 222; 1978, s. 230-231; 1980, s. 210-211.

Z punktu widzenia władz komunistycznych aktywność społeczna w zakresie budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w ramach czynów społecznych była bardzo korzystna, toteż na łamach prasy co rusz pojawiały się teksty opisujące tego typu prace. Zwykle opierały się one na przeciwstawieniu złego stanu wyjściowego i cywilizacyjnego skoku po zakończeniu przedsięwzięcia, spojonych



Rurociąg śr. 350 mm na ul. M. Skłodowskiej-Curie, 1962 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

uporem i zaangażowaniem obywateli, mimo licznych przeciwności. Trudno jednak traktować je tylko i wyłącznie jako przekaz propagandowy – sama inicjatywa przyczyniała się do rozwoju sieci komunalnych urządzeń, a jej rezultaty stawały się pożyteczne dla wszystkich zainteresowanych. Tym bardziej że inicjatywy oddolne przed 1939 r. były niemożliwe z racji wiążącej wszystkich koncesji. Przykładowo w styczniu 1977 r. „Gazeta Współczesna" w tekście o symptomatycznym tytule *Zamiast ścieków i bajor – kanalizacja* pisała o inicjatywie skanalizowania peryferyjnych ulic Reymonta, Ślusarskiej i Promiennej: *powołany komitet budowy musiał przekonać do realności swych zamierzeń nie tylko Urząd Miejski ale i samych mieszkańców. Chodzono od domu do domu, od posesji do posesji, tłumaczono, przekonywano, namawiano.* […] *Rok 1975 niemal cały przeszedł na staraniach i zabiegach. Dokumentacja, kosztorysy, wyrysy, plany, mnóstwo różnych pism, pisemek, wniosków, aby budowę ująć w miejskim planie czynów społecznych a tym samym zyskać niezbędne dofinansowanie. Najgorzej i najtrudniej było z materiałami. Już mieli prace rozpoczynać, gdy okazało się, że nigdzie nie można uzyskać niezbędnych rur.* […] *Latem ub. r.* [1975] *przystąpili do wykopów, układania rur, wykonania niezbędnych studzienek. Pracowali wszyscy – każdy na swej posesji jak i na całej trasie przyszłej kanalizacji.* […] *Zdążyli jeszcze przed późną jesienią. Blisko sześćdziesiąt posesji na wspomnianych trzech ulicach uzyskało możność korzystania z kanalizacji. A tych blisko sześćdziesiąt posesji to łącznie prawie 800 ludzi. Cała długość nowego odcinka kanalizacji sięga 1 km*[660].

[660] *Efekty społecznej inicjatywy. Zamiast ścieków i bajor – kanalizacja,* „Gazeta Współczesna" 11.01.1977, nr 7, s. 4.

Wraz z rozwojem Białegostoku pojawiały się nowe potrzeby w dziedzinie wodociągowej – koniecznym stawało się zmienianie starych „wąskich gardeł" na szersze oraz budowa nowych odcinków tłocznych, kluczowych z punktu widzenia rozbudowy komunalnego wyposażenia miasta. We wrześniu 1962 r. oddano do użytku rurociąg tłoczny, łączący śródmieście z niedawno włączonymi w granice Białegostoku Starosielcami. Tego roku zakończono układanie rurociągu na linii ul. Nowososnowa (dziś ul. Kalinowskiego), M. Skłodowskiej-Curie, Dzierżyńskiego, Rynek Sienny[661]. Przystąpiono także do kontynuacji robót przy rurociągu tłocznym na ul. Mazowieckiej, które trwały nadal w 1963 r. W rezultacie dwuletniej inwestycji oddano do użytku 1512 m rurociągu śr. 350 mm i 50 m śr. 400 mm, połączonego z istniejącym już odcinkiem przy Szosie Południowej[662]. W latach 1967-1968 ułożono nową magistralę na ul. Jurowieckiej długości 577 m. Równolegle w latach 1967-1969 trwała budowa rurociągu z nowego ujęcia, którego połączenie z siecią miejską nastąpiło w lutym 1969 r. Także w latach 1967-1968 prowadzona była inna kluczowa inwestycja: rurociąg przesyłowy do Elektrociepłowni II. Na 1969 r. zaplanowano budowę trzech nowych magistrali na ul. Poleskiej, Fabrycznej i Zwierzynieckiej[663]. W 1975 r. oddano do użytku nowy rurociąg na ul. Garbarskiej, który pozwolił na zwiększenie ilości wody, dostarczanej do budowanego w szybkim tempie osiedla blokowego Centrum II przy ul. Waszyngtona. Od kwietnia 1976 r. pracownicy w czynie społecznym rozpoczęli budowę w pełni zautomatyzowanej pompowni, która podniosła ciśnienie w sieci na terenie wysoko położonej dzielnicy Nowe Miasto[664].

Ambicją władz miejskich w ramach nowej pięciolatki (1971-1975) było osiągnięcie 226,6 km długości wodociągowej sieci rozdzielczej, z której korzystałoby 95,9% mieszkańców Białegostoku[665]. Przewidywania nie sprawdziły się i w 1975 r. odsetek ludności posiadającej dostęp do bieżącej wody wynosił 91,3%[666]. Mimo to odsetek był najwyższy w historii białostockich wodociągów, a jego poziom miał jeszcze sukcesywnie się zwiększać.

Wodociąg – jak uważali już „ojcowie miasta" w XIX w. – to nie tylko sieć przesyłowa i rozdzielcza oraz przyłącza domowe, ale także cieszące oko mieszkańców miasta fontanny. Najstarszy wodotrysk w centrum miasta pozostawał na swoim oryginalnym miejscu do 1958 r. i można śmiało rzec, że był jednym z nielicznych ocalałych świadków przedwojennego Białegostoku. Ale zmieniające się otoczenie oraz projektowana przebudowa węzła komunikacyjnego śródmieścia spowodowała, że zaczęto planować zmianę lokalizacji fontanny. Wśród argumentacji na szczeblu władz miejskich w połowie 1958 r. pojawiła się nawet

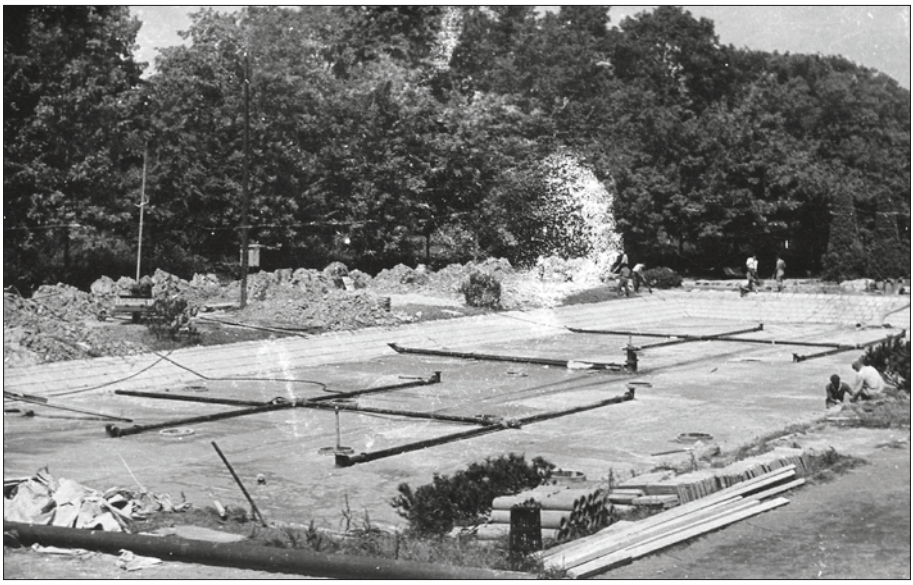
[661] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 235, k. 269.
[662] Tamże, sygn. 236, k. 260.
[663] Tamże, k. 35.
[664] *Woda dla Nowego Miasta,* „Gazeta Współczesna" 17.05.1976, nr 111, s. 6.
[665] *Do roku 1975. Dalszy rozwój gospodarki komunalnej,* „Gazeta Białostocka" 03.10.1972, nr 274, s. 4.
[666] *Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej,* „Gazeta Białostocka" 15.01.1976, nr 11, s. 6.



Fontanna na Rynku Kościuszki zmienia lokalizację, wrzesień 1959 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

kuriozalna przyczyna, dla której chciano przesunąć „staruszkę" – *fontanna znajdująca się przy Rynku Kościuszki umożliwia niesfornej młodzieży ochlapywanie wodą przechodniów. Przesunięcie jej na pobliski zieleniec zapobiegnie niewłaściwym żartom* – pisano w jednym z wniosków na posiedzenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej[667]. W odpowiedzi na ten wniosek Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wyjaśnił, że *fontanna na Rynku Kościuszki jest jednym z elementów zabytkowych i powinna pozostać do czasu właściwego rozwiązania węzła. Skrzyżowanie zostanie zmodernizowane podczas budowy sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu Rynku Kościuszki i ul. Sienkiewicza. Na budowę sygnalizacji świetlnej Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie opracowuje dokumentację techniczną. Powyższe prace zostaną wykonane do końca 1959 r.*[668] Rzeczywiście, we wrześniu 1959 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przygotowało dokumentację techniczną, a prace miały się rozpocząć jeszcze tego samego miesiąca. W „Gazecie Białostockiej" pisano: *ze względu na wzmożony ruch kołowy białostocka „okrągła staruszka" przeszkadza samochodom i powstała konieczność zlikwidowania jej. Władze miejskie doszły do wniosku, że nie warto fontanny usuwać, ale po prostu trzeba ją przenieść na kwietnik bliżej ratusza. Wykonania, a raczej przeniesienie fontanny, zlecono MPWiK. Stąd właś-*

[667] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 228, k. 211.
[668] Tamże, k. 212.



Budowa fontanny na plantach w 1964 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

nie dowiedzieliśmy się, że fontanna zostanie zbudowana na klombie, w odległości 6 m od trotuaru przebiegającego pod Ratuszem. […] *W MPWiK przygotowuje się już elementy oszalowania, bowiem basen fontanny będzie nieco większy. Nowa fontanna będzie efektownie oświetlona wewnątrz. Ze starej fontanny pozostaną jej części metalowe*[669]. Prace rozpoczęto 15 września od rozbiórki starej fontanny oraz wykopu pod nową cembrowinę. Następnego dnia położono instalację wodociągową[670]. Odmłodzona fontanna stała w wytyczonym w 1959 r. miejscu aż pięćdziesiąt lat. W 2009 r. w ramach modernizacji Rynku Kościuszki przywrócono ją na pierwotne miejsce z 1890 r. oraz odtworzono dawny wygląd.

W międzyczasie o fontanny wzbogacano także miejskie Planty. Oprócz mniejszych obiektów wykonanych w latach 50. XX w. przy głównej alei od strony ul. Akademickiej, w 1963 r. inż. W. Kaufman i inż. Stanisław Uściłko przygotowali projekt techniczny nowej, okazałej fontanny, ulokowanej w centralnym punkcie promenady, biegnącej między ulicami Mickiewicza i Akademicką, w miejscu ozdobnego stawu, wykonanego przed 1939 r. według projektu Stanisława Grali[671]. 14 marca 1964 r. projekt uzyskał akceptację i wszedł w fazę realizacji. Budowę żelbetowego basenu o powierzchni 1100 m^2 wyłożonego wewnątrz płytkami, pro-

[669] *„Okrągła staruszka" odmłodnieje,* „Gazeta Białostocka" 08.09.1959, nr 214, s. 6.
[670] *Przystąpiono do budowy nowej fontanny,* „Gazeta Białostocka" 17.09.1959, nr 222, s. 6; *Przeprowadzka fontanny,* „Życie Białostockie" 18.09.1959, nr 223, s. 6.
[671] J. Poskrobko, *Planty Stanisława Grali,* „Białostocczyzna" 1988, nr 4, s. 23; M. Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości,* s. 240-241.

wadziło Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Największą w Białymstoku fontannę oddano do użytku już w wakacje 1964 r. „Gazeta Białostocka" nie szczędziła pochwał: *pięknie wygląda nowo zbudowana fontanna na Plantach. Nic też dziwnego, że w czasie, gdy jest czynna, gromadzi się wokół niej wiele osób, a szczególnie dzieci. W słoneczny dzień (np. w ub. sobotę) patrząc od strony słońca, można nawet zobaczyć kolorową tęczę. Na wiosnę przyszłego roku, po przeprowadzeniu odpowiednich prac, fontanna będzie kolorowa.* Na koniec dodano garść ciekawostek: *a czy wiecie ile kosztuje godzinna praca fontanny? Ponad 100 zł. Jest to koszt zużycia prądu elektrycznego przez silnik zasilający pompę ssąco tłoczącą. Przy okazji ciekawostka. Pompa wyrzucająca w górę strumienie wody to ta sama, która przed wojną zasilała w wodę cały Białystok!*[672] Pojawiły się głosy, że uruchomienie okazałej fontanny spowodowało przeciążenie sieci i spadek ciśnienia wody w mieście. Były one jednak nieuzasadnione – zgodnie z projektem woda w fontannie pochodziła z położonego w pobliżu stawu i miała obieg okrężny. Przy okazji dożynek centralnych w Białymstoku w 1973 r. basen fontanny wzbogacono o kolorowe oświetlenie i układ sterowanych tryskaczy. Wszelkie prace wykonano w czynie społecznym, a szczególne zasługi w tym względzie mieli: kierownik sieci, Gerard Dzienis; autor projektu urządzeń wodociągowych, inż. Jan Malesiński; autor projektu instalacji elektrycznej, mgr inż. Edward Dziekoński oraz monterzy, Stanisław Drapczyński i Eugeniusz Rybnik, spawacz Mieczysław Klepacki, elektrycy, Stanisław Czebieniak, Bohdan Rogowski i Franciszek Kuczyński, a także mechanicy, Stanisław Czausz i Tadeusz Dudziński. Pierwsze oficjalne uruchomienie miało miejsce w sobotę 21 lipca 1973 r.[673] (instalacja była tymczasowa i dopiero 2 września zamontowano ją na stałe). W kolejnym roku planowano nawet urządzenie tzw. organów wodnych, zaprojektowanych przez mgr. inż. Edwarda Dziekońskiego, które miały być zsynchronizowane z wodą, światłem i muzyką, ale pomysł ten nie został urzeczywistniony. W 2000 r. przeprowadzono gruntowną modernizację obiektu, wykonano także nowe oświetlenie pracujące według choreografii, przygotowanej przez inż. Zbigniewa Janasa. W ramach głosowania na projekty budżetu obywatelskiego na 2015 r. do realizacji zakwalifikowano projekt przekształcenia fontanny w multimedialny „Akwateatr"[674].

Od 13 lipca 1974 r. białostoczanie mogli cieszyć się widokiem wody tryskającej z odnowionej fontanny ulokowanej przed wojną przed Domem Ludowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (ob. Teatr Dramatyczny im. Aleksan-

[672] *Fontanna będzie kolorowa,* „Gazeta Białostocka" 02.09.1964, nr 203, s. 6.

[673] *Spotkajmy się koło fontanny…,* „Gazeta Białostocka" 15.07.1973, nr 193, s. 3; *W sobotę i niedzielę – godzinne seanse. Kolorami tęczy rozkwitnie fontanna na Plantach,* „Gazeta Białostocka" 20.07.1973, nr 198, s. 4; *W lipcowe święto,* „Gazeta Białostocka" 23.07.1973, nr 200, s. 2.

[674] http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140703/BIALYSTOK/140709880 [dostęp: 13.02.2015]; http://fontanna-multimedialna.pl/bialymstoku-powstanie-fontanna-multimedialna/ [dostęp: 13.02.2015].



Budowa fontanny przed Teatrem Dramatycznym im. A. Węgierki w lipcu 1974 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

dra Węgierki)[675]. Jeszcze w latach 50. XX w. przeprowadzono modernizację sieci wodociągowej zasilającej fontannę[676] i w dawnej formie pozostawała ona do początku lat 70. XX w. Pomysłodawcą renowacji był prezydent miasta, Aleksander Czuż, ale realizację przyjął na siebie ówczesny dyrektor przedsiębiorstwa, mgr inż. Jerzy Sitko. Rozpoczęto od ogólnej koncepcji architektonicznej, którą w styczniu i lutym 1974 r. opracowali architekt Andrzej Chwalibóg i Jerzy Grygorczuk (on też wspólnie z Albinem Sokołowskim zaprojektował rzeźbę „Pełnia", którą na tym samym placu przed Teatrem ustawili pracownicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów w 1973 r.), natomiast dokumentację techniczną instalacji wodociągowej i elektrycznej wykonali mgr inż. Romuald Rutkowski oraz inż. Edward Dziekoński. Studia nad układem tryskaczy i ich wykonanie przeprowadzono w warsztatach Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji pod kierownictwem inż. Jana Malesińskiego. W kolejnych miesiącach brygady pracowników przedsiębiorstwa wykonały roboty budowlane i instalacyjne, zakończone uruchomieniem fontanny w lipcu 1974 r. W 2003 r. przebudowano plac przed

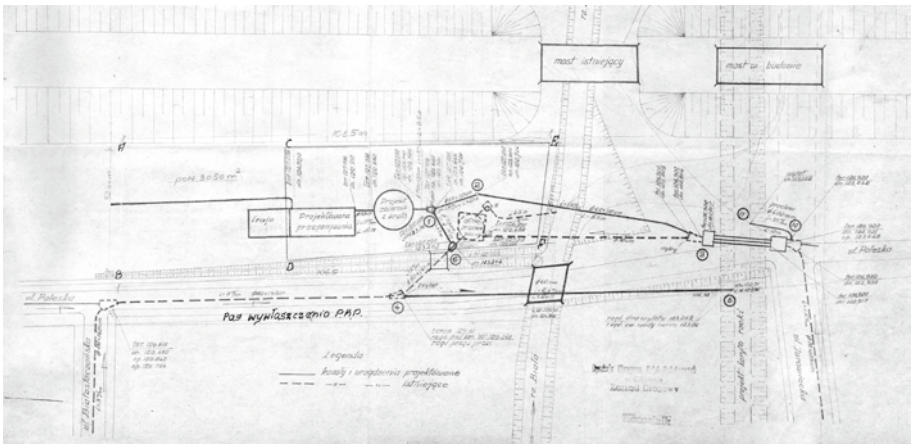
[675] M. Goławski, E. Kazimirowski, *Przewodnik po Białymstoku i okolicy,* Białystok 1939, s. 41-42; E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Ogrody Białegostoku do 1939 r.,* „Białostocczyzna" 1995, nr 4, s. 75.
[676] APB, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Wydział Budownictwa, sygn. 339.

gmachem teatru i przy tej okazji wykonano nową fontannę, pozbawioną basenu, w której woda pobierana z podziemnego zbiornika wytryskuje z dysz, usytuowanych na poziomie posadzki placu.

6.6. Urządzenia kanalizacyjne – przepompownia i oczyszczalnia ścieków

Dzięki uruchomieniu w latach 1944-1945 stacji przepompowni ścieków oraz szybkiemu oczyszczeniu kanałów, Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji mogła niemal natychmiast przystąpić do rozbudowy sieci kanałów deszczowych i sanitarnych – początkowo jako podłączenia do nowo budujących się gmachów użyteczności publicznej, a dopiero później jako z góry zaplanowana działalność inwestycyjna. Z rozwojem kanalizacji w Białymstoku w latach 1945-1989 wiążą się trzy kluczowe kwestie – budowa stacji przepompowni ścieków, budowa oczyszczalni ścieków oraz rozbudowa sieci kanalizacyjnej, a zwłaszcza wykonanie głównych kolektorów.

Budowa nowej przepompowni stała się sprawą kluczową już w latach 50. XX w. Zanim jednak przystąpiono do projektowania i budowy, uregulowano stan prawny gruntów, na których ulokowano ją w 1934 r. Już przed wojną pojawił się konflikt o prawo do użytkowania tego terenu, gdyż znajdował się on w granicach pasa wywłaszczeniowego należącego do Dyrekcji Kolei Wileńskich, która nie wyraziła oficjalnej zgody, nie przekazała też go na rzecz gminy. Do sprawy powrócono w 1956 r. 2 października na terenie istniejącej przepompowni stawiła się grupa przedstawicieli zainteresowanych stron: ówczesnego właściciela terenu Oddziału Drogowego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Olsztynie i Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, która po przejrzeniu planów budowy i obejrzeniu terenu stwierdziła brak przeciwwskazań do wywłaszczenia fragmentu torowiska z przeznaczeniem na rozbudowę stacji przepompowni ścieków. Spisany przy tej okazji protokół został zatwierdzony przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych, o czym ta zawiadomiła dyrektora Kiziewicza pismem z dnia 22 marca 1957 r. Wymagano jednak poparcia decyzji o przekazaniu terenów przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej. Stosowny wniosek przesłano do Warszawy 10 maja 1957 r., wymagano jednak jeszcze pewnych uzupełnień przez Wojewódzką Radę Planowania Gospodarczego i Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany. W kolejnych miesiącach Ministerstwo Gospodarki Komunalnej porozumiało się w tej sprawie z Ministerstwem Komunikacji, a wydana 2 października 1957 r. zgoda na przekazanie terenów trafiła do obu zainteresowanych stron w ciągu kilku kolejnych tygodni. 16 stycznia 1958 r. doszło do oficjalnego wydzielenia nieruchomości o powierzchni 3050 m^2 z obszaru należącego do Polskich Kolei Państwowych i przekazania jej na własność Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji.

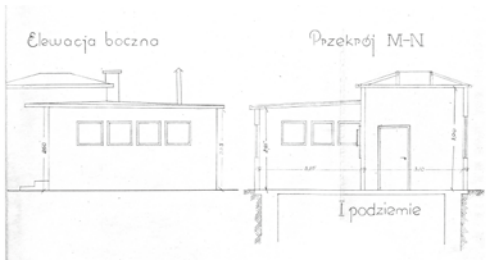


Teren przepompowni ścieków według inwentaryzacji z 1959 r., z zaznaczeniem obszaru otrzymanego w tym roku od PKP (ze zbiorów Zakładu Sieci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Formalności przedłużały się, gdy tymczasem kanalizacyjny problem zaczął przybierać na wadze. *Do szczupłej sieci kanałów miejskich i małej przepompowni* – pisano w sprawozdaniu z działalności Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej za 1959 r. – *wylewającej względnie nieduże ilości ścieków, została w latach 1949-1960 włączona duża ilość nowego budownictwa z blisko 30 000 liczbą mieszkańców. W rezultacie, pompy* [starej przepompowni] *już są w szczytach niewystarczające i w wypadku ich awarii ścieki mogą zalewać piwnice nowego budownictwa, co nie jest w żadnym wypadku pożądane*[677]. Przedwojenną drewnianą osłonę urządzeń zastąpiono przed 1951 r. niewielkim murowanym budynkiem, usytuowanym nad komorą przepompowni i spełniał on swą funkcję przez kolejną dekadę. W 1954 r. przystąpiono do opracowania założeń budowy przepompowni ścieków w ramach przygotowań do nowej pięciolatki, zaś w latach 1955-1957 w Wojewódzkim Biurze Projektów przygotowano wstępny projekt i dopiero po uzyskaniu praw własności, wykonanie projektu technicznego budowy zlecono w marcu 1959 r. Autorem był mgr inż. Kazimierz Więcowski z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie. 15 grudnia 1959 r., po dziewięciu miesiącach pracy, projekt był gotowy. W kwietniu 1960 r. trafił do rąk inwestora.

Na zachód od istniejącej przepompowni, zbudowanej w latach 1934-1935 zaplanowano nowy obiekt wyposażony w pięć agregatów pompowych, przetłaczających ścieki z istniejących kolektorów „A" i „B", wybudowanych na ul. Jurowieckiej i Białostoczańskiej (dziś ul. Włókiennicza) w latach 30. XX w. do kolektora na ul. Poleskiej, który w perspektywie kilku lat miał być połączony

[677] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 230, k. 197.



Nowy budynek wzniesiony nad stacją przepompowni ścieków według inwentaryzacji z 1951 r. (ze zbiorów Zakładu Sieci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

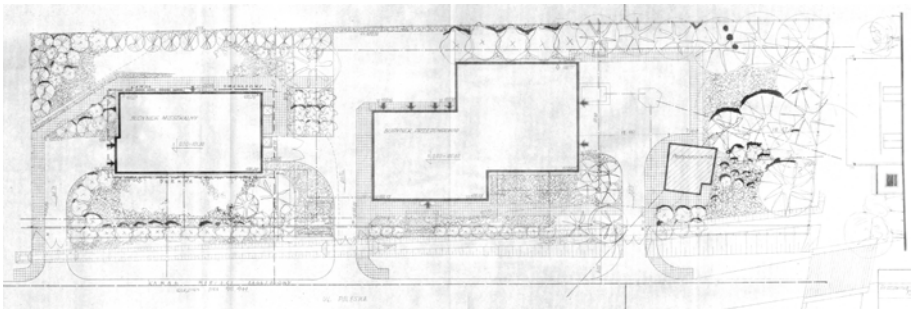
z kanałem odprowadzającym ścieki wzdłuż Szosy Żółtkowskiej do oczyszczalni ścieków. Obok miał stanąć piętrowy budynek mieszkalno-administracyjny z sześcioma lokalami dla pracowników przepompowni, z garażem i kotłownią. Jego projekt techniczny wykonał inż. T. Calik z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie, a dokumentację zatwierdzono 1964 r. W kolejnych latach, w toku realizacji inwestycji, wykonano dodatkowe projekty poszczególnych elementów składowych stacji pomp.

W lokalnej prasie informowano więc optymistycznie, że od dawna planowana budowa stacji przepompowni ścieków rozpocznie się już w marcu 1960 r. *Jest to obiekt niezbędny, bo, skoro do nowego kolektora* [tj. kolektora do Dojlid] *podłączone zostaną zakłady przemysłowe – obecna prowizoryczna przepompownia – posiadać będzie za małą wydajność. Jeżeli wodociągi otrzymają dostateczne limity, zostanie ona oddana do użytku w 1961 r.*[678] Ale jeszcze 7 czerwca 1960 r. Rada Techniczna MPWiK analizowała projekt techniczny stacji pomp. Po zwróceniu uwagi na kilka istotnych aspektów realizacji inwestycji (konieczność dokładnego badania gruntu, nawiązanie do istniejących kanałów, opracowanie instalacji gazowej w budynku mieszkalnym, kablowa instalacja elektryczna itd.) Rada Techniczna zatwierdziła kosztorys na sumę 9 314 441 zł.

Znów optymistyczne plany rozbiły się o trudności aprowizacyjne oraz finansowe. Budowa trwała jeszcze w 1962 r. Rok 1963 przyniósł podłączenie prądu do stacji oraz ułożenie instalacji elektrycznych wewnątrz obiektów. Wciąż jednak nie mogły dotrzeć do Białegostoku nowe pompy – termin ich dostawy wyznaczono dopiero na pierwsze półroczne 1965 r., toteż oddanie do użytku przepompowni znów zostało przesunięte w czasie[679]. Zaczęła działać dopiero w pierwszej połowie 1966 r. i w tym okresie przetłoczyła łącznie 4 697 000 m^3 nieczystości[680]. W 1968 r. zakończono wznoszenie budynku socjalno-administracyjnego[681].

Przepompownia ścieków funkcjonowała do listopada 1978 r. W kolejnych latach przeprowadzono generalny remont i modernizację obiektu przystosowując go do nowych funkcji jako siedziby Wydziału Sieci Wodociągowej, przeniesionej z ul. Młynowej 52/1. Dziś w adoptowanych budynkach mieści się utworzony

[678] *Na tropach przedwiośnia,* „Życie Białostockie" 16.02.1960, nr 40, s. 6.
[679] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 250, k. 84.
[680] Tamże, sygn. 253, k. 83.
[681] Tamże, sygn. 256, k. 61.



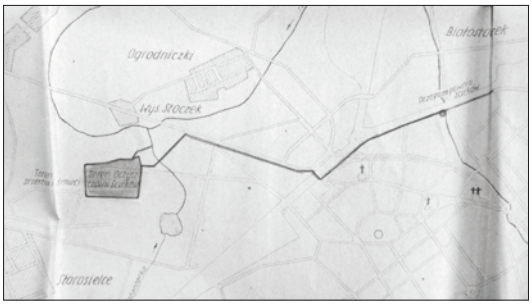
Zagospodarowanie terenu stacji przepompowni ścieków według projektu inż. Kazimierza Więcowskiego (ze zbiorów Zakładu Sieci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

w 1998 r. Zakład Sieci, złożony z trzech wydziałów: Sieci Wodociągowej, Sieci Kanalizacyjnej oraz Monitorowania i Diagnostyki Sieci.

Niemal równolegle do prac, związanych z przygotowaniami do budowy stacji przepompowni ścieków, Wojewódzkie Biuro Projektów przy Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji pod koniec 1956 r. przystąpiło do opracowywania studium wstępnego części technologicznej oraz projektu techniczno-roboczego oczyszczalni ścieków. Generalnym projektantem został inż. Aleksy Pawluczuk, który zlecenie miał wykonać do dnia 31 grudnia 1958 r. Uzyskano akceptację Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, ale przeprowadzone w międzyczasie badania gruntu wykazały, że początkowe założenia lokalizacyjne (niestety nieznane) są błędne z powodu niedogodnych warunków geologicznych. Na początku 1957 r. szukano nowej lokalizacji dla zakładu, czego wynikiem miała być próba jego posadowienia przy ul. Poleskiej[682]. Wstępny szacunek kosztorysowy opiewał na 30-40 mln zł. Jak się jednak okazało, projektant zaczął napotykać istotne trudności ze względu na brak lub opieszałość w przesyłaniu danych dotyczących jakości i ilości ścieków z zakładów przemysłowych Białegostoku[683]. W lutym 1959 r. projekty inż. Pawluczuka miały być przedstawione do oceny Wojewódzkiej Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych oraz prof. Ignacego Piotrowskiego. W „Gazecie Białostockiej" informowano, że budowa oczyszczalni ścieków miała kosztować 100 mln zł[684]. Najwidoczniej projekt nie znalazł akceptacji u władz wojewódzkich, dlatego już w 1960 r. zlecono wykonanie całkowicie nowego opracowania.

Równolegle do koncepcji inż. Aleksego Pawluczuka trwały prace nad innym wariantem oczyszczalni ścieków. Sporządzał go duet specjalistów, mgr inż. Marek Roman i mgr inż. T. Boniński, jako pracownicy Biura Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica". W latach 1958-1959 przygotowali obszerną kon-

[682] *Czy nasza Białka stanie się Tamizą?,* „Gazeta Współczesna", 04.07.1983, nr 151, s. 4.
[683] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 227, k. 85-85v.
[684] *100 mln zł kosztować będzie budowa oczyszczalni ścieków w Białymstoku,* „Gazeta Białostocka" 19.02.1969, nr 42, s. 6.



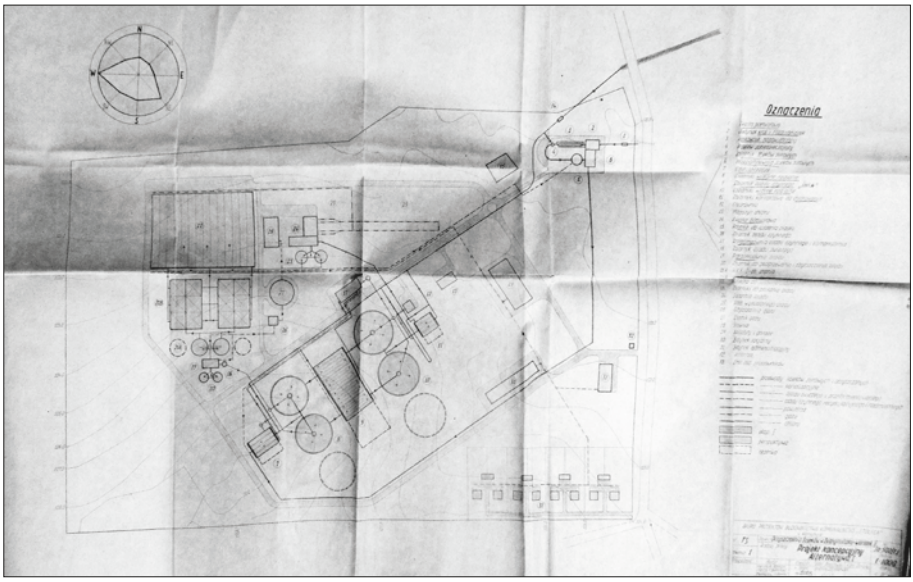
Lokalizacja oczyszczalni ścieków na terenie dzielnicy Marczuk według projektu z lat 1958-1959 (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

cepcję budowy i eksploatacji oczyszczalni, która – zgodnie z poleceniem Rady Technicznej Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji – miała przede wszystkim dać porównanie kosztów dwóch niezależnych rozwiązań. Autorzy przygotowali dwie alternatywy projektu oczyszczalni z pełnym zastosowaniem mechanizowanego i biologicznego oczyszczania, zlokalizowanej w okolicy dzielnicy Wysoki Stoczek[685].

7 maja 1963 r. przedstawiciele Komisji Gospodarki Komunalnej Miejskiej Rady Narodowej dokonali kontroli stanu realizacji inwestycji oczyszczalni ścieków. Nową koncepcję oczyszczalni ścieków opracowało Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica" w Warszawie. Po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, w 1960 r. rozpoczęto prace nad projektem wstępnym, których koniec zaplanowano na 1962 r. W międzyczasie kolejny raz centralne planowanie wpłynęło negatywnie na stan prac. 24 lipca 1961 r. Wojewódzka Komisja Planowana Gospodarczego anulowała dotychczasową lokalizację oczyszczalni, przeznaczając ją pod fabrykę aparatury chemicznej. Prace projektowe wstrzymano w oczekiwaniu na nową lokalizację, która… pozostała ta sama, gdyż Komisja zmieniła zdanie względem położenia fabryki. Opóźnienie kosztowało rok pracy, dlatego kolejny projekt wstępny miał być gotowy na koniec 1963 r., ale ostatecznie całość była gotowa w 1964 r. Dlatego budowa, której koszt szacowno na 1 927 000 zł, miała być realizowana w nowej pięciolatce etapami. Pierwszy etap organizacji części mechanicznej planowano zrealizować do 1968 r.[686] Dlatego też Wydział Inżynierii Komunalnej wpisał go na listę priorytetowych działań planu pięcioletniego 1966-1970 oraz rozpoczął starania o uzyskanie odpowiedniego dofinansowania. Spełzły one na niczym, a problem był tym większy, że nie przewidywano żadnego finansowania tego przedsięwzięcia przez najbliższe pięć lat, co odsunęło budowę oczyszczalni w bliżej nieokreśloną przyszłość[687]. Nikt nie miał jednak złudzeń, że takie posunięcie oznaczało całkowite fiasko kilkuletnich badań, prac, przygotowań i organizacji.

Także i tym razem drugi projekt oczyszczalni ścieków okazał się klapą nie tylko z powodu braku centralnych kredytów – w momencie zakończenia bu-

[685] Projekt zachował się i jest obecnie eksponowany w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich Sp. z o. o.
[686] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 249, k. 92-92v.
[687] Tamże, sygn. 250, k. 192.

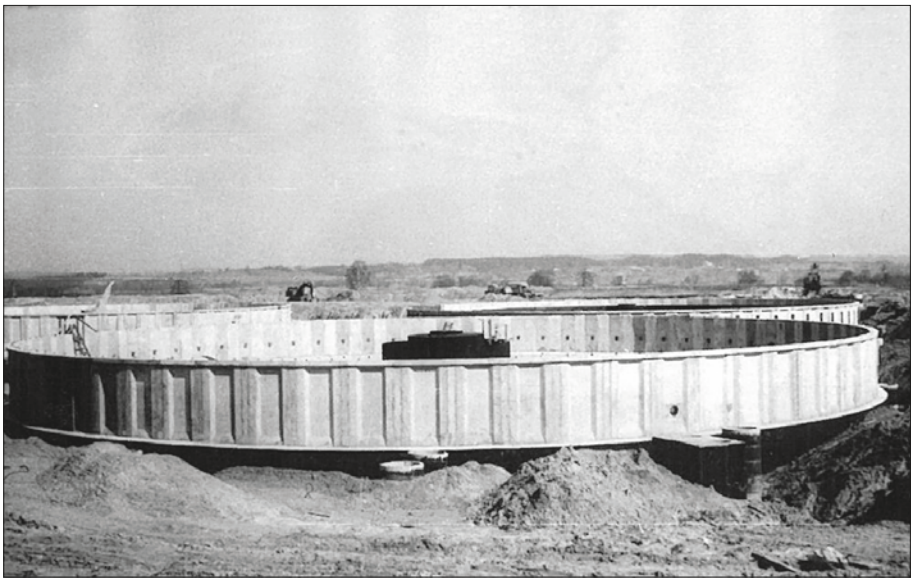


Projekt oczyszczalni ścieków w Białymstoku – wariant drugi autorstwa mgr inż. M. Romana i mgr inż. T. Bonińskiego sporządzony w latach 1958-1959 (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

dowy zgodnie z harmonogramem, oczyszczalnia nie byłaby w stanie obsłużyć intensywnie rozbudowywanego i zaludniającego się miasta. Po latach wspominano: *zupełnie bez perspektyw rozwoju zaprojektowano pierwszą w historii miasta oczyszczalnię ścieków. Miała sprostać potrzebom 150-tysięcznego ośrodka, co już wtedy, w latach 1962/1963 wydawało się koncepcją nazbyt oszczędną. Wiadomo wszak było, że po zakończeniu budowy obiekt od razu będzie za mały. Pierwotna lokalizacja w rejonie wylotowej ul. Zwycięstwa kolidować musiała z perspektywą zabudowy mieszkalnej i całkowicie grzebała szanse rozbudowy oczyszczalni. Świadomość ta nie wstrzymywała zajęć projektantów Biura Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica", którzy w tym czasie sporządzali niepotrzebną dokumentację, wchłaniającą z badaniami wstępnymi kwotę prawie czterech milionów złotych. Szczęściem w nieszczęściu nie zdołano koncepcji tej zmaterializować*[688]. Głównym przeciwnikiem lokalizacji w okolicy Roszarni Lnu (dziś „Biawar", okolice skrzyżowania Alei Jana Pawła II oraz ul. gen. W. Sikorskiego) była kierownik Miejskiego Biura Projektów, mgr inż. Helena Sawczuk-Nowara.

Nowa lokalizacja wybrana w latach 70. XX w. – okolice wsi Fasty, w rejonie ujścia rzeki Białej do Supraśli – wydała się miejskim urbanistom o wiele bardziej korzystna. Było to lokalizacja tym lepsza, że oddalona od miasta, a ukształtowanie terenu pozwoliło na grawitacyjny spływ ścieków w jej stronę. Nowy pro-

[688] A. Polakowski, *Narodziny oczyszczalni,* „Gazeta Współczesna", 17.03.1982, nr 54, s. 3-4.



Białostocka oczyszczalnia ścieków w czasie budowy, 1989-1990 (źródło: ze zbiorów „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

jekt wykonany znów przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica" i opracowany przez inż. Tadeusza Bonińskiego, zatwierdzono do realizacji w 1977 r. Koszt całej inwestycji przewidziano w wysokości 1 mld 123 mln zł. Budowa miała ruszyć w 1979 r., ale niebotyczna kwota postawiła całe przedsięwzięcie pod znakiem zapytania. Szczególną pomoc w pozyskaniu środków okazał wojewoda białostocki, pod władzę którego podlegało wówczas przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji. „Wydeptał" w Warszawie odpowiednie ścieżki przy współudziale prezydenta stolicy, Jerzego Majewskiego, szczególnie zainteresowanego utrzymaniem czystości zasilającej Zalew Zegrzyński, rzeki Narew, której dopływem jest rzeka Supraśl, zanieczyszczana przez aglomerację białostocką. Kredyty centralne w połączeniu ze środkami przyznanymi przez wojewodę nie wystarczyły oczywiście na całą inwestycję, którą należało rozłożyć na wiele lat. Ale jeszcze tego samego roku całość stanęła pod znakiem zapytania, gdy Ministerstwo Gospodarki Komunalnej nakazało, aby podzielić ją na dwa etapy, każdy wart mniej niż 500 mln zł. Poddano weryfikacji i modyfikacji całą koncepcję projektową z 1977 r., z czym uporano się do końca 1979 r.

Uzyskawszy środki finansowe i ostateczną dokumentację projektową, w lipcu 1980 r. przystąpiono do realizacji inwestycji. Wykonawcą robót zostało Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego. W pierwszej kolejności wykonano makroniwelację terenu o powierzchni 54 ha, przygotowano infrastrukturę – drogi, wodociąg, prąd, przebudowano też dotychczas istniejące linie wodociągową i energetyczną z Białegostoku do Białosto-



Białostocka oczyszczalnia ścieków w czasie budowy, 1989-1990 (źródło: ze zbiorów „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)



Białostocka oczyszczalnia ścieków w czasie budowy, 1989-1990 (źródło: ze zbiorów „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)



Białostocka oczyszczalnia ścieków w czasie budowy, 1989-1990 (źródło: ze zbiorów „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)



Białostocka oczyszczalnia ścieków w czasie budowy, 1989-1990 (źródło: ze zbiorów „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

ckiego Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego „Fasty". Istotne trudności w płynnej realizacji budowy spowodowane były kryzysem ekonomicznym państwa na początku lat 80. XX w. Dopiero po 1985 r. prace zaczęły nabierać tempa, a oczyszczalnia stała się priorytetową inwestycją województwa. Do połowy 1987 r. wykonano komorę wlotową, wybudowano też większą część przepompowni ścieków, komory rozdzielczej i piaskowników. W połowie drogi były także baseny osadu czynnego, betonowane przez Białostockie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego. Z kolei konstrukcję ścian osadników wtórnych wykonywał „Fadom" Białystok. W sierpniu 1987 r. zaczęto budowę sześciu komór fermentacyjnych. Dużym problemem w tym czasie były fundusze. *Nie ma mowy o tym, żeby wszystko finansować z budżetu wojewódzkiego* – skarżyła się w 1987 r. Danuta Trochimiuk, inspektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. – *Do ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej wystąpiliśmy o 180 mln zł na rok bieżący; otrzymaliśmy 100 mln zł. Wnioskowaliśmy o 500 mln z Centralnego Funduszu Ochrony Środowiska, a dopiero teraz otrzymaliśmy potwierdzenie na 200 mln zł. Jakoś sobie jednak radzimy i myślę, że uda się w bieżącym roku wykonać prace wartości 940 mln zł*[689]. Pojawiły się też pewne problemy z zaopatrzeniem w specjalistyczny sprzęt – Warszawska Fabryka Pomp mocno wydłużała termin dostarczenia pomp, nie było też pewności co do harmonogramu dostaw

[689] K. Ochrymiuk, *Białostocka oczyszczalnia – za dwa lata,* „Gazeta Współczesna" 20.08.1987, nr 193, s. 6.

suwnic i ssawkowych zgarniaczy osadu. Mimo wszystko, próbowano utrzymać perspektywę roku 1990 jako daty zakończenia pierwszego etapu. Żartowano więc w prasie: *wszystko wskazuje na to, że za kilka lat, kiedy Białka odetchnie* (notabene po ponad 150 latach intensywnego zanieczyszczania), *nad jej wodami zobaczymy wędkarzy…*[690]

Czy wszystko szło zgodnie z planem? Na dwa miesiące przed pamiętnymi wyborami, w konsekwencji katastrofy kolejowej, w której wykolejeniu uległy wagony z chlorem (9 marca 1989 r.), w kwietniu 1989 r. odbyła się specjalna konferencja pod przewodnictwem rzecznika prasowego wojewody i z udziałem przedstawicieli różnych grup społecznych. Oprócz dyskusji uczestniczy udali się na autokarowy rajd do Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska oraz na budowaną od kilku lat oczyszczalnię ścieków. Zofia Jadczuk w sprawozdaniu, opublikowanym w „Gazecie Współczesnej" opisywała stan, jaki można było wówczas ujrzeć na placu budowy: *rozległy plac za miastem, na którym wyrosło już sporo obiektów. Patrząc na kotłownię biogazu i inne budynki zapomina się, że inwestycja trwa dziewiąty rok. Przedstawiciel inwestora – zastępca dyrektora Jerzy Sitko – informuje o postępie prac. Stopień zaawansowania budowy ocenia się na 76 procent. W bieżącym roku przyjęto od wykonawcy rozdzielnię wysokiego napięcia. Pod koniec tego roku zostanie ukończona kotłownia na biogaz.* Zastępca dyrektora przedstawił największą inwestycję w dziejach białostockiego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego: oczyszczalnia miała być większa niż w Warszawie, jej przepustowość w pierwszym etapie planowano na 176 000 m^3/dobę, zaś redukcja zanieczyszczeń i zawiesin wyniesie odpowiednio 95% i 87%. Pierwszy etap zajął połowę terenu, przygotowanego pod inwestycję. Drugi etap – lustrzane odbicie pierwszej części – zaplanowano na przyszłość, w miarę rozwoju potrzeb ściekowych. Trudności w zaopatrzeniu materiałowym powodowało przesunięcie w harmonogramie – tym razem mówiono o próbnym rozruchu w 1990 r.[691]

Wydarzenia kolejnych miesięcy spowodowały, że białostockiej oczyszczalni nie wciągnięto na rządową listę priorytetowych budynków. Na mocy porozumienia, zawartego w 1991 r. funkcję bezpośredniego inwestora przejął Urząd Miejski, który uzyskał pożyczkę w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska. Wsparcie finansowe przyszło także ze strony władz województwa i przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego. Wykańczanie całego obiektu trwało jeszcze cztery lata. 14 września 1993 r., po raz pierwszy w dziejach Białegostoku, ścieki wylewane wprost do rzeki Białej zostały skierowane do nowej oczyszczalni ścieków, co zainicjowało rozruch technologiczny obiektu[692]. W dniu 1 lipca 1994 r., 64 lat po planach inż. Edwarda Szenfelda i 36 lat od rozpoczęcia prac nad dokumentacją projektową przez inż. Aleksego Pawluczuka, Białystok doczekał się

[690] Tamże.

[691] Z. Jodczuk, *Chlor i reszta,* „Gazeta Współczesna" 24.04.1989, nr 96, s. 4.

[692] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. RHB 1096, t. I, k. 110 (sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich Sp. z o. o. za rok 1993).

swojej własnej nowoczesnej oczyszczalni ścieków, z której korzysta do dnia dzisiejszego. Tego dnia odbyła się uroczystość oddania obiektu do użytku. W obecności dyrekcji i pracowników „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o., władz miejskich i wojewódzkich oraz duchowieństwa, dokonano oficjalnego przecięcia wstęgi. Obchody zakończyły się spotkaniem w Filharmonii Białostockiej, gdzie wojewoda Stanisław Prutis wręczył wiele medali, odznaczeń i dyplomów osobom szczególnie zasłużonych w czternastoletnim urzeczywistnianiu bytu miejskiej oczyszczalni ścieków[693].

6.7. Rozwój sieci kanalizacyjnej

Rozbudowa sieci kanalizacyjnej miasta była procesem zdecydowanie wolniejszym niż w przypadku wodociągowej sieci rozdzielczej. Przez pierwsze lata odbudowy Białegostoku inwestycje kanalizacyjne były bardzo skromne, korzystano bowiem ze zbudowanych w 1934 r. kolektorów, do których poprzez przykanaliki i krótkie odcinki kanałów przyłączano nowe budynki, głównie siedziby instytucji państwowych. Przykładowo w samym tylko 1949 r. przeprowadzono serię tego typu prac, doprowadzając kanały do koszar Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, gmachów Banku Rolnego, Państwowego Zakładu Higieny, Spółdzielni Jajczarsko-Mleczarskiej, Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej, Urzędu Pocztowego, kina „Ton", oraz przykanaliki do Centrali Chemicznej, domu robotnika Fabryki Przyrządów i Uchwytów (ul. Jurowiecka 42) i posesji przy ul. Lipowej 45 (hotel robotniczy). Przeprowadzono także kanalizację budowanego właśnie osiedla ZOR przy ul. 1-go Maja (dawna i obecna ul. Sienkiewicza, później nazwa przeniesiona na obecną Aleję J. Piłsudskiego)[694].

Analogicznie do projektu rozbudowy wodociągu, w 1950 r. przystąpiono do opracowania założeń projektu rozbudowy kanalizacji miejskiej, zgodnie z rosnącymi potrzebami Białegostoku. Ukończoną w 1951 r. dokumentację musiano przerobić ze względu na zmianę podstawy obliczeń – 200 tys. mieszkańców w perspektywie roku 1970. W 1952 r. gotowy był drugi wariant projektu, ale i on nie mógł być zaakceptowany, gdyż brakowało planu zagospodarowania miasta, którego wytyczne pozwoliłyby lepiej rozplanować etapy rozbudowy sieci kanalizacyjnej. Oczekując na zatwierdzone dane wyjściowe, prowadzone były równolegle prace nad koncepcją oczyszczalni ścieków, zlokalizowanej przy Szosie Żółtkowskiej w rejonie Roszarni Lnu (dziś Aleja Jana Pawła II, okolice „Biawaru")[695]. Jednocześnie – zdaniem dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej – rozbudowa kanalizacji w kontekście braku oczyszczalni ścieków

[693] *Białostocka oczyszczalnia przekazana do użytku. „Aby osad czynny nie puchł, a metan palił się równo"*, „Gazeta Współczesna" 04.07.1994, nr 126, s. 5.
[694] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 63, k. 119-119v.
[695] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 508, k. 94.

doprowadziłaby w rezultacie do jeszcze silniejszego zanieczyszczenia rzeki Białej. Dlatego w pierwszej kolejności należało zbudować główne kolektory, które mogłyby przyjąć ścieki zarówno z budynków prywatnych, jak i miejskich zakładów przemysłowych. Rozbudowa kanalizacji była procesem czasochłonnym i bardzo kosztownym. W 1953 r. zakończenie fazy projektowej oczyszczalni ścieków i koncepcji sieci kanalizacyjnej przewidywano na 1955 r. Koszt obu inwestycji miałby wynosić 109 mln zł, dlatego w wariancie optymistycznym ich realizację przewidywano w przeciągu kolejnych 22 lat. W 1953 r. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zatwierdziło pierwszy perspektywiczny plan rozwoju kanalizacji w Białymstoku. Pomimo faktu, że dokumentacja szybko się zdezawuowała, najważniejszą jej konsekwencją było przyjęcie – w przeciwieństwie do planów inż. Szenfelda – programu budowy rozdzielnej kanalizacji deszczowej i gospodarczej.

Niezależnie od trwających prac projektowych, od początku lat 50. XX w. przystąpiono do pewnych inwestycji – w latach 1951-1952 zrealizowano pierwszy powojenny kolektor na ul. Warszawskiej (od szpitala PCK do skrzyżowania z ul. Pałacową) o długości 260 m[696], a w następnej kolejności kolektor na ul. Mickiewicza (od ul. Elektrycznej do ul. Świętojańskiej)[697], przystąpiono także do kładzenia kanalizacji na niektórych ulicach śródmieścia: na Rynku Kościuszki od ul. 1-go Maja do ul. Suraskiej, na przedłużeniu ul. 1-go Maja do ul. Dzierżyńskiego (obecnie ul. Legionowa), na ul. Stalina (później ul. Lipowa) od ul. Dąbrowskiego do ul. Częstochowskiej, oraz na ul. Ogrodowej i nowobudowanej ulicy przy gmachu PZPR (ul. Nowososnowa, dziś ul. Kalinowskiego)[698]. W 1953 r. podłączono fabrykę pluszu przy ul. Świetojańskiej do kanału na ul. Mickiewicza, skanalizowano również stację CPN przy ul. Jurowieckiej.

Były to jednak realizacje dorywcze i miejscowe, wykonywane na zlecenie i potrzeby konkretnych odbiorców. Problem jednak był znacznie większy. W koreferacie, wygłoszonym na początku 1955 r. w czasie posiedzenia Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Miejskiej w sprawie kontroli Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji dyrektor nadrzędnego przedsiębiorstwa stwierdził: *do roku 1954 nie wykonywano żadnych robót kanalizacyjnych, z uwagi na brak zatwierdzonego planu miasta nie planuje się również robót na rok 1955.* […] *Inwentaryzacja sieci kanalizacyjnej na terenie miasta wykazała, że 36 km sieci (około 60%) jest zniszczona, posiada małe przekroje i niewłaściwe spadki. Wybudowana ona była jako kanalizacja deszczowa, a w związku z tym studzienki i wpusty były budowane z osadnikami do chwytania mułu. Obecnie jest wykorzystana jako kanalizacja ogólnospławna i zdolna jest do przyjmowania tylko ścieków płynnych. Stałe nieczystości są zatrzymywane w osadnikach i oczyszczane z kolei przez ZOM. Z tego też powodu eksploatacja jest bardzo uciążliwa i niektóre odcinki*

[696] Tamże, sygn. 220, k. 40.
[697] APB, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 330.
[698] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 508, k. 94v.

muszą być oczyszczane codziennie. Niezależnie brygady MPWiK są zmuszane do ciągłego czyszczenia kolektorów. Nowe budownictwo ZOR wszelkie odpływy i fekalia wpuszcza bezpośrednio do rurociągów. Roboty te są wykonywane przez brygadę MPWiK składają się z ośmiu ludzi i jednej furmanki[699]. Tymczasową ulgę przyniosło zwiększenie obsady robotników zatrudnionych przy konserwacji i czyszczeniu miejskiej kanalizacji. Nie wystarczyły jednak doraźne inwestycje. Potrzebne były kompleksowe rozwiązania oraz kosztowne inwestycje – należało zbudować podstawowy szkielet kolektorów miejskich, stanowiących niezbędny warunek skanalizowania całych kwartałów nowego i starego Białegostoku. W oparciu o projekt rozwoju sieci, zatwierdzony przez ministerstwo przygotowano i przeprowadzono do początku lat 60. XX w. kilka pierwszych poważnych inwestycji w kolektory odprowadzające ścieki z newralgicznych punktów miasta.

Jedną z nich była budowa kolektora dojlidzkiego, równoległego do rzeki Białej, którego zadaniem było zbieranie ścieków z największych zakładów przemysłowych w tym rejonie. U podstaw inicjatywy leżało rozporządzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, nakazujące fabrykom odprowadzanie ścieków do rzeki Białej po uprzedniej filtracji przy użyciu zakładowych urządzeń filtracyjnych. Do 5 maja 1953 r. wszystkie zakłady korzystające z rzeki jak z kolektora miały mieć gotową dokumentację techniczną na stacje podczyszczania. Jednak do tego czasu tylko nieliczne przedsiębiorstwa dostosowały się do zarządzenia władz wojewódzkich, toteż w czerwcu 1953 r. Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wraz z przedstawicielami Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Komisji Rolnictwa i Leśnictwa oraz innych agend Miejskiej Rady Narodowej podjęła uchwałę o konieczności przeprowadzenia inspekcji i zmuszenia zakładów przemysłowych do zastosowania się do zarządzeń, nakazujących filtrację nieczystości spuszczanych do rzeki. Efekty były oczywiste – zakłady chociaż wiedziały, jak bardzo przyczyniają się do degradacji płynącej przez miasto rzeki, nie były skłonne do zamawiania projektów i inwestowania w podczyszczalnie.

Rozwiązaniem problemu zanieczyszczeń wylewanych do rzeki miała być budowa kolektora, który zbierałby częściowo oczyszczone ścieki przemysłowe z wielkich zakładów południowo-wschodniej części miasta. Według projektów miała to być rura o śr. 600 mm i długości 5 km, która do miejskiej sieci kanalizacyjnej wchodziłaby na wysokości ul. Marchlewskiego (dziś ul. Pałacowa). 11 kwietnia 1956 r. Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku wyraziła zgodę na zaproponowany przebieg kolektora dojlidzkiego. Budowę rozpoczęto we wrześniu 1957 r. Wykonawcą było Warszawskie Zjednoczenie Robót Inżynieryjnych nr 1, zaś nadzór nad całością objęło Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

Koszty inwestycji przerastały znacząco centralnie przydzielane kredyty na rozbudowę, dlatego w październiku 1957 r. odbyło się w siedzibie Miejskiego

[699] Tamże, sygn. 225, k. 177-178.

Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji spotkanie z dyrektorami i przedstawicielami zakładów, którego celem było uzgodnienie ich partycypacji w kosztach inwestycji, nazwanej „kolektorem dla przemysłu". Ustalono wówczas, że wszystkie przedsiębiorstwa mające w przyszłości korzystać z kolektora, opłacą koszt jego budowy proporcjonalnie do ilości produkowanych ścieków. Zgłoszono udział czterech zakładów: Browar Dojlidy – 1 108 476,00 zł, Wojewódzkie Zakłady Mięsne – 2 100 271,00 zł, Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana – 2 275 293,00 zł oraz Zakłady Wschodnie Przemysłu Wełnianego – 350 047,00 zł. Tego samego dnia zawarto stosowne umowy między Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji a poszczególnymi zakładami[700]. Cały koszt budowy obliczono na 6, 5 mln zł, co oznacza, że prawie 90% całego nakładu finansowego zostanie pokryte ze środków zakładów partycypujących w inwestycji.

Przez półtora roku budowa postępowała zgodnie z harmonogramem, ale w połowie 1959 r. prace wstrzymano: *przyczyn tego szukać należy w nienależytym zaopatrzeniu materiałowym* – pisano w „Gazecie Białostockiej". – *Termin oddania kolektora do użytku przypadający na ostatnie miesiące roku 1960 nie zostanie opóźniony, jeżeli jeszcze do września br. dostarczonych zostanie około 700 m brakujących rur kamionkowych o średnicy 500 i 600 mm. Wykonawcy będą wówczas jeszcze w stanie nadrobić 3-miesięczne opóźnienie*[701]. Pierwszy etap prac budowlanych zakończono w styczniu 1960 r. Wówczas oddano do użytku pierwszy kilkukilometrowy kanał, biegnący od ul. Marchlewskiego wzdłuż rzeki Białej, aż do ul. Drewnianej[702]. Ale pozostała część kolektora napotykała na istotne trudności w realizacji, które przesunęły moment oddania do użytku całości – prace trwały jeszcze we wrześniu 1961 r., a początkowy koszt wzrósł do 8,4 mln zł[703]. Kolektor ostatecznie oddano do użytku na przełomie 1961 i 1962 r. Już w 1959 r., znaczna część kolektora została uruchomiona, przystąpiono do prac nad podłączaniem poszczególnych zakładów przemysłowych do nowego kolektora, chociaż z zastrzeżeniem jednoczesnego wykonania podczyszczalni ścieków. Było ono powodem wydłużenia procesu na kolejne lata – na drodze najczęściej stały przeszkody natury technicznej (brak projektu) lub finansowej. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pismem z dnia 10 kwietnia 1961 r. wymusiło na zarządach zakładów podpisanie umowy z MPWiK na korzystanie z nowego kolektora, ale jeszcze w 1962 r. Komisja Budownictwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej poddawała krytyce lekceważącą postawę zakładów przemysłowych[704]. Stan ten trwał kilka lat. W 1965 r. przeprowadzone przez MPWiK badanie charakte-

[700] *Charakterystyka ścieków z zakładów przemysłowych Białegostoku. Podłączenie zakładów przemysłowych do kolektora,* teczka w zbiorach Działu Inwestycji Wodociągów Białostockich.
[701] *Białka czeka na kolektor, a kolektor na… rury,* „Gazeta Białostocka" 21.08.1959, nr 199, s. 6.
[702] *Czy Białka będzie czysta?,* „Gazeta Białostocka" 11.02.1960, nr 36, s. 4.
[703] *Budowa kolektora na ukończeniu. Kiedy wreszcie Biała doczeka się… podczyszczalników?,* „Gazeta Białostocka" 04.10.1961, nr 235, s. 6.
[704] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 234, k. 158-160.

rystyki ścieków wykazało, że większość z partycypantów budowy kolektora dojlidzkiego nadal spuszczała do rzeki Białej bez odpowiedniego podczyszczenia[705].

Drugą kluczową inwestycją przełomu lat 50. i 60. XX w. było wykonanie kolektora, łączącego części Białegostoku położone po obu stronach torów kolejowych (kanał „F"), biegnącego wzdłuż ówczesnej Szosy Żółtkowskiej (dziś ul. Zwycięstwa) do dworca kolejowego, a po minięciu stacji wzdłuż ul. Manifestu Lipcowego (dziś ul. Św. Rocha) i dalej na północ po ul. Poleskiej do stacji przepompowni ścieków. Jego zadaniem było doprowadzenie ścieków do oczyszczalni, projektowanej w okolicy Wysokiego Stoczku. Od jego istnienia uzależniona była też budowa nowego osiedla blokowego „Przydworcowe", gdyż obszar przeznaczony na ten cel pozbawiony był całkowicie uzbrojenia terenu. Była to bardzo poważna inwestycja, której koszt obliczono wstępnie na 7 mln zł. Wysokie nakłady wynikały nie tylko z racji ogólnej długości kolektora, ale przede wszystkim z konieczności budowy dwóch głębokich i długich na 513 m przejść tunelowych pod torami kolejowymi.

W 1956 r. rozpoczęto kładzenie kanału od Spółdzielni Mleczarskiej w stronę stacji kolejowej i w połowie 1958 r. prace zakończono. Natomiast w 1957 r. do budowy tunelowego odcinka przystąpiło Zjednoczenie Robót Inżynieryjnych nr 1 w Białymstoku. Spodziewane efekty osiągano jednak bardzo powoli – w kwietniu 1958 r. odcinek ten osiągnął 9 m[706], a w czerwcu dopiero 25 m długości. Prowadzone po drugiej stronie torów prace na ul. Poleskiej zostały w tym czasie wstrzymane, gdyż ułożone rury kamionkowe nie wytrzymały ciśnienia i uległy znacznemu uszkodzeniu; wydłużył się więc czas i koszty inwestycji.[707]. Budowa nadal trwała w styczniu 1959 r., a optymiści z propagandowej „Gazety Białostockiej" zakładali ukończenie prac na kwiecień tego roku[708]. Ale jeszcze 16 września 1959 r. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w piśmie, przesłanym do władz miejskich stwierdzał dosadnie: *budowa kolektora PKP prowadzona przez ZRI pod Dworcem Centralnym utknęła na martwym punkcie z przyczyn technicznych i do czasu ustalenia właściwych rozwiązań technicznych kontynuowana nie będzie (natrafiono na żyłę wodną)*[709]. Budowa ciągnęła się jednak jeszcze w 1960 r. Dopiero w lipcu tego roku można było ogłosić propagandowy sukces – na 102 dni przed terminem, w przeddzień kolejnej rocznicy Manifestu Lipcowego zakończono budowę odcinka pod dworcem kolejowym[710].

W tym samym czasie wybudowano kolektor na nowej trasie W-Z (ul. 1-go Maja, dziś Aleja J. Piłsudskiego), przy której od kilku lat systematycznie wzno-

[705] *Gospodarka ściekowa zakładów przemysłowych m. Białegostoku,* teczka w zbiorach Zakładu Sieci.
[706] *Białostockie „metro" o długości 513 m,* „Życie Białostockie" 14.04.1958, nr 89, s. 6.
[707] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 228, k. 235.
[708] *Miliony w podziemiach Białegostoku,* „Gazeta Białostocka" 20.01.1959, nr 17, s. 6.
[709] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 229, k. 340.
[710] *Na 102 dni wcześniej zakończono budowę najtrudniejszego odcinka białostockiego kolektora,* „Gazeta Białostocka" 23-24.07.1960, nr 174, s. 1.

szono nowe bloki mieszkalne. Przy okazji budowy nowej szosy do Fast skanalizowano osiedle Antoniuk, wreszcie wykonano kanał na ul. Garbarskiej na potrzeby nowego osiedla blokowego przy ul. Wesołej (osiedle Centrum II, okolice ul. Waszyngtona) oraz odprowadzono długi kolektor do gazowni miejskiej.

W 1962 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przystąpiło do ponownej weryfikacji projektu wstępnego kanalizacji sanitarnej, gdyż będący podstawą poprzedniej dokumentacji plan zagospodarowania przestrzennego miasta uległ znaczącej dezaktualizacji. Inżynier Aleksy Pawluczuk z Wojewódzkiego Biura Projektów w Białymstoku, przy współudziale inż. W. Kaufmana, przygotował nowy projekt wstępny na budowę kanalizacji sanitarnej w Białymstoku, który 20 lutego 1965 r. zaakceptowało Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku. Natomiast zatwierdzenie projektu do wykonania nastąpiło w grudniu 1966 r.[711]

Opracowanie miało na celu przedstawienie koncepcji budowy sieci kanałów i kolektorów w oparciu o wcześniejsze projekty (z 1953 r.) oraz istniejące już odcinki kanalizacji, ale z uwzględnieniem nowego planu zagospodarowania miasta oraz obliczonych na tej podstawie wskaźników dla 1980 i 2000 r. W rezultacie oprócz kolektorów A, B/E, C, F i G, obejmujących w głównej mierze śródmieście (system sprzed 1939 r. oraz ulice Jurowiecką, Warszawską, Mickiewicza, Grottgera, Legionową, M. Skłodowskiej-Curie, Garbarską) oraz dzielnice Antoniuk i Dojlidy, autorzy koncepcji zaplanowali kolejne kolektory o literach D, H, I, J, K, L i M wraz z dodatkowymi odcinkami rozszerzającymi starsze kolektory C_1, C_2 i F_1, które miały za zadanie zbierać ścieki ze wszystkich dzielnic miasta, okalających centrum i grawitacyjnie odprowadzać je do przepompowni ścieków, ta zaś do planowanej wciąż oczyszczalni. Kolektory C zbierały ścieki z Wygody. Kanał D miał zbierać ścieki z Pietrasz i Jaroszówki oraz okolic ulic Poleskiej, Fabrycznej, Chmielnej, Wąskiej itd. Jego odgałęzienia planowano rozciągnąć na Białostoczek. Kolektory H, H_2 i H_3 miały z kolei odprowadzać nieczystości z okolic Antoniuka Fabrycznego, Wysokiego Stoczku i Dziesięcin. Kolektor I, biegnący po ul. Hetmańskiej zbierał ścieki z okolic Marczuka i Starosielc, kolektory K i M z ówczesnej Szosy Południowej (dziś ul. Kopernika) i ul. Kawaleryjskiej, natomiast kolektor J z obszaru Nowego Miasta.

W kolejnych latach przystąpiono do stopniowej, bardzo kosztownej realizacji powyższego programu, przy czym w pierwszej kolejności skupiono się na budowie kolektorów na terenach już zabudowanych, odsuwając uzbrojenie obszarów, przeznaczonych pod nowe osiedla w dalszą przyszłość. W 1967 r. zakończono budowę odcinka kanału D o długości 483 m, łączącego ul. Sienkiewicza z ul. Poleską[712]. Tego samego roku oddano do użytku kanał sanitarny na ul. Hetmań-

[711] *Projekt wstępny na rozbudowę kanalizacji sanitarnej m. Białegostoku,* oprac. mgr inż. A. Pawluczuk, inż. W. Kaufman, 1962 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).

[712] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 253, k. 72; tamże, sygn. 254, k. 78.

skiej[713]. Do 1970 r. stary przejazd kolejowy na ul. Sienkiewicza przekształcono w wiadukt, a podczas wieloletnich prac zreorganizowano linie wodociągowe oraz przeprowadzono budowę kanału sanitarnego na odcinku od ul. Wiśniowej do ul. Traugutta, który miał zbierać ścieki z planowanego osiedla przy ul. Wasilkowskiej[714]. W połowie 1968 r. zakończono kolejną ważną inwestycję kanalizacyjną w postaci kanału sanitarnego o długości 1140 m, pozwalającego na odprowadzanie nieczystości z nowej Elektrociepłowni II[715].

Cała dotychczasowa koncepcja systemu odprowadzania ścieków z obszaru miasta była podporządkowana lokalizacji przyszłej oczyszczalni ścieków, którą od początku lat 50. XX w. planiści upatrywali nad rzeką Białą w pobliżu Wysokiego Stoczku. Koncepcja zakładała, że nieczystości zbierane przez główne kolektory, będą trafiać do zlewni na ul. Poleskiej, skąd pompownia przetłoczy je pod górę, w stronę dworca kolejowego, a stamtąd odcinkiem biegnącym wzdłuż ul. Zwycięstwa do projektowanej oczyszczalni. Ale na przełomie lat 60. i 70. XX w. koncepcję te zupełnie zarzucono, przede wszystkim z powodu sprzeciwu szefowej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, mgr arch. Heleny Sawczuk-Nowary. Analiza możliwości lokalizacyjnych, uwzględniająca nowe kierunki rozwoju miasta, wykazała zasadność budowy oczyszczalni w okolicy Fast. Miejsce było o tyle dogodne, że nie tylko nie kolidowało z rozwijającym się Białymstokiem, ale także z powodu możliwości doprowadzenia do niej ścieków przy pomocy grawitacji i wyeliminowania przepompowni.

Dlatego już w latach 1972-1973 przygotowano trzecią koncepcję budowy kanalizacji sanitarnej, której podstawowym założeniem była realizacja kanałów zbierających i odprowadzających ścieki do nowej oczyszczalni. Wykonawcą zlecenia było natomiast Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Białymstoku, a głównym projektantem mgr inż. Stanisław Uściłko[716]. Ważną innowacją całego przedsięwzięcia stanowiło podjęcie przez Wojewódzką Radę Narodową decyzji o odprowadzaniu do planowanej oczyszczalni także ścieków z Choroszczy i Wasilkowa. Przyjęto jednocześnie trzy podstawowe założenia: likwidację przepompowni i budowę kanalizacji grawitacyjnej, przedłużenie do oczyszczalni kanału z ul. Zwycięstwa, usuwającego nieczystości do rzeki Białej, wreszcie budowa nowego systemu odprowadzania ścieków z północnych, wschodnich i południowych dzielnic miasta w miejsce starego, wąskiego kanału na ul. Lenina (dziś ul. Branickiego). W rezultacie autor projektu podzielił całą inwestycję na pięć zadań, odnoszących się do budowy konkretnych kolektorów. Możliwe, że właśnie ze względu na użyte określenie „zadanie", realizowane odcinki zaczęto skrótowo nazywać Z_1, Z_2, Z_3, Z_4 i Z_5 (dziś mówi się o nich „zbiorcze").

[713] Tamże, sygn. 253, k. 72; tamże, sygn. 254, k. 78.
[714] Tamże, sygn. 253, k. 125.
[715] Tamże, sygn. 256, k. 60.
[716] *Program ogólny kanalizacji sanitarnej m. Białegostoku – kolektory sanitarne,* oprac. mgr inż. s. Uściłko, 1973 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).

W wariancie zaproponowanym przez inż. Uściłko, kolektor Z_1 miał odprowadzać ścieki od węzła przy zbiegu ul. Gajowej i Palmowej do oczyszczalni ścieków. Węzeł ten miały tworzyć kolektory Z_2 i Z_5. Kolektor Z_2 stanowić miał przedłużenie kolektora Z_3, prowadzącego od przepompowni na ul. Poleskiej wzdłuż Alei 1000-lecia Państwa Polskiego do ówczesnego przejazdu kolejowego. Natomiast kolektor Z_5 miał być kontynuacją oddanego do użytku w 1962 r. kolektora na ul. Zwycięstwa, który do tej pory odprowadzał ścieki bezpośrednio do rzeki Białej. Natomiast głównym kolektorem miejskim miał być kolektor Z_4, w założeniach omijający starą kanalizację i prowadzący od ul. Piastowskiej (nowe osiedle „Zachęta") przez ul. Staszica, Modlińską, Ogrodową i Nowogródzką do ul. Poleskiej, gdzie w okolicy przepompowni ścieków miał wpadać do kolektora Z_2.

Na podstawie projektu inż. Uściłko zaczęto już w 1973 r. budowę kolektora Z_3 wzdłuż Alei 1000-lecia Państwa Polskiego. Przystąpiono także do wstępnych prac przygotowawczych dokumentacji technicznej poszczególnych kolektorów. Ale już w 1974 r., z niejasnych do końca przyczyn, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zleciło temu samemu Biuru Projektów Budownictwa Komunalnego w Białymstoku wykonanie nowej koncepcji przebiegu kolektorów sanitarnych, której autorem został mgr inż. Aleksander Usakiewicz.

W każdym razie nową koncepcję przygotowano głównie w oparciu o założenia przyjęte w 1973 r., dlatego różniła się ona od poprzedniej tylko w niewielkim zakresie. Autor utrzymał podział na kolektory grawitacyjne Z_1, Z_2, Z_3, Z_4 i Z_5, przy czym skorygował ich przebiegi, zaś kolektor Z_5 przygotował jako prowadzący z południowo-zachodnich dzielnic przemysłowych (Bażantarnia) przez Marczuk i okolice przyszłego osiedla blokowego Słoneczny Stok do kolektora Z_6, który zastąpił starą trasę kolektora Z_5. 30 czerwca 1975 r. plany autorstwa mgr. inż. Aleksandra Usakiewicza zaakceptowało Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku[717].

Przyjęta koncepcja weszła w fazę realizacji, trwającą kilkanaście kolejnych lat, w czasie której doszło do pewnych korekt i zmian przebiegów, ale podstawowe jej założenia zostały utrzymane. Do 1984 r. zrealizowano wraz z dodatkowymi odnogami wszystkie najważniejsze kolektory Z_2, Z_3, Z_5 i Z_6. W 1979 r. gotowe były już kolektory Z_2 i Z_3, wówczas też przystąpiono do projektowania kolektora Z_1, ale uzgodnienia treści i budowa przeciągnęły się jeszcze do drugiej połowy lat 80. XX w. Kolektor Z_6, budowany od 1982 r. przez Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, został oddany do użytku w maju 1984 r. Równolegle trwały prace nad kolektorem Z_5. Do kolektora Z_4, wbrew opiniom wyrażanym w 1973 i 1975 r., włączono starą kanalizację wzdłuż dzisiejszych ulic Branickiego, Pałacowej, Warszawskiej, Sienkiewicza i Jurowieckiej, przy czym z racji przepełnienia starego kolektora dojlidzkiego oraz rozwoju budownictwa na terenie dzielnicy Bojary II i Skorupy

[717] *Program ogólny kanalizacji sanitarnej m. Białystok,* oprac. mgr inż. A. Usakiewicz, 1975 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).

zaprojektowano i zrealizowano jego przedłużenie aż do ul. Dojlidy Fabryczne. Do nowego kolektora Z_2 włączono także kanały odprowadzające wody popłuczne ze Stacji Uzdatniania Wody Jurowce i Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze. Działania prowadzone przez całe lata 80. XX w. z wielkim wysiłkiem finansowym zakończyły w zasadzie trwające od dekad prace nad stworzeniem całościowego systemu kanalizacyjnego. Dzięki temu oddana do użytku w 1994 r. oczyszczalnia ścieków mogła bez przeszkód przyjąć nieczystości z obszaru miasta, a nawet z sąsiednich gmin. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie zainicjowana w 1934 r. realizacja programu kanalizacji miejskiej, kontynuowanego w latach 50. i 60. XX w., a dostosowanego do współczesnych potrzeb Białegostoku w latach 70. i 80. XX w.

W 1984 r. przygotowano kolejną koncepcję rozbudowy kanalizacyjnej miasta, uwzględniającą w całości wszystkie kolektory Z_{1-6} i rozszerzającą istniejącą sieć kanałów na rozbudowywane w tym czasie dzielnice peryferyjne Wygoda, Jaroszówka, Bagnówka oraz Zaścianki, Krywlany (ul. Ciołkowskiego) i Starosielce. Był to ostatni program rozbudowy kanalizacji przed przemianami ustrojowymi oraz komunalizacją Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągowo Kanalizacyjnego. Program kanalizacji całego miasta nie został jeszcze zamknięty i pewne elementy, wchodzące w skład zadań, przygotowanych w latach 70. i 80. XX w. są realizowane do dnia dzisiejszego.

Ogłaszane drukiem dane statystyczne województwa białostockiego z lat 1957-1979 dowodzą, że w tym przedziale czasowym w Białymstoku przybyło 121,9 km sieci kanalizacyjnej. Średnio więc rocznie budowano 5,3 km kanałów – kolektorów i kanałów ulicznych. Jak pamiętamy, na początku 1938 r. łączna długość kanałów w dawnym Białymstoku wynosiła 27 km, w tym 20 km kanałów starych i 7,2 km kanałów nowych. Z kolei liczba przyłączy kanalizacyjnej tuż przed wybuchem II wojny światowej wynosiła nieco ponad 800, przy czym zdecydowana większość nieruchomości korzystała ze starych kanałów. Całkowite zniszczenie śródmieścia spowodowało, że większość starych podłączeń kanalizacyjnych przestała istnieć, zastąpiły je natomiast nowe instalacje, kładzione w nowych domach i kamienicach odbudowującego się Białegostoku. Dlatego w 1957 r. liczba przyłączy wynosiła zaledwie 657, ale tempo ich przyrostu było nieporównywalnie większe od przedwojennego. Między 1957 a 1979 rokiem wykonano łącznie 1709 przyłączy, a więc średnio 74 rocznie. Tak więc statystyka, dotycząca stanu kanalizacji w dwóch rozdzielonych wojną epokach była diametralna różna. Wynikała ona z zupełnie innych uwarunkowań społeczno-ekonomicznych – centralnego planowania i finansowania, wprowadzenia do miasta nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego (osiedla ZOR i blokowiska), podbudowy ideologicznej głoszącej w każdym aspekcie życia postęp cywilizacyjny (w przeciwieństwie do przedwojennego kapitalizmu), wreszcie inicjatywy mieszkańców miasta, którzy w ramach czynów społecznych byli gotowi zebrać fundusze, przygotować dokumentację i pomóc w robotach ziemnych.

Trudno jest prześledzić precyzyjnie tak szybki przyrost sieci kanalizacyjnej i podobnie zresztą, jak w przypadku rurociągów nie ma potrzeby omawiać w całości tego procesu, którego wskaźniki liczbowe przedstawia tabela nr 10.

Tab. nr 10. Długość sieci kanalizacyjnej i liczba podłączeń na tle liczby ludności miasta w latach 1957-1979.

Rok	Ludność ogółem	Długość sieci w km	Ilość podłączeń	Rok	Ludność ogółem	Długość sieci w km	Ilość podłączeń
1957	109 549	40,9	657	1969	162 700	91,8	1176
1959	118 144	54,7	752	1970	167 100	96,9	1282
1960	120 824	79,4	789	1971	172 400	103,2	1435
1961	125 450	91,6	818	1972	175 900	109,2	1501
1962	128 634	-	864	1973	182 300	112,7	1633
1963	132 117	-	900	1974	190 153	118,8	1704
1964	136 359	-	946	1975	195 861	141,5	1744
1965	139 986	-	984	1976	201 400	146,6	1914
1966	142 100	-	-	1977	207 400	151,0	1997
1967	146 600	85,5	1112	1978	211 600	156,7	2178
1968	158 500	86,9	1147	1979	218 300	162,8	2366

Rocznik Statystyczny Województwa Białostockiego: 1958, s. 168-169; 1960, s. 192-193; 1961, s. 262-263; 1962, s. 285; 1963, s. 271; 1965, s. 421; 1966, s. 395; 1969, s. 282-283; 1970, s. 251; 1971, s. 248; 1972, s. 310; 1973, s. 346; 1974, s. 318; 1976, s. 222; 1978, s. 230-231; 1980, s. 210-211.

6. 8. Potrzeba jest matką wynalazków – rozwój techniczny przedsiębiorstwa

Jak mawia się do dziś za starożytnym bajkopisarzem Ezopem, potrzeba jest matką wynalazków. Potrzeb w odbudowującym się, a następnie nieustannie modernizującym się przedsiębiorstwie wodociągowo-kanalizacyjnym było zawsze bardzo dużo. Dlatego też postęp techniczny, jaki nastąpił w dziedzinie wodociągów i kanalizacji w Białymstoku po 1944 r., był szczególnie szybki i bogaty, do czego wydatnie przyczynił się nie tylko ogólny rozwój cywilizacyjny, ale także dobrze wykształcona i osobiście zaangażowana kadra pracownicza. Przez całe dekady białostockie przedsiębiorstwo i jego urządzenia stanowiły poligon doświadczalny, na którym testowano najnowsze wynalazki i osiągnięcia techniczne oraz szlifowano przyszłe kadry polskich wodociągowców. Związane z tym tematem wątki i problemy mogłyby stanowić treść niejednego opracowania nauko-

wego. Do takich należą: mechanizacja i automatyzacja produkcji i uzdatniania wody, stopniowa komputeryzacja, unowocześniany sprzęt do obsługi i konserwacji sieci, tabor naprawczy, narzędzia, maszyny, ale także szkolenia pracowników, nauka na uczelniach wyższych i współpraca z nimi oraz wiele innych zagadnień. Skala zjawiska była więc tak duża i na tyle wszechstronna, że odtworzenie jej i omówienie w całości w tym podrozdziale staje się niemożliwe, ale ze względu na doniosłość wielu osiągnięć, zwłaszcza tych powstałych w ramach funkcjonowania przedsiębiorstwa, błędem byłoby zupełne pominięcie tych kwestii.

Jak można łatwo zauważyć czytając podrozdział, poświęcony rozbudowie wodociągów w latach 1944-1993, już w latach 50. XX w. zrozumiano, że osiągnięcia minionych dekad, pochodzące niekiedy jeszcze z czasów carskich, były absolutnie niewystarczające w obliczu galopującego popytu na wodę w nowo budującym się Białymstoku. Rodziło to konieczność stałej rozbudowy, przebudowy i modernizacji, aby nie tylko dotrzymać kroku rosnącym potrzebom, ale w miarę możliwości wychodzić im naprzeciw. Gdzie istniała nieustanna konieczność unowocześniania, tam „mariaż nauki z techniką”[718] stawał się czymś naturalnym, a praktyka i doświadczenie zyskiwały naukową podstawę. Tak też było i w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, gdzie już pod koniec lat 40. XX w. zawiązano ścisłą współpracę naukową z Katedrą Wodociągów i Kanalizacji Politechniki Warszawskiej, którą z wielką korzyścią kontynuowano przez kolejne dekady.

Pierwsze kontakty z ówczesnym kierownikiem Katedry, prof. Ignacym Piotrowskim (1879-1971)[719], zainicjowane zostały w 1948/1949 r., zapewne przy okazji rozpoczynania prac nad projektem ogólnym rozbudowy białostockich wodociągów. W 1952 r., po konferencji na temat kierunków i wątków przebudowy ujęcia wody w Wasilkowie, razem z prof. Eugeniuszem Zaczyńskim przygotował obszerną ekspertyzę naukową, wskazując wytyczne dalszego postępowania przy planowaniu rozwoju. Na tej podstawie w kolejnych latach realizowano modernizację wasilkowskich urządzeń, stale konsultowaną i omawianą przez obie strony. Najważniejszym osiągnięciem przedsięwzięcia zamykającego się w latach 1952-1962 była budowa nowoczesnych filtrów kontaktowych pod kierownictwem prof. Piotrowskiego, zaprojektowanych przez białostockich inżynierów Sergiusza Antoniuka i Anatola Gutkiewicza, a omawianych i testowanych we współpracy z zespołem naukowców z Politechniki Warszawskiej – Zdzisławem Glinickim, Markiem Romanem i Januszem Zakrzewskim[720]. Również opracowanie nowego sposobu poboru wody gruntowej przy pomocy stawów infiltracyjnych było wspólnym dziełem inżynierów Antoniuka i Gutkiewicza oraz prof. Piotrowskiego. Po przejściu na emeryturę nie zaprzestał on pracy naukowej. Przed

[718] Określenie to zaczerpnąłem z wydawnictwa jubileuszowego Wodociągów Białostockich z 1990 r.
[719] B. Chwaściński, *Piotrowski Ignacy Franciszek (1879-1971),* w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 472.
[720] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron.

śmiercią w 1971 r. wielokrotnie był ekspertem w sprawach oceny projektów ogólnych i szczegółowych i wyrażał swoje opinie na ich temat i sugerując poprawki. W maju 1959 r. „Życie Białostockie" pisało o nim w kontekście jednej z jego wizyt technicznych podczas prac nad poszukiwaniami nowego ujęcia wody: [badania hydrologiczne] *przeprowadzi Przedsiębiorstwo Geologiczne Gospodarki Komunalnej „Północ" w Gdańsku, według wskazówek oraz pod naukowym kierownictwem profesora zwyczajnego Politechniki Warszawskiej, kierownika katedry Wodociągów i Kanalizacji Ignacego Piotrowskiego. W ub. miesiącu obchodził on 80 rocznicę urodzin i 60-lecie pracy naukowej. Prof. Piotrowski współpracuje z MPWiK od 1948 r. Jest ono jego „oczkiem w głowie". Stałe porady naukowe, konsultacje i pomoc w podejmowaniu decyzji, którymi prof. Piotrowski chętnie służy białostockim wodociągom – mają decydujące znaczenie dla prawidłowego rozwoju naszego przedsiębiorstwa*[721]. W 1964 r. wspólnie z uczniem Markiem Romanem opublikował monografię *Urządzenia do oczyszczania wody i ścieków,* kilkakrotnie wznawianą i uzupełnianą.

Po prof. Piotrowskim Katedrę Wodociągów i Kanalizacji przejął w 1961 r. prof. Henryk Stamatello (1901-1997), wywodzący się z osiadłego w Polsce włoskiego rodu, specjalista także w zakresie budownictwa podziemnego, znany przede wszystkim z projektu tunelu na trasie W-Z pod Starym Miastem w Warszawie[722]. Wraz z objęciem Katedry otrzymał także w spadku dotychczasowe doświadczenia współpracy z Białymstokiem. Za jego czasów obopólne kontakty zostały sformalizowane dzięki umowie o współpracy naukowo-technicznej, podpisanej 3 stycznia 1963 r. Nie udało się odnaleźć pełnej treści dokumentu, a jego fragmenty przedrukowano w 1980 r. Jak z niej wynikało, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji udostępniało pracownikom Katedry i studentom Politechniki Warszawskiej wszystkie obiekty, urządzenia, laboratoria i warsztaty oraz zobowiązywało się do pomocy pracownikom naukowym Katedry w prowadzonych przez nich badaniach, m.in. poprzez zapewnienie kwaterunku, narzędzi i ubrań roboczych. Natomiast Politechnika Warszawska zadeklarowała, że w ramach współpracy będzie dokonywać *opracowania zagadnień, którymi przedsiębiorstwo jest zainteresowane, jak też do powiadamiania dyrekcji o nowościach technicznych z dziedziny wodno-kanalizacyjnej, jakie mogą być zastosowane w MPWiK w Białymstoku oraz do udzielania pomocy technicznej w prowadzonych badaniach, poradach i zagadnieniach problemowych bez ponoszenia – ze strony MPWiK – jakichkolwiek kosztów za prace wykonane przez studentów i naukowców.* Symbioza trwająca przez kolejne dekady przyniosła białostockim wodociągom szereg udoskonaleń, nowości technicznych i innowacyjnych rozwiązań,

[721] *Opiekun białostockich wodociągów prof. Piotrowski znowu w Białymstoku,* „Życie Białostockie" 15.05.1959, nr 116, s. 6.

[722] J. Piłatowicz, *Stamatello Henryk (1901-1997),* w: *Polski Słownik Biograficzny,* t. XLI, Warszawa-Kraków 2002, s. 501-502.

które opracowywano wspólnymi siłami naukowców z Politechniki i fachowców z przedsiębiorstwa.

Bardzo ważnym przejawem współpracy z Politechniką Warszawską były praktyki studenckie, odbywane w białostockich wodociągach. Młodzież praktykująca w Białymstoku przygotowywała na podstawie swych doświadczeń prace dyplomowe i magisterskie, powstały nawet dwie rozprawy doktorskie. Wśród wielu studentów-praktykantów był późniejszy prof. Marek Roman (1931-2003), który do Białegostoku trafił w 1955 r. Był to początek wieloletniej współpracy z przedsiębiorstwem. Pracując pod kierownictwem prof. Stamatello był jednocześnie zatrudniony w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica", gdzie w 1958 r. opracował koncepcję drugiego wariantu oczyszczalni ścieków dla Białegostoku. W 1964 r. doktoryzował się ze specjalności „Wodociągi i kanalizacja", mając za promotora prof. Piotrowskiego. W latach 1975-1981 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Zaopatrzenia w Wodę i Budownictwa Wodnego, później do 1987 r. dziekana Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej, aby w latach 1988-1990 zostać rektorem Politechniki Warszawskiej. Był autorem szeregu podręczników akademickich, poświęconych zagadnieniu oczyszczania ścieków[723].



Urządzenie do chlorowania i fluorkowania wody – typ „białostocki", opracowany w 1971 r. przez zespół inżynierów z białostockiego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego i Politechniki Warszawskiej (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Jednym z tematów, opracowywanych w latach 60. XX w. w ramach współpracy Białystok-Warszawa była kwestia fluorowania wody, jako elementu walki z wszechobecną próchnicą zębów u dzieci i młodzieży. Białystok był drugim w Polsce ośrodkiem (po Wrocławiu), gdzie zastosowano metodę nasycania flu-

[723] Z. Mikulski, *Marek Roman (1931-2003),* „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" t. LXVI, 2003, s. 167-169.

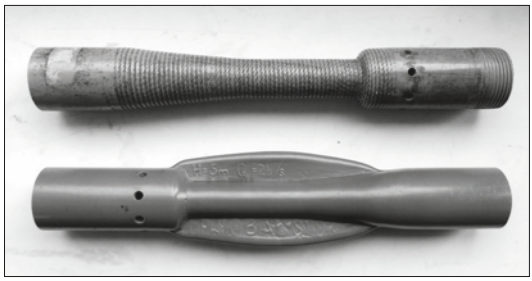
orokrzemianem dostarczanej do miasta wody. Problemem w tej dziedzinie nie była sama inicjatywa, kierowana przez inż. Antoniuka, i która znalazła akceptację władz miejskich[724], ale technika dozowania chemikaliów. Fluorokrzemian sam w sobie jest trucizną i w zbyt dużych ilościach może powodować flouorazę zębów, ale przy odpowiednim dozowaniu i rozpuszczeniu w wodzie – zdaniem współczesnych – miał przynosić zbawienne dla zębów rezultaty. Dlatego już w 1968 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku wyłożyło 49 tys. zł na opracowanie dokumentacji technicznej, wykonanie i uruchomienie urządzenia do fluorowania wody[725]. Realizatorem pomysłu był mgr inż. Romuald Rutkowski, notabene absolwent Politechniki Warszawskiej i późniejszy dyrektor przedsiębiorstwa. „Gazeta Białostocka" w styczniu 1969 r. z dumą pisała: *chodziło więc o to, aby do minimum zredukować kontakt człowieka z niebezpiecznym proszkiem i zastosować niezawodne urządzenie. Inż. Rutkowskiemu udało się to doskonale. Rola człowieka ogranicza się tylko do wsypania fluorokrzemianu do zsypu, dalsze czynności – podgrzanie wody do odpowiedniej temperatury, regulacja przepływu wody oraz zapis wyników tych operacji – to sprawa automatów. Jak wszystkie znakomite pomysły i to urządzenie, którego działanie śledzić można siedząc wygodnie przy niewielkim pulpicie sterowniczym – wydaje się niezwykle proste.* […] *Wszystkie urządzenia wykonane zostały we własnych warsztatach wodociągów i kosztowały nie więcej jak 50 tys. zł. Koszt fluoryzacji w przeliczeniu na jednego mieszkańca miasta rocznie – wynosi wartość ceny mniej więcej jednego papierosa. A efekty, które ocenią w przyszłości nasi dentyści będą chyba niewymierne…*[726]

Prace nad urządzeniem do dawkowania fluorokrzemianu trwały w kolejnych latach. Za jego udoskonalenie i opatentowanie zespół, złożony z inż. Sergiusza Antoniuka, inż. Anatola Gutkiewicza, mgr inż. Niny Łosakiewicz, inż. Jana Malesińskiego, inż. Romualda Rutkowskiego i mgr. inż. Jerzego Sitko z MPWiK oraz prof. Marka Romana z Politechniki Warszawskiej, zdobył w 1972 pierwszą nagrodę NOT w dziedzinie wynalazczości. Urządzenie to w połowie 1972 r. było już po odpowiednich testach[727]. Wzbudziło na tyle duże zainteresowanie, że Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Aparatury i Urządzeń Komunalnych „PoWoGaz" zlecił w 1972 r. specjalną ekspertyzę wynalazku, mającą na celu stwierdzenie jego przydatności (chociaż jej wyniki nie były optymistyczne)[728].

Ważnym osiągnięciem inżynieryjnym opracowanym i zastosowanym w czasie budowy stacji uzdatniania wody w Jurowcach było opracowanie i zastosowanie w praktyce w 1969 r. przez mgr inż. Romualda Rutkowskiego specjalnych dysz napowietrzających, które następnie w 1970 r. opatentowano (patent nr 81506

[724] APB, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 257, k. 7.
[725] Tamże, sygn. 256, k. 62.
[726] H. Wilk, *Woda dla miasta,* „Gazeta Białostocka" 24.01.1969, nr 20, s. 3-4.
[727] *Woda dla miasta,* „Gazeta Białostocka" 27.07.1972, nr 206, s. 5.
[728] *Ocena konstrukcji i działania urządzenia do fluorowania wody typu białostockiego,* oprac. mgr inż. J. Sieradzon, 1972 (mszps. w zbiorach Izby Pamięci Wodociągów Białostockich sp. z o. o.).

– urządzenie do napowietrzania wody lub ścieków)[729]. Projekt był prosty i zarazem skuteczny w osiąganych rezultatach, toteż dysze, które zaczęto nazywać „białostockimi", weszły na stałe do technologii uzdatniania wody i są nadal stosowane w całym kraju. Dysza białostocka to urządzenie inżektorowe, które zasysa powietrze z zewnątrz przy pomocy otworów, znajdujących się w bocznej części dyszy, napowietrzając w ten sposób strumień wody przepływający przez dyszę z odpowiednią prędkością. Początkowo dysze wykonywano we własnym zakresie wykorzystując w tym celu rury PCV, formowane w wysokich temperaturach do odpowiedniego kształtu. W kolejnych latach metodę ręczną zastąpiono tłoczeniem maszynowym. System napowietrzania wykonany w latach 1969-1973 na Stacji Uzdatniania Wody w Jurowcach pracował nieprzerwanie ponad 30 lat, gdy 2005 r. został zastąpiony ozonowaniem wstępnym.



Egzemplarze dysz napowietrzających typu białostockiego autorstwa mgr inż. Romualda Rutkowskiego, opatentowane w 1970 r. i zastosowane po raz pierwszy na Stacji Uzdatniania Wody Jurowce (źródło: ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Z pogranicza racjonalizacji i wynalazczości były badania inż. Wojciecha Grodeckiego z Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej nad kwestią zamarzania gruntów, procesu wstrzymującego inwestycje w okresie zimowym. Prowadził je przez cztery lata na obszarze Białegostoku, Suwałk i Gołdapi. Wynikiem prac był doktorat, na podstawie którego przygotowano i wdrożono koncepcję „otulania" jesienią trasy rurociągu przy pomocy mat ze słomy i papy. Ich zastosowanie powodowało, że zimą grunt pod nimi nie zamarzał i można było bez przeszkód realizować dalsze prace inwestycyjne, mimo ujemnych temperatur. Latem 1970 r. w Białymstoku odbyła się druga konferencja naukowa, współorganizowana przez Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych NOT, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku i Politechnikę Warszawską. Jej tematem było przemarzanie gruntów oraz przygotowanie Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji do prac budowlanych w sezonie zimowym – z referatami wystąpili m.in. ekspert Wojciech Grodecki i przedstawiciel środowiska białostockiego, mgr inż. Jerzy Sitko.

Również w latach 60. XX w. w Białymstoku opracowano metodę uszczelniania rurociągów, polegającą na pokrywaniu ich specjalną substancją, która twardniejąc z czasem zwiększała żywotność rur[730]. Opisana w poprzednich pod-

[729] Dokument Patentowy – patent nr 81506: urządzenie do napowietrzania wody lub ścieków, Warszawa 12.01.1977. Oryginał przechowywany w zbiorach Izby Pamięci.

[730] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron; to samo: A. Gawęcki, *Współpraca za 60 milionów,* „Gazeta Współczesna" 11.06.1979, nr 129, s. 3.

rozdziałach analiza problemu nieszczelnych instalacji, przeprowadzona również w latach 60. XX w. była wspólnym dziełem inż. Sergiusza Antoniuka i prof. Marka Romana, a jej efekty przyniosły milionowe oszczędności przy niewielkich nakładach poniesionych na wymianę wadliwych zaworów w płuczkach klozetowych ze starych na nowe, wykonane z tworzyw sztucznych. Pod koniec lat 70. XX w. wspólnymi siłami rozpracowywano dwa kolejne pomysły, związane ze zwiększeniem wydajności filtrów kontaktowych oraz z innowacyjną metodą oczyszczania ścieków, testowaną w Czarnej Białostockiej i w której dotychczasowy drogi koks planowano zastąpić siatką z tworzywa sztucznego z wyhodowaną na niej florą bakteryjną[731]. W latach 80. XX w., mimo pozostawania od wielu lat na emeryturze, Sergiusz Antoniuk pracował nad techniką rozmrażania gruntu w czasie zimowych awarii rurociągów[732].

W 1980 r. podsumowywano, że przez ponad 30 lat współpracy między Białymstokiem a Warszawą powstało 11 prac magisterskich, 8 doktoratów i uzyskano 9 patentów, nie wspominając o szeregu usprawnień racjonalizatorskich[733].

Drugą umowę o współpracy naukowo-technicznej białostockie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji podpisało w 1975 r. Tym razem partner był zagraniczny – Wodociągi i Kanalizacja w Kownie. Sporządzona w trzech językach *Umowa w sprawie wzajemnej współpracy, postępu technicznego, rozwijania więzi przyjaźni i stosunków kulturalnych między Kaunaskim Terytorialnym Zarządem Wodociągów i Kanalizacji, a Rejonowym Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku* została parafowana w Kownie 5 października 1975 r. przez szefów obu przedsiębiorstw: mgr inż. Romualda Rutkowskiego i Broniusa Kriščiūnasa. Współpraca miała polegać na systematycznej wymianie informacji technicznych, pracowników i doświadczeń, realizowanych m.in. poprzez przesyłanie fotografii, porady fachowe, wzajemne coroczne odwiedziny delegacji. Pierwszą umowę zawarto na okres 3 lat (1976-1979), a korzyści z niej płynące zdecydowały o prolongacie. Nową umowę podpisano również w Kownie 23 października 1979 r. na okres kolejnych 3 lat[734]. W 1990 r. wspominano, że wymiana informacji dotyczyła głównie spraw związanych z oczyszczaniem ścieków oraz sposobów funkcjonowania przedsiębiorstw[735]. Ale poza oficjalną współpracą obie strony otrzymały możliwość wakacyjnych wyjazdów – białostoczan do Kowna i Wilna, a dzieci z Kowna na kolonie do Supraśla.

W latach 70. i 80. XX w. trwała również współpraca i wymiana doświadczeń z pokrewnym przedsiębiorstwem w Grodnie, polegająca na wyjazdach pracowników technicznych i robotników na jedno lub dwutygodniowe praktyki. Pewne

[731] Tamże.
[732] A. Polakowski, *Rozmrażanie patentu*, s. 5.
[733] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron
[734] Wszystkie umowy o współpracy między Białymstokiem a Kownem zachowały się w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich sp. z o. o.
[735] *Wodociągi białostockie. 100-lecie*, s. 25.

kontakty zawarto z południowymi partnerami branżowymi w Budapeszcie i Płowdiw w Bułgarii. Dyrektor Jerzy Sitko w ramach struktur RWPG został wydelegowany do Ułan Bator, gdzie dokonywał oceny funkcjonowania tamtejszego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego, doradzając nawet w kwestiach modernizacji i usprawnień.

Równolegle do „współpracy na szczycie" w białostockim przedsiębiorstwie rozwijał się ruch racjonalizatorski, *produkt i sprzymierzeniec ustroju socjalistycznego, jego wychowanek i walny pomocnik* – jak pisano pierwszym numerze czasopisma „Przegląd Racjonalizatorski". *Jest on bowiem przejawem postępu, przejawem samodzielnej myśli twórczej mas pracujących, począwszy od bezpośredniego wykonawcy – robotnika, a skończywszy na kierowniku czy projektodawcy – inżynierze*[736]. Gdyby jednak odrzucić ową socjalistyczną otoczkę, okazałoby się, że działający przez kilka dekad ruch racjonalizatorski, wyraźnie ukierunkowany na poprawę jakości oraz wydajności codziennej pracy, przyniósł w zdecydowanej większości przypadków wymierne korzyści finansowe i ergonomiczne. Nie inaczej było także i w białostockim przedsiębiorstwie wodociągowo-kanalizacyjnym, w którym już od lat 50. XX w. pracownicy zakładu zaczęli zgłaszać koleje pomysły racjonalizatorskie, łagodzące codzienny trud pracy, przynoszące oszczędności czy nowe rozwiązania starych problemów. Pracownicy zaangażowani w ruch racjonalizatorski skupieni byli w zakładowym Klubie Racjonalizatora. W latach 1951-1962 zgłoszono łącznie 62 wnioski racjonalizatorskie. Niektóre z pomysłów to np. pług do czyszczenia kanałów jajowych, ogrzewanie wody w kanałach, likwidacja drgań pomp II stopnia na ujęciu w Wasilkowie, klapy zwrotne Czausza, podnośnik używany przy pracach ziemnych, urządzenie do łączenia rur PCV Jerzego Sitko czy płukanie wodno-powietrzne filtrów kontaktowych w Wasilkowie autorstwa techników Włodzimierza Lisowskiego i Jerzego Makaruka. Część wynalazków była na tyle udana, że trafiła do Urzędu Patentowego, np. automatyczny system przekazywania informacji o rodzaju awarii wodociągu w dużych odległościach autorstwa Edwarda Dziekońskiego. Ruch racjonalizatorski wspierali Zdzisław Dojlido, Stefan Rurewicz, Anatol Chomczyk, Stanisław Czausz, Stanisław Kaczanowski i Józef Żur[737]. Każdy ten, którego pomysł został wykorzystany, mógł liczyć na wynagrodzenie finansowe oraz dodatkowe profity, np. odznaczenia, dyplomy, nagrody rzeczowe. W latach 80. XX w. wynalazczość pracowników była przedmiotem troski ze strony specjalnie w tym celu powołanej Komórki Wynalazczości, a w 1986 r. zarządzeniem wewnętrznym nr 3/86 w przedsiębiorstwie uregulowano tryb postępowania w sprawach wynalazczości, zwłaszcza przy zgłaszaniu, ocenie, realizacji i wynagradzaniu projektów.

[736] Z. Gołębiewski, *Ruch racjonalizatorski – naturalnym przejawem budownictwa socjalistycznego,* „Przegląd Racjonalizatorski" 1953, nr 1, s. 1.
[737] *Nowatorzy z wodociągów,* „Gazeta Współczesna" 25.01.1979, nr 18, s. 4.



Ruch racjonalizatorski – pokrętło do obrotu ramienia usprawniające prace ziemne (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)

Dużym osiągnięciem organizacyjnym było stworzenie szkoły przyzakładowej, która działała przez dwa lata szkolne 1963-1964 i 1964-1965, kształcąc w specjalnościach montera sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz maszynisty urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. Zajęcia, prowadzone przez pracowników przedsiębiorstwa, odbywały się w zakładowej świetlicy. Dyrektorem szkoły był Filip Kiziewicz, jednocześnie dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, a sekretarką Maria Rusiłowicz. Lata nauki liczono do stażu pracy. Wielu z absolwentów podjęło pracę w zakładzie, a niektórzy kształcili się dalej na studiach wyższych.

Warto wspomnieć, że przedsiębiorstwo troszczyło się nie tylko o edukację swoich aktualnych pracowników, ale także o przyszłe kadry wodociągowców. Dlatego też w 1976 r., zapewne w ramach ogólnopolskiego konkursu „Zakład pomaga szkołom", Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji objęło patronat nad powołaną tego roku, klasą kształcącą operatorów urządzeń uzdatniania wody oraz jej oczyszczania w Zasadniczej Szkole nr 3 Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej w Białymstoku (dziś Zespół Szkół Technicznych im. gen. W. Andersa w Białymstoku przy ul. Stołecznej 21). Dyrektor przedsiębiorstwa, Romuald Rutkowski zawiązał ścisłą współpracę z dyrektorem szkoły, wyposażając pracownię

i przygotowując zaplecze do zajęć praktycznych. Nauczycielką w szkole została Nina Łosakiewicz, pracująca na co dzień w laboratorium przedsiębiorstwa[738].

6.9. Sprawy pracownicze i socjalne

Najstarszą, a zarazem i najdłużej działającą organizacją, reprezentującą zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników była Rada Zakładowa, którą nieformalnie założono 5 sierpnia 1944 r.[739], a formalnie potwierdzono na mocą dekretu z 6 lutego 1945 r. o utworzeniu Rad Zakładowych[740]. W myśl przepisów prawa, jej podstawowym celem była reprezentacja interesów zawodowych pracowników wobec pracodawcy oraz – co ważne z punktu widzenia budowy nowej gospodarki – czuwanie nad pracą zakładu zgodnie z wytycznymi polityki ekonomicznej państwa. Tak przedstawiona rola Rady Zakładowej czyniła z niej de facto związek zawodowy, w tym przypadku reprezentację Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej. Jednocześnie stworzono narzędzie, służące realizacji idei scentralizowanej gospodarki planowej, ale także kontrolowaniu poczynań pracowników. Na członków Rady Zakładowej wybierano pracowników w drodze wyborów, w których mogli brać udział wszyscy zatrudnieni w danym zakładzie. Delegaci pełnili swoje funkcje przez jeden rok, ale mogli być wybierani wielokrotnie. Na czele Rady Zakładowej stał przewodniczący – najdłużej pozostawał nim Alojzy Lieder, po nim zaś funkcję te sprawowali Zdzisław Dzienis i Zygmunt Olszewski.

Według dekretu, ustanawiającego Rady Zakładowe, do ich kompetencji należało: wykonywanie nadzoru nad warunkami pracy, zatwierdzenie regulaminów pracy, współpraca z szefostwem zakładu w kwestiach socjalnych i zaopatrzenia pracowników, pośredniczenie w zatargach oraz współpracowanie przy zatrudnianiu i zwalnianiu pracowników. 16 stycznia 1947 r. zmieniono niektóre postanowienia dekretu z lutego 1945 r., w tym stworzono prawną możliwość wybierania tzw. mężów zaufania w zakładach zatrudniających powyżej 100 robotników.

Dobrym podsumowaniem działalności Rady Zakładowej jest krótki opis, zawarty w pierwszym powojennym wydawnictwie jubileuszowym Miejskich Wodociągów i Kanalizacji. Przede wszystkim Rada dbała o egzystencję pracowników, co było ważne zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie. Zorganizowano stołówkę (w budżecie miejskim na 1946 r. odnotowano wynagrodzenie kucharki i pomocnicy[741]), przejęto ogród wokół gmachu przy ul. Młynowej 52/1, w daw-

[738] *W Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 3 doskonałe warunki kształcenia i wychowania przyszłych budowlanych,* „Gazeta Współczesna" 27.09.1976, nr 220, s. 6.
[739] *75 lat w służbie Białegostoku*, s. 35.
[740] Dz. U. 1945, nr 8, poz. 36.
[741] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 146, k. 205v-206; tamże, sygn. 147, s. 511-516.

nych budynkach garażowo-technicznych urządzono klub-świetlicę, zaopatrzony w telewizor, prasę, sprzęt do gier i zabaw, pozwolono pracownikom na korzystanie z usług zakładowych warsztatów mechanicznych, zaczęto gromadzić bibliotekę, liczącą w 1965 r. ponad 2 tys. woluminów i 106 czytelników. Pracownikom zapewniono podstawową opiekę lekarską. Po stronie Rady Zakładowej leżało organizowanie wypoczynku pracowników, wyjazdów rekreacyjnych za miasto lub dalszych wycieczek zakładowym autokarem, prowadzenie wypożyczalni sprzętu turystycznego oraz opieka nad działającym od początku lat 60. XX w. ośrodkiem wczasowym w Okoniówku koło Rajgrodu,.

Nad jeziorem rajgrodzkim pracownicy przedsiębiorstwa zbudowali początkowo trzy domki kempingowe projektu Mariana Kucejki, zaopatrzone w kolejnych latach we własny system wodociągowo-kanalizacyjny oraz elektryczność. Ośrodek nieustannie powiększano i modernizowano. Jak pisano w 1980 r., prawdziwym *rarytasem ośrodka jest „domek myśliwski", gdzie urządzono pięć pokoi noclegowych. Obiekt ten zakupiły Wodociągi z przetargu w Białymstoku 15 lat temu i to na dodatek za przysłowiowe grosze. Obecnie, po odrestaurowaniu prezentuje się okazale. W świetlicy obowiązkowo – kominek, w łazienkach – natryski. Wokół domku rozlokowało się pięć domków kompletnie wyposażonych, m.in. w lodówki, pralki elektryczne. Jest więc wszystko, co na wczasach jest nieodzowne w gospodarstwie*[742]. W latach 70. XX w. z rajgrodzkich wczasów korzystało rocznie około 100 osób wraz z rodzinami. Myślę więc, że wielu dawnych i obecnych pracowników ma w swoich rodzinnych pamiątkach fotografie z wczasów w Rajgrodzie, a czytając te słowa niejedna osoba wspomni letnie popołudnia nad brzegiem jeziora.

Dzieci pracowników miały możliwość korzystania z kolonii w wynajmowanych ośrodkach w Supraślu lub w Czarnej Białostockiej. W ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych białostoccy wodociągowcy mogli korzystać z wypoczynku w wielu miejscach w kraju, zaś współpraca z zagranicznymi przedsiębiorstwami wodociągowo-kanalizacyjnymi w obrębie strefy RWPG, a zwłaszcza Litwy, Białorusi i NRD, wpłynęła na rozszerzenie oferty wakacyjno-urlopowej o możliwość skorzystania z tamtejszych ośrodków wypoczynkowych. Oczywiście, Rada Zakładowa brała udział w organizowaniu różnego rodzaju uroczystości i imprez, m.in. choinki (najstarsza odnotowana już w grudniu 1947 r.[743]), dzień dziecka, andrzejki, kuligi, ogniska i wiele innych. W 1981 r. Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej nadał Radzie Zakładowej Złotą Odznakę Związkową.

Warto podkreślić, że do kompetencji Rady Zakładowej należały także sprawy związane z funduszem zakładowym, przeznaczanym na różnego rodzaju świadczenia socjalne. W okresie Polski Ludowej spośród tych świadczeń do rangi naj-

[742] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron.
[743] APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944-1950, sygn. 42, k. 30.

poważniejszych urosły kwestie wsparcia finansowego przy wkładach do spółdzielni mieszkaniowych. Pracownicy mogli otrzymać bezzwrotne pożyczki pod warunkiem podpisania specjalnego weksla gwarancyjnego, przy czym musieli przepracować w zakładzie kolejne 10 lat. Weksle przechowywano w kasie pancernej i dopiero po upływie tego czasu zwracano pracownikowi. Inną formą wsparcia była budowa pod koniec lat 50. XX w., z inicjatywy dyrektora Filipa Kiziewicza i jego zastępcy inż. Sergiusza Antoniuka, własnego bloku mieszkalnego przy ówczesnej ul. M. Nowotki 4 (dziś ul. Świętojańska 4). 1 stycznia 1960 r. klucze do 13 spośród 18 mieszkań przekazano pracownikom Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji[744]. Istotne znaczenie pomocowe miała Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, tworzona przez pracowników zakładu.

Rada Zakładowa i Konferencja Samorządu Robotniczego w Miejskim (Rejonowym) Przedsiębiorstwie Wodociągowo-Kanalizacyjnym, podobnie jak w całym kraju, działała do września 1981 r. Na zasadzie ustawy z 25 września 1981 r. o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego zastąpione zostały Radą Pracowniczą i ogólnym zebraniem pracowników (delegatów). Radę pracowniczą wybierano w wyborach powszechnych spośród wszystkich pracowników zakładu. Według ustawy liczyła ona 15 osób, przy czym każda nowo wybrana Rada wyłaniała ze swego grona czteroosobowe prezydium. Pierwsze wybory, przygotowywane zapewne już w 1981 r., z racji ogłoszenia stanu wojennego odbyły się dopiero w 1983 r. Prezydium Rady Pracowniczej w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągowo-Kanalizacyjnym tworzyli w latach 1983-1985: Marian Furła, Ryszard Zubrycki, Antoni Struk i Agnieszka Dudzińska; w latach 1985-1987: Ryszard Zubrycki, Tadeusz Kielański, Henryk Piekutowski i Elżbieta Pawłowska; w latach 1987-1989: Marian Szymański, Elżbieta Dakowicz, Waldemar Sokół i Ewa Myszkowska; w latach 1989-1991: Krzysztof Sikorski, Ryszard Sikora, Włodzimierz Lisowski i Katarzyna Adamczyk, a w latach 1991-1993: Antoni Struk (do czasu objęcia stanowiska wicedyrektora), Tadeusz Kielański, Ryszard Zubrycki i Alina Duniewska[745].

Kompetencje Rady Pracowniczej były bardzo szerokie. Przede wszystkim przyjmowała sprawozdania roczne i bilanse, uchwalała i zmieniała plan roczny przedsiębiorstwa, decydowała o inwestycjach, strukturze przedsiębiorstwa, zajmowała się sprawami budownictwa socjalnego i mieszkaniowego, podziałem dochodu, racjonalizacji i postępu technicznego, wyrażała zgodę na zbywanie lub darowiznę zbędnych urządzeń, czy wreszcie uchwalała regulaminy pracy. Rada miała prawo do inicjowania działań oraz wyrażania swojej opinii we wszystkich sprawach, związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa.

[744] Według relacji mgr Alicji Jadwisiak, wicedyrektorki ds. ekonomicznych w latach 1975-1996.

[745] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. PP30 (Akta Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku), t. II, k. 215, 222,

Jako że liczba zatrudnionych w przedsiębiorstwie wodociągowo-kanalizacyjnym w latach 80. XX w. przekraczała 300 pracowników, funkcje ogólnego zebrania pracowników pełniło zebranie delegatów. Delegatów wybierano na okres dwóch lat podczas powszechnych, równych i tajnych wyborów. Ogólne zebranie delegatów miało zbierać się co najmniej dwa razy do roku. Każdemu zebraniu przewodniczył wybierany na początku przewodniczący (m.in. w 1984 r. był nim inż. Tadeusz Kielański). Do głównych prerogatyw zebrania delegatów należało: uchwalanie statutu przedsiębiorstwa oraz samorządu załogi, określanie sposobu podziału zysku, coroczne ocenianie działalności rady pracowniczej i dyrektora wreszcie zatwierdzanie wieloletnich planów przedsiębiorstwa. Warto wspomnieć chociażby, że 28 marca 1984 r. zebranie delegatów uchwaliło nowy statut Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego (zatwierdzony przez wojewodę 29 maja 1984 r.) oraz statut samorządu załogi i ordynację wyborczą do organów tegoż samorządu.

Do lat 80. XX w. główne skrzypce w sprawach pracowniczych przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego grał Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej. Ale w rezultacie porozumień sierpniowych z 1980 r. doszło do powstania wspólnego dla całego kraju, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Już 12 października 1980 r. w Białymstoku odbyło się zebranie, na którym w obecności przedstawicieli 33 zakładów z terenu miasta ukonstytuowano Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność". Również w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji powołano Komitet Zakładowy. Niestety, nie udało się ustalić ani pełnego składu osobowego pierwszego zarządu (na pewno byli w nim Halina Ogrzebacz, Mieczysław Cylwik i Ryszard Zubrycki[746]), ani też liczebności NSZZ „Solidarność" przed grudniem 1981 r. Komitet Zakładowy funkcjonował krótko, do momentu wprowadzeniu stanu wojennego i zawieszenia działalności wszelkich niezależnych organizacji społecznych. Jednocześnie w drodze zarządzenia nr 35/81 z 13 grudnia 1981 r. wojewoda zmilitaryzował m.in. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku[747]. Pomimo tego, w przedsiębiorstwie nie ustanowiono komisarza z ramienia Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, a władzę sprawowała nadal dyrekcja[748]. Szczególną rolę w uspokojeniu sytuacji i normalizacji funkcjonowania zakładu odegrał radca prawny, Zenon Młyńczyk. Dopiero w 1989 r., na fali odwilży po okrągłym stole i w perspektywie zbliżających się wyborów do Sejmu, grupa pracowników przedsiębiorstwa podjęła trud reaktywacji NSZZ „Solidarność", której pierwszym

[746] Według relacji Anny Kamieńskiej, przewodniczącej MK NSZZ „Solidarność" Wodociągów Białostockich sp. z o. o. oraz mgr Alicji Jadwisiak, wówczas pełniącej funkcję wicedyrektora ds. ekonomicznych.

[747] Dz. U. Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, 1981, nr 11, poz. 60; M. Kietliński, *Ćwierć wieku podlaskiej Solidarności. NSZZ Solidarność Region Białystok 1980-2005,* Białystok 2005, s. 105.

[748] Według relacji mgr Alicji Jadwisiak, wówczas pełniącej funkcję wicedyrektora ds. ekonomicznych.

przewodniczącym został inż. Marian Szymański, wówczas inspektor nadzoru w Dziale Inwestycji. Do 1993 r. przewodniczącymi Komitetu Zakładowego byli Tadeusz Ejsmont, kierownik Wydziału Produkcji Wody Jurowce oraz Albert Druć, dyspozytor w Dziale Transportu. Kolejny Zarząd Komitetu Zakładowego został wyłoniony w 1994 r., już po skomunalizowaniu przedsiębiorstwa i utworzeniu „Wodociągów Białostockich" Sp. z. o. o.[749]

Przez cały okres Polski Ludowej ważną pozycję w strukturze przedsiębiorstwa miała Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR. Chociaż była ona zagwarantowana przepisami prawa i poparciem ustroju państwowego, nie cieszyła się zbyt dużym zainteresowaniem pracowników. Świadczą o tym wyraźnie protokoły posiedzeń POP PZPR z lat 70. XX w. W 1974 r. stan liczebny organizacji wynosił zaledwie 26 osób, podczas gdy w przedsiębiorstwie zatrudnionych było w samym tylko Białymstoku ponad 320 osób (ok. 8%). Fatalne wyniki próbowano przedstawiać jako przejaw uczestnictwa w życiu partii tylko tych najlepszych i tych o najbardziej skrystalizowanych poglądach pracowników[750]. Ale jednocześnie na zebraniu aktywu w 1974 r. zwracano uwagę na *zbyt małe upartyjnienie w naszym przedsiębiorstwie oraz nienajlepszy skład socjalny POP. Z pewnością jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było brak organizacji zebrań otwartych. Jakkolwiek ze sprawozdania* [egzekutywy] *wynika, iż próba organizacji takiego zebrania była, to zakończyła się bez rezultatu, ze względu na bardzo małą frekwencję*[751]. Podobne twierdzenia można znaleźć w sprawozdaniach z działalności POP PZPR jeszcze w 1986 r., a przyczyn utrzymywania się negatywnej tendencji dopatrywano się zarówno w panujących w kraju nastrojach, jak i bierności samej organizacji partyjnej[752]. Zaklinanie rzeczywistości w wydawnictwach jubileuszowych i oficjalnych publikacjach nic nie dawało. Chociaż z roku na rok liczba członków PZPR się zmieniała, udział pracowników przez cały czas utrzymywał się na niskim poziomie – od 28 członków w 1975 r. do 34 członków w 1986 r. (nigdy nie było też kompletu na zebraniach). Niewątpliwie na taką sytuację wpływała panująca w przedsiębiorstwie atmosfera skupienia na pracy, traktowanej jako służba społeczeństwu, a nie realizacja wytycznych partii czy urzeczywistnianie ideologicznej podbudowy ustroju państwowego. Jednocześnie niemałe znacznie miała bezpartyjność dyrekcji przedsiębiorstwa. Stanowisko pierwszego sekretarza egzekutywy POP PZPR pełnili kolejno Antoni Popławski, Tadeusz Kowalski (1972-1974), Sergiusz Weremijewicz (1974-1981) i Zygmunt Olszewski (1981-1986). Zadania, jakie stawiali przed sobą członkowie organizacji partyjnej były bardzo rozmyte i niejasne. Miały przede wszystkim charakter socjalny i ideowy. Próbowano dbać o interesy pracowników, uczestniczyć w pracach Rady Zakładowej

[749] Kronika NSZZ „Solidarność" – Wodociągi Białostockie Sp. z o. o.
[750] *90-lecie Wodociągów Białostockich*, bez numerów stron.
[751] APB, POP PZPR w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, sygn. 1, k. 1-1v.
[752] Tamże, k. 157.

oraz Konferencji Samorządu Robotniczego, wspierać realizację planów produkcyjnych i inwestycyjnych. Jednak próby politycznego oddziaływania na załogę oraz uczestniczenia partii w życiu zakładu przynosiły w większości przypadków mizerne rezultaty.

Przez jakiś czas w przedsiębiorstwie istniało także zakładowe koło Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, które mimo zatrudnienia znacznej ilości młodych wiekiem pracowników było niezbyt liczne i bardzo mało aktywne, przejawiając swoją działalność z rzadka w drobnych przedsięwzięciach, takich jak foto-gazetki, kuligi, wieczory taneczne.

Oprócz organizacji o charakterze partyjno-ideowym w przedsiębiorstwie istniały różnego rodzaju stowarzyszenia, koła i organizacje. Do najważniejszych i najstarszych należała Sekcja Wodociągów i Kanalizacji przy białostockim oddziale Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, którą tworzyli pracownicy zakładu. Miejscowy oddział PZITS został założony w Białymstoku w 1957 r. z inicjatywy inż. Sergiusza Antoniuka, jako efekt pozytywnych rezultatów współpracy z ogólnopolskim zrzeszeniem specjalistów z branży wodociągowo-kanalizacyjnej. Wśród pierwszych członków oddziału był Gerard Dzienis, później zaś grono powiększyła młoda kadra, w tym mgr inż. Jerzy Sitko, mgr inż. Romuald Karpowicz, mgr inż. Jan Malesiński, mgr inż. Józef Lenczewski czy mgr inż. Michał Gierałtowski. Koło zakładowe stworzyło podstawę dla Sekcji Wodociągowo-Kanalizacyjnej białostockiego oddziału PZITS. Przynależący do zrzeszenia pracownicy aktywnie uczestniczyli w pracach badawczych i rozwojowych firmy, m.in. przy wieloletniej analizie zagadnienia marnotrawstwa wody, konstrukcji dysz białostockich lub przy projekcie i wykonaniu maszyny do dawkowania fluoru i chloru. Oddział PZITS brał udział w organizacji kilku ogólnopolskich konferencji naukowych w Białymstoku (1966, 1968 i 1970), zaś jego członkowie na sesjach wyjazdowych propagowali osiągnięcia białostockiego środowiska wodociągowców. W „Gazecie Współczesnej" z lutego 1979 r. pisano, że koło zakładowe PZSIT ma bardzo aktywnych członków, uczestniczących w spotkaniach, podczas których analizują zagadnienia postępu technicznego, prowadzą także szkolenia innych pracowników, wreszcie organizują wykłady i spotkania z odczytami[753]. W 1978 r. odbyły się łącznie 4 narady, 2 odczyty i jedna wycieczka, w których uczestniczyło zwykle kilkudziesięciu pracowników. Wśród zadań koła było prowadzenie biblioteki zakładowej. Jednym z przejawów działalności członków koła była opieka nad studentami, podejmującymi praktyki w zakładzie. Na koniec 1978 r. koło liczyło 42, a trzy lata później 41członków. Na jego czele stał zarząd, złożony wówczas z przewodniczącej Niny Łosakiewicz, sekretarza Borysa Wołkowyckiego, skarbnika Henryka Czerwonki i członka Jerzego Gutkiewicza.

Pracownicy pionu finansowo-ekonomicznego uczestniczyli w pracach Stowarzyszenia Księgowych i międzyzakładowego koła Polskiego Towarzystwa Ekono-

[753] *Aktywne koło NOT,* „Gazeta Współczesna" 20.02.1979, nr 39, s. 4.

micznego. Głównym przejawem działalności były szkolenia z udziałem zapraszanych specjalistów w dziedzinie finansów i ekonomii, głównie przez praktyków i teoretyków – pracowników uczelni wyższych i banków.

Warto kilka słów poświęcić także Radzie Technicznej przedsiębiorstwa. Zachowały się dwa zeszyty, zapisane odręcznie protokołami narad z 20 lat zamkniętych w przedziale 1958-1978 r. Chociaż istniała już zdecydowanie wcześniej, dopiero 25 listopada 1966 r. dyrektor Filip Kiziewicz dokonał jej formalnego powołania, ustosunkowując się w ten sposób do zarządzenia Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz Ministra Budownictwa z 30 lipca 1965 r. Zadaniem Rady Technicznej – tak przed zatwierdzeniem, jak i później – było opiniowanie projektów technicznych (zestawień kosztów, wskaźników, rozwiązań technologicznych itp.) oraz wydawanie opinii na temat wszystkich innych zagadnień, związanych ze sprawami technicznymi przedsiębiorstwa. Opinia Rady Technicznej była konieczna do wydania właściwej decyzji zatwierdzającej lub odrzucającej projekt. W skład Rady Technicznej dyrektor Kiziewicz powołał: inż. Sergiusza Antoniuka na przewodniczącego, Michała Gierałtowskiego na jego zastępcę, inż. Józefa Lenczewskiego na sekretarza, oraz mgr inż. Jerzego Sitko, inż. Jana Malesińskiego, inż. Romualda Rutkowskiego, Edwarda Brylewskiego, Tadeusza Kowalskiego i mgr Ninę Łosakiewicz na członków. Te same osoby pracowały w Radzie we wcześniejszych latach. Na początku lat 70. XX w. na czele Rady Technicznej stanął dyrektor mgr inż. Jerzy Sitko. W toku pracy grono powiększyli m.in. mgr inż. Tadeusz Kozakiewicz, szef Działu Inwestycji przedsiębiorstwa, Mieczysław Dakowicz, Krystyn Konaszewski, Gerard Dzienis, Anatol Gutkiewicz, Władysław Sołomianko, Marian Kucejko, Jan Bielski, Sylwester Rode czy Tadeusz Ejsmont. Zapraszano także głównych projektantów dyskutowanych projektów. Na jednym z posiedzeń w 1959 r. był obecny prof. Ignacy Piotrowski. Zespół określony w 1966 r. mógł być rozszerzany w miarę potrzeb, zwłaszcza gdy omawiano sprawy kluczowe (np. 28 października 1968 r., gdy rozpatrywano projekt podstawowy nowego ujęcia wody, na posiedzeniu było obecnych 13 osób, z kolei na dyskusję podczas rozpatrywania bilansu wodno-ściekowego w maju 1970 r. przybyło 15 osób). Rozpatrywano w zasadzie wszystkie projekty, koncepcje i kosztorysy, począwszy od prostych przyłączy domowych czy zagospodarowania ośrodka wczasowego w Rajgrodzie, przez plany sieci i poszczególnych odcinków wodociągów i kanalizacji, a na inwestycjach modernizujących urządzenia wodociągowe kończąc.

Życie codzienne pracowników przedsiębiorstwa skupione było przede wszystkim wokół obowiązków zawodowych, ale od czasu do czasu wykonywane czynności przerywały rocznice, święta i ważniejsze okazje. Oczywiście, przed 1989 r. obowiązywał odgórny „kalendarz" państwowy – pochody pierwszomajowe (zakład wodociągowo-kanalizacyjny maszerował razem z innymi przedstawicielstwami zakładów komunalnych, zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej) czy obchody Święta

Odrodzenia Polski (22 Lipca), ale z racji niskiego upartyjnienia i stronienia od polityki oraz braku odgórnego przymusu niewielu pracowników uczestniczyło w oficjalnych uroczystościach. Do lat 70. XX w. szczególne znaczenie w corocznym kalendarzu zakładowym miały obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet, przypadające 8 marca. Głównym organizatorem była Rada Zakładowa, która honorowała wszystkie pracujące w zakładzie kobiety, bez względu na stanowisko czy miejsce pracy. Aktywny udział miał w tym dyrektor Filip Kiziewicz[754]. Przy niektórych okazjach podejmowano zobowiązania pracownicze, organizowano czyny społeczne i partyjne, w ramach których budowano odcinki wodociągów i kanalizacji, realizowano dokumentację projektową, porządkowano teren wokół urządzeń wodociągowych, rozbudowywano i remontowano zakładowy ośrodek wczasowy, brano udział w pracach na rzecz miasta dostarczając chociażby sprzęt na budowę np. Parku Centralnego i ośrodka sportów wodnych w Dojlidach. Wszystko to było jednak zawsze podyktowane głównie potrzebami przedsiębiorstwa oraz miasta, nie zaś partyjnym interesem czy chęcią uczczenia państwowo-politycznych uroczystości lub ważniejszych okazji.

Od czasu do czasu w kalendarzu pojawiały się wielkie rocznice, z których szczególne znaczenie miały te, związane z kolejnymi dekadami, jakie upłynęły od momentu podpisania w 1890 r. kontraktu z inżynierem-technologiem Michałem Ałtuchowem na budowę wodociągu. Były one tym bardziej znaczące, że żadne inne przedsiębiorstwo komunalne w Białymstoku nie mogło poszczycić się tak długą i bogatą historią.

Pierwszą wielką rocznicę obchodzono w 1965 r. 75-lecie świętowano poprzez uroczystą akademię oraz pierwsze wydawnictwo jubileuszowe. Akademia odbyła się 18 września 1965 r. w Kino-Teatrze Związków Zawodowych (dziś Kino „Forum" przy skrzyżowaniu ul. Legionowej i M. Skłodowskiej-Curie). Przybyli na nią m.in. wiceminister gospodarki komunalnej inż. Jerzy Majewski, sekretarz KW PZPR Sergiusz Rubczewski, zastępca przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej inż. Jerzy Zientara, I sekretarz KM PZPR Józef Trusiewicz, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Zygmunt Bezubik oraz przedstawiciele bratnich zakładów z innych miast Polski. Referat okoliczności wygłosił Tadeusz Kowalski, sekretarz POP PZPR w zakładzie wodociągowo-kanalizacyjnym. Następnie przedstawiciel ministerstwa odznaczył Władysława Klajna Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a Złotymi Krzyżami Zasługi wieloletnich pracowników – Kazimierza Bielskiego, Wacława Borowskiego, Michała Czausza, Włodzimierza Jakimowicza, Józefa Klentaka, Alojzego Lidera oraz Adolfa Pilisiewicza. Ponadto 10 pracowników otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi. Nie zabrakło zwyczajowych dyplomów z odznakami typowymi dla współzawodnictwa pracy – 11 osób otrzymało odznaki „Przodownik Pracy

[754] Według relacji mgr Alicji Jadwisiak, wicedyrektorki ds. ekonomicznych w latach 1975-1996.

Socjalistycznej, 5 osób „Racjonalizator Produkcji" oraz 5 osób „Zielone Odznaki Związkowe"[755].

W 1985 r. odbyła się inna jubileuszowa celebra, z okazji 95. rocznicy – na uroczystą akademię przybyli zaproszeni goście, m.in. dyrektor departamentu w Ministerstwie Administracji i Gospodarki Przestrzennej Edward Klimek, sekretarz KW PZPR w Białymstoku Tadeusz Trzaskowski, sekretarz KM PZPR w Białymstoku Włodzimierz Jóźwiuk, wicewojewoda Aleksander Czuż i wiceprezydent miasta Tadeusz Naczas. Przy tej okazji uhonorowano Leonarda Szpakowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a kilkudziesięciu pracowników otrzymało złote i srebrne Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia PRL oraz odznaki „Zasłużony Białostocczyźnie" i „Zasłużony Pracownik Administracji i Gospodarki Przestrzennej[756].

Pięć lat później kolejne obchody zostały uświetnione trzecim już wydawnictwem jubileuszowym pt. *Wodociągi Białostockie. 100-lecie*, a także urządzoną w głównym budynku Stacji Uzdatniania Wody Jurowce Salą Pamięci, poświęconą dziejom białostockich wodociągów, w której zebrano dużo cennych dokumentów, zdjęć i eksponatów i wreszcie wybiciem pamiątkowego medalu.

Szczególne miejsce w życiu pracowników przedsiębiorstwa zajmował sport, a wśród uprawianych dyscyplin – tenis stołowy. W ping-pongu osiągnięto nie byle jakie rezultaty, czego dowodzą liczne trofea, eksponowane dziś w Izbie Pamięci. Przez wiele lat organizatorem aktywności sportowej w zakładzie było ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej przy Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. W 1959 i 1960 r. zdobyło pierwsze miejsce w turnieju tenisa stołowego, nagrodzone pucharem Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej[757]. Podium w turnieju tenisa stołowego w 1962 r. także został zapełniony przez pracowników przedsiębiorstwa – pierwsze miejsce zajął Henryk Czerwonka, drugie Edward Brylewski, a czwarte Eugeniusz Zawadzki[758]. Pierwsze miejsca w drużynowym turnieju stołowym wodociągowcy zajęli także w 1980, 1981 i 1989 r.

Pracownicy uczestniczyli także w innych amatorskich zawodach sportowych, np. strzeleckich, w których już w 1963 r. zajęli pierwsze, a w 1988 r. czwarte miejsce. Nie brakowało chętnych do wzięcia udziału w spartakiadach międzyzakładowych lub regionalnych. We wrześniu 1988 r. amatorska drużyna piłkarska zajęła I miejsce w Mistrzostwach Piłki Nożnej Województwa Białostockiego, natomiast rok później najwyższe miejsce na podium zajęła drużyna piłki siatkowej. Aktywną działalność prowadziło też zakładowe koło wędkarskie, urządzające częste weekendowe wyjazdy na ryby, ale także biorące udział w zawodach. W 1986 r. wędkarze z wodociągów zajęli trzecie miejsce w Spławikowej Lidze

[755] *Uroczyste obchody 75-lecia Białostockich Wodociągów,* „Gazeta Białostocka" 20.09.1965, nr 223.
[756] M. Piekarek, *Strumień wody prawie stuletni,* „Gazeta Współczesna" 25.09.1985, nr 224, s. 6.
[757] *Białostocki „Wodociąg" zdobył Puchar,* „Gazeta Białostocka" 17.03.1960, nr 66, s. 4.
[758] *Brawo „Wodociąg"!,* „Gazeta Białostocka 19.03.1962, nr 66, s. 6.

Okręgowej, a w 1989 r. drugie miejsce w wędkarskich zawodach drużynowych w Augustowie. Pewną popularnością cieszyły się także szachy, czego dowodzą puchary za pierwszą lokatę w drużynowym turnieju, zorganizowanym w 1966 r. przez Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku oraz za drugie miejsce, zajęte w turnieju w 1987 r.

7. „Wodociągi Białostockie" Sp. z o. o. w latach 1993-2015

Jak każda monografia historyczna, także i ta poświęcona dziejom wodociągów i kanalizacji w Białymstoku, wymaga podsumowania lub zakończenia. Trudno jednak o to, gdy historia dosłownie żyje nadal i każdego dnia przeplata się z teraźniejszością. Nie sposób oddzielić to, co minęło, od tego co współczesne w przedsiębiorstwie, szczycącym się 125-letnią historią. Pomyślałem więc, że nie ma lepszego podsumowania historii białostockich wodociągów i kanalizacji, jak poprzez zaprezentowanie dokonań działającej od początku 1993 r. spółki „Wodociągi Białostockie". To ona i tworząca ją załoga są spadkobiercami oraz kontynuatorami dzieła poprzednich pokoleń wodociągowców, począwszy od stycznia 1892 r., gdy do miasta trafiły pierwsze litry wody. Dziś, po 22 latach działania w tej formie organizacyjnej, jest to prężnie i skutecznie działający organizm, który za pomocą wykwalifikowanej kadry, nowoczesnych technologii oraz stałego udoskonalania i rozwoju, codziennie podejmuje trud dostarczania do naszych domów wody najwyższej jakości, a także odprowadzania ścieków i ich oczyszczenia w sposób jak najbardziej przyjazny środowisku. Zanim tak się stało, przedsiębiorstwo musiało przejść trudny proces dostosowywania się do nowych warunków gospodarki rynkowej, wewnętrznej reorganizacji, uaktualnienia celów działania i unowocześnienia metod pracy.

Z dniem 1 stycznia 1993 r. miejsce dawnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji zajęły „Wodociągi Białostockie" Sp. z o. o., współtworzone przez dwóch udziałowców – miasto Białystok i miasto Wasilków. Spółka została zawiązana na podstawie umowy, potwierdzonej notarialnie 31 grudnia 1992 r. Według jej zapisów, do najważniejszych przedmiotów działalności nowego przedsiębiorstwa należały pobór i uzdatnianie wody, działalność usługowa w zakresie rozprowadzania wody, odprowadzania ścieków, gospodarowania odpadami, wykonywania instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, dostarczania i naprawy przyrządów pomiarowych, sprzedaży hurtowej materiałów z branży wodociągowo-kanalizacyjnej, wykonawstwo robót ogólnobudowlanych oraz projektowanie, badania i analizy tech-

niczne. Jednak od początku istnienia spółki dochody z działalności podstawowej – ujęcia, uzdatniania i dystrybucji wody oraz odbioru ścieków – stanowiły co roku ponad 90% wszystkich uzyskanych przychodów.

Zgodnie z brzmieniem paragrafu 7. umowy z 1992 r., władze spółki tworzą Zgromadzenie Wspólników, Rada Nadzorcza i Zarząd, złożony z prezesa (dyrektora naczelnego) oraz dwóch wiceprezesów (dyrektora ds. finansowo-ekonomicznych i dyrektora ds. technicznych), powoływanych i odwoływanych przez Radę Nadzorczą. Zakres działalności Zarządu określa regulamin uchwalony w 1993 r.

Pierwszym prezesem w latach 1993-1996 był mgr inż. Józef Iwaniuk, uprzednio od 1988 r. dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku. Również na stanowiskach wicedyrektorów pozostały w 1993 r. te same osoby, które pełniły analogiczne funkcje w przedsiębiorstwie państwowym: Alicja Jadwisiak i Antoni Struk.

W 1996 r. doszło do pierwszej zmiany składu Zarządu i Rady Nadzorczej. Prezesem został Grzegorz Gabriel Buczkowski, a wiceprezesem ds. finansowo-ekonomicznych Waldemar Zawada. Wiceprezesem ds. technicznych pozostał Antoni Struk. W październiku 1997 r. wiceprezesów Antoniego Struka i Waldemara Zawadę zastąpili Henryk Jakubowicz i Elżbieta Czykier. Grzegorz Gabriel Buczkowski pracował na stanowisku do 1 kwietnia 1998 r., gdy pod wpływem złej sytuacji przedsiębiorstwa decyzją Walnego Zgromadzenia Wspólników został odwołany, a na prezesa wybrano Romana Wilka, ówczesnego przewodniczącego Rady Nadzorczej. Roman Wilk, zasłużony działacz opozycji solidarnościowej w PRL i współorganizator inicjatyw obywatelskich w okresie przemian ustrojowych[759], był najdłużej czynnym dyrektorem naczelnym Wodociągów Białostockich (w dotychczasowej historii dłużej od niego szefował Przedsiębiorstwu jedynie Włodzimierz Ałtuchow). Z końcem 2013 roku, po prawie 16 latach sprawnego i efektywnego zarządzania w nowych realiach gospodarki rynkowej, odszedł na emeryturę w atmosferze szacunku i wdzięczności, zarówno właścicieli Spółki, jak też kadry kierowniczej oraz załogi. Dnia 10 stycznia 2014 r. nowym prezesem Zarządu został mgr inż. Piotr Sokołowski. Elżbieta Czykier pełniła funkcję wiceprezesa Zarządu Spółki do maja 2007 r., a jej następcą 1 sierpnia tego samego roku został Zdzisław Daniszewski. Natomiast Henryk Jakubowicz pozostaje wiceprezesem ds. technicznych do dnia dzisiejszego.

Do podstawowych kompetencji Rady Nadzorczej należy sprawowanie stałego nadzoru nad działaniem spółki we wszystkich dziedzinach oraz ocena tej działalności. Radę Nadzorczą „Wodociągów Białostockich" Sp. z o.o. tworzyło w owym czasie sześciu członków, w tym przewodniczący i wiceprzewodniczący. Obsadę trzech stano-

[759] M. Kietliński, *Ćwierć wieku podlaskiej Solidarności. NSZZ Solidarność Region Białystok 1980-2005,* Białystok 2005, passim; T. Danilecki, *Roman Wilk,* w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989,* t. II, Katowice 2012, s. 482.

wisk proponuje Prezydent Miasta Białegostoku, jednego Burmistrz Miasta Wasilkowa, a dwóch – załoga spółki[760].

W 1995 r. zatwierdzono nowy schemat organizacyjny przedsiębiorstwa. Pod prezesa zarządu podlegały wówczas działy: kadr, BHP, obrony cywilnej, radcy prawnego i Zakład Obsługi Inwestycyjno-Remontowej (złożony ze specjalisty ds. inwestycji, działu dokumentacji umów i planowania, działu realizacji inwestycji). Natomiast wiceprezesowi ds. ekonomicznych podlegał główny księgowy, dział księgowości ogólnej i dział księgowości inwestycyjnej, dział finansowy, sekretariat, dział zbytu oraz dział ekonomiczno-organizacyjny. Najbardziej rozbudowana była hierarchia działów, tworzących pion podległy prezesowi ds. technicznych. W jego skład wchodziły: Zakład Produkcji Wody (Wasilków, Jurowce i Pietrasze), Dział Techniczny (sieć wodociągowa, sieć kanalizacyjna, budowa sieci, transport), Oczyszczalnia Ścieków, Główny Technolog – w tym laboratorium badania wody, laboratorium badania ścieków i laboratorium w Fastach (również ściekowe, ostatecznie dwa ostatnie połączono), Główny Energetyk oraz Dział Administracyjno-Zaopatrzeniowy[761].

Pierwszy rok istnienia spółki minął stosunkowo spokojnie i zakończył się zgodnie z przewidywaniami. Jednak już rok 1994 i następne lata ujawniły niepokojącą tendencję, której przed 1989 r. nikt nie brał pod uwagę przy perspektywicznym planowaniu rozwoju miasta i wzrostu zapotrzebowania na wodę. Okazało się bowiem, że ilość sprzedanej wody zaczęła gwałtownie maleć, co natychmiast odbiło się na sytuacji finansowej nowopowstałej spółki. Podobnie jak w poprzednich epokach, białostocki wodociąg i jego kondycja stały się znów zależne od wpływów kasowych, a nie od centralnie przydzielanych środków. Tendencja spadkowa wzbudziła niepo-

[760] Kadencja 1993-1996: Agnieszka Dudzińska, Tadeusz Michał Kielański, Ryszard Kłoczewski, Marek Kozłowski (przewodniczący), Stanisław Matel i Bogumiła Sosnowska. Kadencja 1996-2000: Roman Wilk (przewodniczący), Stanisław Kaczanowski (wiceprzewodniczący), Jan Dobrzyński, Eugeniusz Kokoszko, Wiesław Kuffel i Waldemar Sokół (członkowie). Z dniem 1 marca 1999 r. Jana Dobrzyńskiego zastąpił Rafał Rudnicki, zaś Romana Wilka zastąpił Aleksander Usakiewicz. Kadencja 2000-2003: Antoni Kraśnicki (przewodniczący), Stanisław Kaczanowski (zastępca przewodniczącego), Rafał Rudnicki, Eugeniusz Kokoszko, Marian Furła i Jan Kozikowski (członkowie). Kadencja 2003-2006: Andrzej Różalski (przewodniczący), Wiesław Kuffel (wiceprzewodniczący), Romuald Szydłowski, Eugeniusz Kokoszko, Stefan Rurewicz i Jerzy Kuryś (członkowie). Eugeniusza Kokoszko zastąpił Stanisław Mierzejek, Wiesława Kuffel pracował do czerwca 2004 r., zastąpiony przez Wiesława Jakóbczaka, zaś jego stanowisko w 2005 r. zajął Przemysław Ślepowroński. Kadencja 2006-2009: Stefan Kamil Barszczewski (przewodniczący, zastąpiony przez Łapińską Urszulę a następnie Lecha Jerzego Dzienisa), Przemysław Ślepowroński (wiceprzewodniczący), Stefan Rurewicz (sekretarz), Romuald Szydłowski, Stanisław Mierzejek i Mariusz Tarnowski (członkowie). Od 2007 r. członkami byli Izabela Płotnicka-Larkowska, Katarzyna Dębkowska i Dorota Huzarska. Kadencja 2009-2012: Lech Jerzy Dzienis (przewodniczący), Przemysław Ślepowroński (wiceprzewodniczący, zastąpiony przez Stanisława Marka Karpa), Katarzyna Dębkowska, Dorota Huzarska i Andrzej Biegański (członkowie). Od 2012 r. Radę Nadzorczą tworzą: Lech Jerzy Dzienis (przewodniczący), Stanisław Marek Karp (wiceprzewodniczący do 2013 r.) Andrzej Biegański (wiceprzewodniczący), Katarzyna Dębkowska, Dorota Huzarska, Katarzyna Wierzbicka, Dariusz Popławski, Sebastian Roszkowski i Bartosz Bezubik (członkowie).

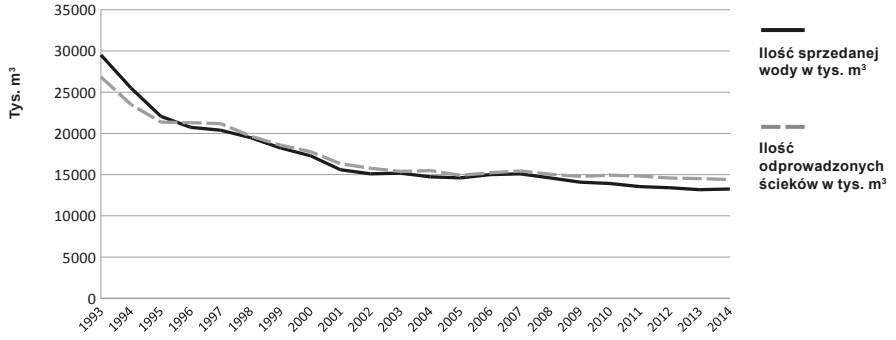
[761] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. RHB 1096, t. II, k. 319 (załącznik do zarządzenia wewnętrznego nr 18 z dn. 21.09.1995 r.).

kój i pierwsze próby ratowania kryzysowej sytuacji poprzez uregulowanie wysokości opłat za wodę i odprowadzanie ścieków, które na pewien czas ustabilizowały płynność finansową przedsiębiorstwa[762]. Dalsze podwyżki następowały w kolejnych latach, osiągając w styczniu 1998 r. wysokość 1 zł za 1 m^3 wody i tyle samo za 1 m^3 ścieków[763].

Wyniki przeprowadzonej w 1995 r. analizy ujawniły, że główną przyczyną spadku ilości sprzedawanej wody była racjonalizacja jej zużycia przez odbiorców prywatnych, stymulowana coraz większą liczbą montowanych wodomierzy oraz nowymi zasadami naliczania opłat za wodę. Ponadto ustalono, że instalowane w poprzednich dekadach wodomierze przewidziane na zwiększony przepływ wody, zwłaszcza u dużych odbiorców, w nowej sytuacji przy zmniejszonym zużyciu dawały zafałszowany pomiar zużycia, różniący się w zależności od średnicy wodomierza od kilku do nawet 20 i więcej procent.

Tendencja spadkowa trwa do dziś, mimo wstępnych prognoz mówiących o ustabilizowaniu się zapotrzebowania na wodę około 2000 roku. Podczas gdy w 1993 r. sprzedano 29 526 000 m^3 wody, to w 2000 r. już 17 296 000 m^3, zaś w 2014 r. – 13 255 559 m^3. W przeciągu dwóch dekad zapotrzebowanie na wodę w Białymstoku spadło o ponad połowę i powróciło do stanu z lat 70. XX w. Warto jednak zaznaczyć, że największy spadek nastąpił w przedziale lat 1993-1997 i wynosił ponad 9 mln m^3. W ciągu kolejnych 15 lat sprzedaż zmalała o kolejne 6 mln m^3, co wskazuje na tendencję, zmierzającą w stronę unormowania się rocznego poziomu sprzedaży.

Wykres 1. Ilość sprzedanej wody i odprowadzonych ścieków w latach 1993-2014



Źródło: R. Wilk, *Wodociągi Białostockie 1998-2012,* Białystok 2013, s. 12-13; oficjalna statystyka „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.

Zmniejszenie zużycia wody wpłynęło pozytywnie na przeciążone ujęcia i obsługujące je urządzenia, ostudziło rozpędzoną inwestycję, zmierzającą do intensyfikacji pracy wodociągu oraz ostatecznie doprowadziło do zarzucenia koncepcji budowy

[762] T. Danilecki, *Dlaczego woda będzie droższa. Wodociągi w trudnej sytuacji*, „Gazeta Wyborcza" (dodatek „Gazeta w Białymstoku"), 10-11.06.1995, nr 134, s. 2.
[763] M. Sikorska, *Woda droga, bo tak musi być,* „Kurier Poranny" 27.01.1998, nr 22, s. 5.

trzeciego ujęcia wody. W 1995 r. podjęto decyzję o zwiększeniu udziału wody, pobieranej z ujęcia głębinowego w Jurowcach (jako lepszej jakościowo u źródła) w ogólnej produkcji. W rezultacie, gdy w 1994 r. ze studni głębinowych w Jurowcach pochodziło 37% wody tłoczonej do miasta, to w 1995 ilość ta wzrosła już do 46%[764]. Ta tendencja utrzymywana jest do dziś.

Mimo trudnej sytuacji finansowej kontynuowano pewne działania inwestycyjne, rozpoczęte jeszcze przed 1993 r., a nawet rozpoczynano nowe. W pierwszym roku istnienia spółki główne nakłady inwestycyjne w wysokości 82 mld zł zostały poniesione na dokończenie budowy i rozruch oczyszczalni ścieków. Koncentracja na tym wielkim przedsięwzięciu spowodowała, że pozostałe działania zostały wyhamowane. W 1993 r. trwała nadal modernizacja węzłowych obiektów uzdatniania wody na odcinku Wasilków-Pietrasze, zainicjowana jeszcze w poprzedniej dekadzie. W Wasilkowie budowano układ utleniania wody ozonem, wykonano przyłącza technologiczne przy jednoczesnym unowocześnieniu działania filtrów kontaktowych. Natomiast na Pietraszach kontynuowano budowę dodatkowego zbiornika wody czystej (uzdatnionej) oraz zakończono ustawianie pomp EMU na pompowni III stopnia[765].

W 1994 r. nadal dominowały kwestie rozruchu oczyszczalni ścieków i oddania jej do użytku w przewidywanym terminie. Prace z tego roku pochłonęły 63,5 mld zł. Trwała dalsza część modernizacji stacji uzdatniania wody w Wasilkowie, a także budowa trzeciego zbiornika wody czystej na Pietraszach (ale jeszcze w trakcie realizacji okazał się on zbędny z powodu spadku ilości sprzedawanej wody). Jednocześnie realizowano dodatkowy rurociąg tłoczny na linii Wasilków-Pietrasze. W tym samym roku rozpoczęto budowę stacji pilotowej w celu prowadzenia badań modelowych w dziedzinie uzdatniania wody powierzchniowej[766].

Wprowadzenie indywidualnego opomiarowania zużycia wody u odbiorców poprzez instalację wodomierzy wymusiło budowę warsztatu naprawy wodomierzy mieszkaniowych i przemysłowych z punktem ich legalizacji. W 1994 r. wykonano dokumentację techniczną obiektu, ale jego budowę przesunięto na 1996 r. Ostatecznie warsztat ulokowano w odremontowanym i przystosowanym do tego celu budynku starych filtrów na terenie ujęcia wody w Wasilkowie[767]. W tym miejscu działa on do dziś.

W 1995 r. nieprzewidziane zmniejszenie sprzedaży wody i wpływów kasowych spowodowały spowolnienie działalności inwestycyjnej. Kontynuowano jedynie modernizację obiektów, wchodzących w skład linii poboru i uzdatniania wody infiltracyjnej w Wasilkowie, budowę trzeciego zbiornika wody czystej na Pietraszach (po dokończeniu stanu surowego ostatecznie ją wstrzymano) i stacji pilotowej do badań

[764] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. RHB 1096, t. II, k. 278 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1995).
[765] Tamże, t. I, k. 111-112 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1993).
[766] Tamże, k. 196-197 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1994).
[767] Tamże, t. II, dodatek, s. 8-9 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1996).

nad ozonowaniem wody powierzchniowej, którą oddano do użytku we wrześniu 1995 r.[768] Ważną inwestycją w 1995 r. był remont starej kotłowni na terenie Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze. Ostatecznie jednak przekształcono cały obiekt – dodano cztery garaże, wymieniono wszystkie piece na olejowe, poprawiono instalacje i odremontowano elewacje. W 1996 r. kontynuowano modernizację ciągu uzdatniania wody w Wasilkowie, a w ramach tego zadania zakończono wdrażanie komputerowego sterowania całego procesu. W tym roku poprawiono stan dróg wewnętrznych na całym terenie, zmodernizowano także elewacje wszystkich budynków[769]. W październiku 1997 r. rozpoczęto ozonowanie części ujmowanej tam wody[770]. Do 1998 r. zakończono wszystkie prace przy budynku ozonowania z systemem komór i francuskim ozonatorem „Trailigaz", odremontowano budynek filtrów kontaktowych z komorami filtracyjnymi oraz zewnętrzny zbiornik wód popłucznych. Zmodernizowano też układ technologiczny filtrów. Na Pietraszach w 1997 r. rozpoczęto modernizację filtrów pośpiesznych w głównym bloku produkcyjnym, zatrzymano prace przy budowie dodatkowego zbiornika wody czystej i dokończono modernizację tamtejszej kotłowni. Równolegle stare piece węglowe wymieniono na gazowe w obiektach przy ul. Poleskiej 46 i olejowe na Stacji Uzdatniania Wody Jurowce. Tam też przebudowano skład opału na pomieszczenie magazynowo-garażowe[771].

Dopiero na początku 1998 r. rozpoczęto realizację pierwszej większej inwestycji w oczyszczalni ścieków od czasu uruchomienia jej cztery lata wcześniej. Zainicjowano zadanie pod nazwą „Budowa stacji odwadniania i wstępnego mechanicznego zagęszczania osadów na miejskiej oczyszczalni ścieków" o wartości blisko 12 mln zł[772], która jednak znacząco przewyższyła ówczesne możliwości finansowe spółki. Już w kwietniu 1998 r. pojawiły się istotne niedobory budżetowe, dlatego nowy Zarząd uzyskał pożyczkę w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 50% całego zadania. Inwestycję, wraz z zagospodarowaniem terenu, dokończono w 1999 r.[773]

Tymczasem złą sytuację finansową oraz spadek sprzedaży pogorszył jeszcze bardziej niski poziom jakościowy dostarczanej wody. Zorganizowane w ubiegłych dekadach dwie linie uzdatniania wody okazały się niewystarczająco dobre. Powrócił problem stopnia czystości wody, pobieranej z Supraśli, który niemal od początku ist-

[768] Tamże, k. 293-294 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1995); *Wodociągi Białostockie otworzyły doświadczalną stację uzdatniania wody. Studnia w Kranie,* „Kurier Poranny" 09.09.1995, nr 207, s. 4.

[769] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, sygn. RHB 1096, t. II, dodatek, s. 8-9 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1996).

[770] *Białystok systematycznie przechodzi z chlorowania na ozonowanie. Kranówka będzie oligoceńska,* „Kurier Poranny" 05.11.1997, nr 258, s. 6.

[771] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, RHB 1096, t. III, k. 447 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1997).

[772] Tamże, k. 645 (Sprawozdanie Zarządu Wodociągów Białostockich sp. z o. o. za rok 1998).

[773] Tamże, t. I, k. 98-115, 181-211; tamże, t. II, k. 275-319, dodatek; tamże, t. III, k. 442-460, 641-658 (Sprawozdania roczne zarządu „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. z lat 1993-1998).

nienia wodociągu męczył jego zarządców i abonentów, wymuszając konieczność jej nieustannego oczyszczania i dezynfekowania. Mimo oddania do użytku stacji badań i wprowadzenia ozonowania na ujęciu w Wasilkowie, już w 1995 r. zwracano uwagę na to, że zbyt intensywnie chloruje się wodę[774]. „Chlorowy" problem osiągnął swoje apogeum w marcu 1998 r. W Białymstoku lokalna prasa rozpowszechniła wyniki badań „Sanepidu", które udowadniały, że dostarczana przez wodociąg woda jest złej jakości, a celem jej oczyszczenia stosuje się bardzo duże ilości niebezpiecznego dla zdrowia chloru[775]. Dziennikarze, a wraz z nimi i mieszkańcy miasta zastanawiali się przez kilkanaście dni, czy woda z kranów nadaje się do spożycia i czy nie jest groźna dla zdrowia (chlor kojarzył się też negatywnie z wciąż pamiętanym wypadkiem kolejowym z 1989 r.). Sprawę poruszano w lokalnych mediach (na przemian strasząc i uspokajając), dyskutowano na sesjach Rady Miejskiej, wypowiadał się też Zarząd Miasta, specjaliści i „Sanepid"[776]. Szum wokół chlorowania wody – jakiekolwiek były rzeczywiste jego przyczyny[777] – kosztował Grzegorza Buczkowskiego stanowisko prezesa. Dnia 26 marca 1998 r. Zgromadzenie Wspólników zdecydowało o zdjęciu go z funkcji i powołaniu w jego miejsce Romana Wilka. W uzasadnieniu decyzji informowano, że główną przyczyną odwołania był brak kompleksowego opracowania strategii rozwoju firmy[778] (chociaż prace nad nim rozpoczęto w 1996 r.[779]).

Wszystkie powyższe tendencje – spadek sprzedaży, przestarzałe metody uzdatniania, brak odpowiedniej wizji rozwoju – ujawniły słabe strony przedsiębiorstwa, obarczonego wieloma trudnościami, otrzymanymi w spadku po „nadmuchanej" działalności inwestycyjnej poprzedniego ustroju. Przede wszystkim firma wciąż nie przystosowała się do nowych mechanizmów rynkowych, infrastruktura techniczna i produkcyjna oraz zatrudnienie okazały się zbyt duże w stosunku do nowego zapotrzebowania, brakowało nowych systemów administrowania przedsiębiorstwem

---

[774] M. Kucharski, *Ozonowanie wody to nie tylko plusy,* „Kurier Poranny" 21.09.1995, nr 217, s. 6.

[775] *Woda truje,* „Gazeta Wyborcza" (dodatek „Gazeta w Białymstoku") 18.03.1998, nr 65, s. 3; J. Żalikowski, *Woda (na razie) nie truje,* „Kurier Poranny" 19.03.1998, nr 66, s. 2; *Najgorsza woda na Piasta,* „Gazeta Wyborcza" (dodatek „Gazeta w Białymstoku") 20.03.1998, nr 67, s. 1; *Białystok podtruwany,* „Gazeta Wyborcza" 21-22.03.1998, nr 68, s. 1 oraz *Chloroform latem, chloroform zimą,* dodatek „Gazeta w Białymstoku", s. 1; *Kranówki lepiej nie pić,* „Gazeta Wyborcza" (dodatek „Gazeta w Białymstoku") 23.03.1998, nr 69, s. 1.

[776] „*Sanepid" zaleca gotowanie wody pitnej przez pięć minut. Chlorowana kranówka,* „Kurier Poranny" 18.03.1998, nr 65, s. 4; J. Żalikowski, *Struś z głową w wodzie,* „Kurier Poranny" 24.03.1998, nr 70, s. 5; s. Maziarka, *Państwowy Zakład Higieny w Warszawie o jakości wody w Białymstoku. Nie ma ryzyka,* „Kurier Poranny" 24.03.1998, nr 70, s. 5; M. Kucharski, *Co leci z białostockich kranów,* „Kurier Poranny" 24.03.1998, nr 70, s. 5; J. Żalikowski, *Woda jest dobra, ale chloroformu w niej z dużo,* „Kurier Poranny" 24.03.1998, nr 70, s. 5; *Dziś sesja Rady Miejskiej. Mokry problem,* „Kurier Poranny" 30.03.1998, nr 75, s. 4; *Chlor w normie,* „Kurier Poranny" 30.03.1998, nr 75, s. 4.

[777] Por. komentarz J. Żalikowskiego: *Źle się dzieje w Wodociągach,* „Kurier Poranny" 27.03.1998, nr 73, s. 2.

[778] *Za co zwolniono Buczkowskiego,* „Kurier Poranny" 27.03.1998, nr 73, s. 2.

[779] Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, RHB 1096, t. II, k. 315-317 (Długoterminowy program rozwoju Wodociągów Białostockich – konspekt).

oraz jego finansami. W 1998 r. pojawiły się istotne braki w środkach na finansowanie nie tylko wymaganych inwestycji, ale w ogóle na pokrycie kosztów działania firmy. Pogarszająca się kondycja młodej spółki wymusiła na nowym Zarządzie daleko idące zmiany, które nie tylko pozwoliłyby przedsiębiorstwu przetrwać trudny czas, ale także wzmocniły jego potencjał podnosząc do standardów jakościowych i technologicznych zbliżającego się XXI w.

Pod kierownictwem Romana Wilka powołano specjalny zespół, który opracował kompleksowy program restrukturyzacji przedsiębiorstwa na wszystkich możliwych płaszczyznach jego działania. Dokument pod nazwą „Strategia Rozwoju Wodociągów Białostockich" został wdrożony w latach 1999-2010[780]. Jego realizacja nadała przedsiębiorstwu ostateczny kształt, w którym funkcjonuje do dziś.

Podstawowym celem strategii było zorganizowanie lepszego i wydajniejszego zaspokajania potrzeb abonentów przy jednoczesnej minimalizacji kosztów działania (zwłaszcza w kontekście malejącej sprzedaży wody). Misję przedsiębiorstwa scharakteryzowano hasłem „Służyć lokalnej społeczności prowadząc przemyślaną i efektywną działalność". Najważniejsze kierunki pracy przedsiębiorstwa, które składały się na ową działalność, to ujmowanie, uzdatnianie i dostarczanie mieszkańcom miasta wody oraz odbiór i oczyszczanie ścieków. W konsekwencji głównym efektem podjętej reorganizacji i modernizacji miała być woda wodociągowa, spełniająca normy polskie i europejskie oraz ścieki oczyszczane w sposób nie zagrażający środowisku. Zmiany przeprowadzono w dwóch podstawowych sferach funkcjonowania spółki: w zakresie organizacji i zarządzania oraz w jej zasobach. Temu podporządkowano całą działalność przedsiębiorstwa w kolejnych latach.

Reorganizacja struktury organizacyjnej wymagała uproszczenia poprzez likwidację niektórych stanowisk, weryfikację zasadności istnienia pewnych komórek organizacyjnych oraz ocenę ich efektywności. Dokonano unifikacji niektórych działów i wydziałów, reorganizacji pionów oraz niekiedy nowego rozdysponowania zakresów obowiązków. Uformowany w ciągu 10 lat nowy schemat organizacyjny został zatwierdzony zarządzeniem wewnętrznym z dnia 5 sierpnia 2008 r. Od tego momentu Zarząd tworzy dyrektor naczelny z dwoma wicedyrektorami: ds. technicznych i ekonomicznych. Naczelnemu podlegają działy Personalny, BHP, Prawno-Organizacyjny, Zarządzanie kryzysowe i sprawy obronne, a także nowo powołane Zespół ds. Badań i Rozwoju oraz Zespół Kontrolingu. Wicedyrektorowi ds. finansowych podlegają Główny Księgowy, Dział Zbytu, Sekretariat i Biuro Obsługi Klienta. Dyrektor ds. technicznych nadal zarządza najrozleglejszą strukturą przedsiębiorstwa: Zakładem Produkcji Wody, nowo powołanym Zakładem Sieci, Oczyszczalnią Ścieków, Zakładem Serwisowo-Usługowym, Działem Inwestycji i Działem Nadzoru.

[780] Podstawowym źródłem informacji na temat przebiegu i efektów wdrożenia strategii reorganizacji „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o., który wykorzystałem w dalszych akapitach, jest cenne opracowanie autorstwa prezesa Romana Wilka *Wodociągi Białostockie 1998-2012,* pozostające w formie maszynopisu i udostępnione mi do wykorzystania przez obecny Zarząd spółki.

Równolegle postępowała informatyzacja przedsiębiorstwa. Podczas gdy w 1997 r. w całej spółce pracowało tylko 35 komputerów i 2 serwery, to już w 2014 r. tych pierwszych było 171 sztuk oraz 34 serwery, nie licząc urządzeń automatyki przemysłowej. Rozszerzano także lokalną sieć komputerową o światłowody, stanowiące szkielet sieci rozległej (WAN), radiolinie i łącze internetowe, tworząc tym samym rozbudowaną infrastrukturę teleinformatyczną, łączącą wszystkie obiekty wodociągowe w Białymstoku i Wasilkowie. Do niemal każdej dziedziny działalności przedsiębiorstwa zakupiono specjalistyczne oprogramowanie, zastosowane m.in. w kadrach, płacach, laboratoriach, nadzorze sieci, obiektach produkcyjnych (wizualizacja procesów), księgowości czy biurze obsługi klienta. Wraz z modernizacją bloków produkcyjnych w Wasilkowie, Pietraszach i Jurowcach do lamusa odchodziły stare dyspozytornie, ustępując miejsca nowoczesnemu sterowaniu przy pomocy zaawansowanych programów obsługujących cały proces technologiczny. Równocześnie modernizowano pozostałe składniki majątku Spółki – pojazdy, maszyny i urządzenia, sprzęt specjalistyczny.

Nową jakość zarządzania i organizacji spółki zamierzano osiągnąć wdrażając w 2005 r. Zintegrowany System Zarządzania, zgodny z wymogami norm: PN-EN ISO 9001:2009 „System zarządzania jakością – Wymagania", PN-EN ISO 14001:2005 „Systemy zarządzania środowiskowego. Wymagania i wytyczne stosowania" oraz PN-N 18001:2004 „Systemy zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy". Wdrożenia te zostały poprzedzone doświadczalnym wprowadzeniem normy PN-EN ISO/IEC 17025:2001 „Ogólne wymagania dotyczące kompetencji laboratoriów badawczych i wzorcujących", które zaowocowało otrzymaniem w 2003 r. Certyfikatu Akredytacji Laboratorium Badawczego i udowodniło zasadność dalszego podążania w tym kierunku.

Wreszcie w ramach reorganizacji struktury i zasobów przedsiębiorstwa w latach 1998-2010 doprowadzono do znaczącego zredukowania liczby zatrudnionych osób. W obliczu modyfikacji celów przedsiębiorstwa oraz dążenia do zminimalizowania kosztów własnych przy możliwie największym wzroście wydajności pracy okazało się, że załoga skompletowana w okresie Polski Ludowej okazała się zbyt liczna – w 1997 r. liczyła ogółem 579 osób. Celem racjonalizacji zatrudnienia w przedsiębiorstwie przyjęto zasadę naturalnego wygaszania etatów poprzez przejście na emeryturę lub dobrowolne odejście. Zasada ta w ciągu 12 lat wdrażania strategii doprowadziła do redukcji zatrudnienia o ponad 30% (obecnie w Wodociągach Białostockich pracuje ponad 380 osób). Przy tej okazji silny nacisk położono na wykształcenie załogi i ciągłe podnoszenie jej kwalifikacji (łącznie w latach 1998-2014 przeprowadzono 1892 szkolenia, w tym najwięcej o profilu technicznym – 841). Jednocześnie udział pracowników z wykształceniem wyższym w ogólnym zatrudnieniu uległ podwojeniu. Na zmiany kadrowe wpłynęło także przyjęcie zasady powierzania realizacji wszystkich inwestycji budowlanych firmom zewnętrznym na drodze przetargów, podobnie jak kwestii porządkowych i ochrony obiektów wodociągowych.

Najpoważniejszych i zarazem najdroższych zmian podczas wdrażania strategii dokonano w sferze technologii procesu produkcji wody oraz oczyszczania ścieków. Nowy Zarząd kontynuował rozpoczęte przed kwietniem 1998 r. realizacje – budowę stacji zagęszczania osadu nadmiernego na terenie oczyszczalni ścieków, modernizację filtrów pośpiesznych Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze, budowę warsztatu naprawy i legalizacji wodomierzy oraz instalację przepływomierzy w obu stacjach uzdatniania wody. Już na koniec tego roku przewidywano nową serię działań inwestycyjnych w Wasilkowie, Pietraszach i Jurowcach, które rozpoczęły się w 1999 r. i kontynuowane są do dnia dzisiejszego, także przy wydatnym wsparciu funduszy Unii Europejskiej.

Na ujęciu wody w Wasilkowie wyremontowano i zmodernizowano budynek pompowni II stopnia wymieniając stare pompy na energooszczędne, które po przeprowadzeniu odpowiednich podłączeń pozwalają tłoczyć wodę do Pietrasz i Wasilkowa. W 2003 r. przystąpiono do remontu jazu w Wasilkowie. Stacja Uzdatniania Wody w Pietraszach, począwszy od 1999 r. uzyskała unowocześnioną chlorownię z automatycznym sterowaniem dawką chloru w procesie dezynfekcji, zaś w utlenianiu wstępnym wody powierzchniowej chlor zastąpiono ozonem – wybudowano blok ozonowania wstępnego (1999-2000). Dodatkowo powstał układ ozonowania pośredniego i filtracji węglowej (2004-2006). Równolegle unowocześniano główny budynek produkcyjny, modernizując filtry pośpieszne, pulsatory i cały blok chemiczny, a także ustawiono nowe pompy w pompowni III stopnia. Odświeżone zostały tamtejsze zbiorniki wody czystej. Stacja Uzdatniania Wody Jurowce także wzbogaciła się o zmodernizowane filtry pośpieszne, stację ozonowania wstępnego (2003-2005), która zastąpiła dawne napowietrzanie dyszami typu białostockiego, oraz odremontowane zbiorniki wody czystej. Przez kilka lat trwała modernizacja i remont głównego bloku produkcyjnego. Wszystkie studnie głębinowe na ujęciach wody otrzymały nowe pompy energooszczędne, sterowane z dyspozytorni na obu stacjach uzdatniania wody. Podczas modernizacji wprowadzono nowoczesne systemy komputerowe obsługujące wszystkie procesy ujmowania, uzdatniania i tłoczenia wody do miasta. Oprócz tego ujednolicono budynki pod względem estetyczno-wizualnym, wymieniając stolarkę okienną i nadając remontowanym elewacjom biało-niebieską tonację, która symbolizuje kolorystycznie „Wodociągi Białostockie". W przypadku oczyszczalni ścieków kluczowe znaczenie miały inwestycje realizowane po 2000 r. w oparciu o pożyczki z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (łącznie 17 510 000 zł): zwiększono efektywność usuwania związków biogennych, zmodernizowano halę krat pompowni głównej, wyremontowano halę pras odwadniających i pras „Bellmer", przeprowadzono remont dyspozytorni i laboratorium badania ścieków, naprawiono betony na piaskownikach komory wlotowej i komory rozdziału oraz unowocześniono pochodnię biogazu.

Kluczowe znaczenie w całym procesie modernizacji miały środki zewnętrzne, zwłaszcza te pozyskane od Unii Europejskiej. W 2001 r. z przedakcesyjnego funduszu ISPA (Instrument for Structural Policies for Pre-Accesion) Wodociągi Bia-

łostockie otrzymały dotację w wysokości 38 794 837 zł z przeznaczeniem na realizację w latach 2003-2008 projektu „Poprawa jakości wody w Białymstoku" (2001/PL/16/P/PE/024)[781]. Jego celem nadrzędnym było dostosowanie gospodarki wodnej i ściekowo-osadowej do nowych wymagań Polski i Unii Europejskiej. Z przyznanego dofinansowania zrealizowano cztery inwestycje: budynek i instalację ozonowania wstępnego na Stacji Uzdatniania Wody Jurowce, zakład ozonowania pośredniego i budowę filtrów węglowych na Pietraszach, modernizację węzła biologicznego oraz modernizację systemu biogazu i obróbki osadów pościekowych w oczyszczalni ścieków[782]. W efekcie sektor wodny uzyskał stabilną jakość wody uzdatnionej przy okresowym pogorszeniu wody w źródle (tzn. w rzece Supraśl), uzyskano poprawę parametrów fizykochemicznych i organoleptycznych wody. Natomiast w sektorze ściekowo-osadowym nastąpiła poprawa struktury i jakości osadów ściekowych oraz zmniejszenie ich objętości w procesie suszenia. Uzyskano także możliwość wielokierunkowego zagospodarowania osadów, zapewniono pełne techniczne zastosowanie biogazu do produkcji elektrycznej i cieplnej oraz zabezpieczono oczyszczalnię w niezależne, awaryjne źródło prądu.

Drugi Projekt: „Rozbudowa i modernizacja systemu wodociągowo – kanalizacyjnego w Białymstoku i gminie Wasilków" (POIS.01.01.00-00-048/08), dofinansowany przez Unię Europejską już po akcesji Polski w 2004 roku, został zrealizowany w latach 2008-2013. Zadanie obejmujące przede wszystkim zagadnienia związane z budową i modernizacją sieci wodociągowej oraz kanalizacyjnej, a także z ich dostosowaniem do najnowszych wymogów prawnych uzyskało dotację rzędu 59 266 972 zł. Umowę na realizację podpisano 8 września 2009 r. Wielkie przedsięwzięcie było częścią „Planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych w latach 2007-2011", zatwierdzonego przez Radę Miejską Białegostoku 31 marca 2008 r. oraz Radę Miejską w Wasilkowie 24 stycznia 2008 roku. Celem Projektu było spełnienie wymagań Dyrektywy 91/271/EWG w sprawie oczyszczania ścieków komunalnych, zapewnienie szerszego dostępu mieszkańcom do nowoczesnej i sprawnej infrastruktury oraz zwiększenie niezawodności działania systemu wodociągowo-kanalizacyjnego. Zrealizowano 15 kontraktów na roboty w poszczególnych osiedlach miasta: Centrum, Zawady, Dziesięciny, Białostoczek, Jaroszówka, Bojary, Sienkiewicza, Piasta, Mickiewicza, Skorupy, Piaski, Dojlidy, Dojlidy Górne, Starosielce, Nowe Miasto i Wygoda. W efekcie wybudowano i zmodernizowano 60 km sieci kanalizacyjnej, 40 km sieci wodociągowej i 10 km sieci kanalizacji deszczo-

[781] http://ec.europa.eu/regional_policy/archive/funds/ispa/pdf/projects_sector_en.pdf [dostęp: 20.03.2015].

[782] K. Kita, *Pracowity rok Wodociągów Białostockich,* „Gazeta Współczesna" 17.01.2001, nr 12 s. 11-12; tenże, *Inwestycje na miarę Wodociągów*, „Gazeta Współczesna" 06.03.2002, nr 46 (dodatek „Monitor białostocki", nr 175), s. 19; tenże, *ISPA dla Wodociągów: wdrażanie programu*, „Gazeta Współczesna" 15.05.2002 , nr 93 (dodatek „Monitor białostocki", nr 180), s. 27; tenże, *Europejski sukces Wodociągów*, „Gazeta Współczesna" 13-15.12.2002 , nr 241 (dodatek „Monitor białostocki", nr 170), s. 19.

wej. Na dzień dzisiejszy do nowo wybudowanej sieci kanalizacyjnej podłączono ponad 5 000 mieszkańców, a do sieci wodociągowej ponad 1 500 mieszkańców.

Przygotowanie i realizacja projektów współfinansowanych z funduszy unijnych wymagała dużego zaangażowania pracowników spółki. W obu perspektywach finansowych „Wodociągi Białostockie" Sp. z o. o. optymalnie wykorzystały szanse i możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych, a zrealizowane projekty „Poprawa jakości wody w Białymstoku" oraz „Rozbudowa i modernizacja systemu wodociągowo – kanalizacyjnego w Białymstoku i gminie Wasilków" były pierwszymi i wzorowymi w Polsce.

Beneficjentem pierwszego projektu jest miasto Białystok, które scedowało na spółkę pełnomocnictwa wykonawcze – rzeczowe i finansowe. Funkcję Pełnomocnika ds. realizacji projektu – MAO (ang. Measure Authorising Officer) sprawował prezes Zarządu Roman Wilk, obecnie jego uprawnienia posiada prezes Piotr Sokołowski. Przy drugim przedsięwzięciu beneficjentem zostały „Wodociągi Białostockie" Sp. z o. o., a funkcja MAO należy do Zdzisława Daniszewskiego. W obu przypadkach Jednostkę Realizującą Projekt tworzyli w większości ci sami, doświadczeni pracownicy Spółki. Obydwoma zespołami kierowała Anna Święchowicz, szefowa Zespołu Badań i Rozwoju.

„Wodociągi Białostockie" Sp. z o. o., po latach reorganizacji, unowocześniania i rozwoju stały się jedną z przodujących firm w branży wodociągowo-kanalizacyjnej w Polsce. Dziś cechami charakterystycznymi tego najstarszego białostockiego przedsiębiorstwa komunalnego są: nowoczesna infrastruktura, najnowsze technologie, wyszkolona i kompetentna załoga, sprawne zarządzanie oparte o Zintegrowany System Zarządzania w/g norm ISO wreszcie wysoka jakość uzdatnionej wody i oczyszczonych ścieków przy cenach za metr sześcienny na najniższym poziomie w kraju[783]. Potwierdzają to wyróżnienia i nagrody, jakie przyznano spółce w ciągu ponad 20 lat istnienia, m.in. prestiżowy tytuł Eko-Lidera Funduszu Spójności i udział w klubie „Gazel Biznesu" – gronie najdynamiczniej rozwijających się firm w Polsce.

Konsekwentny rozwój oparty na właściwej strategii, osiągnięcia korzystne na różnych płaszczyznach, a z drugiej strony historyczna tożsamość najstarszego i największego w województwie podlaskim przedsiębiorstwa pozwoliły Zarządowi „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. na utworzenie w styczniu 2007 r. Stowarzyszenia „Wodociągi Podlaskie", a także podjęcie roli jego lidera. Główną ideą przedsięwzięcia jest regionalna integracja środowiska branżowego, dbałość o jego kondycję oraz wypracowywanie wspólnego stanowiska wobec władz i decydentów w sferze prawa.

Jako członek Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie" spółka aktywnie uczestniczy w pracach legislacyjnych. W ścisłej Radzie Izby, która jest organem decyzyjnym, od 2009 r. zasiada wiceprezes Henryk Jakubowicz.

Ale tak jak w poprzednich dekadach, nie samą pracą żyją zatrudnieni w przedsiębiorstwie pracownicy. Ich interesów bronią zakładowe związki zawodowe: NSZZ

[783] Według rankingu na portalu internetowym www.cena-wody.pl.

„Solidarność", do którego należy ponad 70 osób, a także mniejsze liczebnie Wolne Związki Zawodowe Pracowników Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska oraz Związek Zawodowy Pracowników Technicznych Wodociągów Białostockich. Pod szyldem Wodociągów Białostockich nadal prężnie działa koło wędkarskie i sekcja tenisa stołowego, zajmująca wysokie lokaty w miejskiej lidze amatorskiej (Jan Sawoniuk wielokrotnie zdobywał Grand Prix Białegostoku). We wrześniu 1997 r. powstał i zainicjował swoje akcje Oddział Honorowych Dawców Krwi w Wodociągach Białostockich. Od tego czasu jego członkowie oddali w sumie 1442,265 litrów krwi. Obecnie jest tam około 70 krwiodawców, funkcję prezesa zarządu oddziału od początku pełni Jerzy Kuryś. Wciąż działają aktywnie, znajdując w przedsiębiorstwie sprzyjające warunki do realizacji szlachetnej idei. W budynku socjalnym oczyszczalni ścieków zorganizowano siłownię, nadal uprawiana jest aktywna turystyka krajowa i zagraniczna. Od początku istnienia spółki działa Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, z którego pracownikom wypłacane są środki na wypoczynek, działalność sportowo-rekreacyjną i kulturalno-oświatową oraz zapomogi i pożyczki remontowo-budowlane. Od 2003 roku stałą opiekę duchową nad pracownikami przedsiębiorstwa sprawuje ks. Alfred Butwiłowski, najpierw jako duszpasterz Wodociągów Białostockich, a następnie – w efekcie rozwoju inicjatywy członków załogi na inne przedsiębiorstwa – jako kapłan odpowiedzialny za Duszpasterstwo Pracowników Wodociągów, Kanalizacji, Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Archidiecezji Białostockiej. Ważnym wydarzeniem w historii Wodociągów Białostockich była zorganizowana przez Spółkę w dniach 7-8 października 2006 r. doroczna, XVI Ogólnopolska Pielgrzymka środowiska zawodowego na Jasną Górę [784].

Po prawie 10 latach przerwy reaktywowano w listopadzie 2003 roku Koło Zakładowe PZITS w „Wodociągach Białostockich" Sp. z o. o. Główną formą działalności stały się wycieczki techniczne, wymiana doświadczeń z innymi wodociągami jak również organizacja konferencji o tematyce wodociągowo – kanalizacyjnej.

Dziś przedsiębiorstwo dostarcza wodę do około 307 300 osób, odbiera zaś ścieki od 303 700 – obsługuje więc bez mała 100% mieszkańców aglomeracji białostockiej. Zainicjowane jeszcze przed 1989 r. wspieranie sąsiednich gmin jest kontynuowane do dziś – obecnie z białostockiej wody i oczyszczalni ścieków korzystają gminy: Supraśl, Juchnowiec Kościelny, Choroszcz, Dobrzyniewo Duże. Współczesna całodobowa zdolność produkcyjna dwóch ujęć i trzech stacji uzdatniania wody wynosi około 93 000 m^3. W ostatnim dniu 2014 r. łączna długość sieci wodociągowej w mieście wynosiła 1095,3 km, z czego magistrale liczą 64,4 km, sieć rozdzielcza ma 586,1 km, zaś przyłączy domowych w sumie 444,8 km. Sieć kanalizacyjna przekroczyła już 600 km, z których aż 498,3 km to sieć sanitarna, zaś 7,4 km to kanały ogólnospławne. Natomiast 98,6 km mają wszystkie podłączenia kanalizacyjne.

[784] K. Kita, Wodociągowe duszpasterstwo, „W Służbie Miłosierdzia" 2006, nr 5, s. 20; tenże, *Jubileusze w duszpasterstwie wodociągowców*, „W Służbie Miłosierdzia" 2007, nr 12, s. 15.

W dniu jubileuszu 125-lecia istnienia Wodociągów Białostockich kadrę zarządzającą przedsiębiorstwa tworzą: Prezes Zarządu – Dyrektor Naczelny Piotr Sokołowski, Wiceprezes – Dyrektor Techniczny Henryk Jakubowicz i Wiceprezes – Dyrektor Finansowy Zdzisław Daniszewski oraz kierownicy: Urszula Szulborska (Biuro Obsługi Klienta), Krzysztof Jastrzębski (Dział Administracyjno-Zaopatrzeniowy), Ryszard Kajurek (Dział Elektryczny Fasty), Wiaczesław Michniuk (Dział Elektryczny Jurowce), Jarosław Parzyszek (Dział Inwestycji), Barbara Kuprianowicz (Dział Księgowości), Henryk Piekutowski (Dział Nadzoru – Główny Technolog), Alicja Nasuta (Dział Personalny), Piotr Androsiuk (Dział Zbytu), Jadwiga Alechno (Główny Księgowy), Elżbieta Sadowska (Laboratorium Badania Ścieków), Jolanta Bielawska (Laboratorium Badania Wody), Wiesław Perkowski (Magazyn), Marek Pawełko (Oczyszczalnia Ścieków), Maciej Dąbrowski (Pełnomocnik Zarządu ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania), Eugeniusz Białokozowicz (Warsztat Mechaniczny Fasty), Andrzej Lebiedziński (Warsztat Mechaniczny Wasilków), Andrzej Awramiuk (Warsztat Naprawy Wodomierzy), Danut Kazimierowicz (Warsztat Samochodowy), Marian Furła (Główny Energetyk – Wydział Elektryczny), Grzegorz Burzyński (Główny Mechanik – Wydział Mechaniczny), Ewerdyna Halicka (Wydział Monitorowania i Diagnostyki Sieci), Jarosław Jelski (Wydział Produkcji Wody Jurowce), Grzegorz Zajkowski (Wydział Produkcji Wody Pietrasze-Wasilków), Stefan Rurewicz (Wydział Sieci Kanalizacyjnej), Janusz Żuk (Wydział Sieci Wodociągowej), Wiktor Arcimowicz (Wydział Transportu), Waldemar Sokół (Zakład Sieci) i Anna Święchowicz (Zespół Badań i Rozwoju)[785].

Zestawienie współczesności „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. z ubiegłymi dekadami wyraziście pokazuje i uświadamia skok cywilizacyjny, jaki nastąpił w ciągu 125 lat istnienia przedsiębiorstwa. Z wichrem dziejów przeminęły hałaśliwe, zdezelowane pompy i syczące maszyny parowe, płytkie studnie bruklinki inż. Michała Ałtuchowa i prymitywne filtry, wodopojki i psujące się hydranty. Mało kto pamięta czasy, gdy woda w kranach była dostępna tylko „wybrańcom", a ścieki płynęły kilkoma ledwie kanałami, nie wspominając o parującej cuchnącymi miejskimi ściekami rzece Białej. Nie ma już problemów z ciśnieniem wody, dawne wieże ciśnień zastąpiły nowoczesne pompownie, a wodociągowe żetony stały się gratką dla kolekcjonerów.

To wszystko minęło. Pozostała tylko historia zapisana na stronach niniejszej monografii. Ale mimo upływu czasu nie zmieniło się i na pewno nie zmieni się tylko jedno – to, co trwa od początku aż po dziś: zaangażowanie, odpowiedzialność, wiarygodność i poczucie misji następujących po sobie pokoleń pracowników białostockiego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego. Najstarszej firmy komunalnej w mieście.

[785] Informacja z Działu Personalnego „Wodociągów Białostockich" Sp. z o.o.

Bibliografia

ARCHIWALIA

Archiwum Państwowe w Białymstoku:
- Akta miasta Białegostoku (1838-1944).
- Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie (1883-1915).
- Akta notariusza Konstantyna Letczenki (1883-1895).
- Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie (1908-1915).
- Białostockie Towarzystwo Elektryczności (1908-1939).
- Akta notariusza Z. Gąsiorowskiego w Białymstoku (1931-1939).
- Akta notariusza s. Janowskiego w Białymstoku (1923-1936).
- Akta notariusza s. Bednarskiego w Białymstoku (1921-1931).
- Zarząd Miejski w Białymstoku (1944-1950).
- Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku (1950-1973).
- Urząd Wojewódzki w Białymstoku (1944-1950).
- Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku (1950-1973).
- Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Białymstoku (1950-1973).
- Rada Instytutu Panien Szlacheckich w Białymstoku (1849-1918).

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:
- Archiwum Roskie.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:
- Komitet Likwidacyjny ds. Byłych Rosyjskich Osób Prawnych (1928-1939).

Sąd Rejonowy w Białymstoku – XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego:
- Wodociągi Białostockie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością – RHB 1096 (t. I-XIV).
- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku – PP30 (t. I-III).

Instytut Dziedzictwa Narodowego w Warszawie:
- Teki Glinki.

Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie:
- f. 1 (Канцелярия гродненского губернатора),
- f. 2 (Гродненское губернское правление),
- f. 8 (Строительное отделение Гродненского губернского правления),
- f. 17 (Гродненское губернское по городским делам присутствие).

MASZYNOPISY I DOKUMENTACJE PROJEKTOWE (ZACYTOWANE W TEKŚCIE)

- *Ankieta o wodociągach i kanalizacji,* osiedle m. Białystok, województwo białostockie, 1948 (mszps. w Izbie Pamięci Wodociągów Białostockich Sp. z o. o.
- *Charakterystyka ścieków z zakładów przemysłowych Białegostoku. Podłączenie zakładów przemysłowych do kolektora* (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
- *Dokumentacja hydrologiczna ujęć awaryjnych w Białymstoku,* oprac. mgr inż. M. Ulman, Warszawa 1967 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
- *Dokumentacja hydrologiczna ujęć awaryjnych w Białymstoku,* oprac. mgr inż. M. Ulman, Warszawa 1968 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
- *Gospodarka ściekowa zakładów przemysłowych m. Białegostoku* (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
- *Intensyfikacja Wodociągu Wasilków-Pietrasze dla m. Białegostoku. Stacja w Pietraszach. Plan realizacyjny zagospodarowania terenu – Pietrasze,* oprac. K. Głowacki i R. Sobolewski, 1986 (mszps. w zbiorach Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).
- M. Kozieł, *Badania archeologiczne przeprowadzone w formie nadzoru nad pracami ziemnymi przy przebudowie sieci wodociągowej na terenie ul. Kilińskiego i ul. Kościelnej w Białymstoku, w terminie od 12 kwietnia do 9 lipca 2010 roku*, Białystok 2010 (mszps. w zbiorach WUOZ Białystok).
- *Modernizacja Wodociągu Wasilków-Pietrasze dla m. Białegostoku. Z. T. E. – opis ogólny – odpisy dokumentów,* 18.12.1976, dokumenty nr 1-56 (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).
- *Ocena konstrukcji i działania urządzenia do fluorowania wody typu białostockiego,* oprac. mgr inż. J. Sieradzon, 1972 (mszps. w zbiorach Izby Pamięci Wodociągów Białostockich sp. z o. o.).
- *Operat wodno-prawny na urządzenia wodno-ściekowe na ujęciu wody w Wasilkowie,* oprac. inż. F. Okraszewski, mszps., Białystok 1970.
- *Opis ogólny zakładu i procesu technologicznego* [wydziału produkcji wody Jurowce], niedatowany (ok. 1974 r.), sporządzony przez M. Piećko i zatwierdzony przez dyrektora mgr inż. Romualda Rutkowskiego (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).
- *Opis techniczny do założeń budowy studni awaryjnych 1962,* oprac. E. Werdoni, Wojewódzkie Biuro Projektów w Białymstoku [1962] (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).

• *Program ogólny kanalizacji sanitarnej m. Białegostoku – kolektory sanitarne,* oprac. mgr inż. s. Uściłko, 1973 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
• *Program ogólny kanalizacji sanitarnej m. Białystok,* oprac. mgr inż. A. Usakiewicz, 1975 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
• *Projekt techniczno-roboczy na stację pomp wodociągowych III stopnia w Pietraszach w Białymstoku,* oprac. mgr inż. K. Więcowski, 20.08.1958 (mszps. w zbiorach Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).
• *Projekt wstępny na rozbudowę kanalizacji sanitarnej m. Białegostoku,* oprac. mgr inż. A. Pawluczuk, inż. W. Kaufman, 1962 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
• *Projekt wstępny na rozbudowę sieci wodociągowej w Białymstoku,* oprac. A. Gutkiewicz, 1957 (mszps. w zbiorach Zakładu Sieci).
• *Rozbudowa wodociągów m. Białegostoku. Lokalizacja ogólna,* teczka w zbiorach Zakładu Sieci.
• *Rozbudowa wodociągów m. Białegostoku. Budowa rurociągu tłocznego. Założenia,* sygn. R-8, teczka w zbiorach Zakładu Sieci.
• *Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu m. Białegostoku za rok 1935/1936. Zestawienie ogólne wydatków i dochodów budżetu administracyjnego* [inwentarz stanu majątkowego na dzień 31 III 1936 r.], mszps. w zbiorach Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, sygn. 83033, k. 107.
• *Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu m. Białegostoku za rok 1936/37. Zestawienie ogólne. Wydatki i dochody,* [Białystok 1937], mszps. w zbiorach Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku, s. 133-134.
• *Szczegółowy plan zaopatrzenia w wodę gaśniczą miasta Białegostoku,* Białystok 1967, s. 1-22 (mszps. w zbiorach Wydziału Sieci).
• *Ujęcia wody podziemnej z utworów czwartorzędowych w Białymstoku,* oprac. mgr Inż. M. Ulman, Warszawa 1969 (mszps. w zbiorach Wydziału Sieci).
• *Założenia Techniczno-Ekonomiczne Modernizacja Wodociągu Wasilków-Pietrasze dla m. Białegostoku,* oprac. inż. B. Owczarska-Mittlener, 16.12.1975 (mszps. w archiwum Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze).

DZIENNIKI I GAZETY

• *Bialystoker Zeitung* (1915-1919)
• *Białostocki Kurier Polski* (1924)
• *Dziennik Białostocki* (1919-1939)
• *Gazeta Białostocka* (1951-1975)
• *Gazeta Współczesna* (1975-2015)
• *Gazeta Wyborcza* (1989-2015)
• *Głos Obywatela. Gazeta polityczna, społeczna, naukowa, literacka i sportowa* (1929-1930)
• *Głos Ziemi Białostockiej* (1930-1931)
• *Kraj. Tygodnik społeczno-polityczny* (1882-1907)
• *Kuryer Litewski. Dziennik polityczny, społeczny i literacki* (1905-1910)
• *Kurier Podlaski* (1983-1990)

- *Kurier Poranny* (1990-2015)
- *Prożektor (*1925-1929)
- *Tempo* (1935-1937)
- *Życie Białostockie* (1944-1960)

OPRACOWANIA

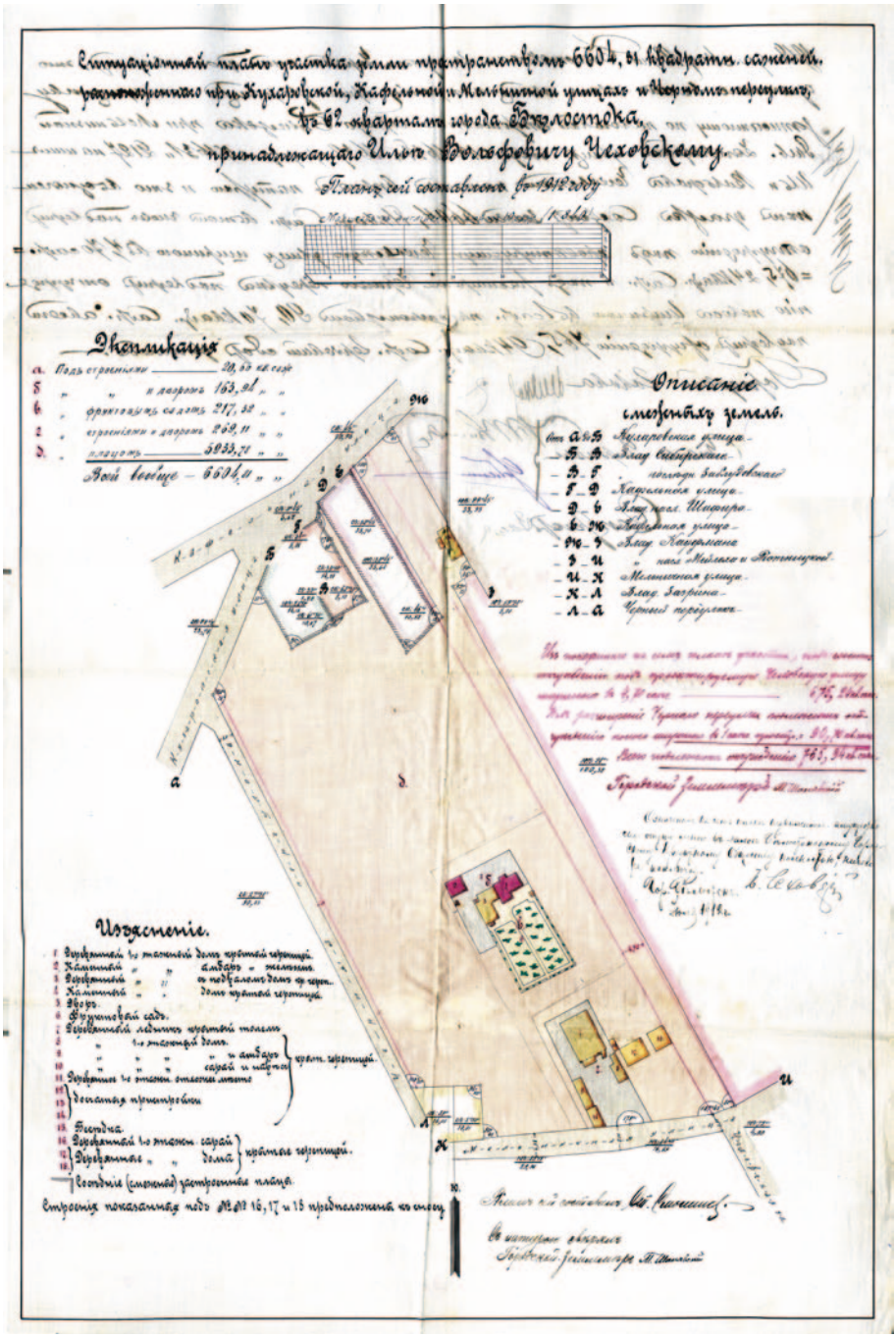
- *XXV-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej 1989-1923,* Białystok 1923.
- *75 lat w służbie Białegostoku,* red. L. Sławiński, Białystok 1965.
- *90-lecie Wodociągów Białostockich,* tekst A. Gawęcki, H. Kin, Białystok 1980
- W. Ałtuchow, *Wodociąg białostocki*, „Gaz i Woda" 1934, nr 3, s. 66-70.
- L. Benevolo, *Miasto w dziejach Europy,* Warszawa 1995.
- A. N. Bochanow, *Деловая элита России 1914 г.,* Moskwa 1994.
- C. Chmielecki, *Nieznane żetony płatnicze wodociągów miejskich Białegostoku i Płocka,* „Biuletyn Numizmatyczny" 2002, nr 1, s. 46-47.
- B. Chwaściński, *Piotrowski Ignacy Franciszek (1879-1971),* w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 72.
- B. Chwaściński, *Szenfel Edward,* „Słownik Biograficzny Techników Polskich" t. VIII, Warszawa 1997, s. 132.
- T. Danilecki, *Roman Wilk,* w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989,* t. II, Katowice 2012, s. 482.
- N. I. Falkowskij, *История водоснабжения в России*, Moskwa-Leningrad 1947.
- R. Kaźmierczak, A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 2000 roku,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego" z. 7, 2001, s. 60-74.
- I. Kałłaur, *Feliks Filipowicz. Prowizor farmacji i prezes Rady Miejskiej w Białymstoku*, „Farmacja Polska" 2003, nr 59, s. 760–763.
- M. Kietliński, *Białostockie władze administracyjne w latach 1919–2013*, Białystok 2013.
- M. Kietliński, *Ćwierć wieku podlaskiej Solidarności. NSZZ Solidarność Region Białystok 1980-2005,* Białystok 2005.
- M. Kietliński, A. Lechowski, *Prezydenci Białegostoku,* Białystok 2014.
- A. Kola, *Archeologiczne badania w ogrodzie Branickich w Białymstoku w latach 1998-1999,* w: *Ogrody Branickich w Białymstoku. Badania-projekty-realizacja 1999-2000,* Warszawa 2000, s. 133-136.
- E. Kowecka, *Dwór „najrządniejszego w Polszcze magnata",* Warszawa 1991.
- *Księga adresowo-handlowa m. Białegostoku na 1932/1933 r.*, oprac. F. Rotmański, Białystok 1932.
- B. N. Łosskij, *Наша семья в пору лихолетья 1914-1922 годов*, Petersburg 1992.
- Z. Mikulski, *Marek Roman (1931-2003),* „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" t. LXVI, 2003, s. 167-169.
- M. G. Miłakowski, *Очеркъ Бэлостока въ историческомъ, этнографическом и бытовомъ отношеніяхъ съ приложеніами*, Kijów 1897.
- H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami,* Białystok 1933.

- A. Oleksicki, *Rynek w Białymstoku – przeszłość i czasy obecne,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego" z. 3, 1997, s. 19-34.
- A. Oleńska, *Analiza kompozycji i dekoracji ogrodu przy pałacu Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku,* w: *Ogrody Branickich w Białymstoku. Badania-projekty--realizacja 1998,* Warszawa 1998, s. 23-43.
- *Памятная книжка гродненской губернии на 1882 год. Адрес-календарь и статистческо-справочыя сведения*, Grodno 1881.
- *Памятная книжка гродненской губернии на 1889 год* (cz. 2: статистико-справочныя сведения), Grodno 1888.
- *Памятная книжка гродненской губернии на 1902 годъ*, Grodno 1902.
- *Памятная книжка гродненской губернии на 1904 годъ*, Grodno 1904.
- L. Piekarski, *Geneza powstania Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego i działalność za okres 1927 20 I – 1928 20 III,* „Technik Sanitarny" t. I, nr 1, s. 8-17.
- L. Piekarski, *Polski Instytut Wodociągowo-Kanalizacyjny, jego organizacja i rola w rozwoju wodociągów i kanalizacji w odrodzonem państwie polskiem*, [Warszawa] 1931.
- J. Piłatowicz, *Stamatello Henryk (1901-1997),* w: *Polski Słownik Biograficzny,* t. XLI, Warszawa-Kraków 2002, s. 501-502.
- A. F. Porjadin, *Страницы истории Русских водопроводных съездов*, „Водоснабжение и Санитарная Техника" 2007, nr 3, s. 2-9.
- *Protokół XVI Walnego Zgromadzenia Związku Gospodarczego Gazowni i Zakł. Wodoc. P. P. odbytego w Łodzi w dniu 25-go czerwca 1934 r.,* „Gaz i Woda" 1934, nr 12, s. 392.
- A. Puścion, *Pasje Feliksa Filipowicza*, „Medyk Białostocki" 2009, nr 7-9, s. 21-23.
- S. Rostafiński, *Feliks Filipowicz (1869-1941)*, „Medyk Białostocki" 2011, nr 11, s. 25-26;
- S. Rostafiński, *Sylwetka Feliksa Filipowicza. Przemówienie dra Stefana Rostafińskiego z okazji odsłonięcia tablicy ku jego czci*, „Biuletyn Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski" 2012, nr 3-4, s. 78–81.
- A. Schmidt, *Żetony wodociągowe na ziemiach polskich,* „Biuletyn Numizmatyczny" 1988, nr 4-6, s. 18-19.
- J. Słodczyk, *Historia planowania i budowy miast,* Opole 2012.
- A. Słoniowa, *Początki nowoczesnej infrastruktury Warszawy,* Warszawa 1978.
- J. T. Sosnowski, *Cmentarz farny w Białymstoku. Historia. Indeks pochowanych,* Białystok 2012.
- *Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) 1931/32 r.,* Warszawa 1931.
- *Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) 1934 r.,* Warszawa 1934.
- *Справочный календарь по г. Белостоку на 1913 годъ*, Białystok 1913.
- D. Stankiewicz, *Kradzież rzeźb z białostockiej fontanny,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego" z. 3, 1997, s. 208-211.
- L. Taborski, *Z dziejów wodociągów w Łomży,* [w:] *15 lat MPWiK w Łomży,* Łomża 2010.

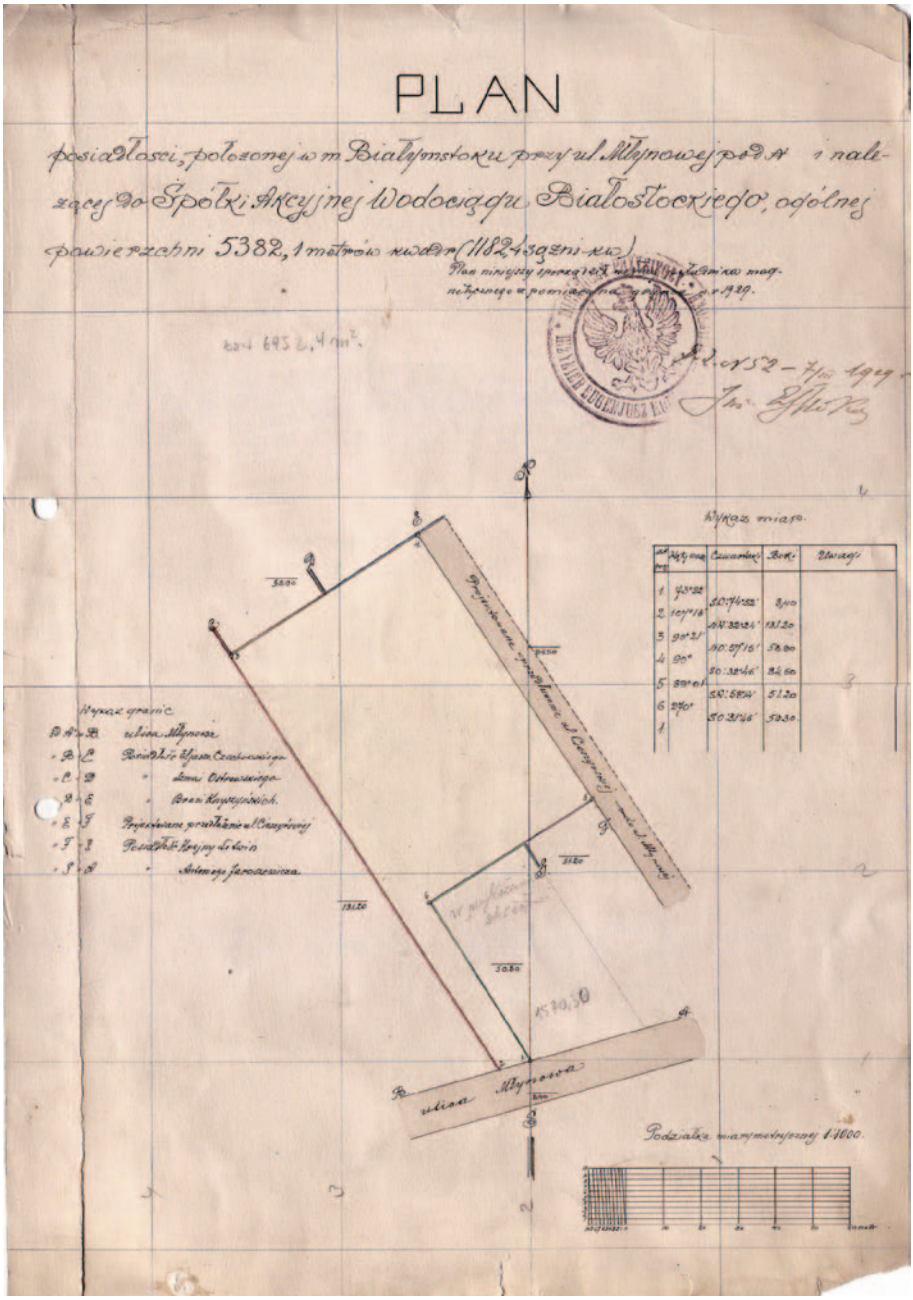
• *Указатель действующихъ въ Империи акционерныхъ предприятий и торговыхъ домовъ*, wyd. 2, Petersburg 1905
• *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928,* Białystok 1929.
• *Wodociągi białostockie. 100-lecie,* Białystok 1990.
• M. Wróbel, *Antoni Hipolit Wieczorek (1844-1906). Rys biograficzny białostockiego fabrykanta i dzieje jego zakładu (do 1906 r.),* „Rocznik Białostocki" t. XIX, 2014, s. 107-135.
• W. Wróbel, *Bojary 4. W sercu dzielnicy,* Białystok 2014.
• W. Wróbel, *Budowa rzeźni miejskiej w Białymstoku w latach 1911-1914 według projektu firmy „Windschild & Langelott" oraz jej funkcjonowanie do 1919 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego", z. 18, 2012, s. 97-114.
• W. Wróbel, *Historia ulicy Kijowskiej. Studia z dziejów Białegostoku,* Białystok 2011 [wydanie internetowe].
• W. Wróbel, *Od aptekarza do bibliotekarza. Nowa biografia Franciszka Glińskiego (17 XI 1850 – 22 XI 1926),* „Rocznik Białostocki" t. XIX, 2014, s. 137-165.
• W. Wróbel, *Rys historyczny fabryki Jakuba A. B. Markusa w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej 29*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego", z. 17, 2011, s. 175-190.
• W. Wróbel, *Starobojarska. Biografia ulicy,* w: *Bojary 3*, pod red. J. Szerszunowicza, Białystok 2013, s. 57-169.
• E. Zeller-Narolewska, *Pałac Branickich w Białymstoku w XIX i XX w. Przemiany i problemy konserwatorskie,* „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego" z. 7, 2001, s. 6-48.
• M. Zwolski, *Cmentarzysko dwóch reżimów*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN", 2015, nr 2, s. 49.



Najstarsze znane zdjęcie przedstawiające stację pomp w Wasilkowie, wykonane po 1905 r. (źródło: zbiory „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)



Plan nieruchomości Eliasza Czechowskiego położonej między ul. Kaflową (dziś ul. Grunwaldzka) i Młynową. Na oryginalnym planie ołówkiem zaznaczono część posesji, którą w 1913/1914 r. nabył inżynier-technolog Michał Ałtuchow pod budowę drugiej wieży ciśnień. Zbudowano ją dopiero w latach 1929-1932. Dziś jest to posesja przy ul. Młynowej 52/1, gdzie mieści się dyrekcja „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o. (źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 30, k. 1)

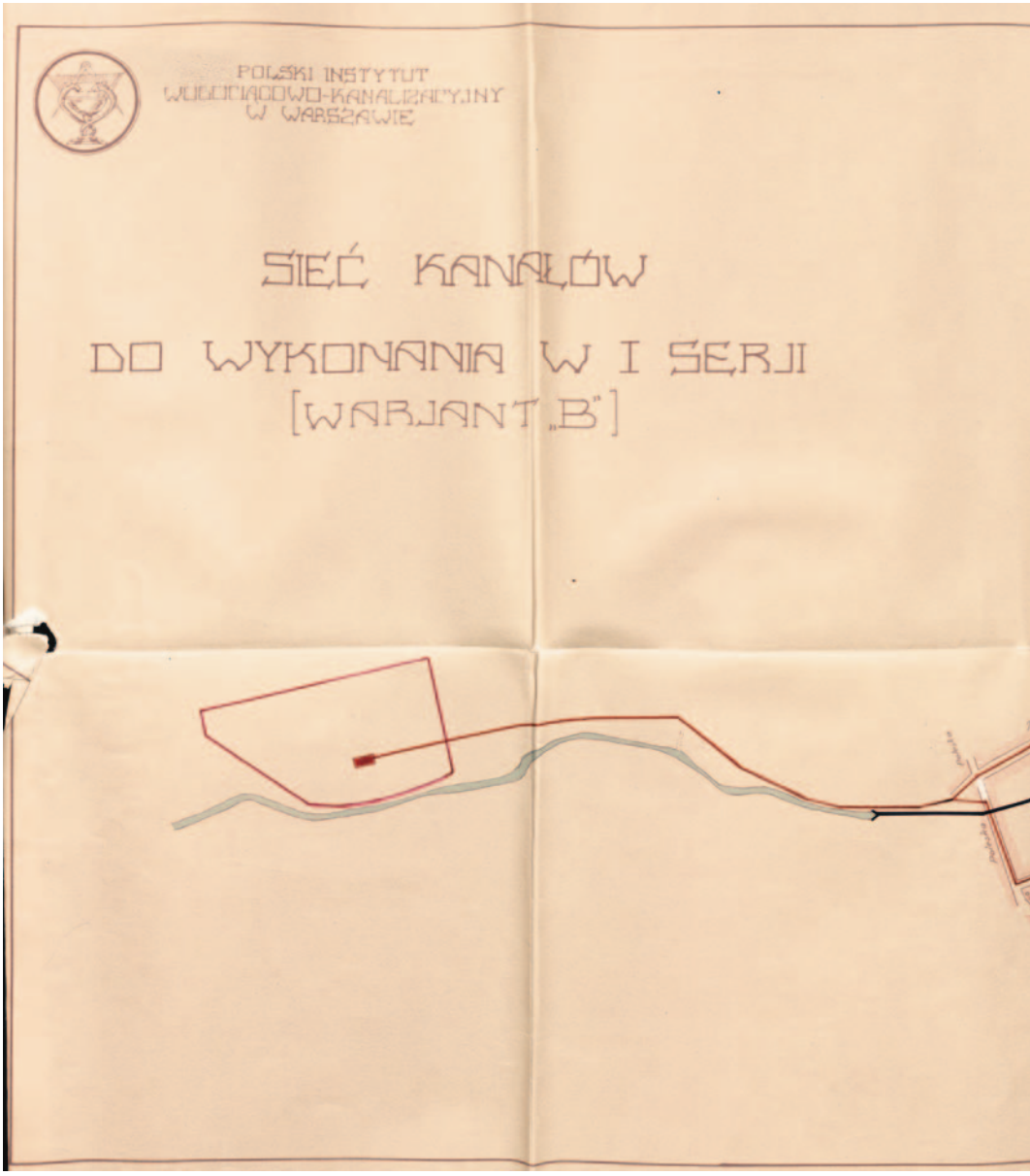


Plan posesji przy ul. Młynowej 52/1 sporządzony w 1929 r. na potrzeby księgi hipotecznej nieruchomości (ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)


Проектъ канализаціи г. Бѣлостока.
Списокъ
участковъ каналовъ I-ой очереди работъ включенныхъ въ смѣту.
Примѣчаніе.
Масштабъ 50 саж. въ 1 англ. дюймѣ.



Projekt kanalizacji Białegostoku autorstwa inż. A. Freudigmana z firmy „Winschild & Langelott" sporządzony w 1913 r. (źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta miasta Białegostoku, sygn. 91)


POLSKI INSTYTUT
WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNY
W WARSZAWIE
SIEĆ KANAŁÓW
DO WYKONANIA W I SERJI
[WARJANT „B"]

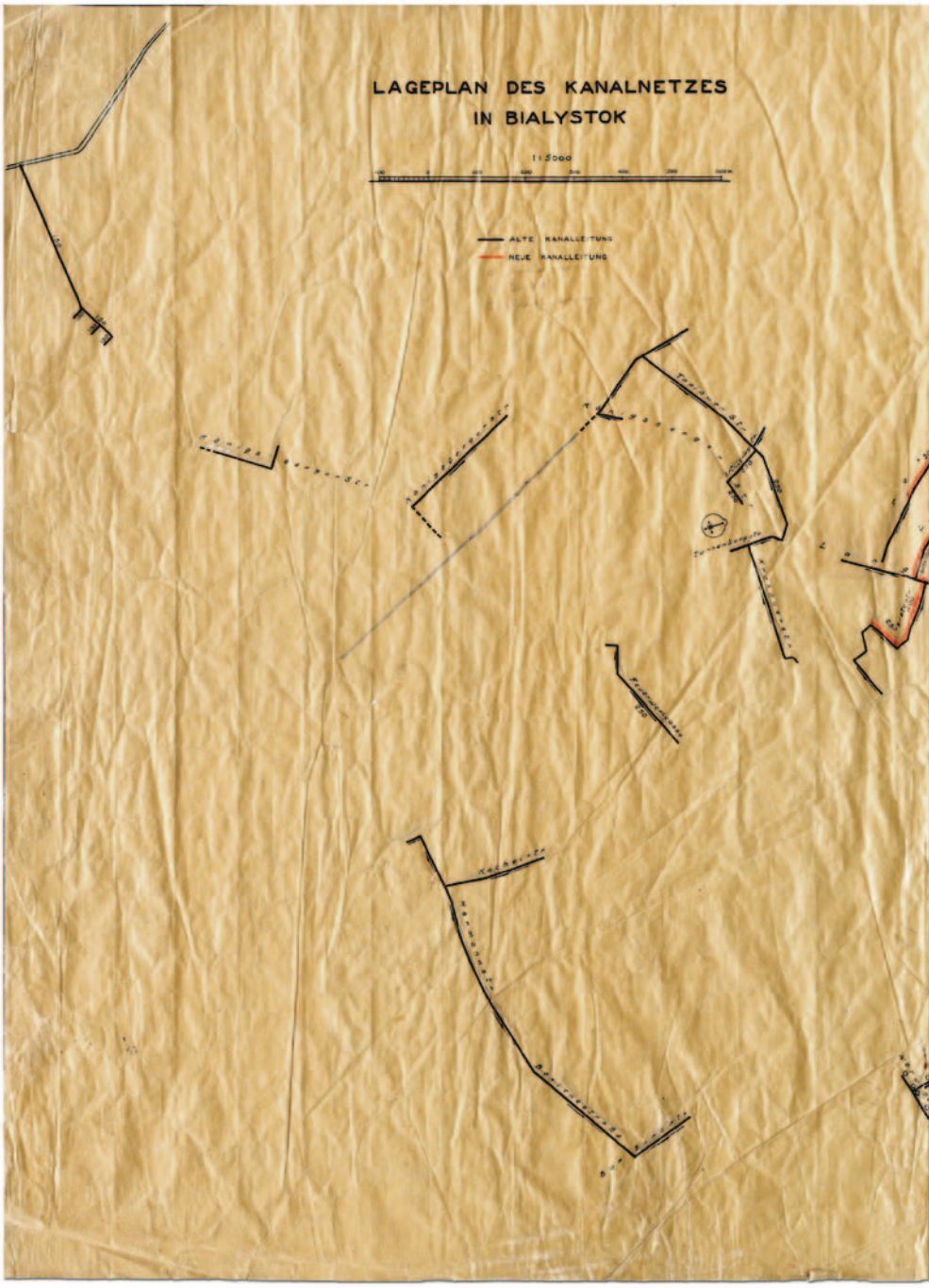


Projekt kanalizacji miasta Białegostoku (wariant pierwszy przebiegu kanałów z zaznaczeniem lokalizacji stacji oczyszczania ścieków) sporządzony w 1928-1929 r. przez inż. Edwarda Szenfelda z Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego w Warszawie (ze zbiorów Zakładu Sieci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)


PLAN WOJEWÓDZKIEGO MIASTA
BIALEGOSTOKU

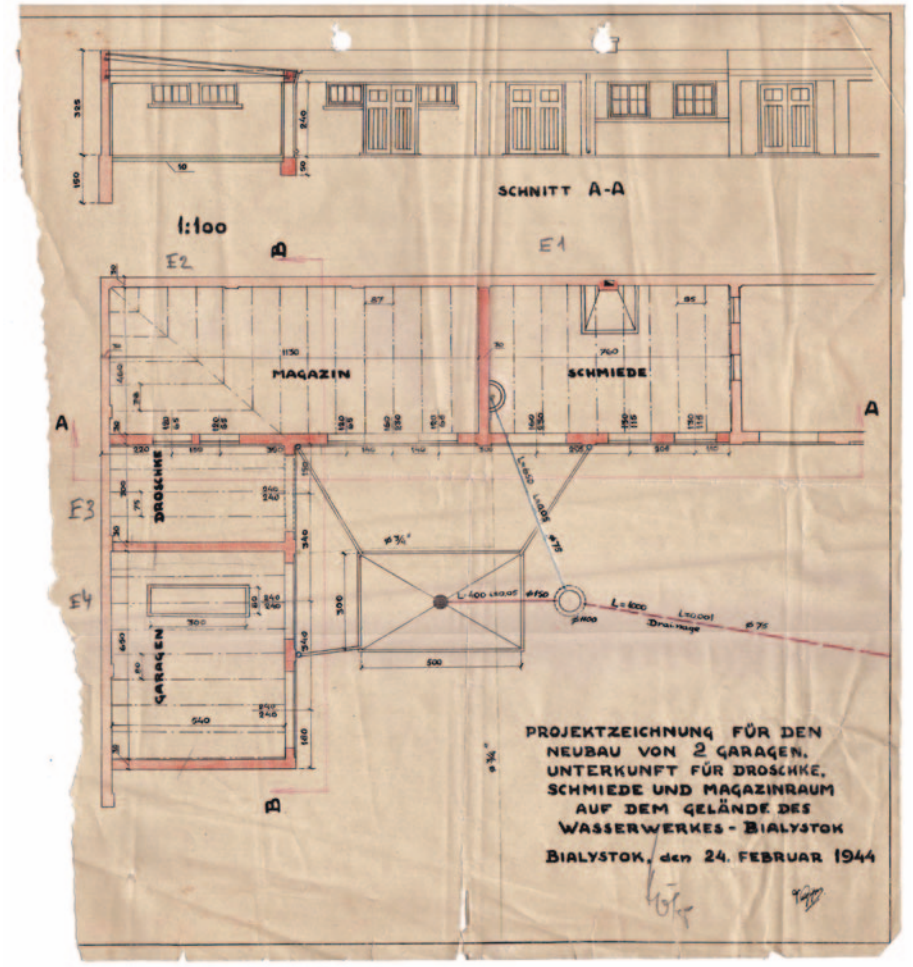


Inwentaryzacja sieci wodociągowej Białegostoku z dodaniem projektowanych odcinków rurociągów na terenie niektórych dzielnic miasta, sporządzony przez władze Wodokanaltrestu najprawdopodobniej w 1941 r. (źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta miasta Białegostoku, sygn. 145)

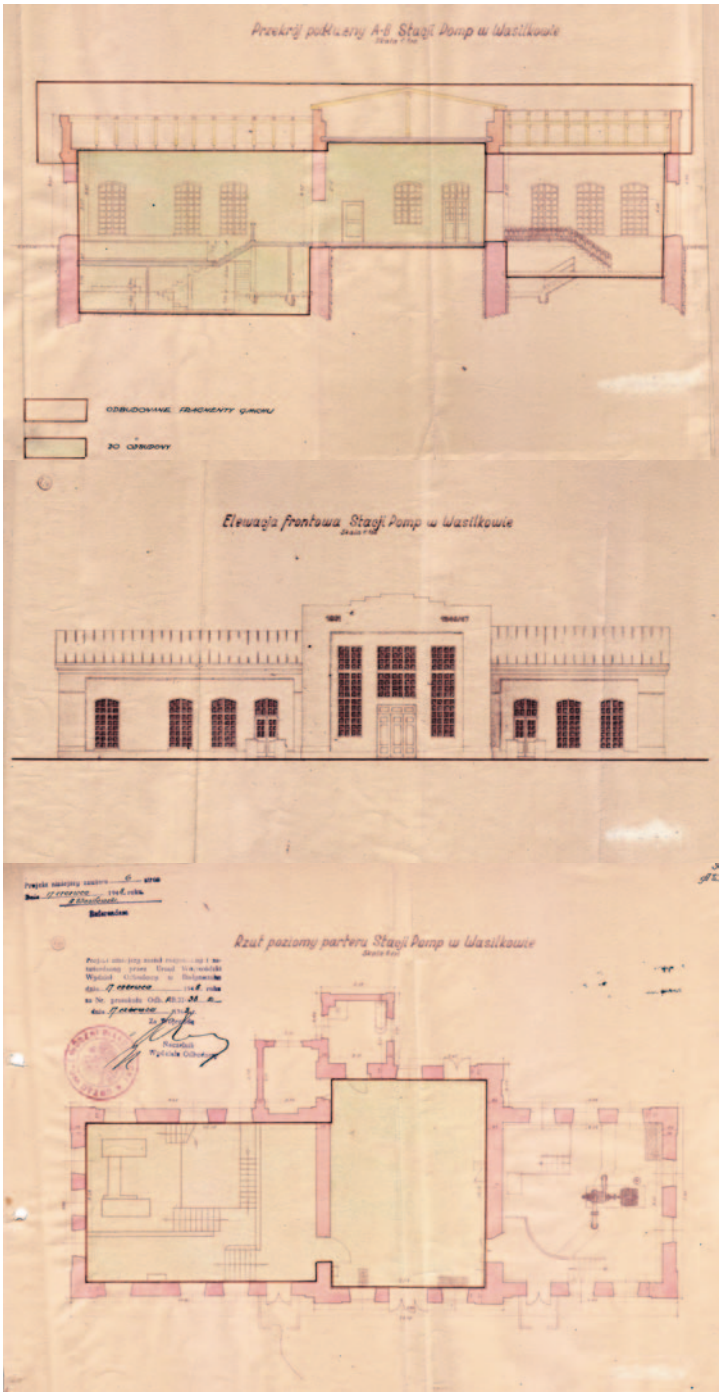

LAGEPLAN DES KANALNETZES
IN BIALYSTOK
1:5000
ALTE KANALLEITUNG
NEUE KANALLEITUNG



Inwentaryzacja sieci kanalizacyjnej Białegostoku sporządzona przez okupantów niemieckich w latach 1941-1944 (źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta miasta Białegostoku, sygn. 146)



Projekt rozbudowy garaży i budynku gospodarczego na terenie posesji przy ul. Młynowej 52/1 sporządzony 24 lutego 1943 r. (ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)



Projekt odbudowy stacji pomp sporządzony w 1947 r. przez dyrektora Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku inż. Zygmunta Skrobeckiego (ze zbiorów Izby Pamięci „Wodociągów Białostockich" Sp. z o. o.)



Wieża ciśnień na Pietraszach – jedyna budowla o statusie zabytku w Wodociągach Białostockich



Siedziba Wodociągów Białostockich przy ul. Młynowej 52/1 (dawniej druga wieża ciśnień)



Współczesna fasada pompowni II stopnia w Wasilkowie



Stawy infiltracyjno-retencyjne na ujęciu wody w Wasilkowie



Ujęcie wody w Wasilkowie – widok ze stawów infiltracyjno-retencyjnych na pompownię i stację ozonowania wstępnego (w głębi)



Budynek główny Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze (na pierwszym planie zbiornik wody czystej)



Filtry grawitacyjne pospieszne w Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze



Budynek główny Stacji Uzdatniania Wody Jurowce



Główna dyspozytornia Wodociągów Białostockich (Jurowce)



Wydzielone komory fermentacyjne (WKF) w Oczyszczalni Ścieków



Widok na Oczyszczalnię Ścieków z Wydzielonych Komór Fermentacyjnych (WKF)



Pracownia analizy instrumentalnej w Laboratorium Badania Wody



Pracownia oznaczania azotów w Laboratorium Badania Ścieków



Awaria magistralnej linii wodociągowej średnicy 600 mm przy ul. Andersa (19.05.2006 r.)



Montaż zasuwy średnicy 800 mm na magistralnej linii wodociągowej przy ul. Sulika



Wymiana studzienek kanalizacyjnych przy ul. Legionowej



Modernizacja (metodą „rękawa”) odcinka kanału sanitarnego na ul. Jagiellońskiej





Budynek ozonowania wstępnego w Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze w trakcie budowy i po oddaniu do użytku



Budowa budynku ozonowania wstępnego w Stacji Uzdatniania Wody Jurowce (w ramach pierwszego projektu współfinansowanego przez UE)



Oddany do użytku budynek ozonowania wstępnego w Stacji Uzdatniania Wody Jurowce



Wnętrze budynku ozonowania wstępnego w Stacji Uzdatniania Wody Jurowce



Budowa budynku ozonowania pośredniego i filtrów węglowych w Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze (w ramach pierwszego projektu współfinansowanego przez UE)



Oddany do użytku budynek ozonowania pośredniego i filtrów węglowych w Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze



Wnętrze budynku ozonowania pośredniego i filtrów węglowych w Stacji Uzdatniania Wody Pietrasze





Modernizacja komór napowietrzania w węźle biologicznym Oczyszczalni Ścieków (w ramach pierwszego projektu współfinansowanego przez UE)



Modernizacja sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w ul. Lipowej (w ramach drugiego projektu współfinansowanego przez UE)



Przebudowa sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w ul. Warszawskiej (w ramach drugiego projektu współfinansowanego przez UE)



Przygotowanie fontanny na Plantach do sezonu



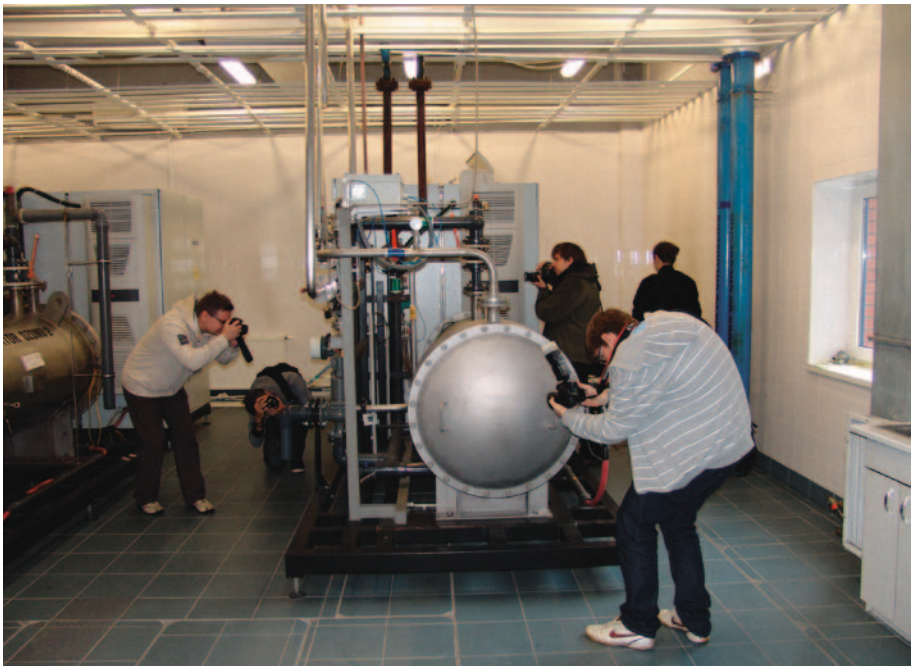
Jesienne porządkowanie fontanny na Plantach



Kurtyny wodne dla ochłody w czasie upałów



„Gościnna" lekcja pokazowa na temat laboratoryjnego badania wody





W trakcie Foto Day w 2010 r. pasjonaci nietypowych ujęć fotografują szczegóły w pomieszczeniu ozonatorów (zdjęcie górne), a także starej i nowej dyspozytorni SUW Pietrasze (zdjęcie dolne)





Najciekawsze zdjęcia z akcji Foto Day zostały zaprezentowane mieszkańcom na wystawie „Woda, światło, dźwięk" w rurze wodociągowej ustawionej we wrześniu 2010 r. na Placu Miejskim przed Ratuszem